

Marszałek

Posel Krzysztof Mieszkowski do tego punktu czy do innych punktów?

To dobrze, to później udzielię panom głosu, żeby złożyli wnioski formalne, później.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Jak później?)

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: W przyszłym tygodniu.)

W takim razie przystępujemy do głosowania nad oboma tymi wnioskami w kolejności zgłaszania, czyli w następującej kolejności: najpierw wniosek posła Meysztowicza, wniosek o przerwę.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za zarządzeniem przerwy w obradach, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Za głosowało 195, przeciw – 237, wstrzymało się 3 posłów.

Wniosek został odrzucony.

Drugi wniosek dotyczy odroczenia posiedzenia o tydzień.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Nie posiedzenia, tylko punktu.)

Kto z pań i panów posłów jest za tym wnioskiem, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Za głosowało 181, przeciw – 248, wstrzymało się 6 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad punktem spornym.

Kto z pań i panów posłów jest za uzupełnieniem porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Przedstawiony przez Radę Ministrów „Raport o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007–2015)”, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 435 posłów. Za głosowało 244, przeciw – 188, wstrzymało się 3 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził debatę krótką nad raportem Rady Ministrów o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007–2015).

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Taka ważna sprawa i tylko krótka debata?)

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Narodowego programu ochrony zdrowia psychicznego” w 2014

roku. To będzie miało miejsce w ostatnim dniu naszego posiedzenia.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad sprawozdaniem komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o utworzeniu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm przedstawione propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie realizacji programu „Rodzina 500+”, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie, a także wykaz ustaw, które Senat przyjął bez poprawek, są dostępne w Systemie Informacyjnym Sejmu.

W tej chwili z wnioskami formalnymi zgłosili się panowie posłowie.

Pan poseł Andrzej Halicki, klub Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Halicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wnoszę o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów w celu wyjaśnienia przedstawicielom poszczególnych klubów, dlaczego pan w taki sposób rozpoczął dzisiejsze obrady i poddał pod głosowanie wniosek, który wymaga uzasadnienia – głosu za, przeciw – jeżeli chodzi o przedstawienie informacji ministra spraw zagranicznych w sprawie korespondencji i reakcji na działania Komisji Weneckiej.

Warto przestrzegać regulaminu. Złamał pan w tym wypadku art. 173 ust. 5 pkt 5 regulaminu, bo ten złożony w styczniu wniosek powinien być przedmiotem naszych obrad w ciągu czterech miesięcy. Poddał pan go dzisiaj pod głosowanie chybikiem – myślę, że Wysoka Izba nawet nie wiedziała, nad czym głosowała w punkcie 1. – ponieważ jutro upływa ten termin. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Stefan nie wiedział.)

(*Głos z sali*: Co to jest chybik?)

Niezależnie od regulaminu złamał pan także swoje słowo. Dał je pan tu, z tej mównicy, ze swojego miejsca, ale także mnie osobiście podczas obrad Konwentu, kiedy powiedział pan, że jest oczywiste przeprowadzenie debaty na temat naszej, polskiej reakcji

Posel Andrzej Halicki

na temat działań i konkluzji Komisji Weneckiej. Komisja Wenecka przyjeżdżała już dwukrotnie, komisarz badający prawa człowieka pan Muiżnieks również był w Polsce, czekają nas kolejne europejskie debaty na ten temat. Jak pan się wywiąże ze swojego słowa, skoro dzisiaj pan chybcikiem przegłosował ten punkt?

(Posel Krystyna Pawłowicz: Co to jest chybcik?)
Wnoszę o reasumpcję tego głosowania. *(Oklaski)*

Marszałek:

Ja mogę panu posłowi tylko przypomnieć, że ta informacja była dostępna w systemie informacyjnym Kancelarii Sejmu od ponad 10 dni. Konwent odbył się. Uprawnieniem marszałka jest zwoływanie Konwentu, więc nie poddam tego wniosku pod głosowanie. A na Konwencie była o tym mowa.

Głos ma poseł Krzysztof Mieszkowski, klub Nowoczesna.

Także z wnioskiem formalnym.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo...

(Posel Piotr Kaleta: Można wyglądać? Można.)

Chciałbym zwrócić się do państwa z następującą sprawą. Otóż mój wniosek formalny jest bardzo ważny i zasadniczy dla polskiej demokracji.

Szanowna Pani Premier! W świetle ostatnich wydarzeń, jak również doniesień medialnych zmuszony jestem prosić o wyjaśnienie kilku istotnych kwestii. Po pierwsze, proszę o skomentowanie doniesień dotyczących...

Marszałek:

Ale panie pośle...

Posel Krzysztof Mieszkowski:

...pani spotkania z posłem Jarosławem Kaczyńskim 29 kwietnia...

Marszałek:

Panie pośle!

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Słucham?

Marszałek:

Przepraszam, czy mógłby pan przedstawić wniosek formalny?

(Posel Marek Suski: Oświadczenia są na końcu.)

Posel Krzysztof Mieszkowski:

To jest wniosek formalny w postaci pytania.

Marszałek:

Pytania do pani premier nie są wnioskiem formalnym.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Proszę mi dać szansę, panie marszałku. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Krystyna Pawłowicz: Nie, nie ma szansy.)

Proszę o skomentowanie doniesień dotyczących pani spotkania z posłem Jarosławem Kaczyńskim 29 kwietnia 2016 r.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Przecież to nie jest wniosek formalny.)

Według informacji podanych m.in. przez dzienniki „Fakt” i Super Express...

(Głos z sali: Co to jest?)

...miała pani zostać przywołana do porządku, być strofowana przez posła Kaczyńskiego...

Marszałek:

Panie pośle...

Posel Krzysztof Mieszkowski:

...oraz otrzymać od niego konkretne instrukcje dotyczące działania Rady Ministrów.

(Posel Krystyna Pawłowicz: To nie jest wniosek formalny!)

Marszałek:

Panie pośle, bo będę musiał panu odebrać głos.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Proszę o określenie kompetencji posła Jarosława Kaczyńskiego wobec Rady Ministrów.

Marszałek:

Czy pan mnie słyszy?

(Poseł Marek Suski: Lekarza.)

Poseł Krzysztof Mieszkowski:

Jeżeli te doniesienia są prawdziwe, proszę o informację, czy zamierza...

Marszałek:

Czy poseł może mnie nie słyszeć?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Wyłącz głoś!) (Wesołość na sali)

(Marszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Zwracam się do pana posła Krzysztofa Mieszkowskiego. Panie pośle, nie widzę możliwości potraktowania pana wystąpienia jako wniosku formalnego, więc proszę opuścić mównicę.

(Głos z sali: Siadaj.)

(Poseł Iwona Arent: Głupi jesteś? Weź siadaj.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: 5 tys. kary, a nawet 7.)

Proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Artur Soboń:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – godz. 9.30,
- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej – godz. 10,
- Łączności z Polakami za Granicą wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 10,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 10,
- Ustawodawczej – godz. 11.30,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 12,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 12,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 12,
- do Spraw Petycji – godz. 13,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 13,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 13.30,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 15,
- do Spraw Energii i Skarbu Państwa – godz. 15,
- Infrastruktury – godz. 15,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 15,
- Spraw Zagranicznych – godz. 15,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 17,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. budowy obwodnic i dróg alternatywnych przy autostradzie A1 i DK1 – godz. 9.30,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Głuchych – godz. 10,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Onkologii – godz. 10,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – godz. 15,

— Dolnośląskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 16,

— Parlamentarnego Zespołu ds. wspierania Młodzieżowych Rad Miast – godz. 19.

Marszałek:

Dziękuję.

Dwóch posłów zgłosiło się z wnioskami formalnymi.

Pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Proszę.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po decyzji o zmianie porządku obrad i przedstawieniu raportu przez panią premier i rząd należy, panie marszałku, zmienić porządek pracy całego Sejmu. Nie mogą się w tym czasie odbywać posiedzenia komisji, bo nikogo nie będzie na sali. (Oklaski)

(Głos z sali: Dokładnie.)

To jest bez sensu. Jeżeli chcecie tylko robić spektakl medialny, a nie chcecie mieć poważnej dyskusji, to niech w tym czasie odbywają się posiedzenia komisji. Nie da się uczestniczyć, szczególnie w przypadku mniejszych klubów, w posiedzeniach komisji i posiedzeniu plenarnym.

Panie marszałku, wnoszę o zmianę terminu posiedzeń komisji i umożliwienie wszystkim posłom udziału w najbliższej debacie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Tak jest!)

Marszałek:

Pan poseł Bogusław Sonik składa wniosek o podobnym brzmieniu, tak?

Poseł Bogusław Sonik:

Proszę?

Marszałek:

Składa pan wniosek o podobnym brzmieniu, tak?

Poseł Bogusław Sonik:

Identyczny wniosek chciałem złożyć.

(*Poseł Grzegorz Schetyna*: Dobrze, dobre wystąpienie. Masz to zapisane jako wypowiedź z mównicy.)

(*Głos z sali*: Brawo!) (*Oklaski*)

Marszałek:

Wysoki Sejmie, to rzeczywiście jest sprawa istotna, ważna. Prosiłbym, żeby przedstawiciele klubów czy prezydium poszczególnych komisji ustaliły to z przewodniczącymi komisji. Jest w gestii przewodniczącego komisji, żeby przedłożyć posiedzenie komisji.

(*Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Ale są przełożone.)

(*Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Ale nie wszystkie są przełożone!)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z organizacją wizyty Jego Świątobliwości Papieża Franciszka w Rzeczypospolitej Polskiej oraz Światowych Dni Młodzieży – Kraków 2016 (druk nr 446) – kontynuacja.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, który poddam pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku oznaczać będzie, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu rozpatrzenia.

Z pytaniami zgłaszają się państwo posłowie.

Pani poseł Halina Rozpondek, klub Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania ustaliam na 1 minutę.

Poseł Halina Rozpondek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Premier! Wizyta Ojca Świętego w tym roku w Polsce to jedno z najważniejszych wydarzeń, zarówno w tym roku, jak i na przestrzeni kilku lat. Jest ona bardzo ważna dla wszystkich Polaków, niezależnie od ich poglądów politycznych. Dlatego duże zdziwienie i rozczarowanie budzi propozycja odrzucenia w pierwszym czyta-

niu projektu ustawy, która miała tylko i wyłącznie usprawnić organizację tychże dni młodzieży.

To prosta zmiana. W ustawie zapisane jest: wojewoda małopolski ze swoimi kompetencjami w zakresie organizacji dni młodzieży w Krakowie i wizyty Ojca Świętego w Oświęcimiu. Chcielibyśmy, aby również wojewoda śląski miał podobne kompetencje, jeśli chodzi o organizację Światowych Dni Młodzieży w Częstochowie. Wprawdzie zawarte zostało porozumienie między wojewodą śląskim a wojewodą małopolskim, ale porozumienie to dotyczy tylko i wyłącznie spraw związanych ze służbą zdrowia. Pominięty jest cały obszar spraw komunalnych, które są równie ważne jak sprawy związane (*Dzwonek*) ze służbą zdrowia i na które w tym momencie Częstochowy nie stać. Koszt tej obsługi wynosi ok. 10 mln zł. Inaczej obsługuje się ruch pielgrzymkowy, gdy przybywa kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a inaczej, gdy w Częstochowie będzie ponad pół miliona ludzi naraz.

Wojewoda małopolski nie może zawierać porozumień z prezydentem Częstochowy.

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Halina Rozpondek:

Już zadaję pytanie.

Marszałek:

Pytanie zadaje poseł Jerzy Meysztowicz, Nowoczesna.

Poseł Halina Rozpondek:

Zależy nam na tym, aby wojewoda śląski miał podobne uprawnienia. Przecież wszystkim chodzi nam o to...

Marszałek:

Pani poseł, wiemy, o co chodzi.

Poseł Halina Rozpondek:

...żeby ta wizyta godnie wypadła w oczach gości, którzy przybędą do Polski.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Posel Halina Rozpondek:

Chciałabym zadać pytanie. Dlaczego odrzucacie w pierwszym czytaniu tak ważny właśnie dla rządu projekt ustawy dającej uprawnienia wojewodzie śląskiemu w zakresie organizacji tych dni w Częstochowie...

(Głos z sali: Czas.)

Marszałek:

Pani poseł, proszę zakończyć swoją wypowiedź.

Posel Halina Rozpondek:

...w końcu stolicy duchowej Polski, i zapowiadamemu przez państwa województwu częstochowskiemu? Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek:

Posel Jerzy Meysztowicz.
Przypominam, czas – 1 minuta.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Tak jest.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Zwracam się do Wysokiej Izby, żeby nie odrzucać tego projektu w pierwszym czytaniu, dlatego że wydaje mi się, że na posiedzeniu komisji – a chyba wszystkim na tej sali zależy, żeby Świątowe Dni Młodzieży odbyły się godnie i bezpiecznie – można by wprowadzić pewne zmiany, które umknęły przygotowującym specustawę o organizacji tych dni. Jest kilka spraw, które zostały zgłoszone przez komitet organizacyjny w Krakowie, które rzeczywiście mają dosyć istotne znaczenie dla porządnej organizacji tych dni, m.in. chodzi o możliwość funkcjonowania na terytorium Polski lekarzy, którzy przyjeżdżają tutaj w ramach wolontariatu i będą wspierać nasze służby medyczne w zabezpieczeniu medycznym. Są sprawy nieuporządkowane, jeśli chodzi o kwestię wywozu śmieci i porządku, są niedoprecyzowane sprawy związane z transportem, prawdopodobnie pojawiają się jeszcze inne punkty, które ewentualnie można byłoby zmienić. W związku z tym apeluję o rozważenie tego (Dzwonek), aby dopuścić prace w komisji nad tą zmianą ustawy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję.

W imieniu rządu wystąpi teraz minister – członek Rady Ministrów pani Beata Kempa.

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Chcę uspokoić Wysoką Izbę, iż prace nad kwestią przygotowań, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa ogólnego i bezpieczeństwa zdrowotnego, wszystkich uczestników Świątowych Dni Młodzieży, a także generalnie wizyty Ojca Świętego Franciszka w naszym kraju, co dotyczy punktów w Częstochowie, Oświęcimiu i Prokocimiu, są już w bardzo wysokim stadium zaawansowania. Nie ma przeszkód ustawowych do wykonywania obowiązków przez wojewodę śląskiego. Wszędzie tam, gdzie potrzebne jest sprawne działanie wojewody śląskiego, ma zastosowanie w ustawie, która już obowiązuje, zwrot „właściwy wojewoda”, a zatem jeśli dotyczy to województwa śląskiego, to jest to właśnie wojewoda śląski. Poza tym jestem w posiadaniu, proszę państwa, pisma wojewody śląskiego z dnia 6 maja, czyli aktualnego, które skierował na moje ręce, odnośnie do stanu prac związanych z przygotowaniem Świątowych Dni Młodzieży i wizyty Ojca Świętego w Częstochowie. Co do realizacji tego planu myślę, że nie ma tutaj żadnych zastrzeżeń. Jest pełne porozumienie z wojewodą małopolskim. Dzisiaj, w sytuacji gdy do 15 maja wojewoda małopolski i organizator mają złożyć plany zabezpieczenia, w tym również zabezpieczenia medycznego, które już są praktycznie ukończone, po prostu ta ustawa jest zupełnie zbędna. Pragnę zapewnić, że wszystkie prace idą dobrym tokiem i nie ma przeszkód prawnych do tego, aby wdrażać poszczególne etapy realizacji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek:

Proszę bardzo.

Więcej głosów w tej sprawie i w tym punkcie nie ma.

W takim razie przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy zawartego w druku nr 446, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 426 posłów. Za głosowało 228 posłów, przeciw – 196, 2 posłów wstrzymało się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił. Przepraszam, przyszedł.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów „Raport o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO–PSL (2007–2015)”.

Marszałek

Proszę prezes Rady Ministrów panią Beatę Szydło o przedstawienie raportu. *(Oklaski)*

(Poseł Rafał Grupański: Może najpierw pani premier opublikuje wyrok trybunału?)

(Prezes Rady Ministrów Beata Szydło podchodzi do ław poselskich i wita się z prezesem Prawa i Sprawiedliwości Jarosławem Kaczyńskim i przewodniczącym Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość Ryszardem Terleckim)

(Głosy z sali: Ooo...)

(Głos z sali: Brawo!)

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Dzisiaj mamy rozmawiać o rządzie, o państwie za rządów poprzedniej koalicji: Platformy i PSL.

(Poseł Rafał Grupański: Co z wyrokiem trybunału?)

Opozycja oczekuje od nas, co jakiś czas są artykułowane oczekiwania, żeby realizować zobowiązania wyborcze i wywiązywać się z tych zobowiązań. I słusznie, ponieważ wywiązywanie się z zobowiązań wyborczych to jest nasz obowiązek i każdy ma prawo oczekiwać od nas, że będziemy dotrzymywać słowa. I my słowa dotrzymamy. Także opozycja oczywiście ma do tego prawo i co do tego ma nawet obowiązek, bo w demokratycznym państwie prawa rola opozycji polega m.in. na tym, że stara się właśnie poprzez swoją aktywną i twórczą pracę na rzecz obywateli, na rzecz tych, którzy powierzyli jej mandat, pełnić funkcję również i kontrolną, tyle tylko że w tej chwili trzeba pamiętać i o tym, że obowiązkiem każdej władzy jest również rozliczanie się ze swoich zobowiązań...

(Poseł Krystyna Skowrońska: 3 mln mieszkań.)

...i składanie obywatelom sprawozdania z tego, jak rządy przebiegały. Jednak zanim opozycja – i mówię tutaj przede wszystkim o dwóch partiach, dwóch partiach: o Platformie i o PSL – zacznie rozliczać kogokolwiek, dobrze by było...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Właśnie.)

...by sama z okresu ostatnich 8 lat, gdy to ona miała spełniać swoje obietnice i była odpowiedzialna za sprawy państwa i obywateli, się rozliczyła. Niestety, dzisiaj ci, którzy mówią: nie realizujecie, za wolno, za szybko, dlaczego tak mało, dlaczego za dużo – bo bez przerwy płyną takie głosy z waszej strony – sami uciekli od odpowiedzialności. Nie pokazali, co zostawili po swoich rządach. Oczywiście możemy uznać, że to obywatele najpełniej i najlepiej ocenili wasze rządy, dokonując wyboru w październiku ubiegłego roku. To obywatele dokonali tego rozliczenia.

(Poseł Rafał Grupański: Może ze SKOK-ów się rozliczycie?)

(Głos z sali: A jak tam Amber Gold?)

Ale jednak my zobowiązaliśmy się przed wyborcami także do tego, że polityka w końcu po tych 8 ostatnich latach stanie się poważna i właśnie odpowiedzialna, że ludzie, którzy sprawowali i sprawują funkcje publiczne, będą odpowiadać nie tylko za swoje czyny, ale i za swoje zaniechania. Tych 8 ostatnich lat to czas, gdy politycy partii rządzącej za nic nie brali odpowiedzialności, także tej politycznej. Bo prawna odpowiedzialność to jest jedna sprawa, ale jest również odpowiedzialność polityczna, której oczekuje się od polityków. Ta odpowiedzialność polityczna wynika z poczucia służby państwu i obywatelom. Tego przez ostatnie 8 lat nie było. Są dwa wydarzenia, które najlepiej to obrazują.

Pierwsze, tragiczne, to katastrofa smoleńska. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Ooo...)

Uznano, że nikt nie jest winny. Nikt za nic nie odpowiada. Zamiast odpowiedzialności była kpina z Polaków, najlepiej wyrażająca się w geście przyznania szlifów generalskich szefowi BOR, który miał odpowiadać za bezpieczeństwo poległych w katastrofie smoleńskiej.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak jest!)

(Poseł Piotr Kaleta: Bezczerność, hańba.)

Drugim przykładem, który w jaskrawy sposób pokazuje brak poczucia odpowiedzialności, jest sprawa afery podsłuchowej.

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

Warto to przypomnieć.

Szanowni państwo, pamiętacie, co nam próbowano wtedy powiedzieć? Mówiono, że nieważne jest to, co politycy mówią, ważne i naganne jest to, że ktoś to podsłuchał. To tak jakby nie złodziej był winny, ale ten, który złapał go za rękę. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

Tak było zresztą, ten mechanizm pokazaliście przy innej waszej aferze, przy aferze hazardowej.

(Głos z sali: SKOK-i!)

(Poseł Rafał Grupański: Lepiej o SKOK-ach pani powie.)

Ukaraliście nie tych, którzy rozmawiali o ustawach na cmentarzach czy stacjach benzynowych, ale tych, którzy pokazali ten proceder. Zwolniliście wtedy szefa CBA. Tak było przez 8 lat. Nikt za nic nie odpowiadał.

Ryba psuje się od głowy...

(Poseł Piotr Kaleta: Od Sowy.) (Poruszenie na sali)

(Poseł Bartosz Artukowicz: Kto to mówi?)

...gdy ci, co rządzą, nie przestrzegają reguł, standardów, dopuszczają się nadużyć, powodują, że państwo staje się słabe i bezradne wobec patologii i nadużyć. Bo po co ścigać i piętnować złe zachowania, skoro i tak grupa trzymająca władzę tym się nie interesuje? Co więcej, samemu można zostać ukaranym za to, że się te brudne sprawy ujawni. Jak państwo ma oczekiwać, że obywatele będą płacić podatki, skoro samo pozwala, by pieniądze publiczne były marnotrawione czy wyłudzane? Jak obywatele mają

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

czuć się sprawiedliwie traktowani, kiedy widzą, że władza z sędzią może ustalić wyrok na telefon.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: A teraz minister...)

Te słowa są twarde i bolesne, ale, niestety, prawdziwe. To bilans waszych działań, od którego chcielibyście państwo z Platformy i PSL uciec jak najdalej. Krzyczycie: demokracja, więc ja mówię: tak, demokracja, ale ta demokracja to również odpowiedzialność za czyny i słowa. One dziś przez nas zostały policzone: wasze czyny, słowa, działania i zaniechania. (*Oklaski*)

To właśnie one kosztowały Polaków ogromne pieniądze. Właśnie o tym pozostawionym przez was rachunku dla Polaków powiedzą dzisiaj ministrowie.

(*Posel Marek Rzqsa*: 8 mln na Elbanowskich.)

Zanim jednak to zrobią, chciałabym podzielić się z opinią publiczną pewną refleksją, którą mam po zapoznaniu się z tymi raportami, refleksją o tym, co działo się przez ostatnich 8 lat w Polsce. O odpowiedzialności, a właściwie całkowitym jej braku, już mówiłam. Mnie w tym wszystkim oprócz skali nadużyć i marnotrawstwa uderza najmocniej jedna rzecz: Platforma i PSL nie rządziły państwem – to było trwanie i czerpanie profitów z władzy. Od czasu do czasu, by przykryć tę flautę, którą sprowadziliście na Polskę, wymyślaliście świedelka takie jak walka z dopalaczami, zielona wyspa czy Polskie Inwestycje Rozwojowe.

(*Głos z sali*: Skandal!)

Błyskotki medialne, które nic za sobą nie niosą...

(*Głos z sali*: Broszka! Broszka!)

...oprócz pudrowania rzeczywistości. Dopalacze ciągle zbierają śmiertelne żniwo, a zielona wyspa gdzieś się rozplynęła...

(*Posel Rafał Grupański*: Przez was, przez was.)

...a właściwie – co nawet ostatnio potwierdził Główny Urząd Statystyczny – nigdy jej nie było. (*Oklaski*) Polskie Inwestycje Rozwojowe... No cóż, jeden z ministrów waszego rządu sam wystawił diagnozę na temat tego przedsięwzięcia, określając to jako kamieni kupę.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Porażające.)

Zresztą potwierdził to również ostatni związany z państwem szef Najwyższej Izby Kontroli. Polacy oczekują od nas nie tylko realizowania obietnic, oczekują również powagi rządzenia, uczciwości, sprawiedliwości, liczenia się z ich głosem i ich potrzebami. Oczekują tego wszystkiego, bo przez ostatnich 8 lat rządzący albo ich oszukiwali, albo lekceważyli, podnosili wiek emerytalny, chociaż wcześniej o tym nie mówili.

(*Posel Magdalena Kochan*: Wierzysz w to, co mówisz?)

Albo wyrzucali do kosza miliony podpisów Polaków zebranych pod inicjatywami obywatelskimi...

(*Posel Borys Budka*: 3 mln dzieci, 500+.)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Trybunał Konstytucyjny się kłania.)

...albo też, pijąc wino za publiczne pieniądze w drogich restauracjach, bezrefleksyjnie rozprawiali o słabościach państwowych instytucji albo o tym...

(*Posel Magdalena Kochan*: Wczoraj wyrok w tej sprawie!)

..jak te instytucje do swoich celów wykorzystywać. Przez 8 lat budowaliście państwo teoretyczne, które było silne wobec słabych, ale słabe wobec silnych.

(*Głos z sali*: Żenada.)

Państwo sytych kręgów władzy, gdzie elita rządząca ma się dobrze, ale obywatele i ich potrzeby się nie liczą. Ważna była wasza wygoda, wasze sprawy, interesy, przyjemności. Mówiliście o tym na taśmach prawdy, mówiliście bez wstydu i zażenowania. Może dlatego, że po prostu uważacie, że takie działania są w porządku, że tak wygląda rządzenie. Dla was rządzenie polega właśnie na tym, na załatwianiu interesów własnych i własnej partii. (*Oklaski*) Ale musicie pamiętać, musicie państwo pamiętać – i chcę dzisiaj powiedzieć i przypomnieć opinii publicznej – że jeżeli rządy nie są prowadzone dla dobra wspólnego, ale dla prywatnego dobra rządzącego lub partii...

(*Posel Rafał Grupański*: Dla Rydzyka na przykład.)

...stojącej u władzy, to są to rządy niesprawiedliwe i przewrotne. Państwo ma służyć poprawie jakości bytu życia obywateli. Państwo ma służyć obywatelom. Państwo rządzone przez was służyło tylko wam i waszym interesom politycznym.

Szanowni Państwo! To nie jest tak, jak próbujecie dzisiaj wmówić Polakom, że jest jakaś próba rewanżu czy rozliczenia. To nie my was rozliczamy.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Nie...)

Was rozliczyli już wyborcy. (*Oklaski*)

My dzisiaj czujemy się w obowiązku powiedzieć i pokazać to, w jaki sposób przez ostatnie 8 lat była rządzona Polska. Czujemy się w obowiązku powiedzieć wszystkim Polakom, ile na waszych rządach stracili, ile zostało zmarnowanych szans, ile zostało zmarnotrawionych pieniędzy publicznych, ile zostało popełnionych zaniechań tylko i wyłącznie dlatego, że władza nie rozumiała, że ma służyć obywatelom i ma realizować dobro publiczne, że władza skoncentrowała się tylko i wyłącznie na realizacji własnych ambicji i własnych celów. I wszyscy siedzący na tej sali, zarówno wy, którzy rządziliście przez te 8 lat, jak i nowa opozycja, jak i partia rządząca, musimy wyciągnąć wnioski z tych 8 lat i dlatego dzisiaj chcemy o tym powiedzieć, bo ten raport należy się przede wszystkim Polakom.

(*Posel Rafał Grupański*: Polakom należy się przede wszystkim wasze odejście od władzy.)

Ale ten raport w tej Izbie musi wybrzmieć również dlatego, żeby wszyscy politycy, którzy tutaj siedzą, pamiętali, dlaczego tutaj się znaleźli, kto ich tutaj wysłał i czemu, i komu mają służyć. (*Oklaski*)

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

Szanowni Państwo! Dziś przede wszystkim chcę zwrócić się do Polaków, do obywateli. Wiem, że oczekujecie od nas nie tylko realizacji zobowiązań, ale także diametralnej zmiany stylu rządzenia.

(*Posel Magdalena Kochan: To już czują.*)

Wiem, że chcecie, byśmy uczciwie pokazali, jaki jest stan państwa po tych 8 latach, i dziś to zrobimy. I chcę jeszcze raz podkreślić, to nie jest żaden rewanż, to jest pokazanie prawdy, obrazu, jaki poprzednicy nam zostawili. To jest bilans potrzebny po to, żeby pójść dalej, by móc powiedzieć, jakie mamy dziś możliwości działania. Ten raport powinni przedstawić politycy odchodzącej koalicji rządzącej. Nie mieli odwagi tego zrobić. Dlatego my dzisiaj za nich składamy ten raport Polakom. Taśmy prawdy pozwoliły nam usłyszeć, co poprzednicy mówili o sprawach państwa i obywateli. Dziś zobaczycie także państwo, co robili.

(*Posel Rafał Grupański: Taśmy Beger.*)

I, szanowni państwo, robili dokładnie to, o czym mówili na taśmach.

(*Posel Rafał Grupański: W hotelu sejmowym.*)

To był egoizm, marnotrawstwo, pogarda dla państwa i obywateli. Działania i zaniechania poprzedniej ekipy wynikały z zupełnie innych pobudek niż interes państwa. Motywy tych działań pozostawiamy ocenie wyborców, choć w niektórych przypadkach oddamy je również do oceny tych instytucji, które powinny się tym zająć.

(*Posel Magdalena Kochan: Od Ziobry.*)

Powtórzę jeszcze raz. Podsumowaniem rządów Platformy i PSL-u mogłyby być trzy słowa: egoizm, marnotrawstwo, pogarda. (*Oklaski*)

Dziś pokażemy przykłady tych działań, pokażemy przykłady tego podejścia. Podejścia, które bez zażenowania opisał na taśmach prawdy jeden z szefów państwowych spółek. Opowiadał on...

(*Posel Magdalena Kochan: Ale słabe przemówienie.*)

...że po wygranych wyborach premier rządu Platformy miał mu powiedzieć: Teraz to paliwo może być i po 7 zł.

(*Posel Rafał Grupański: Słabe to.*)

Egoizm, pogarda, marnotrawstwo.

(*Posel Rafał Grupański: Nie przystoi, pani premier.*)

To obraz rządów PO-PSL. (*Oklaski*) To obraz, który Polacy muszą poznać.

(*Posel Magdalena Kochan: Socjotechnika.*)

Szanowni Państwo! Szacujemy, że Polacy przez rządy Platformy i PSL-u stracili ok. 340 mld zł. (*Weśłość na sali*)

(*Posel Rafał Grupański: W SKOK-ach chyba.*)

To mogło być 8 lat obowiązywania programu 500+, 5 tys. nowo wybudowanych przedszkoli, 250 nowych szpitali i 1500 km autostrad. Szans i możliwości, które odebraliście Polakom, policzyć się nie da. Jeszcze

raz przypomnę: 340 mld zł, 8 lat – 500+, 5 tys. nowych wybudowanych przedszkoli, 250 nowych szpitali, 1500 km autostrad.

(*Posel Ewa Kopacz: I 3 mln mieszkań.*)

Nie ma tego i nie było za waszych rządów, bo te pieniądze po prostu zostały zmarnowane, zmarnotrawione.

(*Głos z sali: Jak pani to wyliczyła?*)

I na koniec chciałabym się odnieść do tego, co od kilku dni opowiadają liderzy Platformy i PSL-u. O dzisiejszym sprawozdaniu mówicie, że to czysta polityka.

(*Głos z sali: A gdzie sprawozdanie?*)

Nie, proszę państwa. To, co robiliście, to była realna krzywda konkretnych obywateli.

(*Posel Magdalena Kochan: Populizm i demagogia.*)

Przykładem tego populizmu i demagogii jest afera Amber Gold. (*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali: SKOK-i! SKOK-i!*)

Tysiące ludzi pozbawionych środków do życia, ludzkie dramaty, wszystko to w atmosferze skandalu (*Gwar na sali, dzwonek*), na szczytach waszej władzy i za waszym przyzwoleniem.

(*Głos z sali: 3 mld!*)

Państwo za waszych rządów bezradnie patrzyło, jak obywatele są okradani. Dlaczego patrzyliście na to? Dlaczego rząd Platformy i PSL-u nic w tej sprawie nie zrobił?

(*Głos z sali: To jest tak słabe...*)

Tej sprawy nie można tak pozostawić. To jest krzywda obywateli, za którymi państwo za waszych czasów nie stanęło. Nie ujęliście się za zwykłymi ludźmi, którzy zostali skrzywdzeni...

(*Posel Magdalena Kochan: Demagogia.*)

...bo dla was nie był ważny interes obywateli...

(*Głos z sali: „Express Wieczorny”.*)

...nie był ważny interes naszej ojczyzny, koncentrowaliście się tylko i wyłącznie na własnych politycznych interesach.

(*Posel Urszula Augustyn: Bzdury.*)

Jeszcze raz przypomnę: egoizm, marnotrawstwo, pogarda...

(*Posel Zbigniew Konwiński: SKOK-i!*)

(*Głos z sali: Pogarda.*)

...pogarda dla zwykłych Polaków. (*Oklaski*) Ale my tej sprawy tak nie zostawimy...

(*Posel Magdalena Kochan: Ziobro!*)

...ponieważ Prawo i Sprawiedliwość zawsze będzie stało po stronie Polaków...

(*Posel Ewa Kopacz: Których? Tych lepszego sortu?*)

...i zawsze będzie stało po stronie polskiego państwa. I będziemy przede wszystkim stali po stronie tych, którzy są słabsi i potrzebują pomocy, bo państwo i instytucje państwa są właśnie po to, by wtedy, kiedy obywatel jest krzywdzony, bronić go, by wtedy, gdy obywatel potrzebuje pomocy, pomagać mu...

(*Głos z sali: Tadeusz Rydzyk.*)

...by wtedy, kiedy rządzący nadużywają władzy, wyciągać z tego konsekwencje. (*Oklaski*) Dlatego

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

zwrócić się do Wysokiej Izby o powołanie komisji śledczej do spraw wyjaśnienia afery Amber Gold. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Ooo...*)

Dziękuję bardzo.

(*Posel Piotr Kaleta: Brawo!*)

(*Postowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają, oklaski*)

(*Głosy z sali: SKOK-i! SKOK-i!*)

Marszałek:

Dziękuję, pani premier.

Proszę o zabranie głosu ministra finansów pana Pawła Szalamachę. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Jakub Rutnicki: Jak tam urlopik bezpłatny? Co z urlopem?*)

(*Posel Sławomir Nitras: Wstyd, pani premier, wstyd.*)

(*Gwar na sali, dzwonek*)

**Minister Finansów
Paweł Szalamacha:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Premier!

(*Głos z sali: Kasę oddałeś?*)

Minister finansów odpowiada za kilka części: budżet...

(*Głos z sali: Gdzie sejmowe pieniądze, panie ministrze?*)

(*Głos z sali: Gdzie pieniążki?*)

Minister finansów, zgodnie z ustawą o działach administracji rządowej, odpowiada za kilka działów: budżet, finanse publiczne, instytucje finansowe. Ja dotychczas zwykle, występując w tej Izbie, mówiłem o tych dwóch pierwszych działach.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Co się dzieje na tej tablicy? To jest sejmowa tablica!*)

(*Głos z sali: Obrzydliwe.*)

(*Na tablicach są wyświetlane napisy: Rządy PO-PSL. Podatki – straty ok. 320 mld zł. Służba zdrowia – straty ok. 1,8 mld zł. Infrastruktura – straty ok. 6 mld zł. Gospodarka – straty ok. 10 mld zł. Polacy stracili ok. 340 mld zł.*)

Dzisiaj zacznę od działu: instytucje finansowe, egzemplifikując państwa rządy, na przykładzie tego, jak była wdrażana tzw. dyrektywa MiFID w sprawie rynków instrumentów finansowych z 2004 r. Celem tej dyrektywy była i jest nadal ochrona klientów w relacjach z bankami poprzez nałożenie na nie szeregu obowiązków związanych z oferowanymi produktami finansowymi. Banki są zobowiązane szczególnie informować o ryzykach związanych z tymi instrumentami, jak również diagnozować potrzeby klienta i oferować tylko te produkty, które są ade-

kwatne do jego potrzeb i do jego wiedzy ekonomicznej. I ta dyrektywa była przyjęta do wdrożenia, ponieważ już ustępujący rząd Prawa i Sprawiedliwości 7 listopada 2007 r. skierował do Sejmu rządowy projekt ustawy wdrożeniowej, druk sejmowy nr 64.

Co się następnie stało? To jest bardzo ważne, bo pokazuje mechanikę władzy ówczesnej większości rządowej. Po pierwsze, w trakcie prac nad programem...

(*Posel Jakub Rutnicki: Rozlicz się z pieniędzy, które brałeś, będąc w Stanach Zjednoczonych!*) (*Poruszenie na sali*)

Marszałek:

Przepraszam, panie ministrze.

Pana posła Rutkowskiego upominam. Panie pośle Rutkowski... (*Poruszenie na sali*)

**Minister Finansów
Paweł Szalamacha:**

W trakcie prac nad projektem ustawy wdrożeniowej...

Marszałek:

...upominam pana po raz drugi.

**Minister Finansów
Paweł Szalamacha:**

...rząd PO-PSL opracował projekt autopoprawki...

(*Postowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska skandują: Oddaj dietę! Oddaj dietę! Oddaj dietę!*)

...która miała na celu wykluczenie Narodowego Banku Polskiego...

(*Postowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość skandują: 8 lat! 8 lat! 8 lat!*)

Jeszcze, jeszcze. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Jeszcze, jeszcze...*)

(*Głos z sali: Dolicz swoje pieniądze.*)

Autopoprawka miała na celu wykluczenie Narodowego Banku Polskiego z listy akcjonariuszy Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych i nakładała obowiązek zbycia akcji KDPW przez NBP. W związku z tym, że ta autopoprawka zmieniała kształt ustawy, ówczesny minister finansów pan Jacek Rostowski wystąpił do Europejskiego Banku Centralnego z wnioskiem o wydanie opinii w tej sprawie.

(*Posel Jakub Rutnicki: Oddaj 100 tys.!*)

Opinia była negatywna. 21 maja 2008 r. przedstawiono opinię EBC, stwierdzając, że pozostaje ona w sprzeczności z zasadą niezależności banku cen-

Minister Finansów Paweł Szalamacha

tralnego, z zasadą, którą państwo wielokrotnie podnosili w debacie publicznej, co się dzieje nadal.

(Głos z sali: Jeszcze 50 tys.)

Rząd, minister Rostowski nie przejął się opinią EBC. Wniósł on autopoprawkę w kształcie przez siebie wcześniej zaproponowanym.

(Posel Andrzej Halicki: Jak tam rating?)

Wobec tego 28 czerwca 2008 r. prezes NBP pan Sławomir Skrzypek wystosował pismo do marszałka Sejmu, informując o tym fakcie. Zgłosił sprzeciw wobec procedowania nad ustawą i poinformował o treści opinii EBC. Jednakże autopoprawka została zgłoszona przez Radę Ministrów i została rozpatrzona podczas pierwszego posiedzenia Sejmu – 9 lipca 2008 r. Z wypowiedzi, dyskusji wynika, że treść opinii nie była znana posłom, bo ona nie została przedstawiona przez rząd.

(Głos z sali: Już masz przerypane.)

Mimo wszystko Sejm skierował autopoprawkę do Komisji Finansów Publicznych. Ówczesnym jej przewodniczącym był państwa ówczesny kolega sejmowy pan poseł Zbigniew Chlebowski. Komisja Finansów Publicznych skierowała tę poprawkę do podkomisji stałej, co jest naturalne. Następnie ta podkomisja zdecydowała, że NBP nie powinien być wykluczony z akcjonariatu Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych, i odrzuciła autopoprawkę. Jednak coś musiało nastąpić, ponieważ sprawa już wróciła do Komisji Finansów Publicznych i mimo że komisja podjęła decyzję o tym, żeby przyjąć sprawozdanie podkomisji i nie uwzględnić autopoprawki, to w dalszej fazie prac wbrew woli Komisji Finansów Publicznych w trakcie drugiego czytania ustawy wdrożeniowej przewodniczący Komisji Finansów Publicznych pan Zbigniew Chlebowski ponownie, tym razem indywidualnie, złożył tę autopoprawkę. Wrócił do kontrowersyjnej i kwestionowanej zmiany wykluczającej Narodowy Bank Polski. Poprawka Chlebowskiego została przyjęta przez Sejm w trzecim czytaniu, które odbyło się 26 lipca 2008 r. Następnie ustawa – już po zakończeniu prac parlamentarnych – została skierowana do prezydenta Kaczyńskiego, aby ją podpisał. Prezydent ze względu na wątpliwości konstytucyjne skierował wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie jej zgodności z konstytucją. Trybunał Konstytucyjny 16 lipca 2009 r. wydał wyrok, w którym stwierdził, że poprawka Chlebowskiego jest niezgodna z konstytucją, a będący jej przedmiotem dopisany artykuł dotyczący KDPW nie był związany z ustawą wdrożeniową.

Co było efektem traktowania w ten sposób i ustawodawstwa unijnego, i niezależności banku centralnego? Otóż w międzyczasie, jak państwo pamiętają, w latach 2008 i 2009 doszło do nasilenia akcji sprzedażowej kredytów frankowych i toksycznych opcji walutowych, a polscy klienci byli pozbawieni ochrony prawnej, która by im przysługiwała. W czasie gdy procedowana była ta tzw. autopoprawka, przez Pol-

skę przetoczyło się tzw. opcyjne tsunami. W lipcu i sierpniu, pamiętamy, był zanotowany rekordowo niski kurs złotego wobec euro i dolara, który w przypadku dolara przez kilka tygodni wynosił nawet 2 zł. Jednak w ciągu kolejnych 5 miesięcy kurs złotego diametralnie się odwrócił i odnotował rekordowy spadek. W przypadku euro to było 53%, a w przypadku dolara – nawet 86%. Pomimo że w tym samym czasie waluty innych krajów, które są w naszym regionie, odniosły nawet większe straty spowodowane kryzysem gospodarczym, osłabiły się jedynie o 20%.

Co to mówi o działalności koalicji PO-PSL? To pokazuje przede wszystkim fakt, że w trakcie pracy nad kluczową, krytyczną ustawą, która gwarantowała polskim klientom pewne bezpieczeństwo finansowe, zadziaływały emocje polityczne, zadziaływały interesy, które wywróciły porządek wdrażania ustawy – z konkretnymi stratami. Jakże to były straty? Otóż Komisja Nadzoru Finansowego podała jako dolny szacunek strat polskiej gospodarki poniesionych na skutek opcji walutowych 9 mld zł. To jest dolny przedział strat. Oczywiście sama branża, producenci mają zdolność czy naturalną skłonność do podawania strat w wyższym przedziale, ale możemy założyć, że jeżeli to nawet było 9 mld zł, to jest to kwota, która w pełni powinna obciążać wasz rachunek, proszę państwa, wasz rachunek polityczny.

Jak zachowywało się Ministerstwo Finansów w sprawie tych opcji walutowych? Otóż nie tylko wstrzymywało, jak widzimy na przykładzie ministra Rostowskiego, prace nad wdrożeniem tej dyrektywy, ale także nie traktowało kosztów przedsiębiorców poniesionych na zakup opcji walutowych jako kosztu prowadzenia działalności gospodarczej. Czyli polskie firmy były uderzone niejako dwa razy. Po pierwsze, nie miały ochrony, a po drugie, kiedy zgłaszał się do nich urząd skarbowy, to wydatki na opcje walutowe nie były uznawane za koszty, co spowodowało, że wiele z nich zbankrutowało. Wiele z nich musiało zawierać ugody z bankami. To pokazuje drugi element, drugą stronę traktowania swoich obowiązków przez poprzedniego ministra finansów, czyli sferę finansów publicznych, podatków, budżetu.

Co zaszło przez ostatnich 8 lat? Otóż poziom dochodów państwa, jako udział w produkcie krajowym brutto, jest niższy niż 8 lat temu. Dochody podatkowe sektora jeszcze w 2007 r. wyniosły 22% produktu krajowego brutto, precyzyjnie mówiąc – 22,7%, gdy w 2015 r. wyniosły już tylko 19,8%. Oznacza to ubytek dochodów podatkowych w wysokości prawie 3% PKB. Oczywiście można zastanawiać się i argumentować, że wszyscy mieli takie problemy, ponieważ Europa przeszła przez okres kryzysu gospodarczego, jednak gdy porównamy to, co się stało w Polsce, z ubytkami w innych krajach, to widzimy, że większy ubytek dochodów nastąpił jedynie na Cyprze, który praktycznie się posypał, i Litwie.

Po początkowym zawahaniu w wielu krajach europejskich dochody podatkowe wróciły do poprzednich poziomów. I tak średnia relacja dochodów po-

Minister Finansów Paweł Szalamacha

datkowych w PKB w Unii Europejskiej co prawda spadła w 2009 r. do 25% PKB uśrednionego krajów Unii, jednakże ta relacja już w 2014 r. wróciła do poziomu rejestrowanego przed recesją. Natomiast w naszym kraju, pomimo sytuacji makroekonomicznej, która była w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej relatywnie lepsza, ta relacja uległa znaczącemu zmniejszeniu. I co istotne, 2/3 tego spadku było spowodowane negatywnymi tendencjami w obszarze podatków pośrednich, głównie VAT-u i akcyzy. Jedynie w dwóch innych krajach europejskich zanotowano głębszy spadek relacji podatków pośrednich do PKB – to było znowu na Cyprze i w Irlandii.

Dane odnoszące się do podstawowych podatków w ujęciu kasowym, czyli podatków będących dochodami budżetu centralnego, i uwzględniające udziały jednostek samorządu terytorialnego wskazują, że ten spadek był jeszcze większy i osiągnął 3,2 punktu procentowego. Jeżeli weźmiemy te 3,2 punktu procentowego i przemnożymy przez wartość nominalnego produktu krajowego brutto, to widzimy, o jakich pieniądzach mówimy. Jest to ubytek rok do roku rzędu 60 mld zł. Największy spadek relacji wpływów nastąpił w przypadku, jak wspomniałem, VAT i CIT, mniejszy w przypadku PIT. Dlaczego mniejszy w przypadku PIT? Chociażby dlatego, że nie waloryzowano kwoty wolnej od podatku.

(Poseł Andrzej Halicki: I tak doszliśmy do spadających ratingów. Brawo!)

I tak rozważając jeszcze przez chwilę zdarzenia dotyczące podatku VAT-owskiego...

(Poseł Andrzej Halicki: Coś konkretnego bardziej.)
...widzimy, że ta...

Jeżeli – jak rozumiem – liczby, cyfry, procenty nie są dla państwa konkretne, to trudno mi uznać, co może być bardziej konkretnego.

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Skąd te liczby? Konkretnie.)

(Poseł Urszula Augustyn: Z nieba.)

(Gwar na sali, dzwonek)

Otóż, jak wspomniałem, najbardziej dramatyczna sytuacja i pogorszenie jakości aparatu skarbowego i poboru danin nastąpiły w przypadku podatku VAT-owskiego. Jeszcze w 2007 r., gdy Prawo i Sprawiedliwość oddawało władzę, ta tzw. luka VAT-owska wynosiła 8,8%, ażeby później dynamicznie wzrastać do dzisiejszego poziomu, na koniec roku 2015, 26%. Jesteśmy w szarym ogonie krajów Unii Europejskiej. Średnio w Unii Europejskiej luka VAT-owska wynosi 15%. W przypadku Polski to jest... Jedynie kraje naszej części Europy, czyli Słowacja, Litwa, Rumunia, Łotwa, oraz tradycyjnie słabe w dyscyplinie podatkowej Włochy mają większą lukę podatkową. Nawet kraje, które uważamy, że są czasami gorzej od nas rządzone, czyli kraje takie jak chociażby Bułgaria, zdecydowały i zdusiły tę lukę podatkową.

Jak zachowywało się Ministerstwo Finansów? Otóż kierownictwo Ministerstwa Finansów przez

6 lat – rekordzistą na tym urzędzie był pan minister Jacek Rostowski – pomimo posiadania informacji o postępującym pogarszaniu się ściągalności podatków, nie podjęło systemowych działań mogących skutkować poprawą tej sytuacji. Zamiast opracować i realizować strategię uszczelniania systemu podatkowego, działania ministra finansów ukierunkowane były na proste zwiększanie wpływów poprzez wzrost fiskalizmu, prosty wzrost stawek. Odpowiedzią na malejące wpływy z VAT było podniesienie stawek tego podatku w 2011 r., podstawowej stawki, z 22 do 23%, aczkolwiek przyznaję, że w przypadku części towarów żywnościowych stawka została obniżona do 5%. Nie wprowadzono nawet tak oczywistej regulacji jak klauzula generalna obejścia prawa podatkowego. Ta klauzula funkcjonuje w bardzo wielu krajach OECD. Co ciekawe, państwo podjęło pewne prace nad tym, ale już na tyle nieudolnie, że ten projekt był dwukrotnie zrzucany z porządku obrad Rady Ministrów, co oznacza, że albo nie było w ogóle woli politycznej zmierzenia się z tym problemem, albo – i to już jest konkretnie okres premierostwa pani premier Ewy Kopacz – państwo najnormalniej w świecie nie byli w stanie zrozumieć wagi tego problemu intelektualnie.

(Poseł Jakub Rutnicki: 100 tys. – to jest proste do wytłumaczenia intelektualnie.)

Być może to już była kwestia następnych splotów interesów, które zaczęły się ujawniać.

Nadmierny fiskalizm był również widoczny w zakresie regulacji dotyczących podatku akcyzowego. Systematycznie podwyższano stawki tego podatku, jednak równocześnie następował gwałtowny wzrost szarej strefy i przestępczości w tym obszarze, co powodowało, że uzyskiwane wpływy z akcyzy były z reguły niższe od planowanych. Przejawem tego fiskalizmu było to, co wspomniałem, czyli zamrożenie kwoty wolnej od podatku i progów podatkowych w PIT, co powodowało, że zwykli obywatele płacili coraz większe stawki, pomimo że nominalne stawki nie rosły. Czyli mając do wyboru albo zmierzyć się realnie z szarą strefą i strefą wręcz przestępczości podatkowej, albo opodatkować dochody zwykłych obywateli świadczących pracę, państwo wybrali najprostszą linię ataku. Nie podejmowano działań, które mogłyby w sposób systemowy, kompleksowy poprawić efektywność podległych ministrowi finansów służb, robiono pewien patchwork działań, doklejjąc częściowe nowelizacje.

Szczególnie istotnym problemem, który zastaliśmy w Ministerstwie Finansów, jest rozproszenie systemów informatycznych. Pomimo miliardów złotych wydawanych w ostatnich latach na projekty informatyczne nie ma bieżącej wymiany danych pomiędzy organami i służbami podległymi ministrowi finansów, brak jest narzędzi analitycznych umożliwiających szybkie wykrywanie podejrzanych transakcji i rozliczeń, bazy danych mają często charakter rozproszony i lokalny. Dopiero po 6 latach podpisano umowę na kompleksowy system informatyczny

Minister Finansów Paweł Szałamacha

e-Podatki, pomimo że plan informatyzacji państwa, który został przyjęty przez Radę Ministrów już jako rozporządzenie Rady Ministrów w 2007 r., przewidywał zdecydowanie szybszy harmonogram. Ale i nawet ten program e-Podatki nie zawiera tego, o czym wspomniałem, czyli nie zawiera narzędzi analitycznych dotyczących VAT-u, dotyczących fraudu w podatku VAT.

Uciążliwość systemu podatkowego była wzmocniana przez wykrzywiony, wadliwy system motywacyjny dla pracowników kontroli skarbowej i urzędów podatkowych. W związku z tym, że przez lata mrozono wynagrodzenia, podstawowe uposażenia, wynagrodzenia w skarbowce, jednocześnie zdecydowano, że będą wypłacane dodatki kontrolerskie, w związku z czym ludzie zachowywali się tak zgodnie z bodźcami, które na nich działały – mnożenie dolegliwości dla przedsiębiorców i podatników bez realnego wpływu do budżetu państwa.

Na koniec, zważywszy na te wszystkie problemy, po podwyższeniu stawek VAT...

(Poseł Ewa Kopacz: Ale wy je obniżycie.)

...próbę „rozwiązania” problemu podjęliście państwo poprzez przejście oszczędności emerytalnych w otwartych funduszach emerytalnych i to był wasz jedyny pomysł na naprawę stanu finansów publicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

(Poseł Jakub Rutnicki: Wniosek formalny.)

Bardzo proszę, z wnioskiem formalnym pan poseł Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Panie marszałku, proszę o 5 minut przerwy, zwołanie Konwentu Seniorów i, myślę, wyjaśnienie Wysokiej Izbie, a przede wszystkim tym wszystkim, którzy oglądają tę debatę... Pan minister Szałamacha mówił o miliardach, a do dzisiaj nie rozliczył się ze 100 tys. zł, które brał z kasy państwa, gdy spędzał wakacje w Stanach Zjednoczonych. *(Oklaski)* Myślę, że jest to dobry czas, panie ministrze, żeby tę sprawę wyjaśnić. Mówię to jako poseł z okręgu pilskiego, bo wtedy pan poseł był posłem z okręgu pilskiego...

(Poseł Sławomir Nitras: A wyborcy go rozliczyli.)

...nie wykonywał mandatu posła na swoim terenie, a brał pieniądze z kasy państwa. Bardzo dziękuję. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Panie pośle, to nie był wniosek formalny...

(Poseł Sławomir Nitras: Jak? 5 minut przerwy.)

...w związku z powyższym nie ogłoszę przerwy.

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem dołączyć jeszcze jeden temat do przedyskutowania na Konwencie Seniorów w ramach przerwy, którą postulował przed chwilą pan poseł Rutnicki. Chciałem spytać, panie marszałku: Czy godzi się w polskim parlamencie, by na tablicy informacyjnej wyświetlane były kłamstwa nieoparte żadnymi faktami? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Z sufitu.)

Czy godzi się, panie marszałku, żeby w taki sposób, zgodnie z mentalnością goebbelsowską, powtarzać...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle...

Poseł Mariusz Witczak:

...wielokrotnie kłamstwo, które, jak rozumiem, według państwa...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, przepraszam pana posła.

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie, gwar na sali, oklaski)

(Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska: Zejdź z tej mównicy.)

Szanowni państwo, wiem jedno: że na pewno nie godzi się, aby w polskim parlamencie, szczególnie wtedy gdy na widowni mamy dzieci, miały miejsce tego typu zachowania i padały z mównicy sejmowej tego typu słowa jak przed chwilą tutaj użyte przez pana posła, mówiące o rzekomo goebbelsowskiej propagandzie. *(Oklaski, gwar na sali)*

(Poseł Sławomir Nitras: Ale to jest goebbelsowska propaganda.)

Natomiast gdyby zarówno pan poseł przed chwilą zabierający głos z mównicy, jak i przede wszystkim pan poseł Jakub Rutnicki trzymali się regulaminu Sejmu, a przede wszystkim trzymali się elementarnego porządku i pozwolili uzasadniającym te wszystkie dane i liczby, które są wyświetlane, ministrom

Wicemarszałek Joachim Brudziński

rządu pani premier Beaty Szydło, na spokojne wygłoszenie swoich tez...

(*Posel Jakub Rutnicki*: 100 tys. wziął.)

...bez tego nadmiernie ekspresyjnego, przepraszam za określenie, wycia, które czasami pojawia się w ławach opozycji...

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo, brawo!)

...to wtedy państwo być może nie mieliby wątpliwości, że te wyświetlane dane są zgodne z prawdą. (*Oklaski*)

(*Posel Urszula Augustyn*: Z sufitu są.)

A tymczasem proszę o zabranie głosu ministra infrastruktury i budownictwa pana Andrzeja Adamczyka, licząc na to, że państwo umożliwicie, szczególnie ze względu na tych, którzy nas oglądają, godny przebieg tej debaty. (*Oklaski*)

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk:

Przepraszam za zwłokę.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Panie, Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Jeden z posłów występujących na początku, po rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia, stwierdził, że nie miał okazji przygotować się do tej debaty. Ja myślę, że większość na tej sali miała okazję przygotować się do tej debaty w przeciągu 8 lat. (*Oklaski*) A dla tych z państwa, którzy zasiadają tutaj w tej kadencji po raz pierwszy czy też po raz drugi, pozwolę sobie przytoczyć kilka faktów. Faktów, które będą takimi punktami odniesienia...

(*Posel Rafał Grupiński*: Więcej życia, panie ministrze.)

...pozwolą zrozumieć pewne procesy, pozwolą zrozumieć, jakie były przyczyny skutków, które teraz Rzeczpospolita zbiera. Bo nie rząd Prawa i Sprawiedliwości. Rząd jest wynajęty przez naród. Obecnemu rządowi, podobnie jak i waszemu rządowi, naród polecił ojczyznę. Każdy z tego obowiązku winien się wywiązać i z tego obowiązku powinien się rozliczyć. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

Szanowni Państwo! Miałem okazję z tej mównicy sejmowej polemizować z ministrami poprzedniego rządu, szczególnie ministrami odpowiedzialnymi za infrastrukturę od jesieni 2007 r., zasiadam w parlamencie od 2005 r., dlatego łatwiej mi dzisiaj w sprawach związanych z infrastrukturą występować.

Rozpocznijmy od dróg, bo to była i jest wielka nadzieja Polaków, to jest wielka nadzieja na rozwój gospodarczy, to jest wielka nadzieja na to, że dołączymy do cywilizowanej strefy europejskiej, cywilizowanej w sensie komunikacyjnym. Rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2007 r., 26 września...

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Piątego.)

...25 września przyjął „Program budowy dróg krajowych”. Program ambitny, ale program realny. Program określał inwestycje drogowe w postaci 3200 km autostrad i dróg ekspresowych, później także przebudowy dróg i obwodnic miast. Były na to środki finansowe. Państwo podeszłście do tego swoiście, jak zwykle zresztą. To jest materiał opublikowany zaraz na wstępie, po przejęciu rządów, sygnowany m.in. przez pana ministra Drzewieckiego. Pan Drzewiecki nie sygnował inicjatyw Prawa i Sprawiedliwości. Sygnował inicjatywy Platformy Obywatelskiej, jakiegokolwiek by one były. W tym przypadku mówił o tym, że dróg będzie 4 tys. km, i tutaj to jest napisane. To nie były werbalne stwierdzenia. Ministrowie waszego rządu potwierdzili wolę i odnieśli się negatywnie do tego, co planowało Prawo i Sprawiedliwość wcześniej.

Mało tego, to jest materiał „Drogi na Euro 2012”. Tutaj państwo potwierdzacie dalej: 4 tys. km dróg ekspresowych i autostrad. A co odpowiada rząd Platformy Obywatelskiej i PSL na pytanie, o czym myśli w związku z Euro 2012? To jest myśl z grudnia 2007 r., kiedy rozpoczynaliście kadencję. Cytuję: Myślę o tym, jak w ciągu 4 najbliższych lat zmieni się życie każdego Polaka. Do roku 2012 nasz kraj pokryje sieć nowoczesnych autostrad i dróg ekspresowych, na torach pojawią się superszybkie pociągi, a transport lotniczy stanie się jeszcze bardziej dostępny. A kiedy emocje turnieju opadną, infrastruktura posłuży wszystkim mieszkańcom.

Szanowni państwo, emocje turnieju opadły, a jaki mamy efekt?

(*Posel Andrzej Czerwiński*: Stadion Narodowy.)

Efekt mamy następujący. Zbliży się milowymi krokami Euro 2016, to już kolejne Euro.

(*Posel Sławomir Nitras*: Wasi kibole tam stoją.)

To już kolejne Euro, a teraz powiem wam, powiem państwu, co rządowi Platformy Obywatelskiej i PSL udało się w tym czasie zbudować. Otóż na koniec 2012 r...

(*Posel Ewa Kopacz*: 2015.)

Na koniec 2012 r., to jest ważne, przepraszam bardzo, to jest ważne.

(*Posel Ewa Kopacz*: 2015.)

Do końca 2012 r. zostało wybudowanych zaledwie 1400 km autostrad i dróg ekspresowych.

(*Posel Ewa Kopacz*: A na koniec 2015?)

To jest 45% planu, który założony był w tym programie.

(*Posel Ewa Kopacz*: A na koniec 2015?)

Już nie 4 tys., a 3200 km, bo do nich w 2008 r. z pokorą rząd Platformy i PSL wrócił.

(*Posel Ewa Kopacz*: A na koniec 2015? Nie wiesz?)

(*Posel Urszula Augustyn*: Ogłuchł.)

Szanowni państwo, to była porażka, ale pomimo porażki odnotowaliście swoisty sukces.

(*Głos z sali*: To nie jest porażka.)

Wybudowaliście najdroższe autostrady i drogi ekspresowe w Europie. (*Oklaski*) Budowa 1 km auto-

Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk

strady i drogi ekspresowej na koniec 2012 r. kosztowała około 10 mln euro. W Niemczech w porównywalnych warunkach geograficznych i geologicznych jest to ok. 8,2 mln euro, w Słowenii – 7,3 mln euro. (Oklaski) Szanowni państwo, gdyby tak się stało, że rząd budowałby bodaj za tę cenę niemiecką, czyli 8,2 mln euro, mielibyśmy ok. 350 km autostrad i dróg ekspresowych więcej. Nie ma ich, ale gdyby budowano w tym czasie za taką cenę, jak budowano równolegle w Słowenii...

(Poseł Ewa Kopacz: Ale są 3 mln mieszkań.)

...a to są dane ogólnodostępne, proszę państwa, możecie je sprawdzić, to byłoby to ok. 700 km autostrad i dróg ekspresowych więcej.

(Poseł Rafał Grupański: A ile zbudowaliście przez 2 lata? 3 mln mieszkań?)

Wystarczyłoby, żeby wybudować brakujący odcinek autostrady A1...

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: A wy ile?)

...między Łodzią a Górnym Śląskiem, Pyrzowicami. Wystarczyłoby również, żeby dokończyć budowę autostrady A2 do granicy wschodniej, z Warszawy na wschód. Szanowni państwo, tych dróg nie ma. Te droższe drogi to wyrzucone w błoto pieniądze.

(Poseł Rafał Grupański: Niczego nie ma.)

Ale dopominaliście się państwo również kolejnych informacji, a kolejne informacje dotyczą lat 2013–2015. Czym się wówczas może poszczycić rząd PO-PSL? 425 km dróg ekspresowych i 190 km autostrad, razem 615 km. I jak to wygląda w statystykach? Chcieliście liczb, są liczby. Szanowni państwo, przez 8 lat rządów zrealizowaliście 65% „Programu budowy dróg krajowych”. Z 3200 km rząd Platformy i PSL zrealizował 65%.

(Głos z sali: Szklane domy.)

To jeszcze nie wszystko. Teraz bardzo proszę o chwilę zadumy i refleksji...

(Poseł Sławomir Nitras: O Jezu...)

...bo będzie o losie tych, których dotknęła ta, powiem wprost, ignorancja w realizacji inwestycji drogowych. Dlaczego budowano tak źle i dlaczego budowano tak nieterminowo? Odpowiedział na to raport Najwyższej Izby Kontroli, który został ogłoszony 15 kwietnia ub.r. Co mówi raport? Pozwolę sobie cytować. To jest taki ważny dzień, powinniście to usłyszeć. Nie wszyscy państwo przeczytaliście wniosek i konkluzje zawarte w tym raporcie.

(Poseł Jakub Rutnicki: 3,5 mln mieszkań.)

Raport mówi: Nadzór funkcjonujący w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zarówno na etapie przygotowania dokumentacji projektowej, jak i w trakcie realizacji zadań inwestycyjnych był niedostateczny. W szczególności generalna dyrekcja nie była przygotowana do należytego wykonania zadań wynikających z „Programu budowy dróg krajowych”

na 2008–2012. Wysoki stopień koncentracji zamówień na realizację inwestycji drogowych nie sprzyjał prawidłowemu przygotowaniu inwestycji do realizacji, a niewłaściwie opracowana dokumentacja projektowa była podstawą uzasadnionych roszczeń wykonawców. Za chwilę będzie i o tym. To jest raport Najwyższej Izby Kontroli, to są konkluzje z wniosku ubiegłego roku. To nie są wyssane z palca informacje członka Prawa i Sprawiedliwości czy członków Prawa i Sprawiedliwości i obecnego rządu, to są informacje Najwyższej Izby Kontroli, o której nie powiecie, że jest zarządzana przez Prawo i Sprawiedliwość.

Szanowni Państwo! Jakże to niesie dalej konsekwencje? Dalej to niosło takie konsekwencje, że budowano drogi, dominował monumentalizm, inwestycje w zakresie ochrony środowiska były wielokrotnie przeplacane, w części zbędne. Ale to jeszcze nie koniec, szanowni państwo. Szanowni państwo, to jest wydruk z plotera.

(Głos z sali: Ooo...)

Ta taśma papieru ma długość ponad 5 m.

(Poseł Jakub Rutnicki: Armata.)

Powiem państwu, co to jest. To jest lista roszczeń firm drogowych, które realizowały inwestycje drogowe w Polsce w latach 2008–2015. (Oklaski) Tych roszczeń zgłoszono na kwotę ponad 10 mld zł. A to jest lista tych firm.

(Głos z sali: Hańba!)

Proszę państwa, szanowni państwo, to jest lista roszczeń firm, ponad 10 mld zł. Za to...

(Poseł Sławomir Nitras: Weźcie to.)

(Poseł Bogdan Rzońca: Pokażcie Platformie.)

(Głos z sali: Mieliliśmy większą flagę.)

Bardzo proszę pana asystenta o zwinięcie tego.

Szanowni Państwo! 10 mld zł w części obciąża budżet, bo należy uznać, że część tych roszczeń zostanie uznana. Część tych roszczeń zostanie uznana. Nie ma w raporcie zamknięcia poprzedniego rządu zabezpieczonych kwot, które mogłyby służyć pokryciu tych roszczeń, ale należy pamiętać, że za tymi roszczeniami stoją setki firm, stoją kolejne setki ich kooperantów. To są tysiące, dziesiątki tysięcy miejsc pracy. Obecnie od decyzji, czy te roszczenia zostaną uznane, czy nie, zależy los tych ludzi, los tych firm.

A co zastaliśmy po objęciu rządów? Otóż zastaliśmy „Program budowy dróg krajowych”, który został przyjęty we wrześniu ubiegłego roku. W programie tym określono inwestycje drogowe, które wcześniej znajdowały się w części rezerwowej, w części podstawowej. Na wybory parlamentarne, na czas wyborów połączyliście państwo wszystko w olbrzymi koncert życzeń. Mówię „państwo”, czyli rząd Platformy Obywatelskiej i PSL. Stworzyliście program przyjęty przez rząd, który limit finansowy, dla którego zabezpieczono kwoty finansowe w wysokości 109...

(Głos z sali: 107.)

...107 mld zł... Natomiast wartość kosztorysowa inwestycji wynosi 198 mld. Nie powiedzieliście pań-

Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk

stwo, skąd wziąć te pieniądze. Podobnie jak nie ma odpowiedzialnych za ten wysoki poziom roszczeń firm realizujących inwestycje drogowe. To jest kolejny spadek po rządach Platformy Obywatelskiej i PSL, który odziedziczyliśmy.

Szanowni państwo, to jest dopiero druga strona mojego wystąpienia. Mam ich 6, zostało mi 5 minut. Będę bardzo mocno skracał.

Inwestycje kolejowe. Inwestycje kolejowe to kolejnie utracone szanse ostatnich dekad...

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Dekad?)

...kolejnych rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, to zmarnowane środki. Jeżeli ktokolwiek ma wątpliwości, proszę zwrócić uwagę na to, co stało się na linii kolejowej E30 między Krakowem a Katowicami. Zmarnowano, wyrzucono w błoto 1360 mln zł. Tyle środków z funduszy europejskich nie zostało wykorzystanych na modernizację i przebudowę szlaku kolejowego, który jest jednym z podstawowym szlaków południowej Polski, a w zasadzie całej Rzeczypospolitej. Czas, termin ukończenia inwestycji: kwiecień 2014 r. Niestety, praktycznie rzecz biorąc, prace na tych szlakach dopiero się rozpoczynają.

Szanowni Państwo! W ubiegłym roku w czasie wyborczym ogłoszono 15 przetargów na prace z wykorzystaniem olbrzymich środków unijnych, na prace realizowane przez PKP PLK – zarządcę infrastruktury kolejowej. Jaki jest stan rzeczy? Większość z tych przetargów absolutnie nie była przygotowana. Dzisiaj, pomimo że wasi ministrowie, ministrowie rządu Platformy i PSL, zapowiadali, że w tym roku zostaną ogłoszone przetargi na kwotę 7 mld zł, jeżeli uda się ogłosić na 4,2, bo są przygotowane dokumentacje, i rozpocząć te prace, to naprawdę będzie olbrzymi sukces.

Dzisiaj jesteśmy w takiej oto sytuacji: Komisja Europejska oceniła stan przygotowań inwestycji kolejowych jako bardzo zły, stan zarządcy jako bardzo zły. Raport, który pojawił się w lutym tego roku... Raport Komisji Europejskiej przygotowany przez ekspertów Komisji Europejskiej z ubiegłego roku, który pojawił się w lutym tego roku, mówi jasno i wyraźnie: zarządca infrastruktury kolejowej w Polsce i ci, którzy go nadzorują, nie są i nie byli przygotowani do absorpcji tak dużych środków unijnych. Szanowni państwo, to jest problem, który stoi przed nami. Jest możliwe, że straciliśmy miliardy złotych. To jest kolejny spadek po 8 latach rządów poprzednich ekip. Podobnie jest w Krajowym Funduszu Drogowym. Deficyt w Krajowym Funduszu Drogowym po latach waszych rządów wynosi 62 mld zł. Tutaj tak samo mamy problem z wykorzystaniem funduszy unijnych. Z jednej strony potężne obciążenia, a z drugiej strony brak możliwości wykorzystania środków unijnych. Zostawiliście puste szuflady z dokumenta-

cją techniczną w PLK. I taka jest rzeczywistość. A jeżeli uznajecie, że jest inaczej, to wskażcie projekty, to wskażcie te przygotowane inwestycje, które można już dzisiaj realizować.

(Poseł Sławomir Nitras: E59.)

Chciałbym jeszcze wiele mówić chociażby o sprawach związanych z PKP Cargo.

(Poseł Jakub Rutnicki: Jeszcze, jeszcze, jeszcze...)

PKP Cargo – zostawiliście państwo kolejny problem, ale to już dla akcjonariuszy PKP Cargo. A jakiż to jest problem? Przestrzegano was, przestrzegano rząd Platformy i PSL-u przed kupnem spółki AWT przez PKP Cargo. I co się stało? Spółka AWT została zakupiona. Spółka, która w Czechach realizuje praktycznie te same zadania: wozi towary w pociągach towarowych, w węglarkach wozi węgiel. Ta spółka została zakupiona od właściciela albo pośrednio sprawującego kontrolę nad kopalniami. Dzisiaj mamy taką sytuację, że oto główny zamawiający AWT ogłosił upadłość. To jest dokument czeskiego sądu. Dzisiaj nie tylko polski rząd, nie tylko Polacy, ale też akcjonariusze mają problem. Jeżeli kiedykolwiek powiecie, że akcje PKP Cargo spadły po tym, jak Prawo i Sprawiedliwość objęło rządy, to uderzcie się mocno w piersi. Myślę, że kwestię zakupu AWT sprawdzą odpowiednie służby, bo pomimo że przestrzegano, pomimo że apelowano, wydano 460 mln zł na zakup tej spółki. Prawdopodobnie te pieniądze zostały zmarnowane.

Proszę państwa, mam nadzieję, że będziemy mieli okazję w kolejnych debatach parlamentarnych rozmawiać o sytuacji w PKP, w PKP PLK, w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, o sytuacji w innych podmiotach, które nadzorowane są przez resort infrastruktury i budownictwa.

Myślę, że będzie okazja rozmawiać o tym, jak zmarnowano szanse na powstanie kodeksu urbanistyczno-budowlanego. Obiecywany był przez poprzednie ekipy od 2010 r. Od dawna obiecywane było uproszczenie Prawa budowlanego, procesów inwestycyjnych. I czym to się skończyło? Powołano komisję kodyfikacyjną, która kosztowała podatników ponad 2 mln zł. I co? Efektem prac tej komisji nie jest ani kodeks urbanistyczno-budowlany... Ta komisja nie wytworzyła dokumentu, który moglibyśmy przedstawić dzisiaj Wysokiej Izbie. Tak samo zmarnowano szanse w innych dziedzinach.

Warto by było dzisiaj mówić o Poczcie Polskiej. Warto by było mówić o tym, co działo się w PKP SA, jakie Bizancjum było tam czy w spółkach zależnych. Chciałbym tutaj powiedzieć o wynagrodzeniu w tych spółkach, o idących w miliony złotych uposażeniach prezesów tych spółek. To jest, szanowni państwo, problem.

(Poseł Jakub Rutnicki: A Jasiński ile bierze?)

Ale było przyzwolenie, bo w mentalności Platformy Obywatelskiej i PSL-u niestety – stwierdzam to z ubolewaniem – było przyzwolenie na tego typu dzia-

Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk

łania. Ryba psuła się od głowy. Od tej ryby popsuka się polska infrastruktura. Utracono miliardy złotych, bo jeżeli w ministerstwie infrastruktury urzędujący minister decyduje się na to, żeby za kwotę 1200 tys. wyremontować swój gabinet, to wszyscy, szanowni państwo, to widzą i biorą przykład. Tak, pani premier, to było bardzo niedawno, służę szczegółami. 1200 tys. zł za remont gabinetu ministra infrastruktury.

(Poseł Marek Suski: Skandal! Złodzieje!)

Jeżeli podejmowano takie decyzje, to można było podejmować decyzje, które skutkowały stratami budżetu państwa idącymi w miliardy i dziesiątki miliardów złotych. Taką Rzeczpospolitą i taki stan rządów, zwłaszcza po stronie ministerstwa infrastruktury, zostawiliście do naprawienia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Paweł Olszewski.

Zanim udzielię panu głosu, to, Wysoka Izbo, dwie uwagi. Pierwsza: chciałbym skierować gorącą prośbę i apel do pana posła Sławomira Nitrasa i pani poseł Agnieszki Pomaskiej. Co prawda jest to apel stojący być może w sprzeczności z interesem środowiska politycznego, z ramienia którego mam zaszczyt być wicemarszałkiem, ale na pewno jest to apel w zgodzie z interesem i wizerunkiem Wysokiej Izby. Otóż państwa aktywność odnajduje później różnego rodzaju odbicie w przestrzeni internetowej. Mieliśmy wielokrotnie tego przykłady. Młodzi ludzie – przepraszam za określenie – mają z tego niezłą bekę, niezły ubaw, ale na pewno...

(Poseł Urszula Augustyn: Co to za język?)

(Głos z sali: Ha, ha, ha!)

...nie przydaje to powagi Wysokiej Izbie i przeszkadza prowadzić obrady.

(Poseł Jakub Rutnicki: „Komuniści i złodzieje” to kto krzyczał?)

Druga uwaga: w związku z wnioskiem formalnym pana posła Olszewskiego zwracam uwagę, że Sejm przegłosował podczas dzisiejszego posiedzenia wniosek formalny odnoszący się do przerwy i przełożenia obrad. Pozostaje tak naprawdę możliwość zgłoszenia wniosku formalnego o przejście do porządku dziennego.

(Poseł Ewa Kopacz: O zmianę prowadzenia.)

Dlatego daję panu taką możliwość, aby zgłosił pan ten wniosek. Jeżeli nie, nie będę dopuszczał wniosków, które mają na celu uniemożliwienie prowadzenia obrad.

Bardzo proszę.

Poseł Paweł Olszewski:

Panie Marszałku! Pani Premier! Szanowni Państwo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałbym złożyć wniosek o przerwę w tym punkcie, zwołanie Konwentu Seniorów i zaproszenie pana ministra Adamczyka na posiedzenie tego Konwentu. W sposób ewidentny pan minister niestety – mówię to z wielkim ubolewaniem, bo to świadczy niestety o ignorancji pana ministra – mijał się z prawdą. Jeśli pan minister twierdzi, że w Polsce budowało się autostrady najdrożej w całej Europie, to pragnę tylko przypomnieć: na stronach...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, proszę o wniosek formalny.

Poseł Paweł Olszewski:

Tak, już formułuję.

(Poseł Grzegorz Schetyna: Uzasadnienie.)

...Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – nie ma tam pana Jacka Kurskiego, więc jeszcze pewnie nie wymazaliście tego, ale to jest fakt – jest zestawienie, za ile w Europie buduje się 1 km autostrady.

(Poseł Ewa Kopacz: I kto przeprowadzał przetargi na te pierwsze?)

Polska jest dokładnie w środku stawki.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, informuję pana, że nie jest to wniosek formalny. Proszę sformułować wniosek formalny albo odbiorę panu głos.

Poseł Paweł Olszewski:

Jest to wniosek formalny.

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Zgłosił wniosek.)

Panie Marszałku! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska składam wniosek o przerwę, więc prosiłbym, aby jeszcze...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

W związku z tym, panie pośle, że ten wniosek był przegłosowany, dziękuję panu uprzejmie...

(Poseł Rafał Grupiński: Ale może być nowy wniosek.)

...proszę opuścić mównicę.

(Poseł Grzegorz Schetyna: Jest nowy wniosek.)

Posel Paweł Olszewski:

Ale ten wniosek nie był przegłosowany, panie marszałku.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo panu posłowi dziękuję. Proszę opuścić mównicę. Nie jest to wniosek formalny (*Oklaski*) i bardzo proszę, abyśmy przeszli do realizacji porządku dzisiejszego posiedzenia.

(*Posel Ewa Kopacz*: Panie marszałku, nadużycie władzy.)

Posel Paweł Olszewski:

Panie marszałku, na zakończenie...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu uprzejmie, panie pośle, proszę opuścić mównicę.

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, posel przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Posel Paweł Olszewski:

Jeżeli uważa pan, panie marszałku, że nie jest to wniosek formalny...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, proszę opuścić mównicę.

(*Posel Urszula Augustyn*: Panie marszałku, pan uniemożliwia posłom realizowanie mandatu.)

Dziękuję panu uprzejmie.

Szanowna Wysoka Izbo! Z prośbą o zabranie głosu w trybie sprostowania zwrócili się zarówno pan poseł Sławomir Nitras, jak i pani poseł Agnieszka Pomaska.

Zanim oddam państwu głos, chcę zapewnić zarówno pana, panie pośle, jak i panią poseł, że moja wypowiedź, wywołanie państwa z imienia i nazwiska miało na celu tylko i wyłącznie...

(*Głos z sali*: Beke.)

...ochronę Wysokiej Izby przed tym...

(*Posel Urszula Augustyn*: Przed beką.)

...co jeden z panów posłów określa mianem młodych internautów, a mianowicie chodzi o to, żeby zarówno internauci, jak i ci, którzy nas oglądają i słuchają, nie mieli poczucia, że Wysoki Sejm to swego rodzaju młodzieżowy Hyde Park, a nie powaga polskiej demokracji.

Bardzo proszę, panie pośle, o ewentualne sprostowanie.

Posel Sławomir Nitras:

Panie marszałku, dziękuję za udzielenie głosu. Mam do pana prośbę. Jeśli dokonuje pan audytu zachowania posłów na sali, to chciałbym pana prosić, żeby pan uszanował poziom Wysokiej Izby i żeby poziom tego audytu był wyższy niż poziom audytu przedstawionego przez panią premier Szydło. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska*: Słabe to było.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Czy pani poseł z wnioskiem formalnym?

(*Posel Agnieszka Pomaska*: Nie, sprostowanie.)

Wyjątkowo dopuszczam, ponieważ regulamin w tym wypadku dopuszcza tylko i wyłącznie wnioski formalne, ale bardzo proszę, pani poseł.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie marszałku, mam do pana marszałka serdeczną prośbę, żeby pan skupił się na prowadzeniu obrad, a nie na prowokowaniu posłów. Posłowie Platformy Obywatelskiej uważnie słuchają, nie ukrywam, tych trochę dziwacznych wystąpień ministrów, natomiast – bo może nie wszyscy to widzą – posłowie Prawa i Sprawiedliwości biegają z telefonami, pani posłanka Lichocka non stop nagrywa posłów Platformy Obywatelskiej.

(*Posel Joanna Lichocka*: Tak, was nagrywam.)

W związku z tym mam prośbę, żeby przede wszystkim uderzyć się we własną pierś.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz*: Boli, boli...)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, przyjmuję tę prośbę.

Posel Agnieszka Pomaska:

I mam serdeczną prośbę, żeby posłowie PiS-u uważnie słuchali i później nie opowiadali bzdur z mównicy sejmowej.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo pani dziękuję.

Posel Agnieszka Pomaska:

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Ponieważ nie jest to sprostowanie ani wniosek formalny, przyjmuję pani prośbę, mało tego, jak pani widzi, właśnie biję się w pierś.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Boli!*)

Pozdrawiam panią bardzo serdecznie.

I proszę o zabranie głosu pana ministra skarbu państwa Dawida Jackiewicza.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali: Ooo...*)

**Minister Skarbu Państwa
Dawid Jackiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam w ręku raport o funkcjonowaniu Ministerstwa Skarbu Państwa i spółek Skarbu Państwa w czasach rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(*Posel Rafał Grupiński: Jak tam towarzysz Jasiński się ma?*)

Jest to dokument cząstkowy, fragmentaryczny, ponieważ nasze badania i analizy wciąż trwają i wciąż przychodzą nowe informacje o tym, jaka była skala zaniedbań, nadużyć, marnotrawstwa i nieprawidłowości w spółkach Skarbu Państwa. Lektura tego dokumentu musi budzić oburzenie, głębokie oburzenie.

Będę dzisiaj mówić państwu o działaniach, które niszczyły autorytet naszego państwa, demolowały etos służby publicznej. Z takimi właśnie działaniami mieliśmy do czynienia na przestrzeni ostatnich lat, jeśli chodzi o zarządzanie publicznym majątkiem, który nie należy przecież do polityków, nie należy do urzędników, należy do nas wszystkich, do Polaków, zarówno w funkcjonowaniu ministerstwa, jak i w funkcjonowaniu spółek, których nazw tu celowo nie wymieniam, aby, w odróżnieniu od moich poprzedników, nie zaszkodzić im, nie spowodować, że na Giełdzie Papierów Wartościowych ich notowania mogą zostać obniżone.

Nie jestem w stanie przytoczyć państwu całego raportu, ale właściwie mogę go streścić w kilku słowach. Te słowa to pazerność, niegospodarność, rozrzutność, łamanie procedur, wykorzystywanie spółek do celów politycznych oraz działanie na szkodę interesów państwa.

(*Posel Jakub Rutnicki: O!*)

To jest siedem grzechów głównych w zarządzaniu majątkiem publicznym.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: Więcej niż pani premier.*)

(*Posel Jakub Rutnicki: A Rogacki co robi w spółkach Skarbu Państwa?*)

Grzech pierwszy: pazerność. Skala waszej pazerności była i jest ciągle porażająca. Porażająca. (*Okłaski, gwar na sali, dzwonek*)

(*Posel Rafał Grupiński: Co pan Hofman porabia?*)

(*Posel Jakub Rutnicki: A Mastalerek?*)

Pomimo wynikającego z ustawy kominowej formalnego ograniczenia do 18 tys. zł miesięcznie, jeśli chodzi o poziom wynagrodzenia, prezes Grupy Lotos zarabiał rocznie 1,5 mln zł, bo było to możliwe dzięki dorabianiu w spółkach zależnych. Ale to nie było nic nadzwyczajnego, szanowni państwo.

(*Posel Jakub Rutnicki: A Jasiński ile zarabia?*)

Były i takie spółki, w których wynagrodzenia prezesów przekraczały 3 mln zł rocznie, a z odprawami nawet 6 mln zł rocznie. Prezes Orlenu za rok 2015 uzyskał 6,5 mln zł, łącznie z odprawą.

(*Posel Jakub Rutnicki: A Jasiński?*)

(*Posel Rafał Grupiński: Ile prezes Kownacki wziął?*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Przepraszam, panie ministrze. Przepraszam najmocniej.

Panie pośle Rutnicki, już raz był pan przywołany do porządku z imienia i nazwiska przez pana marszałka Kuchcińskiego. Po raz drugi przywołuję pana do porządku.

(*Posel Ewa Kopacz: A niechże się pan uspokoi wreszcie. Karbowy czy marszałek?*)

Jeżeli będzie pan uniemożliwiał wystąpienia ministrom, zostanie pan wykluczony z obrad Sejmu. (*Okłaski*)

Bardzo proszę.

**Minister Skarbu Państwa
Dawid Jackiewicz:**

Prezes PZU za rok 2015 otrzymał wynagrodzenie 3268 tys. zł.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Skandal.*)

Prezes ENEA – 3012 tys. zł tylko za 1 rok, za 2015.

(*Posel Cezary Tomczyk: Ile Jasiński?*)

(*Głos z sali: Skandal!*)

Pod rządami Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego oferowano prezesom przekraczające granice zdrowego rozsądku i przyzwoitości nierzadko milionowe odprawy. Szokująco wysokie gratyfikacje przekraczające 1 mln zł uzyskiwali nawet prezesi tych spółek, które pozostawały pogrążone w kłopotach finansowych.

Przecięliśmy i zakończyliśmy ten okres, niechlubny okres patologii. Nowa ustawa, którą zaproponowaliśmy, o wynagradzaniu prezesów, członków zarządów i rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa przecina wreszcie ten nieuczciwy, niesprawiedliwy społecznie, patologiczny system wynagradzania prezesów oraz członków zarządów i organów statutowych spółek Skarbu Państwa.

Wysokie pensje i milionowe odprawy to dla części zarządów zbyt mało, dlatego uzupełniano je swoistymi polisami ubezpieczeniowymi na wypadek odwo-

Minister Skarbu Państwa Dawid Jackiewicz

łania. Przykłady szokują. Jeden z nich dotyczy niegdyś wysokiego rangą urzędnika państwowego – niech się państwo domyśla, którego z moich poprzedników mam tutaj na myśli – który miał tak skonstruowany zakaz konkurencji, że gwarantował mu on półmilionowe wynagrodzenie, a jednocześnie wcale nie ograniczał możliwości podjęcia pracy w spółce konkurencyjnej. I tenże prezes, były wysoki urzędnik formacji Platforma Obywatelska, skorzystał ochoczo z tej możliwości. Dzisiaj jest prezesem prywatnej, konkurencyjnej firmy, przedsiębiorstwa – konkurencyjnej w stosunku do spółki, w której wcześniej piastował funkcję prezesa.

(*Poseł Wojciech Skurkiewicz: Skandal!*)

Jesteśmy – a konkretnie spółka, o której mówię – w sporze sądowym z tym człowiekiem.

Wspomniany prezes miał przynajmniej możliwość wykonywania pracy. W innym przypadku pewien wysokiej klasy menedżer poprzedniej ekipy otrzymał kontrakt, w myśl którego nawet przez 3 lata po zakończeniu umowy miał prawo pobierać wynagrodzenie, nie świadcząc żadnej pracy na rzecz tej spółki. Przez 3 lata.

(*Poseł Ewa Kozanecka: Coś niebywałego.*)

Pokażcie mi państwo, gdzie tego typu umowy zawierane są w sektorze prywatnym, gdzie tego typu umowy są zawierane na wolnym rynku.

(*Poseł Bogdan Rzońca: Nazwiska!*)

A jest to możliwe właśnie dzięki takiemu, a nie innemu konstruowaniu kontraktów menedżerskich z waszymi nominatami.

Równie atrakcyjny kontrakt wynegocjował sobie kolejny menedżer z waszego rozdania, któremu spółka zobowiązała się płacić pensję aż do emerytury – 2 mln zł łącznie.

(*Poseł Beata Mazurek: Co?*)

(*Poseł Iwona Arent: Co?*)

Innym przykładem pazerności jest także branie nienależnej premii za pracę. Mieliśmy z tym do czynienia. Przykład: jedna ze spółek zleciła firmie zewnętrznej opracowanie strategii rozwoju i zapłaciła jej za tę usługę, a dokładnie za 50 stron opracowania, z czego ponad połowa to są takie ogólne informacje o sytuacji makroekonomicznej. Kwota, którą zapłacono, to 900 tys. zł. Następnie za przyjęcie tej kupionej przecież strategii członkowie zarządu otrzymali po 200 tys. zł premii.

Kolejny grzech: niegospodarność. W tej kategorii kreatywność mogłaby budzić podziw, gdyby nie to, że zabawa, w cudzysłowie, odbywała się na koszt podatnika. Zaczniemy skromnie od 1 mln zł, bo za tyle zleciła opracowanie swojego logo jedna ze spółek Skarbu Państwa, której głównym klientem, a właściwie jedynym klientem jest Skarb Państwa. Czy poprawiło to jej wizerunek, sposób jej postrzegania przez praktycznie jedynego klienta tej spółki? Pozostawiam to państwa ocenie. Równie kreatywny...

(*Poseł Sławomir Nitras: Ale kto? Jak?*)

Mówię o spółkach Skarbu Państwa, ale mówię również o spółkach notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych, więc mam świadomość pełnej odpowiedzialności za to, co mówię. Nie wymieniam nazw, ale sformułowania, które w ślad za tym idą do służb, do organów ścigania, będą te nazwy zawierały. Uspokajam państwa. (*Oklaski*)

(*Poseł Jolanta Szczypińska: Brawo!*)

Równie kreatywny okazał się były wiceminister skarbu państwa, który najpierw uznał, że niezbędne jest przeznaczenie 6 mln zł na przeanalizowanie wątpliwej koncepcji połączenia giełdy warszawskiej z giełdą wiedeńską, a następnie gdy tylko został prezesem tejże Giełdy Papierów Wartościowych, uznał, że to jest nieuzasadnione i zrezygnował z tego przedsięwzięcia.

Kolejne 6 mln zł straciła jedna ze spółek, którą przymuszono do udzielenia pożyczki innemu podmiotowi. Pożyczka – rzecz normalna, ale w tym przypadku nie sprawdzono wiarygodności pożyczkobiorcy, który oczywiście nie był w stanie jej spłacić. Spółka musiała przejąć jego udział i zyskała kolejne 6 mln długu, łącznie 12 mln zł straty.

Tak się jakoś składa, że kolejny przykład to znowu 12 mln zł. Tyle łącznie przeznaczyła jedna ze spółek Skarbu Państwa na sponsorowanie klubu piłkarskiego. Uwaga: nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że w tym samym czasie ta właśnie spółka występowała do nas, do Skarbu Państwa, do Ministerstwa Skarbu Państwa z prośbą o wsparcie i pomoc przeznaczoną na restrukturyzację w wysokości kilkuset milionów złotych. Po prostu nie była w stanie utrzymać równowagi finansowej, ale sponsoring dla klubu w wysokości 12 mln co roku – to było zawsze możliwe.

Pół miliarda złotych to strata, jaką poniosła jedna z ważniejszych spółek Skarbu Państwa na spekulacjach finansowych... (*Gwar na sali, dzwonek*)

(*Poseł Sławomir Nitras: Stać mogę.*)

...dotyczących hedgingu paliwowego. W konsekwencji tych gier, w cudzysłowie oczywiście, spółka musiała wyprzedać część majątku i, koniec końców, zwrócić się o pomoc publiczną do państwa, która zresztą nie przyniosła spodziewanych, pożądaných efektów, czyli poprawy jej kondycji finansowej.

To są przykłady nowoczesnego zarządzania finansami w wykonaniu waszych menedżerów, a naszych poprzedników. Swoją drogą ci rzekomo doskonali menedżerowie nagminnie korzystali z usług doradczych, co stało się swojego rodzaju znakiem rozpoznawczym poprzedniej ekipy. Oto kilka przykładów. Pewna spółka Skarbu Państwa w ciągu 2 lat, w latach 2013–2015, wydała łącznie 8,5 mln zł na same usługi konsultingowe. Nie poprawiło to jej sytuacji, nadal przeżywa poważne problemy. Mieliśmy też taką spółkę, mamy spółkę, która działa w sektorze górniczym, a która w latach 2011–2015 potrafiła wydać na usługi doradcze i ekspertyzy 96 mln zł. Ale mamy też inną grupę kapitałową, która wydała w latach 2014–2015, mówię o 2 latach, na usługi doradcze

Minister Skarbu Państwa Dawid Jackiewicz

i marketingowe kwotę w wysokości ponad 209 mln zł, co oznacza, że za usługi te płacono, drodzy państwo, 286 tys. zł przez każdy dzień w roku przez 2 lata. Przez 365 dni każdego roku codziennie płacono kwotę blisko 300 tys. zł na usługi doradcze, prawne i consulting. (*Głos na sali, dzwonek*)

(*Głos z sali: Skandal!*)

(*Posel Sławomir Nitras: Ale jak można...*)

Pan wie dlaczego, bo pan doskonale rozumie...

(*Głos z sali: Do prokuratury.*)

...na czym polegają możliwości wahnięć akcji na...

(*Posel Sławomir Nitras: Albo się mówi, albo się nie mówi.*)

...Giełdzie Papierów Wartościowych.

(*Posel Rafał Grupiński: Dobijacie giełdę swoim działaniem.*)

Jedna z kontrolowanych przez Skarb Państwa grup kapitałowych poniosła koszty na zewnętrzną obsługę prawną w 2015 r. w wysokości 33 mln zł, pomimo że grupa ta, uwaga, zatrudnia 46 etatowych radców prawnych, co plasowałoby ją wśród jednych z największych kancelarii prawnych w Polsce, gdyby była kancelarią prawną. Zatrudniała 46 pracowników, a mimo to w ciągu roku wydała 33 mln na usługi doradcze i prawne.

Kolejny przykład to szokujące stawki godzinowe za usługi prawne. Nawet 1800 zł za godzinę usługi prawnej, czyli godzinę pracy prawnika. Wielu Polaków dostaje taką kwotę miesięcznie za ciężką pracę.

(*Posel Beata Mazurek: A burzą się na marszałka o 300 zł...*)

To są stawki, drodzy państwo, które nawet w kancelariach...

(*Posel Ewa Kopacz: Ale wy to przecież zmienicie. Ludzie będą szczęśliwi i bogaci.*)

...nowojorskich uchodzą za wysokie, a nie mówimy tutaj wcale o żadnych czempionach, jeśli chodzi o kancelarie prawne.

Były też inne przykłady niegospodarności. W jednej ze spółek, w której stawka za godzinę doradztwa prawnego wynosiła 600 zł, niedostateczny nadzór nad tą spółką, nad wykonywanymi przez nią zleceniami pozwolił tej małej kancelarii prawnej wpisać do billingu lekką ręką, uwaga, 5 tys. godzin wykonanych usług. To dało w ciągu kilku miesięcy, proszę państwa, 3 mln zł dla niewielkiej kancelarii prawnej.

Innym ewidentnym przykładem skrajnej niegospodarności jest sytuacja w jednej ze spółek posiadającej blisko 100 ha gruntów rolnych. Spółka ta uprawiała ziemię, zbierała plony. Zapomniała tylko wystąpić o przysługujące jej dopłaty bezpośrednie. Straciła w ten sposób co najmniej 1 mln zł. Jednocześnie nie miała nic przeciwko temu, by ktoś inny pobierał dopłaty z tytułu uprawianej przez tę spółkę ziemi.

Grzech trzeci: rozrzutność. Powyższe przykłady zakwalifikowałem do niegospodarności, choć równie dobrze można je uznać za rozrzutność. I o tym chcę

teraz państwu powiedzieć. Rozrzutne były nie tylko spółki, ale rozrzutne było również nadzorowane dzisiaj przeze mnie Ministerstwo Skarbu Państwa, wcześniej nadzorowane przez ministrów Platformy Obywatelskiej. Pomimo kilkudziesięciu radców prawnych zatrudnionych w Ministerstwie Skarbu Państwa, mimo wsparcia Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa, w ministerstwie lekką ręką wydano 2 mln zł na usługi doradztwa prawnego. Na domiar złego z tych 2 mln zł wydanych w latach 2013–2015 na usługi prawne ponad 60% tych opracowań okazało się usługami niepotrzebnymi. Stwierdził to audyt wewnętrzny w Ministerstwie Skarbu Państwa. Jeszcze gorszym przykładem było zatrudnianie globalnych banków inwestycyjnych jako doradców odpowiedzialnych za wsparcie Ministerstwa Skarbu Państwa w sprawie sprzedaży BGŻ. Wydano 1 mln zł na analizę, która nie potwierdziła nic ponad to, co wynikało z oczywistych obserwacji i o czym wiedzieli wszyscy pracownicy Ministerstwa Skarbu Państwa, ale 1 mln zł na tego typu usługę wypłynął. 1 mln to nic, drodzy państwo, w porównaniu z tym, co chcę wam teraz powiedzieć. W większości zagraniczne banki, które pośredniczyły tylko w czterech giełdowych projektach Ministerstwa Skarbu Państwa, otrzymały 115 mln zł. To była rozrzutność, szanowni państwo. Po co Ministerstwo Skarbu Państwa, skoro w ciągu 1 roku tylko na cztery projekty prywatyzacyjne można wyprowadzić z ministerstwa 115 mln zł? W zestawieniu z tymi 115 mln zł 1 mln zł wydatkowany w roku wyborczym na public relation przez Ministerstwo Skarbu Państwa – uwaga: po co Ministerstwu Skarbu Państwa public relation tego typu...

(*Posel Andrzej Halicki: Nie ma „relation”, panie ministrze.*)

...może być uznany przez państwa za drobiazg niewarty uwagi. Ale troska o wizerunek to rzeczywiście było oczko w głowie poprzedniej ekipy rządzącej. Jedna ze spółek w ramach ocieplania swojego wizerunku postanowiła nawet wesprzeć darowizną dwa sąsiadujące ze sobą miasta. Problem w tym, że jedno z tych miast położone jest już poza granicami Rzeczypospolitej. Te miasta to Zgorzelec i Goerlitz. Żeby było sprawiedliwie, oba miasta dostały po 1400 tys. Sprawiedliwość była swoiście rozumiana, bo Goerlitz dostało 1400 tys. euro, a Zgorzelec – 1400 tys. zł. (*Wesołość na sali, oklaski*) Dlaczego? W jakim celu? Po co ocieplanie wizerunku polskiej spółki poza granicami, w kraju, który nie jest klientem naszej spółki? Do dzisiaj próbujemy to zrozumieć.

Ale skoro o złotych mowa, to chcę, proszę państwa, powiedzieć o złotym mercedesie, którego zażył sobie prezes jednej ze spółek. Musiał być złoty, taki był warunek pana prezesa, innego po prostu nie chciał. Pan prezes niestety nie nacieszył się tą zabawką, ponieważ przed kilkoma tygodniami podziękowaliśmy mu za jego profesjonalne i wysokiej klasy usługi menedżerskie. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Minister Skarbu Państwa Dawid Jackiewicz

Ale pan prezes nie złożył broni. Wystąpił właśnie do nas o to, aby spółka zagwarantowała mu w okresie odprawy, wypowiedzenia auto z szoferem. (*Wesołość na sali, oklaski*) Był na tyle uprzejmy, że nie postawił wymogów co do koloru samochodu. (*Wesołość na sali, oklaski*) Jeśli myślicie państwo, że to jest szczyt fanaberii i kaprysów, to chętnie poleciłbym wam odwiedzin w gabinecie jednego z prezesów spółki Skarbu Państwa, poprzedniego prezesa, którego chroniły zainstalowane na jego osobiste życzenie kuloodporne szyby w całym jego gabinecie. Tej grubości szyby kuloodporne, drodzy państwo. (*Wesołość na sali*) Przed czym miał te obawy, ciężko dzisiaj dojść.

(*Posel Krzysztof Zaremba: He, he, he.*)

Grzech czwarty: prywatą. I tutaj dochodzimy do kolejnego ciężkiego grzechu – rozpowszechnionej i tolerowanej na każdym kroku prywaty. Niczym innym jak prywatą należy określić całodobową ochronę prywatnej posiadłości prezesa jednej ze spółek Skarbu Państwa na koszt spółki oczywiście. Tak sobie zażyczył w kontrakcie prezes jednej z największych polskich firm, polskich spółek.

(*Głos z sali: Prezesa jednej z partii też.*)

Całodobową ochronę miała również jego rodzina i jego posiadłość, jak już wspominałem, na koszt spółki. Wspomnę tylko, że zarobki tego pana, tego prezesa opiewały na kilka milionów złotych rocznie.

(*Posel Rafał Grupański: Co to jest za anonimowe wymienianie?*)

Rozumiem, że to było niewystarczające wynagrodzenie, żeby zagwarantować sobie ochronę na własny koszt, jeśli czuł się zagrożony w jakimkolwiek sposób.

(*Posel Sławomir Nitras: Nazwisko.*)

Prywatą było płacenie kartami służbowymi za usługi rekreacyjne, kosmetyczkę. Prywatą było płacenie służbowymi pieniędzmi za fryzjera, prywatne zakupy. Bo tak niestety było w wielu spółkach. Było to tym bardziej bulwersujące, że prezesi i zarządy tych spółek zarabiali milionowe kwoty w skali roku.

(*Posel Rafał Grupański: Gdzie mieszka ten fryzjer?*)

(*Posel Sławomir Nitras: Nazwisko!*)

Grzech piąty: łamanie procedur. W Ministerstwie Skarbu Państwa wielokrotnie korzystano z usług firm doradczych, które były wykonywane za darmo. Tyle tylko, że ta szlachetność – tak to nazwijmy – służyła tak naprawdę temu, by omijać Prawo zamówień publicznych. W konsekwencji bowiem za te darmowe prace i usługi płacono, tyle tylko że były one ukryte w innych zleceniach, tam gdzie łatwiej było to zlecenie uzyskać, wygrać przetarg na różnego rodzaju usługi.

Równie szlachetne pobudki odtrąbiono, kiedy Ministerstwo Skarbu Państwa postanowiło wynająć zewnętrzną firmę, która miała pomóc w wyborze członków rad nadzorczych do spółek Skarbu Państwa, do spółek energetycznych. Pamiętacie państwo, ile zamieszania robili moi poprzednicy, minister

Aleksander Grad i jego następcy, kiedy mówili o transparentności procesów przy wyborze członków rad nadzorczych, zarządów, o tym, jak bardzo cywilizowane metody wprowadzili. Prawda polega na tym, że mimo iż zatrudniono firmę, mimo iż wyłonieni zostali kandydaci, a rachunek za wykonaną usługę doradczą w wysokości 123 tys. został uregulowany, minister i tak dokonał wyboru spoza tej listy. Takie dobre przykłady zainspirowały panią wiceprezes jednej ze spółek, która w sytuacji kiedy rada nadzorcza odmówiła jej zakupu absolutnie luksusowej limuzyny – tu brawa dla rady nadzorczej, że zachowała taką czujność i dbałość o grosz publiczny – pani wiceprezes wymusiła ten zakup na spółce zależnej, gdzie prezes i zarząd, oczywiście w obawie o swoje miejsca pracy, natychmiast to polecenie wykonali i samochód tak czy inaczej trafił do pani prezesa.

Brak dostatecznie szczelnych procedur w zarządzaniu ryzykiem podatkowym doprowadził do sytuacji, w której spółka Skarbu Państwa została wpłątana w mechanizm wyludzeń VAT. Sprawa czeka na rozstrzygnięcie w sądzie, ale niezależnie od ostatecznego wyroku Skarb Państwa stracił na tym bezpowrotnie 160 mln zł.

Grzech szósty: wykorzystywanie spółek Skarbu Państwa do celów politycznych. Spółki Skarbu Państwa były wykorzystywane do gier wyborczych i realizacji interesów partyjnych. O budowaniu kontaktów towarzyskich za pieniądze państwowe liczne grono Polaków dowiedziało się, słuchając rozmów toczonych w pewnej restauracji. W audytach poczynionych przez Ministerstwo Skarbu Państwa jest również wiele na to przykładów. Znajdziemy w nich np. wsparcie fundacji Lecha Wałęsy kwotą 700 tys. zł w zamian za świadczenia reklamowe. Problem w tym, iż ze świadczeń, o których mowa, fundacja się nie wywiązała, a spółka nie potrafiła lub nie chciała ich wyegzekwować. Te próby, pozorne próby wyegzekwowania pokazują, że nigdy nie było woli, aby narazić fundację pana Lecha Wałęsy na to, aby musiała te 700 tys. zł zwrócić.

(*Posel Magdalena Kochan: Bezwzględna...*)

Mamy również przykłady inwestycji w sponsoring, np. sportowców, którzy dziwnym trafem w kampaniach wyborczych wspierali potem działacze Platformy Obywatelskiej, np. byli członkami honorowego komitetu poparcia Bronisława Komorowskiego. Na tej samej zasadzie jedna ze spółek Skarbu Państwa wydatkowała kwotę 12 mln zł na sponsoring byłego eurodeputowanego Platformy Obywatelskiej. Widzimy również przykład wsparcia wydarzeń kulturalnych z udziałem artystów, którzy wspierali Platformę Obywatelską, firmujących kampanie wyborcze polityków Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Absolutnym skandalem było wydawanie publicznych pieniędzy na pokaz, na potrzeby kampanii wyborczej. Elementarną bezmyślnością, firmowaną zresztą przez panią premier Ewę Kopacz, ówczesną premier Ewę Kopacz, było zakupienie za kwotę blisko

Minister Skarbu Państwa Dawid Jackiewicz

50 mln zł zaawansowanego technologicznie sprzętu, który następnie z powodu braku hali trafił do magazynu i nie jest wykorzystywany do dnia dzisiejszego.

(*Posel Ewa Kopacz: Jaki sprzęt?*)

Brakowało pomysłu, jak ten sprzęt za 50 mln zł wykorzystać, ale był wtedy, w czasie kampanii, pomysł, jak sprzedać to na konferencji prasowej, co oczywiście pani premier Kopacz chętnie uczyniła.

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska: Jaki sprzęt?*)

Puenta jest taka, że spółka zwróciła się dzisiaj do Ministerstwa Skarbu Państwa z prośbą o wyrażenie zgody na ustanowienie na urządzeniach, o których mówiłem, zastawu, aby zabezpieczyć pożyczkę zaciągniętą na spłatę tego sprzętu.

(*Posel Ewa Kopacz: Jaki sprzęt?*)

Drukarki 3D.

Przykładem wykorzystania spółki do celów PR-owskich...

Widzę, że pani premier od razu zrozumiała, o którym przykładzie chodzi. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Cezary Grabarczyk: To było chamskie.*)

Przykładem wykorzystania spółki do celów PR-owskich i propagandowych przez poprzednią władzę było powołanie do życia Polskich Inwestycji Rozwojowych. W tym sztandarowym dla minionej władzy projekcie zamierzano przeznaczyć 30 mld zł na bliżej niesprecyzowane cele...

(*Posel Ewa Kopacz: Prostack.*)

...bo nie stworzono szczegółowych planów, nie zdefiniowano celów, nie określono kryteriów doboru projektów. Odrąbiono jedynie sukces na starcie. Nie trzeba nam tu wierzyć na słowo, drodzy państwo, wystarczy sięgnąć do raportu Najwyższej Izby Kontroli. Co szokujące, inwestycje polskie, powtarzam, polskie, polegały na dofinansowywaniu inwestycji francuskiego państwowego przedsiębiorstwa kwotą 270 mln zł, przedsiębiorstwa, które dzisiaj wycofuje się z polskiego rynku.

Grzech siódmy: zdrada interesów państwa, grzech siódmy i ostatni.

(*Głos z sali: Uuu...*)

Moi poprzednicy uczynili z Ministerstwa Skarbu Państwa ministerstwo wyprzedaży. Liczyło się tylko jedno: jak najwięcej sprzedanych spółek, by zasypać dziurę budżetową. Prywatyzowano bezrefleksyjnie, w pośpiechu, bez odpowiednich analiz, byle komu, wbrew rządowym strategiom, nie dbając o interes publiczny, krótkowzrocznie. Doszło do takiej patologii, szanowni państwo, że w pewnym momencie postanowiono, że spółki, których nie można sprywatyzować bądź ciężko je sprywatyzować, po prostu będą likwidowane. Dzisiaj w stanie likwidacji i upadłości mamy 140 spółek w Ministerstwie Skarbu Państwa. Ciężko je było sprzedać, więc postanowiono je zlikwidować.

(*Posel Dominik Tarczyński: Szok.*)

Zacytuję raport Najwyższej Izby Kontroli: „Determinacja ministerstwa do sprzedaży spółek była tak

duża, że sprzedaż nastąpiła po cenach nieoddających ich faktycznej wartości”. Kilka przykładów. Tak było w przypadku spółki Emilia. Pakiet udziałów sprzedano za 115 mln zł, czyli o ponad 80 mln mniej, niż wynosiła pierwotna ich wycena. Zakłady Górniczo-Hutnicze Bolesław sprzedano za co najmniej 100 mln zł mniej, niż to było możliwe do osiągnięcia. W tej sprawie prokuratura prowadzi postępowanie. Niegospodarne – nie tylko moim zdaniem – było sprzedanie Kopalni Węgla Brunatnego Adamów za cenę o ponad 100 mln zł niższą niż pierwotna wycena. Podobnie rzecz miała się ze spółką Ruch. Decyzje o jej prywatyzacji podjęto w okresie najniższych notowań na giełdzie. Wreszcie najbardziej skandaliczny przykład, o którym cała Polska mogła usłyszeć w nagraniach z jednej z warszawskich restauracji, prywatyzacja Ciechu. Prywatyzacja ta to skandal nie tylko ze względu na cenę, po której pozbyto się pakietu akcji Skarbu Państwa, ale również ze względu na to, że ta spółka nigdy nie powinna była być prywatyzowana, mogła bowiem doskonale rozwijać się w grupie spółek Skarbu Państwa i przez wiele lat przynosić dochody budżetowi. Swoją drogą, drodzy państwo, przy tak potężnej prywatyzacji, w której Skarb Państwa utracił ponad 1 mld zł, całe opracowanie, cała dokumentacja, szanowni państwo, to jedna tej grubości tecuszka.

(*Głos z sali: Skandal!*)

Tych kilka przykładów prywatyzacji to ponad 1 mld zł strat, które poniósł Skarb Państwa. Strat, których można było uniknąć, gdyby kierowano się troską o majątek państwowy i gdyby władze, w tym moi poprzednicy, nie godziły się na pazerność, niegospodarność, rozrzutność, łamanie procedur, wykorzystywanie spółek do celów politycznych i zdradę interesów gospodarczych naszego państwa. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Jeszcze raz powtórzę: zdradę.

W spółkach Skarbu Państwa w Ministerstwie Skarbu Państwa dochodziło w czasie rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego do nieprawidłowości, zaniechań i afer. Dochodziło też do przestępstw, szczególne przypadki będą miały swój ciąg dalszy. Nieprzypadkowo zgrupowałem je dzisiaj w postaci siedmiu kategorii, siedmiu grup i nieprzypadkowo nawiązuję w ten sposób do siedmiu grzechów głównych.

(*Głos z sali: Jezus...*)

Platforma i PSL grzeszyły przeciwko podstawowym, obowiązującym zasadom w nadzorze właścielskim, przeciwko etyce zawodowej i po prostu zwykłej przyzwoitości. Grzeszyliście przeciwko Polsce i przeciwko jej strategicznym interesom gospodarczym. Wasi nominaci w spółkach Skarbu Państwa działali przeciwko interesom naszego państwa.

Takie są częściowe wyniki, szanowni państwo, drogie panie i drodzy panowie posłowie, audytu w Ministerstwie Skarbu Państwa i w spółkach Skarbu Państwa. Mimo że są częściowe i procedura kontroli i audytów trwa nadal, dają doskonały obraz pato-

Minister Skarbu Państwa Dawid Jackiewicz

logii, rozrzutności i marnotrawstwa, którego byliście uczestnikami. Tak, jestem po prostu zażenowany, drodzy państwo, że jako minister skarbu państwa, patrząc na 8 lat waszych rządów, widzę, jak bardzo wasze rządy, wasz sposób zarządzania majątkiem narodowym, majątkiem państwowym, sposób, w jaki go marnotrawiono, odbiegał od standardów, od etyki, od czystej moralności. Od standardów, które jako politycy, jako urzędnicy państwowi powinniście mieć, nieś w swoich sztandarach.

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Ty nas moralności nie ucz.)

(*Posel Iwona Arent*: Jakie ty? Jakie ty, ty z Łodzi.) Nie jesteś po imieniu, panie ministrze.

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Nieważne, nie ucz nas moralności.)

Zaniedbać tyle ważnych spraw, zaprzepaścić tyle majątku, wspólnego majątku Polaków. Jak można było unurzać w błocie etos służby publicznej i sprawić, że Polacy, patrząc...

(*Posel Rafał Grupiński*: Jak można było rozwiązać służbę cywilną?)

...dzisiaj na to wszystko, co dzieje się w obszarze służby publicznej...

(*Głos z sali*: Właśnie.)

...nie darzą zaufaniem nikogo, dzisiaj już nikogo.

(*Posel Rafał Grupiński*: To jest dopiero wyczyn.)

Było to wspólne dobro, widzimy to przecież szczególnie w państwowych spółkach. Przez lata było to dobro dla wybranych, dla tłustych kotów. Dla polityków i sympatyków Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dla was i waszych protegowanych, panie i panowie z PSL-u i z Platformy Obywatelskiej.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: A dzisiaj co jest? Protegowanie.)

Dla grup biznesowych, towarzyskich, które wspieraliście, dla wszystkich, tylko nie dla zwykłych, ciężko pracujących Polaków.

Prawo i Sprawiedliwość obiecało poprawę, obiecało, że skończymy z tymi patologiami. Aby nie być gołosłownym, chcę powiedzieć, że w Ministerstwie Skarbu Państwa toczą się, i są już pierwsze ich efekty, prace, które ograniczają możliwość tego typu działań na szkodę spółek Skarbu Państwa. Wprowadziliśmy opodatkowanie wysokich, niewspółmiernie wysokich odpraw, przygotowaliśmy kompleksowy system wynagradzania członków rad nadzorczych i zarządów spółek Skarbu Państwa. Przygotowaliśmy dokument, który reguluje zasadę sponsoringu, dokument, który reguluje zasadę CSR, wypłacania dywidend. Przeprowadziliśmy kompleksowe zmiany w tych spółkach, w których prezesi, zarządy i rady nadzorcze nie dawały rękojmi działania na rzecz interesów Skarbu Państwa.

(*Posel Magdalena Kochan*: Janów się kłania.)

Ta filozofia, którą państwo przyjęliście, że w momencie powołania prezesa, członka zarządu czy rady nadzorczej staje się on nieusuwalny, nietykalny...

(*Posel Rafał Grupiński*: W Janowie Podlaskim pokazaliście.)

...staje się, przepraszam za określenie, świętą krową, zakończyła się. Dzisiaj nie ma świętych krów. Ten, kto sprzeniewierza się interesom gospodarczym państwa polskiego, może być każdego dnia, na każdym posiedzeniu rady nadzorczej i walnego zgromadzenia akcjonariuszy odwołany (*Oklaski*), jeśli tylko stwierdzimy, że szkodzi interesom naszego państwa.

(*Posel Rafał Grupiński*: To kiedy Jasiński zostanie odwołany za straty w I kwartale?)

Konstruujemy zupełnie nowy model, zupełnie nowy model nadzoru nad państwowym majątkiem. Chcemy, żeby był to model przejrzysty, zapewniający spółkom wydolność, odpowiadający na wyzwania, przed którymi stoi Polska. Staramy się, żeby pojęcia takie jak odpowiedzialność, patriotyzm gospodarczy, przyzwoitość, rzetelność, pracowitość, poszanowanie dobra wspólnego coś znaczyły...

(*Posel Magdalena Kochan*: Szczególnie w pana ustach.)

...zwłaszcza wtedy, kiedy mówimy o urzędnikach służby cywilnej, o urzędnikach państwowych, o politykach, którzy ponoszą za to odpowiedzialność. Złe czasy dla Skarbu Państwa dobiegły końca – gwarantuję to państwu.

Chciałbym też powiedzieć na sam koniec, że na usta cisną się słowa marszałka Józefa Piłsudskiego, który kiedyś o ludziach, którzy w taki sposób podchodzili do spraw majątku państwowego, do spraw interesów gospodarczych państwa...

(*Posel Rafał Grupiński*: Zostaw marszałka Piłsudskiego w spokoju.)

...powiedział bardzo dobitnymi słowami, co należy z nimi zrobić, powiedział, że należy ich gonić, a kogo, doskonale państwo wiecie. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

Nie wypowiem tych słów, ale chcę wam powiedzieć, że kiedy się zorientowałem, kiedy poznałem przykłady waszej niefrasobliwości, rozrzutności, tych patologii, których byliście uczestnikami świadomie bądź nieświadomie, te słowa cisną się na usta. Marszałek Józef Piłsudski miał rację: gonić. Państwo wiecie kogo.

(*Posłowie PiS wstają, długotrwałe oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

(*Głosy z sali*: Brawo!)

(*Posel Rafał Grupiński*: Brawo za rating Polski.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

I proszę o zabranie głosu wiceprezesa Rady Ministrów, ministra rozwoju pana Mateusza Morawieckiego.

Bardzo proszę, panie premierze. (*Oklaski*)

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Rozwoju Regionalnego Mateusz Morawiecki:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Mandat demokratyczny, który otrzymaliśmy, zobowiązuje nas do tego, żeby przeprowadzić taki audyt, więc to dzisiaj robimy. Chciałem z tego skorzystać, żeby właśnie przeprowadzić taki swoisty audyt polityki gospodarczej.

(Poseł Agnieszka Pomaska: Swoisty...)

Jako członek drużyny pani premier, szef ministerstwa rozwoju chciałbym się skupić na polityce gospodarczej ostatnich 8 lat, a właściwie też większości czasu ostatnich 27 lat, ponieważ przez ogromną większość tego czasu rządziły podobne formacje polityczne.

My dzisiaj ten paradygmat gospodarczy kwestionujemy, my dzisiaj proponujemy nowy model rozwoju gospodarczego, taki, który będzie służył całemu społeczeństwu. Po pierwsze, ten paradygmat – można powiedzieć – symbolicznie, nomen omen charakteryzował się tym, że najlepszą polityką przemysłową miał być brak polityki przemysłowej. To zresztą powiedział, żeby było śmieszniej, minister przemysłu. No jak tak się do tego podchodzi, to rzeczywiście polityka gospodarcza jest bardzo ułomna i fragmentaryczna. My patrzymy na tę politykę gospodarczą zupełnie inaczej.

Wzrost w ciągu ostatnich 8 lat to nie był wzrost za nasze zasługi, tylko wzrost za nasze długi. My rozwijaliśmy się w ogromnym stopniu w oparciu o wzrost długu publicznego. Kiedy Prawo i Sprawiedliwość zostawiało rządowe gabinety w 2007 r., dług publiczny wynosił 511 mld. Dzisiaj to jest ponad 900 mld, ale jednocześnie skonsumowaliście państwo 160 mld z OFE, czyli razem tak jak gdyby było 1800 mld, czyli powiększyliście dług publiczny o ponad 100%. To jest tak, jak gdyby podzielić dzisiaj 8 lat i powiększyć ten 1100 mld o kolejny 1100 mld, jakbyśmy mieli roczny deficyt budżetowy ok. 130 mld. Tymczasem my się mieścimy w 50 mld. Minister finansów zaprezentował średniookresową ścieżkę dojścia do niższego deficytu budżetowego. To się nazywa odpowiedzialna polityka finansowa z jednej strony, a z drugiej strony taki model polityki gospodarczej, który odpowiada wszystkim czy odpowiada dużo szerszemu gronu społecznemu.

Jakie są jeszcze inne charakterystyczne cechy tej polityki gospodarczej z ostatnich 8 lat? Ano m.in. takie, że państwo i gospodarka same dochodzą do stanu równowagi. Nasi sąsiedzi, nasi partnerzy już od 40–50 lat wiedzą, że tak nie jest, że państwo samo nie dochodzi do poziomu równowagi i gospodarka też nie wraca do poziomu równowagi. I dzisiaj jesteśmy właśnie w takim momencie, że ta zdestabilizowana przez ostatnie 8 lat gospodarka cały czas nie może dojść do stanu równowagi.

Wpadliśmy w szereg pułapek, co jest cechą charakterystyczną tego okresu. Jedną z pułapek bardzo

dobrze scharakteryzował minister finansów. Można powiedzieć, że to jest pułapka słabości instytucji, bo kiedy tracimy rocznie, porównując jabłka z jabłkami, te 60 czy 80 mld zł, to jest to chyba tzw. słoń w pokoju. To jest ta najważniejsza z finansowego punktu widzenia sprawa w państwie. Roczny koszt funkcjonowania wszystkich urzędników to jest ok. 50 mld zł. To dużo. Będziemy starali się to ograniczać, przeglądać wszystkie agencje. Jednocześnie pokazują państwu, jak wielkim ubytkiem finansowym, który zaszkodził tym, że wyjechało od 2 do 3 mln naszych rodaków... To jest chyba jeden z największych elementów porażki tych ostatnich 8 lat, że naszym towarem, można powiedzieć, eksportowym, oczywiście w takim smutnym tego słowa znaczeniu, byli Polacy, których tak wielu od nas wyjechało.

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Co ty gadasz w ogóle?)

Pamiętacie państwo: kapitał nie ma narodowości. Oczywiście kapitał ma narodowość, *(Oklaski)* ale to wiemy ponieważ, bo dzisiaj jesteśmy zadłużeni u zagranicznych wierzycieli w ponad 65%, jeżeli chodzi o dług państwa, a łączny dług brutto za granicą to dzisiaj 2100 mld. Wiecie, ile wynosi nasze PKB? 1790 mld zł za ostatni rok, czyli 120% zadłużenia względem PKB co do zagranicy, jeśli chodzi zarówno o dług państwa, jak i dług przedsiębiorstw, korporacji, kredyty handlowe, korporacyjne i wszystkie inne. To jest pułapka, w którą wpadliśmy i z której będziemy wychodzić przez 20 lat, i oby nam się udało przez 20 lat z niej wyjść, szanowni państwo. To jest oczywiście efekt ostatnich 25 lat, ale z ogromnym przyspieszeniem, ogromnie szybko zadłużaliśmy się właśnie za granicą przez tych ostatnich 8 lat. Niesamowita niefrasobliwość, niestety.

(Poseł Magdalena Kochan: A ostatnich 5 miesięcy?)

Co jeszcze, jakie są jeszcze inne charakterystyczne cechy tego modelu, od którego chcemy właśnie odchodzić? Chodzi np. o to, że handel miał służyć wszystkim tak samo, stąd te pospieszne prywatyzacje, o których mówił minister skarbu. A handel nie służy wszystkim tak samo. Firmy, które są na niższym poziomie rozwoju, są bardzo szybko i chętnie wchłaniane przez te bogatsze. I, niestety, dzisiaj mamy taką sytuację, że tylko 50% naszego przemysłu jest w rękach przemysłowców i przedsiębiorców polskich, a 65% sektora bankowego jest w rękach zagranicznych, i to po częściowej repolonizacji.

(Poseł Jakub Rutnicki: Ale kto to mówi?)

2/3 naszego eksportu jest wypracowywane przez firmy z kapitałem zagranicznym.

(Poseł Rafał Trzaskowski: A to źle?)

W sumie fajnie, że on jest, ja też się cieszę, że ta szklanka jest do połowy pełna, tak? Ale 2/3 marż i zysków trafia do kieszeni podmiotów zagranicznych.

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Straszne.)

Szanowni państwo, tak dalej nie może być. *(Oklaski)*

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: I kto to mówi?)

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Rozwoju Regionalnego Mateusz Morawiecki

Taki model rozwoju gospodarczego to jest ewidentnie droga donikąd. Jak długo jeszcze możemy się zadłużać za granicą? Jak długo możemy być zależni od tego, że dzisiaj wprowadzie stopy procentowe są niskie, ale gdyby tylko poszły one o 1% czy 2% do góry, to przy naszym długu, czyli 900 mld, 1% to jest 9 mld. 2% do góry... A przypominę państwu, że jeszcze 4–5 lat temu oprocentowanie naszych obligacji wynosiło 6–7%.

(Poseł Magdalena Kochan: A teraz?)

Dzisiaj jest 3%. Po obniżeniu ratingu przez Standard & Poor's...

(Poseł Jakub Rutnicki: I kto to zrobił?)

...cena naszych obligacji rzeczywiście spadła, ale potem z powrotem wzrosła, prawda? Jeślibyśmy w ten sposób popatrzyli, to koszty obsługi długu, tak wielkiego, zakumulowanego dzisiaj długu, wzrosłyby o 20 mld. Rzeczywiście można to zacząć przeliczać właśnie na utraczone korzyści, kilometry dróg, kilometry kolei itd.

Teraz, przechodząc do takich jeszcze bardziej mierzalnych i poważniejszych operacyjnie kłopotów – założmy, że pierwsza część była taka strategiczna, druga jest taktyczna, a trzecia jest operacyjna – można stwierdzić, iż po 8 latach i po poprzedniej perspektywie budżetowej odziedziczyliśmy taką sytuację, że 9 mld euro było zagrożonych, a 31,5 mld zł, czyli ok. 7–8 mld euro, stanowiły środki niewydane. Dzisiaj, po bardzo intensywnej pracy ministra Jurka Kwiecińskiego i jego zespołu zostało ok. 3–4 mld z tych autentycznie zagrożonych. Są na to potwierdzenia, bardzo proste do okazania dowody. Zresztą, mówimy o tym od paru miesięcy i państwo nawet jakoś nie poprosiliście o te papiery, czyli pewnie wiecie, co się za tym kryje. Blisko 40 mld było zagrożonych, dzisiaj są to jeszcze 3–4 mld.

Jednocześnie chciałbym też głębiej skrytykować filozofię wydawania tych środków. Wyście nawet mówili: wydawajmy te środki, prawda? Byleby wydać te wszystkie pieniądze. My mówimy: nie wydawać, tylko inwestować. (Oklaski) Ważniejsze jest to, żeby był jakiś zysk społeczny i zysk gospodarczy.

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

Chodzi o to, żeby coś z tego zostało dla społeczeństwa. Chcecie konkretów? Jaka jest korzyść z horoskopów dla psów, na które były wydawane środki? (Wesołość na sali) Albo z wirtualnych cmentarzy? Był taki projekt. Albo z 9 km słupków w szczerym polu? Jest to w Internecie, zobaczcie sobie. (Oklaski)

(Poseł Dominik Tarczyński: Portal dla bezdomnych!)

Albo z bardzo innowacyjnego pudełka do butów? Aż spojrzałem do tego pudełka, co tam jest takiego szczególnego, i gwarantuję wam, że jest ono całkiem normalne.

(Poseł Piotr Cieśliński: Niech pan się nie kompromituje...)

Na to były rzeczywiście wydawane pieniądze. Były one wydawane, a nie inwestowane. Chyba najbardziej wyrazistym przykładem jest tu współfinansowanie ze środków unijnych zamków na piasku. Trudno o bardziej charakterystyczną metaforę polityki gospodarczej, która była prowadzona. (Oklaski)

Szanowni państwo, w ministerstwie gospodarczym, które odziedziczyłem, było niepodjętych 60 tys. decyzji administracyjnych.

(Głos z sali: Ojej.)

Ogromne ilości. Gdybym przyniósł te papiery tutaj ze sobą, to one by się nie zmieściły wokół mnie na biurku. Kilkadziesiąt tysięcy przedsiębiorców czekało na decyzje.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: A czterech dostało.)

Dzisiaj jest ich o połowę mniej, a na bieżąco wpływają nowe wnioski o wydanie decyzji administracyjnych. Czyli da się to zrobić? Oczywiście, że da się to zrobić. Ale niefrasobliwość, niedoskonałość, brak optymalizacji procesów doprowadziły do tego, że mieliśmy taką sytuację, że dziesiątki tysięcy przedsiębiorców czekały na swoje decyzje administracyjne.

Inny przykład. Jednym z kluczowych zadań ministerstwa gospodarki, które mam zaszczyt teraz prowadzić, w połączonej formie z dawnym Ministerstwem Rozwoju Regionalnego, czyli Ministerstwa Rozwoju, jest promocja handlu, chodzi o tzw. wydziały promocji handlu i inwestycji. Szanowni państwo, jak się do tego zają, to naprawdę nie wiadomo, czy śmiać się czy płakać. Na placówki byli delegowani ludzie, którzy nie znali żadnego języka obcego. Nie wiem, jak oni w tej Afryce czy Ameryce chcieli się z kimkolwiek dogadywać i formować jednocześnie wydziały promocji handlu i inwestycji. Były takie wydziały, które proponowały przez 2 czy 3 lata tylko ściąganie do Polski i kupowanie tu towarów zagranicznych kontrahentów, czyli zastosowanie dokładnie odwrotnego mechanizmu niż ten, do którego stosowania były powołane. Skandal kompletny, ale, niestety, tak to wyglądało. Były placówki, które kosztowały polskiego podatnika 1,5 mln zł, a na promocję polskiego handlu i ekspansji polskich przedsiębiorstw za granicą wydawały jedynie 1/20, czyli 5 gr z każdej złotówki. A więc skandal, bo właściwie można powiedzieć, że w ten sposób zjadały własny ogon. Tak absolutnie nie może być.

Szanowni Państwo! Ministerstwu Rozwoju podlega 48 instytutów, a łącznie mamy 115, 116 tzw. instytutów rozwojowo-badawczych. Czy wiecie państwo, że 1/3 z nich żyje z wynajmu nieruchomości jako jednego z głównych źródeł dochodów? Czy to jest poważne państwo, poważna polityka gospodarcza? Instytut badawczy i rozwojowy tego czy tamtego podmiotu, który z tego żyje. Dostaję na biurko plany biznesowe, plany rozwojowe instytutów badawczych, które na dobrą sprawę dotyczą nabycia jeszcze jednej nieruchomości, ponieważ muszą one dodatkowo zwiększyć swoje dochody z wynajmu nieruchomości. Kompletnie nieporozumienie.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Masakra.)

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Rozwoju Regionalnego
Mateusz Morawiecki**

Zresztą dwa z tych instytutów są w upadłości, siedem ma program naprawczy. Rzeczywiście jest tutaj potrzebna bardzo głęboka reforma.

Unia Europejska – kolejny obszar. Czasami mam wrażenie, jak patrzę na te dokumenty – dzisiaj przeglądałem dokumenty z ostatnich kilku lat – że państwo jechałście tam nie z białą-czerwoną flagą, tylko z połową tej flagi, i tylko z tą białą częścią tej flagi... (Oklaski)

(Głos z sali: O!)

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

...ponieważ wielkie, bardzo poważne problemy, naprawdę fundamentalne dla naszej gospodarki, takie jak polityka klimatyczna, o której na pewno tutaj będzie jeszcze mowa, jak polityka komunikacyjna, wielkie problemy były właściwie traktowane, delikatnie mówiąc ze względu na powagę Izby, bardzo, bardzo pobieżnie. Brak było rzeczywistej analizy, było poklepywanie po plecach, były uśmiechy. Jesteśmy pewnie mistrzami w zbieraniu tych uśmiechów tam gdzieś w Brukseli...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tak, tak.)

...ale nie na tym polega obrona polskich interesów. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

Obrona polskich interesów polega na twardej realizacji poszczególnych zapisów procesu negocjacyjnego, na weryfikacji tego, co przyjmują nasi urzędnicy. Mówicie o służbie cywilnej. Akurat wiem mniej więcej, jak wygląda służba cywilna we Francji, w Szwajcarii, w Niemczech. Tam służba cywilna dokładnie wygląda w taki sposób, jak teraz rząd Prawa i Sprawiedliwości zaproponował w ramach reformy. (Oklaski)

(Poseł Grzegorz Schetyna: Ha, ha.)

Dokładnie w taki sposób, żeby warstwa dyrektorów, wicedyrektorów i naczelników potrafiła tłumaczyć wolę polityczną ministrów i wiceministrów, jeśli chodzi o procesy i procedury administracyjne. To jest takie proste, skopiowaliśmy, można powiedzieć, rozwiązania zachodnie.

(Poseł Rafał Trzaskowski: W Janowie Podlaskim.)

I my, patrząc na to, jakie informacje otrzymujemy, kiedy jadą nasze delegacje do Brukseli...

(Poseł Marcin Święcicki: Janów.)

Przeglądałem papiery z ostatnich 6–8 lat, zdecydowanie za mało przykładaliśmy wagi do tego, żeby bronić interesów Polski. Nie tak bardzo bronić jedynie dobrej atmosfery na tych spotkaniach, ale bronić interesów polskich. (Oklaski) To jest niesamowicie ważna rzecz, której mi naprawdę brakuje we wszystkim, co oglądałem w polityce unijnej.

Szanowni Państwo! Eksport, jedno z głównych zadań. Jak wam się wydaje, jakie – jak to się mówi w biznesie – KPI, czyli główne czynniki sukcesu...

(Poseł Urszula Augustyn: Ooo...)

...jakie cele główne miały być zrealizowane poprzez eksport? Przyrost eksportu, liczba polskich

eksporterów? Nic z tych rzeczy. Jedynym miernikiem była liczba maili i listów z naklejonymi znaczkami, które miały świadczyć o tym, że jakaś placówka zagraniczna dobrze sobie radzi lub nie. To wymaga tak głębokiej przebudowy z punktu widzenia jakości pracy, że naprawdę nie wiadomo, gdzie ręce włożyć, żeby poradzić sobie z tym wielkim odziedziczonym problemem. No i eksport, tak jak powiedziałem na początku, w 2/3 realizowany jest, wprawdzie dobrze, że mamy eksport, ale w 2/3 realizowany jest on przez firmy z kapitałem zagranicznym, czyli owoce tego wzrostu konsumuje ktoś inny.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Oczywiście, tak.)

To jest też element pułapki, o której mówiłem na początku, tego głębokiego błędu w polityce gospodarczej, który jest zakorzeniony w ostatnich 27 latach, ale szczególnie, jak popatrzycie państwo na te wszystkie krzywe, ostatnich 8 latach. My dzisiaj przede wszystkim kończymy z bylejąkością, kończymy z polityką nicnierobienia. (Oklaski) Patrzymy na politykę gospodarczą dokładnie tak, jak patrzą te kraje świata, które są najwyżej rozwinięte. Jasne, że wolny rynek, ale nie taki pseudoliberalizm, jak był wcześniej, tylko wolny rynek, niewidzialna ręka wolnego rynku, w której wszyscy zakochaliśmy się w latach 80., wsparta jak najbardziej widoczną ręką państwa, to jest dojrzała polityka krajów zachodnich (Oklaski), i my w taki sposób chcemy to realizować.

I jeszcze element bardzo ważny, konstytuujący naszą politykę gospodarczą w zupełnie absolutnym kontraście do tego, co odziedziczyliśmy po 8 latach rządów. Nawet taki dziwoląg semantyczny ukuliście państwo: polityka polaryzacyjno-dyfuzyjna, czyli po staropolsku mówiliśmy, żeby coś skapywało z pańskiego stołu. Nie tędy droga. Najważniejsze jest to, co realizujemy m.in. przez program 500+, żeby jak najszerzej środki docierały do całego społeczeństwa (Oklaski), i to będzie jedno z podstawowych kryteriów, jedno z absolutnie podstawowych kryteriów realizacji naszych ruchów gospodarczych, żeby były to działania dużo bardziej solidarnościowe niż do tej pory zarówno od strony podatkowej, finansowej, fiskalnej, gospodarczej, makro- i mikroekonomicznej, jak i wtedy kiedy mówimy, że trzeba dużo bardziej gospodarę unowocześniać. To będą nasze podstawowe dezyderaty, które będziemy chcieli realizować.

Wreszcie, proszę państwa, element trochę wstydlivy – innowacyjność. Jesteśmy w ogonie innowacyjności, tak samo zresztą jak jesteśmy w ogonie, bo chwaliliśmy się dobrymi relacjami z Unią Europejską, a nie wiem, czy wiecie, i niech to dzisiaj wybrzmi, że jesteśmy na przedostatnim miejscu pod względem realizacji wszystkich zapisów dyrektyw unijnych (Oklaski), czyli my jesteśmy dzisiaj bombardowani za wasze grzechy, można powiedzieć.

(Poseł Cezary Grabarczyk: Nie, już od pół roku macie własne.)

Dzisiaj nadrabiamy te zapóźnienia, to, co było przez wiele lat zaniedbywane, właśnie zapóźnienia w realizacji zapisów. Ale jednocześnie jesteśmy też

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Rozwoju Regionalnego Mateusz Morawiecki

na jednym z ostatnich miejsc, jeżeli chodzi o innowacyjność. Jeżeli byśmy tyle zrobili w kwestii innowacyjności, ile przez 8 lat opowiadaliśmy, to na pewno dzisiaj bylibyśmy w czołówce. Jest nasze twarde zobowiązanie do podnoszenia innowacyjności, bo wyższa innowacyjność to wyższe marże naszych przedsiębiorców, wyższe korzyści w skali, dotarcie do klientów za granicą. Więcej zysków dla naszych firm przekłada się na możliwość zapłaty wyższych wynagrodzeń dla naszych pracowników. Czyli tak w krwiobiegu zamkniętym gospodarki rozumiemy przepływ finansowy, żeby trafił on również do jak najszerzszych rzesz społecznych.

Szanowni Państwo! Mamy bardzo wiele projektów. Chcemy odpowiedzieć na te braki, niedoskonałości, błędy poprzez plan na rzecz odpowiedzialnego rozwoju, który składa się z kilku filarów. Nie miejsce tutaj dzisiaj, żebym o tym opowiadał, zresztą na posiedzeniach komisji sejmowych sporo już o tym mówiłem. W związku z tym mogę tylko państwu obiecać, że nasza polityka gospodarcza będzie kładła dużo większy nacisk na to, żeby z jednej strony dbać o te mechanizmy wolnego rynku... Jesteśmy oczywiście formacją, która szanuje wolny rynek, która chce być częścią Europy, ale jednocześnie nie chce poklepywania po plecach i chce realizacji naszych polskich interesów. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Brawo!)

Jednocześnie chcę podkreślić, że we wszystkich działaniach, we wszystkich projektach, które będziemy realizować, będziemy uwzględniać przede wszystkim to, żeby nasza rzeczywistość była dużo bardziej solidarnościowa i żeby wszystkie te poszczególne projekty złożyły się na jeden wielki projekt: Polska – wielki projekt. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Postawie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają, oklaski)

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo! Super!)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję panu premierowi. I proszę o zabranie głosu ministra – członka Rady Ministrów pana Mariusza Kamińskiego. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister – Członek Rady Ministrów Mariusz Kamiński:

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoki Sejmie! Mam obowiązek poinformować państwa oraz opinię publiczną o wynikach audytu przeprowadzonego w służbach specjalnych za lata

2007–2015. Audyt ten dał nam obraz stanu polskich służb, pokazał ich aktualny potencjał, ich mocne i słabe strony.

Specyfika służb specjalnych nie pozwala na publiczną debatę dotyczącą ich kondycji, bo byłoby to świadectwem braku odpowiedzialności.

(Poseł Andrzej Halicki: Zróbmy to nocą, tak jak głosowania.)

Z uwagi na to szereg informacji w tym zakresie zostało przekazanych w trybie niejawnym posłom sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Nie oznacza to jednak, że o nadużyciach i działaniach nielegalnych ujawnionych w trakcie audytu będziemy milczeć. Wręcz przeciwnie, powinny być one rozliczone, a opinia publiczna, z uwagi na ich charakter, powinna zostać, i tak będzie, o nich poinformowana.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zaczę od spraw związanych z inwigilowaniem organizatorów i uczestników legalnych zgromadzeń publicznych.

ABW w okresie objętym audytem prowadziła działania operacyjno-rozpoznawcze wobec osób biorących udział w legalnych manifestacjach organizowanych przez środowiska opozycyjne wobec rządów PO-PSL. W 2012 r. w związku ze zorganizowanym przez Prawo i Sprawiedliwość, NSZZ „Solidarność” i środowisko słuchaczy Radia Maryja marszem „Obudź się Polsko” delegatury ABW otrzymały pismo polecające, cytując: podjęcie działań mających na celu uzyskanie pełnej wiedzy na temat przedmiotowego marszu oraz udziału w nim osób z podległego terenu. Delegatury ABW zostały zobowiązane do składania raportów w sprawie marszu w cyklu dobowym, a na trzy dni przed manifestacją raporty te były składane dwa razy na dobę. Raporty zawierały informacje dotyczące: nazwisk organizatorów terenowych, ich numerów telefonów, nazw firm przewoźnych...

(Głos z sali: Demokracja Platformy.)

...numerów rejestracyjnych autokarów przewożących manifestantów, trasy ich przejazdu oraz informacje o środowiskach przyłączających się do manifestacji. Zaangażowanie służb w tym przypadku było absolutnie ponadstandardowe.

ABW objęła swoim zainteresowaniem operacyjnym nie tylko zgromadzenia organizowane przez opozycję polityczną, ale również wybrane uroczystości patriotyczne, np. obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych czy uroczystości poświęcone żołnierzom Narodowych Sił Zbrojnych. Dotyczyło ono także manifestacji organizowanych przez ruchy obrońców życia. Odnalezione zostały m.in. meldunki tajnych współpracowników ABW, którzy przekazywali informacje dotyczące treści rozmów prowadzonych w autokarach przewożących uczestników manifestacji.

(Poseł Piotr Kaleta: No niesamowite.)

Ponadto w archiwum ABW odnaleziono listy zawierające nazwiska, adresy i numery PESEL...

(Głos z sali: Nie chce się wierzyć.)

Minister – Członek Rady Ministrów Mariusz Kamiński

...setek uczestników legalnych manifestacji. Znaczam, że wykaz ten nie dotyczył osób podejrzewanych o jakiegokolwiek...

(*Głos z sali:* Nie wstyd wam?)

...łamanie prawa, ale był związany jedynie z ich uczestnictwem w legalnych zgromadzeniach.

Proszę państwa, służby specjalne inwigilowały również 52 dziennikarzy. Inwigilacja ta polegała m.in. na: billingowaniu ich telefonów, pozyskiwaniu danych dotyczących miejsc logowań telefonów, sporządzaniu analiz dotyczących wszystkich osób, z jakimi kontaktowali się telefonicznie dziennikarze, częstotliwości tych kontaktów i miejsc pobytu dziennikarzy, a także na ustaleniu danych adresowych dziennikarzy i zbieraniu informacji o ich sytuacji rodzinnej. Ponadto wobec części dziennikarzy zastosowano działania operacyjne polegające na bezpośredniej obserwacji spotkań, w jakich uczestniczyli, połączonych z dokumentowaniem fotograficznym tych spotkań.

(*Posel Robert Telus:* Komuna.)

Wobec siedmiu dziennikarzy użyto specjalistycznego sprzętu technicznego służącego ujawnianiu wszystkich numerów telefonów, jakimi faktycznie posługiwali się dziennikarze. Wobec dwóch dziennikarzy prowadzono kontrolę operacyjną polegającą na podsłuchu telefonicznym. Dotyczyło to osób występujących w sprawie operacyjnej związanej z badaniem działalności Komisji Weryfikacyjnej WSI.

Szczególne nasilenie działań operacyjnych wobec środowiska dziennikarskiego miało miejsce w latach 2009–2010. Były one prowadzone w ramach sprawy operacyjnej związanej z publikacjami dotyczącymi afery hazardowej. Zainteresowaniem operacyjnym objęto 30 dziennikarzy, głównie związanych z redakcją dziennika „Rzeczpospolita”, która jako pierwsza opublikowała materiały dotyczące tej afery.

(*Posel Robert Telus:* Jak za Stalina.)

(*Posel Piotr Kaleta:* Stalin przy nich to jest pikuś.)

Celem działań prowadzonych w związku z tą sprawą operacyjną było nie tylko ujawnienie źródeł dziennikarskich publikacji. Jak wynika z dokumentów ABW, realizowane przedsięwzięcia operacyjne miały służyć m.in., cytuję, rozpoznaniu środowiska dziennikarzy śledczych. Planowano również przeprowadzenie prowokacji polegającej na kontrolowanym przekazaniu dziennikarzom informacji niejawnych. W sprawie tej pobrano billingi telefonów dziennikarzy, wraz z danymi dotyczącymi miejsc logowań ich telefonów, za okres o niemal rok poprzedzający aferę hazardową. W ocenie ABW były to działania nieuzasadnione i nielegalne.

Tak samo nieuzasadnione i nielegalne było przeprowadzenie przez funkcjonariuszy ABW rewizji w redakcji tygodnika „Wprost”. Przyjęta bowiem przez prokuraturę kwalifikacja prawna czynu objętego śledztwem uniemożliwiała zlecenie wykonania czyn-

ności procesowych funkcjonariuszom ABW, gdyż nie mieściła się w katalogu zadań ustawowych agencji. Tym bardziej że śledztwo nie zostało wszczęte z urzędu, ale na wniosek osób prywatnych. ABW miała nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek odmówienia wykonania czynności niezgodnych z prawem i dodatkowo dewastujących wizerunek agencji.

W sprawie afery taśmowej ABW prowadziła nie tylko rewizje, nie tylko działania śledcze, ale również działania operacyjne. Nastawione były one jednak wyłącznie na ściganie sprawców nagrań. Nie dokonano żadnej analizy treści upublicznionych rozmów – ani w kontekście możliwości popełnienia przestępstwa przez funkcjonariuszy publicznych, ani nawet w kontekście możliwości ujawnienia przez nich informacji niejawnych.

Sprawie ścigania sprawców nagrań nadano w ABW najwyższy priorytet. 17 czerwca 2014 r. szef ABW, komendant główny Policji i szef Biura Ochrony Rządu podpisali porozumienie o współpracy dotyczącej ustalenia okoliczności i osób odpowiedzialnych za nielegalne nagrania. Trzy dni później szef ABW powołał do tej sprawy specjalny zespół złożony z funkcjonariuszy Departamentu Kontrwywiadu i Departamentu Postępowań Karnych w randze dyrektorów i naczelników. Zespół ten nie pozostawił po swoich pracach żadnej dokumentacji. W ABW nie ma też żadnych dokumentów dotyczących działań podejmowanych wspólnie z Policją i z BOR-em.

Oprócz zespołu specjalnego powołanego przez szefa ABW procedurę operacyjną dotyczącą nielegalnych działań prowadzili również funkcjonariusze Departamentu VI ABW. Dyrektor tego departamentu przekazywał funkcjonariuszom zajmującym się tą sprawą sugestie, że za nielegalnymi nagraniami stoją osoby związane z byłym kierownictwem CBA. Informacje te zostały przez funkcjonariuszy zweryfikowane i uznane za niewiarygodne. Jednocześnie uniemożliwiono jednemu z funkcjonariuszy prowadzących tę sprawę zweryfikowanie okoliczności, które prowadziły do wniosku, że za organizację nielegalnych nagrań i ich upublicznienie odpowiadają osoby związane z jednym z polityków Platformy Obywatelskiej, walczącym o odbudowanie swojej pozycji politycznej.

Afera taśmowa była jednym z wielu pretekstów do inwigilowania byłego kierownictwa CBA. Zarówno ABW, jak i CBA prowadziły wobec tych osób czynności operacyjne niemal nieprzerwanie przez 6 lat, w latach 2009–2015. Działania te polegały na: stosowaniu podsłuchu telefonicznego; obserwacji spotkań, których celem było ustalenie kontaktów, dokumentacja fotograficzna spotkań, nagrywanie treści rozmów; wielomiesięcznym billingowaniu telefonów połączonym z pozyskiwaniem danych o wszystkich rozmówcach i miejscach logowań na stacjach BTS; uzyskiwaniu danych biograficznych dotyczących przeszłości zawodowej, przynależności do partii politycznych, sytuacji rodzinnej; billingowaniu telefo-

**Minister – Członek Rady Ministrów
Mariusz Kamiński**

nów osób najbliższych, tj. żon, rodzeństwa i dorosłych dzieci...

(*Posel Beata Mazurek: Skandal!*)

...analizowaniu wystąpień publicznych byłych szefów CBA. W wyniku działań kontrolnych ujawniono, że ABW nielegalnie podsłuchiwała żonę byłego zastępcy szefa CBA przez okres aż 3 miesięcy.

(*Posel Robert Telus: Skandal!*)

(*Posel Zbigniew Konwiński: Nie drzyj się.*)

Nielegalność tego działania polegała na tym, że we wniosku o zgodę na podsłuch, którym miał być objęty były zastępca szefa CBA, wpisany został nie tylko jego numer telefonu, ale także numer telefonu należący do jego żony. Numer ten zarejestrowany był na nią kilka lat wcześniej. Funkcjonariusze odsłuchujący rozmowę nie mogli mieć wątpliwości, kto posługuje się tym telefonem.

(*Posel Joanna Lichocka: Skandal!*)

Należy pokreślić, że nie było żadnych podstaw faktycznych ani prawnych, aby kontrolą operacyjną mogła zostać objęta żona byłego funkcjonariusza. Takie zdarzenie miało miejsce tylko z tego powodu, że sąd, wydając zgodę na podsłuch, dysponował informacją przekazaną przez funkcjonariuszy ABW, że wskazany numer należy do byłego zastępcy szefa CBA.

(*Posel Beata Mazurek: Oszukali.*)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak już państwo usłyszeli, służby specjalne wykazywały dużą aktywność w podejmowaniu działań mających na celu inwigilację uczestników publicznych zgromadzeń, inwigilację dziennikarzy czy też członków byłego kierownictwa CBA.

(*Posel Zbigniew Konwiński: A kogo trzeba było ulaskawić? Kto został ulaskawiony przez prezydenta?*)

Tej aktywności zabrakło jednak służbom przy realizacji ich ustawowych zadań, w tym przy wyjaśnianiu jednej z najtragiczniejszych spraw dotyczących naszego kraju – sprawy okoliczności śmierci prezydenta RP i innych uczestników delegacji państwowej w Smoleńsku. Po katastrofie w Smoleńsku ABW nie podjęła żadnych działań operacyjnych, których celem byłoby ustalenie okoliczności i przyczyn katastrofy. Aktywność służby ograniczyła się jedynie do wykonywania prostych czynności procesowych zleczanych przez prokuraturę.

(*Posel Marzena Machatek: To jest po prostu skandal, dramat.*)

Przykładem ostentacyjnego braku zainteresowania ABW wyjaśnianiem tej sprawy jest zdarzenie dotyczące zdjęć satelitarnych otrzymanych 2 dni po katastrofie od amerykańskich służb specjalnych. Zdjęcia te zostały zrobione 10 kwietnia i przedstawiały miejsce katastrofy. Z oczywistych względów powinny one być niezwłocznie przekazane prokuratorom prowadzącym śledztwo w tej sprawie. Doszło do tego jednak dopiero po 10 miesiącach, i to na żądanie

prokuratury, która o fakcie posiadania przez ABW tych zdjęć dowiedziała się od strony amerykańskiej.

(*Posel Elżbieta Radziszewska: Ale co z tego wynika?*)

ABW nie przekazała również prokuraturze posiadanych dokumentów i informacji dotyczących remontu samolotu TU-154...

(*Posel Małgorzata Gosiewska: Trybunał Stanu.*)

...który miał miejsce kilka miesięcy przed katastrofą, w rosyjskich zakładach w Samarze. Również pozostałe służby nie podjęły żadnych działań operacyjnych mających na celu wyjaśnienie przyczyn katastrofy.

Skrajnym przykładem takiej postawy było zachowanie wobec obywatela Rosji, który 10 maja 2010 r. zgłosił się do polskiej ambasady w Moskwie. Osoba ta zadeklarowała chęć przekazania polskim służbom informacji dotyczących możliwości przeprowadzenia zamachu w Smoleńsku. Kierownictwo Agencji Wywiadu, nie dokonując żadnej weryfikacji, podjęło decyzję o nieodebraniu tych informacji...

(*Posel Zbigniew Konwiński: A więc zamach.*)

...i przekazaniu danych obywatela Rosji rosyjskiej Federalnej Służbie Bezpieczeństwa.

(*Głosy z sali: Zdrada! Zdrada!*)

(*Głos z sali: Skandal!*)

Na podstawie zachowanych dokumentów ustalono, że decyzję tę podjęto...

(*Posel Elżbieta Radziszewska: Tusk z Putinem szykowali zamach, jasne.*)

...po pisemnej akceptacji dwóch byłych zastępców szefa Agencji Wywiadu: Marka Stępnia i Piotra Juszcza.

(*Posel Robert Telus: Zdrada!*)

Służby nie były zaangażowane w wyjaśnienie okoliczności i przyczyn katastrofy smoleńskiej.

(*Posel Jolanta Szczypińska: Co wy tu jeszcze robicie?*)

Swoje działania w kontekście tej sprawy skoncentrowały za to na środowiskach i grupach internautów niezadowolonych ze sposobu wyjaśnienia tej sprawy przez ówczesny rząd. ABW przez szereg miesięcy po 10 kwietnia 2010 r. prowadziła szeroko zakrojone działania operacyjno-rozpoznawcze związane z rzekomym zagrożeniem zamachem terrorystycznym skierowanym wobec prezydenta Bronisława Komorowskiego. Działania te nie miały jakichkolwiek podstaw faktycznych. ABW nie posiadała bowiem żadnej informacji, że zamach taki ktokolwiek przygotowuje. W ramach działań związanych z zagrożeniem terrorystycznym inwigilacji poddano m.in. środowisko obrońców krzyża, blogerów niezależnego forum internetowego Salon24 oraz członków stowarzyszenia Związek Strzelecki „Strzelec”.

(*Głosy z sali: Demokracja.*)

Czynności w tej sprawie osobiście zlecał i nadzorował szef ABW Krzysztof Bondaryk. To na jego polecenie funkcjonariusze ABW przygotowali specjalną prezentację multimedialną sporządzoną na podsta-

Minister – Członek Rady Ministrów Mariusz Kamiński

wie materiałów filmowych, której celem było ukazanie zagrożenia płynącego ze środowiska obrońców krzyża. Według oświadczeń funkcjonariuszy ABW Krzysztof Bondaryk, przeglądając materiały filmowe, osobiście wskazywał do identyfikacji osoby określone przez niego mianem prowokatorów. Według słów szefa ABW Krzysztofa Bondaryka wypowiedzianych w obecności funkcjonariuszy prezentacja była przygotowana dla najważniejszych osób w państwie. Opisywana prezentacja nie została odnaleziona. ABW w środowisku obrońców krzyża posiadała tajnego współpracownika, który przekazywał informacje na temat przebiegu spotkań i tożsamości uczestników tego ruchu. ABW zbierała również informacje na temat kontaktów ks. Stanisława Małkowskiego ze środowiskiem obrońców krzyża. Funkcjonariusze Departamentu Przeciwdziałania Terroryzmowi angażowani byli do obserwacji miejsc spotkań obrońców krzyża.

Również w kontekście zagrożenia terrorystycznego ABW podjęła czynności operacyjno-rozpoznawcze wobec blogerów niezależnego forum internetowego Salon24. Zgromadzony w wyniku tych czynności materiał dotyczący jednego z blogerów został przekazany przez ABW do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa z uwagi na brak znamion czynu zabronionego, stwierdzając ponadto w uzasadnieniu tej decyzji, że ABW podjęła w tej sprawie działania pozostające poza jej właściwością ustawową. W ramach działań operacyjnych dotyczących forum internetowego Salon24 ustalono dane wytypowanych blogerów dotyczące ich tożsamości, miejsca zamieszkania, miejsca zatrudnienia i aktywności w Internecie.

(Poseł Joanna Lichocka: Po prostu skandal.)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiłem już państwu szereg działań podejmowanych przez służby specjalne pod rządami PO i PSL, które ingerowały w prawa obywateli i naruszały podstawowe standardy demokratyczne. Niestety służby nie wykonywały też podstawowych obowiązków i zadań nałożonych na nie przez ustawy.

Mając na uwadze wyniki przedłożonego audytu, z przykrością muszę stwierdzić, że CBA, które zostało powołane do ścigania korupcji na szczytach władzy, w latach 2009–2015 w istocie z tego zrezygnowało. Pomimo medialnych deklaracji siły i środki tej służby przesunięto na sprawy o znaczeniu marginalnym. Działania operacyjno-śledcze CBA w zdecydowanej większości dotyczyły osób zajmujących stosunkowo niskie stanowiska publiczne, przede wszystkim związane z samorządem terytorialnym. Jedynie 8% wszystkich spraw odnosiło się do zagadnień związanych z funkcjonowaniem administracji centralnej. Dopiero na kilka miesięcy przed wyborami odnotowano zwiększoną aktywność CBA w tym zakresie.

W trakcie audytu ujawniono szereg zaniechań, które dotyczyły wyjaśnienia spraw związanych z czołowymi politykami, urzędnikami obozu rządzącego. Zaniechania te polegały m.in. na niszczeniu materiałów z kontroli operacyjnej pomimo opinii funkcjonariuszy, że zawierają one treści istotne dla sprawy – dotyczyło to np. jednego z wiceministrów rządu PO-PSL – na nieskładaniu przez szefa CBA wniosków o zastosowanie kontroli operacyjnej pomimo występowania przesłanek ustawowych ich złożenia. Na przykład sprawa taka dotyczyła wysokiego urzędnika ministerstwa skarbu, który odpowiadał za prywatyzację jednej z ważniejszych spółek Skarbu Państwa. Urzędnik ten spotykał się nieformalnie z biznesmenem zainteresowanym zakupem spółki, który następnie spółkę tę nabył. Zaniechania polegały też na ostrzeganiu o działaniach CBA osób pozostających w zainteresowaniu operacyjnym tej służby i pełniących ważne funkcje polityczne oraz wysokie funkcje w organach ścigania, na wykonywaniu czynności pozornych, związanych z napływającymi do CBA informacjami dotyczącymi korupcji wysokich urzędników państwowych. Na przykład przez ponad pół roku weryfikowano bez wykonywania podstawowych czynności informację dotyczącą podejrzenia korupcji jednego z członków rządu premiera Donalda Tuska. Sprawę zakończono z powodu obawy dekonspiracji działań.

(Głos z sali: Co takiego?)

Zaniechania polegały również na usuwaniu przez kierownictwo CBA z przygotowywanych przez funkcjonariuszy planów kontroli tematów obejmujących kluczowe ministerstwa, np. zaniechano w ten sposób wszczęcia postępowań kontrolnych w Ministerstwie Obrony Narodowej, w Ministerstwie Skarbu Państwa, jak również w niektórych spółkach Skarbu Państwa przewidywanych do prywatyzacji, a także na wpływniu na wyniki kontroli poprzez zmianę ustaleń poczynionych przez funkcjonariuszy w trakcie przeprowadzonych postępowań kontrolnych. Do sytuacji takiej doszło w związku z kontrolą sposobu przeprowadzania przetargu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego. *(Ministrowi podano szklankę wody)* Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Koniec?)

To nie koniec, proszę państwa.

Ustawa o CBA nakłada na tę służbę obowiązek informowania prezesa Rady Ministrów o zjawiskach występujących w obszarze właściwości tej służby, dotyczących na przykład zagrożenia interesu ekonomicznego państwa. Zastępca szefa CBA nadzorujący pion analityczny Maciej Klepacz wstrzymał około 20 raportów specjalnych przygotowanych przez funkcjonariuszy dla prezesa Rady Ministrów. Raporty te dotyczyły m.in. negatywnych skutków prywatyzacji spółki PKP Energetyka, informatyzacji NFZ, kontraktów zbrojeniowych Grupy Bumar, nielegalnego lobbingu dotyczącego kształtu jednej z ustaw przygotowywanych przez rząd, korupcjogennych przepisów zawartych w projekcie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami, nieskuteczności nadzoru inspek-

**Minister – Członek Rady Ministrów
Mariusz Kamiński**

cji farmaceutycznej nad eksportem leków i wynikających z tego zagrożeń dla interesu ekonomicznego państwa i bezpieczeństwa pacjentów. Odmowie przesyłania prezesowi Rady Ministrów raportów często towarzyszyły wygłaszane przez zastępcę szefa CBA wobec funkcjonariuszy uwagi typu: I tak premier z tą informacją nic nie zrobi, nie chcę wikłać szefa Wojtunika w tematy polityczne. Zastępca szefa CBA Maciej Klepacz nie tylko wstrzymywał przekazywanie niewygodnych dla rządu raportów przygotowywanych przez analityków CBA, ale w niektórych przypadkach zmieniał ich treść, wypaczając pierwotny sens raportu.

Przykładem tego typu zachowań był raport z kwietnia 2013 r. dotyczący nieformalnych działań lobbujących prowadzonych przez kilku ministrów rządu premiera Donalda Tuska na rzecz interesów spółki Kulczyk Investments. Po zmianach dokonanych osobiście przez Macieja Klepacza do Rady Ministrów przekazany został raport, z którego wynikało, że to ministrowie byli obiektem lobbingu. Z wyżej wymienionego raportu usunięto treści odnoszące się do aktywności ministrów w zakresie wspierania interesów Kulczyk Investments.

Z przeprowadzonego audytu wynika również, że szef CBA tolerował nagminne przypadki łamania dyscypliny w służbie związane z nadużywaniem alkoholu przez część kadry kierowniczej w siedzibach CBA. Pomimo oczywistych faktów i dowodów, m.in. w postaci nagrań z monitoringu wewnętrznego CBA, szef tej służby nie wyciągał żadnych konsekwencji dyscyplinarnych wobec osób dopuszczających się takich zachowań.

Drastycznym przykładem ukazującym, jak wysoki stopień patologii w tym zakresie panował w CBA, była sytuacja, która miała miejsce w listopadzie 2011 r. w Katowicach. Tego dnia miało dojść do zatrzymania członków międzynarodowej grupy przestępczej zajmującej się m.in. przemytem papierosów. Działaniami funkcjonariuszy miało kierować dwóch dyrektorów delegatur CBA, którzy przybyli wykonywać czynności służbowe w stanie upojenia alkoholowego. Jeden z dyrektorów przed rozpoczęciem przez funkcjonariuszy działań wpadł pod przejeżdżający ulicą samochód, doznając licznych obrażeń. W szpitalu stwierdzono, że miał 1,73 ‰ alkoholu we krwi. (*Poruszenie na sali*) Wobec dyrektora nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. Zamiast tego doszło do sfałszowania dokumentacji wyjazdów służbowych, aby nie wyszło na jaw, że wypadek dyrektora delegatury CBA nastąpił w czasie pełnienia przez niego służby. Jego obecność w tym miejscu potraktowano jako wyjazd prywatny. Świadcami tych wydarzeń byli uczestniczący w działaniach funkcjonariusze CBA oraz niestety funkcjonariusze jednej z zagranicznych służb specjalnych.

W CBA dochodziło również do defraudacji i nadużyć w zakresie wydatkowania pieniędzy z funduszu

operacyjnego. Sprawami dotyczącymi kilku osób z kierownictwa CBA zajmuje się w chwili obecnej prokuratura.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W związku z przeprowadzonym w służbach specjalnych audytem ujawniono szereg działań sprzecznych z prawem. Działania te polegały na nieuzasadnionym i nielegalnym wykonywaniu czynności operacyjnych wobec szeregu osób i środowisk, w tym uczestników legalnych zgromadzeń publicznych organizowanych przez opozycję, dziennikarzy czy internautów. Stwierdzono ponadto liczne przypadki nadużyć i zaniechań w działaniach operacyjno-śledczych oraz kontrolnych skutkujących bezkarnością osób zajmujących wysokie stanowiska państwowe. Ujawniono również przypadek nielegalnego podsłuchu. W sprawach tych złożono do prokuratury 19 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Opozycja wiele ostatnio mówi o zagrożeniu demokracji w naszym kraju. Okazuje się jednak, że głosy te pochodzą m.in. od osób, pod rządami których łamane były demokratyczne standardy, a służby specjalne wykorzystywane były do inwigilacji osób i środowisk nastawionych opozycyjnie wobec ówczesnych władz. Czy o takie standardy demokracji PO i PSL upomina się podczas dzisiejszych manifestacji? (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

Co byście powiedzieli, gdyby dziś służby specjalne robiły to, co robiliście wy? I wy nam zarzucacie łamanie demokracji?

(*Posel Ewa Kopacz*: Jaka pamięć jest krótka.)

Oświadczam, że podczas rządów PiS nikt nie był, nie jest ani nie będzie inwigilowany tylko dlatego, że ma poglądy polityczne inne niż rządzący. (*Oklaski*)

(*Posel Ewa Kopacz*: Naprawdę?)

Nikt nie był, nie jest ani nie będzie inwigilowany tylko dlatego, że brał udział w opozycyjnej demonstracji czy napisał nieprzychylny rządowi artykuł. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

(*Posel Ewa Kopacz*: Nie wierzysz w to, co mówisz.)

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Od razu wyfrunie z roboty.)

Bo teraz jest wolność zgromadzeń, jest wolność słowa, taka wolność, jaką powinno zapewniać demokratyczne państwo prawa. (*Oklaski*)

(*Postłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają i skandują*: Demokracja! Demokracja! Demokracja!)

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Demokracja po PiS-owsku.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Ryszard Terlecki, bardzo proszę.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Dla klubu Prawo i Sprawiedliwość proszę o przerwę do godz. 14. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

(*Posel Krzysztof Brejza*: Ale złożyłem wniosek formalny, tak że chyba mogę...)

Panie pośle, przepraszam, nie dopuściłem pana do głosu, proszę opuścić mównicę.

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Z wnioskiem przeciwnym.)

Nie dopuściłem pana do głosu.

(*Głos z sali*: Siadaj.)

Panie pośle, proszę opuścić mównicę. Nie dopuszczam pana do głosu.

(*Posel Krzysztof Brejza*: To jest pana obowiązek udzielić mi głosu, jeśli mam wniosek formalny, bo pan Kamiński kłamie, że nie było osób inwigilowanych za rządów PiS. Były wyroki. Za co został skazany pan Kamiński?)

Panie pośle, zwracam panu uwagę, że zakłóca pan obrady Sejmu.

Panie pośle na podstawie art. 175 ust. 3 regulaminu Sejmu przywołuję pana do porządku.

Proszę opuścić mównicę.

Ogłaszam przerwę do godz. 14.

(*Posel Cezary Grabarczyk*: A wniosek formalny?)

Dziękuję uprzejmie.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 58 do godz. 14*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 2. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów „Raport o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007–2015)”.

Obecnie proszę o zabranie głosu ministra – członka Rady Ministrów szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów panią Beatę Kempę.

Bardzo proszę.

(*Posel Krzysztof Brejza*: No nie, składałem wniosek formalny. Wicemarszałek Brudziński mówił, że po wznowieniu obrad będę dopuszczony do...)

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! W czasie przerwy, która została zarządzona przez

pana marszałka, usłyszałam, że Platforma Obywatelska domaga się audytu na piśmie. Dziwię się, że chcą, żebyśmy opisali, co robili przez 8 lat, że nie wiedzą, co robili przez 8 lat, i potrzebują tego na piśmie. Chcę powiedzieć też jako wnioskodawca i osoba, która podpisała wniosek do pana marszałka o tę debatę, że zawsze można zwrócić się albo w trybie dostępu do informacji publicznej, albo w trybie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora o poszczególne dokumenty. Tyle tylko że trzeba, żebyście państwo wiedzieli, co tak naprawdę robiliście i czego chcecie się domagać.

Otóż, panie marszałku, Wysoka Izbo, tsunami niegospodarności, marnotrawstwa, lekceważenia nie ominęło również Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. I tutaj, gdzie właściwie, jeśli chodzi o cel funkcjonowania czy główne kierunki działania takiej kancelarii, powinny być jak w soczewce skupione sprawy dotyczące systemu tworzenia, systemu wdrażania albo systemu ocen różnych polityk publicznych, a także powinny być jak w soczewce skupione kwestie dotyczące organizacji, sprawności działania instytucji państwa, sprawności działania aparatu państwa, w tym przypadku w latach 2007–2015 skupiono się bezwzględnie li tylko na polityce informacyjnej. Jeśli chodzi o te pozostałe bardzo ważne i główne elementy, które powinny dotyczyć kierunków działania kancelarii, niestety w tym zakresie nie pełniła ona roli ośrodka refleksji, instytucjonalnej przede wszystkim, która pozwoliłaby na bieżącą ocenę stanu państwa, na bieżący materiał, który powinien otrzymywać każdorazowy premier, żeby móc ten stan państwa oceniać. Chyba stało się tak również z tego powodu, odniosę się tutaj krótko do tego, o czym mówił pan minister Mariusz Kamiński, że pewnie jakby nawet ktoś te dokumenty tworzył... A przecież szereg instytucji jednak je tworzyło, były to służby specjalne, była to Najwyższa Izba Kontroli, tyle że po prostu nikt się tym nie interesował. I podobnie było w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Jakie zidentyfikowałam istotne słabości np. kontroli zarządczej? – przecież kontrola zarządcza powinna być jednym z głównych celów działania kancelarii. To był przede wszystkim brak procedur ciągłości działania. Nie ma w kancelarii jednorodnego, spójnego planu i systemu zarządzania ciągłością działania, nie wdrożono systemowego, spójnego modelu zarządzania po to, żeby podnieść jakość procesów podejmowania decyzji, jakość procesów zarządczych i w ten sposób wpływać na różnego rodzaju elementy, które mogłyby usprawniać nasze państwo i jego działanie.

Przed wszystkim przejęłam kancelarię z bardzo wysokim deficytem. Ten deficyt to było 13 mln zł. Jak na budżet kancelarii to jest bardzo dużo. Ale to jest tylko ten jeden rok. Lata poprzednie to również było 13 mln, były lata, kiedy było 18 mln, 20 mln deficytu. Mechanizm, jaki stworzono, był taki, aby te koszty ukrywać w ramach Centrum Usług Wspólnych. Dziś przyjdzie nam w nowym budżecie tę sytuację

Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa

absolutnie uregulować. Tyle że pewnie usłyszymy krzyk, że trzeba podnieść koszty pracy kancelarii. Już dzisiaj to podnoszę, że audyt wykazuje, że tego typu ukrywanie środków, przejście z deficytem takiej instytucji, która powinna być kręgosłupem, kluczem funkcjonowania, jeśli chodzi o organizację państwa, jest nie do przyjęcia. Ale w takim właśnie stanie to przejęliśmy, a o Centrum Usług Wspólnych – w następnych kwestiach. Tego typu działanie wynika w dużej mierze z niedoszacowania wysokości usług świadczonych jednostce macierzystej, czyli Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Strata netto Centrum Usług Wspólnych również z tego powodu, ale też jeszcze jednego, o którym powiem, kilku innych, które stały się przedmiotem też stosownych wniosków do prokuratury... Strata netto owego CUW-u za lata 2013–2015 wyniosła np. 25,7 mln zł w 2013 r., 21,7 mln zł w 2014 r., 18 mln zł. Tak to oszacowaliśmy. Na ten problem również zwracała uwagę Najwyższa Izba Kontroli, tyle że nikogo to specjalnie nie interesowało. Kancelaria zajmowała się tak naprawdę w dużej mierze propagandą, jak dzisiaj widzimy wątpliwego, sukcesu rządów Platformy Obywatelskiej i PSL. (Oklaski)

Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o te środki, ich niewykorzystanie, niegospodarność, objawiało się to na przykład w kilku takich elementach. W jaki sposób działali doradcy w gabinecie politycznym? Nam zarzucano, że utworzyliśmy te gabinety polityczne. To państwu powiem, że np. dwóch doradców z gabinetu politycznego, korzystając z udostępnionych urządzeń mobilnych, czyli telefonu, tabletu, laptopa, tylko w 2015 r. wygenerowało bardzo wysokie koszty usług telekomunikacyjnych. Tylko dwóch doradców gabinetu politycznego wygenerowało koszty na poziomie 147 tys. zł. Ileż można rozmawiać przez telefon za 147 tys. zł? To wszystko trzeba było sfinansować ze środków publicznych. Stanowiło to ok. 35% ogólnych kosztów obsługi wszystkich telefonów służbowych w kancelarii. Koszt połączeń jednego z głównych doradców prezesa Rady Ministrów wyniósł 116 tys. zł, tj. średnio ponad 10 tys. zł miesięcznie, drugiego doradcy – 30 tys. zł, tj. średnio blisko 3 tys. zł miesięcznie, tymczasem średni koszt abonamentu na jednego pracownika to raptem 108 zł. W tym przypadku również podniosła to Najwyższa Izba Kontroli. Nie sprawowano po prostu nadzoru. Czyli to, z czym mieliśmy do czynienia podczas prezentacji naszej informacji przed przerwą, potwierdza się również w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Mało tego, główni doradcy, mimo że to przekraczali, zgodnie z tymi danymi – a mieli możliwość korzystania z innych urządzeń, które nie naraziłyby Skarbu Państwa na aż tak wysokie koszty – nadal te koszty generowali.

Niecelowa i niegospodarna była również sprzedaż telefonów komórkowych typu smartfon, tabletów,

notebooków. Mało tego, np. ok. 1722 zł wydano na ekspertyzy, na wykonanie ekspertyz, które uzasadniały odsprzedaż za niższą cenę niż wynikało to z wyceny Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. W związku z powyższym dużo groźniejszą kwestią niż kwestia owych kosztów był fakt, że polityka sprzedaży urządzeń, czyli telefonów, tabletów, notebooków, byłym członkom kierownictwa odbywała się bez usunięcia z nich danych służbowych. Zatem odsprzedano urządzenia z danymi dotyczącymi czy mogącymi dotyczyć istotnych kwestii dotyczących zarządzania państwem. Jest to wyjątkowa nieodpowiedzialność.

(Poseł Sławomir Nitras: Trzeba było zniszczyć, jak Ziobro.)

Zidentyfikowano również istotny problem dotyczący niedostosowania gmachu kancelarii, szczególnie skrzydła premiera. I tutaj wszyscy ci, którzy śmieją się, że przejęliśmy Polskę w ruinie, bo często o tym mówiliśmy... To pokazuje, w jakich warunkach przychodzi dzisiaj pracować premierowi.

(Poseł Sławomir Nitras: Jeszcze obiady wam nie smakują, kuchnia niedobra.)

Jest to również bardzo duży problem z punktu widzenia bezpieczeństwa premiera. Może nie będę się na tym skupiać, bo słuchają nas różne osoby, a nie chciałabym ściągnąć na głowę naszej pani premier jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, ale to pokazuje, że i te elementy zostały w sposób ewidentny zaniedbane.

Szanowni Państwo! Najwyższe środki finansowe na umowy cywilnoprawne dotyczyły wynagrodzeń pięciu członków słynnego Zespołu do spraw wyjaśniania opinii publicznej treści informacji i materiałów dotyczących przyczyn i okoliczności katastrofy lotniczej z dnia 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem. To słynny zespół Laska, jak państwo pamiętacie. Łącznie ten zespół kosztował Skarb Państwa 265 tys. zł. Zespół został rozwiązany w dniu 1 października 2015 r. Oprócz wynagrodzenia dla członków zespołu w kwocie 222 600 zł wypłacono środki w łącznej kwocie 42 tys. zł na usługi doradztwa, redagowania tekstów oraz utrzymywania strony fakty-smolensk.gov.pl. Swoją drogą swoisty raport próbowałam odnaleźć w archiwach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i jakoś odnaleźć go do tej pory nie można. Umowy z członkami zespołu smoleńskiego zawarto w dniu 27 lutego na okres od 1 marca do 31 grudnia, zatem zaledwie na kilka miesięcy, przy czym przewodniczący zespołu ds. Smoleńska otrzymywał wynagrodzenie w kwocie 7,8 tys. zł, pozostałe cztery osoby – 6 tys. zł brutto miesięcznie. To trochę dużo jak na to, aby tłumaczyć, co autor miał na myśli.

Koszty organizacji w 2015 r. ośmiu wyjazdowych posiedzeń Rady Ministrów, był to już okres de facto kampanii wyborczej, wyniosły ok. 216 559 zł, ale do tego trzeba doliczyć dodatkowe koszty, jeżeli chodzi o te wyjazdy, poniesione przez Centrum Informacyjne Rządu, w kwocie ponad 80 tys. zł.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Zamknijcie się w gabinetach.)

(Poseł Mirosława Nykiel: Tak.)

Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa

Również jest kwestia dotycząca tego, czym mogli zajmować się poszczególni urzędnicy w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Chciałabym to też zderzyć z wynagrodzeniami, bo to jest bardzo ważne, jeżeli chodzi o to, do czego doprowadziły kolejne lata rządów. Może bardziej chodzi o to, że tak naprawdę chyba nie interesowano się tym, co robią dyrektorzy w poszczególnych departamentach. Otóż, szanowni państwo, np. wydatkowane przez kancelarię środki publiczne mogą wiązać się z projektem czy wspólnym projektem, uwaga: „Podnoszenie wrażliwości sędziów i prokuratorów w zakresie równego traktowania”. Dlaczego miała się tym zajmować kancelaria, nawet jeśli miała pełnomocnika ds. równego traktowania?

(Poseł Sławomir Nitras: Pełnomocnik był.)

Dlaczego w Kancelarii Sejmu...

(Poseł Sławomir Nitras: W kancelarii premiera.)

Chwileczkę.

...podobno zajmowano się kwestią w ramach programu „Obywatele dla demokracji”? Jak ta demokracja wyglądała w latach 2007–2015, to przed chwilą słyszeliśmy. Zajmowano się taką luźną dywagacją w owej książce, którą mieli czytać sędziowie i prokuratorzy, jakby nie mieli nic lepszego do roboty. Z kancelarii mogły iść np. takie wytyczne: „Nie należy używać określeń »Cygan« czy »Murzyn«, gdyż...”, nie będę państwu dalej wyjaśniać.

(Poseł Sławomir Nitras: Ale to już dawno.)

„Jednym z najpoważniejszych i niemających żadnego oparcia w faktach przekonań jest łączenie homoseksualizmu z pedofilią. Tak jak osoby heteroseksualne, tak i osoby homoseksualne i biseksualne mogą tworzyć stałe związki oparte na wzajemnym szacunku”.

(Poseł Sławomir Nitras: I co panią w tym dziwi?)

Szanowni państwo, naprawdę m.in. tym zajmowała się Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

Dalej. Jeśli idzie o kwestię składników majątkowych, stwierdzono brak nadzoru nad składnikami majątkowymi, co skutkowało powstaniem niedoborów w mieniu kancelarii. Niedobory dotyczyły 486 sztuk środków trwałych o łącznej wartości początkowej 502 tys. zł. Były to przede wszystkim meble – 416 sztuk, oraz sprzęt komputerowy – 43 sztuki, itd. Niedobory te wynikały z zaniedbań w inwentaryzacji z lat ubiegłych.

Następnie, szanowni państwo, upominki. Na dzień 1 stycznia 2015 r. w magazynie znajdowały się upominki na kwotę 550 tys. zł – 5563 sztuki.

(Poseł Sławomir Nitras: Wstydziałabyś się, kobieto.)

Mimo to w 2015 r. dokonano kolejnych zakupów, na łączną kwotę 205 tys. zł. Łącznie to ponad 700 tys. zł.

W wyniku kontroli w zakresie rzeczy bardzo poważnych, kwestii organizacji lotów najważniejszych osób w państwie... Nie wiem, czy państwo wiecie, ale nie wyciągnięto niemal żadnych wniosków z kata-

strofy smoleńskiej. W tej sytuacji przedstawianie do podpisów składów delegacji ex post, czyli po tym, jak ta delegacja już wróci, daj Boże, szczęśliwie, było po prostu w mojej ocenie nagminną praktyką.

(Poseł Sławomir Nitras: Jakże dowody?)

Musieliśmy bardzo pilnie zebrać zespół, który ponownie i w sposób bardzo szczegółowy te procedury określi.

W wyniku tych wszystkich naszych działań kontrolnych doszliśmy do następujących wniosków. To à propos owej demokracji, traktowania obywatela, tego, czy był traktowany przez kancelarię poważnie, czy też był traktowany w taki sposób, żeby nie miał żadnych złudzeń, że skarżąc się kancelarii na cokolwiek, otrzyma w miarę szybko i w miarę satysfakcjonującą odpowiedź. Otóż dzisiaj tym, którzy walczą o demokrację, swobody obywatelskie, prawa obywateli wynikające z konstytucji, chcę powiedzieć, że powstały w Departamencie Spraw Obywatelskich bardzo duże, rażące zapóźnienia w zakresie załatwiania spraw dotyczących sygnałów obywatelskich. Jest to obszar o bardzo dużym, wysokim ryzyku, w szczególności w zakresie naruszania przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, a skutkiem tego może być narażenie kancelarii na naruszanie podstawowych praw obywateli oraz dopuszczanie do szkód, również wizerunkowych, jeśli chodzi o zarówno prezesa Rady Ministrów, jak i szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Ponieważ podczas przerwy słyszałam, że za mało mówimy o tym, co zrobiliśmy w ciągu tych 6 miesięcy, chcę jasno i wyraźnie powiedzieć, że w ciągu pół roku podjęliśmy bardzo wiele działań. Część z tych działań już odnosi skutki, nie tylko wynikające z reorganizacji, nie tylko wynikające z nowej ustawy o służbie cywilnej, nie tylko wynikające z kwestii uporządkowania zarobków, lecz także wynikające z uporządkowania kwestii bezpieczeństwa lotów, a także tych wszystkich kwestii, które mogą służyć przede wszystkim bezpieczeństwu osób, które mają tam sprawować funkcje.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli idzie o owe rządy dyrektorów, o których mówiłam wcześniej – bo ministrowie między jedną a drugą kolacją w restauracji Sowa i Przyjaciele chyba jakoś niespecjalnie interesowali się tym, co się dzieje – to w roku 2015, kiedy obejmowaliśmy urzędy, wszyscy dyrektorzy generalni, było ich ok. 17, mieli przeciętne miesięczne wynagrodzenie osobowe wyższe od wynagrodzenia ministrów, 14 dyrektorów generalnych miało wynagrodzenie wyższe, niż miał premier, a trzech dyrektorów generalnych uzyskało wynagrodzenie wyższe od wynagrodzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

(Poseł Sławomir Nitras: To cię boli?)

(Poseł Rafał Grupański: To proszę zostać dyrektorem.)

Rozrzut w zakresie wynagrodzeń dyrektorów generalnych wynosił od 15 420 zł do 24 000 zł. We wszystkich ministerstwach średnia wynagrodzeń

Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa

w grupie dyrektorów departamentów i biur była wyższa niż wynagrodzenia wiceministrów, a w 12 ministerstwach – wyższa niż wynagrodzenia ministrów.

(Poseł Rafał Grupański: Zmieniło się?)

Najlepiej swoich dyrektorów wynagradzało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – średnio ok. 18 865 zł, a najgorzej Ministerstwo Zdrowia – jedynie 12 918 zł. We wszystkich ministerstwach zastępcy dyrektorów zarabiali średnio więcej od podsekretarzy stanu, a w 10 ministerstwach – więcej od sekretarzy stanu. Najwyższe wynagrodzenia mieli zastępcy dyrektorów w Ministerstwie Obrony Narodowej – średnio 14 245 zł, a najniższe w Ministerstwie Zdrowia – średnio 10 820 zł. Największa różnica, jeśli chodzi o średnie wynagrodzenia, między zastępcami dyrektorów a dyrektorem generalnym była w Ministerstwie Edukacji Narodowej – niemal 11 956 zł, tj. ponad 100%, a najmniejsza w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – 3404 zł.

W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów co najmniej pięcioro dyrektorów zarobiło w roku 2015 więcej, niż wynosiły w sumie zarobki premierów. Równocześnie różnicowanie wynagrodzeń dyrektorów nie odzwierciedlało rzeczywistego obciążenia obowiązkami. Najlepiej wynagradzani dyrektorzy zarobili ponad 50% więcej niż dyrektorzy o najmniejszych zarobkach.

Tutaj, w tym przypadku, chciałam powiedzieć tym, którzy tak bardzo bronili...

(Poseł Sławomir Nitras: Dla idei pracowaliśmy.)

...szczególnie robiła to jedna pani poseł, może nie będę wymieniać nazwiska, żeby się zbytnio nie czerwieniła, która mówiła, że osoba, która była zatrudniona na tym stanowisku – bo przecież zrobiliśmy z tym również porządek, ale ten porządek będzie robiony nadal – została zwolniona, została wyrzucona z pracy. Te osoby, taki dyrektor zarabiał 17 tys. miesięcznie. Nie przeszkadzało to w tym, aby szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wnioskował o nagrodę w wysokości 37 tys. zł w ciągu roku, a więc 17 tys. zł miesięcznie i 37 tys. zł nagrody w ciągu roku. To tylko dla jednego dyrektora. Pytanie: czy za zasługi, czy po uważaniu?

Otóż w KPRM w wyniku przeprowadzonych zmian zmniejszone zostały zarobki pracowników na wyższych stanowiskach służby cywilnej, a tym samym zmniejszyła się liczba dyrektorów generalnych, których zarobki całkowite przekraczają zarobki premiera, oraz zmniejszyły się dysproporcje, jeśli chodzi o wynagrodzenia dyrektorów i zastępców dyrektorów departamentów i biur. Ten proces trwa, dlatego że rozwarstwienie społeczne w tym zakresie – a więc nie tylko chodzi o tych, którzy byli szefami czy też członkami rad nadzorczych dużych spółek, ale i o rządy dyrektorów – pokazało, że żeby ministrowie mieli święty spokój, sownie opłacano dyrektorów, którzy

jak chcieli, to się sprawami zajęli, a jeżeli nie, to sprawy państwa leżały odlogiem.

Szanowni Państwo! Otóż jeśli chodzi o kwestię dotyczącą owego Centrum Usług Wspólnych, strata netto CUW-u za lata 2013–2015 wyniosła, tak jak powiedziałam, 25,7 mln w 2013 r., 21,7 mln w 2014 r., 20 mln, wartość szacunkowa, w 2015 r.

Chcę powiedzieć o pewnej kwestii, o której mówi się bardzo dużo w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, że nie zawsze w tej koalicji było tak wesoło i różowo. Gdy chciano sobie w jakiś sposób zaszkodzić, to też bardzo finezyjnie umiano to robić. Otóż zabrano, jeden z ministrów zakończył działalność związaną z publikacją Monitora Polskiego B...

(Poseł Sławomir Nitras: A pani w ogóle nie drukuje.)

...bo te przychody zasilają właśnie Centrum Usług Wspólnych. W ten sposób Centrum Usług Wspólnych straciło jedno ze swoich głównych źródeł dochodów. W tej sytuacji te straty, niestety, są już praktycznie nie do odrobienia, a tych zasobów, z których może korzystać Centrum Usług Wspólnych, wystarczy tylko na 2 lata. Za to nagrody państwa dyrektorów Centrum Usług Wspólnych, również za lata, w których jednostka znalazła się w bardzo złej sytuacji, były bardzo wysokie. Rok 2011 – 176 112 zł, rok 2012, tu trochę gorzej – 41 454 zł, rok 2013 – 21 tys., ale za rok 2014 było to już 180 713 zł. Otóż, szanowni państwo, wśród nagród wypłaconych kierownictwu Centrum Usług Wspólnych za rok 2014 te nagrody, o których powiedziałam, czyli w kwocie 180 713 zł, dotyczyły tylko trzech osób. To były nagrody tylko dla trzech osób i stanowiło to niemal 36% sumy nagród wypłaconych pracownikom CUW-u. Ale, szanowni państwo, mimo wszystko jeśli chodzi o kwestie dotyczące dodatkowych wydatków związanych z sesjami wyjazdowymi rządu mającymi miejsce w II połowie 2015 r., Centrum Usług Wspólnych poniosło z tego tytułu wydatki w łącznej kwocie 317 435 zł. Wydatki te dotyczyły pracy kierowców, akustyków, pracowników gospodarczych. Były to koszty za pobyt w hotelach o wysokim standardzie, wydatki poniesione z tytułu delegacji oraz koszty paliwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 2014 r. dyrektor Centrum Usług Wspólnych podjęła decyzję o wynajęciu na okres 20 lat części nieruchomości przy ul. Powsińskiej, stanowiącej siedzibę Centrum Usług Wspólnych, spółce VCentrum. Przedmiotowe nieruchomości stanowią własność Skarbu Państwa i oddane zostały w trwałą zarząd kancelarii, kancelaria natomiast przekazała je CUW w użyczenie. Mienie oddane nie było mieniem zbędnym. Do chwili oddania w najem było wykorzystywane do realizacji działalności podstawowej Centrum Usług Wspólnych. W następstwie tej niekorzystnej umowy centrum zostało zmuszone do zamawiania u swojego najemcy usług świadczonych w tym samym zakresie, w jakim wcześniej samo centrum prowadziło działalność. Przykładowo oddano w najem komputer diagnostyczny do diagnostyki samochodów marki Volkswagen. Tym samym CUW pozbawiło się możliwości prowadzenia diagnostyki własnych samochodów za pomocą

Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa

narzędzia, które specjalnie w tym celu zostało nabyte za publiczne pieniądze. Ta sytuacja jest przedmiotem badania przez prokuraturę i również moja skromna osoba zwraca się do pana ministra sprawiedliwości – prokuratora generalnego o nadzór nad tą sprawą. Ta umowa może również wpływać na obniżenie poziomu bezpieczeństwa kancelarii.

Dwie umowy zawarte w 2015 r. przez dyrektora Centrum Usług Wspólnych z zewnętrzną kancelarią prawną są również przedmiotem zainteresowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego i biuro zwróciło się już o przekazanie kopii tych umów oraz o złożenie szczegółowych wyjaśnień. Łączna kwota wypłacona tylko w 2015 r. z tytułu realizacji umów z kancelarią prawną wyniosła 359 775 zł.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyrektor CUW-u w dniu 30 marca zawarła umowę na telefon zaufania. Kosztowało to kancelarię blisko 13,5 tys. zł brutto. Tyle że z ustaleń audytu wynika, że żaden z pracowników CUW-u nigdy nie korzystał z telefonu zaufania, a więc nie rozpoznano w tym zakresie potrzeb. W konsekwencji dyrektor CUW-u zawarła umowę na realizację projektu mającego na celu optymalizację struktury organizacyjnej wraz z etatyzacją oraz systemu wynagradzania i oceniania pracowników. Umowa pierwotnie opiewała na kwotę 135 tys. zł brutto, tyle że firma wykonała zlecone zadanie w sposób wadliwy, co stwierdzono przez wskazanie bardzo wielu błędów. W konsekwencji umowa została rozwiązana, ale Centrum Usług Wspólnych zapłaciło firmie nie 135 tys. zł, a 63 960 zł brutto, pomimo że nie uzyskano zamawianego dzieła.

W dniu 16 lipca 2014 r. dyrektor zawarła umowę na obsługę wizerunkową Centrum Usług Wspólnych, w tym na zbudowanie strategii komunikacji wewnętrznej Centrum Usług Wspólnych, konsultacje w zakresie zarządzania kryzysowego oraz budowanie relacji z mediami i zarządzanie nimi. Umowa obowiązywała od 12 lipca 2014 r. do 11 lipca 2015 r., zatem całkowita wartość wypłaconych środków to 147 600 zł brutto. Wątpliwości budzi zasadność zawarcia umowy na doradztwo wizerunkowe CUW-u jako podmiotu sektora finansów publicznych powołanego w celu zapewnienia właściwego funkcjonowania Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Kolejna umowa – na monitoring mediów. Mimo iż Centrum Informacyjne Rządu w ramach wypełnianych przez siebie obowiązków, w ramach pensji, które otrzymują pracownicy, taki monitoring mediów wykonywało, pani dyrektor CUW-u uznała, że wartość wynagrodzenia obowiązywania umowy należy pokryć. Była to kwota ok. 10 tys. zł brutto.

Następnie zdecydowano się na to, aby wynająć firmę do rekrutacji pracownika na stanowisko kontroler finansowy, tyle tylko, że regulamin organizacyjny takiego stanowiska nie przewidywał. To stanowisko pojawiło się dopiero w owym regulaminie 15 października, czyli wtedy, kiedy tak naprawdę był

robiony – w naszej ocenie – pod konkretną osobę. Wynagrodzenie kontrolera finansowego ustalono na poziomie zbliżonym do pborów przedstawicieli dyrekcji Centrum Usług Wspólnych. Trzeba też wiedzieć, że te funkcje tak naprawdę były realizowane przez służby finansowe CUW-u, jak dotychczas.

W dniu 17 października dyrektor Centrum Usług Wspólnych zawarła umowę na organizację usługi konferencyjnej oraz gastronomicznej – przyjęcia w jednym z hoteli w Warszawie. CUW zapłaciło za imprezę 77 490 zł brutto. Budżet ten został powiększony o zakup czekoladek dla pracowników oraz opłacenie występu kabaretu Razem, na to przyjęcie wydano 93 480 zł brutto.

Na przełomie lat 2011 i 2012 z budżetu Centrum Usług Wspólnych sfinansowano czterem pracownikom, w tym dyrektorowi CUW-u, studia podyplomowe MBA na kierunku menedżerskim, prowadzone przez Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Łączny koszt to 75 600 zł brutto, beneficjentami byli dyrektor CUW-u, dyrektor pionu CUW oraz dwóch naczelników wydziału. W stosunku do dwóch osób pojawiają się wątpliwości co do prawidłowości postępowania. W przypadku dyrektora CUW-u stwierdzono brak zgody dyrektora generalnego KPRM na dofinansowanie owych studiów. Oznacza to, że sam sobie wydał zgodę na takie dofinansowanie, co z kolei budzi poważne wątpliwości formalnoprawne i rodzi pytanie o konsekwencje podatkowe CIT i PIT.

W CUW doszło do nieprawidłowości w zakresie wypłaty pracownikom dodatkowych wynagrodzeń rocznych, tzw. trzynastek. Wysokie nagrody należały się dyrektorom, natomiast jeśli chodzi o trzynastki dla pracowników, były problemy, i to bardzo duże. Dopiero nasza ekipa poradziła sobie z tym problemem.

Szanowni państwo, takich rzeczy można byłoby właściwie odczytać jeszcze bardzo wiele. Po naszej wstępnej kontroli jawi się taki oto obraz, że Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, która w dużej mierze obarczała kosztami swojej działalności Centrum Usług Wspólnych, które notuje gigantyczne straty, zajmowała się li tylko kwestiami wizerunkowymi, ale żeby przypilnować terminów implementacji prawa Unii Europejskiej – na to już czasu nie było. Ponad 40, 42 projekty ustaw, które, jeżeli byśmy ich nie wprowadzili, groziły bardzo wysokimi karami, nie zostały wprowadzone. Niektóre z nich miały być wprowadzone np. do 8 października 2012 r., inne do 1 maja 2014 r. czy do 31 grudnia 2012 r., czy do 18 sierpnia 2015 r. Takich projektów było 42. My w bardzo krótkim czasie, przez pół roku wprowadziliśmy 20 projektów, czyli zniwelowaliśmy, zmniejszyliśmy tę bardzo dużą stratę o połowę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proces owych, można powiedzieć dzisiaj jasno i wyraźnie: patologii nie ominął również Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Reformy, o których powiedziałam, już przeprowadziliśmy, ale w ramach zmian regulaminu, w ramach zmian naszego statutu powołaliśmy Centrum

**Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa**

Oceny Administracji. Administracja musi wiedzieć, że służy państwu. Administracja musi wiedzieć, że musi być sprawna. Administracja też musi wiedzieć, że ma mądrych i odpowiedzialnych ministrów, którzy potrafią nimi kierować. I tak jest od 16 listopada 2015 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Obecnie proszę o zabranie głosu...

(Poseł Krzysztof Brejza: Ja z wnioskiem formalnym chciałem się zgłosić.)

Panie pośle, tak, pan poseł składał wniosek formalny. Ten wniosek formalny został przyjęty. On jest przedwczesny, ponieważ dotyczy głosowania.

(Poseł Krzysztof Brejza: Nie.)

Na razie jesteśmy w trakcie wystąpień...

(Poseł Ewa Kopacz: Ale, panie marszałku, proszę nie ograniczać wykonywania mandatu.)

Tak, będzie pan dopuszczony do głosu, gdy skończymy. W tym miejscu jest on przedwczesny...

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Ale pan nie wie, co chce powiedzieć.)

...ponieważ nie ma jeszcze terminu...

(Poseł Krzysztof Brejza: To jest wniosek formalny, który nie został wcześniej zgłoszony. Dopuszczał pan posłów PiS...)

To jest ten wniosek formalny, prawda?

(Poseł Krzysztof Brejza: Ale wniosek składałem ustnie. Niech pan spojrzysz do art. 184 regulaminu.)

(Głos z sali: Nie ma cenzury przewencyjnej.)

Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Brejza:

Panie marszałku, to jest niebywałe. Obrady prowadził pan Brudziński. Zgłaszałem się przed panem...

(Głos z sali: Marszałek.)

...pan marszałek Brudziński.

Zgłaszałem się przed panem jako posłem PiS-u, a pan marszałek Brudziński dopuścił pana, 2 godziny temu pan Brudziński dopuścił pana z wnioskiem, żeby tylko zabrać głos Platformie Obywatelskiej.

(Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska: Marszałek!)

Otóż składam wniosek formalny o głosowanie imienne, ponieważ jako Platforma domagamy się od dłuższego czasu tego typu głosowań, żeby zweryfikować obecność posłów podczas głosowań, bo doszło tutaj, na tej sali, do przestępstwa.

Przy okazji chciałem odnieść się do słów pana...

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Znowu?)

...koordynatora Kamińskiego, który zarzucał jakąkolwiek inwigilację...

(Poseł Barbara Bartuś: Będzie na to czas.)

...za rządów Platformy Obywatelskiej i przypomnieć panu Kamińskiemu, że nie kto inny, a właśnie pan został skazany wyrokiem sądu I instancji...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, pan się teraz wdaje w polemikę z występującym ministrem.

Poseł Krzysztof Brejza:

...za inwigilację, za aferę gruntową. Za to, że kilkunastu posłów...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Będzie pan miał czas na to...

(Poseł Sławomir Nitras: W nocy.)

...w czasie dyskusji, w której będzie czas poświęcony na wystąpienia klubowe.

Poseł Krzysztof Brejza:

Ale mam prawo do wniosku formalnego...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę opuścić mównicę. *(Oklaski)* Złożył pan wniosek formalny i uzasadnił. Proszę opuścić mównicę.

Poseł Krzysztof Brejza:

Nie uzasadniłem, bo są 2 minuty na uzasadnienie.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Uzasadnił pan, proszę pana, a teraz wdaje się pan w polemikę.

(Poseł Sławomir Nitras: 2 minuty, panie marszałku, są na wniosek.)

Bardzo proszę. Bardzo proszę z wnioskiem formalnym.

(Poseł Krzysztof Brejza: To jest niebywałe.)

Bardzo proszę z wnioskiem formalnym. Nie, z wnioskiem przeciwnym.

Poseł Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trybie sprostowania.

(Poseł Krzysztof Brejza: Ale nie zużyłem mojego czasu, jak może być wniosek przeciwny?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Trudno. Trzeba było zajmować się wnioskiem formalnym, a nie polemizować.

Poseł Joachim Brudziński:

W trybie sprostowania chciałbym poinformować Wysoką Izbę i pana Brejzę, przepraszam, pana posła Brejzę, że pan Brejza, przepraszam, pan poseł Brejza, nie zauważył, wdzierając się na mównicę sejmową, kiedy prowadziłem obrady Sejmu, że wcześniej do głosu...

(Poseł Włodzimierz Karpiński: Oświadczenia są o godz. 22.)

...zgłosił się pan marszałek Ryszard Terlecki. Gdyby pan Brejza, przepraszam, pan poseł Brejza (*Wesołość na sali*), zamiast wdierać się bez zgody prowadzącego obrady marszałka Sejmu na mównicę...

(Poseł Ewa Kopacz: Żenada.)

...by w bardzo rozemocjonowany sposób, z trzęsącymi się rękoma, próbować złożyć swoją interpelację złożoną na piśmie, zwrócił uwagę, że jako prowadzący marszałek najpierw dopuściłem do głosu pana marszałka Terleckiego, nie byłoby tego całego zamieszania, panie Brejza, przepraszam, panie pośle Brejza. Dziękuję uprzejmie. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(Poseł Ewa Kopacz: Bardzo dowcipne, wyrafinowany dowcip.)

(Poseł Krzysztof Brejza: Ale mnie pan chyba nie uderzy?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę o zabranie głosu wiceprezesa Rady Ministrów, ministra kultury i dziedzictwa narodowego pana Piotra Glińskiego.

Bardzo proszę, panie premierze.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Gliński:**

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoki Sejmie! Stan Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jaki zastaliśmy w momencie objęcia władzy...

(Poseł Magdalena Kochan: Ruina.)

...można scharakteryzować poprzez 11 podstawowych ustaleń ogólnych.

Po pierwsze, nie było wypracowanych zasad polityki i strategii kulturalnej. Jedyną strategią, którą objęte było formalnie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, była Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego, która jest ponadsektorowa, ogólna – obejmowała cztery ministerstwa. Zaniechano jej operacjonalizacji, nie przyznano żadnych środków na realizację. Nie było także żadnej oceny ani ewaluacji

tej strategii. Ona została, przypominam, wprowadzona dwutysięcznym trzynastym roku w marcu.

(Poseł Magdalena Kochan: W dwa tysiące, w dwa tysiące.)

Brak było jasno określonych priorytetów i zadań, co powodowało między innymi sytuację, w której instytucje podległe ministerstwu realizowały zadania, które same sobie wyznaczały. Panowała lekkomyślność, dowolność działań i swoista radosna twórczość w zakresie polityki kulturalnej państwa, bo zdaje się, że tak miało być przez wiele, wiele lat. Państwo nie mieliście z kim przegrać, więc wasza polityka mogła być właśnie taka: lekkomyślna, nietransparentna, dowolna, a w praktyce nie mogła ona i niestety nie realizowała dobra publicznego w dziedzinie, którą obecnie kieruję.

Swobodnie realizowane były interesy różnorodnych grup interesów i środowisk. Jeżeli ministerstwo, którym kieruję, bo tak zostało ono skonstruowane, można przyrównać do wielkiej przepompowni środków publicznych do różnych środowisk i instytucji, to niestety kierunki przepływów tych środków publicznych miały niewiele wspólnego z dobrem publicznym, a w każdym razie ten proces nie był mierzalny (*Gwar na sali*), nie był transparentny...

Dzień dobry, panie pośle, dzień dobry. To była uwaga do mnie. Miło mi. Ja sobie wybiorę zaraz jakiegoś posła czy posłankę, którą darzę...

(Poseł Magdalena Kochan: Nie boimy się.)

...szacunkiem i będzie mi się wtedy lepiej mówiło i może będziemy mieli także jakiś kontakt. (*Oklaski*)

(Poseł Ewa Kopacz: Ale wy nie szanujecie nikogo, to będzie trudno.)

W każdym razie wydaje się, że ten brak realizacji dobra publicznego nie był przypadkowy.

Panie pośle przewodniczący, to także uwaga do pana, bo pan na pewno ją zrozumie, bo z ideologią państwa formacji jest pewien kłopot. Liberalizm nie formułuje pojęcia dobra publicznego.

(Poseł Sławomir Nitras: Nie o tym jest debata.)

(Poseł Ewa Kopacz: Zajmijcie się swoją.)

Nic dziwnego, że tak trudno państwu jest realizować cele tego kierunku.

(Poseł Sławomir Nitras: Opowiedz o Muzeum II Wojny Światowej. Co z dotacjami dla teatrów?)

Chciałbym powiedzieć, że nie tylko z tym był kłopot. Kłopot był także z tym, żeby wspierać te instytucje kultury i te środowiska kultury, które w Polsce miały bardzo duży kłopot z funkcjonowaniem, które nie mogły przeżyć, które, jednym słowem, były skazane w jakimś sensie na wymarcie. W tej dziedzinie wykazaliście się państwo olbrzymim brakiem odpowiedzialności. Do nas w tej chwili, w ciągu tych kilku miesięcy, ustawiła się długa kolejka bardzo różnych instytucji, zupełnie niezwiązanych ideologicznie z naszą opcją polityczną, które są na skraju upadku, które nie mogą normalnie funkcjonować. I to są bardzo różne instytucje. Już współprowadzimy Polskie Wydawnictwo Muzyczne. Ale to jest także orkiestra kameralistów pani Agnieszki Duczmal, to jest także Teatr Polski w Warszawie, to jest także historyczne muzeum w Wiślicy, które też w tej chwili jest współ-

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński

prowadzone przez ministerstwo. To są także takie zespoły folklorystyczne, znane i zasłużone dla polskiej kultury, jak „Śląsk” i „Mazowsze”, którym pozwalaliście państwo powoli wymierać. My bierzemy za to odpowiedzialność, niestety.

(*Posel Izabela Kloc*: No właśnie, no właśnie.)

(*Posel Borys Budka*: Bzdury!)

Gdy się analizuje państwa politykę w ciągu tych poprzednich 8 lat, nie widać tej odpowiedzialności za tego typu instytucje w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Po drugie, skutkiem powyższych kłopotów z wyznaczaniem celów i priorytetów były: brak koordynacji działań i projektów pomiędzy ministerstwem a instytucjami podległymi, brak komunikacji wewnątrz ministerstwa pomiędzy osobami nadzorującymi te same obszary działań w różnych departamentach, brak jednolitych i racjonalnych zasad planowania oraz wydatkowania środków budżetowych na realizację nadzoru, brak faktycznego nadzoru ministra nad wieloma jednostkami w zakresie planowania i wydatkowania środków publicznych, a także wykonywania zadań, zgodnie z tymi planami. To miało tak sobie samo działać i funkcjonować.

Jednym ze skutków tej sytuacji była także duża dowolność dysponowania środkami publicznymi, które były często wydatkowane nieracjonalnie, a poszczególne obszary pozostające w gestii ministerstwa były finansowane zależnie od politycznej potrzeby, a nie faktycznego znaczenia sprawy dla kultury czy dziedzictwa narodowego. Brak było też jasno weryfikowanych mierników efektywności pracy. Wiemy, z teorii zarządzania chociażby, że trzeba mierzyć procesy zarządcze, trzeba mierzyć proporcje, cele, które są osiągan.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: A jakieś konkrety pan minister ma?)

Blokowane były także działania niektórych części ministerstwa, niektórych urzędników poprzez brak decyzyjności w zarządzaniu i stanowieniu prawa na poziomie politycznym. Innymi słowy, państwo nie chcieliście rządzić, nie chcieliście rządzić także w sferze legislacyjnej. Nie da się na dłuższą metę kierować krajem bez zmian legislacyjnych, a wyście je blokowali. I tu można wymienić, jeżeli chodzi o moje ministerstwo, jakich ustaw państwo nie realizowaliście przez całe lata, chociaż była społeczna potrzeba, były także potrzeby wyrażane przez różne środowiska, które prosiły polityków państwa koalicji rządzącej w owym czasie, żebyście zrealizowali to dla dobra tych środowisk i dla dobra Polski. To dotyczyło braku nowelizacji w zakresie Prawa prasowego, finansowania mediów publicznych i zmiany ustawy o mediach publicznych. Sprawa jest znana. Zaniechaliście tego państwo przez lata, niestety z powodów politycznych, jak sądzę. Także był brak decyzyjności w obszarze ustawy dotyczącej szkolnictwa artystycznego. Jesz-

cze o tym będę mówił, bo tu są także duże zaniechania skutkujące stratami finansowymi. Nie nastąpiły zmiany ustaw dotyczące służb konserwatorskich. Od lat środowisko konserwatorskie prosiło o odziespołnienie. Chodzi również o ustawy dotyczące promocji polskiej kultury za granicą czy dostosowanie do dyrektyw Unii Europejskiej.

Państwo jesteście związani z ideą Unii Europejskiej.

(*Posel Sławomir Nitras*: W odróżnieniu od państwa.)

My także, ale my realizujemy te kwestie i dostosowujemy polskie prawo do dyrektyw. Państwo tego nie robiliście. W ministerstwie kultury są co najmniej trzy niezrealizowane dyrektywy, a także dwa pilne rozwiązania legislacyjne, które od lat pozostają bez decyzji politycznej.

Po dziewiąte, skuteczne i racjonalne funkcjonowanie ministerstwa utrudniał także sposób organizacji i funkcjonowania niektórych instytucji podległych ministerstwu lub instytucji współprowadzonych przez ministerstwo oraz przede wszystkim brak wpływu ministerstwa na realizowane przez nie programy i działania. Instytucje te, a jest takich sporo wokół ministerstwa, takie, które zarządzają funduszami i takie, które bezpośrednio są instytucjami kultury, jak teatry chociażby dysponujące wielomilionowymi budżetami, są praktycznie niezależne od ministerstwa, co skutkuje wyżej wspomnianym brakiem nadzoru, brakiem wpływu ministerstwa na realizację faktycznej polityki kulturalnej. Niektóre z tych instytucji są w dominującej mierze finansowane ze środków publicznych, natomiast ministerstwo nie ma żadnego wpływu na ich politykę, na ich funkcjonowanie...

(*Posel Sławomir Nitras*: Bo to jest sztuka, kultura.)

...bo dwie osoby czy cztery osoby w szesnastoosobowej radzie, która ma ewentualnie jakiś wpływ na funkcjonowanie tej instytucji, to jest fikcja. I takich instytucji jest bardzo wiele. To prowadziło do humorystycznych sytuacji, kiedy tuż przed zmianą władzy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podpisało umowę z jedną z takich właśnie nowych instytucji, które miały być niezależne, na finansowanie roczne, co najmniej w wysokości 2 mln, na lat, proszę państwa, 50.

(*Głos z sali*: Jaka instytucja?)

Pewnie państwo przewidywaliście, że będziecie rządzić w Polsce przez 50 lat.

(*Posel Sławomir Nitras*: Wychodzi 5 tys. na rok.)

Po dziesiąte, w kilku przypadkach ustępująca władza zabezpieczyła swoje interesy przez mianowania dyrektorów w instytucjach podległych ministerstwu tuż przed upływem kadencji poprzedników. To znany casus, który spowodował kryzys w kraju związany z Trybunałem Konstytucyjnym, także dotyczył on instytucji kultury. Albo też były to mianowania na zapas. Na przykład powołano łącznie ośmiu dyrektorów instytucji podległych i nadzorowanych przez ministerstwo, którzy rozpoczynali swoją kadencję od 1–2 stycznia 2016 r.

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński

Po jedenaste wreszcie, rządy PO-PSL nie dotrzymały umowy, jaką zawarły z własnym środowiskiem politycznym. Państwo żeście obiecali, podpisaliście pakt z obywatelami kultury w maju 2011 r., że podniesiecie udział wydatków budżetowych na kulturę do 1%.

Pani poseł, w tej chwili udział ten wynosi 0,88, to nie jest 1.

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Już zabrałiscie?)

Nie, myśmy odziedziczyli budżet po was, jak pani wie. To państwa zasługi: 0,88%, a te dwanaście dziesiątych, których brakuje, dla polskiej kultury dla tych wszystkich, którzy mówią...

(Poseł Sławomir Nitras: Dwanaście setnych.)

...dwanaście setnych – przepraszam pana bardzo, przepraszam, panie pośle, ma pan rację – których brakuje, dla polskiej kultury jest naprawdę bardzo istotne, bo jeżeli chodzi np. o programy ministra, a jest prawie 30 takich programów, mamy zapotrzebowanie, proszę państwa, na 2,6 mld, a możliwości ministerstwa wynoszą 270 mln, czyli nieco ponad 10%, więc bardzo by nam to pomogło, gdybyście inaczej rozwinęli Polskę, mieli środki na to, żeby także kultura mogła z tego skorzystać.

Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Chciałbym teraz przedstawić tylko wybrane przykłady ilustrujące wyżej zidentyfikowane problemy. Po pierwsze, pozostawiliście państwo w ministerstwie tego typu sytuację, że 20% pracowników ministerstwa jest zatrudnionych na umowy cywilnoprawne, tzw. śmieciówki. To jest jednak patologia. To jest sprzeczne z Kodeksem pracy, to jest sprzeczne z polityką finansów publicznych i to już w tej chwili skutkuje przegrany procesami przed sądem pracy, bo ktoś, kto wykonuje ciągłą pracę, w oczywisty sposób powinien być zatrudniony na etacie.

Po drugie, przeprowadzone jeszcze przez poprzednie kierownictwo ministerstwa audyty w Instytucie Książki wykazały przekroczenie środków przeznaczanych na wynagrodzenie na sumę 600 tys. zł. Ta sprawa była u rzecznika dyscypliny finansowej. Wniosek w sprawie już na szczęście byłego dyrektora tej instytucji został skierowany do międzyresortowej komisji orzekającej.

Po trzecie, Instytut Książki, o którym wspominałem, w ogóle nie dysponował w latach 2014 i 2015 rejestrem umów z podmiotami zewnętrznymi. A więc można było prowadzić wielką instytucję o budżecie 70 mln i nie rejestrować umów. Umowy były gdzieś tam rzucone w pudła kartonowe. Gdy minister poprosił o to, żeby przedstawić jakąś statystykę, co, gdzie i z kim, to powiedziano, że mogą przywieźć pudła kartonowe i niech sobie minister w nich pogrzebie.

Mimo bardzo dużego budżetu – jak powiedziałem: 70 mln – Instytut Książki finansował program translacyjny, bardzo istotny ze względu na cele tego insty-

tutu, m.in. umiędzynarodowienie polskiej humanistyki na świecie, w zakresie tylko 1,5 mln rocznie. Zajmował się czymś innym, ale nawet w tym programie zajmował się tym, co trzeba, czyli, krótko mówiąc, finansował głównie jedno środowisko ideologiczno-opiniotwórcze. Można przejrzeć, jakie umowy były zawarte, z kim i skąd ci ludzie są, zresztą niektórzy to wybitni twórcy, ale efektem tego jest to, że cała reszta polskich twórców nie miała dostępu do środków publicznych.

Po piąte, z analizy przeprowadzonej przez Bibliotekę Narodową wynika, że pomimo milionowych nakładów na realizację „Narodowego programu rozwoju czytelnictwa” – ponad 4 mln w 2015 r. – poziom czytelnictwa w Polsce nie wzrósł, ale obniżył się.

Po szóste, w ministerstwie kultury nie istniał praktycznie żaden nadzór nad Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych – jedna osoba zatrudniona na pół etatu. To spowodowało, że zupełnie nie kontrolowano np. zagranicznych wyjazdów archiwistów – to jest prawie 1 mln zł rocznie – nie prowadzono polityki archiwalnej z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i polityki historycznej. Dopiero po przejęciu przez nas władzy wykryliśmy, że np. nie przekazano do IPN-u zbiorów akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 40. i 50. Wykryliśmy także, że w latach 90. doszło do wywiezienia do Niemiec materiałów źródłowych z lat II wojny światowej dotyczących III Rzeszy. Brak było także jednolitej polityki udostępniania i digitalizacji źródeł na terenie całego kraju. Każde archiwum de facto prowadziło swoją własną, odrębną politykę.

Narodowe Centrum Kultury, jedna z istotnych instytucji ministerstwa, wprowadziła bardzo różnorodną działalność: od programów ministra przez programy własne, wiele innych, także organizację imprez okolicznościowych. Brak było natomiast określonego szczegółowego profilu działań i brak kryteriów wydawanych książek, co powodowało, że oprócz wydawania bardzo dużych pieniędzy na przedsięwzięcia wątpliwej wartości instytucja ta była wykorzystywana do działań propagandowych i ideologicznych zgodnie z zapotrzebowaniem decydentów. Przykładem takich działań była organizacja wieczoru twórców kultury dla dzieci 5 dni przed wyborami. Jednodniowa impreza z udziałem prominentnych gości. Już nie będę wymieniał nazwisk. Wzięło w tym udział 200 gości. Koszt jednodniowego wydarzenia – to nie żaden koncert, żadna Madonna – 300 tys. zł, jeden dzień.

Warto także wspomnieć, że NCK zajmowało się wydawaniem książek, m.in. znanego ekonomisty pana Ryszarda Petru. (*Oklaski*) Wydano dwie książki: jedną jego autorstwa, jedną z jego udziałem. Działania promocyjne przypadkowo prowadzono krótko przed wyborami parlamentarnymi. Rozumiem te oklaski, rozumiem także, że w szerokiej antropologicznej definicji kultury mieści się też wiedza ekonomiczna, ale powstaje pytanie, czy na pewno Narodowe Centrum

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński

Kultury powinno służyć cementowaniu braterskiego sojuszu dwóch partii liberalnych jeszcze przed wynikiem wyborów. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Wreszcie warto przypomnieć takie dwie imprezy, które też były finansowane ze środków publicznych, właśnie wtedy kiedy nie ma kryteriów, nie ma priorytetów i nie ma transparentności. Na organizację obchodów 25-lecia odzyskania wolności, imprezy jednego środowiska politycznego, przeznaczono z rezerwy budżetowej 4 mln poprzez NCK, prawie 4 mln wydano. Wydatki poniesione przez ministerstwo, a związane z programem kulturalnym polskiej prezydencji w 2011 r. wyniosły prawie 50 mln zł, też przecież dla jednego wtedy establishmentu politycznego.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Dla Polski, panie premierze, dla Polski.)

(*Głos z sali*: Trochę wiary.)

(*Głos z sali*: Skandal!)

(*Głos z sali*: Dla Platformy.)

Chciałbym w to wierzyć. Mam nadzieję, że dla Polski, ale wydaje mi się to trochę przesadne, bo wiem, jak w tej chwili Polska potrzebuje pieniędzy na kulturę.

Inny przykład dotyczy działalności Instytutu Adama Mickiewicza. Budżet prawie 40 mln zł rocznie. W czasie rządów PO-PSL działalność tej instytucji ograniczona została do działań charakterystycznych dla zwykłej agencji artystycznej – to nie do końca jest wina szefów tego instytutu, zaraz powiem, dlaczego – zwykłej agencji artystycznej, a nie narodowej instytucji kultury realizującej zadania ministra. W roku dwutysięcznym ósmym...

(*Głos z sali*: Dwa tysiące ósmym, panie ministrze kultury.)

...statut tego instytutu został tak zmieniony, aby jego dyrektor miał nieograniczoną autonomię w kształtowaniu programu działania. Z celu działalności IAM – a propos polskości, bo pan mówi pewnie o języku polskim – z celu działalności Instytutu Adama Mickiewicza w statucie m.in. usunięty został zapis mówiący o popularyzacji dokonań kultury polskiej. Komu przeszkadzała kultura polska w polskiej instytucji mającej promować polską kulturę za granicą? Komu to przeszkadzało? Instytut Adama Mickiewicza nie był nawet zainteresowany promocją w obcych językach twórczości swego patrona Adama Mickiewicza, choć taki projekt został doń zgłoszony.

(*Głos z sali*: Kłamstwo.)

Zastrzeżenia budzą też podróże służbowe pracowników IAM, co zresztą już chyba przebiło się do prasy. W 2013 r. 1/4 całego budżetu instytucji została wykorzystana na podróże pracowników, w tym 8,5 mln zł – na podróże pana dyrektora.

Wysoki Sejmie! W świecie istnieją 24 instytuty polskie, których celem działania miała być promocja kultury polskiej. Podlegają one MSZ-owi, bardzo róż-

nie działają, nie będę wchodził w ich analizę, bo nie ma na to czasu, natomiast państwo przez 8 lat nie potrafiłście przeprowadzić reformy polityki promocji polskiej kultury za granicą. Nie połączyliście Instytutu Adama Mickiewicza z instytutami polskimi i nie stworzyliście spójnej polityki promocji kultury polskiej za granicą, w związku z tym tej polityki praktycznie przez 8 lat nie było.

Zdumienie budzi polityka muzealna, jaką zastaliliśmy w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Muzeum Historii Polski zostało powołane w dwutysięcznym szóstym roku, przepraszam, w dwa tysiące szóstym roku, 10 lat temu.

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Brawo.)

(*Posel Rafał Grupiński*: Nareszcie.)

Przez cały okres rządów PO-PSL nie mogło ono doczekać się poważnych decyzji rozwojowych i inwestycyjnych. Jego budowa była blokowana przez 9 lat, dopiero w 2015 r. w czasie kampanii wyborczej przyjeśliście państwo wieloletni program rządowy na kwotę 310 mln zł. Obecnie my staramy się przyspieszyć tę budowę i mam nadzieję, że placówka będzie otwarta na stulecie Polski. Jednocześnie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku przez lata było pozbawione twardych decyzji finansowych i instytucjonalnych.

(*Posel Iwona Sledzińska-Katarasińska*: Przecież program rządowy był. Co ty opowiadasz?)

Obecnie myśmy przyspieszyli te prace, podpisaliśmy już umowy na realizację. Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie to głównie zasługa, w cudzysłowie, władz Warszawy, ale także zasługa polityczna waszego środowiska. Nie podjęto żadnych wiążących decyzji w sprawie budowy tego muzeum do dzisiaj. Działania wokół ukończenia Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 zostały kompletnie zaniechane przez centralne i lokalne władze PO. Obecnie zostało ono na nowo powołane. Zbiory Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie – od kilku lat nie ma decyzji, co z nimi docelowo zrobić. Jest zagrożenie, że utracimy „Damę z łasiczką”. My w tej chwili prowadzimy rozmowy i będziemy podejmowali decyzje.

Zaniechano i odmówiono wsparcia dla następujących instytucji muzealnych: Muzeum Kresów w Lublinie, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce. Myśmy już podpisali umowę o współprowadzeniu, będziemy to robili. (*Oklaski*) To jest wspaniały przykład polityki realizującej zasadę pomocniczości, bo to społeczność lokalna stworzyła tam, przygotowała miejsce, przygotowała projekt, społecznicy przez lata pracowali, a myśmy w zasadzie tylko podjęli tę drobną decyzję. Naprawdę niewiele było do zrobienia. A państwo jak odpowiedzieli? Państwo odpowiedzieliście osobom, które występowały o wsparcie dla tego muzeum, o współprowadzenie, bo Ostrołęka sama ogólnopolskiego muzeum nie poprowadzi, że w celach i zadaniach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie mieszczą się te cele, że nie ma potrzeby społecznej odnośnie do zrealizowania tej drobnej decyzji.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Wstyd.)

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński

Natomiast w tym kontekście zdumiewają tempo, determinacja i hojność w dysponowaniu groszem publicznym, jeśli chodzi o budowę Muzeum II Wojny Światowej – nie wiem, czy pan poseł wytrzymał; nie wytrzymał, ale pytał o Muzeum II Wojny Światowej, to niech posłucha – które w przeciwieństwie do Muzeum Historii Polski, Muzeum Józefa Piłsudskiego i wielu innych zostało potraktowane wyjątkowo. Wieleletni program rządowy został przyjęty dla tego muzeum już w styczniu 2011 r. i opiewał początkowo na kwotę 358 mln zł. Przypominam, w tym czasie blokowana jest budowa Muzeum Historii Polski, nie przyjmuje się żadnego wieloletniego planu rządowego, w ogóle nie myśli się o tym projekcie, prawda?

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: Miejsca, lokalizacji nie było.)

Natomiast z powodu fatalnie wybranego miejsca budowy: w basenie portowym, zwiększono koszt budowy o 100 mln zł i tuż przed utratą przez państwa władzy zwiększyliście koszt tego wieloletniego programu rządowego do 450 mln zł. Ale problemem jest też scenariusz wystawy stałej tego muzeum, której otwarcie planuje się na przełomie roku 2016 i roku 2017 r. Obecne kierownictwo, zdaje się, planuje uniwersalistyczną opowieść o dziejach tego konfliktu zbrojnego i zaangażowanych węgłiarów, zamiast skoncentrować się na polskiej narracji i interpretacji tego zdarzenia, tego wielkiego historycznego wydarzenia, która, jak sądzimy, może być równie ciekawa w Gdańsku, także dla odwiedzających to miasto cudzoziemców, a przede wszystkim, jak się wydaje, jest po prostu obowiązkiem polskiego rządu. To polski punkt widzenia powinien być prezentowany w tym muzeum, tak jak brytyjski punkt widzenia jest prezentowany w Imperial War Museums w Wielkiej Brytanii czy niemiecki w niemieckich muzeach, francuski we francuskich muzeach. To się wydaje chyba oczywiste.

Po dziesiąte, poważne zaniechania zastaliśmy w obszarze szkolnictwa artystycznego. W latach 2005–2015, ale szczególnie od lat 2008 i 2009, szczególnie w okresie państwa rządów 148 szkół publicznych o uprawnieniach szkoły publicznej nie dostawało dotacji w takiej samej wysokości jak szkoły publiczne. Łączna skala potencjalnych zaległości to jest 240 mln zł. To są niewypłacone dotacje, są w tej chwili procesy i grozi nam, że będziemy musieli ćwierć miliarda płacić takim czy innym, lepszym czy gorszym szkołom, których nie zreformowaliście.

I z tym wiąże się także to, że nie przeprowadziliście państwo reformy prawnej dotyczącej szkolnictwa artystycznego, i średniego, i wyższego. Tam są olbrzymie potrzeby. Ministerstwo nie ruszyło w tej kwestii. Nie wyszliście naprzeciw potrzebom środowisk, które pracują na uczelniach i w szkołach artystycznych. W związku z tym nie przeciwdziałaliście także wprowadzonej w 2012 r. reformie programowej

w szkołach muzycznych, a reforma ta grozi zachwianiem podstaw kształcenia muzycznego, mimo że były liczne protesty środowiska. Niestety nic nie zrobiono w tym zakresie.

Konieczna jest zmiana w zakresie szkolnictwa artystycznego i my to w tej chwili realizujemy. Na skutek braku nadzoru Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wydział mediów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie decyzją centralnej komisji ds. stopni utracił uprawnienia do nadawania stopni i tytułów naukowych. Tam był skandal z tym, że doktoraty były przyznawane w sposób nieformalny, ze złamaniem procedur. Krótko mówiąc, brak było odpowiedniego nadzoru. Ponadto stwierdzono brak procedur wewnętrznych odnoszących się do kluczowych procesów organizacyjnych związanych z obsługą prawną Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W szczególności dotyczy to tworzenia zarządzeń dyrektora generalnego, realizacji wniosków o dostęp do informacji publicznej, powoływania dyrektorów podległych instytucji kultury. Przykładem jest powołanie dyrektora Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi poprzez faks.

(Poseł Iwona Sledzińska-Katarasińska: Przez co?)

Instytucja współprowadząca, czyli miasto Łódź, reprezentowana przez prezydent Łodzi, wystosowała do ówczesnej pani minister faks z prośbą o zaakceptowanie wskazanego przez siebie kandydata. Minister Omilanowska na tymże fakcie wyraziła swoją zgodę i w takiej procedurze dyrektor został powołany. Nie muszę mówić, że to było tuż przed zmianą władzy. Spieszono się, więc faks był dobry.

Wreszcie ciekawa informacja będąca w jakimś sensie symbolem państwa rządów. Ja nie chcę być złośliwy, ale proszę mi wytłumaczyć, dlaczego tak się stało. W dwutysięcznym piętnastym roku zamek królewski zawarł dwie umowy...

(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Dwa tysiące!)

W dwa tysiące piętnastym roku zamek królewski zawarł dwie umowy najmu z podmiotami zewnętrznymi, w których stawki za wynajem 1 m² powierzchni lokalu są niewspółmiernie niskie w stosunku do ich realnej wartości rynkowej. Umowa pierwsza to umowa z byłym prezydentem Bronisławem Komorowskim na najem lokalu o powierzchni 72 m² w zamku królewskim za 1600 zł netto. Druga umowa: powierzchnia dwa razy mniejsza, cena dwa razy większa. Bardzo to dziwne, trudne do wyjaśnienia.

Wysoki Sejmie! To jest taki pobieżny bilans rządów PO-PSL w dziedzinie kultury. Z braku czasu nie mogłem wchodzić w szczegóły. To jest właściwie bilans przede wszystkim braku polityki, braku rządów, braku podejmowania decyzji, bilans marnotrawstwa, bałaganu, pewnej lekkomyślności, braku sprawstwa politycznego, a może przede wszystkim bilans zatrażających zaniechań.

Myślę, że dzisiaj przedstawiane były różnego typu zarzuty. One w dużej mierze są właśnie do państwa i znajdują się w obszarze zaniechań tego, co powinniście państwo zrobić, a nie zrobiliście. Moi koledzy

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński

przedstawiali różnego typu miliardowe straty w okresie rządów PO-PSL. Wartości kulturowe są trudno policzalne, często niewymierne w twardej walucie, wyrażają się w naszej świadomości, w postawach, więziach społecznych, w kapitale społecznym, w gotowości do pracy na rzecz innych, do pracy na rzecz wspólnoty, do jej obrony. Zaniechania i straty w kulturze są jednak być może, choć ściśle niepoliczalne, najbardziej istotne, bo od kultury zależy byt i tożsamość, i los narodu.

I państwo przez swoje zaniechania, koalicja PO-PSL, przez swoje zaniechania w dziale kultury i dziedzictwa narodowego naraziliście Polskę, naraziliście polskie społeczeństwo, polski naród na ryzyko utraty tejże tożsamości kulturowej. I Polacy muszą o tym wiedzieć, i Polacy muszą to zapamiętać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie premierze.

Bardzo proszę, pani poseł, w jakim...

(*Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: W kwestii formalnej.*)

Z wnioskiem formalnym.

Bardzo proszę.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Pani Premier! Panie i Panowie Posłowie! Zgłaszam jednak wniosek formalny o przerwę, ponieważ wydaje mi się, że pan wicepremier i minister kultury i dziedzictwa narodowego powinien chociażby z grubsza poznać podstawowe dokumenty określające politykę kulturalną w ciągu minionych 8 lat.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, informuję panią, że w tej chwili nie ma możliwości ogłoszenia przerwy, ponieważ...

(*Poseł Leonard Krasulski: Na piśmie.*)

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Może nie ma...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

...przegłosowaliśmy już ten wniosek...

(*Poseł Urszula Augustyn: Wniosek formalny można złożyć zawsze.*)

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie marszałku...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

...a pani podejmuje teraz polemikę, na którą będzie pani miała czas.

(*Głos z sali: Ale chce na piśmie.*)

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

...jeśli pan mnie wykluczy z obrad, to będę szczęśliwa, ponieważ przez 24 lata żadnemu marszałkowi się to nie udało.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Nie wykluczam pani z obrad, tylko proszę o złożenie wniosku formalnego.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

A więc, jeśli pan pozwoli, wniosek formalny jest o przerwę.

Chcę tylko, bo jeżeli obecny pan minister kultury i dziedzictwa narodowego nie wie, że przez te 8 lat wydatki budżetu państwa na kulturę wzrosły dwukrotnie...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, informuję panią, że nadal nie składa pani wniosku formalnego.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:

...jeśli nie wie, że 1% wydatków osiągnięto...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poruszenie na sali, oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Proszę pani...

(*Poseł Rafał Grupiński: Co to za zachowanie?*)

(*Poseł Urszula Augustyn: Był wniosek o przerwę, panie marszałku.*)

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

To jest cały czas wniosek formalny. Do tej pory, przez 24 lata uczono mnie, że wniosek formalny musi być uzasadniony, więc ja uzasadniam.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ale w tej chwili, pani poseł, nie ma możliwości ogłoszenia przerwy.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Dlaczego nie ma takiej możliwości?

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Dlaczego?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ponieważ nie ma możliwości przegłosowania. (*Poruszenie na sali*)

(Głos z sali: Nie ma posłów na sali.)

(Posel Rafał Grupański: To Izba decyduje.)

Wniosek formalny będziemy mogli składać wtedy, gdy będzie taka możliwość.

(Posel Rafał Grupański: Jesteśmy na sali.)

(Głos z sali: Podstawa prawna.)

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Ale od 12 do 14 nie było głosowania w sprawie przerwy.)

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! W tej Izbie padają kłamliwe stwierdzenia. Muzeum Piłsudskiego było w programie narodowym. To, że się przeciągała budowa, nie było winą rządu, tylko tych, którzy mieli te pieniądze wydawać. Jeśli chodzi o Muzeum Historii Polski, to nieprawda, że w ostatniej chwili, ponieważ była szu-kana lokalizacja (*Dzwonek*), było parę...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, pani poseł. Złożyła pani wniosek formalny...

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Dziękuję. Strasznie mi przykro, że pan marszałek, którego znam jako rzecznika kultury polskiej, uniemożliwia sprostowanie kłamliwej wypowiedzi. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

...nad którym nie będziemy teraz głosować.

(Głos z sali: To nie jest wniosek formalny.)

Informuję również państwa posłów, że nie będę w tej chwili przyjmować wniosków formalnych o kolejne przerwy, ponieważ nie ma możliwości ogłoszenia takiej przerwy. (*Poruszenie na sali*)

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Ale nad poprzednią przerwą nie było głosowania.)

(Posel Magdalena Kochan: Jaka podstawa regulaminowa pana do tego upoważnia?)

(Posel Joanna Scheuring-Wielgus: Panie marszałku, jeszcze jedno zgłoszenie.)

(Głos z sali: Żenujące.)

(Głos z sali: Kultura.)

Bardzo proszę o zabranie głosu minister edukacji narodowej panią Annę Zalewską.

Bardzo proszę, pani minister.

**Minister Edukacji Narodowej
Anna Zalewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Koniec listopada 2015 r., Ministerstwo Edukacji Narodowej. Trzęsienie ziemi jak u Hitchcocka. Miesiąc do tego, żeby zrealizować to, czego Platforma Obywatelska przez ostatnie lata nie zdążyła zrealizować. Po pierwsze: projekty europejskie. Właściwie perspektywa, która mówi o latach 2014–2020, nietknięta i nieruszona. Ani złotówka pod koniec 2015 r. niezakontraktowana. Teraz na koniec kwietnia 50 mln po to, żeby ratować projekty, w dodatku opisać tak, by służyły polskiej edukacji. 5 lat pracy nad ustawą o zintegrowanym systemie kwalifikacji, kluczową ustawą, kluczowym systemem, nie tylko żeby pozyskać 2 mld zł, ale żeby zapewnić funkcjonowanie polskich obywateli na rynku pracy. Udało się przy pełnej zgodzie i cichym przyzwoleniu Platformy, która nie krzyczała, że jest to projekt poselski, w dodatku z bardzo wieloma poprawkami. W dodatku projekt, który trzeba było błyskawicznie przerobić z nowomowy europejskiej na zwyczajny język polski.

Jednocześnie, przypominam, ratowaliśmy kolejny projekt europejski, e-podręcznik, ale tak naprawdę zasoby, bo nie został on właściwie opisany. Na koniec października z 62 e-podręczników brakowało 15. To rzeczywiście było wyzwanie, ale kiedy 31 grudnia podpisywałam wszystkie dokumenty, które miały potwierdzić zrealizowanie tego projektu, pomyślałam sobie, że rzeczywistość skrzeczy, że jest brutalna. Mimo że są e-podręczniki, to nie w każdej szkole, a właściwie nie w większości. W każdej klasie jest komputer, jest tablica multimedialna, żeby móc skorzystać z e-zasobów i e-podręcznika. To jest puenta cyfrowej szkoły i milionów wydatkowanych na ten projekt.

Jednocześnie, proszę państwa, 16 mln zł niezabezpieczone na zadania, uwaga, Frontex. Bywacie

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska

państwo często w Komisji Europejskiej. Nie przyznaliście się do tego, że nie zabezpieczyliście środków na podstawową jednostkę Komisji Europejskiej utrzymywaną przez Polaków. Niezabezpieczone ponad 8 mln zł, uwaga, na egzaminy zewnętrzne w Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. To środki, które trzeba będzie znaleźć w ciągu tego całego roku. Bardzo wiele zadań niezabezpieczonych finansowo. Uwaga, również w grudniu okazało się, że ministerstwo edukacji znalazło miejsce, z którego można rzeczywiście zabrać. Z czego? Z nagród dla nauczycieli. 14 października na ponad 1,5 mln zł nie wypłacono i nie przydzielono nagród zapisanych ustawowo. Dlatego jeszcze przed świętami ze wstydem, bo trzeba kontynuować władzę, wręczałam nagrody nauczycielom z szacunku dla ich całorocznej pracy.

Jednocześnie dopadła nas, proszę państwa, rzeczywistość. Mówię tylko o jednym miesiącu. Ustawa o systemie oświaty. Posłowie, którzy byli w poprzedniej kadencji, tutaj, w tej Izbie, pamiętają awanturę o absolutnie nieczytelną ustawę o systemie oświaty, która w swoim kształcie zebrała wszystkie możliwe rozporządzenia. Pamiętacie państwo argument, że jest to wyrok Trybunału Konstytucyjnego? Nic podobnego. Źle odczytano uzasadnienie Trybunału Konstytucyjnego. Po prostu rzeczywiście mają być zapisane w ustawach, ale w różnych ustawach. Zmudnie, przez bardzo wiele lat będziemy musieli odbudowywać czytelność tej ustawy po to, żeby rzeczywiście nauczyciel, dyrektor, samorządowiec miał w ręku instrument prawny, który będzie czytelny, jednoznaczny i przejrzysty. Żartujemy, że w ministerstwie edukacji jest już tylko mały fanklub, który orientuje się w gąszczu xxy.

(*Głos z sali: I Elbanowska!*)

Jednocześnie, proszę państwa, w tej codzienności mamy różne niepodpisane przez poprzedników bardzo trudne rozporządzenia, których nie można było zmienić. Będziemy je zmieniać dopiero teraz. Przypominam rozporządzenie, nad którym ubolewają wszyscy dyrektorzy szkół. Oto rekrutacja przeniosła się na wakacje. Gina w bałaganie i w wymyślaniu, w jaki sposób zatrudnić nauczycieli w czasie wakacji. I, proszę państwa, codzienność: Mroków w powiecie piaseczyńskim, jest tam szkoła, okazało się, że 13% dzieci to obcokrajowcy, Koreańczycy i Wietnamczycy. I te dzieci, idąc do szkoły, od pierwszego dnia musiały uczyć się przyrody, geografii, fizyki, matematyki w języku polskim.

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska: Ale dostały program.*)

Pamiętacie państwo deklarację pani premier, że nie 7 tys., a 11 tys. imigrantów możemy przyjąć? Ale dla tych imigrantów, którzy funkcjonują w polskim systemie, nie było właściwych rozwiązań.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Barbara Dolniak*)

Jednocześnie chcę powiedzieć, bo państwo też pytają, w jaki sposób przeprowadzano audyt, kto i jak audytował, że w przypadku systemu edukacji najważniejszym audytorem jest społeczeństwo i podmioty, które są w tym systemie: uczniowie, nauczyciele, rodzice, również samorządy, oczywiście podpieraliśmy się też raportami Najwyższej Izby Kontroli – zresztą ja bardzo chętnie zapraszam Najwyższą Izbę Kontroli, bo wspiera mnie w diagnozie porządkowania systemu edukacji – są także audytorzy wewnętrzni, chociaż w ministerstwie edukacji właściwie były duże kłopoty z audytorem wewnętrznym. Chcę państwu pokazać audyt sejmiku młodzieży dolnośląskiej, która wystosowała do mnie manifest, niech to będzie przyczynek do dalszej dyskusji na temat tego, co dzieje się w systemie edukacji, jak edukacja była zarządzana i finansowana. Na przykład młodzi ludzie mówią tak: Chcemy, aby nasze zdanie miało realny wpływ na podejmowane decyzje. Pragniemy współpracy z rządzącymi oraz konsultacji w sprawach nas dotyczących. Nie chcemy być biernymi obserwatorami, tylko aktywnymi obywatelami (przypomnijcie sobie, ile milionów wydaliście na projekty mówiące o obywatelskości). Chcemy, aby szkoła przygotowała nas do dorosłego życia, uczyła kreatywnego myślenia i przekazywała praktyczne umiejętności potrzebne na co dzień. Niestety uczymy się tylko twardej, niepraktycznej wiedzy i nie potrafimy poradzić sobie w przyszłości. Szkoła przygotowuje nas do życia, które nie istnieje (dziesiątki projektów europejskich). Wyrażamy potrzebę zweryfikowania spójności wiedzy zdobywanej na szczeblu szkół średnich względem wiedzy potrzebnej na uczelniach wyższych.

Tak, od kilku miesięcy poddajemy diagnozie system edukacji zaproponowany przez Platformę Obywatelską i PSL. I niestety diagnoza jest jednoznaczna...

(*Posel Magdalena Kochan: Elbanowscy.*)

...wadliwe, nieprzystające podstawy programowe, niewłaściwe programy, podręczniki, matura, która jest efektem kursu przygotowującego do tejże matury, rodzice, którzy od pierwszej klasy odrabiają lekcje z dziećmi, po czym wyciągają pieniądze na korepetycje. Proszę państwa, policzono, że rynek korepetycji w Polsce to już kilka miliardów. To jest puenta systemu edukacji. Jednocześnie młodzi ludzie mówią tak: Żądamy zwalczania wszelkich przejawów przemocy fizycznej, jak i psychicznej. Stanowczo je potępiamy. Tym samym wzywamy do podjęcia i wdrożenia działań mających je wyeliminować.

„Bezpieczna i przyjazna szkoła”? „Bezpieczna plus”? Właśnie raport Najwyższej Izby Kontroli będzie za moment, bo tak państwo zaproponowali rozwiązania w zakresie tego projektu. Nie wspomnę już o fundacji, która w umowie...

(*Posel Urszula Augustyn: Wystarczy kontynuować.*)

...ma posługiwanie się logo ministerstwa edukacji, a posługuje się własnym.

Kiedy zaś mówimy o zweryfikowaniu telefonów młodzieży w depresji, 80% jest pustych. Pragniemy

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska

ogólnodostępnej profesjonalnej pomocy psychologicznej w szkołach. Potrzebujemy ludzi, którzy w pełni pomogą nam rozwiązywać nasze problemy i wątpliwości. W tle awantury pedagogów i psychologów, którym samorządowcy ustalają dowolnie godziny. Są tacy, którzy mają ich 37. Nikt nie odważył się ustalić, jak wygląda ich pensum. Chcielibyśmy, aby lekcje wychowania fizycznego były urozmaicane dzięki zajęciom z dietetykami i trenerami personalnymi. Chcemy mieć możliwości wyjścia na wydarzenia sportowe w ramach zajęć. Pragniemy bezpiecznej i zadbanej infrastruktury sportowej.

Pamiętacie państwo rozporządzenie, które nie tylko doprowadziło do ruiny małych przedsiębiorców, sklepiki, które rzeczywiście sprzedawały...

(Poseł Magdalena Kochan: 2,5 tys. „Orlików”!)

...zdrową żywność, ale również do tego, że w szkole dealuje się sól, cukier i kawę?

Puentując już ich wypowiedź, bo oczywiście tego jest bardzo dużo, będę z nimi dyskutowała w Sejmie 1 czerwca: Boimy się o swoją przyszłość. Nie zgadzamy się na pracę na umowach śmieciowych. Nie chcemy emigrować – mówią osiemnastolatki. Sytuacja na rynku pracy sprawia, że nasze pokolenie jest, jak żadne dotychczas, zmuszone do budowania swojej przyszłości poza granicami Polski.

(Poseł Magdalena Kochan: Jaki jest procent bezrobocia? Nigdy tak nie było.)

Chcemy, aby państwo stworzyło dla nas, młodych, takie narzędzia, które umożliwią nam budowanie lepszego jutra w naszej ojczyźnie.

Jednocześnie, proszę państwa, to, co widzimy – dlatego powiedziałam o tym, że to było tylko trzęsienie ziemi, później każdy tydzień, każdy miesiąc przynosił dodatkowe informacje, dodatkowe elementy – polska szkoła jest uwięziona w biurokracji, biurokracja zaś została wymyślona z grubsza przez 10 osób, które chciały zarobić na różnego rodzaju projektach europejskich. Proszę państwa, hasło, klucz – ewaluacja. Polscy nauczyciele, zamiast uczyć, wypełniają papierki. Przez to spędzają z uczniem najmniej czasu w całej Unii Europejskiej. Pedagodzy w innych krajach spędzają z uczniem od 30 do 80%...

(Poseł Sławomir Nitras: Karta Nauczyciela, a nie...)

...czasu więcej. Poprzednie kierownictwo zafundowało szkołom, placówkom oświatowym koszmar w postaci ewaluacji, a, co najgorsze, wszyscy ponosimy koszty tego koszmaru.

Zacznijmy od kosztów finansowych. Chodzi o lata 2008–2015. Pierwszy etap – wydatkowano 1130 tys. zł, drugi etap – 13 912 tys. zł, trzeci etap to 56 mln zł. Łącznie wydatkowano 71 602 tys. zł na projekt, który zrujnował szkoły. Miało to zastąpić kuratora. Tak naprawdę w ostatniej chwili „wyłapaliśmy” nadzór pedagogiczny, bo już kurator był bez nadzoru prawnego, był i jest jeszcze w budżecie wojewody, dlatego że niezależne firmy na podstawie właśnie takiej ewaluacji miały oceniać funkcjonowanie szkół. Roczne

utrzymanie platformy ewaluacyjnej, tylko prowadzenie i administrowanie, to koszt prawie 350 tys. zł. Jeżeli doliczymy koszty opracowania, modyfikowania narzędzi, opracowanych danych, szkoleń, to koszt się podwaja. Najczęściej dyrektor zagląda na nią raz na 5 lat, kiedy ma mieć ewaluację w szkole. Wszyscy, którzy przeżyli ewaluację, wiedzą, że zapowiedziana z 30-dniowym wyprzedzeniem ewaluacja niesie ze sobą spotkania szkoleniowe na temat tego, jak wypełniać ankiety, jak odpowiadać w trakcie wywiadu, jak przygotować uczniów oraz przeglądać dokumentację. O tym wszystkim mówią nauczyciele, dyrektorzy, rodzice, a strony internetowe pełne są opinii na ten temat.

Kolejnym elementem jest ankietowanie w trakcie ewaluacji. W jednej szkole przeprowadza się setki ankiet, wypełnia arkusze wywiadu, które zdaniem nauczycieli i dyrektorów, a nawet samych uczniów nie dają obiektywnej oceny pracy placówki. Niestety z ewaluacją jako formą nadzoru musimy się zmagać do 2021 r., co wynika z konieczności utrzymania trwałości projektu przez co najmniej 5 lat od momentu zakończenia jego realizacji. Jednakże będziemy modyfikować sposób prowadzenia ewaluacji dla dobra polskiej szkoły i ucznia. W tej chwili wszyscy kuratorzy we wszystkich swoich delegaturach spotykają się z dyrektorami szkół właśnie po to, żeby zmodyfikować projekt tak, żeby nie oddać pieniędzy, a jednocześnie żeby uwolnić szkołę od dramatycznej biurokracji.

Jednocześnie, proszę państwa, kolejne miejsce dramatu, bo to rzeczywiście jest dramat, my włączyliśmy prawie zarządzanie kryzysowe w Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, bo rzeczywiście projekty europejskie doprowadziły właściwie do zaprzestania normalnego funkcjonowania szkół zawodowych.

Rząd, wprowadzając do systemu szkolnictwa nowe zadania, nie zabezpieczył subwencji oświatowej. Również w roku 2015 – ministerstwo edukacji ogłosiło ten rok Rokiem Szkoły Zawodowców – szefowa MEN Joanna Kluzik-Rostkowska zapewniała, że szkolnictwo zawodowe ma sens tylko wtedy, gdy odpowiada na potrzeby rynku pracy. Na dostosowanie oferty edukacyjnej do potrzeb przedsiębiorców zapowiedziała 900 mln euro pochodzących z unijnych funduszy na lata 2014–2020. Są one rzeczywiście, proszę państwa, w sejmikach i nie bardzo wiadomo, w jaki sposób będą tejsze edukacji zawodowej służyć, dlatego że mamy efekty wcześniejszej perspektywy finansowej. Obecna sytuacja daleka jest od ideału. Co drugi absolwent szkoły zawodowej zasila grono bezrobotnych, najczęściej dlatego że jest absolwentem kierunku, którego rynek pracy nie potrzebuje, lub jego umiejętności są dalekie od wymagań pracodawcy.

Przeprowadzenie egzaminów – i tutaj, proszę państwa, zaczyna się tenże dramat – potwierdzających kwalifikacje w zawodzie dezorganizuje pracę szkoły. Dla przykładu w całym kraju sesja egzaminacyjna styczeń–luty 2016 r. trwała – uwaga – 42 dni. Najdłuższy egzamin trwał 40 dni i dotyczył kwalifikacji M18:

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska

Diagnozowanie i naprawa podzespołów i zespołów pojazdów samochodowych. Jeden arkusz egzaminacyjny był wykorzystywany wielokrotnie, np. arkusz dla kwalifikacji B30, co zresztą groziło po prostu tym, że któryś dyrektor albo Centralna Komisja Egzaminacyjna będą mieli u siebie prokuratora, ponieważ nijak się to ma do egzaminu państwowego, kiedy arkusze przestawały być tajne, bo musiały obowiązywać przez cały tydzień. I rzeczywiście Centralna Komisja Egzaminacyjna wskazuje na poprzednie ministerstwo jako to, które nie potrafiło tej pracy zorganizować i nadzorować wykonywania projektów. Zresztą ciekawostka, proszę państwa – jeżeli chodzi o arkusze egzaminacyjne, z projektu europejskiego to jest średnio 7 tys., poza projektem to jest 1200.

Jednocześnie, proszę państwa, mamy również z raportu Najwyższej Izby Kontroli informację mówiącą o tym, że po prostu nie ma sprzętu w szkołach zawodowych. W związku z tym w jaki sposób przeprowadzać tam egzaminy? To bezlitosne wskaźniki. W tej chwili poszczególne województwa sprawdzają już ręcznie, jak to wygląda. W niektórych placówkach właściwie tego sprzętu zwyczajnie nie ma. Jednocześnie, proszę państwa, to, o czym mówią pracodawcy, to to, że potrzebują pracownika, który jest pracownikiem nie tylko przygotowanym zawodowo... A do tego bardzo daleko, stąd ogromne wyzwanie, jak natychmiast zmienić szkolnictwo zawodowe, jak przygotować pracownika, który jest odpowiedzialny, pracowity – ups! – punktualny. To jest kwestia wychowania i rzeczywiście tej materii w szkole po prostu nie ma. A jednocześnie wydaje się pieniądze na projekty, które mają uczyć kompetencji miękkich, jak np. współpracy między sobą w klasie.

Jednocześnie, proszę państwa, to, co jest też skandalem – Najwyższa Izba Kontroli oceniła negatywnie realizację zadań dotyczących doskonalenia zawodowego nauczyciela. Proszę państwa, systemu edukacji bez właściwie wykształconego nauczyciela, który ma możliwość doskonalenia się według swojego własnego uznania i na potrzeby systemu... Jest to kwestia kluczowa. Chcę na przykładzie pokazać, jak Ministerstwo Edukacji Narodowej traktowało ten obowiązek, choć zapisany w ustawach. Ot np. w budżecie ministerstwa edukacji w latach 2009–2011 powinny zostać wyodrębnione środki w wysokości odpowiednio: 11 mln, 11 mln 700 i 12 mln, a zostało wyodrębnione: 6 mln, 10 mln czy 51 tys., zaś wydatkowane: 1 mln 700, 360 tys., tj. 26%, 3%, 0% środków wyodrębnionych. To pokazuje, proszę państwa, jak realizowano zapisy ustawowe, jak zwyczajnie ustawy łamano. Rzeczywiście Najwyższa Izba Kontroli do tych kwestii się odnosiła.

Jednocześnie, proszę państwa, w systemie udawano, że nie dostrzega się tego, co się dzieje na zewnątrz. Nie reagowano na różnego rodzaju patologiczne sytuacje. I tak na przykład, proszę państwa, młodzieżowe ośrodki wychowawcze powstawały w ciągu

ostatnich lat jak grzyby po deszczu, dlatego że tak ogromne pieniądze są przeznaczane dla młodych ludzi, których trzeba przywracać do życia społecznego. Mieliśmy kilka takich sytuacji w niepublicznych młodzieżowych ośrodkach, które w dodatku stawały się tymi ośrodkami po wyremontowaniu przez starostę, który oddawał wyremontowaną zlikwidowaną szkołę swojej żonie po to, żeby założyła tam młodzieżowy ośrodek wychowawczy... Chodzi o takie szkoły, gdzie dyrektorzy czy właściciele nie potrafili zatrudnić osób o odpowiednich kwalifikacjach i na odpowiednim poziomie i doprowadzili do zagrożenia zdrowia i życia ludzi.

Co ciekawe, bardzo duży kłopot ministerstwo miało z tym – oczywiście sobie poradziłyśmy – żeby jednocześnie sprawdzić, skontrolować nie tylko sposób wydatkowania tych pieniędzy, lecz także sposób funkcjonowania nauczycieli i wychowanków. Mówimy o tym młodzieżowym ośrodku wychowawczym, w którym zgwałcono chłopca. Usiłowano wmówić całemu społeczeństwu, że jest to sytuacja wyjątkowa. Nie, tam takie rzeczy działały się właściwie każdego dnia. Proszę państwa, okazało się, że tam nadzór pedagogiczny właściwie nie może wejść. To jest duże wyzwanie, żeby w publicznych i niepublicznych placówkach nadzór pedagogiczny mógł rzeczywiście czuwać nad bezpieczeństwem dzieci, a jednocześnie wspierać wychowawców. O tym, w jaki sposób lekceważyliście sobie przepisy ustawy, rozporządzenia, świadczy chociażby to, że urząd kontroli skarbowej, który ma do tego prawo, ukochał sobie system edukacji, dlatego że tam jest tyle nieprawidłowości.

Wracając do młodzieżowych ośrodków wychowawczych. Tam jest tyle zastrzeżeń urzędów kontroli skarbowej i Ministerstwa Finansów, że prawdopodobnie dojdzie do tego, że zostanie zlikwidowane ponad 60 młodzieżowych ośrodków wychowawczych, które są niezbędnym elementem edukacyjnym. A wiecie państwo, z czego najczęściej to wynikało? Z oczywistych nieprawidłowości, z tego, że jest to łatwy kąsek dla różnych niepublicznych podmiotów, ale też z tego, że ministerstwo przez wiele lat nie potrafiło wyinterpretować rozporządzenia, tzn. tego, o jakich wychowankach, na których są przeznaczane pieniądze, na dzień 30 września mówimy. Czy to jest wychowanek, który już jest w ośrodku młodzieżowym, czy też ten, który ma skierowanie? Bardzo dziwny, spójny, harmonijny układ był pomiędzy Ośrodkiem Rozwoju Edukacji a właśnie młodzieżowymi ośrodkami wychowawczymi, bo tam rzeczywiście nie każdy dostawał i żadnych kryteriów odnośnie do tego, gdzie kierowany jest wychowanek, zwyczajnie nie było.

Jednocześnie kiedy dyskutowaliśmy – każdy dzień przynosi jakieś doświadczenie – o domowym nauczaniu, poprosiłam Departament Prawny, żeby pokazał, jak zmieniano prawo dotyczące domowego nauczania. Pamiętam ustawę z 2008 r., kiedy wszyscy zgodnie – szanując wolę rodziców, którzy chcą uczyć dzieci w domu, i to, że należy im przygotować pieniądze na to, żeby one mogły korzystać z zajęć

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska

dodatkowych w szkole i jednocześnie żeby można było je egzaminować, żeby w każdej chwili mogły wejść do systemu – za tym zagłosowali. Dziecko musiało być przypisane do szkoły publicznej obwodowej. W 2009 r. – nie będę mówiła, kto był ministrem edukacji, ale na pewno fan niepublicznych szkół, zresztą u każdej minister byli doradcy, którzy doradzali samorządom, jak przekształcić szkołę publiczną w niepubliczną – przepis się zmienia i mówi o tym, że właściwie dziecko może być przypisane do dowolnej szkoły: publicznej, niepublicznej, jak również bez absolutnej rejonizacji, obwodowości, że tak powiem kolokwialnie. Dlatego doprowadziliśmy do patologii na dziesiątki milionów złotych – uszczelniamy wszędzie subwencje – że oto rejestrowano szkoły, które się nazywały „domowe nauczanie” i udawały nam, że prowadzą zajęcia dodatkowe dla uczniów, którzy są rozproszeni po całej Polsce.

Proszę państwa, oczywiście ministerstwo nie obroniło się przed tym, żeby po poprzedniej władzy w sposób codzienny sprzątać system informacji oświatowej. Przypominacie sobie państwo dyskusję. To rzeczywiście wydane spore pieniądze, choć niedużo jak na taki system. W tej chwili trwa walka z Najwyższą Izbą Kontroli, żeby nie otrzymać negatywnej oceny, dlatego że w postępie geometrycznym naprawiamy system informacji oświatowej, bez którego w tej chwili nie istnieje GUS, samorządy ani szkoła.

Jednocześnie, proszę państwa, kilka przykładów takiego zwykłego niechlujnego marnotrawstwa. Wciąż otwarta jest, bo ją badamy, sprawa wartych ok. 27 mln szkoleń informatycznych dla nauczycieli, których realizację agenda podległa MEN powierzyła fundacji niemającej żadnego doświadczenia w tej materii. Dla tej fundacji wcześniej pracowała jedna z pań wiceminister w poprzedniej kadencji. Wydano 30 mln zł na spoty telewizyjne, radiowe, ulotki i plakaty. Uwaga, wydano 10 mln na kampanię reklamową wspierającą naukę matematyki. Proszę sobie wziąć wyniki matur właśnie z matematyki, posłuchać komentarzy.

Działania promocyjne to jedne z bardziej kosztownych usług, które w 2013 r. kupiło ministerstwo edukacji – takie wnioski płyną z wykazu umów, który przekazało ministerstwo. Jest on niekompletny, bo urywa się w połowie sierpnia. Numeracja wskazuje także, że wiele umów zostało usuniętych z rejestru. Ponad 3 mln podatnicy zapłacili jednej z firm za zakup czasu antenowego na emisję spotów, uwaga, promujących posyłanie do szkół sześciolatków. Najbardziej zintensyfikowane działania reklamowe zostały przeprowadzone w trakcie wakacji, kosztowały ponad 1,5 mln zł.

Wcześniej MEN starało się dotrzeć do rodziców w czasie rekrutacji. Najpierw za kwotę 900 tys. wykupiło blisko 2400 spotów reklamowych, które były emitowane od lutego do 10 marca, potem resort dokupił kolejne 3700 spotów, które emitowano do końca

kwietnia. Na tej akcji zarobili także producenci reklamówek. W sumie zamówiono je za co najmniej, za ok. 400 tys. zł. W trakcie kampanii promocyjnej ministerstwo postanowiło wzmocnić swoje zaplecze propagandowe, choć w strukturach MEN jest nie tylko osobne biuro, ale cały departament informacji i promocji.

Jednocześnie chcieliśmy zwrócić uwagę na taką ciekawostkę, bo to się działo za jednej z pań minister siedzących na sali, która, chcąc przekonać jeden ze związków zawodowych, zatrudniła rzeczniczkę tegoż związku, która to przygotowała na zlecenie odpowiedzi na pytania i interpelacje poselskie.

Kolejne kwestie to już niby drobiazgi, ale przedstawie je ku pewnej przestrodze. Jak należy szanować publiczne pieniądze? Zapłacono np. 7 tys. za przygotowanie opisu zamówienia na siedem dywanów. Natomiast 30 tys., proszę państwa, wydano na szkolenie pracowników w firmie, która w swojej ofercie ma warsztaty pt. „Jak porozumieć się z kosmitą?”, gry Zombieggeddon czy Dzień zagłady. Wydano 2 mln zł, proszę państwa – mówią o tym wszyscy samorządowcy i uczestnicy tego kongresu – na kongres polskiej edukacji, 2 mln zł, proszę państwa, na najlepszy hotel i najlepsze jedzenie. Okazało się, że efekt tego kongresu jest dyskusyjny. Dziwnym trafem było to chyba w okolicach kampanii wyborczej, a może w jej środku.

Jednocześnie w ramach programu „Kapitał ludzki” uruchomiono nowy typ studiów podyplomowych przygotowujących do wykonywania zawodu nauczyciela przedmiotów zawodowych, co było warte 37,5 mln. Koszt kształcenia jednego słuchacza podczas 3-semesteralnych studiów podyplomowych wynosił np. od 4963 zł w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości w Łomży do, uwaga, 33 tys. w Zachodniopomorskiej Szkole Biznesu w Szczecinie. Jest to siedmiokrotna różnica w cenie za taką samą usługę edukacyjną.

Ten quad za 47 tys. zakupiony wtedy, kiedy pani minister kazała gasić światło w szkole w ramach oszczędności, to już tylko na dokładkę.

Jednocześnie, proszę państwa, chcę powiedzieć, że w ośrodkach, instytucjach podlegających ministerstwu edukacji projekty pozaeuropejskie na setki milionów – chodzi o prawie 258 mln – były poza wszelką kontrolą. Właściwie liczył się tylko i wyłącznie papier. Mamy taką atrakcyjną firmę i taki atrakcyjny projekt prawie za 20 mln: Wdrożenie podstawy programowej kształcenia ogólnego w przedszkolach i szkołach, gdzie, uwaga, nie wymagano w fiszce informacji o tym, kto to będzie robił, jacy eksperci, i nikt nie jest w stanie tego w żaden sposób zweryfikować.

Proszę państwa, to tylko drobny wycinek. Tak jak pani minister Kempa powiedziała, to nie jest katalog zamknięty.

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: Padło moje nazwisko.)

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska

Jedno jest pewne: szkoła, nauczyciele, rodzice i dzieci zostali zamknięci w biurokracji.

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska*: Pani marszałek, było moje nazwisko.)

Trzeba tę szkołę uwolnić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Joachim Brudziński*: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska*: Padło moje nazwisko w czasie...)

Proszę usiąść.

Proszę usiąść w ławach poselskich. Będzie czas na oświadczenia, będzie czas na pytania.

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska*: Co ja mam zrobić? Padło moje nazwisko.)

Proszę usiąść, pani poseł.

Ja nie będę już więcej pani o tym przypominać.

(*Głos z sali*: Bardzo dobrze, pani marszałek.)

Bardzo dziękuję pani minister za zabranie głosu.

Mam do państwa prośbę. W związku z tym, że te wystąpienia trwają długo, są dosyć obszerne, jest głośno na sali, więc jeżeli państwo chcą prowadzić rozmowy między sobą, to proszę robić to albo troszkę ciszej, albo w kularach, tak aby pozostałym posłom umożliwić słuchanie. Zważywszy na fakt, że nie mamy dokumentów dotyczących audytu na piśmie, musimy ich wysłuchać.

A teraz bardzo proszę o zabranie głosu ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej pana Marka Gróbarczyka. (*Oklaski*)

Bardzo proszę.

Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Marek Gróbarczyk:

Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali*: Będzie sztorm.)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Premier! Rok dwutysięczny ósmy, panie pośle...

(*Posel Magdalena Kochan*: Dwa tysiące ósmy!)

...i początek rządów Platformy Obywatelskiej i PSL rozpoczął okres katastrofy w gospodarce morskiej. Pierwszą decyzją rządu PO-PSL była likwidacja Ministerstwa Gospodarki Morskiej. W ten sposób rozbito centrum kompetencyjne i organizacyjne gospodarki morskiej. To był jednak dopiero początek najgorszego okresu funkcjonowania tej branży. W tym samym roku przyjęto ustawę kompensacyjną, a w rzeczywistości ustawę likwidującą polski przemysł produkcji statków. Bezkrytyczne wykonanie decyzji Komisji Europejskiej, od której nawet się nie odwołano, z dnia na dzień skutkowało utratą zatrudnienia, a tym samym zwolnieniem ok. 9 tys. osób dotych-

czas bezpośrednio zaangażowanych w produkcję statków. Przy uwzględnieniu szacunków przedstawicieli branży okrętowej można stwierdzić, iż pośrednio likwidacji uległo ok. 63 tys. miejsc pracy. Wyliczenie to jest bardzo proste: jedno zlikwidowane miejsce pracy w stoczni skutkuje zlikwidowaniem siedmiu miejsc pracy na rynku. Zaprzestanie produkcji statków jako najbardziej zaawansowanych technologicznie produktów polskiej gospodarki spowodowało negatywne zmiany jakościowe i ilościowe w przemyśle okołostoczniovym. Najbardziej poszkodowane zostały huty, fabryki silników, wyposażenia oraz inne zakłady dostarczające podzespoły niezbędne do produkcji statków. Wśród najbardziej rozpoznawalnych przykładów są Zakłady Cegielskiego w Poznaniu, które utraciły technologię produkcji silników okrętowych, oraz załamanie produkcji w Hucie Częstochowa. Brak popytu spowodował likwidację producenta napędów okrętowych, chociażby w Elblągu. To tylko kilka przykładów, jakże znamienitych. Związki pracodawców szacują, że zniknęło ok. 60% dotychczasowych kooperantów zakładów stoczniowych.

Bardzo dobitnie o skutkach likwidacji przemysłu stoczniovego świadczą niekwestionowane dane opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny. W 2007 r. w polskich stoczniach zbudowano 30 statków o łącznym tonażu 531 tys. t, natomiast w 2014 r. wyprodukowano jedynie osiem o łącznym tonażu 26 tys. t.

(*Posel Sławomir Nitras*: A w 2008 ile? Bo nie mamy...)

Spadek produkcji jest zatrważający, bo w wymiarze rzeczywistym oznacza to dwudziestokrotne zmniejszenie produkcji.

(*Posel Sławomir Nitras*: Czy mógłby pan powtórzyć pierwsze dane?)

Szczególnie boleśnie jest to widoczne w odniesieniu do Stoczni Szczecińskiej, panie pośle Nitras, której był pan...

(*Posel Sławomir Nitras*: Ale dane proszę.)

(*Posel Joachim Brudziński*: Nie przeszkadzaj!)

Był pan posłem sprawozdawcą ustawy likwidującej tę stocznnię, która dotychczas produkowała kontenerowce, chemikaliowce, promy oraz wyspecjalizowane jednostki wielozadaniowe. Byłem pracownikiem tego zakładu, wysoko wykwalifikowanym specjalistom zaproponowano m.in...

(*Głos z sali*: Strzyżenie psów.)

...przekwalifikowanie do zawodu manicurzysty lub dofinansowanie do otwarcia zakładu pielęgnacji zwierząt domowych.

(*Głos z sali*: Fryzjer.)

(*Posel Piotr Kaleta*: A pamiętasz, kto to mówił? Wasz senator. Pamiętasz?)

Uznani pracownicy, dysponujący międzynarodowymi certyfikatami zostali zmuszeni do emigracji zarobkowej do stoczni europejskich, nie naszych.

(*Głos z sali*: Ciii!)

Polscy armatorzy, wycofując zlecenia na budowę statków z upadłych polskich stoczni, zmuszeni zosta-

Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Marek Gróbarczyk

li do składania zamówień w stocznich zachodnich i azjatyckich. Tym samym polska gospodarka straciła zamówienia na kwotę ok. 6 mld zł.

(*Posel Jolanta Szczypińska*: Skandal!)

Postępowanie kompensacyjne w wydaniu PO-PSL doprowadziło do masowego wywozu majątku stocznioowego na złom.

(*Głos z sali*: Złomiarze.)

(*Głos z sali*: Złodzieje.)

W 2008 r. jedną decyzją Platformy przekreślono dorobek produkcji rządu 653 statków, które powstały w tej stoczni. Zrobiono to bardzo konsekwentnie, doprowadzając do sytuacji, że w 2014 r. nie zamówiono produkcji żadnego statku. Naszą odpowiedzią jest ustawa stoczniowa, ustawa o rozwoju, o odbudowie przemysłu stocznioowego i przemysłach komplementarnych, ale to dopiero pierwszy krok do powrotu naszej siły i znaczenia na rynku. Dzisiaj nie figurujemy w żadnych rejestrach pokazujących ranking naszych stocznii.

8 lat temu rząd PO-PSL nie tylko podjął decyzję o likwidacji stoczni, ale również powtarzające się próby prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw armatorskich. Dobitnym przykładem jest tutaj Polska Żegluga Bałtycka. Pomimo dynamicznie rosnącego rynku przewozów bałtyckich rząd PO-PSL zdecydował o prywatyzacji tego przedsiębiorstwa za wartość jednorocznego zysku. Wyłącznie twarda postawa związków zawodowych przedsiębiorstwa oraz kilkukrotne składanie sprawy do prokuratury przez posłów Prawa i Sprawiedliwości w atmosferze skandalu zahamowały proces prywatyzacji.

(*Posel Sławomir Nitras*: Kłamię pan.)

Obecnie PŻB jest jedną z najlepiej rokujących firm kontrolowanych przez Skarb Państwa w skali kraju.

Rząd PO-PSL doprowadził do katastrofalnej sytuacji w zakresie żeglugi śródlądowej, która przestała funkcjonować. Według raportu NIK nakłady inwestycyjne w latach 2007–2013 wyniosły zaledwie 0,44% całkowitej alokacji tych środków na projekty transportowe. W rezultacie w wyniku braku prac remontowych liczne budowle hydrotechniczne znalazły się w katastrofalnym stanie. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było zamknięcie w 2015 r. służby w Brzegu Dolnym, co całkowicie zablokowało transport na Odrzańskiej Drodze Wodnej.

Zaniechano również budowy stopni wodnych, a realizowane inwestycje nie uzyskały finansowania na kolejne lata. Szczególnym przykładem jest tutaj stopień w Malczycach, to woła o pomstę do nieba. Straty z tego tytułu sięgnęły kilkudziesięciu milionów złotych oraz zostały wyrządzone poważne szkody środowiskowe.

(*Głos z sali*: Skandal!)

Rzeczą najbardziej skandaliczną było podpisanie przez rząd PO-PSL umowy...

(*Głos z sali*: Niemieckiej.)

...z Republiką Federalną Niemiec o Odrze granicznej na III klasę żeglowności.

(*Głos z sali*: To jest skandal.)

(*Posel Jolanta Szczypińska*: Skandal po prostu.)

W ten sposób straciliśmy możliwość ubiegania się o środki unijne na inwestycje przywracające żeglowność na Odrze. Drastycznie ograniczono przez to możliwość rozwoju polskich portów.

(*Posel Sławomir Nitras*: Co on mówi?)

Od zawsze istotnym elementem polskiej gospodarki morskiej było rybołówstwo. Także ono ucierpiało w wyniku fatalnej w skutkach polityki poprzedniego rządu. Brak reakcji rządu PO-PSL na zapaść zasobów dorsza na Morzu Bałtyckim oraz nieprawidłowości w wydatkowaniu środków unijnych na rybołówstwo potwierdzone raportem NIK spowodowały zagrożenie dla trwałości funkcjonowania polskiego rybołówstwa. Dobitnym tego przykładem są decyzje poprzedniego rządu, który w programie operacyjnym „Rybactwo i morze” nie uwzględnił rekompensat czasowych wyłączeń połowowych dla łodzi poniżej 12 m. W ten sposób ponad 600 jednostek stanowiących blisko 80% polskiej floty rybackiej na Bałtyku znalazło się poza systemem wsparcia, przeznaczono je do likwidacji. Polskie rybołówstwo jest obecnie na krawędzi wytrzymałości finansowej i organizacyjnej.

Szanowni Państwo! Na koniec niech wybrzmia słowa arcybiskupa Jana Solikowskiego, sekretarza królewskiego Zygmunta Augusta i Stefana Batorego: Każdemu panu i narodowi więcej na morskim państwie zależy niż na ziemskim. Kto ma państwo morskie, a nie używa go albo je sobie da wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na się przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim, ze swego cudzym. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję panu ministrowi.

W jakiej kwestii?

(*Głos z sali*: Nie ma, nie ma.)

(*Posel Sławomir Nitras*: Pani marszałek, w kwestii formalnej.)

Jakiej kwestii formalnej?

(*Głos z sali*: Nie ma dyskusji, nie ma debaty.)

(*Posel Sławomir Nitras*: W sprawie sposobu prowadzenia obrad.)

Składa pan wniosek formalny?

(*Posel Sławomir Nitras*: Tak, chciałbym.)

Proszę bardzo.

Posel Sławomir Nitras:

Pani Marszałek! Ja rozumiem trudną sytuację pani jako prowadzącej obrady, ale mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową. Ja nie przypominam sobie,

Posel Sławomir Nitras

żeby kiedykolwiek informacja rządu mogła trwać 20 godzin...

(*Głos z sali:* Może.)

(*Głos z sali:* To nie jest wniosek formalny.)

...żeby posłowie opozycji byli obrażani, żeby ministrowie wskazywali po nazwiskach, palcem...

(*Posel Anna Paluch:* Prawda was obraża?)

...i żeby posłowie nie mogli odpowiedzieć w trybie sprostowania.

(*Głos z sali:* Będzie czas.)

(*Głos z sali:* To nie jest wniosek formalny.)

Ja nie chcę nadużywać tego trybu, pani marszałek, dlatego nie będę prostował kłamstw ministra Gróbarczyka...

(*Głos z sali:* Wstyd.)

...ale my się spotykamy co chwilę z kłamliwymi informacjami, wyzywani jesteśmy po nazwisku i nie możemy na to odpowiedzieć.

(*Głos z sali:* Nieprawda!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle...

Posel Sławomir Nitras:

Tak nie może pracować Sejm, dlatego bardzo proszę...

(*Posel Leonard Krasulski:* To nie jest wniosek formalny.)

...o zmianę sposobu prowadzenia obrad i dopuszczenie, jeżeli posłowie, tak jak pani minister Kluzik-Rostkowska czy tak jak ja, jesteśmy wyzywani...

(*Głos z sali:* 8 lat miałeś.)

...podkreślam, wyzywani...

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:* Nie było nazwiska.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle ...

Posel Sławomir Nitras:

...po nazwisku, żebyśmy mogli...

(*Posel Piotr Kaleta:* Podaj konkret.)

...w trybie sprostowania zabrać głos. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, to nie jest wniosek formalny, a jeżeli chodzi...

Proszę sobie usiąść, bardzo proszę, a ja dokończę, jeżeli pan pozwoli.

(*Posel Sławomir Nitras:* Oczywiście.)

Sprostowanie dotyczy sytuacji, kiedy nasze wystąpienie zostało niewłaściwie lub nieprecyzyjnie zrozumiane.

(*Głos z sali:* Ale masz usiąść!)

W związku z tym bardzo proszę, panie pośle, o zajęcie miejsca.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Poprosimy nie nadużywać.)

Bardzo proszę pana ministra sportu i turystyki Witolda Bańkę.

Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali:* Nie rozrabiaj.)

(*Posel Joachim Brudziński:* Uspokój się.)

(*Posel Sławomir Nitras:* Ja jestem spokojny. My wam narozrabiamy. Wszystko się przeciw wam, Joachim, obróci.)

(*Głos z sali:* Jak kłamać? Prawdę mówimy.)

(*Dzwonek*)

(*Posel Sławomir Nitras:* Ty się nie odzywaj, bo przez ciebie ludzie płaczą.)

(*Głos z sali:* Po coś się odzywał?)

(*Głos z sali:* Prawda w oczy kole.)

(*Głos z sali:* Spójrz na siebie.)

**Minister Sportu i Turystyki
Witold Bańka:**

Już można?

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! 120–300 zł miesięcznie to jest niejednokrotnie miesięczne wynagrodzenie trenera pracującego w małym i średnim klubie sportowym. 6,5 tys. zł to jest koszt wyposażenia od stóp do głów hokeisty. Kilkadziesiąt złotych to jest niejednokrotnie kwota za osobodzień, pobyt na zgrupowaniu sportowym młodej zawodniczki, młodego zawodnika. Dlaczego ja mówię o takich kwotach i dlaczego przywołuję takie liczby? Bo chciałem powiedzieć, że w sporcie, szanowni państwo, detale odgrywają ogromną rolę. Bardzo często niewielkie kwoty przyczyniają się do tego, że zawodnicy, trenerzy mogą osiągnąć sukces, bo po prostu mogą ten sport uprawiać i mają możliwość finansowania. Gdybym miał przyrównać sposób wydatkowania środków na przestrzeni ostatnich lat w sporcie i turystyce, wydatkowania przez resort, przez jednostki podległe resortowi, przywołałbym tu pewną dyscyplinę sportu, jaką jest jeździectwo. Wydatkowanie środków cechowała ułańska fantazja, jeździec był bez głowy, koń z kłapkami na oczach, i tak sobie galopowaliście.

(*Posel Sławomir Nitras:* Koń bez kopyt.)

Tak sobie galopowaliście przez ten sport. Może będzie 8 medali, może będzie 10, może 14, jak nam się poszczęści. (*Oklaski*)

(*Posel Sławomir Nitras:* Zobaczmy, ile przywieziecie medali, zobaczmy.)

Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka

Nie było większej strategii rozwoju sportu. Nie było głębszej koncepcji.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Ależ pan się myli.*)

Drodzy państwo, niejednokrotnie padają takie argumenty, że poprzedni rząd zwiększył środki na finansowanie sportu. Tak, natomiast, drodzy państwo, nie wystarczy zwiększyć środków na sport, należy je odpowiednio dystrybuować i wydawać. To jest clou tematu.

Szanowni Państwo! Ministerstwo Sportu i Turystyki i jednostki podległe ministerstwu były fenomenalnym, dobrze zarządzanym biurem podróży. Jeżdżono do Teksasu.

(*Głos z sali: Ooo...*)

Tak, do Teksasu jeżdżono oglądać, jak rośnie trawa, żeby tę samą trawę zamontować na Stadionie Narodowym.

(*Głos z sali: Rzut podkową może ćwiczyć.*)

Jeżdżono także do Turcji. Po cóż jeżdżono do Turcji? Do Turcji jeżdżono po to, żeby zobaczyć koncert Madonny. Żeby go dobrze zorganizować w Warszawie, to trzeba go było też zobaczyć, gdy odbywał się w Turcji. Wyjeżdżano do Newcastle, żeby przyglądać się pracy pewnej firmy cateringowej, może także degustować.

(*Posel Krystyna Skowrońska: A do Kanady prezydent?*)

Pani poseł, proszę tak nie podskakiwać tutaj, jak instruktorka zumbi. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Pani premier – do Stanów.*)

Spokojnie, spokojnie. Proszę mi dać dokończyć, naprawdę.

(*Posel Sławomir Nitras: Ale poziom.*)

Szanowni Państwo! Około 0,5 mln zł resort sportu i turystyki przeznaczył na podróże dla osób – i tu warto zaznaczyć – które nie były pracownikami resortu. Spotykano się z promotorem Kliczki w Niemczech, to są tylko przykłady, bo generalnie było multum różnego rodzaju wydatków, kilkanaście tysięcy. Grosz do grosza i tworzy się z tego ogromna suma.

Ministerstwo Sportu i Turystyki, a także jednostki podległe resortowi to też była bardzo dobrze funkcjonująca agencja PR. Otóż w przeciągu 2 lat zakupiono gadzety promocyjne za kwotę w wysokości prawie 1 mln zł: krawaty, apaszki, przyrządy różnego rodzaju.

(*Posel Dominik Tarczyński: Dla szóstej ligi hokeja.*)

Generalnie gospodarka materiałowa była w zatrażającym stanie. Nie wiadomo komu i gdzie te prezenty, gadzety były rozdawane.

Poruszyłem temat sławnej Madonny.

Powiecie państwo, że to jest odgrzewany kotlet, ale organizacja tego koncertu przyniosła straty Ministerstwu Sportu i Turystyki w wysokości 4600 tys. zł. O tym może wiemy, ale bardzo ważne jest to – i o tym należy wspomnieć – że resort zakupił

ponad 4 tys. biletów na ten koncert, wydając na nie 1600 tys. zł.

(*Głos z sali: Dla kogo?*)

(*Posel Piotr Kaleta: Sławek, byleś?*)

(*Głos z sali: Byli, byli, pewnie, że byli.*)

I teraz pytanie: Po co te bilety kupiono, w jaki sposób były dystrybuowane? A tak w ogóle, po co ten koncert tak naprawdę zorganizowaliście?

(*Głos z sali: Dla kolesi.*)

Jaki to ma związek ze sportem i turystyką?

Wydano 3,5 mln zł na produkcję i emisję spotów, w których zamierzano przekonać dzieciaki i młodzież, żeby nie zwalniały się z lekcji wychowania fizycznego. Całe szczęście, że sportowcy – a sportowcy często mają szlachetną duszę – wystąpili w tych spotach non profit, więc generalnie cała suma była wydatkowana tylko i wyłącznie na promocję. Nikt tego nie zbadał, jaki efekt przyniósł ten projekt.

Na przestrzeni 4 lat przeznaczono 700 tys. zł na promocję ukierunkowaną tylko i wyłącznie na jeden koncert medialny.

Szanowni Państwo! Ministerstwo Sportu i Turystyki to także resort, w którym niejednokrotnie wspierano – proszę wybaczyć kolokwializm – tak naprawdę swoich. W Polsce funkcjonuje od wielu lat związek sportowy, mam na myśli szkolny związek sportowy, który na przestrzeni 8 lat otrzymał niebagatelną kwotę 170 mln zł na funkcjonowanie.

(*Posel Sławomir Nitras: To źle?*)

Generalnie działalność związku oparta jest na organizowaniu różnego rodzaju imprez sportowych. De facto to jest związek, który nie ma trenerów, nie ma obiektów, nie ma systemu szkolenia, jest właściwie pośrednikiem. I nawet poprzednicy zauważyli ten fakt i w ostatnich latach ograniczyli w jakiś sposób zadania przewidziane dla tego związku, natomiast związek funkcjonował. Nie ma on trenerów, nie prowadzi szkolenia, natomiast ma prezesa, którym jest pan poseł Ziemiak. (*Poruszenie na sali*)

Szanowni Państwo! Filozofia funkcjonowania Ministerstwa Sportu i Turystyki opiera się na implementacji środków – taką mamy filozofię – na przekazywaniu ich bezpośrednio zainteresowanym osobom, sportowcom, trenerom po to, by kreować sport od dołu, budować koncepcję. Aby zbudować sport dzieci i młodzieży na wysokim poziomie, nie są nam potrzebni pośrednicy. Naprawdę nie są nam potrzebni pośrednicy. (*Oklaski*) Nie będziemy wydawać środków na koncerty Madonny, na podróże do Teksasu – obiecuję to państwu – nie będziemy jeździć do Newcastle, degustować catering. Będziemy implementować środki, przekazywać je na sport i turystykę tam, gdzie te środki są najbardziej potrzebne.

Idąc dalej, jeśli chodzi o przykłady wydatkowania środków i funkcjonowania resortu, jednostek mu podległych, było konieczne zapłacenie kwoty 2 mln zł z tytułu błędnego rozliczenia podatku od nieruchomości. Skrajna niekompetencja, po prostu podatnik płacił niewłaściwy podatek i Ministerstwo Sportu

Minister Sportu i Turystyki Witold Bańka

i Turystyki musiało te straty, te karne odsetki, pokryć.

Wydano 476 tys. zł na system informacji sportowej. Idea skądinąd słuszna, tylko jest jeden zasadniczy problem, że ten system de facto nie funkcjonuje, jego po prostu nie ma. Stworzono go, wydano środki i system umarł.

Brak jest dokumentacji w spółce NCS przy 67 umowach. Jest umowa, natomiast nie ma przedmiotu umowy. Summa summarum to jest ok. 1 mln zł.

Na pewno państwo pamiętacie słynny już turniej o puchar waszego mentora Donalda Tuska na „Orlikach”.

(*Poseł Krystyna Skowrońska: Premiera.*)

Summa summarum wydatkowanie było na poziomie 4 mln zł na organizację tego turnieju.

(*Głos z sali: Niemożliwe, coś podobnego, no niemożliwe.*)

Dzisiaj już wiemy, że tego rodzaju imprezy sportowe można zorganizować czterokrotnie taniej.

Droży Państwo! Nie było właściwego nadzoru – wynika to też z kwestii legislacyjnych – nad związkami sportowymi. Myślę, że to jest osobny temat na dyskusję o tym, jak funkcjonują polskie związki sportowe, jak funkcjonują organizacje turystyczne, które nadzoruje też Polska Organizacja Turystyczna, którą nadzoruje Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Kolejnym tematem jest to, jak budowano Stadion Narodowy.

(*Poseł Sławomir Nitras: Właśnie kibole prawie go spalili.*)

Myślę, że to jest temat na bardzo, bardzo szeroką dyskusję.

Droży Państwo! Tak naprawdę to są tylko wyrywkowe przykłady, pojedyncze przykłady pokazujące, w jaki sposób te środki były wydawane oraz że to nie był resort, którego przedstawicielom zależało tak naprawdę na sporcie i na turystyce. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Sławomir Nitras: Żenujące.*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję panu ministrowi.

Odnosząc się jeszcze do kwestii sprostowań, panie pośle Nitras – zwracam się także do innych osób – żebyśmy nie musieli już do tego wracać, o czym państwo doskonale wiecie, ale rozumiem, że to jest kwestia emocji przy tego rodzaju dyskusji...

(*Poseł Sławomir Nitras: Nie emocji.*)

Panie pośle, proszę pozwolić mi skończyć.

(*Poseł Sławomir Nitras: Oczywiście, ale to nie są emocje.*)

...możemy prostować tylko błędnie zrozumiane lub nieściśle przytoczone stwierdzenia mówców. Jeżeli pan, panie pośle, będzie zabierał głos i niewłaściwie

ciwie zostanie zrozumiana lub wypaczona pańska wypowiedź, absolutnie udzielię panu głosu.

A do drugiej strony mam prośbę.

(*Poseł Andrzej Czerwiński: Ale nie można obrażać posłów.*)

Proszę mi pozwolić skończyć.

(*Poseł Sławomir Nitras: Pani marszałek, pani źle zrozumiała moją wypowiedź.*)

Natomiast jeżeli chodzi o drugą stronę, bardzo proszę przy tych porównaniach mieć też na względzie fakt, że dotyczy to określonych osób i granica porównań nie musi wzbudzać aż takich emocji na sali sejmowej.

Bardzo proszę, pani minister.

(*Poseł Sławomir Nitras: Pani marszałek, ale w trybie sprostowania, bo pani źle zrozumiała moją wypowiedź.*)

Panie pośle, proszę usiąść. Naprawdę bardzo pana o to proszę.

(*Poseł Sławomir Nitras: Pani marszałek, ale regulamin obowiązuje wszystkich.*)

Nie chcę stosować żadnych środków.

(*Poseł Sławomir Nitras: Pani marszałek mnie źle zrozumiała.*)

(*Poseł Michał Wojtkiewicz: Niech pan siada.*)

(*Poseł Artur Szalabawka: Panie pośle, spokojnie, nie nerwowo.*)

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej pani Elżbieta Rafalska.

Bardzo proszę o zabranie głosu.

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Rodzina, praca, emerytury to kluczowe obszary dla każdego z nas. To w ich ramach funkcjonujemy na różnych etapach naszego życia i zmiany wprowadzane w tych obszarach nie mogą być wypadkową celów politycznych i doraźnie podejmowanych działań czy też wynikać z zimnej, politycznej kalkulacji. Dobra zmiana to taka, która realnie oddziałuje na życie Polaków, i na rządzących spoczywa odpowiedzialność za tworzenie dobrych zmian.

To ludzie są najważniejsi, a nie doraźny interes polityczny, o który poprzednicy świetnie zadbali, bo słyhać to było w wypowiedziach moich koleżanek i kolegów. W ciągu ostatnich miesięcy na jaw wychodzą kolejne nieprawidłowości waszych 8-letnich rządów. Często bezrefleksyjnie, niepotrzebnie, niezgodnie z prawem wydawaliście środki finansowe. Odniosę się do tego, za co odpowiada mój resort.

Zacznę od systemu wsparcia rodzin. Ten system nie spełniał swojej podstawowej roli. W 2006 r. z systemu świadczeń rodzinnych korzystało 4,6 mln najmłodszych Polaków. Mówimy o dzieciach. W roku 2015 ta liczba zmalała o przeszło połowę, w 2015 r. takich dzieci było zaledwie 2 mln. Widać gołym

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

okiem brak wrażliwości na los dzieci, o które tak się martwiliście, jak procedowaliśmy nad programem 500+. W roku 2007 z systemu wsparcia korzystało z zasiłków rodzinnych 4,2 mln. A więc liczba zmalała o 2 mln, a jeżeli chodzi o wydatki na zasiłki rodzinne, zmniejszyły się one o 2 mld zł: z 5,6 mld do 3,7 mld w 2015 r. Mówię o zasiłkach rodzinnych wraz z dodatkami. To jest wasza polityka wrażliwości społecznej. To jest obszar poważnych zaniedbań w sferze społecznej. Przy tym musimy pamiętać, że w 2008 r. mamy do czynienia ze wzrostem ubóstwa skrajnego, które wzrasta z 5,6% w 2006 r. do 7,4% w 2014 r. W skrajnym ubóstwie żyją też dzieci.

Podobnie dzieje się z systemem pomocy społecznej. W 2006 r. liczba korzystających z pomocy społecznej wynosiła 3 mln, w roku 2015 skurczyła się do 1770 tys. Zwijanie pomocy społecznej związane było z zamrożonymi kryteriami dochodowymi i osoby najbardziej potrzebujące, osoby najbiedniejsze nie otrzymywały takiego wsparcia, a państwo sami zapewne nie wiecie, że np. w roku 2013 kryteria dochodowe znalazły się poniżej minimum egzystencji. To jest w ogóle ewenement w skali Europy. Dotyczyło to m.in. rodzin z dwójką i trójką dzieci. A więc żeby otrzymać świadczenie z pomocy społecznej, trzeba było mieć jeszcze mniej, niż wynosiło minimum egzystencji. Równocześnie, proszę państwa, w tym samym czasie kwitło w Polsce zabieranie dzieci z powodów biedy.

(Poseł Sławomir Nitras: Ile zabrano?)

Tak było.

A więc z jednej strony mamy zaniedbania dotyczące polityki społecznej, socjalnej, dotyczącej najbiedniejszych osób, a równocześnie z powodu trudnej sytuacji materialnej zabierano dzieci, umieszczano je w instytucjonalnych placówkach albo w pieczy zastępczej.

Co zrobiono dla opiekunów dzieci i dorosłych osób niepełnosprawnych? Najpierw wprowadziliście błędne rozwiązanie, które spowodowało gwałtowny wzrost liczby uprawnionych z 70 tys. do 250 tys., po czym w roku 2013 wprowadzono kolejne błędne rozwiązanie: z jednej strony podzieliliście państwo opiekunów osób niepełnosprawnych, a z drugiej strony ograniczyliście gwałtownie tę liczbę o 140 tys. osób. Część tych osób, 55 tys., odzyskała świadczenie na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Pozostała nierozwiązana kwestia niesprawiedliwego podziału opiekunów, z których część otrzymuje 1300 zł, część otrzymuje 520 zł, a przepisy, które są zawarte w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, przez rok zostały przez państwa zupełnie nieuregulowane.

(Poseł Magdalena Kochan: Naprawcie. Mielicie pół roku.)

Tak, oczywiście, pani poseł, że to my będziemy musieli to naprawić. *(Oklaski)* To, co państwo naj-

pierw błędnie przyjmowaliście: jedną błędną ustawę, drugą błędną ustawę...

(Poseł Magdalena Kochan: Nie przyjmowaliśmy błędnych ustaw. Mija się pani z prawdą.)

...i potem wyrok Trybunału Konstytucyjnego – my z całą pewnością do tego się odniesiemy, bo wy tego nie zrobiliście.

Porażką okazał się również system Emp@tia. Odniosę się do zaniedbań w obszarze informatyzacji. Kontakt gmin z bazami danych fiskusa czy ZUS sprawiał wielkie problemy. System, który kosztował 50 mln, budowano 5 lat.

(Poseł Artur Szatawka: Skandal!)

System był tak niewydolny, że miał problemy z obsługą nawet pojedynczych wniosków, które składały osoby starające się o świadczenia rodzinne. Szwankował m.in. kontakt gmin z bazami danych fiskusa czy ZUS. Włożyliśmy, proszę państwa, ogromny wysiłek w doprowadzenie go do stanu używalności, a przecież ktoś wcześniej odebrał naszpielowany błędami program, ktoś za niego zapłacił, i to naprawdę nie mało. Podobne problemy wystąpiły w przypadku systemu informatycznego obsługującego Kartę Dużej Rodziny. Wiele jego funkcjonalności, np. model sprawozdawczy, nie działało.

Liczne nieprawidłowości wykryto również w działaniu kompleksowego systemu informatycznego ZUS. Pojawiły się też zastrzeżenia co do przeznaczenia nadmiernych środków na jego utrzymanie i rozwój. Funkcję prezesa ZUS pełnił wtedy prezes Zbigniew Derdziuk. Większość zaleceń pokontrolnych nie została zrealizowana. Wszelka dokumentacja została objęta klauzulą „zastrzeżone” i w tej chwili na ten temat też nie możemy udzielić państwu pełnej informacji. Informacje uzyskane podczas kontroli w obszarze IT pozwoliły na stwierdzenie, że w 2015 r. w ZUS w ograniczonym stopniu funkcjonowała skuteczna i efektywna kontrola zarządcza.

(Poseł Magdalena Kochan: Ale emerytury wypłacaliśmy co do jednego dnia.)

Ponadto w opinii biegłego pojawiły się nieprawidłowości w postępowaniu dotyczącym skonstruowania zamówienia publicznego na usługę wsparcia eksploatacji i utrzymania systemu. Biegły zwrócił uwagę na fakt, że wymagania określone przez zamawiającego ograniczyły liczbę potencjalnych usługodawców do praktycznie jednego wykonawcy: Asseco Poland SA. Co ciekawe, w składzie komisji przetargowej byli pracownicy tej instytucji, którzy zasiadali w radzie nadzorczej fundacji wraz z decyzyjnymi osobami reprezentującymi to właśnie przedsiębiorstwo. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo, sami sobie wybierali kontrakty.)

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Brawo, do telewizji, panie pośle.)

(Poseł Dominik Tarczyński: Telewizja to będzie, jak będziecie aresztowani.)

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Pierwszy kabareciarz.)

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

W związku z tym to postępowanie, te przetargi zostaną objęte tarczą antykorupcyjną. A dlaczego o tym mówię? Dlatego, że ZUS jest instytucją, nad którą minister rodziny czy minister pracy sprawuje nadzór. Kolejny brak nadzoru nad podległymi jednostkami.

Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich jako jednostka nadzorowana przez ministra pracy i polityki społecznej miała swą siedzibę w luksusowym warszawskim hotelu Marriott. Koszt najmu ponad 2 tys. m³ powierzchni wynosił 3 mln zł. Brak jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia dla takiego wydatku. Było to rażące naruszenie zasad korzystania z finansowego wsparcia Unii, do której tak ochoczo i bezrefleksyjnie udają się ostatnimi czasy na skargi przedstawiciele opozycji. (*Oklaski*) Jednak nawet ta kwota, skądinąd wysoka, błędnie w obliczu innego marnotrawstwa. Centrum poprzez nieprawidłowy nadzór nad realizowanymi przez siebie projektami wygenerowało koszty niekwalifikowalne na łączną kwotę ponad 83 mln zł, z tego ponad 66 mln wykryli audytorzy z Komisji Europejskiej. Obecnie jednostka jest w likwidacji.

Kolejny jaskrawy przykład nieodpowiedzialnego gospodarowania to budzące szereg wątpliwości działania w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Kontrola, którą przeprowadziliśmy w styczniu tego roku, wykazała, że urząd pełnił de facto rolę osobistego biura podróży byłego szefa urzędu i pracowników jego gabinetu, podobnie jak było w innych resortach. Tylko w latach 2014–2015 odbyli ponad 40 podróży do takich krajów jak: Australia, Nowa Zelandia, Brazylia, Maroko.

(*Poseł Artur Szalabawka: Ooo...*)

Preferowane były podróże samolotem, oczywiście najczęściej klasą biznesową...

(*Poseł Artur Szalabawka: No jasne.*)

...co powiększało koszty 2-, 3-krotnie.

(*Poseł Artur Szalabawka: Skandal! Biznes do Nowej Zelandii...*)

Kończąc ten wątek, dodam, że przykładowy koszt wizyty w Nowej Zelandii wyniósł 80 tys. zł, a zagraniczne podróże nie znajdowały żadnego merytorycznego uzasadnienia. Zdarzało się nawet tak, że część leciała samolotem, a kierowca pana ministra jechał na miejsce, żeby na miejscu wozić go samochodem.

(*Poseł Sławomir Nitras: Do Nowej Zelandii?*)

Rażąca była też polityka nagradzania pracowników we wspomnianym urzędzie. Faworyzowano niektórych z nich, np. otrzymywali nagrody w wysokości 25 tys. kwartalnie, co w skali roku daje 100 tys. rocznie, przy naprawdę bardzo umiarkowanej polityce nagradzania pozostałych pracowników.

Kolejny punkt: niestosowanie limitów ustalonych dla dotacji udzielanych przez ministra w wyniku weryfikacji ocen ekspertów w konkursie ofert programu

Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Poprzedni minister wielokrotnie przekraczał limit 10% środków programu FIO, jakie mógł rozdysponować na podstawie weryfikacji ocen ekspertów. Wielokrotnie te uwagi znajdowały się w raporcie NIK. Limit ten dotyczył zarówno samej decyzji o rozdysponowaniu uwolnionych środków, jak i dotacji przyznanych w ramach programów wieloletnich na następne lata. Kwota dotacji na programy 2-letnie przyznana arbitralnie przez ówczesnego ministra na 2016 r. – chcę państwu na to zwrócić uwagę, że nie za okres poprzedni, ale na rok 2016 – wyniosła 34% środków rozdysponowanych w konkursie z roku 2015. W latach 2014–2015 minister rozdysponował w ten sposób prawie 5 mln zł z łącznej puli 5760 tys., jakie były do dyspozycji w roku 2016. Tym samym w mojej gestii pozostało 760 tys. zł, ponieważ pan minister tak się pospieszył, że rozdzielił pieniądze właśnie na rok 2016, kiedy rządzi Prawo i Sprawiedliwość i premierem jest pani Beata Szydło. Państwa długie ręce sięgały jeszcze roku, w którym już wiedzieliście, że nie wygracie.

Ministerstwo realizowało swoje projekty z zakresu kampanii promocyjnych bez nadzoru, ewaluacji i bez strategii, co ważne. W okresie 2 lat na promocję wydano 4 mln zł. Na ogłoszenia i inne formy reklamy w prasie, radiu, telewizji i Internecie w 2014 r. wydano 1300 mln, ale w roku 2015 – już ponad 2600 mln. I w końcu swoich rządów, a równocześnie w okresie trwania kampanii wyborczej np. w telewizji TVP Kraków został przygotowany i wyemitowany edukacyjny cykl odcinków programu telewizyjnego. Koszt zadania wyniósł 162 tys. zł, okres emisji: od 13 października do 15 grudnia. W „Gazecie Wyborczej” w okresie od 3 listopada do 10 grudnia...

(*Poseł Dominik Tarczyński: No jasne, jasne.*)

...ukazał się cykl 12 artykułów związanych z programem ASOS, koszt wyniósł 70 tys. W radiu Małopolska przygotowano i emitowano 10 odcinków programów radiowych też dla seniorów, koszt wyniósł 29 tys. zł. Myślę, że seniorzy są nie tylko w Małopolsce, nie tylko w Krakowie, więc dziwię się, że te programy nie były emitowane w innych terminach, a akurat były emitowane w trakcie kampanii wyborczej. Takich wydatków z programu ASOS było ponad 400 tys.

Nieprawidłowości dotyczą też polityki kadrowej – duża liczba utworzonych stanowisk, zatrudnienie zostało zwiększone o 73 osoby, co skutkowało rocznym dodatkowym obciążeniem budżetu w wysokości ponad 4 mln zł. Duża liczba utworzonych stanowisk nie znajdowała uzasadnienia merytorycznego, a znaczną część pracowników łączyły więzy rodzinne.

Dziś możemy państwu powiedzieć, tym, którzy się martwią o te zaniedbania, które w spadku nam zostawiście, że staramy się to ogarnąć, wyprowadzić. Nie musicie się państwo już martwić o polskie rodziny, bo dzisiaj o tym, jaką dostają pomoc, nie decyduje kryterium dochodowe poniżej minimum egzystencji, ale całkiem przyzwoite kryterium, które pozwala

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

na to, że ponad 3 mln 700 polskich dzieci skorzysta z naszego rządowego programu „Rodzina 500+”.
(*Oklaski*)

(*Posel Magdalena Kochan: A 3 mln mieszkań?*)

(*Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: Sprostowanie, byłem wymieniony.*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Nie.

Dziękuję, pani minister.

(*Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: To wniosek formalny.*)

W jakiej kwestii?

(*Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: Wniosek w imieniu klubu będę składał.*)

Proszę.

(*Głos z sali: Będzie pan miał czas.*)

(*Głos z sali: W imieniu klubu.*)

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

W imieniu klubu.

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Zacznę od sprostowania, bo byłem wymieniony.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle...

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Będę prosił o przerwę...

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Co to?*)

...pani marszałek, będę prosił o przerwę, żeby pani minister ochłonęła po tej wypowiedzi, bo myślę, że to jest jej potrzebne.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, nie pozwoliłam panu na sprostowanie. Wniosek formalny, bardzo proszę.

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Składam wniosek formalny, pani marszałek, o przerwę...

(*Posel Magdalena Kochan: By się wstydziła.*)

...5-minutową, żeby pani minister mogła ochłonąć, zobaczyć, ile zostało wybudowanych żłobków i przedszkoli, ile wynosi urlop rodzicielski (*Porusze-*

nie na sali, oklaski), a ile wynosił w 2007 r. Jakie jest świadczenie rodzicielskie, 1000 zł na każde dziecko, od tego roku, od 2016 r., to wam zostawiliśmy w spadku. Że płaca minimalna, jak odchodziliście, była grubo poniżej 1000 zł, a jest 1850 zł. Jakie jest bezrobocie?

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, to nie jest uzasadnienie wniosku...

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Naprawdę koniec z hipokryzją. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Jezu...*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

To nie jest wniosek formalny.

(*Posel Magdalena Kochan: Ela, jak ci nie wstyd?*)

Nie uwzględniam tego wniosku o przerwę.

(*Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: A żłobki to dla pracowników Elewarru, tak?*)

(*Posel Piotr Kaleta: Ale poszedł.*)

O zabranie głosu poproszę...

Nie, pani minister, bardzo proszę, jest naprawdę gorąca atmosfera w tej sytuacji. Był czas na przedstawienie stanowiska.

Wiem, ale bardzo proszę, to będzie zaognianie atmosfery.

Bardzo proszę.

(*Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska: Pana posła Kamysza trzeba zapytać o przedszkole w Skierniewicach za 14 mln.*)

(*Głos z sali: Ale żłobki budowały samorządy.*)

(*Głos z sali: Przedszkola też.*)

**Minister
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Proszę Państwa! To co poprzedni rząd opanował znakomicie, i może powinniśmy to czasami podglądać, to potrafił znakomicie się sprzedawać i promować. Rzeczywiście robiliście to znakomicie.

Panie ministrze, to chyba pan musi ochłonąć. Naszym zadaniem nie jest mówić o tym, co państwo robiliście...

(*Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: Audyt na tym polega.*)

...a zdarzały się takie programy, które są dzisiaj przez nas kontynuowane, bo jest ciągłość sprawowania władzy.

(*Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: To może warto o tym powiedzieć?*)

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

Proszę oceniać to we właściwym wymiarze. Proszę państwa, program żłobkowy, co bezustannie powtarzacie, już jak mantrę, jakby miał uzdrowić całą politykę rodzinną...

(Poseł Dorota Niedziela: Jak program 500+.)

Program, jego wymiar finansowy zaczynał się od 50 mln, potem miał 150 mln. Dzisiaj my wydajemy na ten program 150 mln. (Oklaski)

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Bo tyle zapisaliśmy w budżecie.)

Panie ministrze, jak państwo tak ciągle powtarzacie, mówicie o tym 1 tys. zł, o świadczeniu rodzicielskim i o złotówce za złotówkę, a pan był ministrem 4 lata, to proszę mi odpowiedzieć: Ile świadczeń pana rząd wypłacił? Zero. (Oklaski) Bo te świadczenia dzisiaj zabezpieczyliśmy w budżecie i my je realizujemy.

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Nie, to jest kłamstwo.)

Proszę, mieliście na to 8 lat. Gdybyście państwo...

(Poseł Dorota Niedziela: Co pani mówi?)

...wypłacali te świadczenia przez 4 lata, 3, 2, ale wszystko, co w końcu robiliście, robiliście ze strachu, że za chwileczkę przegracie i trzeba będzie...

(Poseł Dorota Niedziela: A kto wam budżet zestawił?)

...stać przed Izłą i wysłuchać tego, czego wysłuchaliśmy od ministra Kamińskiego, od ministra Jackiewicza, że to po prostu wszystko wyjdzie. Tak się baliście. To wtedy zmienialiście kryterium dochodowe, to wtedy wprowadzaliście dodatkowe programy. Tak było.

(Poseł Dorota Niedziela: Przez 8 lat się baliśmy?)

Złotówka za złotówkę zaczyna obowiązywać od tego roku, od 2016 r.

(Poseł Artur Szalabawka: Spokojnie.)

Świadczenie rodzicielskie obowiązuje od tego roku. Państwo rządziście 8 lat. Wtedy tego nie robiliście. To wy ochłóńcie. (Oklaski)

(Poseł Piotr Kaleta: Dokładnie.)

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Teraz już muszę sprostować.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Kolejnym ministrem, którego proszę o zabranie głosu, jest pan minister Witold Waszczykowski.

Bardzo proszę.

(Poseł Piotr Kaleta: Czyli Władek się pomylił.)

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Nie jesteśmy na ty, panie pośle Kaleta.)

Proszę państwa, naprawdę bardzo proszę, zachowujmy powagę, zwłaszcza że przyglądają nam się młodzi ludzie. Język, chociaż nie zgadzamy się w wielu kwestiach, może być zupełnie inny.

Bardzo proszę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Witold Waszczykowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Premier! Stan, w jakim zastałem polską politykę zagraniczną, określam najbardziej eufemistycznie jako niezadowolający. Ze względu na ograniczenie czasu skupię się tylko na dwóch kluczowych kwestiach.

Po pierwsze, w latach 2007–2015 podjęto szereg błędnych decyzji politycznych, które de facto osłabiły pozycję międzynarodową Polski. Te decyzje były podejmowane albo wskutek nierozpoznania kierunków rozwoju sytuacji międzynarodowej, albo jako owoc osobistych ambicji konkretnych osób. Po drugie, zasoby, którymi dysponowała Polska, nie były optymalnie wykorzystywane do realizacji polskich interesów w konsekwencji tych błędnych decyzji, o których przed chwilą wspominałem, ale także dlatego, że MSZ jako instytucja odpowiedzialna za realizację zadań i celów polskiej polityki zagranicznej było zarządzane w szczególnie sposób – autorytarny, charakteryzujący się nadregulacją wynikającą z wiary w moc aktów prawnych niższej rangi. Zarządzone audyty i kontrole wykazały jasno, że wiele procedur i przepisów wewnętrznych nie było przestrzeganych, np. przepisy dotyczące realizacji inwestycji krajowych i zagranicznych, ewidencjonowania majątku, zawierania umów przez placówki, rozliczania kosztów delegacji służbowych. Błędne decyzje moich poprzedników były wielokrotnie przeze mnie i innych polityków mojej partii krytykowane. Od 6 miesięcy naprawiamy i odwracamy ich negatywne skutki.

Priorytety polityki zagranicznej rządu Prawa i Sprawiedliwości przedstawiłem pod koniec stycznia Sejmowi. Informacja o konkretnych działaniach zrealizowanych w MSZ przez ostatnie 6 miesięcy znajduje się też w dokumencie zbiorczym przygotowanym dla pani premier w ostatnich dniach.

O dwóch kwestiach chciałem teraz powiedzieć – o błędnych decyzjach politycznych i złym zarządzaniu. Główną przyczyną stanu, w jakim zastałem polską politykę zagraniczną, przychodząc do MSZ po latach, były niewystarczające nasze własne, polskie zdolności do analizy tego, co dzieje się w otoczeniu międzynarodowym, czy, szerzej, analizy szybko zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. Nawet jeżeli taka analiza była gdziekolwiek prowadzona, jej wyniki nie przekładały się na działania operacyjne polskiej polityki zagranicznej. Apriorycznie przyjmowano na poziomie rządu błędne założenia. Przykładowo pamiętamy hasło: płynąć w głównym nurcie, wystarczy być w nurcie europejskiej polityki. Skupiano się na kwestiach wizerunkowych, a nie na ochronie rzeczywistych interesów Polski, unikano trudnych tematów w rozmowach z sojusznikami z NATO czy partnerami z Unii. Tutaj też była biała flaga, wspomniana wielokrotnie dzisiaj przez moich kolegów. Szukano za wszelką cenę kompromisów, de facto drogą ustępstw czy nawet wasalizacji. Do dziś nie

Minister Spraw Zagranicznych Witold Waszczykowski

wiem, dlaczego np. tak wiele energii poświęciliśmy na troskę o formę polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, a nie o jej treść.

Czy ktoś z państwa pamięta priorytety, jakie poświęcały polskiej prezydencji w 2011 r.? Jeśli je przeczytam, to dzisiaj zabrzmi to jak żart. „Integracja europejska jako źródło wzrostu”. Krzyczano: Więcej Europy! Dzisiaj „więcej Europy” to więcej kryzysu w Polsce. Drugi priorytet: „Bezpieczna Europa”. Odnosiło się to do zewnętrznej polityki energetycznej, wzmocnienia zarządzania gospodarczego itd. Dzisiaj mamy już nie tylko Nord Stream 1 – za chwilę będzie budowany Nord Stream 2. Trzeci: „Europa korzystająca na otwartości”. Wiemy dzisiaj, jak skorzystaliśmy na otwartości. Miał być rozwój Partnerstwa Wschodniego, europejskiej polityki sąsiedztwa. Ta polityka doprowadziła m.in. do Majdanu na Ukrainie. Ile to kosztowało? 430 mln zł przez 6 miesięcy, 2 mln z hakiem dziennie. Było to obsługiwane przez ponad 1200 urzędników polskich w kraju i za granicą.

Pytałem, czy coś udało się zrealizować. Bączek.

(Minister Spraw Zagranicznych Witold Waszczykowski pokazuje bączek – symbol polskiej prezydencji, wesołość na sali)

To miał być gadżet promujący polską prezydencję, polską innowacyjność, polską technikę. Niestety nie działa. Nie działa.

(Posel Agnieszka Pomaska: Trzeba umieć.)

Jest wyprodukowany w taki sposób, że jest niezrównoważony i nie działa. *(Oklaski)*

Ile? Dziesiątki tysięcy.

(Posel Agnieszka Pomaska: Bo trzeba umieć nakręcić.) (Gwar na sali, dźwięk)

(Posel Artur Szalabawka: Skandal!)

Ołówek ekologiczny. Myśl techniczna, ale z logo...

(Posel Piotr Kaleta: Może to zaczarowany ołówek był?)

...pięć strzałek do góry, kolorowych – wymyślone logo. Wiecie za ile? 94 tys. zł, 94 tys. zł za te strzałki.

(Posel Agnieszka Pomaska: Ten jeden?)

(Posel Monika Wielichowska: Panie ministrze, czy możemy się pobawić?)

To jest polityka promowania, którą zarówno w okresie prezydencji, jak i po prezydencji prowadzono. Polityka, którą nazywamy pedagogiką wstydu. Podstawową książką, którą chciano wtedy zachłysnąć Europę, była praca „Inferno of Choices”, tj. „Pieńko wyborów”.

(Minister Spraw Zagranicznych Witold Waszczykowski pokazuje książkę, o której mówi)

To była praca, która umożliwiła potem niesławnemu historykowi tezę, że Polacy zabili więcej w czasie Holocaustu niż ktoś inny.

(Posel Dominik Tarczyński: To jest skandal!)

To jest praca, która wisiała tam przez lata, która pokazywała, że Polacy są odpowiedzialni za to, co się stało w czasie II wojny światowej w Polsce.

(Posel Sławomir Nitras: Kto tu jest niezrównoważony, panie ministrze?)

(Posel Piotr Kaleta: Wstyd! Czarek, słyszysz?)

To jest praca, która dowodziła, że Polacy mieli w Polsce okupowanej wybór – mogli pomagać, a nie pomagali.

Jeśli myślicie, że to jest koniec, to się mylicie.

(Posel Agnieszka Pomaska: Jeśli nie ma się nic do powiedzenia, to się przychodzi z gadżetami, panie ministrze.)

Rok Chopina. Pomijam już komiks i jego wartość artystyczną, ale słownictwo... jest jeszcze przed dobranocką, nie zacytuję. Wystarczy, że państwo...

(Posel Anna Milczanowska: Rewolucyjne.)

...puśćcie sobie taśmę od Sow i Amber Gold. To jest ten sam język. *(Oklaski)*

(Posel Sławomir Nitras: Za waszych rządów nie ma już dobranocki.)

Tak miano docierać do uczniów i studentów – tym samym językiem o anatomii człowieka.

(Posel Elżbieta Radziszewska: I to jest poważna analiza polityki zagranicznej? Kabaret.)

(Posel Artur Szalabawka: No tak, bączek.)

W moim wystąpieniu przed Wysokim Sejmem pod koniec stycznia opisałem w sposób pozytywny priorytety polityki zagranicznej rządu pani premier Beaty Szydło, przedstawiłem to, co chcemy robić. Dziś z dumą mogę stwierdzić, że priorytety są realizowane.

Oceniając politykę minionych 8 lat, tylko sygnałnie przypomnę, jak wiele błędów popełniono w polityce wobec np. Federacji Rosyjskiej, gdzie zabrakło rzetelnej analizy sytuacji wewnętrznej w Rosji, a prognozy jej rozwoju okazały się całkowicie nietrafne. Dziś mamy dokumenty już w MSZ-cie, które pokazują, jak grano z Rosją przed Smoleńskiem i jak grano z Rosją po Smoleńsku.

W czasie kryzysu na Ukrainie Polska nie znalazła się w tzw. formacie normandzkim. Nie wykorzystaliśmy wszystkich instrumentów, by w tym formacie się znaleźć. W czasie niedawnej wizyty w Mińsku od prezydenta Łukaszenki dowiedziałem się, że w kwietniu 2014 r. jednak proponował premierowi Tuskowi włączenie się Polski w działania na rzecz rozwiązania konfliktu zbrojnego na wschodniej Ukrainie. Doprowadził do porozumienia w Mińsku. To do niego przyjechali ludzie ze świata, z Berlina i Francji. Tusk odmówił, a twierdził, że to nas wykluczono.

(Posel Sławomir Nitras: No to do sądu się nadaje.)

Sam się wykluczył z możliwości rozwiązania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. *(Oklaski)*

(Posel Elżbieta Radziszewska: Z wiarygodnego źródła pan minister wziął, bardzo.)

(Posel Sławomir Nitras: Pan ma jakiś kompleks, panie ministrze.)

Stosunki z Białorusią przez kilka ostatnich lat były de facto zamrożone. Pomimo bliskich kontaktów z Berlinem poprzedniemu rządowi nie udało się osiągnąć korzystnego dla Polski porozumienia z rządem Republiki Federalnej Niemiec w takich sprawach, jak oczywiście sytuacja polskiej mniejszości

Minister Spraw Zagranicznych Witold Waszczykowski

w Niemczech, Nord Stream 1, Nord Stream 2, polityka migracyjna oraz wzmocnienie wschodniej flanki NATO.

Również działania na rzecz zacieśniania relacji Warszawa – Paryż nie zakończyły się sukcesem, o czym świadczy chociażby nieuwzględnianie Polski w głównych inicjatywach francuskich oraz podejmowanie wielu działań w ramach polityki skierowanej do wschodniego i południowego sąsiedztwa Unii przez Francję, wspólnie z Niemcami, z pominięciem Polski i choćby formatu weimarskiego.

Dynamika naszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi przez ostatnie lata bardzo osłabła. Poznaliśmy nawet obraźliwy termin na nazwę tych stosunków, również z Amber Roomu i Sowj. Obecnie tę dynamikę przywróciliśmy, czego dowodem jest intensywność kontaktów międzyrządowych w ostatnich miesiącach. Realizujemy program Prawa i Sprawiedliwości zawarty w dokumentach z 2014 r. i 2015 r. Program przewidywał przede wszystkim, że polityce zagranicznej zostanie przywrócony charakter podmiotowy. Zgodnie z ww. dokumentami odbudowaliśmy solidarność regionu, aby stworzyć koalicję państw Europy Środkowo-Wschodniej, tak by Polska mogła stać się rzecznikiem interesów regionu w Unii i NATO. Zgodnie z koncepcją śp. Lecha Kaczyńskiego zbudowano liczącą 16 państw oś północ – południe na wschodzie Europy. Odbudowujemy silne relacje ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie bezpieczeństwa.

Politykę pozaeuropejską, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, opieramy również na takich kwestiach, jak nowe relacje z Chinami, dla których Polska może stać się wrotami do Europy. Przywracamy placówki w Azji i Afryce.

Relacje z Unią są oparte na stałym dialogu oraz na uczestnictwie w podejmowanych w Brukseli decyzjach, takich jak porozumienie z Turcją, fundusze dla Grecji, budowa europejskiej straży granicznej, pomoc w ochronie granic na Węgrzech, w Słowenii, Macedonii.

Polska pozbyła się w ostatnich latach również wielu instrumentów oddziaływania międzynarodowego. Wskażę chociażby tylko jeden. Do dziś nie wiem, dlaczego Polska zrezygnowała z udziału w operacjach pokojowych ONZ. Udział w tych operacjach nie wiązał się z dużym zagrożeniem dla uczestniczących w nich żołnierzy, a koszty udziału w tych operacjach były zawsze refundowane przez ONZ. Był to ważny instrument oddziaływania na forum międzynarodowym, tak bardzo dzisiaj potrzebny i tak bardzo dzisiaj brakujący w rozgrywce o solidarne zachowania.

To błędne rozeznanie sytuacji międzynarodowej szczególnie intensywnie ujawniło się po roku 2010. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zamiast być miejscem refleksji nad polską polityką zagraniczną i jej kreowania, zajmowało się raczej promocją ówczesnego

ministra. Podobnie rzecz się miała z nadzorowanym przez MSZ Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych, co dobitnie wykazała zarządzona przeze mnie kontrola. Wszystko wskazuje na to, że w tym przypadku padną zarzuty prokuratorskie. (*Oklaski*) PISM przechodzi obecnie proces gruntownych zmian. W pewnym momencie cele polskiej polityki zagranicznej zostały zdominowane przez starania szefa MSZ o uzyskanie wysokiego stanowiska w organizacjach międzynarodowych, a chwilę później przez staranie o uzyskanie innego wysokiego stanowiska dla nadszefa szefa MSZ albo szefa szefów z Kaszub, można powiedzieć.

Warto zapytać: Jaki jest pożytek z tego wszystkiego dla Polski? Nie mam wątpliwości, że różne działania mojego poprzednika niewątpliwie przyczyniły się do wzrostu jego rozpoznawalności międzynarodowej, natomiast nie przyczyniły się konkretnie do realizacji polskich interesów.

Znana była skłonność mojego poprzednika do szukania efektów wizerunkowych za wszelką cenę. Takim działaniem obliczonym na efekt było np. stworzenie w roku 2012 Polskiego Instytutu Dyplomacji dublującego istniejącą już Akademię Dyplomatyczną, zadania Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i zadania własne MSZ-tu.

(*Posel Sławomir Nitras: Wy akademię wojny robicie. Lepsza dyplomacja niż wojna.*)

(*Posel Grzegorz Długi: Wojna jest przedłużeniem dyplomacji.*)

Zarządzony przeze mnie audyt wykazał, że w przypadku Polskiego Instytutu Dyplomacji tylko 1/3 z prawie 8 mln była wydawana na działalność programową, czyli szkolenie pracowników MSZ. Reszta to koszty własne, koszty promocji ministra. Z tych powodów, właśnie finansowego i dysfunkcyjnego, Polski Instytut Dyplomacji jest obecnie przekształcany.

W tym kontekście chciałem zwrócić państwa uwagę na pewną ciekawostkę. Największe dwa wydarzenia tego roku, jakie stoją przed nami, to za kilka miesięcy szczyt NATO, który rozpocznie się na początku lipca, i Światowe Dni Młodzieży z udziałem papieża Franciszka. Otóż decyzja o tym, żeby przygotować szczyt NATO, została podjęta przez poprzedni rząd 27 października 2015 r., dwa dni po przegranych wyborach. Decyzja o tym, żeby organizować Światowe Dni Młodzieży z udziałem Franciszka, nigdy nie była podjęta, bo w ogóle nie zakładano, że rząd będzie to organizował, zakładano, że będzie to wymiar samorządowy, w Krakowie.

(*Posel Sławomir Nitras: Co ty gadasz?*)

(*Posel Dorota Niedziela: Co pan opowiada?*)

(*Posel Artur Szalabawka: Co? Tak.*)

(*Posel Marzena Machałek: Prawdę opowiada. Szok?*)

(*Posel Artur Szalabawka: Panie Sławku, spokojnie.*)

(*Posel Sławomir Nitras: Musisz, Artur, trochę zasób słownictwa zwiększyć.*)

Minister Spraw Zagranicznych Witold Waszczykowski

Chcę odnieść się teraz do zasobów, którymi dysponuje polska polityka zagraniczna. Są one z oczywistych względów ograniczone. Po 6 miesiącach w MSZ jestem przekonany, że w przeszłości nie były one wykorzystywane optymalnie. Do grudnia 2015 r. zamknięto 13 ambasad, głównie w Azji i Afryce, czyli na kierunkach biznesowych. Z jednej strony zakładaliśmy i krzyczano hasła: Go Africa! Go Iran! Go Asia! Jednocześnie zamykano placówki w tamtych regionach. (*Oklaski*) W tamtych latach ubyto też 18 konsulatów polskich, czyli mimo rosnącej migracji polskiej – ponad 2 mln Polaków w ostatnich latach wyjechało z Polski – konsulatory zamykano.

(*Posel Sławomir Nitras*: W Europie, gdzie nie ma potrzeby.)

W Wielkiej Brytanii, w Irlandii. Jedź pan tam.

(*Posel Sławomir Nitras*: Otwierano akurat.)

Tak, otwierano...

(*Posel Dominik Tarczyński*: Francja.)

Zamierzone oszczędności kadrowe i finansowe...

(*Posel Sławomir Nitras*: Jesteś w Schengen, nie potrzeba konsulatów, człowieku. Minister ci to wytłumaczy.)

Niech pan posłucha chwilę...

(*Posel Artur Szalabawka*: Nie nerwowo.) (*Gwar na sali, dzwonek*)

Zamierzone oszczędności kadrowe i finansowe nie zmaterializowały się, gdyż etaty zlikwidowane w części placówek przenoszono do innych placówek.

W MSZ próbowano radykalnie zmienić tryb obiegu informacji. Powstał niesławny, zacinający się, niefunkcjonujący elektroniczny obieg dokumentacji. Postawiono na szybkość przekazu kosztem bezpieczeństwa. Wbrew opinii służb wprowadzono sławny system telefonów, który nie gwarantuje żadnego bezpieczeństwa przekazywanych informacji. Równocześnie w latach 2007–2015 zlikwidowano punkty szyfrowe w 59 placówkach zagranicznych Polski. Polscy dyplomaci za rządów Radosława Sikorskiego w pewnym sensie oduczyli się pisania treściwych, niejawnych, pogłębionych materiałów analitycznych. Byli rozliczani z czego? Z tweetów. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Jakaś wirtualna polityka.)

Drastycznie ograniczono możliwości techniczne przekazu informacji niejawnych, a dodatkowo kierownictwo MSZ wielokrotnie ostentacyjnie okazywało, że wiele lepiej, jak jest, i oczekuje przede wszystkim fajerwerków, efektów wizerunkowych, świecidełek, o których dziś mówiła pani premier. Co gorsza, dyplomatów zawodowych zmuszano do tego, aby brali udział w publicznych debatach politycznych i szermierce z politykami opozycji. Rozliczano ich z tego, czy publikują artykuły, czy korespondują, czy obrażają, czy są włączeni w propagandę rządu.

Obecnie odtwarzamy łączność szyfrową z placówkami i zmieniamy kulturę pracy. Dzięki zarządzanym audytom i kontrolom odkryłem sporo przykładów niegospodarnego zarządzania mieniem Skarbu Państwa i środkami finansowymi. Kilka przykładów. W imieniu Skarbu Państwa MSZ stał się, za 22 mln zł, właścicielem byłej rezydencji jednego z ambasadorów w Warszawie. Jest to budynek, który w obecnym kształcie zupełnie nie odpowiada naszym potrzebom, praktycznie musi być wyburzony. Inny przykład. Podobnie w niejasnych dla nas okolicznościach doszło do zamiany zmodernizowanego niedawno budynku przy ul. Tynieckiej na zrujnowany obiekt znany pod nazwą Scena 2000. Tam z kolei planowano wybudować biurowiec dwukrotnie wyższy, niż pozwala na to lokalny plan zagospodarowania przestrzennego. Wskutek niedecyzyjności swojego kierownictwa MSZ stracił również możliwość dalszego korzystania ze sławnego pałacyku na Foksal, co na dziś oznacza brak własnej przestrzeni recepcyjnej. Także w przypadku inwestycji zagranicznych mieliśmy do czynienia z nieprzestrzeganiem obowiązujących procedur i brakiem właściwego nadzoru ze strony centrali. Najwyraźniej to widać na przykładzie niemocy co do realizacji budowy nowej ambasady RP właśnie w Berlinie. Na cały projekt Berlin wydano dotychczas 19 mln zł, ale co najmniej połowa tego to koszty niedecyzyjności. Mam tu jednak dobrą wiadomość: rozbiórka obecnego gmachu straszącego przy Unter den Linden w Berlinie została rozpoczęta i jesienią tego roku rozpocznie się budowa nowej ambasady. (*Oklaski*)

Mówiąc o nieracjonalności, trzeba wspomnieć o nieracjonalności zatrudnienia. W centrali MSZ i na placówkach w listopadzie 2007 r., wtedy kiedy odchodziłem, pracowało ok. 2,5 tys. pracowników, na koniec 2015 r. – ponad 3 tys., z czego ponad 100 to tworzona od 2012 r. Służba Ochrony i Kontaktu. Ewidentnie mamy tu do czynienia z negatywnymi skutkami podjętej na początku 2012 r. przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych decyzji o zaprzestaniu realizowania przez BOR zadań ochronnych w 22 placówkach zagranicznych.

(*Posel Dominik Tarczyński*: Ale pizzę dostarczali.)

Była to decyzja tym bardziej niezrozumiała, że ochrona placówek zagranicznych RP jest jedną z podstawowych funkcji ustawowych w zadaniach BOR-u, a przecież o wzrastającym zagrożeniu terrorystycznym było już wiadomo. Dziś stopniowo przywracamy ochronę BOR-u na placówkach.

Ten wzrost zatrudnienia w MSZ tylko po części wynika ze skali nowych zadań. Ich liczba i zakres wzrosły w ostatnich latach rzeczywiście znacząco. Jednak niepokój budzą proporcje między personelem dyplomatycznym, merytorycznym a personelem administracyjno-pomocniczym w centrali. W ostatnich latach mamy też do czynienia z bezprecedensowym wzrostem zapotrzebowania, wbrew temu, co mówią koledzy, na usługi konsularne dla Polaków mieszkających na stałe lub czasowo za granicą. To jest emi-

Minister Spraw Zagranicznych Witold Waszczykowski

gracja, to jest rosnąca turystyka, widzimy większe oczekiwania dotyczące naszego wsparcia dla środowisk nowej emigracji, dla szkół polskich, Polonii za granicą. Szczególne potrzeby widzimy na Wschodzie, ale i na Zachodzie, tutaj przykładem jest Wielka Brytania. Dokonujemy przesunięć etatowych między placówkami, by lepiej odpowiadać na te potrzeby. Poprzedni resort tego nie uwzględniał. Osobną kwestią jest pomoc w sytuacjach nadzwyczajnych, np. podczas zamachów terrorystycznych, co niestety zdarza się coraz częściej, czy klęsk żywiołowych. Staramy się, by struktura centrali MSZ i rozmieszczenia placówek była dostosowana do zmieniających się potrzeb.

Po dwóch najważniejszych wydarzeniach tego roku, wspomnianym już szczycie NATO i Światowych Dniach Młodzieży, planujemy istotne zmiany w strukturze MSZ. O autorytarnym, narcystycznym zachowaniu poprzedników nie będę już wspominał. Dodatkowe powstające w MSZ zarządzenia wewnętrzne po części paraliżowały resort, miały ułatwiać pracę, a różne dokumenty, tzw. dobre praktyki, np. kadrowe, były od początku stosowane wybiórczo, co powodowało swoistą schizofrenię wśród pracowników. Szczególnie widocznie to było w polityce personalnej, która nie była podporządkowana zapewnieniu realizacji zadań polskiej polityki zagranicznej. Przykładem niech będzie mechanicznie przeprowadzone wartościowanie stanowisk, ignorujące zapis art. 9 ustawy o służbie zagranicznej stanowiącego, że stopnie dyplomatyczne są jednocześnie stanowiskami pracy. To się zmienia i będzie dalej zmieniać.

Na koniec chciałbym jednak powiedzieć, proszę państwa, że poprzednicy przyczynili się wydatnie do poprawy stanu służby zdrowia. Otóż w roku 2009 Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakupiło za kwotę ok. 5 tys. zł profesjonalny stół do masażu. (*Wesołość na sali*) Ten stół został w roku 2014 wraz ze swoim właścicielem przekazany protokolarnie oczywiście do Kancelarii Sejmu, by na początku roku 2016 wrócić do MSZ. Ostatnio stół został przekazany nieodpłatnie do jednej z państwowych placówek medycznych, do przychodni lekarskiej. Chwała fundatorowi! (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

To jest koniec?

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Kolejnym ministrem jest minister energii.

Głos zabierze pan minister Krzysztof Tchórzewski.

Bardzo proszę.

(*Posel Michał Wojtkiewicz: Krzysiu, do przodu, alleluja.*)

Minister Energii Krzysztof Tchórzewski:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoki Sejmie! Bardzo trudno w takim krótkim czasie powiedzieć o problemach, które były i są trudne. Postaram się w kilku działach po kilka minut parę rzeczy państwu przekazać.

Pierwszy dział, do którego chciałbym się odnieść, to energetyka. Na początku chciałbym mocno podkreślić, że oceniamy bardzo negatywnie decyzje, które zostały podjęte w zakresie prywatyzacji giełdowej spółek energetycznych. Oceniam te decyzje nie tylko jako błędne, ale także w dłuższej perspektywie szkodliwe dla państwa. Dlaczego? Dlatego że energetyka jest podstawowym narzędziem gospodarczym państwa, a jeżeli tak się do tego odniesiemy, to od energetyki zależy polityka gospodarcza, to od energetyki zależy to, czy państwo się rozwija, czy może tworzyć miejsca pracy, czy może tworzyć nowe przedsiębiorstwa. Tymczasem w sytuacji prywatyzacji giełdowej podstawowa rola jest taka, że pierwsze miejsce zajmuje akcjonariusz, pierwsze miejsce to jest wypełnienie zobowiązań w stosunku do tych, których zakupili akcje wynikające z prospektu emisyjnego, to interes małego akcjonariusza, natomiast polityka energetyczna w tej sytuacji i bezpieczeństwo energetyczne państwa staje na drugim miejscu. W związku z tym uważam, że ta decyzja, która została podjęta przed kilkoma laty, w każdym wymiarze jest błędna.

(*Posel Artur Szalabawka: Szkodliwa dla Polski.*)

I szkodliwa dla Polski, to też słuszna uwaga. Chciałbym tutaj tylko dookreślić to, że w związku z tym decyzje, które były podejmowane, związane właśnie z prywatyzacją, były decyzjami związanymi z krótkookresowym interesem budżetowym Skarbu Państwa. Z tych wszystkich decyzji, które potem były bardzo trudne do podjęcia w każdym wymiarze, państwo uzyskało do budżetu albo bezpośrednio, jak np. w przypadku spółek ENERGA i Tauron, gdzie była bezpośrednia sprzedaż na giełdzie pakietów akcji tych spółek bez powiększenia kapitału, bez dodatkowych pakietów akcji na powiększenie kapitału i uzyskanie z tego tytułu pewnych środków, czy też określoną drogą, jak w przypadku spółek ENEA i PGE, gdzie było powiększenie kapitału, a później te środki zostały przeznaczone na wykup aktywów Skarbu Państwa i w związku z tym te kilkanaście miliardów złotych wpłynęło do budżetu. W perspektywie następnych lat stwarzało to stale nieustanne kłopoty w funkcjonowaniu państwa. Jeżeli byłaby taka sytuacja, że ta prywatyzacja miałaby miejsce, to jeżeli te środki poszłyby na powiększenie kapitału i na inwestycje, to mielibyśmy inną sytuację inwestycyjną.

Dzisiaj skutek tych decyzji prawie wszystkie spółki energetyczne znalazły się w takiej sytuacji, że po zrealizowaniu inwestycji niezbędnych dla bezpieczeństwa energetycznego, które są w tej chwili realizowane w Kozienicach, w Opolu i jeszcze – w najbliż-

Minister Energii Krzysztof Tchórzewski

szej przyszłości – w Ostrołęce, praktycznie tracą swoje możliwości kredytowe w zakresie zarówno modernizacji, rozwoju, jak i nowych inwestycji. A tymczasem, jeśli chodzi o ok. 6–7 tys. MW mocy nowych, to jest to do wybudowania. To kwota w granicach 30 czy nawet 35, a w niektórych przypadkach – do 40 mld zł. W najbliższych latach są to w energetyce inwestycje niezbędne, żeby wyjść poza obszar związany z redukcją emisji, związany także z końcem żywota wielu elektrowni w Polsce już istniejących. To jest jedna rzecz. Za tym poszła także duża grupa bardzo nietrafnych inwestycji – trudno nawet określić, czym były one uzasadnione – a więc szkodliwych dla naszej energetyki, dla całej gospodarki. To wydatek dużych pieniędzy. Jeżeli tak się do tego odniesiemy, to można powiedzieć, że dodatkowo jeszcze polityka kadrowa była błędna.

Otóż przykładem takiej inwestycji jest właśnie inwestycja energetyczno-ciepłownicza, czyli budowa elektrowni w Stalowej Woli. Nie można odgadnąć, czym to było podyktowane. Z drugiej strony za dosyć duże pieniądze zarówno w Tauronie, jak i w PGNiG były wykonane odpowiednie badania przygotowawcze. W efekcie dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że wydano na tę inwestycję 1 mld zł, a po to, żeby ją zakończyć, trzeba wydać jeszcze do 400 mln zł. Jednocześnie już wiadomo, że ta inwestycja będzie generowała 100 mln straty rocznie. Odpowiedź jest taka, że jednak tego typu elektrownie w takich państwach jak państwa sąsiednie, jak Niemcy, funkcjonują i mają się dobrze. Otóż tak, mają się dobrze, tylko że Niemcy kupują gaz o 30% taniej niż Polska. Tak sobie wynegocjowali z Rosjanami. Patrząc z takiego punktu widzenia, nie da się tej inwestycji zobaczyć inaczej. Jak 100 mln zł rocznie do tego interesu dokładać? Jak spółki mogą sobie z tym poradzić?

Z drugiej strony, jeśli nie, to trzeba byłoby z tego zrezygnować i powiedzieć, że miliard złotych zostało wydanych na próżno. Inaczej się tego nie da skrócić. Banki udzieliły kredytów na takiej zasadzie, że miały po prostu twardą umowę dotyczącą PGNiG, funkcjonowania, odbioru i sprzedaży gazu, jeśli chodzi o Tauron, z jednej strony. Czyli tutaj kładziemy w tę stronę negatywną albo w drugą. Druga strona jest taka, że na majątku są zabezpieczenia trzykrotnie przewyższające wartość kredytu. Z takich zabezpieczeń banki korzystają wtedy, kiedy idą w inwestycję, którą od razu traktują jako inwestycję spłacaną później tylko z majątku. Czyli banki wiedziały, że to jest w zupełności nietrafna inwestycja, a de facto decyzją właścicielską rząd się na nią zdecydował. To, jeśli popatrzymy na te rzeczy z punktu widzenia energetyki.

Ponieważ czas jest krótki, chciałbym w tym momencie odnieść się do drugiego działu, do górnictwa węgla kamiennego. Otóż w zakresie górnictwa węgla kamiennego można powiedzieć, że polityka, która była realizowana w tej dziedzinie, była taką polityką,

że z góry postanowiono, idąc zgodnie z trendem, w głównym nurcie polityki lansowanej – być może lansowanej także przy pomocy głównego profitenta, jakim jest Gazprom, w zakresie sprzedaży gazu – że węgiel trzeba zlikwidować, kierunek był taki. W jakiej znaleźliśmy się sytuacji?

Otóż na koniec roku 2015 mamy zadłużenie, zobowiązania sumaryczne znacznie przekraczające 14 mld zł w górnictwie węgla kamiennego. I teraz znów jest kwestia tego typu. Było prosperity, kiedy wydawało się, że np. Jastrzębska Spółka Węglowa może być pewnym liderem w zakresie górnictwa w Europie i dobrze istnieć. Idzie prywatyzacja. Znów krótkoterminowy interes, sprzedaż za 5,5 mld zł akcji Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Spółka ponosi duże koszty, żeby wejść na giełdę. To całkiem inny sposób funkcjonowania, ma sens wtedy, kiedy się pozyskuje kapitał, kiedy ten kapitał jest potrzebny do rozwoju. Inaczej takie prezentowanie się na zewnątrz, jak musi to robić spółka giełdowa, jest po prostu nieopłacalne. Z tego tytułu wiele spółek, które nie potrzebują pozyskiwania kapitału, wycofuje się z giełdy. I teraz, jeśli odniesiemy to do Jastrzębskiej Spółki Węglowej, to ta jedna rzecz – wejście na giełdę – nic jej nie dała.

Następny ruch, kiedy Kompania Węglowa zaczyna być w kłopotach, to decyzja, że Jastrzębska Spółka Węglowa musi kupić kopalnię Knurów-Szczygłowie za 1,5 mld zł, bo tyle potrzeba, żeby przez jakiś czas Kompania Węglowa mogła istnieć. Markowane zamiary restrukturyzacyjne, a z drugiej strony tego typu ruch, który jest związany z olbrzymim dociegnięciem, bo Jastrzębska Spółka Węglowa kupiła tę kopalnię, mając wszystkie środki z kredytu, nie mając już żadnych środków własnych na ten zakup – wszystkie te działania doprowadziły do tego, że ta spółka giełdowa znalazła się w sytuacji zadłużenia na poziomie prawie 7 mld zł. Jeżeli odniesiemy do tego fakt, że obsługa takiego zadłużenia musi kosztować kilkaset milionów, to już widzimy, w jakiej sytuacji jesteśmy.

(Poseł Artur Szalabawka: Skandal po prostu taki, że...)

Teraz popatrzmy na to w innym aspekcie. Otóż w tym samym czasie przychodzą takie lata, że jest trochę lepiej, że węgiel więcej kosztuje, 2009–2013, gdy węgiel jest droższy i są zyski itd. To co ta spółka musi robić? Otóż płaci dywidendę. Bierze kredyt i płaci dywidendę. Tak to po prostu było w spółkach, także energetycznych – trzykrotnie te spółki płaciły dywidendę, biorąc kredyt, nie mając w ogóle własnych wolnych środków obrotowych.

(Poseł Artur Szalabawka: Kolesiostwo.)

Jeżeli zatem popatrzmy na tego typu politykę, to tak naprawdę była polityka nakierowana np. na chwilowe efekty medialne, ale nie dawała żadnej perspektywy na przyszłość.

Teraz patrząc na zamiary restrukturyzacyjne, jeśli chodzi o górnictwo węgla kamiennego, to gdyby

Minister Energii Krzysztof Tchórzewski

ta restrukturyzacja była przeprowadzona w roku 2014 – takie było pierwsze podejście – to byłoby to możliwe, bo jednak ze stroną społeczną i z bankami można się domówić w zakresie wypracowania programu, nawet przy niskich cenach węgla, dającego możliwość wyjścia z tej trudnej sytuacji. Otóż te programy restrukturyzacyjne są prowadzone rozbieżnie. I tak, jeżeli się odniesiemy do tego, to jedni funkcjonariusze rządowi i polityczni są np. za tym, żeby wspomóc węgiel kamienny, drudzy są przeciw, i potem się to rozbiega. Jest pewien program, który, muszę powiedzieć, w ogólnych zamiarach byłby dość dobrym programem ratunkowym w 2014 r., gdyby był zrealizowany, ale brak zdecydowania, brak jednności, jednolitej polityki, trochę wzajemne oszukiwanie się, bo jedni wspierali, drudzy przeszkadzali, doprowadziły do tego, że nic się nie stało. W 2015 r. był pewien okres rzeczywistego zaangażowania w program restrukturyzacyjny, w to, żeby iść w jakimś kierunku, żeby można było uratować polskie górnictwo. I tutaj muszę powiedzieć, że z tych 8 lat 7,5 oceniam negatywnie, nawet uważam za szkodliwe, ale w ciągu ostatniego pół roku, kiedy ministrem był pan Czerwiński, było wyraźnie widać próby pozytywnych działań, które prowadziły do pewnego uspokojenia sytuacji. To znaczy widać było, że jest to możliwe, jeżeli jest jakieś zaangażowanie w tym temacie. Jednak patrząc na całość tej problematyki, wyszło bardzo kosztownie, wyszliśmy z bardzo dużymi stratami, także w zakresie pewnego wizerunku gospodarki polskiej, pewnego wizerunku przemian gospodarczych w Polsce, które jest bardzo trudno odrobić. Więc oceniając merytorycznie z każdej strony, straty mamy nie tylko finansowe, ale i mentalnościowe, straty w postaci nieufności do każdej władzy w Polsce. I to wszystko było robione na zasadzie już nie powiem, że jakichkolwiek zaniedbań, ale jakby całkowitego stanięcia na pozycji, że niech się z tym węglem dzieje, co chce, jeśli Unii się to nie podoba, to może się on sam zadusi.

(*Głos z sali: I kamieni kupa.*)

Tak nie wolno postępować w polityce gospodarczej i działalności politycznej. Tak że w tym zakresie staramy się to w jakiś sposób nadrobić, zarówno w polityce energetycznej, jak i w górnictwie węgla kamiennego, żeby uporządkować, dostosować wydobycie do potrzeb i żeby te nasze podstawowe firmy mogły funkcjonować normalnie, i żeby ludzie, Polacy mieli pracę, co jest w tej chwili najważniejsze. W tym przypadku nasze działania też jest ukierunkowane na to, żeby restrukturyzacja nie szła tylko w takim kierunku, żeby uzdrowić firmę, ale w związku z tym będzie pracować tylko 1/3 ludzi, tylko w taki sposób, żeby jednocześnie uratować miejsca pracy. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: Bravo!*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

I o zabranie głosu poproszę pana wiceprezesa Rady Ministrów, ministra nauki i szkolnictwa wyższego pana Jarosława Gowina.

Bardzo proszę.

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Jarosław Gowin:**

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Szkolnictwo wyższe w latach 2011–2014 przeszło dwie głębokie próby reformy. Intencje tej reformy były zdecydowanie pozytywne – chodziło z jednej strony o dostosowanie systemu szkolnictwa wyższego do wymogów systemu bolońskiego, z drugiej zaś strony o wypracowanie obiektywnych kryteriów oceny zarówno działalności naukowej, jak i działalności dydaktycznej, umożliwiającej wzrost konkurencyjności pomiędzy uczelniami. Gorzej jest, jeżeli chodzi o efekty.

Najpierw powiem o podstawowej przyczynie tego, co na końcu będę musiał określić niestety jako fiasco dotychczasowych reform. Tą podstawową przyczyną był arbitralny sposób wprowadzania zmian. Podstawą reform był raport przygotowany przez jedną z międzynarodowych firm doradczych, natomiast zarówno treść tego raportu, jak i przede wszystkim zakres wprowadzanych później reform były zupełnie niekonsultowane ze środowiskiem akademickim.

Takim skrajnym przykładem pewnego autorytaryzmu ówczesnego resortu w stosunku do uczelni i do konstytucyjnej zasady autonomii uczelni był oczywiście przypadek kontroli, którą próbowano skierować do Uniwersytetu Jagiellońskiego, dotyczącej pracy magisterskiej Pawła Zyzaka. Zresztą chcę powiedzieć, że w tym gabinecie za naszymi plecami byłem uczestnikiem rozmowy, podczas której pan premier Tusk nakazał wycofanie tej skandalicznej decyzji. Chcę też powiedzieć gwoili sprawiedliwości, że ten autorytarny styl wprowadzania zmian w szkolnictwie wyższym ustał w momencie objęcia urzędu ministra nauki i szkolnictwa wyższego przez panią prof. Lenę Kolarską-Bobińską.

Problem polegał na tym, że w tym momencie wszystkie rozstrzygnięcia legislacyjne były już praktycznie przynajmniej co do zasadniczych kierunków gotowe. Tymczasem treść tych rozstrzygnięć jaskrawo rozmija się z potrzebami polskich uczelni i polskiej nauki.

Myślę, że ponad podziałami partyjnymi wszyscy państwo słyszeliście, rozmawiając z profesorami, adiunktami, pracownikami administracji uczelni, określenie „jarzmo biurokratyczne”. Polskie uczelnie uginają się pod jarzmem przeregulowania. W tej chwili finalizujemy próbę zdjęcia z uczelni tego ogromnego ciężaru kompletnie nikomu niepotrzebnych obowiązków administracyjnych. Wiem, że część z państwa

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin

ma skłonność do traktowania tego audytu w kategoriach jakiegoś rewanzu politycznego, porachunków międzypartyjnych. Chcę państwu powiedzieć, że w tym działaniu deregulacyjnym jestem wspierany nie tylko przez posłów Prawa i Sprawiedliwości. Te działania są tak samo popierane przez posłów Platformy czy Nowoczesnej, a także przez senatora Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dodatkowym problemem dotyczącym tych zmian było tempo ich wprowadzania skutkujące gigantycznym chaosem. Ustawa o szkolnictwie wyższym podlegała tylu nowelizacjom, że dzisiaj w wielu punktach jest po prostu kompletnie nieczytelna. W środowisku akademickim panuje powszechny konsens, znowu, ponad jakimikolwiek podziałami politycznymi czy ideowymi. Panuje pełny konsens co do tego, że potrzebna jest nowa ustawa.

Są pewne zobiektywizowane mierniki efektów zmian, o których mówię. Co się stało w tym czasie, jeżeli chodzi o rankingi dotyczące poziomu poszczególnych uczelni? Czy polskie uczelnie wspinają się w takich rankingach czy spadają? Wszyscy wiemy, że najlepsza polska uczelnia w rankingu szanghajskim jest w czwartej setce, a niestety z roku na rok ta pozycja się obniża. Wszyscy wiemy, że mimo wydania wielu miliardów złotych na innowacyjność w rankingu spadliśmy do najniższej kategorii w Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o międzynarodowe granty badawcze, to dobrym przykładem jest ten najbardziej prestiżowy w Europie, nazywany europejskim małym Noblem, czyli grant European Research Council. Polska ma do tej pory 15 takich grantów. Przykładowo prawie 3,5-krotnie mniejsze od nas Węgry mają ich 35.

Jeśli chodzi o instytuty badawcze, o których wspominał w swoim wystąpieniu pan premier Morawiecki, to są one wybitne, ale dramatycznie niedofinansowane. Są to instytuty badawcze tylko z nazw, bo żyją np. z najmu nieruchomości. Instytuty badawcze znalazły się też w obszarze całkowitego braku kontroli ze strony państwa. Rozwiązania prawne, które przyjęto, powodują, że w zasadzie państwo pozbawiło się jakichkolwiek instrumentów wpływania na kształt działalności instytutów badawczych. Ogromny – co trzeba przyznać przy wszystkich zastrzeżeniach, które wygłosiłem – potencjał naukowy skupiony w tych instytutach jest rozproszony i niewykorzystywany.

Za duże osiągnięcie poprzednich dwóch kadencji można by uznać inwestycje w nowoczesne laboratoria naukowe. Rzeczywiście takich imponujących pod względem jakości sprzętu naukowego centrów badawczych powstało w Polsce kilkanaście. Tyle tylko, że jeżeli państwo będziecie kiedyś – zapraszam serdecznie – towarzyszyli mi w wizytach w tych centrach badawczych, to przekonacie się, że większość z nich świeci pustkami, dlatego że wbrew powszech-

nie stosowanym w Europie i na świecie zasadom, budując te centra, nie zapewniono środków niezbędnych do ich funkcjonowania. W Niemczech jest np. żelazna zasada: jeżeli tworzy się centrum badawcze, to 15% kosztów inwestycji z góry przeznaczanych jest na utrzymanie tych centrów przez kilka najbliższych lat, zanim się nie skomercjalizują, zanim nie zaczną utrzymywać się ze zdobywanych grantów naukowych. W Polsce mamy cały szereg takich przykładów. Najbardziej jaskrawym jest wrocławski EIT Plus, gdzie za 800 mln wybudowano bardzo nowoczesne centrum badawcze, które nie ma dzisiaj środków nie tylko na prowadzenie badań, ale także na codzienne funkcjonowanie.

Narzędziem, które przeznaczone było do podniesienia poziomu innowacyjności polskiej nauki i polskiej gospodarki, było Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Niestety, jeżeli chodzi o funkcjonowanie NCBR-u, dała o sobie znać ta filozofia, o której w swoim wystąpieniu mówił pan premier Morawiecki. Fundusze unijne były wydawane, a nie inwestowane. Efektem tego jest dramatycznie niski poziom komercjalizacji, zastosowania gospodarczego projektów badawczych finansowanych przez NCBR. Chcę też powiedzieć, że w przeciwieństwie do innych ministrów ja dostrzegłem oznaki niegospodarności czy nieprawidłowości finansowych tylko w jednym obszarze, właśnie w obszarze funkcjonowania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Jeżeli sądzicie państwo, że to, co teraz powiem, będzie jakimś elementem rewanzizmu politycznego, to chcę powiedzieć, że te nieprawidłowości zostały zdefiniowane na skutek kontroli, audytu, który do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w ostatnich dniach swojego urzędowania skierowała pani minister Kolarska-Bobińska. Ten audyt niestety potwierdził nieprawidłowości związane przede wszystkim z grupą programów BRIdge. Tam doszło do takich sytuacji, jak przekroczenie o 90 mln kwoty umów na finansowanie. Tych 90 mln w budżecie NCBiR nie ma. Tam doszło do konfliktu interesów, do nierównego traktowania wnioskodawców itd. Efektem tego audytu, podkreślam raz jeszcze – audytu zleconego przez moją poprzedniczkę, jest skierowanie przeze mnie wniosku o podjęcie działań, o wszczęcie czynności ze strony Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Także w przypadku NCBiR doszło do drugiego obszaru działań, co do których bardzo prawdopodobne, chociaż jeszcze nieudowodnione, wydaje się stwierdzenie o nieprawidłowościach, chodzi o wydawanie środków promocyjnych. Już media poinformowały opinię publiczną, że niewspółmiernie duża część tych środków trafiała do określonej grupy mediów. Jednym z tych mediów jest „Gazeta Wyborcza”, innym, szczególnie uprzywilejowanym, był tygodnik „Newsweek” (*Oklaski*) od momentu objęcia stanowiska redaktora naczelnego przez Tomasza Lisa, ale także stworzony przez niego portal internetowy.

(*Głos z sali: A dzisiaj „Do Rzeczy” i inne.*)

(*Głos z sali: Wstydy!*)

(*Głos z sali: Spokojnie, spokojnie.*)

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin

W tej chwili jesteśmy po audycie i czekamy na wyjaśnienia pokontrolne ze strony NCBiR. Jeżeli wstępne ustalenia audytu się potwierdzą, z przykrością będę musiał wszcząć działania natury prawnej.

Reasumując, ogromny wysiłek, jaki w poprzednich 8 latach podjęto, żeby zreformować zarówno szkolnictwo wyższe, jak i system nauki w Polsce, nie tylko nie przyniósł korzystnych rozwiązań, ale niestety w tym czasie cofnęliśmy się w stosunku do konkurencji. To nie jest teza polityczna, tę tezę uzasadniają zobiektywizowane kryteria, takie jak miejsce Polski w rankingach uczelni czy w rankingu innowacyjności, a zatem dzisiaj zaczynamy nie w punkcie wyjścia, zaczynamy od konieczności nadrobienia regresu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu premierowi.

O zabranie głosu proszę ministra cyfryzacji panią Annę Streżyńską.

Bardzo proszę, pani minister.

Minister Cyfryzacji Anna Streżyńska:

Pani Marszałek! Pani Premier!

(*Posel Izabela Leszczyna*: Nie ma pani premier.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Przekazą jej.)

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Pragnę państwu zaprezentować podsumowanie działań związanych z informatyzacją państwa w ostatniej perspektywie budżetowej 2007–2015. Chodzi o środki przede wszystkim pochodzące z Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”, skierowane na informatyzację administracji państwowej.

Źródłem finansowania najważniejszych systemów informatycznych administracji publicznej były środki pochodzące z Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”, których celem wydatkowania miała być poprawa warunków prowadzenia działalności gospodarczej poprzez zwiększenie dostępności zasobów informacyjnych administracji publicznej oraz usług publicznych w formie cyfrowej dla obywateli i przedsiębiorców. Na realizację projektów z zakresu budowy elektronicznej administracji w ramach tego programu przeznaczono kwotę prawie 4 mld zł. Program miał być rozliczony do końca 2015 r.

(*Głos z sali*: Właśnie.)

To łącznie wynosiło ok. 940 mln euro.

(*Posel Artur Szalabawka*: Potężna kwota.)

Struktura finansowania tych projektów przewidywała otrzymanie przez Polskę dofinansowania unijnego w wysokości 85% wartości programu, czyli ok.

3,4 mld zł ze środków unijnych, które miały być uzupełnione wkładem własnym w wysokości 600 mln zł jako wkład krajowy. Podsumowując, polski podatnik miał sfinansować 600 mln zł wkładu krajowego, otrzymując z Unii Europejskiej wsparcie na zbudowanie w latach 2007–2015 za prawie 4 mld zł całych podwalin systemu elektronicznej administracji w Polsce.

(*Głos z sali*: Gdzie to jest?)

(*Głos z sali*: W Unii.)

Analiza sposobu zarządzania tym budżetem, który może nie jest tak gigantyczny, jak w innych infrastrukturach, ale jest to budżet bardzo poważny i miał on zmienić polską administrację publiczną w administrację elektroniczną, służącą obywatelowi on-line w sposób komfortowy i sprawny, pozwala stwierdzić jednoznacznie, że rozpoczęto wydawanie tych miliardów złotych bez zintegrowanej strategii informatyzacji państwa. Zarządzanie projektami informatycznymi wymaga centralizacji kompetencji, zarządzania, a administracja rządowa w latach 2007–2015 nie stworzyła żadnego wspólnego centrum kompetencyjnego diagnozującego, weryfikującego realne potrzeby w zakresie IT i koordynującego wydatki na informatyzację państwa. Kluczowy dokument „Program zintegrowanej informatyzacji państwa” przyjęty został przez Radę Ministrów w styczniu 2014 r., czyli już po zamknięciu tej perspektywy budżetowej, która obejmowała lata 2007–2013 i rozliczana była do roku 2015...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie można było po zamknięciu.)

...a więc nie tylko po rozpoczęciu wydatkowania środków we wszystkich projektach informatycznych finansowanych z osi 7. PO IG, ale też, praktycznie rzecz biorąc, można powiedzieć, już pod koniec realizacji tych projektów. Spowodowało to, że dokument ten miał głównie wartość deklaracyjną. Zawierał on oczywiście wskazówki, w jaki sposób informatyzować administrację publiczną, jak tego nie robić, ale był bardzo mocno spóźniony i w żaden sposób nie przełożył się na praktykę zarządzania portfelem projektów IT finansowanych z pieniędzy unijnych i pieniędzy budżetowych.

Jakie były efekty podejścia do planowania i wydatkowania środków publicznych w taki sposób? Takie, że projekty o wartości 1/3 tego całkowitego 4-miliardowego budżetu, którym dysponowała Polska, musiały z końcem 2015 r. zostać zgłoszone do Komisji Europejskiej jako projekty niefunkcjonujące. 1/3 tych pieniędzy. Okazało się bowiem, że tak istotne dla Polaków projekty jak np. platforma e-usług medycznych czy wydawanie dowodów osobistych z warstwą elektroniczną, których łączna wartość wynosi 1330 mln zł, nie zostały zakończone w terminie, do końca 2015 r., a co za tym idzie – będą musiały zostać sfinansowane w najbliższym czasie z budżetu państwa.

(*Posel Artur Szalabawka*: Skandal, po prostu skandal.)

To tylko jedna, najbardziej oczywista konsekwencja tej sytuacji. Wygląda to znacznie gorzej po prze-

Minister Cyfryzacji Anna Streżyńska

prowadzeniu bardziej szczegółowej analizy finansowej. Okazuje się bowiem, że na te projekty IT, które zostały zgłoszone jako niefunkcjonujące – są trzy niefunkcjonujące i jeden fazowany, skutki mniej więcej są do siebie zbliżone – Polska miała otrzymać łącznie ok. 977 mln zł z Unii Europejskiej i uzupełnić to wkładem własnym w wysokości 172 mln. Mówię tylko o projektach niefunkcjonujących. Tymczasem wydatki budżetu państwa na realizację tych projektów wskutek tego, że one są projektami niefunkcjonującymi, wyniosą cztery razy więcej. Będziemy musieli wydać 800 mln zł, przy czym kwota ta zostanie powiększona – dziś trudno określić o jaką wartość – o wydatki budżetu na wydanie dowodów osobistych z warstwą elektroniczną. Za to dofinansowanie unijne będzie o połowę niższe niż pierwotnie planowane i zamiast 1114 mln zł wyniesie ok. 630 mln zł.

Podsumowując tylko ten wycinek aktywności jako taki obrazek, który pokazuje, jak funkcjonowała informatyzacja w latach 2007–2015, i który dotyczy tylko projektów niefunkcjonujących, ale 1/3 całego budżetu, trzeba stwierdzić, że Polska zostaje z pakietem niefunkcjonujących projektów, które będzie musiała kontynuować i finansować z własnych środków budżetowych. Projekty te przede wszystkim nie przyniosły oczekiwanych korzyści społecznym. Po wydaniu 500 mln zł na nieskończoną platformę usług medycznych Polacy nawet nie mogą umówić się na wizytę u lekarza w jednostkach publicznej służby zdrowia, chociaż prywatni dostawcy usług medycznych już dawno oferują możliwość założenia konta, zapisania się na dowolną wizytę i otrzymania wyników badań za pośrednictwem kanałów elektronicznych. Sposób realizacji tych projektów spowodował niewykorzystanie 500 mln zł środków europejskich alokowanych na te projekty, a wydatki budżetu państwa wyniosły już ponad 520 mln zł i można szacować, że ulegną zwiększeniu łącznie do kwoty sumarycznej ok. 1 mld zł, jeśli państwo zdecyduje się kontynuować te niezakończone projekty. Powyższe dotyczy tylko tych projektów, które zostały zgłoszone do Komisji jako niefunkcjonujące.

Wśród tych, które zostały zrealizowane i na które wydatkowano prawie 2,7 mld zł, na palcach jednej ręki możemy policzyć te projekty, które przyniosły realną korzyść obywatelom. Tymczasem łączna wartość siedmiu projektów, które zrealizowało Ministerstwo Finansów do 2015 r., wynosi prawie 900 mln zł. Po zakończeniu tego wydatkowania, tej całej pracy i całego tego procesu wdrażania tych siedmiu projektów polski obywatel czy przedsiębiorca nie może wydrukować sobie z systemów informatycznych ministra finansów zaświadczenia o niezaleganiu z podatkami. Musi składać papierowy wniosek o wydanie takiego zaświadczenia, czekać na załatwianie sprawy urzędowej, tracić czas.

Państwo po wydaniu tych 900 mln zł nie uzyskało żadnego narzędzia informatycznego do walki

z przestępcami, którzy przy pomocy karuzel VAT-owskich...

(*Głos z sali:* Normalnie dywersanci.)

...pustoszą budżet państwa na ok. 30 mld rocznie. Jak powiedział w mojej obecności na naradzie w Radomiu w grudniu 2015 r. pewien już były wysoki urzędnik Ministerstwa Finansów, walka z wyłudzeniami VAT-u przy pomocy narzędzi informatycznych nie była priorytetem poprzedniego kierownictwa resortu. Miałam okazję oglądać stan, w jakim znajdował się na początku tego roku system Emp@tia wspomniany tutaj przez panią minister Rafalską, który w 3 miesiące pracą dziesiątków ludzi został doprowadzony do stanu używalności, aby obsługiwać proces składania wniosków w programie 500+.

(*Posel Artur Szalabawka:* To był skandal.)

Podległe mi jednostki utrzymują czarnego bohatera ostatnich dni, na pewno część z państwa to zauważyła, system ePUAP, na który wydatkowano w ostatnich latach kwotę 120 mln zł i który cechuje się gigantycznym wprost poziomem awaryjności i niskim poziomem zaspokajania jakichkolwiek potrzeb użytkowników. Za identyczną kwotę 120 mln zł, czyli 40 mln dolarów amerykańskich, Facebook do 2006 r. pozyskał i obsługiwał 50 mln użytkowników. Za tę samą kwotę ePUAP obsługuje ok. 580 tys. użytkowników.

(*Posel Artur Szalabawka:* I się zawiesza.)

Zazwyczaj nie działa.

(*Posel Artur Szalabawka:* No właśnie.)

Chociaż ePUAP miał być narzędziem do komunikacji obywateli z administracją publiczną, stał się Facebookiem dla urzędników. W niedawnym raporcie NIK-u na temat usług elektronicznych w administracji wskazano, że system ePUAP służył przede wszystkim wymianie informacji między urzędami, a tylko w niewielkim stopniu do świadczenia e-usług dla obywateli. 96% dokumentów przesłanych za pośrednictwem ePUAP w badanym okresie stanowiła korespondencja między organami administracji publicznej, sprawy kierowane przez obywateli i przedsiębiorców stanowią niecałe 4%. Kluczem do usług e-administracji w Polsce jest tzw. profil zaufany, który trzeba sobie wyrobić, żeby móc korzystać z e-usług. Posiada go 580 tys. użytkowników ePUAP, ale nie jest on aktywnie używany, co pokazują statystyki, przede wszystkim statystyki dotyczące składania kanałem elektronicznym wniosków odnośnie do programu 500+. Na ponad 0,5 mln wniosków złożonych elektronicznie jedynie niecałe 14 tys. wniosków, czyli niecałe 3%, zostało złożonych przez platformę ePUAP. I takie jest zaufanie obywateli do systemów e-administracji oferowanych przez państwo. To jest główny kanał kontaktu administracji z obywatelem i obywatela z administracją. Zatem komu tak naprawdę ten kanał służy?

Po inwestycjach informatycznych realizowanych w latach 2007–2015 zostanie nie tylko infofera, ale także mnóstwo opowieści o nieudanych wdrożeniach,

Minister Cyfryzacji Anna Streżyńska

takich jak m.in. realizowanie w ramach pl.ID, czyli projektu obejmującego dowód osobisty z warstwą elektroniczną, projektu o nazwie Zintegrowany Moduł Obsługi Końcowego Użytkownika (ZMOKU), który, budowany wiele lat, nigdy nie doczekał się wdrożenia produkcyjnego, a wydano na niego prawie 32 mln zł.

(Poseł Artur Szalabawka: Skandal!)

Oprogramowanie nigdy nie zostało wdrożone i nie zostało nigdy wykorzystane w aplikacji, która łączyła później systemy rejestrów państwowych.

(Poseł Artur Szalabawka: A co tam 30 mln.)

Zostaną też opowieści o zakupionym przez Centrum Projektów Informatycznych MSW za kwotę 38 mln zł sprzęcie informatycznym na potrzeby gmin, dostarczonym do nich przed potwierdzeniem gotowości owego ZMOKU do wdrożenia, co doprowadziło do tego, że serwery i stacje robocze czekały zapakowane na aplikację ZMOKU przez kilka lat w piwnicach tych urzędów i zostały wdrożone do użytkowania już po upływie ich okresu gwarancji. Przykłady takich projektów można mnożyć. Jest jeszcze słynny e-posterunek, którego nikt nie chce odebrać, ale interesują się nim od 2010 r. i od 2011 r. zarówno CBA, jak i ABW.

(Poseł Piotr Kaleta: To oni odbiorą.)

Najważniejsze jest to, żeby zapamiętać, jakie są podstawowe przyczyny tej porażki polskiego państwa, podstawowe powody nieefektywności – zapamiętać, dlatego że musimy to wszystko naprawić i doprowadzić do tego, żeby działało, a więc będziemy potrzebowali wszystkich rąk na pokładzie. Podstawowym powodem tej nieefektywności był brak precyzyjnej strategii informatyzacji państwa oraz zarządzania portfelem projektów IT w administracji publicznej, brak jakiegokolwiek koordynacji projektów realizowanych przez poszczególne resorty, co spowodowało brak możliwości wykorzystania efektu skali i uzyskania oszczędności przy nabywaniu urządzeń i technologii IT, pomijanie przez resorty efektów wdrożeń w innych resortach, brak poszukiwania efektów synergii w skali całej administracji publicznej. Efektem tego wszystkiego było doprowadzenie do wydatkowania środków krajowych w sposób naprawdę bardzo daleki od efektywności, chaotyczny i niemający nic wspólnego z obowiązkiem racjonalnego gospodarowania dostępnymi środkami publicznymi. Nie powstało także żadne centrum wiedzy po stronie państwa na temat tego, jakimi elementami infrastruktury IT państwo dysponuje oraz jakie są budżetowe koszty utrzymania tej infrastruktury w okresie trwałości projektów unijnych – dla większości z nich okres trwałości to 5 lat. W 2014 r. rozpoczęliśmy kolejną perspektywę budżetową i uruchomiliśmy kolejne wydatki na informatyzację, nie mając wiedzy o tym, co zostało zbudowane, jakie mamy zasoby i w jakim stopniu są one wolne i możliwe do

wykorzystania pod nowe projekty, tak żeby uzyskać oszczędności.

To spowodowało, że powielamy w skali administracji publicznej błędy, te same błędne rozwiązania, doprowadzamy do wielokrotnych zakupów, realizowania identycznych wdrożeń elementów o podobnej funkcjonalności. W szczególności przykładem tego jest budowanie w bardzo wielu resortach i urzędach centralnych identycznych centrów przetwarzania danych, które wraz z centrami przetwarzania danych zlokalizowanymi w instytutach i jednostkach badawczych mają takie zasoby wolnej infrastruktury, że ponad 50% tej infrastruktury jest wolne. Cały czas buduje się nową, zamiast wykorzystywać tę, na którą już wydaliśmy tyle pieniędzy.

Wszystkie wskazane wyżej problemy same się nie rozwiążą. Przed nami stoi konieczność zbudowania systemu efektywnego wydatkowania środków na inwestycje informatyczne przez państwo, tak żeby wydatkowanie środków publicznych przekładało się na powstawanie cyfrowych usług publicznych przede wszystkim przynoszących korzyści obywatelom, a nie ułatwiających pracę urzędnikom. To oczywiście też, bo jedno bez drugiego nie istnieje, ale przede wszystkim chodzi o korzyści dla obywateli. Przed nami również konieczność podjęcia działań zmierzających do optymalizacji kosztowej tych inwestycji informatycznych, które już zrealizowaliśmy w latach 2007–2015, po pierwsze, żeby ich utrzymanie i rozwój kosztowały podatników jak najmniej...

(Głos z sali: Jak nasze autostrady.)

...a po drugie, żeby doprowadzić je wreszcie do stanu używalności. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Krzysztofa Jurgiel.

(Głos z sali: 4 godziny.)

(Głos z sali: Do jutra.)

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Jurgiel:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia oceny polityki rolnej i społecznej wobec wsi i rolnictwa w latach 2008–2015. Przypomnę, że przedstawialiśmy już tutaj w Sejmie jako resort program działań resortu na lata 2016–2020, w tym przedstawiliśmy ocenę tej polityki. Dzisiaj doszły nowe elementy i postaram się w skrócie przedstawić te najważniejsze sprawy, które chcę ocenić.

(Poseł Jolanta Szczypińska: W skrócie.)

W naszej ocenie bilans rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w odnie-

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Jurgiel

sieniu do rolnictwa i polskiej wsi można sprowadzić do kilku lapidarnych określeń: nieudolność, nieskuteczność, opieszałość, brak działań wyprzedzających, arogancja wobec organizacji rolniczych. W polityce rolnej brakowało spójności, cechowała ją fragmentaryczność działań, a nade wszystko bierność podszyta brakiem kompetencji. Nic dziwnego, że obecnie w wielu dziedzinach życia na wsi mamy do czynienia z trudną sytuacją. Opóźnione działania, brak reakcji rządu PO-PSL doprowadziły do destabilizacji na podstawowych rynkach w Polsce. Polskie mleczarstwo, czyli sektor o strategicznym znaczeniu, wskutek zaniedbań i braku wsparcia ze strony rządu przeżywa olbrzymie trudności, widoczne są zagrożenia dla jego rozwoju. Zgoda na rezygnację z kwotowania produkcji mleka, a także obłożenie rolników drastycznymi karami za przekroczenie limitów pogorszyły wydatnie sytuację na tym rynku. Dochodowość gospodarstw uległa obniżeniu. Sytuację na rynku mięsa wieprzowego i w chowie trzody chlewnej określa się jako tragiczną.

(Poseł Jakub Rutnicki: A kto jest ministrem?)

W wyniku przyjęcia przez ministra Marka Sawickiego regulacji wspólnej polityki rolnej rząd wyzbył się ważnego instrumentu regulacji rynku, jakim powinien być interwencyjny skup żywca. Brak skutecznej ochrony rynku krajowego doprowadził do rosnącego z każdym rokiem importu mięsa do przetwórstwa, które w przeważającej części jest w rękach kapitału zagranicznego.

(Głos z sali: No nie, kolejny skandal.)

Pod rządami PO i PSL dopuszczono do niekontrolowanej sprzedaży ziemi cudzoziemcom, spekulacji gruntami, przy tym blokowano ustawę chroniącą polskich nabywców wniesioną przez Prawo i Sprawiedliwość. Polska weszła do Unii Europejskiej na niekorzystnych i nierównych zasadach, które spowodowały wprowadzenie niższych i dyskryminujących stawek dopłat bezpośrednich. Rząd PO-PSL nie wykazał się aktywnością, by zmienić ten stan rzeczy. Negocjacje dotyczące wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020 okazały się porażką naszego rolnictwa.

Nie podejmowano znaczących działań, aby niwelować różnice w poziomie życia między miastem a wsią. Można też mówić o utrwalaniu się ubóstwa na wsi. Rozwój gospodarczy obszarów wiejskich został wyraźnie zahamowany. Na gorszą jakość życia wpływają też zaniedbania oraz braki w infrastrukturze technicznej i społecznej. Wnikliwa i wszechstronna ocena polityki rolnej i społecznej wobec wsi w latach 2008–2015, której dokonaliśmy, pokazuje, jak szkodliwe okazały się 8-letnie rządy koalicji PO-PSL. Ministrowie Marek Sawicki i Stanisław Kalemba w znacznej mierze osobiście są odpowiedzialni za regres w niemal wszystkich branżach produkcji rolniczej, obniżenie konkurencyjności naszych gospo-

darstw, pogorszenie dochodowości rodzin rolniczych. Odpowiedzialni są również za patologię w gospodarce i obrocie ziemią należącą do Skarbu Państwa, za degradację społeczną i infrastrukturalną na wielu obszarach wiejskich, szczególnie na terenie Polski wschodniej.

Tak jak powiedziałem, przedstawialiśmy... Na stronie internetowej ministerstwa rolnictwa jest opracowanie, które mówi o ocenie polityki rolnej. Dzisiaj pozwolę sobie tylko wskazać na kilka takich znaczących przykładów tej patologii, które obrazują jakby całość funkcjonowania resortu rolnictwa i tego rządu.

Po pierwsze, z budżetu agencji przeznaczonego na promocję instrumentów pomocowych dla rolników wspierano działania wizerunkowe rządzącej koalicji, przeznaczając znaczącą część środków finansowych na spoty, reklamy i audycje w środkach masowego przekazu przychylnych partiom rządzącym.

(Głos z sali: Widzieliśmy to.)

Łączna kwota środków wydanych w latach 2008–2015 na działalność promocyjną i informacyjną wyniosła 36 166 tys. zł.

(Poseł Artur Szalabawka: 36 mln, to skandal.)

Chcę tutaj jasno stwierdzić, że dane, które dzisiaj podaję, to są dane wynikające z oficjalnych dokumentów organów kontrolnych, tak że nie można mówić o ich niewiarygodności.

Kontrolerzy Europejskiego Trybunału Obrachunkowego przekazali do instytucji Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych informację dotyczącą potencjalnych nieprawidłowości lub nadużyć finansowych w projekcie wdrażanym przez Fundację Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA. Projekt dotyczył kampanii informacyjnej w zakresie szkolenia zawodowego zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie, która była prowadzona przez FAPA w latach 2011–2015. Łączna kwota wypłaconej pomocy, zgodnie z raportem Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, wynosiła 3400 tys. zł. Opis podejrzanego nadużycia finansowego: zawyżony stopień i zawyżone koszty kampanii informacyjno-promocyjnej, jak również stronniczy i nieuczciwy wybór wykonawców. Należy też podkreślić, że spoty zawsze zawierały jednogminutowe wystąpienia ówczesnego ministra rolnictwa. (Oklaski)

(Poseł Dominik Tarczyński: Właśnie, brawo.)

Zamówienia na publikację artykułów prasowych zostały udzielone gazetom, które nie należą do najpopularniejszych w jakimkolwiek województwie. Obydwaj wyłonieni wykonawcy do publikacji zarówno prasowych, jak i radiowych działali w regionie, w którym urodził się i z którym był związany dyrektor fundacji FAPA.

(Głos z sali: O!)

Druga sprawa dotyczy nepotyzmu, kumoterstwa w agencjach. W wyniku kontroli ujawniono wiele przypadków nepotyzmu i kumoterstwa kierownictwa agencji polegających na faworyzowaniu krewnych i znajomych przy zatrudnianiu, awansowaniu i na-

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Jurgiel

gradzaniu, a także wydatkowaniu publicznych pieniędzy. Przykładowo w latach 2008–2012 23 z 81 członków kierownictwa ARiMR posiadało członka rodziny lub osobę bliską w agencji. *(Okłaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Przypadek.)

Dotyczyło to połowy zastępców prezesa, blisko 1/3 dyrektorów komórek w centrali czy też 1/4 dyrektorów i ich zastępców oddziałów regionalnych.

(Poseł Józefa Hrynkiewicza: Polityka rodzinna.)

Kontrola wykazała ponadto, że wiele osób awansowano na stanowiska kierownicze, mimo że nie posiadały wymaganych kwalifikacji i doświadczenia. Poza tym osoby kierujące agencją zajmowały kluczowe stanowiska w stowarzyszeniach, którym agencja przekazywała pieniądze, co ewidentnie prowadziło do konfliktu interesów. Skutkiem działań agencji było również faworyzowanie Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA jako organizatora usług szkoleniowych, przy czym niektóre usługi zlecano tej fundacji z naruszeniem przepisów o zamówieniach publicznych. Wątpliwości budzi przede wszystkim zlecenie FAPA akcji promocyjnej podczas kampanii wyborczej w 2011 r. FAPA otrzymała wtedy, w latach 2009–2012, kwotę 21 mln zł, a decyzję o tym miał podjąć osobiście minister rolnictwa.

(Głos z sali: No nie.)

W kampanii wzięło udział 12 pracowników agencji kandydujących do Sejmu i Senatu. W wyniku kontroli potwierdzono także informację o obsadzaniu stanowisk w radach nadzorczych spółek prawa handlowego osobami związanymi ze stowarzyszeniami. Ponadto niecelowe i niewłaściwe było sfinansowanie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w latach 2001–2012 za 1,8 mln zł spotów telewizyjnych ministra rolnictwa oraz prezesa agencji. *(Okłaski)*

(Głosy z sali: Ooo...)

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

(Poseł Artur Szalabawka: Z tymi spotami to...)

Działania te miały na celu reklamowanie polskiej żywności, ale data ich emisji jednoznacznie wskazuje, że chodziło o kampanię wyborczą.

Szczytem arogancji władzy, wręcz skandalem, jest to, że agencja wykupiła za 25 tys. zł w dwutygodniku „Gala” sponsorowany wywiad z ministrem zatytułowany „Pamiętam o korzeniach”, który został opublikowany...

(Poseł Artur Szalabawka: W „Gali”.)

...w okresie przedwyborczym.

(Głos z sali: To jeszcze dla Niemca.)

(Poseł Dominik Tarczyński: A co? Będą zwroty, panie ministrze?)

Sprawa następna dotyczy utylizacji. Ta skandaliczna sprawa dotyczy zaniechania przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dochodzenia od zakładów utylizacyjnych nienależnie lub nadmiernie pobranej pomocy finansowej. Otrzymywały

ją firmy zajmujące się przerabianiem martwych zwierząt na mączkę kostną i spalaniem szczątków. Według przekazanych danych na aferze utylizacyjnej państwo mogło stracić ponad 80 mln zł. Pierwsze nieprawidłowości wykryto już za rządów PiS. Wykryto, że pomoc na utylizację w czasach, gdy na czele agencji stał związany z PSL ówczesny prezes, przyznano z naruszeniem prawa. Wstępne wyliczenia wskazywały, że utylizatorzy musieli zwrócić Skarbowi Państwa ok. 13 mln zł, a agencja powinna podjąć wszelkie działania mające na celu właściwe zabezpieczenie interesów Skarbu Państwa.

(Poseł Artur Szalabawka: Panie ministrze, co tam 13 mln.)

(Poseł Dominik Tarczyński: A tam, drobne.)

Rzecznik agencji twierdzi, że zgromadzonych w sprawie dokumentów z kontroli nie można było użyć w żadnym z procesów, gdyż są to kserokopie. Większości pieniędzy nigdy nie udało się odzyskać, a sądy uznają, że umowy zawierane były sprzecznie z zasadami współżycia społecznego.

Układ korupcyjny. W wyniku audytu w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa stwierdzono ogrom nieprawidłowości odnośnie do kontraktów firm informatycznych, wartych nawet kilkadziesiąt milionów złotych. Do końca 2015 r. łączny koszt umów aplikacyjnych w agencji tylko dla sześciu głównych spółek wyniósł 2337 tys. zł, w tym umów z wolnej ręki – 900 mln zł. Nieprawidłowości dotyczyły przede wszystkim: niewłaściwego zastosowania wyboru trybu zamówienia z wolnej ręki, pomimo że nie istniały żadne obiektywne przeszkody faktyczne i prawne, aby wykonawca tego zamówienia został wyłoniony w konkurencyjnej procedurze, tj. z zachowaniem zasad uczciwej konkurencji; błędów w opisie przedmiotu zamówienia, co narusza wymogi ustawy Prawo zamówień publicznych oraz art. 58 Kodeksu cywilnego; tolerowania opóźnień w odbiorze zadań realizowanych przez oferenta, co w jednej ze spraw spowodowało już na dzień dzisiejszy stratę w wysokości 114 mln zł; dopuszczenia do sytuacji, kiedy to wykonawca szacuje wartość przedmiotu zamówienia, co jest rażącym działaniem na korzyść zamawiającego.

Polityka płacowa. Przeprowadzony audyt wykazał znaczną niegospodarność w wydatkowaniu środków przez tę instytucję oraz wykorzystanie środków publicznych na cele partii rządzącej. Część z nieprawidłowości została stwierdzona już w wynikach kontroli przeprowadzonych przez organy państwowe w ostatnich latach funkcjonowania agencji. Autor raportu nie stwierdził, aby w tym zakresie sytuacja uległa polepszeniu. Wręcz skandalem można nazwać to, że osobom bliskim przyznawano nagrody o 176% wyższe od średnich na podobnych stanowiskach. Jakby tego było mało, osoby te były też specjalnie traktowane pod względem czasu pracy bądź korzystały z przywileju niestawiania się do pracy z równoczesnym otrzymywaniem pensji ze względu na zasiadanie we władzach Związku Zawodowego Pracowników Służby Cywilnej. W latach 2008–2015 łączna wyso-

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Jurgiel

kość nagród przyznanych wszystkim pracownikom agencji wyniosła 281 mln. Nieproporcjonalnie wysoka część z tych nagród przypadła na kadre kierowniczą. Kontrola wykazała również, że wiele osób awansowano na stanowiska kierownicze, mimo że nie posiadały wymaganych kwalifikacji i doświadczenia. W związku z tak restrykcyjnym działaniem rządzącego Polskiego Stronnictwa Ludowego i Platformy pracownicy, co chyba jest rzadkie nawet w obecnych czasach, założyli Stowarzyszenie Osób Poszkodowanych i Represjonowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Osobnego wyjaśnienia wymaga decyzja z 2008 r., którą wydał ówczesny prezes agencji. Chodzi o zgodę na zainstalowanie w siedzibie agencji, organizacji zarejestrowanej jako firma prywatna, a której prezes zapewnił dostęp do infrastruktury oraz finansowania... W przypadku zagrożenia działalności tej organizacji działania stabilizujące miały zostać podjęte przez dwóch doradców w gabinecie ówczesnego ministra rolnictwa. Przykrywką dla działania miało być przeprowadzenie kontroli, jakiej dokonuje departament kontroli na miejscu agencji. Organizacja ta w dniu powołania liczyła 27 pracowników, z czasem rozrosła się do 81 osób, realizując szerszy zakres działań. W większości ci pracownicy byli byłymi pracownikami Wojskowych Służb Informacyjnych. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo, najlepsze doświadczenie.*)

Celem powołania – i to, co jest najważniejsze – niemalże mafijnej struktury była ochrona interesów kierownictwa i tych pracowników agencji rządowej, którzy łamią prawa pracownicze poprzez bezprawne zwalnianie szeregu osób, aby zapobiec ujawnianiu wadliwych mechanizmów tworzenia procedur w działaniach i projektach realizowanych przez agencję, które to wadliwie tworzone umożliwiały naruszenie interesów finansowych z korzyścią dla określonych środowisk, jak również osób, które będą wiedziały, jak skorzystać z zostawionych w systemie luk prawnych dla czerpania korzyści. Działania te były podejmowane w sposób dobrze zorganizowany. Pracownicy tej organizacji działali w kilku trzyosobowych zespołach. Trzyosobowy zespół składał się z telemetryka weryfikującego przepływ informacji drogą telekomunikacyjną, osoby mającej dostęp do zasobów ZUS i wpływ na weryfikację kandydatów na stanowiska pracy w armii oraz osoby kontrolującej pocztę elektroniczną. Te wszystkie działania miały skutkować ochroną pracowników, którzy na polecenie łamali prawo, a w efekcie doprowadzali do wielkiego uszczerbku na mieniu Skarbu Państwa.

Agencja Nieruchomości Rolnych. W roku 2015 nastąpiło pogorszenie sytuacji finansowej spółek hodowlanych w wyniku wprowadzenia nowego systemu

wyceny wsparcia bezpośredniego dla rolników na lata 2015–2020, w których przyjęto zasadę degresywności. Może skróć trochę. (*Wesołość na sali*)

(*Głosy z sali: Nie!*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Prosimy o całość, panie ministrze.*) (*Gwar na sali, dzwonek*)

W wyniku tych zmian spółki hodowli roślin uprawnych oraz hodowli zwierząt gospodarskich o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej otrzymują łącznie za 2015 r. 67 mln zł, to jest o 47 mln zł mniej. Z analizy danych finansowych spółek za rok 2015 wynika, że ze względu m.in. na redukcję dopłat bezpośrednich spółki zamknęły się łącznym wynikiem finansowym w kwocie 38 mln zł, który był niższy od wyniku uzyskanego za rok poprzedni o 66 mln zł. Brak podjęcia działań naprawczych w niektórych spółkach – spółce Walewice, Starogard Gdański z siedzibą w Rzecznę, Golejewko – spowodowało sukcesywne pogarszanie się ich kondycji ekonomiczno-finansowej. W niektórych spółkach w wyniku kontroli stwierdzono szereg nieprawidłowości w zakresie weterynaryjno-budowlanym. Nieprawidłowości te dotyczyły zaniedbań dobrostanu zwierząt, a także zakupu i dystrybucji środków farmaceutycznych. Zły stan utrzymania zwierząt spowodował spadek odporności zwierząt, a w konsekwencji występowanie wielu chorób, co wpłynęło na zwiększenie kosztów leczenia i spadek wyniku produkcyjno-hodowlanego. W niektórych spółkach stwierdzono także brak odpowiedniego stopnia realizacji zaleceń pokontrolnych kierowanych do spółek przez Agencję Nieruchomości Rolnych, a ich realizacja była odpowiednio monitorowana. Występowywały przypadki, w których nie brano pod uwagę opinii dotyczących sytuacji ekonomiczno-finansowej oraz opinii hodowlanych i z zakresu nadzoru bezpośredniego niektórych spółek. Skutkowało to pogorszeniem kondycji ekonomiczno-gospodarczej nadzorowanych podmiotów.

Poza tym w Stadninie Koni Janów Podlaski sp. z o.o. protokoły z ogólnobudowlanego przeglądu jednorocznego wskazują na wieloletnie zaniedbania, a także fatalny stan techniczny. Przeprowadzona kontrola Centralnego Biura Antykorupcyjnego, kontrola NIK-u, a także kontrola wewnętrzna wskazały na szereg nieprawidłowości, wręcz próbę, jak to określono w protokole, przejęcia w prywatne ręce aukcji koni w Janowie. Jednak w związku z przeprowadzonym postępowaniem wyjaśniającym w ramach kontroli funkcjonalnej przede wszystkim skierowano – mówię tutaj o prezesie agencji – zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez zarząd i pracowników stadnin koni Janów Podlaski, Białka i Michałów, polegającego na działaniu na szkodę państwa przy zawieraniu umów, świadczeniu dostaw towarów i usług oraz zabezpieczeniu skutecznego nadzoru hodowlano-weterynaryjnego. Działania te dotyczyły niekorzystnych finansowo umów z firmą Polturf na organizację Dni Konia Arabskiego. Tu chcę jednoznacznie powiedzieć, bo sprawa jest nośna społecznie, że Dni Konia Arabskiego odbędą

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Jurgiel

się. Będą je organizowały targi poznańskie, wszystkie czynności są wykonywane i wierzę w to, że będzie to impreza bardziej udana niż dotychczas. Przynajmniej będzie świadomość, że państwo polskie nie jest w tym momencie okradane.

Agencja Rynku Rolnego. Brak było w Agencji Rynku Rolnego przyjętych jednolitych i sformalizowanych zasad dotyczących zlecania przez agencję usług obejmujących działania informacyjno-promocyjne. Inicjatywa wyżej wymienionych działań nie wychodziła więc od agencji, a od usługodawców, o czym świadczy wymiana e-maili. W latach 2013–2015 płacono kontrahentom za usługi promocyjno-informacyjne, które nie były przez agencję zamawiane bądź brak było udokumentowania ich wykonania. Pomimo że pracownicy agencji informowali o braku stosownej dokumentacji, prezes agencji nakazywał dokonywanie płatności. Poza tym w latach 2013–2015 agencja płaciła za usługi zlecone przez osoby, które nie posiadały stosownych pełnomocnictw bądź nie były pracownikami agencji. Poza tym rzecznik prasowy w agencji, działając poza przysługującymi kompetencjami, w imieniu agencji odbierała i płaciła za pracę wykonaną przez zewnętrznego dostawcę bez zastrzeżeń, pomimo że prace w większości były wykonywane przez pracowników biur merytorycznych agencji, a nie przez zewnętrzną firmę. W 2014 r. płacono za usługi dotyczące kontaktów z mediami firmie zewnętrznej pomimo braku udokumentowania wykonania czynności. Przy czym warto zauważyć, że przy realizacji zadań podmiot zewnętrzny wykorzystywał majątek agencji, telefony, tablety, powierzchnię biurową, za co agencja nie pobierała żadnych opłat.

W związku z zastrzeżeniami dotyczącymi okresu 2010–2014 przedstawionymi przez audytorów Trybunału Obrachunkowego oraz Komisji Europejskiej, dotyczącymi wstępnego uznania grup producentów przez marszałków urzędów wojewódzkich, powstała konieczność wprowadzenia realizacji planu działań naprawczych. W pierwszej wersji plan miał być zrealizowany do końca 2015 r. Dotychczasowa niepełna realizacja planu działań naprawczych przez urzędy marszałkowskie i agencję doprowadziła do obniżenia finansowania płatności miesięcznych dla Polski o 25%. Pozostałe decyzje Komisji Europejskiej w związku z zaniedbaniami doprowadziły do wyłączenia z finansowania środków na łączną kwotę 171,3 mln euro. W przeliczeniu łączna kwota obniżenia finansowania i wyłączenia środków może przekroczyć 770 mln zł. Niezrealizowanie planu działań naprawczych, niezakończenie kontroli może doprowadzić do istotnego pogorszenia sytuacji finansowej grup producenckich. Ponieważ plan był przedłużany, ale nie był realizowany w sposób efektywny, w proces

włączono agencję w październiku 2015 r. W oparciu o nowe kompetencje ustawowe zamierzamy zakończyć działania w ramach planów do III kwartału 2016 r.

Wysoka Izbo! Dane, które podałem, wynikają z dokumentów różnego rodzaju organów kontrolnych, zewnętrznych i wewnętrznych. Zleciliśmy kontrolę Najwyższej Izby Kontroli, jeśli chodzi o agencję, zleciliśmy audyty i myślę, że w najbliższym czasie te dokumenty i te wyniki będą przedstawiane opinii publicznej i Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy panowie posłowie i panie posłanki biją brawo za samo występowanie, czy za złożoną treść, ale może już wystarczy.

Z wnioskiem formalnym pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz. *(Poruszenie na sali, dzwonek)*

(Głos z sali: Co to za wystąpienie? On nie był wymieniany.)

(Poseł Jakub Rutnicki: Co wy tam krzyczycie?)

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam wniosek formalny. Chciałbym poprosić panią marszałek o przerwę i o zwołanie Konwentu Seniorów. Przedtem prosiłem o 5 minut, teraz już trzeba godzinę, żeby wyprostować wszystkie te bzdury, które opowiadał pan minister Jurgiel.

(Poseł Artur Szatawka: Jakże bzdury?)

Ale wiem, że standardy są takie, że dla opozycji i tak nie ogłosicie tej przerwy, więc przytoczę tylko SMS, który otrzymałem od rolnika, pana Ryszarda z Lubelszczyzny: Audyt audytem... *(Poruszenie na sali, dzwonek)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, panie pośle...

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz:

...a świnię w skupie i owoce miękkie tańsze niż rok temu. Pozdrowienia od rolników, panie ministrze...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

(Poseł Dominik Tarczyński: Elewarr!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Nie uwzględniam pańskiego wniosku o przerwę, panie pośle, bo nie znajduje on uzasadnienia w regulaminie. To już jest pana drugi wniosek o przerwę, którego nie uwzględniam. Proszę więc nie nadużywać faktu, że prowadzi obrady Sejmu akurat marszałek z opozycji, bo takich wniosków nie będę po prostu uwzględniać, bo one nie znajdują uzasadnienia w regulaminie.

(Głos z sali: Prawda boli.)

Teraz proszę o zabranie głosu pana ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła.

Bardzo proszę.

Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Premier! Państwo Ministrowie!

(Posel Jakub Rutnicki: A kolejki coraz dłuższe.)

O kolejkach też będzie.

(Posel Artur Szalabawka: Już lepiej naprawdę zamilczcie.)

Już w pierwszych dniach pracy w Ministerstwie Zdrowia stanęliśmy przed wielkim wyzwaniem uratowania programu informatyzacji polskiej służby zdrowia, czyli tzw. projektu P1, czyli elektronicznej platformy gromadzenia, analizy i udostępniania zasobów cyfrowych o zdarzeniach medycznych. W swoim założeniu projekt w sposób kompleksowy obejmował wyzwania związane z cyfryzacją obiegu informacji w całym systemie ochrony zdrowia, a z jego licznych funkcjonalności korzystać mieli pacjenci, lekarze, inni pracownicy medyczni, a także świadczeniodawcy, apteki, administracja publiczna i płatnik. Dużo było o tym mowy. Wśród planowanych do realizacji funkcjonalności były: internetowe konto pacjenta, elektroniczna recepta, elektroniczne umawianie wizyt i wiele, wiele innych, które miały zasadniczo usprawnić polski system służby zdrowia. Niestety spośród 24 części projektu, które mieli przekazać wykonawcy, odebrano 13, i to w wersji niepełnej. Nie przeszły one testów wdrożeniowych, co oznacza, że nie mogą być udostępnione użytkownikom końcowym, czyli pacjentom, lekarzom i aptekarzom. Działają jedynie w ograniczony sposób w środowisku testowym. Wśród nieodebranych części systemu jest m.in. tzw. szyna usług, czyli moduł integrujący wszystkie pozostałe elementy docelowe. Oznacza to po prostu, że niczego z tego systemu nie można obecnie wykorzystać. Kosztorys tego systemu P1 wynosił ponad 700 mln zł, z czego ponad 570 mln to finansowanie ze środków Unii Europejskiej. Poprzedni rząd wydatkował ponad 400 mln z budżetu funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Nierzetelne i nieudolne podejście do wykonania tego zadania zagrażało odebraniem tych środków, co powodowałoby także całkowite zablokowanie procesu informatyza-

cji służby zdrowia, który jest niezbędny nie tylko dla wygody pacjentów, ale także racjonalnego i sprawnego zarządzania systemem.

Podsumowując, projekt P1 nie działa i mimo że intensywnie pracujemy wraz z ministrem cyfryzacji, a także z ministrem finansów nad ratowaniem procesu informatyzacji systemu, to polski budżet wciąż jest narażony na ryzyko wielomilionowej straty z tego tytułu. Przykład tego projektu dobrze ilustruje stopień przygotowania procesów innowacyjnych realizowanych przez poprzedni rząd w służbie zdrowia.

Wielkim problemem nowego kierownictwa Ministerstwa Zdrowia jest także gigantyczne zadłużenie publicznych szpitali, które na koniec 2015 r. wyniosło prawie 14 mld zł, z czego prawie 3 mld zł to zadłużenie wymagalne. Mimo wielkiego planu komercjalizacji służby zdrowia podjętego przez rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego nie udało się powstrzymać dalszego zadłużania placówek, a rzeczywistość pokazuje, że przekształcone w spółki szpitale wcale nie radzą sobie lepiej od samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej. W wielu przypadkach ich sytuacja jest gorsza, co widać po kolejnych próbach sprzedaży publicznych placówek i ich prywatyzacji, jak np. ostatnio w Kwidzynie.

Na marginesie komercjalizacji i prywatyzacji szpitali coraz bardziej widoczny staje się problem pojawienia się zjawiska różnicowania pacjentów na bardziej i mniej opłacalnych, ze wszystkimi tego groźnymi konsekwencjami dla tych chorych. Zamiast próby uporządkowania i systematycznego oddłużania placówek wprowadzono chaos owocujący segregacją pacjentów na tych, których się leczyć opłaca, i tych, których się leczyć nie opłaca. Robimy zdecydowany odwrót od takiej polityki.

Jednym z dużych wyzwań było przygotowanie map potrzeb zdrowotnych, do których stworzenia Polska zobowiązała się w konsultacjach z Unią Europejską. Proces ich powstawania zastaliśmy niestety bardzo znacząco opóźniony, właściwie nie dawał nadziei na zachowanie terminów i wykonanie zobowiązań, które zostały podjęte przez polski rząd. Istniało bardzo poważne niebezpieczeństwo niedotrzymania terminu sporządzenia map potrzeb zdrowotnych wyznaczonego na kwiecień 2016 r., co wynikało z opóźnień obu realizowanych dotychczas projektów unijnych. Niedotrzymanie terminu ustalonego z Komisją Europejską, to jest 30 kwietnia br., groziło wstrzymaniem finansowania nie tylko projektu dofinansowania tworzenia samych map. Chodzi tu również o wszystkie środki przeznaczone na ochronę zdrowia w ramach europejskiej polityki spójności, łącznie nawet 12 mld zł, które zostaną przeznaczone na inwestycje w obszarze ochrony zdrowia. Dzięki zupełnie nieprawdopodobnemu wysiłkowi pracowników Ministerstwa Zdrowia, a także wypożyczonych pracowników z instytucji nadzorowanych udało się tego terminu dotrzymać dosłownie w ostatniej chwili, już pod naszymi rządami.

Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

Polska zajęła 34. miejsce na 35 sklasyfikowanych państw w najbardziej prestiżowym Europejskim Konsumenckim Indeksie Zdrowia rankingującym krajowe systemy ochrony zdrowia. Efektem rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego były kolejne spadki w tym rankingu. W 2015 r., w ostatnim roku rządów PO-PSL, Polska spadła o cztery miejsca i właściwie osiągnęła dno, wyprzedzamy tylko Czarnogórę. Przed nami znalazły się nie tylko wysokorozwinięte państwa Zachodu, ale także takie kraje jak Albania, Bułgaria i Rumunia. Codziennym dramatem...

(*Posel Artur Szalabawka: Kamieni kupa.*)

...polskich pacjentów stał się ograniczony dostęp do nowych leków i metod leczenia, a hańbiącym symbolem systemu stały się wielomiesięczne, a w niektórych obszarach medycyny wieloletnie kolejki do świadczeń zdrowotnych. Pokazuje to również pochyłą i zarazem trud niezbędną reform w obszarze zdrowia. Zaniedbania są głębokie i zmienić sytuację może tylko gruntowna przebudowa systemu, której założenia są aktualnie wypracowywane w Ministerstwie Zdrowia.

Muszę powiedzieć, że w kontekście tej sytuacji szczególnie bolesne albo śmieszne, trudno powiedzieć, jak to oceniać, są powtarzające się pytania, które padły przed chwilą z ław tutaj po mojej lewej stronie, co z tymi kolejkami. Bo te kolejki z całą pewnością w ciągu pół roku zniknąć nie mogą, ale zaniedbania w tym zakresie są tak ogromne, że po prostu wstyd.

W tym miejscu warto jeszcze wspomnieć o wielu innych obszarach, które – można rzec – zostały zapomniane przez poprzednie kierownictwa Ministerstwa Zdrowia. Można wyliczać długo, a wśród tych długich wyliczeń na pewno jedno z głównych miejsc zajmie psychiatria. Jej niedofinansowanie i zacofany model organizacyjny przynoszą Polsce wstyd.

Umożliwiono ordynowanie leków przez pielęgniarki, ale nie zrealizowano dla nich specjalnych kursów, które są warunkiem korzystania z tej możliwości. Praktycznie dopiero rozpoczynamy kształcenie pielęgniarek w tym zakresie. Obiecano pielęgniarkom podwyżki, nie gwarantując na nie środków w kolejnych budżetach państwa.

Ministerstwo było głuche na wołanie o zmiany w pakiecie onkologicznym – dopiero teraz naprawiamy ten pakiet – nie zrealizowało do końca narodowego programu zdrowia publicznego, pozwoliło na kilkuletnie opóźnienie w transpozycji dyrektywy dotyczącej krwiodawstwa i krwiolecznictwa – dopiero teraz to naprawiamy – zbyt późno rozpoczęło prace nad wdrożeniem dyrektywy tytoniowej – mówiąc brzydko, nie wyrobimy się w terminie – a także nie przygotowało warunków do kontraktowania i gdyby nie błyskawicznie przyjęta w grudniu ubiegłego roku ustawa umożliwiająca aneksowanie umów, mielibyśmy w Polsce w tym zakresie apokalipsę. Minister-

stwo Zdrowia latami utrzymywało taryfę, w której obok większości niedoszacowanych procedur znajduje się nieliczna grupa bardzo wysoko wycenionych procedur, będących podstawą do sąsiadowania rosnących fortun z powszechną biedą w systemie służby zdrowia.

Obraz poprzedniego rządu – rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego – to także, a może zwłaszcza, obraz polskiej służby zdrowia. Widząc skalę zaniedbań, jesteśmy zdeterminowani do naprawy sytuacji. Już dziś jestem w stanie powiedzieć, że wielu kolizyjnych kursów udało się uniknąć. Zmiany trwają i będziemy konsekwentnie wprowadzali je w życie.

Co ważne, w Ministerstwie Zdrowia w ostatnich latach została zatracona jeszcze jedna bardzo ważna wartość przy ustalaniu, podejmowaniu decyzji. Powróciliśmy na drogę dialogu ze środowiskiem pracowników ochrony zdrowia i pacjentów i wspólnie realizujemy naprawę systemu na rzecz naszych pacjentów. Myślę, że to się mimo wszystko, mimo tego bardzo złego punktu, w którym jesteśmy, uda. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Wniosek formalny.*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

W jakiej kwestii?

(*Posel Artur Szalabawka: Po co?*)

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Wniosek o przerwę.*)

Ale z jakiego tytułu?

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Na podstawie artykułu...*)

(*Posel Artur Szalabawka: 8 lat, panie ministrze.*)

(*Posel Magdalena Kochan: Z woli suwerena 8 lat.*)

Nie uwzględniam takiego wniosku.

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Składam wniosek formalny.*)

Ale ja go nie uwzględniam, panie pośle. Proszę usiąść.

(*Posel Bartosz Arłukowicz: Ale jeszcze nie zdążyłem go złożyć.*)

To proszę.

(*Głos z sali: Wstyd!*)

Posel Bartosz Arłukowicz:

Pani Marszałek...

(*Posel Artur Szalabawka: Daj spokój. Wstyd! Szkoda!*)

Poczekam, aż pokrzykasz.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, zwracam panu uwagę.

(*Posel Artur Szalabawka: Nie będę krzyczał.*)

Posel Bartosz Arłukowicz:

Składam wniosek formalny o przerwę, aby pan minister mógł wyjaśnić swojej szefowej, pani premier Beacie Szydło, że w latach 2010–2015 był jednym z najważniejszych ekspertów zatrudnionych w Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia w Polsce. (*Oklaski*)

(*Posel Artur Szalabawka: No i co?*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Nie uwzględniam wniosku pana posła o przerwę.

Ten wniosek nie jest przewidziany przepisami regulaminu Sejmu.

W związku z tym proszę o zabranie głosu ministra środowiska pana Jana Szyszko.

Bardzo proszę.

**Minister Środowiska
Jan Szyszko:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Pani Premier! Wysoka Izbo! To, co powiem za chwileczkę, nie jest nowością dla Wysokiej Izby, dlatego że przez 8 lat mówiłem o tych sprawach, pisałem interpelacje, jak również listy otwarte do pana premiera, do pani marszałek, ale postaram się to krótko naświetlić.

Polska to unikat w wielu zakresach. Na pewno jest unikatem w zakresie zasobów tradycyjnych, tych podstawowych zasobów energetycznych. Prawie 90% węgla kamiennego całej Unii Europejskiej znajduje się na terenie Polski, w sensie wymiernym węgla brunatnego jest tyle samo, a więc ponad 14 mld t. Mamy przebogate zasoby gazu, w tym gazu nieuwalnionego, gazu łupkowego, przebogate zasoby geotermalne. Jeszcze trzeba do tego dodać, że Polska jako jedno z niewielu państw wysoko rozwiniętych, czyli państw aneksu pierwszego, spełniła warunki protokołu z Kioto: miała dokonać redukcji emisji gazów cieplarnianych do atmosfery na poziomie 6% w latach 2008–2012, a dokonała tego na poziomie 32%, i było to wynikiem nie zapaści gospodarczej, ale szybkiego rozwoju gospodarczego.

Szanowni państwo, w 2008 r. – my straciliśmy władzę, Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe ją dzierżyły...

(*Posel Magdalena Kochan: Też z woli suwerena.*)

...była XIV konferencja stron konwencji klimatycznej w Poznaniu, organizowana przez Prawo Sprawiedliwość. Chcieliśmy pokazać polskie sukcesy i rozpocząć rozliczanie, kto ma płacić, a komu się pieniądze należą. Tak się jednak nie stało i wtedy, kiedy mieliśmy rozliczać, Platforma Obywatelska z Polskim Stronnictwem Ludowym przyjęły pakiet klimatyczno-energetyczny. O świadomości ówczesnych elit niech świadczy to, że premier Tusk w relacji z Brukseli mówił: Polska odniosła ogromny suk-

ces, na miarę sukcesu rządu Marcinkiewicza, dostaliśmy tyle samo pieniędzy. Znaczy się, tyle samo miliardów euro. Po 3 tygodniach pan premier to sprostował i powiedział, że to nie euro, a złotówki, a po 3 miesiącach powiedział, że Polska odniosła wielki sukces, gdyż naprawia błędy poprzedników i nie będzie musiała nic płacić.

Szanowni państwo, to jest również nieprawda, dlatego że Polska jeszcze za to zapłaciła. Na lata 2008–2012 w ramach tzw. drugiego KPR-u Polsce dano za mało limitów emisji. Prawo i Sprawiedliwość, odchodząc od władzy, zaskarżyło to do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i wygrało. Należało nam się w latach 2008–2012 w sumie 380 mln t redukcji, której żeśmy dokonali. To jest wartość 9 mld zł w obecnych cenach, a więc jeszcze żeśmy stracili 9 mld.

Na lata 2013–2020 w ramach 20-procentowej redukcji w sześciu działach produkcji, a mianowicie ciepła, prądu elektrycznego, szkła, papieru, cementu i stali, musimy zakupić 784 mln t o wartości 19 mld zł, według cen dzisiejszych, a więc w sumie mamy już 28 mld zł. Trzeba być niezwykle bogatym państwem, żeby mieć taką redukcję, a równocześnie jeszcze tyle sobie dokupić.

Szanowni państwo, również działamy subiektywnie, ja mówię: działamy jako Polska, mamy przebogate zasoby geotermalne, ale wyraźnie forujemy energetykę wiatrową, która jest niezwykle droga i nieoparta na polskich technologiach.

(*Posel Artur Szalabawka: Wiadomo, o co chodzi.*)

Wręcz jeden z prominentnych, no, jednak polityków zachęca do tego, mówi urzędnikom narodowego funduszu ochrony środowiska, że należy szukać haków i zerwać umowę na finansowanie geotermii toruńskiej. I tak się stało, w tej chwili pieniądze zostały zwrócone wyrokiem sądowym, za pomocą działalności sądów, Fundacji Lux Veritatis, z odsetkami, i te odsetki wynoszą 5 mln zł tylko z tego powodu, że nie doszło do końcowej rozprawy, bo wtedy byłoby prawdopodobnie o 10 mln więcej. A więc trzeba być niezwykle bogatym państwem. Szanowni państwo, chcę również powiedzieć, że Lux Veritatis wykonała ten otwór, ale nie rozpoczęła eksploatacji 7 lat temu, w związku z tym nie mamy czystej energii, jest emisja dwutlenku węgla, jest emisja pyłów do atmosfery, a równocześnie ta moc, która powinna być zużyta w Toruniu, została zajęta przez inwestora obcego, przez EDF, który notabene z narodowego funduszu ochrony środowiska dostał kilkadziesiąt milionów dotacji.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: No ładnie!*)

Szanowni państwo, a więc rzeczywiście bogatym trzeba być mocno.

Druga rzecz, unikat. Polskie zasoby środowiskowe, mierzone występowaniem rodzimych gatunków roślin i zwierząt dziko występujących, są wzorcowe dla świata. Mamy wszystkie gatunki, ale wyznaczamy Naturę 2000. Na czym polega różnica w wyznaczaniu Natury 2000 między nami a państwami starej

Minister Środowiska Jan Szyszko

piętnastki? Państwa starej piętnastki wyznaczały tam, gdzie cokolwiek jeszcze pozostało, ale przedtem pobudowały całą infrastrukturę, natomiast my robimy zupełnie odwrotnie, my wyznaczamy tam, gdzie ktokolwiek coś w życiu napisał.

(*Posel Artur Szalabauka: Skandal.*)

Nie tam, gdzie możemy wyznaczyć, tylko tam, gdzie ktoś coś napisał, tak wyznaczamy, i robimy z Natury 2000 miast stymulatora rozwoju gospodarczego... Miast całą Unię Europejską, przepraszam bardzo, ale trzymać w ryzach dyrektyw ptasiej i habitatowej, sami padamy ich ofiarą. Mamy tego przykłady, szanowna pani premier. Natura 2000, wyznaczamy... Jako rząd Prawa i Sprawiedliwości mówimy: Proszę bardzo, do lipca 2006 r. wyznaczaliśmy wszystkie obszary i zawiadamiamy o tym Komisję Europejską. Mówimy: O ile wam się nie podoba, proszę bardzo, wchodzimy w układ procesowy, ale na bazie danych. Straciliśmy władzę, rząd odszedł od tego i przyjął propozycję tzw. shadow list, czyli wszystkie te jakieś stare zapiski wprowadzono.

(*Posel Artur Szalabauka: Dywersja.*)

No i mamy efekty tego, szanowni panowie.

Rospuda – nie poprowadzono obwodnicy przez Rospudę w tym miejscu, ale poprowadzono przez Rospudę w innym miejscu, tak samo przez dolinę, a nie ma już żadnych gatunków, które występowały w tamtych miejscach, w których teoretycznie powinno się je chronić. Ale nie to jest najważniejsze, tylko trasa S19, żywotna dla interesów Polski, która miała łączyć przez wschodnie rubieże Polski Skandynawię z Bałkanami, miała być wykonana do roku 2014 za nasze pieniądze budżetowe. Zniknęła z mapy finansowania do roku 2050 w planach Unii Europejskiej, a pan Barroso powiedział: Pobudujemy to przez Białoruś i Ukrainę. Druga trasa, S3, powstała? Też jeszcze nie, też przez Naturę 2000. A gdzie powstała i łączy Skandynawię z Bałkanami i Azją Mniejszą? Po zachodniej stronie Odry, już jest autostrada.

(*Posel Artur Szalabauka: Rostock.*)

A my się zastanawiamy, czy będzie nam się opłacało w tej chwili ją budować. Ktoś przejął ten cały ruch, czyli też i pieniądze. A więc Rospuda. Drugi taki przykład... A to było określone jako wielki sukces. Jakie są straty z tego punktu widzenia, jaki jest rozwój Polski wschodniej?

Druga sprawa, może taki przypadek – Świdnik. Wprowadziliśmy jako gatunek priorytetowy susła perełkowanego. Jak ja pytałem dyrektora, co to jest, to on mówił: Niech pan nie robi tu egzaminu naszym urzędnikom. No nie róbmy, tylko jak jest susel, to jest 6 lat procedur w Unii Europejskiej. To tego oczywiście urzędnik nie musi wiedzieć – po co? No i w takim razie zrobiliśmy susła, mieliśmy tam grupę izolowanych osobników, zmieniliśmy lokalizację lotniska, wycięliśmy 140 ha lasów pod Świdnikiem, a susła już nie ma. Trzeba być niezwykle bogatym państwem albo zupełnie nie wiedzieć, co się za tym kryje.

(*Posel Michał Wojtkiewicz: Tragedia.*)

No to może jeszcze weźmy Puszczę Białowieską. Puszcza Białowieska z jednej strony wpisywana w sieć Natury 2000, a z drugiej strony, kiedy już zaczyna się dziać bardzo źle, z inicjatywy obecnego rządu, wpisujemy na listę UNESCO dziedzictwa przyrodniczego nietkniętego ręką człowieka. I co mamy? Mamy w tej chwili 4 mln m³ drewna gnijącego, zanik takich gatunków jak jesion, dąb, już nie mówię o świerku.

(*Posel Artur Szalabauka: Ale Niemcy zadowoleni.*)

I giną siedliska priorytetowe, i grożą nam procesy w Unii Europejskiej. Szanowni państwo, czy to nie jest przerażające? Ich wartość wynosi 700, 800 mln zł, a ludzie nie mają czym palić na miejscu. Kto za to ponosi odpowiedzialność? Szanowni państwo, przecież to jest jakiś sabotaż. Dziedzictwo kulturowe miejscowej ludności, która użytkuje to od wielu lat, miejscowych leśników, a mówi się: nietknięte ręką człowieka. Podobnie jak Rospuda było nietknięte ręką człowieka. To podnieście służę w Augustowie, zobaczcie, jak się Rospuda zachowa, skoro nietknięta ręką człowieka. A kto zrobił Kanał Augustowski?

Szanowni państwo, a więc mamy drogi, pani premier. Pan minister Adamczyk mówił: 20% droższe albo najdroższe...

(*Posel Zbigniew Ajchler: Ekrany.*)

...ekrany, tak jest, ekrany. I w tej sprawie napisałem list otwarty do pana premiera Tuska. Dostałem odpowiedź? Nie. A kreator kultury – też tu siedział – który też wymieniał moje nazwisko, odpisał? Też nie odpisał. Ta sprawa jest teraz kierowana, podobnie jak sprawa Rospudy, podobnie jak sprawa Lux Veritatis, do organów, które powinny się tym zająć. Dlaczego? Dlatego że, panowie, po pierwsze, rzeczywiście minister środowiska miał to zapisane w ustawie o ochronie przyrody, ale że wydaje wspólnie z ministrem zdrowia i minister zdrowia ma decydujący głos, bo tu chodzi o hałas w stosunku do człowieka. To już o tym zapomnieliście, że on jest jakby priorytetem, decyduje o tym? A może teraz... I to były pytania w liście otwartym do pana premiera Tuska. Panie premierze, skoro tak jest, to dlaczego pan do roku 2012 bez przerwy budował? To pan nie wiedział?

(*Posel Michał Wojtkiewicz: Śmieją się z tych ekranów w całej...*)

A może jeszcze inne pytanie zadam. Przecież to nie są najostrzejsze normy w Europie. Są ostrzejsze w Niemczech, na Węgrzech, w innych państwach. Dlaczego tam nie ma tych ekranów? Kto te ekrany powstawił i kto teraz te zardzewiałe płoty w Warszawie będzie czyścił? Ktoś to zrobił i ktoś za to powinien ponieść odpowiedzialność (*Oklaski*), bo trzeba być niezwykle bogatym państwem, żeby coś takiego robić i równocześnie odkręcać sprawy, powiedzieć, że to minister środowiska wydał rozporządzenie na hałas.

(*Posel Michał Wojtkiewicz: Tak, tak.*)

No przecież to jest przewrotność, szanowni panowie, szanowni państwo.

A teraz już kończę, bo mam tylko 10 minut.

Minister Środowiska Jan Szyszko

Szanowni państwo, parę przykładów. Reforma gospodarki odpadami w 2013 r. Jaki jest finał? Średnio ceny wywozu wzrosły o 30%. Rezygnacja z monitorowania przemieszczania masy odpadów – to są straty dla budżetów 2 mld zł rocznie. Trzeba być bardzo bogatym państwem, żeby coś takiego zafundować komuś. *(Oklaski)*

Szanowni państwo, a teraz parę przykładów. Nieprawidłowy proces koncesjonowania w zakresie poszukiwania i rozpoznawania złóż rud i metali – utracone korzyści, ponad 7 mld zł; nielegalne wydobycie kruszywa i bursztynu, przemysł – strata konkretna, ponad 8 mld zł; nieprawidłowa gospodarka gazu łupkowego – utracone korzyści, ponad 28 mld zł; brak polityki i strategii surowcowej – nie do wycenienia. Trzeba być niezwykle bogatym państwem, żeby sobie na coś takiego pozwolić.

(Poseł Michał Wojtkiewicz: Trzeba być głupolem.)

A teraz już ostatnia sprawa, pani premier, pani marszałek. Mamy jeszcze 16 procesów o naruszenia prawa z Unią Europejską. Jakie są tego wyniki finansowe? Proszę bardzo, będzie już bardzo króciutko. O ile wszystkie weszłyby w życie, to tylko suma minimalnego ryczałtu... pierwszego dnia trzeba by zapłacić ponad 68 mln zł... euro, przepraszam bardzo, a od każdego następnego dnia między 82 tys. a 5 mln dziennie.

(Poseł Michał Wojtkiewicz: No i co? Nie ma coś Platformy?)

Szanowni państwo, to trzeba być naprawdę mistrzem świata, żeby w kraju, który był unikatem w zakresie energetycznym, unikatem w zakresie środowiskowym, kraju, który powinien decydować o losach Unii Europejskiej...

(Poseł Michał Wojtkiewicz: Tak jest.)

...doprowadzić do tego, że – prawdę powiedziawszy – Unii opłaca się żyć z kar. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Michał Wojtkiewicz: Brawo!)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę o zabranie głosu ministra sprawiedliwości pana Zbigniewa Ziobrę.

(Poseł Michał Wojtkiewicz: No i co?)

(Poseł Dominik Tarczyński: No to zaczynamy. Jestem na posterunku. Ktoś za mną tęsknił? PSL?)

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro:

Pani Marszałek! Pani Premier! Wysoka Izbo! Powiedziane jest: po owocach ich poznać. Otóż muszę powiedzieć, Wysoka Izbo, że w dniu dzisiejszym przeżywam swoiste déjà vu, kiedy przypominam sobie,

jak w 2005 r., kiedy obejmowałem w rządzie Prawa i Sprawiedliwości urząd ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego, zaledwie 22% Polaków pozytywnie, dobrze oceniało funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Po 2 latach naszych rządów, kiedy odchodziliśmy ze stanowisk wspólnie z panem premierem Jarosławem Kaczyńskim, całym rządem, wówczas jakże wymowne i symboliczne badanie CBOS-u pokazywało, że 46% Polaków pozytywnie ocenia wymiar sprawiedliwości. 22 w 2005 r., 46 – w październiku 2007 r. Otóż to są owoce, po owocach ich poznać.

A jakie są owoce rządu i działań PO, PSL w tym obszarze? Owoce, które najlepiej chyba mierzyć właśnie stanem świadomości i oceną naszych rodaków, bo im przede wszystkim służymy, do służby naszym obywatelom, naszemu państwu jesteśmy powołani, a więc ich, czyli narodu, Polaków, sąd jest dla nas najważniejszy, najistotniejszy, przynajmniej tak się wydaje. Otóż jeśli tak właśnie uznamy, to ten dorobek budujący zaufanie do wymiaru sprawiedliwości z okresu naszych rządów został całkowicie w okresie 8 lat rządów PO, PSL zniweczony. Mianowicie ostatnie badania wskazują, że zaledwie 25% Polaków pozytywnie ocenia funkcjonowanie polskich sądów. O prokuraturze lepiej nawet nie wspominać. A w świetle tych badań wy, państwo, macie czelność namawiać Polaków, mącąc im w głowach, by wychodzili na ulicę i protestowali przeciw rzekomemu zamachowi na wymiar sprawiedliwości, w obronie wymiaru sprawiedliwości. Powinniście zawsze dodawać: waszego wymiaru sprawiedliwości. Czyli jakiego? Ano takiego choćby – warto tutaj odwołać do cytatu z dość znanego, jednego z bardzo w swoim czasie wpływowych przedstawicieli Platformy Obywatelskiej, szefa klubu Platformy pana Zbigniewa Chlebowskiego, który mówił takie oto słowa: Rysiu, na 90%, załatwimy to. Takie obietnice w różnych miejscach, nie tylko przez telefon, składał pan przewodniczący Chlebowski, przyjaciel Grzegorza Schetyny, dzisiejszego szefa Platformy Obywatelskiej. *(Oklaski)* I co? No i właśnie wymiar sprawiedliwości w wydaniu Platformy Obywatelskiej zagwarantował, że aferę hazardową udało wam się zamieść pod dywan, a tych, którzy ścigali korupcję, którzy korupcję ujawnili, którzy ujawnili aferę hazardową, ścigaliście i zdjęliście ze stanowisk, na czele z panem ministrem Mariuszem Kamińskim. To jest właśnie wasza sprawiedliwość.

Tu między wami siedziała kiedyś, całkiem niedawno, pani poseł o nazwisku Sawicka. Chciała, jak mówiła, kręcić lody na prywatyzacji służby zdrowia. Wiemy, że cały klub Platformy Obywatelskiej – media donosiły – z uwagą na zamkniętym posiedzeniu śledził nagranie, które obrazowało, jak pani poseł Sawicka łąpczywie bierze łapówkę. Ale cóż z tego wyniknęło? Czy jakaś głębsza refleksja na temat potrzeby walki z korupcją? Nie. Z tego wyniknęło to samo co w sprawie afery hazardowej, czyli ściganie poli-

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro

cjantów, a uniewinnienie koleżanki posłanki z Platformy Obywatelskiej.

(*Posel Artur Szalabawka*: I zapłacenie kasy.)

Myszę, że warto w tym kontekście przypomnieć też inne zdarzenie z czasów rządów Platformy Obywatelskiej i działań organów wymiaru sprawiedliwości, kiedy to zorganizowano prowokację wobec starszej, biednej emerytki dorabiającej w punkcie ksero w Łodzi. Otóż wydała ona urzędnikowi skarbowemu, który działał pod przykryciem... nie wydała, na tym polegał jej grzech i zbrodnia, paragonu na 2 gr. I co? Był proces i był wyrok. Sawicka – 100 tys., niewinna. Emerytka z Łodzi, z punktu ksero – winna, 2 gr. To jest wasza sprawiedliwość. (*Oklaski*)

Wasza sprawiedliwość jest wyjątkowo wybiórcza – są równi i równiejsi, są ci ze świecznika, z elity, ze śmietanki towarzyskiej i ci inni, ta reszta Polaków, która może trafić na bezwzględne i bezduszne działanie organów wymiaru sprawiedliwości. Działamy w takich sprawach również teraz i pomagamy tym bezdusznie i niemądrze, nierozsądnie skazywanym na surowe kary wbrew logice i doświadczeniu życiowemu i wbrew sprawiedliwości.

Ale przypomnijmy inną wielką sprawę, wielką aferę, która was obciąża, wasze sumienia – prawie 20 tys. oszukanych ludzi, 850 mln zł straconych przez nich oszczędności. Otóż ta afery i te oszczędności, ci ludzie, ci Polacy powinni wam się śnić po nocach. To na nich powinniście zbierać datki i zbierać składki, żeby zwrócić im utracone pieniądze, a nie na organizowanie ulicznych manifestacji, które mają mącić w głowach i udawać, że bronicie wymiaru sprawiedliwości i demokracji. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

Powiem szczerze, że do dziś, kiedy sięgam do akt sprawy... Analizujemy w ramach audytu to postępowanie, jak i wiele innych, które zostały bezzasadnie umorzone i oczywiście będą przez nas podejmowane. Muszę powiedzieć, że nie potrafię bez oburzenia przyjmować do wiadomości takich faktów, że na przykład 52-letnia lekarka, kobieta o pięknym życiorysie, niekwestionowanej opinii, chciała powiesić się z rozpacz, bo 360 tys. zł, na które zapracowała przez swoje życie, zostało ukradzione przez oszusta pod okiem aparatu sprawiedliwości i wymiaru sprawiedliwości, którym wy kierowaliście i za który wy odpowiadaliście. Takich dramatów ludzkich są setki, jeśli nie tysiące w tej sprawie. Niektóre są znane, inne mniej znane, nie wszystkie ofiary są gotowe dzielić się swoimi emocjami, przeżyciami, ale można się domyślać, co czują ludzie, którzy stracili cały swój majątek i dorobek całego życia.

(*Posel Borys Budka*: Przykład: Barbara Blida.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Oj, oj, oj.)

Otóż nie ulega wątpliwości, że wasza sprawiedliwość to jest specyficzna sprawiedliwość. Ale sądzę – to już dziś było tu mówione – że Platforma Obywa-

telska w szczególności zasługuje dzisiaj na dodatkowe podziękowania. Bo komu jak komu, ale przecież to właśnie wam powinno się podziękować za podsumowanie waszych własnych rządów, też w obszarze sprawiedliwości, bo kto jak kto, ale jakże ważny i wpływowy polityk, przyjaciel Donalda Tuska pan minister Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych, a zarazem koordynator służb specjalnych, jakże opisowo, dosadnie i syntetycznie ujął stan polskiego państwa, w tym wymiaru sprawiedliwości, w sformułowaniu, że państwo istnieje tylko teoretycznie. Tak, pod waszymi rządami ten obszar wymiaru sprawiedliwości był nadzorowany i kierowany tylko teoretycznie. Chyba że chodziło o panią Sawicką i jej podobnych, bo wtedy to nie było teoretycznie.

Otóż można powiedzieć, że do tej pory od 1989 r. żaden rząd tak skutecznie nie zdemolował i nie rozmontował prokuratury jak właśnie rząd Platformy Obywatelskiej i PSL, nie wyrwał zębów tej instytucji, która ma stać na straży praworządności i bezpieczeństwa Polaków, nie doprowadził do takiego chaosu wewnętrznego, do sytuacji, że nie wiadomo kto za co odpowiada. I wszystko przez tego spektakularnego gniota, jakim była ustawa o rzekomym uniezależnieniu prokuratury od rządu. Rzekomym, bo wszyscy wiemy, że to było rzekome tylko uniezależnienie, a tak naprawdę ubezwłasnowolnienie prokuratury i sprawienie, że stała się ona instytucją niesfunkcjonalną. By nie być gołosłownym, przejdźmy do szczegółów. Przypomnę zresztą państwu tak samo choćby wystąpienie pana Donalda Tuska do wiceministra sprawiedliwości. Niedawno o tym mówił, powtarzał to kilkakrotnie w swoich wywiadach. I to Donald Tusk po obserwacji działania tej niezależnej prokuratury dał zalecenia, że należy pracować nad ponownym połączeniem prokuratury i urzędu ministra sprawiedliwości i sprawieniem, by ta instytucja zaczęła znowu być funkcjonalna.

Na czym polegało to ubezwłasnowolnienie, to związanie rąk prokuratorowi generalnemu, na którego czasami wylewaliście kubły pomyj, a który nic nie mógł zrobić, dlatego że taką ustawę przygotowaliście? Otóż, po pierwsze, de facto pozbawiliście prokuratora generalnego możliwości wpływu na powoływanie na stanowiska szefów prokuratur rejonowych, okręgowych, apelacyjnych poszczególnych ludzi. Jeśli prokurator generalny ma odpowiadać za ich działania, a nie ma de facto wpływu i możliwości odwołania tych, którzy nie pracują, którym się nie chce pracować, bo źle pracują, to jak wymagać od takiego prokuratora generalnego, by on skutecznie tego rodzaju instytucję nadzorował, która z natury rzeczy powinna być zhierarchizowana, która powinna dawać narzędzia wpływu prokuratorowi generalnemu, skoro bierze odpowiedzialność za wywieranie zgodnej z prawem presji na skuteczne i efektywne działania na rzecz bezpieczeństwa Polaków. Wy pozbawiliście prokuratora generalnego tej możliwości bardzo skutecznie. Odebraliście również prokuratorowi generalnemu możliwość wydawania poleceń i bra-

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro

nia odpowiedzialności za decyzje wtedy, kiedy dochodzi do oczywistych nieprawidłowości i kompromitujących decyzji. Choćby jak ta, w której jedna prokuratura, która ma obowiązek działać w ramach jednolitości i reprezentować na zewnątrz zawsze to samo stanowisko prawne, w jakże głośnej sprawie zabójstwa generała Papały przedstawiała i lansowała przed sądem dwie wykluczające się wersje wydarzeń jednocześnie. Raz ta sama osoba była wiarygodnym świadkiem oskarżenia, a drugi raz ta sama osoba była głównym oskarżonym, zbrodniarzem i zabójcą. *(Oklaski)* Czy to nie jest kompletna kompromitacja?

(Poseł Artur Szalabawka: Brawo!)

Prokurator Seremet mówi: ja nic nie mogę. Mówił prawdę, bo taką stworzyliście ustawę, taki gniot.

Otóż niezależnie od tego zlikwidowaliście państwo, po naszym odejściu bardzo szybko zrobił to minister Cwiakalski, wyodrębniony przez nas organizacyjny podmiot, co było związane z koniecznością zwalczania najgroźniejszej, zorganizowanej przestępczości, w tym przestępczości gospodarczej. Wiemy o tym, że przestępczość zorganizowana i gospodarcza są bardzo profesjonalne, korzystają z najlepszych prawników, ogromnych możliwości finansowych i wymagają też bardzo profesjonalnej odpowiedzi. Dlatego też w 1997 r. powołaliśmy scentralizowany pion do walki z przestępczością zorganizowaną, żeby skutecznie walczyć choćby z przestępczością VAT-owską czy inną mafijną przestępczością, która powoduje tak gigantyczne straty Skarbu Państwa. I co zrobił wasz rząd? Otóż wbrew logice, wbrew doświadczeniu życiowemu, wbrew tendencjom, które są widoczne w organach ścigania na całym świecie, zlikwidował ten scentralizowany pion do walki z przestępczością zorganizowaną. Mogliście tylko wymienić ludzi, ale wy nawet zlikwidowaliście cały pion, żeby utrudnić de facto w konsekwencji te działania. Pytanie, czy była to tylko głupota i nieudolność. Otóż skutkowało to brakiem jakiegokolwiek koordynacji w zakresie walki z przestępczością gospodarczą, w szczególności przestępczością VAT-owską. Dziś słyszymy z doniesień NIK, że rocznie polski Skarb Państwa traci nawet ok. 80 mld zł, 80 mld zł na skutek przestępczości VAT-owskiej. Ale jak można dziwić się, że państwo jest bezradne, skoro de facto zdekomponowana została ważna instytucja, która była przeznaczona właśnie do walki z tego rodzaju zagrożeniami.

(Poseł Artur Szalabawka: Teoretycznie.)

To właśnie teraz, całkiem niedawno, jako prokurator generalny powołałem specjalny zespół, który będzie miał za zadanie koordynować i przygotować wspólną metodykę w zakresie walki z przestępczością gospodarczą, w tym ze zorganizowaną przestępczością VAT-owską. Tego do tej pory nie było. Było tak, że poszczególne prokuratury działały samopas i robiły, co chciały, przyjmując całkowicie odmienne kwalifikacje prawne, a najczęściej umarzając sprawy

w identycznych stanach faktycznych. Większość spraw była umarzana, mimo że nie było to robione oczywiście zgodnie z prawem, w naszej ocenie, i takie sprawy podejmujemy. Bardzo wiele spraw było też prowadzonych według zupełnie różnych kwalifikacji prawnych, wzajemnie się wykluczających, choć były to identyczne stany prawne. Dlaczego? Dlatego że nie było koordynacji, dlatego że nie było nadzoru, dlatego że pozbawiliście prokuratora generalnego i prokuraturę generalną możliwości wywierania władczego wpływu na tego rodzaju ważne postępowania.

Mało tego, nasza analiza, audyt, jaki prowadziliśmy w zakresie spraw VAT-owskich, pokazuje, że ogromna część tych spraw trafiała do prokuratur rejonowych. Sprawy sięgające setek milionów strat trafiały do prokuratur rejonowych, najbardziej obciążonych, gdzie pracują najmniej doświadczeni prokuratorzy. Przecież one właśnie powinny trafiać na najwyższy szczebel prokuratury – prokuratur okręgowych, wydziałów śledczych czy wydziału do walki z przestępczością zorganizowaną, dawnych prokuratur apelacyjnych. A tam nierzadko trafiały sprawy proste, jak choćby dotyczące ochrony własności intelektualnych czy praw autorskich. Otóż my to zmieniamy i możemy to zmieniać, bo mamy możliwości władcze poprzez ustawę, którą uchwalił klub Prawa i Sprawiedliwości.

(Poseł Borys Budka: Sejm.)

Brak specjalizacji.

Przygotował klub Prawa i Sprawiedliwości, uchwalił Sejm, mimo sprzeciwu klubu PO-PSL, ale na szczęście ten sprzeciw nie był skuteczny.

(Głos z sali: To nie jest jeden klub.)

Zapaść sądownictwa. Mogę powiedzieć to samo, co o prokuraturze. Jeszcze żaden rząd nie potrafił tak skutecznie w tak krótkim czasie doprowadzić do takiej zapaści sądownictwa, w obszarze prawa karnego w szczególności, jak udało się to zrobić rządowi Prawa i Sprawiedliwości. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

(Poseł Sławomir Nitras: Brawo!)

Rządowi Platformy Obywatelskiej.

Wskutek prowadzenia...

Prawo i Sprawiedliwość, przypomnę – 46% zaufania...

(Poseł Sławomir Nitras: Solidarna Polska wszystko naprawi.)

...wymiaru sprawiedliwości, Platforma Obywatelska – 25% zaufania wymiaru sprawiedliwości.

(Poseł Sławomir Nitras: Prawo i Sprawiedliwość zniszczyło, Solidarna Polska naprawi.)

Taka jest miara. Jeszcze żaden rząd nie doprowadził do takiej zapaści, jak wasz miniony rząd PO-PSL, żebyście nie mieli wątpliwości, to powtórzę. Otóż wskutek wprowadzenia przez państwa zasad...

(Poseł Artur Szalabawka: Spokojnie, nie denerwować się.)

...tzw. kontryktoryjności procesu karnego liczba aktów oskarżenia...

(Poseł Sławomir Nitras: Nie weszły chyba w życie.)

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro

...w pierwszych 3 miesiącach funkcjonowania tych zapisów spadła choćby w apelacji warszawskiej o 2/3. O 2/3 spadła liczba aktów oskarżenia kierowanych do sądów, o blisko 100% zwiększyła się liczba spraw cofanych do prokuratur z przyczyn formalnych przez sądy, z uwagi na wadliwe przygotowanie aktów oskarżenia. Otóż jak przeciętny Polak w świetle tych danych, które przecież będą miały wpływ na drastyczne wydłużenie się biegu postępowań, może oceniać wymiar sprawiedliwości za czasu rządu PO-PSL?

(*Posel Rafał Grupiński*: Po co sądy? Prezydent będzie ulaskawiał.)

Odeszliście od zasady prawdy materialnej, od zasady, która stanowi fundament w całej Europie, z wyjątkiem Włoch, funkcjonowania i działania prawa karnego, a więc że skazuje się osobę winną, uniewinnia się tego, kto nie jest winny, na rzecz prawdy sądowej, gdzie można pomijać i abstrahować od ewidentnych dowodów, które nie zostały w sposób zgodny z procedurą ujawnione przez sąd. Wprowadziliście kontradiktoryjność, która spowodowała, że sędziowie przestali odgrywać aktywną rolę w procesie, stali się tylko biernymi obserwatorami, co oczywiście było ze szkodą dla osób pokrzywdzonych. Sędziowie w ramach postępowania, które od nowa przywróciliśmy, mają obowiązek dbać o dojście do prawdy, w tym sensie mają obowiązek dbać o interesy pokrzywdzonego, mają obowiązek dbać o to, aby przestępca został skazany, a osoba niewinna nie została skazana. Wy de facto zwolniliście sądy z takiego obowiązku, tworząc też przywilej dla bogatych, bo oczywiście kontradiktoryjność to jest wielka szansa dla bogatych przestępców, którzy mają możliwość załatwienia sobie wpływowych, dobrze przygotowanych adwokatów, którzy stawiają czoło tej zdeorganizowanej przez was prokuraturze. Zresztą można sięgnąć do modelu włoskiego, tam wprowadzono kontradiktoryjność i tam właśnie tak to się skończyło – nie tylko uniewinnianiem w sprawach ewidentnych, w sprawach mafijnych, ale też gigantyczną przewlekłością i przedawnieniami, ostatnio ponad 1 mln spraw we Włoszech się przedawniło i Włochy chcą wrócić na system europejski, na który myśmly szybko polski wymiar sprawiedliwości przywrócili.

Utrudniliście walkę ze zorganizowaną przestępczością poprzez ograniczenie możliwości stosowania tymczasowego aresztowania wobec sprawców najcięższych przestępstw, ograniczenie przesłanek, które dają podstawę do występowania z takim wnioskiem. Sprawa pana posła Burego, który jest beneficjentem m.in. takich rozwiązań, jest jednym z tego przykładów. Mimo bardzo ciężkich zarzutów korupcyjnych, które w tej sprawie się wyłaniają z zebranego materiału dowodowego, niestety prokuratura nie miała możliwości podjąć stosownych działań, sąd nie stosował też tymczasowego aresztowania.

Wprowadzenie w zasadzie nieobecnego w europejskim systemie prawnym zasady zatrutego owocu, owocu zatrutego drzewa było, można powiedzieć wyjściem naprzeciw tej sytuacji, w której znalazła się pani poseł Sawicka, i stworzyło możliwość dla tych wszystkich, którzy są uwikłani w afery, by korzystali z takich rozwiązań, które są nadzwyczajnym przywilejem dla przestępców i gangsterów popełniających ciężkie przestępstwa.

(*Posel Rafał Grupiński*: Tak, tak.)

Można oczywiście wymienianie wiele innych przykładów, na które nie ma w tej chwili czasu, aby o tym mówić.

(*Posel Rafał Grupiński*: Może o Barbarze Blidzie pan powie.)

(*Posel Artur Szalabawka*: Spokojnie, spokojnie, nie nerwowo.)

Wspomnę jednak o jednej ważnej sprawie, mianowicie o swoistej amnestii, jaką wprowadziliście dla siebie, dla swoich najbliższych współpracowników w związku z tymi licznymi nadużyciami, które tu dzisiaj były wymieniane – w sprawie wielu z nich toczą się już postępowania karne i będą takie prowadzone – mianowicie skracając okres przedawnienia o 5 lat, skrycie, po cichu.

(*Posel Rafał Grupiński*: Jak zginęła Barbara Bli-da? Może o tym pan powie?)

Otóż to jest właśnie dowód waszej troski o praworządność w Polsce.

(*Posel Rafał Grupiński*: Jak się naradzaliście, kogo w kajdankach i kiedy wyprowadzać.)

Myślę, że przestępcy, mafijni przestępcy, też przedstawiciele tzw. mafii pruszkowskiej strzelali korkami z szampanów, kiedy te rozwiązania zostały wprowadzone, zresztą ku przerażeniu osób pokrzywdzonych, które nie mają gwarancji bezpieczeństwa ze strony organów polskiego państwa.

(*Posel Rafał Grupiński*: Bezcelny po prostu.)

Więziennictwo. Dotychczas żaden rząd nie podjął tyłu działań, co rząd PO-PSL, które degradowały polskie więziennictwo. Na przykład de facto zlikwidowanie systemu dozoru elektronicznego, który został wprowadzony w końcówce rządów Prawa i Sprawiedliwości. Zanim wprowadziliście swoje reformy w tym obszarze, w Polsce miesięcznie ok. 1100 skazanych trafiało do tzw. dozoru elektronicznego i skutecznie odbywało go w warunkach domowych. Była to kara o tyle skuteczna, że dawała dużą gwarancję resocjalizacji na tle kar pozbawienia wolności za drobne przestępstwa, tylko 4% sprawców wracało na drogę przestępstwa. Co więcej, była i jest to forma odbywania kary dziesięciokrotnie tańsza niż kara pozbawienia wolności.

(*Posel Artur Szalabawka*: Tańsza.)

Za drobne przestępstwo, podkreślam. Otóż było skazywanych 1100, a po waszych zmianach jest skazywanych 4 sprawców miesięcznie na tę karę. 1100 do 4.

(*Posel Artur Szalabawka*: Teoretyczne państwo.)
To jest właśnie efekt waszych działań.

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro

Również nigdy dotąd nie było aż tak wielu bezrobotnych więźniów. Bo jeśli już doszukujemy się resocjalizacji, do której mam generalnie sceptyczny stosunek, to można ją znajdować, odnajdywać jej sens właśnie w gwarantowaniu pracy więźniom. Otóż pod wpływem waszych zmian i reform aż 70% więźniów nie pracuje. *(Oklaski)* Jest to dokładnie odwrotność tego, co jest w Niemczech czy na Węgrzech.

(Poseł Artur Szalabawka: Skandal!)

Można inaczej i my to zrobimy.

(Poseł Dominik Tarczyński: Zapłaćmy za to. Brawo!)

W Polsce zmienimy te proporcje, doprowadzimy do sytuacji, że blisko 70% więźniów będzie pracować, obniży to zresztą koszt odbywania kary, koszty podatków, a 30% tej pracy ewentualnie nie będzie miało. Natomiast to, co zrobiliście, te wasze zmiany doprowadziły do takiego dramatycznego stanu rzeczy.

Jesteście państwo winni Polakom wyjaśnienie, czy interes przestępców i zwykłych bandytów jest dla was ważniejszy niż bezpieczeństwo i prawa uczciwego człowieka. Myślę, że przyjdzie wam to wyjaśniać jeszcze w trakcie wielu debat publicznych.

Żaden rząd nie tolerował tak wielu jak rząd PO-PSL skandalicznych decyzji komorniczych, które nie spotykały się z należyтым i szybkim działaniem ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości i propozycjami legislacyjnymi, które doprowadziłyby do zmiany tego stanu rzeczy. Otóż my działamy inaczej.

(Poseł Rafał Grupański: Tak, tak, wy macie inaczej. Inaczej niż prawo nakazuje.)

Nie tylko podejmujemy natychmiast drastyczne działania, organizacyjne też, ale również przedstawiliśmy już wstępny projekt zmian ustawy, która zlikwiduje tę patologię – patologię, którą opisywały często nawet życzliwe wam media, pokazując w wielu wypadkach bezduszość działania komorników i tragedie, cierpienie zwykłe biednych ludzi, którzy byli traktowani w sposób brutalny i bezwzględny, a często bezprawny.

Mogę też oczywiście ujawnić liczne przykłady stwierdzonych przez nas nadużyć natury gospodarczej, finansowej. Można powiedzieć, że taką stajnią Augiasza, taką dziurą bez dna, czarną dziurą jest obszar związany z informatyzacją.

(Poseł Rafał Grupański: Z ministrem Gowinem to wyjaśnij.)

Tak jak to jest i w innych resortach, o których dzisiaj była mowa. Przykład – wydanie 217 mln zł na zintegrowany system rachunkowo-kadrowy, za który zapłacono, a przez trzy lata w żaden sposób go nie wykorzystywano. W ogóle ten system nie funkcjonował, dziś jest wykorzystywany w niewielkim zakresie. Przykłady, kiedy z wolnej ręki wbrew przesłankom wyrzucano pieniądze, kilkadziesiąt milionów złotych, są już przedmiotem badania prokuratury. I to było na porządku dziennym za czasów waszych działań.

Można podawać bardzo wiele przykładów tego rodzaju nadużyć, wyrzucania w błoto ogromnych pieniędzy, a z drugiej strony oszczędzania na zarobkach zwykłych pracowników sądu, którzy wykonują bardzo ciężką pracę. I my o tych ludziach pamiętaliśmy, złożyliśmy obietnicę i podwyższyliśmy ich zarobki o ok. 10% – zwykłym paniom pracującym w sekretariacie i wykonującym ciężką pracę, asystentom. Tak, ci ludzie zasługują na podwyżkę i tę podwyżkę od nas uzyskali. *(Oklaski)*

Ta, można powiedzieć, smutna diagnoza funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w okresie rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, którą tutaj przedstawiam, jest o tyle łatwiejsza, że w sposób niezwykle cenny sami diagnozowaliście stan państwa w trakcie swoich szczerych i tak obfitych w dosadne słowa rozmów u pana Sowy i Przyjaciół. Tak, ten dosadny opis my tylko doposażyliśmy w pewne szczegóły i fakty, które tylko i wyłącznie pokazują prawdziwy, smutny, brutalny obraz rzeczywistości rządów Platformy Obywatelskiej. Co do wymiaru sprawiedliwości, można powiedzieć: pan Sienkiewicz miał rację, państwo istniało tylko teoretycznie. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo! Brawo!)

(Poseł Borys Budka: Panie marszałku...)

(Poseł Artur Szalabawka: Nie ma co się denerwować.)

(Poseł Dominik Tarczyński: To nie jest debata.)

Z wnioskiem formalnym pan poseł Budka.

(Poseł Rafał Grupański: Rzeczywiście to nie jest debata.)

Poseł Borys Budka:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani premier, ja mam ogromną prośbę. Ponieważ pan minister Zbigniew Ziobro...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Oczekuję wniosku formalnego, panie pośle.

Poseł Borys Budka:

...odniósł się do kilku kwestii, to, gdyby pani premier...

(Głos z sali: Wniosek!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, czy to na pewno jest wniosek formalny?

Posel Borys Budka:

Tak, wniosek formalny.

...gdyby pani premier zechciała poprosić pana ministra Jarosława Gowina, żeby w tej chwili raczył...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

To nie jest wniosek formalny, panie pośle.

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon*)

(*Posel Arkadiusz Myrcha: Ale, panie marszałku...*)

Proszę zejść ze sceny... (*Wesołość na sali, oklaski*)

Proszę zejść z trybuny. Panie pośle, proszę opuścić trybunę. To nie jest wniosek formalny.

Proszę zejść, opuścić trybunę. Przywołuję pana do porządku. Proszę opuścić trybunę.

(*Posel Borys Budka: Nie dał mi pan dokończyć.*)

(*Głos z sali: Wniosek formalny!*)

Nie, to nie jest wniosek formalny.

(*Posel Rafał Grupański: Ma prawo uzasadniać poseł najpierw.*)

(*Posel Piotr Kaleta: Chodzi o przerwę.*)

O przerwę? To przy okazji głosowań.

(*Posel Borys Budka: Panie marszałku, jeśli pan mi pozwoli, dokończę ten wniosek.*)

Nie, pan nie przedstawia wniosku formalnego. Proszę opuścić mównicę.

(*Posel Rafał Grupański: Co to w ogóle jest?*)

(*Posel Borys Budka: Zapraszam pana ministra Gowina...*)

Proszę o zabranie głosu ministra spraw wewnętrznych i administracji pana Mariusza Błaszczaka.

(*Głos z sali: Brawo! (Oklaski)*)

(*Posel Artur Szalabawka: Trzeba zachować spokój.*)

**Minister
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Mariusz Błaszczak:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Kiedy zastanawiałem się nad tym, jak opisać w kilku słowach to, co wynika z audytu przeprowadzonego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, doszedłem do wniosku, że może dwa pojęcia będą najbardziej charakterystyczne dla tego, co działo się przez ostatnie 8 lat w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. A więc, po pierwsze, zwijanie instytucji państwowych, a po drugie, lekceważenie zagrożeń. Zwijanie instytucji państwowych – otóż przez 8 lat rządów koalicji PO–PSL zlikwidowano ponad połowę istniejących posterunków Policji.

(*Posel Artur Szalabawka: Skandal!*)

(*Posel Jolanta Szczypińska: Skandal!*)

Zlikwidowano 418 z 817 istniejących posterunków Policji. Rząd Prawa i Sprawiedliwości, rząd pani premier Beaty Szydło rozpoczął proces przywracania tych instytucji. (*Oklaski*) Dlaczego? Dlatego że one są niezbędne...

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

...aby obywatele mieli poczucie bezpieczeństwa. Realizujemy program, który nazwaliśmy mapą bezpieczeństwa, odbywają się spotkania Policji z instytucjami samorządowymi, z organizacjami pozarządowymi. Już ponad 12 tys. takich spotkań odbyło się w całej Polsce, uczestniczyło w tych spotkaniach ponad 200 tys. ludzi.

(*Posel Sławomir Nitras: O!...*)

Zlikwidowano także dwa oddziały Straży Granicznej, oddziały sudecki i podkarpacki Straży Granicznej. W sytuacji, w której mamy do czynienia z wędrówką ludów z południa poprzez Bałkany, zlikwidowano dwa oddziały Straży Granicznej. W przyszłym tygodniu zostanie przywrócony Karpacki Oddział Straży Granicznej w Nowym Sączu. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Jeśli już jesteśmy przy sprawach dotyczących aktywności międzynarodowej ministra spraw wewnętrznych, to niewątpliwie w zakresie odpowiedzialności ministra leży kwestia dotycząca migracji. Otóż we wrześniu ubiegłego roku zapadła karygodna decyzja, którą podjęła moja poprzedniczka pani minister Piotrowska, decyzja polegająca na zgłoszeniu za kwotową relokacją tak zwanych uchodźców...

(*Posel Sławomir Nitras: Tak zwanych uchodźców? Tak zwanych ludzi?*)

Tak zwanych uchodźców, dlatego że w rzeczywistości są to emigranci ekonomiczni z Azji, z Bliskiego Wschodu i z Afryki.

(*Posel Artur Szalabawka: Plus ISIS.*)

(*Posel Sławomir Nitras: Widział ich pan?*)

Taka decyzja jest niezgodna z fundamentalnymi interesami Polski. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Zgłoszenie za tą decyzją zamyka nam także możliwość, żeby tę decyzję zaskarżyć. Zgłoszenie za tą decyzją spowodowało także rozbitcie solidarności państw Grupy Wyszehradzkiej, bo przecież porozumienie było zupełnie inne.

(*Posel Sławomir Nitras: Spowiadaj się z tego.*)

Czesi, Słowacy, Węgrzy zgłoszowali przeciwko. Mieliśmy wspólnie...

(*Posel Sławomir Nitras: Papieża niech pan posłucha.*)

...my jako Polska mieliśmy wspólnie uzgodnione stanowisko w tej sprawie i przez rząd koalicji PO–PSL to wspólne stanowisko zostało złamane.

(*Posel Sławomir Nitras: Nie przeszkadzaj mi przeszkadzać.*)

(*Posel Piotr Kaleta: A może wy byście posłuchali?*)

(*Posel Sławomir Nitras: A pan niech nie zaczepia.*)

Rząd Prawa i Sprawiedliwości jest aktywny, jeżeli chodzi o nasze uczestnictwo w działaniach Fronteksu, deklarujemy udział strażników granicznych,

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Błaszczak

policjantów, ekspertów z Urzędu do Spraw Cudzoziemców, wysyłamy strażników granicznych. Był kontyngent strażników granicznych w Słowenii – władze Słowenii zwróciły się z prośbą do nas w tej sprawie – był na Węgrzech, teraz, kilka dni temu, dokładnie 5 maja, kontyngent złożony z 30 strażników granicznych wyjechał do Macedonii, gdyż aktywnie bierzemy udział w strzeżeniu zewnętrznych granic Unii Europejskiej. To jest nasza misja, to jest właściwa misja. Uchodźcom pomagamy zaś w miejscach, w których są uchodźcami.

(*Posel Andrzej Czerwiński: Srebrnikami.*)

W związku z tym pomoc, która pochodzi z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dla uchodźców w Libanie, w Jordanii i w Turcji to jest właściwe stawianie sprawy, a nie godzenie się na wszystko. W imię czego?

(*Posel Teresa Piotrowska: Nie na wszystko, panie ministrze.*)

Pewnie w imię tego, żeby wysokie stanowisko w Unii Europejskiej, w instytucjach unijnych pełnił pewien polityk. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Dokładnie.*)

Ten, który przez lata stał na czele rządu koalicji PO-PSL. Tylko jakie są korzyści z pełnienia tej funkcji przez Donalda Tuska? Nie widać, na razie tych korzyści nie widać.

Frontex. Proszę państwa, przez 8 lat rząd koalicji PO-PSL nie był w stanie doprowadzić do tego, żeby Frontex otrzymał stałą siedzibę w Polsce.

(*Posel Dominik Tarczyński: 8 lat.*)

Nie, lekceważono to, tak sobie puszczano to mimo chodem.

Policja. Stawiam tezę, którą za chwilę udowodnię, o wykorzystywaniu Policji do antagonizowania grup społecznych niewygodnych dla władzy. Tak było w przypadku rolników, którzy protestowali w obronie polskiej ziemi.

(*Posel Artur Szalabawka: Prawda.*)

Tak było w przypadku kibiców, którzy ośmielili się krytykować Donalda Tuska. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Tak. Byli kopani.*)

Pamiętamy tzw. akcję „Widelec”. To był wrzesień 2008 r. Zatrzymano ponad 700 kibiców Legii Warszawa. W końcu zatrzymywano praktycznie wszystkich, którzy nawinęli się po drodze. Ta akcja miała charakter z jednej strony marketingowy, bo wówczas premier Donald Tusk mówił, jak to świetnie walczy z kibicami...

(*Posel Artur Szalabawka: Z kobietami też.*)

...wicepremier, minister spraw wewnętrznych i administracji Grzegorz Schetyna, ale są też takie tezy, że ta akcja...

(*Posel Sławomir Nitras: Kibole prawie spalili stadion.*)

...miała drugie dno, że chodziło o interesy pewnego koncernu, który był właścicielem klubu sportowego.

(*Posel Dominik Tarczyński: Dokładnie.*)

(*Posel Sławomir Nitras: Co on gada?*)

Okazuje się, że zatrzymani kibice, fatalnie traktowani, są uniewinniani przez sądy. A więc czemu służyła cała ta akcja? Czy służyła poprawie sytuacji, poprawie bezpieczeństwa na stadionach? Nie, jej cele były zupełnie inne.

(*Posel Sławomir Nitras: Wasi kibole spalą Stadion Narodowy. Co pan wtedy powie?*)

(*Posel Artur Szalabawka: Lepiej się nie odzywać, lepiej milczeć.*)

Na czele polskiej Policji stał pan komendant Działoszyński. Wystarczy sięgnąć do prasy, żeby zobaczyć, jak przywiązany był pan komendant do luksusu.

(*Posel Krzysztof Brejza: O Jezu...*)

(*Posel Sławomir Nitras: Widzieliśmy.*)

Wystarczy też sięgnąć do prasy, żeby przeczytać o niejasnych relacjach, jakie łączyły pana komendanta z biznesem. Pan komendant Działoszyński przestał być rzeczywiście komendantem, ale potem...

(*Posel Sławomir Nitras: A Maj?*)

...pojawił się na listach wyborczych. Mandatu nie uzyskał, ale z listy PSL-u kandydował. A więc widzimy, jak to się przekładało: działalność w Policji, a później działalność polityczna.

Lekceważenie zagrożeń. Proszę państwa, przez ponad rok nie wprowadzono zmiany ustawy o Policji jako realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Państwo podobno tak bardzo szanujecie Trybunał Konstytucyjny i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Nie wprowadziliście zmiany tej ustawy. Groziło to tym, że od 6 lutego tego roku, gdyby nie nowelizacja przygotowana przez Prawo i Sprawiedliwość, Policja i służby specjalne nie miałyby narzędzi do tego, żeby stać na straży bezpieczeństwa obywateli, nie miałyby możliwości wykonywania działań operacyjnych. Przez ponad rok lekceważyliście bezpieczeństwo obywateli.

Ale dłużej lekceważyliście bezpieczeństwo obywateli, jeżeli popatrzymy na ustawę antyterrorystyczną. Otóż odpowiedni zespół, który miał przygotować ustawę antyterrorystyczną, powstał – uwaga, kiedy? – w roku 2007 i przez 8 lat rząd koalicji PO-PSL nie przygotował ustawy antyterrorystycznej. Rząd pani premier Beaty Szydło taką ustawę przygotował. Wczoraj Rada Ministrów tę ustawę przyjęła. A więc można, tylko trzeba chcieć i potrafić. (*Oklaski*)

Wczoraj rząd Prawa i Sprawiedliwości przyjął też drugą ustawę. Ona ma charakter techniczny, ale myślę, że też jest bardzo ważna, bo ta ustawa pozwala zwykłym obywatelom na to, żeby mogli załatwiać swoje sprawy w urzędach w sposób sprawny. Otóż chodzi o ustawę o aktach stanu cywilnego. Wyobrażcie sobie państwo, że wprowadziliście takie zmiany, że miesiącami, szczególnie w dużych miastach, ludzie muszą czekać na odpis aktu urodzenia czy aktu małżeństwa. Tak, to też jest rezultat waszych działań. I pomyśleć, że nawet tak spokojne urzędy stanu cywilnego też zostały przez was sparaliżowane. Wczo-

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Błaszczak

raj rząd pani premier Beaty Szydło przyjął zmianę, która ten problem rozwiązuje. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Można? Można.)

Zresztą jeżeli już jesteśmy przy sprawach informatycznych – szerzej na ten temat mówiła pani minister Streżyńska – warto też podkreślić, że jedna z pierwszych naszych decyzji, nowego kierownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, polegała na złożeniu wniosku do prokuratury w sprawie kupienia komputerów do obsługi aplikacji Źródło z projektu pl.ID. I prokuratura śledztwo podjęła. To jeszcze była ta prokuratura, którą nazywaliście niezależną prokuraturą.

(Poseł Sławomir Nitras: To ta teraz umorzy.)

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: A co z prokuraturą?)

Ale oczywiście koalicja PO–PSL potrafiła zadbać o pewne interesy, np. potrafiła zadbać o emerytury byłych funkcjonariuszy PRL. Sięgały one nawet 21 tys. zł miesięcznie.

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: Obniżyła.)

(Głos z sali: Skandal!)

To też naprawimy.

(Poseł Sławomir Nitras: Myśmy o to dbali? Myśmy im przyznali te emerytury?)

(Poseł Jarosław Zieliński: Tak obliczaliście, że tyle wynosiły.)

To też naprawimy. *(Oklaski)*

I jeszcze Policja. Otóż, proszę państwa, jak mówiłem, ci, którzy Policją dowodzili, skoncentrowani byli albo na wykorzystywaniu Policji do antagonizowania grup społecznych, albo też na luksusach. Tymczasem rząd Prawa i Sprawiedliwości koncentruje swoją uwagę na dzielnicowych. Chcemy przywrócić rolę, ważną rolę dzielnicowego. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Bravo!)

To jest niezwykle ważna sprawa, tak żeby obywatele czuli się bezpiecznie, żeby wtedy, kiedy zauważą jakiegokolwiek zagrożenie, wiedzieli, do kogo się udać, do kogo zadzwonić, żeby wiedzieli, że ten ktoś zareaguje. W ramach możliwości, jakie mieliśmy, przesunęliśmy na przykład ponad 100 etatów z Komendy Głównej Policji właśnie do posterunków, do komend powiatowych...

(Poseł Sławomir Nitras: Brawo.)

...bo tam rzeczywiście te etaty będą dobrze wykorzystane, tam ci policjanci będą strzegli praw obywatelskich, będą strzegli bezpieczeństwa obywateli.

Biuro Ochrony Rządu. Brak nadzoru, fatalne kierownictwo Biura Ochrony Rządu, ale przede wszystkim...

(Poseł Sławomir Nitras: Prezydenta mało nie zabiliście.)

...brak odpowiedzialności za niedopełnienie obowiązków 10 kwietnia 2010 r. Gorzej, bo awans, awanse po tragedii smoleńskiej to też jest rachunek, który należy wystawić koalicji PO–PSL.

Straż Pożarna. Już naprawiliśmy zasady dotowania ochotniczych straży pożarnych z budżetu państwa.

(Głos z sali: To jest niepoważne.)

Teraz zakupy będą konsekwencją oceny potrzeb całego systemu ratowniczo-gaśniczego państwa, a nie widzimy się działaczy pewnej partii politycznej. *(Oklaski)*

(Głos z sali: PSL-u.)

Z tym też skończyliśmy.

(Głos z sali: Koniec z tym.)

Proszę Państwa! Można by długo mówić o tym, co dotyczyło sytuacji, spraw...

(Poseł Monika Wielichowska: I tak pan będzie w komisji etyki, panie pośle.)

...z zakresu działalności ministra spraw wewnętrznych i administracji. Mój poprzednik, pan minister Ziobro zacytował ministra Sienkiewicza i jego stwierdzenie na temat stanu państwa. Sam minister Sienkiewicz przyznał, jaki jest stan państwa pod wszystkimi rządami. Ja nie będę tego powtarzał. Na koniec powiem tylko, że demokracja w Polsce kwitnie, że Policja pod rządami Prawa i Sprawiedliwości nie będzie uczestniczyła w jakichkolwiek prowokacjach...

(Poseł Sławomir Nitras: Będzie liczyła.)

...że nie będą płonęły budki strażnicze przy ambasadach, natomiast Policja przy manifestacjach będzie zapewniała bezpieczeństwo manifestującym. I tak będzie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Sławomir Nitras: My będziemy manifestować.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Proszę teraz o zabranie głosu ministra obrony narodowej pana Antoniego Macierewicza. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Mamy wreszcie.)

(Poseł Andrzej Czerwiński: 10 godz. trzeba było czekać.)

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Przyszło mi dzisiaj występować jako ostatniemu, kończącemu przedstawienie...

(Poseł Maria Małgorzata Janyska: Przedstawienie.)

...tego smutnego stanu, w jakim zastaliśmy Rzeczpospolitą po 8 latach rządów.

(Głos z sali: Nierządu.)

Rzeczywiście, bezrządu Platformy Obywatelskiej i PSL, ale w niektórych aspektach, i do nich należy na pewno wojsko, do nich należą na pewno Siły Zbrojne, po dużo większym, dłuższym okresie dominowania środowiska, które różnie się nazywało w historii, po okrągłym stole, ale zawsze składało się z tych samych osób i zawsze tak samo podchodziło do Sił

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

Zbrojnych, bezpieczeństwa, polskiej armii i polskiej niepodległości. Jeżeli dzisiaj występuję jako ostatni w tym wyliczeniu, to myślę, że także dlatego, że to środowisko, o którym mowa, traktowało zawsze polską armię na samym końcu, traktowało najgorzej chyba ze wszystkich dziedzin i aspektów polskiego życia politycznego. Wsławiło się złą sławą likwidacji polskiej armii, marnotrawstwa polskiej armii, korupcji w polskiej armii i jej demoralizacji, zostawiło po sobie zły spadek i złą sławę. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Tak jest.)

(Głos z sali: O czym pan mówi?)

Gdy obejmowaliśmy rządy, gdy jesienią 2015 r. przyszedłem do Ministerstwa Obrony Narodowej...

(Posel Sławomir Nitras: Wtargnąłem.)

...Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej nie posiadały zdolności do zapewnienia bezpieczeństwa ani terytorium całej Rzeczypospolitej Polskiej, ani narodowego obszaru powietrznego, ani obiektów kluczowych dla kierowania państwem, ani też cyberprzestrzeni.

(Posel Sławomir Nitras: A teraz?)

W zakresie bezpieczeństwa terytorium kraju zdolne były jedynie do prowadzenia ograniczonych działań opóźniających ofensywę potencjalnego agresora.

(Głos z sali: Zaraz idziemy na Rosję.)

Nie zapewniono żadnych gwarancji politycznych ani technicznych, możliwości uzyskania w razie agresji realnej pomocy ze strony państw sojuszników, a także organizacji Sojuszu Północnoatlantyckiego w czasie pozwalającym na reorganizację systemu obronnego i podjęcie połączonej kontrofensywy obronnej. Ba, więcej zrobiono na szkodę Rzeczypospolitej. Dyslokację polskich wojsk skoncentrowano na granicy zachodniej, tak jakby stamtąd groziło...

(Posel Sławomir Nitras: No bo tam Niemcy są.)

...największe zagrożenie *(Oklaski)*, pozostawiając flankę wschodnią zupełnie bezbronną, wycofując stamtąd garnizony...

(Posel Sławomir Nitras: Niech zabiorą ze Szczecina.)

...i pozostawiając ludność polską w sytuacji coraz większych obaw co do jej przyszłości.

Wysoka Izbo! Dane, które będę teraz przytaczał, są siłą rzeczy danymi bardzo ograniczonymi.

(Posel Dorota Niedziela: Porażającymi.)

Nie obrazują one w pełni, a jedynie symbolizują stan, w jakim jest Wojsko Polskie. Czynię tak ze względu nie na specjalną litość wobec Platformy Obywatelskiej... *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Posel Dorota Niedziela: Nie liczymy na to.)

...dlatego że państwu należy się nie krytyka, ale wobec wielu z państwa...

(Posel Rafał Grupiński: Dziękujemy.)

...należą się konsekwencje karne...

(Posel Dorota Niedziela: Więzienie.)

...za to, co zrobiliście. *(Oklaski)* Ale czynię tak ze względu na interes państwa polskiego, bowiem poka-

zanie całości sytuacji, w jakiej zastałem Siły Zbrojne, mogłoby rzeczywiście podważyć w opinii publicznej świata interes państwa polskiego. Tak było źle. Równocześnie chcę powiedzieć, że we wszystkich tych wypadkach podjęto już działania naprawcze i tylko w przypadku takich kwestii, w których podjęto działania naprawcze i w przypadku których mogą spokojnie powiedzieć, że zagrożenia, jakie występowały, już są nieaktualne, będę prezentował te żenujące i wstydlive dla Polski – niestety dla Polski, nie tylko dla sprawców, ale także dla całej naszej ojczyzny – dane. *(Oklaski)*

Z czego wynikał ten stosunek w ostatnich latach do Wojska Polskiego? Nie będę sięgał do głębszej genezy, tej, która zawarta jest w okrągłym stole i w losie i w historii wielu z tych osób. Ale z czego wynikało to w ostatnich latach? Otóż wynikało to z przyjęcia przez kolejnych po 2007 r. ministrów obrony narodowej błędnej oceny prawdziwych intencji Federacji Rosyjskiej w odniesieniu do Polski i do pozostałych krajów Europy. Wynikiem tej oceny była teza zawarta w ustalonych przez byłego prezydenta pana Bronisława Komorowskiego głównych kierunkach rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego. Ta teza stwierdzała, iż zagrożenie Polski w postaci dużego konfliktu zbrojnego w środkowo-wschodniej części Europy w najbliższych 20 latach jest i pozostanie bardzo mało prawdopodobne. W Europie nie będzie wojny, a zwłaszcza nie będzie wojny...

(Posel Sławomir Nitras: Teraz to nie wiadomo.)

...w wyniku agresji czy działań Federacji Rosyjskiej. Ten dokument mający kształt białej księgi, oficjalnego stanowiska zwierzchnika Sił Zbrojnych pana ministra Siemoniaka i wszystkich odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa polskiego, ukazał się drukiem na 2 miesiące przed agresją rosyjską na Ukrainę.

(Głos z sali: Brawo!)

Co takiego wam Polska zrobiła, że pozostawiliście ją tak bezbronną? *(Oklaski)* Co takiego musiało się zdarzyć w Siłach Zbrojnych?

(Posel Dorota Niedziela: Jezus Maria, tego się nie da słuchać.)

Co takiego musiało się zdarzyć w waszych głowach...

(Posel Sławomir Nitras: Weź się swoją głową zajmij.)

...że wtedy, gdy wszystko wskazywało na to, że zbliża się najgorszy konflikt, największe niebezpieczeństwo, największe zagrożenie dla naszego kraju, to wy głosiliście chwałę bezpieczeństwa od strony rosyjskiej...

(Posel Rafał Grupiński: Czy jest na sali psychiatra?)

...a minister spraw zagranicznych w waszym rządzie stwierdzał, że Rosja rychło już będzie członkiem NATO. Co takiego się stało z waszymi głowami, że takie bzdury wygadywaliście? *(Oklaski)*

Planowanie rozwoju Sił Zbrojnych opierano o stałą liczbę batalionów zdolnych do bezpośredniego prowadzenia operacji obronnej. Nie uwzględniano przy

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

tym ani danych dotyczących potencjalnego wzrostu potencjału hipotetycznego przeciwnika, ani kwestii odtwarzania strat w toku ewentualnych działań obronnych. Takie planowanie trudno nazwać zwykłą niekompetencją. Było to świadome działanie na szkodę państwa polskiego. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Finansując Siły Zbrojne w latach 2008–2015, systematycznie naruszano ujęte w ustawie z 2001 r. zobowiązanie do przeznaczania na cele obronne 1,95% produktu krajowego brutto. Tymczasem w okresie rządów Platformy Obywatelskiej i PSL poziom finansowania potrzeb obronnych zawierał się w przedziale od 1,69% do 1,93% PKB. Ani razu nie osiągnął obowiązkowej ustawowej wysokości 1,95%. Systematycznie łamaliście prawo, systematycznie narażaliście bezpieczeństwo państwa polskiego. W latach 2010–2015, Wysoka Izba, na realizację programu rozwoju Sił Zbrojnych wydatkowano 50 mld zł, przy czym żaden z programów, na który wydatkowano w tym czasie te 50 mld zł, ani wtedy, ani do dnia dzisiejszego nie został ukończony. Żaden z programów, na które wydatkowano te gigantyczne pieniądze, nie został ukończony. Co stało się z tymi pieniędzmi – pytam państwa z Platformy Obywatelskiej i z PSL – gdzie podziało się 50 mld zł? Dodajmy do tego, że z tej sumy zaledwie 2 mld zł rocznie płynęły do polskich przedsiębiorstw, cała reszta była wydatkowana w przedsiębiorstwach zagranicznych.

(*Głos z sali: Tak jest.*)

Cała reszta finansowała wzrost gospodarczy, zapobiegała bezrobociu, zapobiegała problemom społecznym i gospodarczym innych krajów, innych państw...

(*Głos z sali: Hańba.*)

...państw tak biednych, tak potrzebujących naszego wsparcia jak Niemcy, Francja i inne państwa...

(*Posel Artur Szalabawka: Francja, Niemcy.*)

...bo im była potrzebna pomoc, im potrzebna była wyciągnięta ręka polskiego podatnika, i wy te polskie podatki tam przekazywaliście. (*Oklaski*)

Decyzjami ministrów pana Klicha i pana Tomasa Siemoniaka ustalono procedury zakupów uzbrojenia i sprzętu wojskowego, które miały podobno służyć zapewnieniu – i zapewniano opinię publiczną, że miały służyć – przejrzystości wydatkowania środków publicznych. W istocie te procedury były instrumentem świadomego i celowego zacierania śladów i rozmywania odpowiedzialności osób planujących i prowadzących zakupy.

Przyjęty przez Radę Ministrów w 2009 r. i modyfikowany w latach 2013 i 2014 program modernizacji technicznej Sił Zbrojnych od początku, Wysoka Izba, był niestety wprowadzaniem opinii publicznej w błąd, i jest to sformułowanie najdelikatniejsze z tych, jakich mogę w tej sprawie użyć. Przewidywał on realizację w ciągu 10 lat 14 programów operacyjnych, na finansowanie których początkowo przeznaczono

91 mld zł. W ramach tych programów planowano pozyskanie supernowoczesnego uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Jednak rzeczywisty koszt ujętych w programie zakupów Najwyższa Izba Kontroli obliczyła na kwotę 235 mld zł, i to bez kosztów eksploatacyjnych.

Krótko mówiąc, od początku było wiadomo, że cały ten program jest nierealistyczny, że nigdy nie będzie wykonany, że nie można go za taką sumę wykonać, ponieważ zaplanowano na jego realizację kwotę ponadtrzykrotnie mniejszą. Czy pan nie wiedział o tym, panie ministrze? Czy kierownictwo Platformy Obywatelskiej i SLD... PSL, przepraszam SLD w tym wypadku. (*Wesołość na sali*) To jest pierwszy raz w życiu, kiedy przepraszam SLD (*Wesołość na sali, oklaski*), ale w tym wypadku nawet SLD powinno zostać przeproszone. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: To się udało.*)

A więc program rządowy ujmował jedynie niewielką część koniecznych wydatków. Przykładowo w ramach modernizacji Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych pieniądze przeznaczone na modernizację realnie przewidywalną stanowiły zaledwie 10% kwoty niezbędnej do zrealizowania przyjętych planów – 10% tej kwoty na modernizację wojsk pancernych i zmechanizowanych. W jaki sposób w takim razie mieliśmy wtedy się obronić, jak miały być zmodernizowane polskie wojska pancerne, jeżeli wprost wprowadzaliście w błąd opinię publiczną, sojuszników, a przede wszystkim wojsko i żołnierzy...

(*Głos z sali: Tak jest.*)

...ludząc błyskotkami, że będą pieniądze, wiedząc, że ich nie będzie, wiedząc, że to wszystko to cała prawda całą dobę. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Dokładnie.*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

W taki sposób z programu modernizacji uczyniono program żerowania na środkach budżetowych. Zagwarantowano bowiem kwotę 91 mld zł, której wydatkowanie i tak nie miało być i nie mogło być zapewnione, i nie mogło przynieść planowanego czy wskazywanego, reklamowanego skoku technologicznego w zakresie używanego przez Siły Zbrojne uzbrojenia. Wydatkowane kwoty nie przyniosły więc, co było oczywiste, oczekiwanego wzrostu potencjału produkcyjnego polskich sił zbrojeniowych. Powtarzam raz jeszcze tę dysproporcję: z 50 mld zł rocznie polskie przedsiębiorstwa dostawały zaledwie 2 mld zł.

(*Głos z sali: Dramat.*)

Cała reszta szła gdzie indziej.

(*Posel Michał Wojtkiewicz: Wypływała.*)

Można przypomnieć jedynie niektóre najbardziej rażące przykłady braku gospodarności w toku zakupów uzbrojenia i sprzętu wojskowego. W zakresie programu „Zwalczanie zagrożeń na morzu” przez 15 lat finansowaliście panowie budowę korwety Gwron, która pochłonęła łącznie ponad 1 mld zł.

(*Posel Jolanta Szczypińska: O matko.*)

Na bazie wykonanego kadłuba zdecydowano się w 2012 r. – to chyba pan minister Siemoniak podjął tę decyzję – zbudować okręt patrolowy „Ślązak”, któ-

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

ry nigdy nie został dokończony. (*Poruszenie na sali*)
Nigdy nie został dokończony.

(*Głos z sali: O masz.*)

I teraz nie wiadomo, co zrobić z tym kadłubem i jak dalej poradzić sobie z waszą niegospodarnością...

(*Posel Dorota Niedziela: Kończyć, kończyć, panie ministrze.*)

...którą naprawdę należy nazwać działaniem na szkodę państwa polskiego.

(*Głos z sali: Syndyk już się upomina.*)

Pomimo stałego zasilania Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni środkami przeznaczonymi na budowę tej korwety, powtórzymy: 1 mld zł, nie wykazano żadnej inicjatywy w zakresie przygotowania programu naprawczego dla pogrążającej się w kryzysie stoczni i dopuszczono do postawienia jej w stan upadłości likwidacyjnej. Stan, który musiałem dzięki panu premierowi Morawieckiemu powstrzymać dokładnie w ostatnich dniach. I na szczęście powstrzymałem. (*Oklaski*) Chciałbym raz jeszcze premierowi Morawieckiemu serdecznie podziękować za pomoc.

(*Posel Dorota Niedziela: Prezesowi niech pan podziękuje.*)

W zakresie modernizacji wojsk pancernych i zmachanizowanych podjęto decyzję o zaprzestaniu prac rozwojowych w zakresie modernizacji czołgów T-91 oraz o pozyskiwaniu z nadwyżek bundeswery używanych czołgów Leopard. W listopadzie 2013 r. zawarto umowę o zakupie kolejnej partii czołgów bez przygotowania właściwej koncepcji w zakresie niezbędnego remontowania i modernizacji tych używanych maszyn. Zawierając umowę, zaniedbano pozyskanie dokumentacji technicznej tych czołgów.

(*Posel Zbigniew Babalski: Coś niesamowitego.*)

Nie zapewniono także możliwości egzekwowania kar umownych za opóźnienia narastające w toku realizacji umowy. Czy ktokolwiek z pań i panów posłów widział taką umowę, wieloletnią umowę, w której nie przewidziano kar umownych za niedotrzymanie terminu jej realizacji?

(*Głos z sali: Celowo.*)

Czy ktokolwiek widział taką umowę, w której nie zapewniono przy tak skomplikowanym sprzęcie dokumentacji technicznej? Naprawdę, panie ministrze, ręce opadają. (*Oklaski*)

(*Posel Jolanta Szczypińska: Nie tylko.*)

Spowodowało to utratę znacznej części technicznego potencjału krajowego przemysłu obronnego, opóźnienie rozpoczęcia prac remontowych i modernizacyjnych o 2 lata oraz konieczność wydatkowania na nie kwoty 2400 mln zł przy początkowo planowanej kwocie ok. 1 mld zł. Straty państwa polskiego na skutek waszego działania, tylko w tej jednej sprawie, i to przyjąwszy do wiadomości, że była to słuszna decyzja, że polski sprzęt nie był możliwy do modernizacji, nawet przyjąwszy tę nieprawdziwą tezę, to jest blisko 1,5 mld zł tylko w tej jednej kwestii.

(*Głos z sali: Szok.*)

Absurdy i marnotrawstwo związane z pozyskiwaniem nowego sprzętu pokazuje najlepiej produkcja rzeczywiście nowoczesnego moździerz, naprawdę nowoczesnego moździerz kosztem 1100 mln zł...

(*Posel Zbigniew Babalski: Jezus Maria.*)

...tyle że decyzją pana ministra Siemoniaka zrezygnowano przy tej okazji z produkcji amunicji do tego sprzętu. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: Ojej, jak nam przykro, panie ministrze.*)

(*Posel Tomasz Siemoniak: Nieprawda.*)

W związku z tym mamy teraz znakomity moździerz, tylko bez amunicji, bo na całym świecie nie ma do niego amunicji. (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: Kamieni jest kupa.*)

Panie i Panowie Posłowie! Zwracam się do tych z państwa, którzy mają za sobą jeszcze lektury z okresu wcześniejszego (*Wesołość na sali*), bo tylko lektury Mrożka mogą przygotować do zapoznania się z takimi działaniami, to tam opisywano właśnie znakomite fabryki produkujące najnowocześniejsze lewe buty. (*Wesołość na sali, oklaski*) I wy właśnie tak traktowaliście polską armię, tak traktowaliście Siły Zbrojne, tak traktowaliście obywateli Rzeczypospolitej, tak traktowaliście nasze bezpieczeństwo. Tworzyliście wspaniałą błyskotkę, tylko że ona była z tombaku, a w środku była pustka. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

(*Głos z sali: Cała prawda.*)

(*Posel Rafał Grupiński: Więcej szacunku.*)

(*Głos z sali: Nie pyskuj.*)

Zostały nabyte kosztem olbrzymich pieniędzy, olbrzymiego wysiłku, i to przecież jeszcze nie do końca na polską własność kołowe transportery opancerzone Rosomak.

(*Posel Sławomir Nitras: Też złe.*)

Mają znakomite recenzje, żołnierze uważają je za znakomite pojazdy. Od 3 lat stoi wyprodukowanych 200 sztuk i marnieje...

(*Posel Artur Szatawka: Skandal!*)

...dlatego że nie zapewniliście zakupu systemów łączności pokładowej, ponieważ są one tego pozbawione. Od 3 lat rdzewieje i marnieje 200 sztuk transporterów opancerzonych, na które czeka polskie wojsko. Dlaczego one marnieją i rdzewieją? Dlaczego nie zapewniliście? Bo dwa wielkie gangi, dwa lobby przestępcze w ramach waszych struktur wojskowych spierają się, które z nich ma tę łączność wykonać. Nie byliście w stanie rozstrzygnąć tego sporu między tymi lobby. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Skandal!*)

Ponieważ pan Tomasz Siemoniak nie ma jasności, jaki był dalszy ciąg, informuję, że ta sprawa została już rozstrzygnięta i żadne z tych lobby nie dostanie tego kontraktu. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo.*)

Równocześnie przedsiębiorcom udzielano zaliczek, których łączna wysokość to blisko 5 mld zł i których faktyczne wykorzystanie nigdy nie zostało skontrolowane. Przedpłacano głównie dostawy przewi-

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

dziane na późniejsze lata. Wykorzystując mechanizm przedpłat, stwarzano wrażenie wydatkowania na zakup uzbrojenia kwot bliższych zaplanowanemu w ustawie budżetowej poziomowi finansowania modernizacji Sił Zbrojnych. W istocie finansowano znajomych i przyjaciół. Do dzisiaj te pieniądze nie zostały ani wykorzystane, ani zwrócone. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo, panie ministrze.)

W tym samym czasie wstrzymywano zakupy rzeczywiście niezbędne polskim Siłom Zbrojnym. Przykładowo zakupy dla wojsk radiotechnicznych, których nie wyposażono w mobilne węzły łączności ani w stanowiska dowodzenia dla dywizjonów rakietowych. Wnioski dowództwa operacyjnego w sprawie zakupu wymienionego sprzętu od marca do listopada 2015 r. w ogóle nie zostały rozpatrzone przez MON. Być może zaginęły gdzieś w tej gigantycznej biurokracji, o której będzie jeszcze mowa, i nie dotarły na biurko pana ministra Siemoniaka.

(*Głos z sali*: Zapodziały się.)

Skala opóźnień w realizacji programów może spowodować zagrożenie w postaci kumulacji koniecznych wydatków w latach 2017–2020 i po roku 2020, a przez to może realnie zagrażać stanowi i stabilności finansów państwa w tych latach.

Dopuszczono do załamania się polskiego eksportu wyrobów zbrojeniowych, podczas gdy w strategii rządowej przewidzieliście państwo, że średnioroczny wynik eksportu polskiego uzbrojenia to będzie 2 mld zł. W istocie osiągniecie średnią 160 mln zł, czyli ponaddwudziestokrotnie mniejszą. Osiągaliście ponaddwudziestokrotnie mniejsze zdolności eksportowe, niż sami założyliście.

Co było główną przyczyną tych patologii? Trochę już o tym mówiłem, ale trzeba postawić w tej sprawie tę waszą ulubioną kropkę nad i. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Główną przyczynę patologii stanowiło powstanie i niezakłócone w okresie sprawowania władzy przez koalicję PO-PSL funkcjonowanie sieci powiązań korupcyjnych łączących polityków z częścią kierownictwa resortu i dowództwa Sił Zbrojnych oraz z niektórymi przedsiębiorcami i lobbystami firm zagranicznych, często działającymi pod wpływem służb obcych, służb specjalnych. Sieć ta sięgała również kluczowych urzędników państwowych i zarządów firm zbrojeniowych.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie mówię o panu, panie pośle Grupiński, na prawdę nie mówię, więc niech się pan nie denerwuje. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Rafał Grupiński*: Pan się powinien leczyć.)

(*Głos z sali*: Spokojnie.)

Z kasy przedsiębiorstwa – głównego przedsiębiorstwa – Bumar wypłacono 13 mln dolarów na niena-

leżne prowizje dla słynnego katarskiego inwestora El-Assira.

(*Posel Artur Szatawka*: Skandal.)

Może niektórzy z państwa o nim słyszeli, choć nie widzę... Bo chyba nie został wybrany pan poseł Grad. (*Wesołość na sali, oklaski*) Działo się to w tym samym czasie...

(*Głos z sali*: Kiedy stocznia padała.)

...kiedy prokuratura prowadziła śledztwo w sprawie działania na szkodę spółki i stawiała winnym zarzuty. W tym okresie odpowiedzialność za ministerstwo skarbu ponosił pan minister Grad. Ja wiem, że na tle miliardów, o których tu mówiliśmy, te 13 mln dolarów to względnie skromna kwota.

(*Głos z sali*: Mały pikus.)

Rozumiem wasz punkt widzenia w tej sprawie, ale Polskę oszukiwaliście całymi latami. Miała czekać na katarskiego inwestora, a on dostał swoje 13 mln dolarów i naprawdę nie miał powodu, żeby tutaj przyjeżdżać. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali*: Zaorane.)

W toku czynności audytowych stwierdzono...

(*Głos z sali*: Sindbada znaleźli.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Ali Babę.)

(*Głos z sali*: Sezamki.)

...prowadzenie przez ministrów obrony narodowej działań praktycznie kwestionujących współpracę Polski z Sojuszem Północnoatlantyckim. Do takich działań należało zgłoszenie do sił NATO jednostek pozbawionych podstawowych środków walki. Na misje natowskie wysyłano jednostki, które się do tego po prostu nie nadawały. Nie wiem, czy w ten sposób chciano ukarać żołnierzy, którzy się tam udawali, czy chciano oszukać NATO. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Cicho!)

(*Głos z sali*: Słuchajcie.)

Nie wiem, sami to państwo rozstrzygnijcie. Przykładowo wydzielono do takich misji eskadrę śmigłowców przeciwpancernych całkowicie, w ogóle pozbawioną przeciwpancernych pocisków kierowanych. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Ludzie, to jest zagrożenie życia.)

Jaki był punkt odniesienia? O co tu chodziło? Po co to zrobiono? Trudno zrozumieć. Podobnie jak trudno zrozumieć, dlaczego wydzielono fregatę rakietową o niesprawnej wyrzutni rakiet... (*Wesołość na sali*)

(*Posel Marzena Machatek*: To nie jest śmieszne, to jest tragiczne.)

...a system kierowania uzbrojeniem tej fregaty był od dawna wstrzymany, bo się po prostu do niczego nie nadawał.

Szczególnym skandalem było przygotowanie i przekazanie Radzie Ministrów w sierpniu 2015 r. negatywnego stanowiska resortu ministerstwa obrony w sprawie przeprowadzenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej sojuszniczych ćwiczeń w zakresie zarządzania kryzysowego. Ćwiczenia te miały na celu sprawdzenie współdziałania z sojusznikami w sytu-

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

acji potencjalnej agresji rosyjskiej. Bardzo ważne ćwiczenia. Jak sprawdzić, jak będą działały, współdziałały siły NATO z siłami polskimi? To jedna z najważniejszych rzeczy, które trzeba zrobić. Ale państwo odmówiliście przeprowadzenia tych ćwiczeń. Dlaczego? Ano kierownictwo MON zakwestionowało podstawy zakładanego scenariusza ćwiczeń, dlatego że on przewidywał, że w ich trakcie będzie możliwość odwołania się do art. 5 traktatu waszyngtońskiego, a wy uważaliście, że to zdenerwuje Rosję. W związku z tym nie będziemy ćwiczyli z NATO. Nie będziemy, bo Rosji się to nie spodoba.

(Głos z sali: Ha, ha, ha.)

(Głos z sali: Nie śmiejecie się.)

(Głos z sali: Przecież się nie śmiejemy.)

Jak podejść do takiego stawiania sprawy? Jest jesień 2015 r. Wy w tym czasie rezygnujecie ze sprawdzenia możliwości współdziałania polskich wojsk z wojskami NATO, bo obawiacie się, że Rosję to zdenerwuje. No to może w ogóle nie ćwiczyć i zupełnie zlikwidować armię. Wtedy Rosja będzie zachwycona. Absolutnie.

Z takich samych powodów odmówiono udziału polskich żołnierzy w szkoleniach armii ukraińskiej zorganizowanych w 2015 r. w Jaworowie przez armię Stanów Zjednoczonych, Kanady i Wielkiej Brytanii. Dlaczegoż to zrobiliście? Dlaczego polscy żołnierze nie mogą w Jaworowie ćwiczyć z żołnierzami Stanów Zjednoczonych i z żołnierzami ukraińskimi? Ano dlatego, że uważaliście, że to się nie spodoba Federacji Rosyjskiej.

(Głos z sali: Prawda.)

Czy naprawdę to jest główny punkt odniesienia w modelowaniu, kształtowaniu i przygotowywaniu polskich Sił Zbrojnych? To przed kim chcecie się bronić? Kto w takim razie zagraża Polsce, jeżeli nie można denerwować Federacji Rosyjskiej i nie można w żaden sposób wobec niej się szkolić obronnie?

Zaniedbano przygotowania do szczytu NATO w Warszawie. Od szczytu w Newport w 2014 r., w trakcie którego ustalono miejsce kolejnego spotkania szefów państw NATO w Warszawie, od tego momentu praktycznie nie dokonano żadnych postępów w zakresie prac związanych z organizacją tego szczytu: nie powołano zespołu zadaniowego w ramach Ministerstwa Obrony Narodowej, nie podpisano umowy rezerwacji Stadionu Narodowego na czas szczytu umożliwiającej właściwą jego adaptację ani nie wszczęto żadnych postępowań publicznych związanych z zakupem niezbędnego wyposażenia. Zaniedbania te zagrażały prawidłowej organizacji szczytu i choć były winą Platformy Obywatelskiej...

(Poseł Małgorzata Chmiel: I Tuska.)

...to jej politycy po dzień dzisiejszy próbują przetrząść za to odpowiedzialność i wykorzystywać ten fakt przeciwko rządowi Prawa i Sprawiedliwości. I gdyby nie oficjalny komunikat, który został niedawno przekazany z Białego Domu, że pan prezydent Oba-

ma będzie uczestniczył w szczycie, nadal byście powtarzali tę szeptankę i tę w istocie rosyjską propagandę, że nie będzie pana prezydenta Obamy na polskim szczycie... *(Oklaski)*

(Poseł Artur Szatawka: Prawda.)

...bo to było waszym celem i waszym zamiarem z chwilą, kiedy Prawo i Sprawiedliwość objęło rządy.

(Poseł Artur Szatawka: Szkodniki.)

Nie podejmowano żadnych prób przeciwdziałania propagandowej działalności agentury rosyjskiej, która nasączała krajowe serwisy internetowe treściami podważającymi sens strategicznej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Sprzyjano prorosyjskiej propagandzie rehabilitującej współpracę z sowieckim wywiadem wojskowym GRU i z KGB, kształtując podstawy szkolenia i wychowania żołnierskiego w Polsce pod dyktando byłych funkcjonariuszy sowieckich służb specjalnych. Dobitym tego przykładem było powierzenie kształtowania kadr wojska polskiego byłemu funkcjonariuszowi wojskowej służby wewnętrznej wprost wywodzącej się z aparatu sowieckiego i takiemu człowiekowi powierzono funkcję rektora-komendanta Akademii Obrony Narodowej.

(Na tablicach wyświetlane są zdjęcia, poruszenie na sali)

(Poseł Artur Szatawka: Skandal!)

Tak chcieliście ukształtować przyszłe polskie kadry wojskowe.

(Głos z sali: Coś niesamowitego.)

Działania w zakresie wyjaśnienia przyczyn katastrofy polskiego samolotu TU-154 nad Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 r. prowadzono w sposób uniemożliwiający ustalenie rzeczywistych przyczyn i przebiegu zdarzeń, a wręcz wspierający rosyjską operację dezinformacyjną w tym zakresie.

(Poseł Cezary Grabarczyk: Panie marszałku, no...)

Takie dezinformacyjne działania uniemożliwiające zbadanie przebiegu wydarzeń prowadziły zarówno Służba Wywiadu Wojskowego, jak i Służba Kontrwywiadu Wojskowego, a także Naczelna Prokuratura Wojskowa, ale niestety, przyłączyła się do tego także część kadry dowódczej, która nie miała odwagi ująć się ani za swoim prezydentem, ani za swoim szefem sztabu, ani za swoimi dowódcami rodzajów Sił Zbrojnych, którzy polegli pod Smoleńskiem. Służba Kontrwywiadu Wojskowego i Służba Wywiadu Wojskowego nie dokonały żadnej analizy posiadanych informacji na temat katastrofy smoleńskiej, mówił o tym w sposób dobitny, jednoznaczny i mam nadzieję, że wstrząsający nawet waszymi sumieniami, pan minister Kamiński. Między innymi przekazały one prokuraturze posiadane dane, ale tak, żeby nie można było wyczytać ich rzeczywistego znaczenia i rzeczywistej treści. Ukryto kluczowe dokumenty, w tym odnoszące się do trajektorii TU-154 w ostatniej fazie lotu.

(Poseł Małgorzata Chmiel: Jezu...)

(Poseł Cezary Grabarczyk: Nie było lotu, bo był wybuch.)

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

Te dokumenty istnieją w Ministerstwie Obrony Narodowej, ale nie przekazaliście ich prokuraturze. Ukryliście je nie tylko przed opinią publiczną, nie tylko okłamywaliście wszystkich w Polsce i za granicą, ale także nie przekazaliście ich prokuraturze. Służby brały aktywny udział w fałszowaniu i ukrywaniu informacji. Ukryto w ten sposób także fakt zgody 15 kwietnia – jest protokół z tego wydarzenia – na niebadanie szczątków ofiar przez Rosjan, a także informacje, które napływały do Ministerstwa Obrony Narodowej już od września 2010 r., że zamieniono ciała ofiar. Przez blisko 2 lata oszukiwaliście w tej sprawie opinię publiczną. Część związanej z tą sprawą dokumentacji kierownictwo SKW próbowało ukryć w ramach tworzonego od końca 2014 r. Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO. Samo centrum organizowano, nadużywając zaufania Sojuszu oraz zmierzając do utworzenia ośrodka wyłącznego spod nadzoru władz państwa polskiego. Miała być to ziemia, miała być to instytucja niepodlegająca państwu polskiemu, ale za sowitą opłatą, jej szefowie dostawali miesięcznie ponad 20 tys. zł. To nie jest tak dużo...

(*Głos z sali:* No nie.)

(*Głos z sali:* Co?)

...ja się zgadzam, ale to jest opłata, która skłoniła ich do podjęcia się tego zadania.

(*Głos z sali:* Srebrniki.)

Służba Kontrwywiadu Wojskowego w sposób bezprawny i bezzasadny inwigilowała ponad 20 znajdujących się w opozycji polityków, w tym – naprawdę, panie i panowie, chyba o tym wiecie – już od dłuższego czasu nieaktywnego publicznie i politycznie pana premiera Jana Olszewskiego. Dlaczego się zajmowaliście inwigilacją tego człowieka? Po co to było?

(*Posel Artur Szalabawka:* Dzicz, dzicz.)

Na co to było? Jaki miał być tego skutek i jaka z tego miała być korzyść?

(*Posel Artur Szalabawka:* Chorzy z nienawiści.)

A także dziennikarzy, m.in. z redakcji Telewizji Polskiej, „Gazety Polskiej”, „Naszego Dziennika”, Radia Maryja oraz Telewizji Trwam, a także pracowników Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, biur poselskich oraz kancelarii adwokackich. Materiał gromadzono z wyraźnym celem ustalenia wzajemnych relacji inwigilowanych osób, chociaż nie miały one i nie mogły mieć związku z przedmiotem ustawowo prowadzonych przez Służbę Kontrwywiadu Wojskowego operacji. Czy naprawdę sądzicie państwo, że pan premier Jan Olszewski mógł w jakikolwiek sposób być człowiekiem podejrzanym o działania na szkodę państwa polskiego? Naprawdę?

(*Posel Artur Szalabawka:* Chorzy psychicznie.)

(*Głosy z sali:* Hańba!)

(*Posel Dorota Niedziela:* Każdy mógł być.)

Ale to właśnie z inspiracji tych ludzi, a w szczególności z inicjacji pana Ryszarda Parulskiego, pana prokuratora Ryszarda Parulskiego, pana pułkowni-

ka prokuratora Ryszarda Parulskiego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego podjęła wówczas czynności zmierzające do ustalenia kontaktów, w tym analizę billingów, połączeń telefonicznych, znajomości i środowiska prokuratora Marka Pasionka, tylko dlatego że w trakcie śledztwa smoleńskiego zwrócił się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z prośbą...

(*Posel Artur Szalabawka:* Dywersanci.)

...o informacje, jakie służby amerykańskie mogły mieć na temat przebiegu tej straszliwej katastrofy. Dlatego podjęliście działania inwigilacyjne tego odważnego, prawego prokuratora? To jest hańba! Za to, że ktoś coś chciał zrobić dla Polski...

(*Posel Artur Szalabawka:* Hańba!)

...wy go prześladowaliście, za to, że nie zadbano o bezpieczeństwo prezydenta, nagradzaliście awansem. To jest wasza moralność. To są wasze wartości. (*Oklaski*)

(*Posel Artur Szalabawka:* Hańba!)

Wiosną 2010 r. bez zgody władz polskich Służba Kontrwywiadu Wojskowego – widzimy tutaj, możecie się przyjrzeć państwo tym funkcjonariuszom: generałom, pułkownikom – podjęła współpracę z rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa, bez zgody władz polskich, bez ustawowo wymaganej zgody władz polskich.

(*Posel Piotr Kaleta:* Tomek, nie jest dobrze.)

Podjęli współdziałanie w zakresie kontaktów i wymiany informacji. Jak zapisano w umowie, którą podpisano, współpraca miała dotyczyć obszaru kontrwywiadu wojskowego w interesie zapewnienia bezpieczeństwa współpracy wojskowej. Tygodnie po dramacie smoleńskim zapewniano bezpieczeństwo współpracy wojskowej z Federacją Rosyjską, umożliwiając funkcjonariuszom Federacji Rosyjskiej penetrację polskiego systemu bezpieczeństwa. Dopuszczono ich nawet do terenowych organów Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

(*Posel Artur Szalabawka:* Coś niesamowitego.)

Robiono im tutaj obiady, przyjęcia, pokazywano teren, pokazywano możliwości działania. Ale było też na odwrót, zgadza się. Także najwyżsi funkcjonariusze SKW jechali do Sankt Petersburga, jechali do Moskwy, fotografowali się na tle okrętu Aurora, reklamowali ten symbol sowieckiej rewolucji, która zbrodniczo doprowadziła do wymordowania milionów ludzi.

(*Posel Dorota Niedziela:* Jezus Maria, nie mogę.)

Tak, na czapkach macie tam reklamy okrętu Aurora. To jest wasze podejście do relacji międzynarodowych.

(*Posel Dorota Niedziela:* Czerwony krawat też jest reklamą komunizmu.)

Szanujemy wszystkie państwa, także państwo rosyjskie, ale reklamowanie symbolów sowieckiej przemocy to jest rzecz niegodna polskiego oficera. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali:* Hańba!)

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

Być może jeszcze trzeba zrobić jedną uwagę w związku z panem prokuratorem Parulskim, myślę, że to jest rzecz ważna. Sprawa doboru prokuratorów wojskowych do prowadzenia śledztwa smoleńskiego wymaga osobnej analizy, to jest bezsporne, ale w szczególności dotyczy to działania pana prokuratora pułkownika Ryszarda Parulskiego. W niektórych wypadkach istnieją przesłanki wskazujące, że dobierano – być może to on robił, to jest odpowiedzialność ministra obrony narodowej także w tamtym systemie prawnym – osoby, prokuratorów wojskowych, którzy uprzednio uwiarygodnili się poprzez swoją gotowość przechodzenia do porządku dziennego nad przestępstwami godzącymi w bezpieczeństwo państwa polskiego. Dotyczy to przynajmniej jednego z głównych prokuratorów tego śledztwa, śledztwa smoleńskiego, który już wcześniej umorzył postępowanie w sprawie sfalszowania przez żołnierzy Wojskowych Służb Informacyjnych kilkudziesięciu certyfikatów dostępu do informacji ściśle tajnej. Takie zawiadomienie o sfalszowaniu przez żołnierzy WSI kilkudziesięciu takich certyfikatów zostało na ręce tego prokuratora przedłożone i on to umorzył. A czy wiecie państwo, dlaczego to umorzył? Bo uznał, że to jest niska szkodliwość czynu, sfalszowanie dostępu do ściśle tajnej informacji, kilkadziesiątkrotnie.

(*Posel Dominik Tarczyński*: To jest zdrada.)

A później ci oficerowie, dysponując tymi certyfikatami, byli wysyłani do NATO, byli wysyłani do Kwatery Głównej, byli wysyłani do ataszatów i reprezentowali państwo polskie, i mieli dostęp do informacji ściśle tajnych, informacji NATO. Później publicystyka komunistyczna mówiła: jakżeż to, to wspaniali ludzie, komunistyczni wprawdzie, o rodowodzie komunistycznym, ale NATO im wierzy. To nie NATO im wierzyło. To nie NATO im wierzyło, to my okłamywaliśmy NATO...

(*Posel Robert Telus*: Wy wierzyliście.)

...a dokładniej koalicja SLD-PSL.

(*Głos z sali*: Nie, Platforma.)

Znowu się pomyliłem? Widzicie państwo.

(*Głos z sali*: PO!)

Bardzo przepraszam SLD po raz drugi.

(*Posel Małgorzata Chmiel*: Wszystko to przecież wina Tuska.)

(*Głos z sali*: Te same korzenie.)

To prawda, że te same korzenie. (*Wesołość na sali*)

Wymienione powyżej fakty, stwierdzone w toku czynności audytowych, składają się na obraz degradowania zdolności państwa polskiego do zachowania suwerenności wobec wzmagającego się nacisku rosyjskiego. Do ustalenia pozostaje, w jakim stopniu było to wynikiem świadomie podejmowanych decyzji o charakterze politycznym, bo może to była tylko głupota, tego nie można wykluczyć.

(*Głos z sali*: Oby.)

Z inicjatywy byłego prezydenta pana Bronisława Komorowskiego dokonano w 2014 r. zmiany systemu

kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej, która w ciągu 2 lat wdrażania nie przyniosła uporządkowania systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi, wręcz przeciwnie – stała się przyczyną niejasności w zakresie podziału kompetencji pomiędzy organy dowódcze i stała się przyczyną braku jednolitości dowodzenia, wielu realnych strat i chaosu w armii polskiej. Podobnie było z tzw. uzawodowieniem służby wojskowej. Nie tylko przyniosło ono faktyczne zmniejszenie stanów osobowych głównych rodzajów Sił Zbrojnych, ale i znacznie ograniczyło możliwość uzupełniania rezerw. W efekcie doprowadzono do sytuacji, w której Polska posiada jeden z najniższych w Europie współczynników możliwości mobilizacji rezerw.

(*Posel Artur Szatawka*: Właśnie.)

Przed tą decyzją, którą państwo podjęliście, Siły Zbrojne były w stanie powoływać na ćwiczenia od 45 do 60 tys. rezerwistów rocznie. Po waszej reformie powoływano na ćwiczenia zaledwie, i to w najlepszym wypadku, 15 tys. osób, bowiem nie było możliwości przećwiczenia większej liczby. To jest tyle, ile powołuje 30-krotnie mniejsza od Polski Estonia. 15 tys. rezerwistów zamiast 60 tys. Do końca okresu objętego audytem utrzymywano 12-letni okres pozostawiania w służbie zawodowej żołnierzy w stopniu szeregowego...

(*Posel Artur Szatawka*: Właśnie.)

...pomimo narastających w jednostkach braków kadrowych. Nie wykorzystywano przy tym ustalonych limitów powoływania chętnych do służby zawodowej. Chcę, żebyście państwo mieli jasność...

(*Posel Dorota Niedziela*: Mamy, mamy.)

Zwracam się do tych członków Platformy Obywatelskiej i PSL-u, którzy być może nie zdawali sobie z tego sprawy, którzy być może nie wnikali w te założeń systemu wojskowego i nie wiedzieli tego.

(*Posel Dorota Niedziela*: Pan nam wytłumaczy.)

Komisje lekarskie. Żołnierze kwalifikowali ponad 82% chętnych zgłaszających się na ćwiczenia wojskowe, ale akceptowano poniżej 50%, nie ze względów zdrowotnych, tylko ze względu na to, że nie chciano ćwiczyć większej liczby. Z tego względu.

(*Posel Dominik Tarczyński*: To jest skandal, to jest sabotaż.)

Miało być mniej żołnierzy, miało być mniej młodzieży, która jest przeszkolona, miało być mniej wojska...

(*Głos z sali*: Mniej wyszkolonych.)

...mniej obronności i mniej patriotyzmu w Polsce. To była filozofia Platformy Obywatelskiej w dziedzinie bezpieczeństwa państwa. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Taka prawda.)

(*Posel Artur Szatawka*: Czysta prawda.)

W stanie krytycznie niskiej zdolności do działania utrzymywano system obrony powietrznej kraju, ale przedtem powiedzmy jeszcze jedno. Może dlatego, że tak jestem związany z tym programem, pominąłem tę kwestię, a trzeba to powiedzieć. Przed objęciem przez was władzy były plany powołania obrony tery-

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

torialnej kraju. Więcej, były podejmowane rzeczywiste próby i pierwsze realizacje z tym związane. Wy to zlikwidowaliście do końca, tak że trzeba obronę terytorialną kraju odbudowywać i stawiać zupełnie na nowo. Może to lepiej, ponieważ nie powtarzamy po was waszych fałszerstw i błędów (*Oklaski*), a dzięki patriotycznej młodzieży, dzięki wsparciu tych środowisk politycznych, które rozumieją potrzebę bezpieczeństwa Polski, obrona terytorialna kraju zostanie już w tym roku zorganizowana. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Zacząłem mówić o systemie obrony powietrznej kraju. Dopowiedzmy tutaj do końca tę kwestię, bo jest ona zupełnie dramatyczna. Stwierdzono nagminne przypadki przekraczania granic powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej przez nisko lecące obiekty obserwowane wzrokowo, ale niewykryte przez rozpoznanie radiolokacyjne. Meldunki, które pozostały po waszych czasach, stwierdzają, że to wielki sukces, że zaobserwowano wzrokowo przekraczające granicę obce statki powietrzne, bo zlikwidowaliście cały radioelektroniczny system wykrywania tych obiektów. Więcej się stało i jeszcze bardziej dramatycznie, mianowicie...

(*Posel Dorota Niedziela: Latają teraz bezkarnie.*)

(*Głos z sali: Czy ktoś go zabierze?*)

...rozpoznanie radiolokacyjne kierowane było na skutek waszych decyzji na podstawie dyrektywy, która nakazywała wykrywanie wyłącznie tych obiektów, które lecą powyżej 3 tys. m nad ziemią. Taka była dyrektywa.

(*Posel Dominik Tarczyński: To jest po prostu sabotaż.*)

(*Posel Artur Szalabawka: Co za kraj?*)

Nie potrafię odpowiedzieć na te pytania, które cisną się na usta, nie rozumiem tego...

(*Posel Małgorzata Chmiel: Czego pan nie rozumie?*)

...dlatego że bardzo często padają wyzwiska, w których jesteście mistrzami, różne zarzuty wobec członków Prawa i Sprawiedliwości, także wobec mnie osobiście, ale jak nazwać taką dyrektywę, która nakazuje wykrywanie tylko obiektów latających powyżej 3 tys. m? Czy nie słyszeliście o dronach? Czy to jest jakaś tajemnica? Czy nie słyszeliście o rakietach samosterujących na niskiej wysokości? Czy nie wiecie państwo, jak wyglądają współczesne zagrożenia? Trudno, powtarzam, to zrozumieć.

(*Posel Piotr Kaleta: A może oni naprawdę nie wiedzą?*)

Zagraniczni instruktorzy zaangażowani w szkolenie polskich pilotów, także tych najnowocześniejszych samolotów, stwierdzali narastający chaos w systemie szkoleń i pogarszające się ich efekty.

Pozwolę sobie przemilczeć dalsze precyzyjne wyliczenie braków, błędów i świadomych zaniechań, jakie w ramach tego szkolenia zostały stwierdzone przez misję zagranicznych obserwatorów. Państwo

z Komisji Obrony Narodowej znacie to wyliczenie, bo uważałem, że w ramach posiedzenia objętego tajemnicą państwową mogę to do końca wyliczyć. Tutaj ze względu na inny charakter dzisiejszego posiedzenia pomnę to, bo rzeczywiście nie tylko jest to dla nas żenujące, ale też może zagrażać poczuciu naszych sojuszników co do odpowiedzialności. Na szczęście i ta sprawa już została wyeliminowana. Ale nawet o was nie chcę mówić tak bardzo źle. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Do najbardziej rażących zaniedbań należy ponadto to, że jedynie dla 1/3 żołnierzy, 1/3 żołnierzy armii polskiej zabezpieczono w ramach zapasów wojennych indywidualne pakiety zabezpieczenia medycznego.

(*Posel Artur Szalabawka: Po co? Po co?*)

2/3 żołnierzy zapewne w żadnym wypadku nie byłoby w razie konfliktu narażonych na żadne problemy, bo i konfliktu nie będzie, bo wojny nie będzie, więc po co takie zapasy.

W innych grupach środków materiałowych także nie zabezpieczono pełnego stanu zapasów wojennych. Jeszcze gorszy był stan utrzymywania zapasów bieżących. Przykładowo, w zakresie kierowanych pocisków rakietowych stan zapasów to 17%. Taki stan zapasów zastałem, przechodząc do ministerstwa. Innych rodzajów pocisków rakietowych – nie będę precyzował ze względu na zrozumiałe uwarunkowania – 9%. Pocisków – 35%.

(*Posel Krzysztof Gadowski: Mało?*)

Środków bojowych do najnowocześniejszych samolotów w odniesieniu do jednego z ich typów – 45%. W innym przypadku – zaledwie 7%. To wszystko są dane pokazujące, jak wielkie są pieniądze polskich podatników. Do dzisiaj spłacamy przecież realizację tego programu samolotowego. Do dzisiaj spłacamy, a państwo nie zadbało o podstawowe środki rażenia. Za to wydaliście 250 mln dolarów, 250 mln dolarów na najnowocześniejsze rakiety. Świetnie, cieszymy się z tego, to dobrze, chociaż to ja jestem krytykowany za nabycie tych rakiet, ale to jest przecież kontrakt przez was podpisany, tylko że nie zadbałście w ogóle o infrastrukturę do tych rakiet. Nie zadbałście o podstawowe środki, a kupujecie błyskotki, które siłą rzeczy muszą tylko i wyłącznie leżeć i czekać na użycie ich wtedy, kiedy dwa razy więcej zostanie dopłacone, żeby one mogły w ogóle zostać użyte. Tak wyglądały wasze zamówienia. Błyskotki, tom-bak, pustota i marnotrawstwo polskich pieniędzy. (*Oklaski*)

Sukcesywne zmniejszanie się poziomu zapasów środków bojowych dla poradzieckich samolotów i wyrzutni rakiet nie spowodowało podjęcia żadnej decyzji co do sposobów zastąpienia ich innymi środkami. Równocześnie odsuwano w czasie pełne zastąpienie poradzieckiego sprzętu i zbrojenia sprzętem krajowym lub zachodnim. Bieżące zabezpieczenie stanu środków bojowych utrzymywano w całej armii na rażąco niskim poziomie. W niektórych grupach kłuczowych środków ten poziom to było 10%. I tym pań-

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

stwu, którzy zastanawiają się, skąd te precyzyjne liczby, skąd te dane, jak to się stało, jak doprowadzono do tego, że mogę powiedzieć co do każdego rodzaju uzbrojenia bardzo precyzyjnie, odpowiadam: to nie tylko praca systemu kontroli, który uruchomiłem, to przede wszystkim praca Najwyższej Izby Kontroli. (Oklaski) Najwyższej Izby Kontroli.

(Poseł Dominik Tarczyński: Bravo!)

System sprawozdawczości w zakresie stanu zapasów sprzyjał jawnym fałszerstwom dotyczącym nie tylko kierownictwo resortu, ale i dowódców jednostek liniowych, którzy byli systematycznie okłamywani poprzez zawyżanie ilości materiałów i uzbrojenia, które rzekomo było dostępne w magazynach na czas wojny. Ale nie było tego uzbrojenia, nie było tych zapasów. Wydawaliście zaświadczenia mówiące dowódcom, że będą mogli dysponować takimi i takimi zapasami, a było ich 5%, 10%, 15% w najlepszym wypadku. Wprowadzaliście dowódców świadomie w błąd. Dlaczego tak się działo? Po co to robiliście? Nie rozumiem. (Poruszenie na sali)

Stwierdzono zasadnicze zaniedbania w zakresie modernizacji bazy obsługowo-naprawczej sprzętu bojowego, w tym fakt, iż blisko połowa stanu ewidencyjnego mobilnych baz obsługowo-naprawczych funkcjonowała pomimo całkowitego wyczerpania rezerwu eksploatacji. Siłom Zbrojnym nie zapewniono kluczowej na współczesnym polu walki zdolności rozpoznania radioelektronicznego i walki elektronicznej, przesuwając pozyskanie odpowiedniego sprzętu na okres po roku 2020.

(Poseł Artur Szalabawka: Już będzie po wojnie.)

Wtedy będziemy według was mogli ten sprzęt pozyskiwać.

Stan technicznej sprawności uzbrojenia i sprzętu utrzymywano na rażąco niskim poziomie pomimo deklarowanego przez dowództwo generalne 96-procentowego stopnia sprawności jednego z głównych środków walki pancernej. Jednego z głównych środków walki pancernej – znowu przez litość nie wymienię, o który chodzi. W istocie w listopadzie 2015 r. w przypadku tego właśnie rodzaju środków walki tak naprawdę sprawnych było poniżej 50% wozów bojowych. Poniżej 50% wozów bojowych. Nie podjęto żadnych działań po ustaleniu, że nieznany podmiot zewnętrzny wszedł w posiadanie 10 tys. numerów telefonów komórkowych wykorzystywanych w polskich Siłach Zbrojnych.

(Poseł Artur Szalabawka: Dywersja.)

Ktoś na świecie pozyskał numery telefonów komórkowych w zasadzie całej czy olbrzymiej części kadry polskich Sił Zbrojnych. Żadnych działań nie podjęliście, najmniejszych.

Pomimo dysponowania przez Ministerstwo Obrony Narodowej, Siły Zbrojne własną kadrą o wystarczających kwalifikacjach informatycznych podpisywano umowy z zewnętrznymi firmami – to słynny outsourcing, jak państwo wiedzą – na świadczenie

usług wsparcia informatycznego na kwoty – drobiazgi – 590 zł i więcej za godzinę. My jako podatnicy płaciliśmy na kadrę informatyczną, kadra informatyczna zajmowała się wskazanymi programami, a równolegle zatrudniano po 590 zł za godzinę znajomych i przyjaciół królika. To jest system, którym można doprowadzić naprawdę najbogatszy kraj do ruiny. (Oklaski)

Stwierdzono brak sprawowania właściwego nadzoru nad szpitalami wojskowymi, które przez lata nie potrafiły zbilansować wyników finansowych, a w celu pokrycia strat zadłużały się m.in. w parabankach – to może jeszcze reminiscencja z okresu lat 80., kiedy późniejszy dowódca czy też zwierzchnik dowódców zajmował się finansowaniem czy też wkładaniem swoich pieniędzy w parabanki – i podmiotach finansowo-kredytowych o wątpliwej reputacji.

Stwierdzono obsadzanie oficerów skompromitowanych wieloletnią służbą w byłej WSI na kierowniczych stanowiskach w Siłach Zbrojnych, Ministerstwie Obrony Narodowej oraz podporządkowanych mu placówkach naukowych i zagranicznych.

Pomimo wyprowadzenia ze struktury ministerstwa komórek organizacyjnych, które przekształcono w samodzielne inspektoraty i które już były na zewnątrz struktur ministerstwa, znacznie wzrosła i rozrosła się ministerialna kadra urzędnicza. Zatrudnienie pracowników cywilnych w urzędzie Ministerstwa Obrony Narodowej w latach 2008–2015 wzrosło o ponad 16%. Na kluczowe stanowiska dowódcze mianowano oficerów o wątpliwych kwalifikacjach, stwierdzono liczne przypadki pozbawionych merytorycznego uzasadnienia karier oficerów byłej WSI i pionu politycznego Ludowego Wojska Polskiego. W Siłach Zbrojnych pełniło służbę 87 generałów i ponad 1500 pułkowników. Z tej liczby ponad 50% – 774 – pracowało w Ministerstwie Obrony Narodowej, a nie w liniowych jednostkach wojskowych przygotowujących się do obrony kraju. Spośród 1500 pułkowników w Ministerstwie Obrony Narodowej zatrudniano 774.

Sabotowano realizację ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990.

(Poseł Czesław Mroczek: Tak, broń magnetyczna.)

(Poseł Artur Szalabawka: Nie śmiejecie się, nie śmiejecie, przez łzy się śmiejecie.)

Do Instytutu Pamięci Narodowej nigdy nie przekazano, do czasu mojego przyścia do ministerstwa, 683 spośród 1500 oświadczeń złożonych przez zobowiązanych żołnierzy zawodowych. Powtarzam jeszcze raz: na 1500 oświadczeń, które powinny być złożone, 683 nigdy nie zostały przekazane do Instytutu Pamięci Narodowej, choć to jest ustawowy obowiązek, i nie sądzę, żeby minister obrony narodowej nie wiedział, że blisko połowa podległych mu oficerów jest w takiej właśnie sytuacji.

(Głos z sali: Agentura.)

W samej Warszawie wojsko poprzez Agencję Mienia Wojskowego dysponuje w jednej tylko dzielnicy

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz

Woli ponad 45 ha wolnej do zagospodarowania ziemi. Tam można by budować przecież domy dla warszawiaków potrzebujących jak powietrza własnego mieszkania. Ale panowie, państwo trzymaliście te tereny, trzymaliście te lokalizacje z niewiadomego bliżej powodu. Tam się nic nie dzieje poza tym, że deweloperzy być może na tym zyskują. 45 ha w jednej tylko dzielnicy w posiadaniu instytucji podległych wojsku, podległych kierownictwu, przepraszam, nie wojsku, nie chcę urażać czy obrażać wojska, bo to nie byłoby słuszne, ale kierownictwu Ministerstwa Obrony Narodowej.

W latach 2008–2015 zawierano w urzędzie Ministerstwa Obrony Narodowej długoterminowe umowy zlecenia z osobami z politycznego otoczenia ministrów. W toku audytu nie stwierdzono istnienia żadnej dokumentacji wskazującej na rodzaj opracowań, jakie miały one sporządzać na potrzeby ministra obrony narodowej, a wypłacono niedużo, 1 mln zł.

(Posel Dominik Tarczyński: Szok.)

To nie jest tak strasznie dużo. Jeden generał – 200 tys. zł, drugi, były minister – 290 tys. zł, były zastępca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego z państwa nadania – tylko 336 tys. zł, ale może dlatego że on był oskarżony w jednej z afer wojskowych, więc miał więcej.

(Posel Dominik Tarczyński: Szok.)

Przyznawano służbowe karty płatnicze o nieuzasadnionym, bardzo wysokim limicie ponad 30 tys. zł miesięcznie...

(Posel Artur Szalabawka: 30 tys.? Miesięcznie?)
Miesięcznie.

...za pomocą których obdarowane nimi osoby kupowały alkohol, artykuły spożywcze, opłacały posiłki, spotkania biznesowe itd., itd. Znowu nie będę wymieniał nazwisk, ale dlaczego tak się złożyło, skąd taki przypadek, że wszystkie one są byłymi wysokimi funkcjonariuszami WSI *(Oklaski)*...

(Posel Dominik Tarczyński: Brawo!)

...których umieściliście na niesłychanie lukratywnych stanowiskach w Polsce i za granicą? Skąd ten przypadek? Jakaś taka mięta. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Z pominięciem odpowiedzialnej za gospodarowanie majątkiem zbędnym dla potrzeb Sił Zbrojnych Agencji Mienia Wojskowego bezpłatnie przekazywano fundacjom i stowarzyszeniom mienie powojenne, które było następnie przez nie odsprzedawane. To miliony złotych. To miliony złotych, które lekką ręką były rozdawane.

Począwszy od 2012 r., kierownictwo Agencji Mienia Wojskowego rozpoczęło wyprzedaż przynoszących znaczne przychody czynszowe lokali użytkowych. Przychody te uszczuplono na szkodę wojska i Skarbu Państwa o blisko 60 mln zł rocznie. Stosowano przy tym nieuzasadnioną praktykę rozkładania opłaty sprzedażnej na nieoprocentowane raty, czasami niższe od dotychczasowej stawki czynszowej.

Ministrowie obrony narodowej zaniedbali ustawowy obowiązek zapewnienia właściwych warunków zabezpieczenia wieczystego przechowywania i naukowego udostępniania archiwów, zwłaszcza tych, które związane były z chwalebą przeszłością i historią oręża polskiego. Dotyczy to w szczególności rękopisów marszałka Józefa Piłsudskiego, legionów, Bitwy Warszawskiej. Wszystkie te dokumenty, a to jest 4300 m.b., gniły i pleśniały pozbawione właściwej opieki i właściwego zabezpieczenia. 4300 m.b. najcenniejszych dla Wojska Polskiego i polskiej historii zbrojnej i dumy wojska polskiego dokumentów...

(Posel Artur Szalabawka: Właśnie dlatego leżały.)

...pleśniejące i gnijące, bo państwo mieliście na wszystko pieniądze, tylko nie na to, żeby zabezpieczyć pamięć o wspaniałej historii polskiego oręża. *(Oklaski)*

W latach 2010–2015 w urzędzie ministra obrony narodowej wydatkowano ponad 30 mln zł na działania promocyjne, z których znaczna część okazała się zupełnie nieefektywna. Były to różne przedsięwzięcia, bardzo wiele, ale o jednym chciałbym powiedzieć bliżej, a nawet pokazać, jeżeli będzie można, jego egemplifikację.

(Posel Artur Szalabawka: Bączek?)

Bardzo proszę, bo wiąże się z tym... Jest już tutaj zamówienie w tej sprawie, więc będę...

(Posel Krzysztof Zaremba podchodzi do mównicy i prezentuje dwie tablice Mendelejewa)

Oto, proszę państwa, tablice Mendelejewa, bardzo ważna pomoc naukowa. Można wyżej to pokazać, prawda? Wiecie państwo, ile zgromadzono tego w piwnicach ministra obrony narodowej pana Siemoniaka?

(Posel Andrzej Czerwiński: Chodzi o tego faceta czy o to, co trzyma?)

30 tys. takich tablic tam zalega, 30 tys. tablic. Otóż chcę powiedzieć, bo już pani minister Zalewska sobie to zamówiła, że prześlemy je na potrzeby szkół polskich i na potrzeby klas mundurowych. W ten sposób działania pana ministra Siemoniaka może wreszcie komuś w Polsce na coś się przydadzą. *(Oklaski)*

(Posel Dominik Tarczyński: Brawo!)

To jest akcent, który na koniec chciałem przywołać, mający pewien element humorystyczny. Ale cały obraz tego, co zrobiono z Wojskiem Polskim, jest tragiczny, a nie humorystyczny. I tylko dzięki Polakom, którzy wybrali obóz patriotyczny, Prawo i Sprawiedliwość, mamy szansę, że Wojsko Polskie wróci na polskie granice, że siła oręża polskiego i sojuszy, które podtrzymują nasze możliwości działania, zagwarantuje Polakom bezpieczeństwo i niepodległość.

(Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają, długotrwale oklaski)

(Posel Dorota Niedziela: Husaria.)

(Posel Dominik Tarczyński: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się... Nie Siemoniak, tylko pan.

Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Czerwiński z wnioskiem formalnym.

(Poseł Dominik Tarczyński: O przerwę.)

Bardzo proszę, żeby to był wniosek formalny, panie pośle.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Bardzo dziękuję.

(Poseł Marek Suski: Przyszedłeś przeprosić?)

(Głos z sali: Samobiczowanie.)

(Poseł Zbigniew Babalski: Przepraszam.)

Bardzo dziękuję, szanowny panie marszałku. Chciałem w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej...

(Poseł Dominik Tarczyński: Przepraszam.)

...poprosić o pół godziny przerwy. Nie ze względu na skandaliczne wątki poruszone w wystąpieniu pana ministra Macierewicza... (Poruszenie na sali)

(Poseł Dominik Tarczyński: Tak, to prawda.)

...ale ze względu na przyjęty w tej Izbie zwyczaj.

(Poseł Artur Szalabawka: Dywersja.)

Bardzo dziękuję.

(Poseł Dominik Tarczyński: A „przepraszam”?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

To nie był wniosek formalny. Nie ma teraz możliwości ogłoszenia przerwy.

Przechodzimy do dalszego procedowania.

(Poseł Dorota Niedziela: Jak to?)

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem...

(Poseł Andrzej Czerwiński: Panie marszałku, ale zwyczaj też obowiązuje.)

Proszę? Ale pan nie wystąpił o przerwę dla klubu, tylko z wnioskiem formalnym o ogłoszenie przerwy. Przerwy były...

(Poseł Dorota Niedziela: Dla klubu.)

(Poseł Arkadiusz Myrcha: Dla klubu.)

Tak jest, jeżeli to jest w imieniu klubu, oczywiście pół godziny przerwy.

(Poseł Arkadiusz Myrcha: Dla klubu.)

Bardzo proszę, tak jest.

Ogłaszam pół godziny przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 20 min 21 do godz. 20 min 51)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 2. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów

„Raport o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007–2015)”.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 57 do 7 minut, tj. debatę krótką.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy wystąpi pan poseł Stanisław Piotrowicz w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

(Głosy z sali: Ooo...)

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Brawo!)

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: Bezpartyjny, antykomunistyczny.) (Oklaski)

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: To jest ciągłość historyczna.)

Poseł Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wysłuchaliśmy druzgocącego raportu. Jakże wnikliwego (Poruszenie na sali), jakże konkretnego...

(Głos z sali: Aż okulary zaparowały.)

...popartego dowodami i dokumentami. (Gwar na sali, dzwonek)

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: W stanie wojennym też tak do nas przemawiano.)

(Poseł Ewa Kopacz: Ale nie dowcipy o tej porze...)

Dziś Polacy mieli okazję, mieli możliwość zorientować się, w jakim państwie żyli przez ostatnie 8 lat. Dziś dowiedzieli się...

(Poseł Andrzej Halicki: Mają porównanie, rzeczywiście.)

...jak wygląda państwo prawa.

(Poseł Andrzej Halicki: I dlatego wyszli na ulice.)

Wiedza porażająca. To wiedza porażająca dla wielu obecnych tu na tej sali, a co dopiero mówić o tych, którzy z polityką mają luźny kontakt. Jakże wielu mogło się dziś przekonać o tym, co potrafią zrobić media, media usługujące rządzącym.

(Poseł Magdalena Kochan: Właśnie!)

(Poseł Borys Budka: Właśnie!)

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: Święte słowa.)

Media potrafiły wykreować fałszywy obraz państwa, państwa, w którym przyszło nam żyć przez 8 lat.

(Poseł Magdalena Kochan: I kreują aktualnie.)

To nie jest tylko moja ocena. Usłyszeliście państwo raport ministrów obecnego rządu. Jakże on koresponduje ze stwierdzeniami i z diagnozą ministrów waszego rządu. Czyż nie jest to dokładna puenta? Bo tym w zasadzie można by było moje wystąpienie rozpocząć i zakończyć – słowami ministra Sienkiewicza. (Oklaski)

(Poseł Artur Dunin: Brawo. Kończ!)

Po wysłuchaniu tego raportu można zauważyć, jakże adekwatne są jego słowa, że Polska istnieje tylko teoretycznie.

(Poseł Małgorzata Pepek: Ha, ha, ha!)

Posel Stanisław Piotrowicz

Rodzi się pytanie, czy do tego stanu państwa doprowadziła ignorancja rządzących, nieudolność czy też świadome działanie. I tego ostatniego też wykluczyć nie mogę w kontekście stwierdzeń, które wielokrotnie padały ze strony państwa idoli, że polskość to nienormalność...

(*Posel Rafał Grupiński*: Szczególnie w PZPR. W stanie wojennym, panie prokuratorze, w stanie wojennym.)

...że myślenie w kategoriach państwa narodowego to przeżytek i zacofanie, że dziś czas na to, żeby Polska rozplynęła się w Unii Europejskiej. Ale inni tego nie czynią. Inni są w Unii Europejskiej i my też chcemy być w Unii Europejskiej...

(*Posel Ewa Kopacz*: A to zaskoczenie.)

...ale wszyscy w Unii Europejskiej zabiegają o własne, narodowe, o własne, państwowe interesy. (*Oklaski*) Jakże ciężko mówić o sprawach tak bardzo bolesnych.

(*Posel Ewa Kopacz*: To nie morduj się.)

(*Posel Rafał Grupiński*: To nie mów.)

Gdybym chciał w skrócie wymienić to wszystko, co kojarzy się z Platformą Obywatelską, to pewnie zabrakłoby mojego czasu. Ale nieuchronnie z Platformą Obywatelską, z Polskim Stronnictwem Ludowym musi kojarzyć się, i kojarzy się, afera taśmowa, afera hazardowa, afera wyciągowa, afera stadionowa, afera autostradowa, afera stoczniowa...

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: A stan wojenny?)

...afera Amber Gold, afera Elewarr...

(*Posel Grzegorz Schetyna*: SKOK, SKOK.)

...afera z informatyzacją MSW, afera z ustawą o rajach podatkowych, afera z ustawianiem konkursów w Najwyższej Izbie Kontroli...

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Z Trybunałem Konstytucyjnym.)

...i tak bym mógł wymienić, jeszcze dwie strony afer, ale czas na to nie pozwoli. I też oszczędzę trochę państwu...

(*Posel Marek Suski*: Wstydu.)

(*Posel Czesław Mroczek*: A ta prawdziwa afera, ta główna?)

Rodzi się tylko pytanie, czy to wszystko, czy te wszystkie afery to w imię tego, by żyło się lepiej? Bo, że żyło się lepiej co niektórym...

(*Posel Marek Suski*: Tak.)

...to my doskonale wiemy, przekonali się też obywatele. Taśmy prawdy pokazały, kto utrzymywał kontakty z władzą. Ci, którym żyło się lepiej.

(*Posel Rafał Grupiński*: Z Begerową i Lipińskim w hotelu poselskim.)

(*Posel Andrzej Halicki*: Lepper.)

(*Posel Rafał Grupiński*: Pieniężmi sejmowymi handlowali.)

(*Posel Anna Paluch*: Uspokój się.)

Jeden z tych, którzy bywali właśnie tam na spotkaniach rządowych w restauracji... Jego majątek

policzono i podzielono przez dni działalności gospodarczej. I cóż wyszło? Żeby dojść do takiej fortuny, to trzeba by było zarabiać milion złotych dziennie. Ktoś może powiedzieć: wybitny biznesmen. Ale czy takich dobrych biznesmenów w kraju nie ma więcej? Im nie było dane, bo oni nie mieli zdolności albo też nie chcieli mieć takich zdolności korupcyjnych.

(*Posel Magdalena Kochan*: Trochę przyzwoitości.)

(*Posel Rafał Grupiński*: A Bierecki?)

To najlepiej pokazuje, jak wyglądało państwo prawa przez ostatnie 8 lat.

(*Posel Rafał Grupiński*: Pieniądze z Luksemburga.)

Państwo rozkradane, państwo bezbronne, państwo skorumpowane, państwo bogaczy wąskiej garstki i poszerzającej się sfery ubóstwa.

(*Posel Rafał Grupiński*: Klientów SKOK.)

Państwo bez armii, ze służbami specjalnymi na usługach partii władzy. To przecież członkowie waszego ugrupowania, byli członkowie waszego ugrupowania mówią, że nie poznają tego ugrupowania, nie poznają Platformy Obywatelskiej, która z partii liberalnej przekształciła się w partię władzy. A cóż to jest partia władzy?

(*Posel Artur Dunin*: PiS.)

Partia władzy to jest taka partia, której jedynym i wyłącznym celem jest być u władzy. Dobro państwa i narodu nie ma żadnego znaczenia.

(*Posel Andrzej Halicki*: Do rzeczy.)

I takim ugrupowaniem, jak pokazuje raport, państwo przez 8 lat byliście.

(*Posel Magdalena Kochan*: Jaki raport? Żadnych danych, same kłamstwa.)

(*Głos z sali*: Nawet konstytucję umiecie złamać dla władzy.)

Według raportu...

(*Posel Cezary Tomczyk*: Pokażcie ten raport.)

Państwo często odwołujecie się do organizacji międzynarodowych. W związku z tym przytoczę fragment raportu międzynarodowej organizacji zajmującej się nielegalnymi przepływami finansowymi Global Financial Integrity. Ta organizacja zajmuje się, jak powiedziałem, nielegalnymi przepływami finansowymi.

(*Posel Andrzej Halicki*: Konkluzje Komisji Weneckiej proszę przytoczyć.)

(*Posel Cezary Tomczyk*: Ale to chyba lepiej po rosyjsku.)

W raporcie stwierdza się: Polska należy jako jedyny kraj członkowski Unii Europejskiej do pierwszej dwudziestki najbardziej wyzyskiwanych przez zagraniczne korporacje krajów na świecie. Raport tej organizacji stwierdza, że z Polski zagraniczne firmy nielegalnie wyprowadzają corocznie ok. 90 mld zł. Jak to było możliwe?

(*Posel Rafał Grupiński*: Jak to było możliwe w 2006?)

Co w tym czasie robiły służby specjalne? Co w tym czasie robiły służby państwowe? Zajmowały się

Posel Stanisław Piotrowicz

ochronianiem rządzących. Nie podejmowały tych czynności, które mają niejako we krwi.

(*Posel Magdalena Kochan: Jak możesz sobie spojrzeć w lustro?*)

Dowiedzieliśmy się tego chociażby na przykładzie samej tragedii smoleńskiej. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie wykonała żadnych czynności. Mało tego, przejęła od Stanów Zjednoczonych, jak słyszeliśmy, dokumenty pomagające wyjaśnić i zatrzymała je. Przez wiele miesięcy nie udostępniała ich prokuraturze.

(*Posel Rafał Grupiński: To jest nieprawda, przestańcie kłamać.*)

(*Posel Grzegorz Schetyna: Przestań bzdury opowiadać.*)

Czy to wszystko, drodzy państwo...

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: To nie jest stan wojenny.*)

(*Posel Andrzej Halicki: Ale dosyć tej samokrytyki.*)

...szalejąca korupcja, rozkradanie majątku narodowego, w obronie konstytucji? Czy to wszystko w obronie wartości europejskich? Inwigilacja, podsłuchy, inwigilacja dziennikarzy, strzelanie do górników...

(*Posel Andrzej Halicki: No, no...*)

(*Posel Ewa Kopacz: Kłamstwo!*)

(*Posel Rafał Grupiński: Zabijanie dzieci.*)

(*Posel Anna Paluch: Prawda was w oczy kole.*)

Czy to wszystko w imię ochrony praw obywatelskich, wolności demokratycznych? A przecież to są fakty, drodzy państwo. Przecież nie zaprzeczycie, że za waszych czasów Policja strzelała do strajkujących górników. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

(*Posel Grzegorz Schetyna: PZPR to są fakty. W PZPR są fakty.*)

Nie zaprzeczycie przecież, że stosowano podsłuchy na nienotowaną wcześniej skalę. Przecież statystyki to oddają.

(*Posel Ewa Kopacz: Chyba mówicie o sobie.*)

Statystyki to oddają.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Mówicie o sobie.*)

Szalejąca korupcja, drodzy państwo.

(*Posel Ewa Kopacz: Nikt nie może być lepszy od Kamińskiego w tej sprawie.*)

(*Posel Rafał Grupiński: Wstyd. Jest pan wstydem tej Izby.*)

Przecież słyszeliście to państwo, ale wy możecie nie przyjmować tego do swojej świadomości, jesteście nieprzemakalni, jesteście odporni na fakty, a zatem niewiarygodni. Ale dzięki dzisiejszym mediom obywatele Polski mogli usłyszeć raport przedstawiony przez Radę Ministrów.

(*Posel Arkadiusz Myrcha: Nie ma raportu.*)

(*Posel Rafał Grupiński: Ani jednej kartki.*)

Drodzy państwo, stworzyliście taki system, żeby rzeczywiście rozkradanie majątku narodowego było możliwe.

(*Posel Magdalena Kochan: Kłamstwo!*)

Rzekomo niezależna prokuratura, a tak na dobrą sprawę podporządkowana w pełni rządowi. Szczytem bałaganu organizacyjnego było to, że dwie prokuratury w tej samej sprawie wzajemnie się zwalczały. Państwo wiecie o śledztwie dotyczącym zabójstwa gen. Papały. To skandaliczne, żeby w prokuraturze o zhierarchizowanym systemie organizacji, o jednoosobowym kierownictwie, dwie prokuratury wzajemnie się zwalczały i torpedowały ujawnienie i wyświeślenie prawdy.

(*Posel Magdalena Kochan: Za Ziobrę się weź.*)

To było możliwe tylko dzięki wam. Wiem, że macie świadomość, że tak się działo. Służby specjalne nie wykonywały swoich podstawowych zadań.

(*Posel Marek Biernacki: Nie kłam.*)

Usłudni sędziowie, jak to nawet powiadali: rozgrzani sędziowie...

(*Posel Ewa Kopacz: I prokuratorzy.*)

...czekali tylko, gotowi do walki z ówczesną opozycją. Inni sędziowie, sędziowie dyspozycyjni pytali rządzących, kiedy mają rozpocząć, i mówili, żeby wówczas rządzący, czyli Platforma i Polskie Stronnictwo Ludowe, byli spokojni, bo sąd jest we właściwym składzie, sąd jest dyspozycyjny.

(*Posel Magdalena Kochan: Kłamstwo!*)

(*Posel Rafał Grupiński: To skandal, panie marszałku.*)

W imię tych wartości, w imię świadomości, że za tego rodzaju działania grozi odpowiedzialność, chyba z tego względu państwo zadbałście o to, żeby skrócić okres przedawnienia dla niektórych przestępstw. Tak ukształtowaliście procedurę karną, ażeby było trudno udowodnić winę tym, którzy powinni ponieść odpowiedzialność karną.

(*Posel Magdalena Kochan: Kłamstwo!*)

Jednocześnie zadbałście o to, żeby Trybunał Konstytucyjny był waszą ostoją w tak pojmowanym państwie prawa... (*Oklaski*)

(*Posel Magdalena Kochan: Kłamstwo!*)

(*Posel Rafał Grupiński: Zagłosowaliście na większość sędziów.*)

...bo państwo prawa w waszym wydaniu to państwo korupcji, rozkradania, nepotyzmu. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Magdalena Kochan: Kłamstwo!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pani poseł Ewa Kopacz w imieniu Platformy Obywatelskiej. (*Oklaski*)

Bardzo proszę.

Posel Ewa Kopacz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Siłą rzeczy moje wystąpienie musi być krótkie, bo w swej łaskawości na podsumowanie ostatnich 8 lat przydzieliliście największej partii opozycyjnej aż 35 minut, a sami zajęliście, epatowaliście opinię publiczną swoimi oszczerstwami i półprawdami.

(*Posel Marek Suski: Kłamiesz jak zawsze.*)

(*Posel Borys Budka: Przestań dogadywać.*)

(*Posel Grzegorz Schetyna: Nie bądź chamem.*)

(*Głos z sali: Co za chamstwo.*)

Gdyby przyszło mi dzisiaj podsumować ten dzień, panie pośle Suski, to powiedziałabym: kłamaliście rano, kłamaliście w południe i kłamię teraz, wieczorem. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch: Wy kłamaliście 8 lat.*)

(*Posel Robert Telus: Kradli rano, kradli w południe...*)

Spokojnie. Co, jesteście napromieniowani falami elektromagnetycznymi? Spokojnie. (*Dzwonek, oklaski*)

Zacznę od kilku słów na temat polskiej gospodarki.

(*Głos z sali: Kto ziemię przekopał?*)

Stabilna gospodarka, bardzo niski deficyt rachunku bieżącego, który mamy...

(*Posel Marek Suski: Najwyższe długi w historii Polski.*)

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Nie przeszkadzaj.*)

...w tym roku być może w ogóle go nie będzie albo będzie na minimalnym poziomie – bardzo mocny polski eksport, wzrastające inwestycje, czekające za rogiem dziesiątki miliardów euro do wydania z perspektywy unijnej i z naszych inicja... inwestycyjnych projektów...

(*Posel Anna Paluch: Ojjoj. Nawet język posłuszeństwa odmawia.*)

...to jest świetna perspektywa. Wiecie państwo, czyje to słowa? Nie wiecie. Wicepremiera Morawieckiego sprzed kilku miesięcy, odnoszące się do oceny sytuacji gospodarczej Polski po rządach PO-PSL. (*Oklaski*)

Mam pytanie, panie premierze: Kiedy pan kłamał? Wtedy, kiedy pan wygłaszał te słowa, czy dzisiaj z tej mównicy? (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Chcecie zakwestionować ostatnie 8 lat – 8 lat, w czasie których my zmienialiśmy Polskę, a wy przegrywaliście kolejne wybory. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch: Polacy to zakwestionowali.*)

Od rana do wieczora przez 8 lat marzyliście tylko o jednym: jak przejąć, jak dorwać się do władzy, by wreszcie wygrać. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Artur Szalabawka: Żałosne.*)

(*Głos z sali: Uuu...*)

(*Głos z sali: Nie umiecie przegrywać.*)

Musieliście zastosować maskaradę, ale wasze maski opadły bardzo szybko, już po 6 miesiącach.

(*Posel Anna Paluch: Nauczcie się przegrywać.*)

Dziś wiecie, że coraz więcej Polaków wie, że zostało oszukanych...

(*Posel Marek Suski: Przez was! Przez was!*)

...a wasza zła zmiana jednocy setki tysięcy ludzi...

(*Posel Artur Szalabawka: Gdzie te setki? Proszę nie kłamać z mównicy.*)

...którzy dzisiaj mówią wam jedno, bardzo ważne słowa: już was nie chcemy, nie chcemy waszych rządów. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Proszę nie kłamać z tej mównicy.*)

Szybko wam poszło: 6 miesięcy. Dzisiaj fundujecie nam ten cyrk z tzw. audytem.

(*Głos z sali: Dobra zmiana.*)

Jednocześnie udajecie jedno, udajecie, że nie wiecie, że prawdziwy audyt waszych 6-miesięcznych rządów odbył się w sobotę na ulicach Warszawy. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta: Było was 8 mln.*)

Wiarygodność waszego audytu jest taka, jak przyśłowia już miłość pani Krystyny Pawłowicz do Unii Europejskiej, tolerancyjność ojca Rydzyka czy wreszcie kompetencje hodowlane ministra Jurgiele. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta: Śmiejemy się, śmiejemy się.*)

(*Posel Anna Paluch: Cienkie te dowcipy.*)

Powinniście się zastanowić. Zamiast wyłącznie atakować poprzedników, powinniście opowiedzieć Polakom, co zostało z obietnic – tych obietnic, na których tak chętnie budowaliście się w ostatniej kampanii wyborczej.

(*Posel Anna Paluch: 3 razy 15.*)

(*Posel Grzegorz Schetyna: Dobra zmiana.*)

Ja wam zrobię bardzo szybki audyt waszych rządów i obietnic wyborczych.

Obniżenie wieku emerytalnego. Jaki procent realizacji?

(*Głosy z sali: Zero!*)

Zero procent.

(*Posel Anna Paluch: Proszę się rozliczyć z Polakami z 8 lat.*)

Realna pomoc dla frankowiczów?

(*Głosy z sali: Zero!*)

Skrócenie kolejek do specjalistów?

(*Głosy z sali: Zero!*)

Nie, tu byliście lepsi: wydłużyliście kolejki do specjalistów.

(*Głos z sali: Mniej niż zero.*)

Likwidacja umów śmieciowych?

(*Głosy z sali: Zero!*)

(*Posel Marek Suski: Miło nam. My się nazywamy PiS, a wy – zero.*)

Stawka godzinowa za pracę?

(*Głosy z sali: Zero!*)

Można by jeszcze długo wymieniać.

(*Głos z sali: Darmowe leki? Zero!*)

(*Posel Piotr Kaleta: Poparcie w waszych sondażach? Zero!*)

Posel Ewa Kopacz

Pani premier nie ma w chwili obecnej, ale chcę powiedzieć, że pani premier na debatę ze mną podczas kampanii wyborczej przyszła z teczką – teczką pełną dobrych rozwiązań dla Polek i Polaków.

(Posel Anna Paluch: Do kabaretu.)

Już po 6 miesiącach okazało się, że ta teczka jest pusta. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

(Posel Marek Suski: To też żeście ukradli?)

Nie macie odwagi się przyznać, ale przyznajcie się, namawiam was do tego, bądźcie odważni, przyznajcie się.

(Posel Anna Paluch: Do kabaretu.)

Nie macie pomysłów, jak uczynić życie Polaków lepszym. A nazwa waszej partii coraz bardziej brzmi jak ponury żart. Jedyne, do czego macie prawdziwe serce i zapał, to szukanie haków na innych, kontrola, inwigilacja...

(Głos z sali: Ha, ha, ha.)

...i zamach na instytucje demokratyczne w naszym państwie. (Wesołość na sali, oklaski) Oddaliście państwo ogromną władzę w ręce jednego człowieka – ministra Ziobry. Wicie dlaczego?

(Głos z sali: Do teatru z tym.)

Bo wyznajecie jedną zasadę: Prawo prawem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie. (Oklaski)

(Posel Artur Szalabawka: Do cyrku.)

Mam pytanie, panie ministrze Ziobro, i to pytanie kieruję również do pana ministra Kamińskiego.

(Posel Anna Paluch: Kiepski kabaret.)

Chcę, aby pan mi odpowiedział, ile w ciągu tylko ostatnich 3 miesięcy założyliście podsłuchów? Niech Polacy to wiedzą. (Poruszenie na sali)

(Posel Piotr Kaleta: Zero.)

(Posel Robert Telus: Zero.)

Mało wam podsłuchów. Zaczęliście kontrolować Internet. Powiedzcie to młodym ludziom. To jest ta wasza zmiana. (Poruszenie na sali, oklaski) Ale dzisiaj, wsłuchując się w słowa ministra Ziobry, chcę powiedzieć, że poczułam się rozczulona, kiedy dawał przykłady tych wrażliwych osób cierpiących z powodu tego, że zostali źle potraktowani przez wymiar sprawiedliwości.

(Posel Rafał Grupiński: Ułaskawiony Wąsik krzyczy.)

Chciałabym przypomnieć sobie, choć jest to bardzo trudne, ten moment, kiedy to pan minister Ziobro z taką wielką troską i sympatią zwrócił się do tych wszystkich rodzin, tych wszystkich pacjentów, którym uniemożliwił swoimi działaniami zabieg transplantacji. (Oklaski)

(Posel Anna Paluch: Odgrzewane kotlety. Wy-myślcie w końcu coś nowego, to już nie działa.)

A może zapomniałam, może jednak zwrócił się do rodziny pani poseł Barbary Blidy, co? (Oklaski) Może zwrócił się z dobrymi słowami. (Poruszenie na sali)

Pani premier kilka razy mówiła dziś o zwykłych ludziach. Pani premier mówiła o zwykłych ludziach, to ja pytam, pani premier: A gdzie pani była, jak sprzeciwialiście się, by SKOK-i podlegały nadzorowi bankowemu? My stanęliśmy po stronie zwykłych ludzi, a wy – po stronie swojego oligarchy i jego interesów. (Oklaski, poruszenie na sali)

(Głos z sali: Brawo!)

Gdyby nie my, tysiące klientów SKOK-ów nie odzyskałoby swoich oszczędności.

(Posel Piotr Kaleta: Amber Gold.)

A SKOK-i to największa wielomiliardowa afra w systemie finansowym. (Oklaski)

(Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość skandując: Amber Gold! Amber Gold! Amber Gold!)

Powtórzę jeszcze raz: Byliście przeciwko zwykłemu ludziom, byliście po stronie oligarchy, swojego oligarchy. (Poruszenie na sali, dzwonek) Nie zakrzyczycie prawdy.

(Posel Anna Paluch: Stare, przypalone kotlety pani odgrzewa, z miernym rezultatem.)

Ale jedno chcę wam powiedzieć: Nie odbierzecie nam jednego, nie odbierzecie nam dumy z silnej pozycji w Europie, ze spadającego bezrobocia i z rosnącej gospodarki. Ja jestem z tych lat dumna, to nie były lata stracone dla Polski. (Oklaski)

(Posel Arkadiusz Czartoryski: Tak, 3 mln na emigracji.)

Nawet jeśli popełnialiśmy błędy, to jednego nam nie możecie zarzucić: Ani ja, ani mój poprzednik nigdy nie wpadlibyśmy na pomysł, żeby wystąpić do własnego prezydenta o ułaskawienie ministra skazanego przez sąd. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

A wicie dlaczego to zrobiliście? Dlatego, że potrzebny był wam człowiek do szczególnych zadań.

(Głos z sali: Bajeczki.)

Nam nie brakowało odwagi i nie brakuje nam tej odwagi. Ani Donald Tusk, ani ja nie chowaliśmy się tchórzliwie za cudzymi plecami. (Oklaski) Nie ma pana prezesa Kaczyńskiego. Dzisiaj mogłabym mu powiedzieć: Panie prezesie, panu tej odwagi zabrakło, pan dzisiaj się chowa za plecami pani premier Szydło. (Oklaski) Ale jedno chcę powiedzieć: Tak jak nie brakowało nam przez te 8 lat odwagi, tak nie będzie brakować jej teraz. (Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Braveheart.)

I nie zabraknie nam tej odwagi. Mówię to teraz jako Ewa Kopacz: Zrobię wszystko, by przywrócić w Polsce normalność. (Oklaski) Obronimy polską wolność, obronimy neutralność światopoglądową i obronimy nasze miejsce w Europie. Na kłamstwa, w których jesteście specjalistami, odpowiemy prawdą...

(Posel Anna Paluch: Kłamczuszka.)

...na wasze tchórzostwo odpowiemy odwagą, na nacjonalizm – nowoczesnym patriotyzmem...

(Posel Anna Paluch: Kłamczuszka.)

Posel Ewa Kopacz

...a na dzielenie Polaków – jednością. (*Wesołość na sali, oklaski*) I wiecie co? I to, co najważniejsze: Zjednoczeni zwyciężymy, wolni, normalni i europejscy. Dziękuję bardzo. (*Posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wstają, długotrwałe oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Kłamczuszka. Stare, odgrzewane kotlety, nie ma się z czego cieszyć.) (*Poruszenie na sali*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Po kolei, bardzo proszę.

(*Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz*: Można?)

O głos poprosił pan minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

Bardzo proszę. (*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali*: Ooo...)

(*Głos z sali*: W jakim trybie?)

Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz:

Króciutko.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Pozwoliłem sobie poprosić o możliwość zabrania głosu...

(*Posel Andrzej Halicki*: Nie ma takiego punktu regulaminu.)

...ze względu na to, że po raz kolejny są powtarzane kłamstwa bezczelne...

(*Głos z sali*: Od rana były.)

...które mają doprowadzić do ukrycia prawdy...

(*Posel Rafał Grupański*: Informacja rządowa.)

...że funkcjonariuszy Wojskowych Służb Informacyjnych, w tym pana Polaszczyka i Werelicha...

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: W jakim trybie?)

...którzy są prawdziwymi autorami grabieży SKOK-u Wołomin, chroniły rządy Platformy Obywatelskiej...

(*Posel Magdalena Kochan*: Kłamstwo.)

...i nadzór finansowy Platformy Obywatelskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski, poruszenie na sali*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

(*Posel Rafał Grupański*: Bierecki.)

(*Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość skandują*: Złodzieje! Złodzieje! Złodzieje!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

O głos poprosiła pani poseł, przepraszam, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, minister – członek Rady Ministrów pani Beata Kempa.

Bardzo proszę, pani minister.

Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na to, co usłyszeliśmy w tej chwili, trzeba odpowiedzieć liczbami, ponieważ liczby po prostu nie kłamią, pani premier.

(*Posel Rafał Grupański*: Wszyscy ministrowie będą wychodzić teraz po kolei.)

Pokazała pani pustą teczkę tylko dlatego, że pani służby po prostu nie potrafią liczyć i wprowadzają panią po raz kolejny w błąd. Jako szefowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oświadczam...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Drukuj wyrok.)

...że rząd od 16 listopada łącznie przyjął 295 dokumentów (*Oklaski*), w tym, proszę państwa, 55 projektów ustaw...

(*Głos z sali*: Brawo!)

...86 rozporządzeń Rady Ministrów, uchwały Rady Ministrów w liczbie 70, nienormatywne dokumenty rządowe, w tym programowo-analityczne – 67, stanowiska rządu wobec pozarządowych inicjatyw – 17...

(*Posel Rafał Grupański*: Ale co dla ludzi zrobiliście?)

...łącznie 295.

A na tę ironię, pani premier, à propos wrażliwości ministra sprawiedliwości, to chcę powiedzieć, że te projekty ustaw, które już przyjęła Wysoka Izba, projekty rządu Prawa i Sprawiedliwości...

(*Posel Arkadiusz Myrcha*: To były poselskie projekty.)

...likwidowały to, co działa się za waszych rządów. Zlikwidowaliśmy zabieranie dzieci od rodziców ze względu na biedę.

(*Posel Piotr Kaleta*: Hańba! Wstyd!)

I to jest ta wrażliwość rządu Prawa i Sprawiedliwości. (*Oklaski*)

(*Posel Magdalena Kochan*: Absolutne kłamstwo.)

Pani premier, 500+ to jest ta podstawowa obietnica, która was najbardziej boli, bo wy mieliście...

(*Posel Andrzej Halicki*: I to przed urodzeniem.)

(*Posel Artur Szatawka*: Boli was.)

...pieniądze na wasze uciechy, a my dla dzieci i dla rodzin. To wszystko. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Wstyd!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki

Jako kolejny głos zabierze pan poseł Tomasz Jaskóła, Klub Poselski Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Jaskóła:

Szanowny Panie Marszałku! Socjaliści Wierzący i Niewierzący!

(*Głos z sali:* Bardzo śmieszne, bardzo śmieszne.)

Platforma Obywatelska ma dzisiaj wyjątkowe poczucie humoru...

(*Poseł Marek Suski:* Wisielcze.)

...ale można by było wam zaśpiewać: Anielski orszak niech twą duszę weźmie. (*Oklaski*)

(*Poseł Rafał Grupiński:* Sobie zaśpiewaj, człowieku.)

(*Poseł Cezary Grabarczyk:* To było śmieszne? Żalotne.)

Szanowni państwo, dzisiaj obserwujemy śmierć pewnej koalicji: Platformy Obywatelskiej i PSL, ale kolejni koledzy, z Nowoczesnej, też nie powinni się cieszyć, bo część z tych ludzi pracowała przecież dla prezydenta Komorowskiego.

(*Poseł Czesław Mroczek:* Kukiz się cieszy.)

Z wypowiedzi ministrów wyłania się bardzo ponury obraz Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(*Poseł Rafał Grupiński:* Uwierzył pan w to wszystko?)

To przerażające, jak państwo zostało zawłaszczone i rozkradzione.

(*Poseł Rafał Grupiński:* Nie ma państwa, zniknęło.)

Ruch Obywatelski Kukiz'15 powstał właśnie po to, aby przeciwstawić się tego typu układom, korupcji, złodziejstwu, o których wspominali dzisiaj ministrowie. Nic się nie rozpada, rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u doprowadził do tego, że zadłużenie naszego państwa sięgnęło 1 bln zł, a tzw. ukryty dług publiczny to 3 bln zł. Pieniądze były wyciągane z kieszeni Polaków na taką skalę i tak marnotrawione, dzisiaj o tym słyszeliśmy. PSL i Platforma nie tylko to zrobiły.

(*Poseł Magdalena Kochan:* Ma pan dowody?)

Postanowiły sięgnąć również po pieniądze Polaków: 150 mld z OFE zostało znacjonalizowanych, przejętych, ja powiem: ukradzionych Polakom. (*Oklaski*)

(*Poseł Dominik Tarczyński:* I 19 zniknęło. Nie ma.)

To, co PSL i Platforma zrobiły z naszym państwem, jest niewybaczalne. Tyle tytułem wstępu.

(*Poseł Anna Paluch:* Gdzie znikło 19?)

Jednocześnie muszę zaznaczyć, że Kukiz'15 nie akceptuje wirtualnej formy owego audytu. Przypomina ona niestety bardzo podobny pijarowski zabieg kolegów z Platformy i PSL – infografika na Twitterze, prezentacja w sali sejmowej, PowerPoint, rozwijanie rolki papieru. Jesteście po prostu niepoważni.

Rzetelny i prawdziwy audyt powinien mieć formę pisemną, powinien nam zostać dostarczony.

(*Poseł Rafał Grupiński:* Ale wtedy moglibyśmy do sądu go podać.)

Dlaczego nie mamy tego raportu?

(*Głos z sali:* Bo go nie ma.)

To jest jakiś troszkę udawany audyt.

Minister Błaszczak mówił, że audyt miał gotowy już w lutym. Obywatele mają święte prawo poznać wyniki tego audytu. Chcemy poznać w szczegółach wszystkie fakty, daty, nazwiska, pieniądze i dokumenty...

(*Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:* Adresy.)

...otrzymać je na piśmie.

(*Poseł Rafał Grupiński:* Kochanki, spowiedników.)

Również po to, żeby was pilnować, również po to, żebyśmy...

(*Głos z sali:* Dostaniecie.)

...patrzyli wam na ręce. To wszystko po to, żeby na końcu widzieć prokuratorskie zarzuty wobec osób, o których mówiliście. Jedną z zasadniczych wad III Rzeczypospolitej jest brak odpowiedzialności polityków przed społeczeństwem (*Oklaski*), zresztą urzędników też. Będziemy oczekiwać wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych bezwzględnie. Prokuratura będzie następnym aspektem, do niej państwo powinniście się zgłosić. Ale jest pytanie, skoro macie państwo te informacje, to dlaczego jeszcze prokuratura nie jest zawiadomiona?

(*Poseł Stanisław Piotrowicz:* Jest.)

To bardzo dobrze, czekamy na audyt, czekamy na nazwiska.

(*Poseł Artur Szalabawka:* Wszystko będzie.)

To co wyprawia z naszym państwem koalicja – wyprawiała, chwała Bogu – Platformy i PSL-u jest bezpośrednią konsekwencją wad systemowych III RP, wad. Ten ustrój to partiokracja.

(*Głos z sali:* Tak?)

Tak.

(*Poseł Marek Suski:* Nie, to złodziejokracja.)

Partiokracja, zawłaszczanie państwa przez partię, odbieranie tejże władzy obywatelom, czyli suwerenowi. Oczywiście dopóki nie zmienimy partiokracji, nic się nie zmieni, nic, każda kolejna partia będzie traktować państwo jak swoją własność.

(*Poseł Rafał Grupiński:* Widział pan demokrację bez partii?)

Wczoraj dowiedzieliśmy się, że 4 mln młodych Polaków, jak się szacuje, zgadza się na wyjazd z Polski na emigrację, 1,5 mln młodych Polaków mówi, że prawdopodobnie wyjedzie...

(*Poseł Rafał Grupiński:* To przez PiS.)

...dopóki nie wprowadzimy mechanizmów uniemożliwiających systemowe okradania Polaków przez partie polityczne. Prawdziwa zmiana nie może polegać na wymianie funkcjonariuszy partii Platformy, PSL na funkcjonariuszy PiS. A trzeba zacząć przede wszystkim od uzdrowienia fundamentów ustrojowych państwa polskiego, czyli od nowej Konstytucji

Posel Tomasz Jaskół

Rzeczypospolitej Polskiej dla obywateli – nie dla was, nie dla nas, dla obywateli.

Za parę dni minie 6 miesięcy waszych rządów. Według ruchu Kukiza to bardzo dobry moment, aby niestety powiedzieć coś na temat obecnego rządu, właśnie w kontekście zaprezentowania wyników poprzedników.

Minister Szałamacha krytykował zadłużenie państwa, podwyżki podatków poprzedniego rządu. To dobrze, że krytykował, my tych podatków jako ruch Kukiza naliczyliśmy za koalicji Platformy i PSL aż 21: akcyza, podatek VAT, podatek Belki, nawet podatek od KGHM. Ale co robi PiS od przejęcia władzy? Wy kontynuujecie zadłużanie Polaków. Uchwaliliście najwyższy, podkreślam, najwyższy deficyt w III Rzeczypospolitej – 55 mld zł.

(*Posel Maciej Wąsik*: Nie, to nie jest prawda.)

No, liczby nie kłamia.

W poprzedniej ekipie podwyżką podatków zajmował się minister finansów. Wy poszliście o krok dalej. Praktycznie każdy z ministrów dwoi się i troi, żeby zwiększyć wpływy do budżetu. W ministerstwie infrastruktury chcą podnieść opłatę paliwową. Piękny prezent dla Polaków.

(*Posel Maciej Wąsik*: No nie chcą, przecież wiecie.)

Ministerstwo Środowiska chce wprowadzić dodatkowe opłaty za pobór wody, ministerstwo kultury wprowadziło opłatę audiowizualną. Piękny prezent.

(*Posel Anna Paluch*: Zmniejszyło, panie pośle.)

Po tej katastrofalnej koalicji państwo wchodzić dokładnie w te same buty, czyli partiokracja. Podatek sklepowy jest projektowany już nie tylko na Świętokrzyskiej, ale w trzech miejscach: w Ministerstwie Finansów, w Sejmie i w kancelarii. Oszukaliście Polaków. Daliście po 500 zł na dziecko, odbierzecie im w podatkach.

Zgłaszaliśmy patologie w spółkach Skarbu Państwa. Niestety minister Jackiewicz nie powiedział, że jest to efekt kolonizacji przez partie polityczne, czy to Platformę, czy PSL. Teraz robicie to wy. Nie słyshałem niestety o tym nepotyzmie i o problemach w spółkach Skarbu Państwa takich uwag z ust ministra Sienkiewicza.

Minister Waszczykowski pięknie mówił, ale niestety powiedział o pięknej białej fladze Platformy, zgadzam się, i PSL-u, zgadzam się. Ale niestety ta biała flaga powiewa nadal. Ja bym to porównał jednak do pewnego mechanizmu, w ramach którego minister Waszczykowski zaprosił swego rodzaju Konrada Mazowieckiego na ziemię polską, czyli Komisję Wenecką. Co państwo zrobiliście, panie ministrze? Zaprosiliście Komisję Wenecką, która będzie patrzyła nam na każdą ustawę. My jako obywatele mówimy: nie, proszę nie zapraszać nikogo, kto nie jest związany z państwem polskim, do kontroli suwerennego państwa polskiego. (*Oklaski*)

Co zrobiliście z emigrantami w Wielkiej Brytanii? Nic. Dlaczego nie macie odwagi wycofać się oficjalnie z przyjęcia kwot tzw. uchodźców, podkreślam, tzw. uchodźców? Dlaczego nie chcecie referendum w sprawie uchodźców?

Apeluję do rządu: niech prokuratura zajmie się ściganiem tych, których wymieniacie w raporcie, natomiast niech rząd zajmie się w końcu odbiurokratyzowaniem administracji, likwidacją kolejek do lekarzy.

I teraz ostatnia rzecz. Skoro mówiliście w czasie kampanii, że Tusk zmarnował Polskę – mówicie to teraz, podobnie w przypadku pani premier Ewy Kopacz – to ja mam pytanie: Dlaczego popieracie go teraz do najwyższego stanowiska w Unii Europejskiej? Macie jakiś deal? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Trzeba Unię rozmontować.)

(*Posel Ewa Kopacz*: Bo się boją.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pani poseł Katarzyna Lubnauer z klubu Nowoczesna.

Bardzo proszę.

(*Posel Grzegorz Długi*: Prosimy nowocześnie.)

Posel Katarzyna Lubnauer:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Nowoczesna jest zwolennikiem audytów na początek rządów. Ale Rada Ministrów przedstawiła nam dzisiaj tzw. audyt rządów PO-PSL. Dlaczego mówię „tak zwany”? Z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że prawdziwy audyt już miał miejsce. 25 października obywatele powiedzieli, że odrzucają sprawozdanie koalicji za 8 lat rządów, 37,5% głosujących powiedziało, że to wy powinniście rządzić. I tak się stało. Czy zatem chcecie powiedzieć, że jest potrzebny jakiś dodatkowy audyt poza głosem suwerena, na który bardzo lubicie się powoływać, że suweren pomylił się w swojej ocenie i należałoby spytać go o zdanie po raz kolejny?

Audytem rządów PO-PSL było też powstanie Nowoczesnej. Nowoczesna wielokrotnie krytykowała rządy PO-PSL, krytykowała za OFE, za błędy, za liczne zaniechania. Mamy inną niż koalicja PO-PSL wizję sprawowania władzy, inne standardy i inny sposób patrzenia na Polskę. Ale jednocześnie, po drugie, widzimy, że przedstawiany dokument niewiele ma wspólnego z audytem. Audyt to powinna być rzetelna i niezależna ocena organizacji, która ma określić standardy, które są przestrzegane, a które nie są przestrzegane. Jego funkcją jest przede wszystkim ocena zarządzających, ale również rekomendacje zmian w funkcjonowaniu instytucji.

(*Posel Marek Suski*: To było przecież.)

Audyt to powinno być podsumowanie stanu państwa po latach rządów poprzedniej koalicji, powinien

Posel Katarzyna Lubnauer

on przekazywać wiedzę o tym, co się udało, a co nie wyszło poprzednikom i gdzie teraz znajduje się nasz kraj. To, co my dostaliśmy, to nie audyt...

(*Głos z sali:* Nic nie dostaliśmy.)

(*Posel Zbigniew Chmielowiec:* Informacja rządowa.)

...to co najwyżej donos. Audyt poza wszystkim powinien mieć jednak formę pisemną, nie powinien być audiobookiem, tylko powinien mieć formę pisemnego raportu.

(*Posel Elżbieta Witek:* Ale to jest informacja rządu, a nie audyt.)

Donos oczywiście może mieścić i często mieści pewne prawdziwe informacje. Zakładanie natomiast, że obraz w nim przedstawiony jest pełny i wyczerpujący, i całkowicie przeprowadziwy, jest przejawem skrajnej naiwności. Żeby odsiać to, co jest prawdziwe, a co nie, należałoby teraz przeprowadzić audyt audytu. Powiedzmy uczciwie, przez pół roku pracowaliście, żeby powiedzieć, że wasi poprzednicy źle zarządzili. Dodatkowo prezes, którego nie ma tu, na sali...

(*Posel Marzena Machałek:* I już tęsknią za nim. Oni tęsknią za naszym prezesem.)

...wyraźnie zaznaczył, że ten audyt jest skrótowy i niepełny – po 6 miesiącach pracy. Czyżby kolejne 3,5 roku miało być przeznaczone na kontynuację tej pracy zamiast sprawowania rządów? Jaka jest zatem intencja przedstawienia nam tego dokumentu, właściwie braku dokumentu? Jaka może być intencja zrobienia tego dokładnie dzisiaj? Czy chcecie państwo odwrócić uwagę od nieudolności i psucia państwa?

Co przyniosło nam te 6 miesięcy? Obniżkę oceny wiarygodności Polski na arenie międzynarodowej...

(*Posel Zbigniew Chmielowiec:* Gdzie?)

...ryzyko kolejnej obniżki ratingów, kryzys konstytucyjny, ograniczenie praw obywateli ustawami o Policji czy prokuraturze, zamach na media i służbę cywilną...

(*Posel Zbigniew Chmielowiec:* Ale przecież chodziliście w sobotę.)

...miażdżącą opinię Komisji Weneckiej na temat stanu praworządności w Polsce, procedurę kontroli praworządności w Komisji Europejskiej, zawłaszczanie stanowisk w spółkach Skarbu Państwa na zdecydowanie większą skalę niż nawet PO i PSL...

(*Posel Piotr Kaleta:* Dzisiejsze też.)

...gigantyczny deficyt budżetowy państwa na ten rok. Muszę was jednak zmartwić. Nie wygląda na to, żeby udało się wam ukryć przed Polakami psucie państwa.

(*Posel Piotr Kaleta:* Przekroczenie Rubikonu.)

Państwa audyt to tylko całodzienny, populistyczny show, stworzony ad hoc z politycznych pobudek tuż po wielkim, udanym marszu opozycji i tuż przed dniem ratingu firmy Moody's, w którym, jak rozumiem, obawiacie się, że okaże się, iż mamy obniżoną ocenę.

(*Posel Elżbieta Witek:* Ha, ha, ha! O matko...)

W imieniu Nowoczesnej apelujemy: nie marnujemy czasu...

(*Posel Dominik Tarczyński:* A kto o przerwy prosi?)
...zajmijmy się tym, jak rozwiązywać problemy Polaków...

(*Posel Arkadiusz Czartoryski:* Ratujmy Platformę.)

...a nie na kogo należy zrzucić winę.

Na koniec chcę wam powiedzieć jeszcze jedną rzecz: władza nie jest wieczna.

(*Posel Marek Suski:* Nie jest, na szczęście nie jest.)

Może nie myślicie o tym dzisiaj, ale kiedyś będziecie musieli ją oddać.

(*Posel Arkadiusz Czartoryski:* W imieniu Nowoczesnej ratujmy Platformę.)

Przedstawiając taki dokument, kusicie waszych następców, aby potraktowali was tak samo albo gorzej.

(*Głos z sali:* Tak jest.)

A już po pół roku widać, że będą mieli z czego was rozliczyć. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głós zabierze pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(*Posel Piotr Kaleta:* Teraz słucham.)

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Audyt to z definicji ocena niezależna. Trudno mówić o niezależności, jeżeli jedna partia polityczna, która nienawidzi innych, nienawidzi całego świata, bierze się za audytowanie. Nie można mówić o żadnej niezależności. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali:* Buuu...)

(*Posel Izabela Kloc:* Lepiej się zapowiada.)

I to nie chodzi już tylko o partie polityczne, bo wy – chyba oprócz dwóch przypadków: pana ministra Szałamachy, który zauważył, że opcje są złe, i pana premiera Gowina, który chciał pokazać, pewnie na tyle, na ile może na dzień dzisiejszy, że kilka dobrych rzeczy udało się zrobić w poprzedniej kadencji – nie pokusiliście się o żadną ocenę zysków, które nastąpiły w ciągu ostatnich 8 lat, i to zysków wypracowanych przez obywateli, nie przez partie polityczne. (*Oklaski*) Tego zabrakło.

(*Posel Piotr Kaleta:* Ale ich nie ma.)

I to chodzi o związki zawodowe, organizacje pracodawców, organizacje społeczne.

(*Posel Dominik Tarczyński:* O Elewarr.)

Wy tym raportem, tzw. audytem obraziliście nie partie polityczne, tylko obraziliście Polaków. (*Oklaski*) Nic nie było o przewyciężeniu kryzysu przez polskich przedsiębiorców, nic nie było o porozumieniu

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz

zawartym przez przedsiębiorców i związki zawodowe, żeby przezwyciężyć ten kryzys.

(*Posel Teresa Wargocka*: To jest audyt dla społeczeństwa.)

Wy naprawdę kompletnie nie doceniacie Polaków, nie doceniacie naszych rodaków. (*Oklaski*) Oni też dzisiaj obserwują tę całą debatę, obserwują dbanie o interes Polski.

(*Posel Marek Suski*: To prawda, obserwują was i rzygać im się chce.)

Kto dzisiaj dba o interes? Pani premier słusznie mówiła: trzeba dbać o interes obywateli, o interes własnej ojczyzny.

(*Posel Ewa Kopacz*: Ileż kultury i empatii.)

Ale czy ciągle prowadzenie wojny domowej, politycznej wojny domowej jest dbaniem o interes ojczyzny? Czy obniżanie pozycji na arenie międzynarodowej jest dbaniem o interes ojczysty?

(*Posel Dominik Tarczyński*: Konkrety.)

Czy niszczenie dobrej opinii o polskiej gospodarce, o polskich inwestycjach, przyciąganiu inwestorów do Polski jest dbaniem o interes Polski? Wy dzisiaj niszczyć interes Polski.

(*Posel Marek Suski*: A kto się skarży w Unii?)

Wy dzisiaj narażacie na niebezpieczeństwo interes Polski. (*Oklaski*)

Naprawdę, mówicie często o donosicielstwie...

(*Posel Marek Suski*: No.)

...ale musicie zmienić swoich donosicieli, bo życie w oparach absurdu. (*Oklaski*) Albo zjeździe na ziemię, albo zmienie donosicieli. Może was nie o wszystkim poinformowano? Może was wprowadzono w błąd? Chciałbym wam dać szansę, ale wy sobie sami tej szansy nie dajecie.

(*Posel Dominik Tarczyński*: Jankowi Buremu daj szansę.)

Ciągle opieranie się na półprawdach, przedstawianie ich na własny użytek nie służy interesowi Polski. Niedawno minister finansów pisał list do prezesa Rzeplińskiego, żeby ten zachował milczenie. A wy co robicie? Na kilka dni przed ogłoszeniem ratingu, który może wpłynąć nie tylko na zadłużenie, ale przypomnę: wzrost oprocentowania obligacji o 0,1% to jest 1 mld więcej na obsługę długu...

(*Głos z sali*: Przez was.)

...spadek wartości złotówki o 10 gr to jest wzrost zadłużenia publicznego o 30 mld – to wszystko zagraża interesom Polski, te wasze działania. (*Oklaski*) Proście prezesa Rzeplińskiego, żeby siedział cicho, a sami robicie donosy na Polskę. (*Oklaski*)

(*Posel Marek Suski*: Pozdrów Burego.)

Ale powiem jeszcze o gospodarce. Minister rozwoju, pan premier Morawiecki dzisiaj mnie już zażenował i tak zaskoczył, że szkoda gadać.

(*Posel Piotr Kaleta*: Nie gadaj.)

Mówi: 50% kapitału jest w rękach polskich, 50% – w zagranicznych, zrobimy wszystko, żeby był tylko kapitał polski. A z drugiej strony cieszyć się, że

Mercedes przychodzi, z drugiej strony chwalcie się, że Polska się rozwija i zapraszacie inwestorów. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Złoty mercedes.)

Naprawdę, minister rozwoju nie może mówić inwestorom: fora ze dwora. To się nie godzi. (*Oklaski*)

(*Posel Rafał Grupiński*: Kondominium niemiecko...)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Przynajmniej sztabek złota nie bierze.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Złotego cielca.)

O rolnictwie. O wszystkim się nie da, niestety, bo jest trochę mało czasu, ale pan minister Jurgiel mówi: zamieniliśmy niekompetencję na wielce kompetentnych działaczy PiS-u, którzy teraz na pewno uratują polskie rolnictwo, bo ono było w zapaści. Ceny mleka – najniższe od lat, wieprzowina – najtańsza od 2004 r...

(*Posel Piotr Kaleta*: Czyli ile?)

...owoce miękkie – najtańsze. Rolnicy pisali w trakcie przemówienia pana ministra Jurgiel, że audyt audytem, a świnie w skupie najtańsze od lat.

(*Posel Piotr Kaleta*: Czyli ile? Władek, po ile są świnie?)

I to jest problem, i tym się trzeba zająć. (*Oklaski*)

Kilka danych o eksporcie, jeśli chodzi o polskie rolnictwo. 2008 r.: 11 mld, import – 9,7 nadwyżka – 1,3.

(*Posel Robert Telus*: Kawa i herbata.)

Rok 2015: eksport – 23,6, import – 15,8, nadwyżka – 7,7.

(*Posel Robert Telus*: Prawdę mów.)

(*Posel Rafał Grupiński*: Ciszej tam.)

W latach 2008–2015 eksport żywności wyniósł ponad 0,5 bln zł. To wszystko. Polski rolnik wygospodaruje nadwyżkę dewiz, pozwalając sfinansować deficyt w handlu z Rosją. To jest energia dla całej polskiej gospodarki. Tę energię daje polski rolnik, a wy go znów dzisiaj nie doceniacie. Nie myślicie o tym, co zrobić z suszą, która może nastąpić. Dopłaty miały być podwojone, a są co najmniej opóźnione. To jest wasz bilans w rolnictwie. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Prawdę mów.)

I na koniec...

(*Posel Zbigniew Chmielowiec*: Do rzeczy.)

...bo może też pana ministra Błaszczaka nie poinformowano. Nie poinformowano go, że ochotnicze straże pożarne to największa organizacja pozarządowa w Polsce, zrzeszająca ok. 700 tys. osób, organizacja, która dba o bezpieczeństwo swoich sąsiadów – to tacy rycerze św. Floriana – w której działają i posłowie PiS-u, i posłowie Platformy...

(*Posel Dominik Tarczyński*: Nie mogę tego słuchać.)

...i posłowie Nowoczesnej, i pewnie Kukiza, i Polskiego Stronnictwa Ludowego, i wielu Polaków, naszych rodaków, niemających żadnej legitymacji partyjnej. I zarządzają. Na przykład w mojej rodzinnej Małopolsce szefem OSP jest pan poseł Edward Siarka. A pan minister Błaszczak mówi, że już nie będzie

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz

widzimy się jednej partii decydowanie o tym, gdzie idą pieniądze, dla jakiej jednostki...

(*Posel Marek Suski: No i słusznie.*)

...że teraz to będzie rzetelna decyzja. Panie ministrze, do tej pory to była decyzja...

(*Posel Marek Suski: PSL-u.*)

...różnych ośrodków politycznych związanych...

(*Posel Bogdan Rzońca: Z PSL-em.*)

...z różnymi formacjami społeczności lokalnych.

A wy chcecie, żeby to było widzimy się jednej partii. Niszczycie największą organizację pozarządową. (*Oklaski, dzwonek*) Udowodniłście, budując wspólnotę...

(*Posel Krystyna Skowrońska: Prawda!*)

...na obchodach Dnia Strażaka, kiedy premiera Pawlaka, szefa OSP, nie dopuściliście nawet do głosu.

(*Posel Zbigniew Chmielowiec: Nieprawda!*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Prawda!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

To jest budowanie wspólnoty narodowej.

(*Posel Zbigniew Chmielowiec: A nieprawda!*)

(*Posel Sławomir Nitras: Pan siedzi na miejscu prezesa, niech się pan zachowuje.*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Szanowni państwo, jeszcze...

Już kończę, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo często mówicie o tym, że wy chcecie rządzić, że wy macie prawo rządzić. Ale wam potrzeba leczenia, a nie rządzenia. Dziękuję bardzo. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Posel Sławomir Nitras: Tak jest, brawo Władek! Gratulacje.*)

(*Głos z sali: Brawo Władek!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pani minister edukacji Anna Zalewska.

(*Głos z sali: Ooo...*)

(*Posel Sławomir Nitras: 15 godzin gadaliście i jeszcze wam mało?*)

Bardzo proszę, pani minister.

**Minister Edukacji Narodowej
Anna Zalewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Troszeczkę chcę uspokoić państwa emocje i narrację, a o dopłatach nie chcę dyskutować, bo tak wygląda państwa państwo przez 8 lat konstruowane za ciężkie publiczne pieniądze.

(*Posel Andrzej Halicki: Uczyć się trzeba, do nauki.*)

Proszę państwa, dyskutujecie państwo...

(*Posel Sławomir Nitras: 15 godzin.*)

...o tym, co jest audytem. No więc audyt, proszę państwa, został opisany m.in. w ustawach. Stąd w ministerstwach są również audytorzy.

(*Posel Sławomir Nitras: 15 godzin.*)

Zostali powołani przez państwa po to, żeby ukrywać państwa nieprawidłowości. (*Oklaski*)

(*Posel Sławomir Nitras: 15 godzin.*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Jednocześnie...

(*Posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska skandują: Elbanowscy, Elbanowscy, Elbanowscy.*) (*Gwar na sali, dzwonek*)

...większość wyników, większość cytatów to jest Najwyższa Izba Kontroli, jeden z najlepszych audytorów w państwie.

Po trzecie, proszę państwa, jesteśmy ministrami, jesteśmy urzędnikami, którzy przyszli do swoich ministerstw, bo znają się na prawie. Potrafimy odczytać faktury, odczytać dokumenty. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Borys Budka: Ha, ha, ha.*)

A państwo przyzwyczaili się do tego, że musi to być firma zewnętrzna, opłacona zresztą z pieniędzy europejskich. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz proszę o zabranie głosu pana posła Maksa Kraczkowskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo Maks!*)

Posel Maks Kraczkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! My dużo dzisiaj tutaj mówimy o tym, że...

(*Posel Sławomir Nitras: No dużo mówicie, dużo.*)

I w wypowiedzi pana posła Kosiniaka, i w wypowiedziach innych posłanek, posłów padał truizm, że liczby nie kłamią, że o faktach nie powinniśmy dyskutować. Otóż okazuje się, moi drodzy państwo, że w przypadku koalicji, która rządziła Polską przez 8 lat, ta dyskusja momentami może być uzasadniona. Co prawda racjonalni politycy nie powinni odnosić się do faktów w kategoriach politycznych i tej debaty

Posel Maks Kraczkowski

prować w takim, powiedziałbym, kanonie politycznego sporu, tylko odnoszenia się do faktów, ale okazuje się, że nie zawsze.

Chciałbym państwu coś zacytować. Będzie to fragment propagandy sukcesu eksportowanej za granicę przez strony internetowe Platformy Obywatelskiej: W ostatnich 5 latach większość państw europejskich to popadała, to mozolnie wydobywała się z recesji, a kłopoty wręcz zalewały ich gospodarki. Tymczasem Polska w tym okresie nie zaznała żadnej recesji i wygląda na to, że teraz wskaźniki jej wzrostu gospodarczego będą rosnać coraz szybciej.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: No i co? I dobrze.)

Pamiętacie państwo wypowiedzi na konwencjach politycznych, wypowiedzi prezentowane w mediach przez pana premiera Tuska na tle słupków wskazujących na wzrost gospodarczy naszego kraju, ukazujące Platformę Obywatelską jako ojca sukcesu gospodarczego Polski na morzu szalejącego europejskiego i światowego kryzysu? Drodzy państwo, problem polega na tym, że dopiero dojście Prawa i Sprawiedliwości do władzy spowodowało...

(*Głos z sali*: Obniżenie ratingu.)

...weryfikację przez Główny Urząd Statystyczny danych dotyczących wzrostu gospodarczego w Polsce przez dwa kwartały następujące po sobie w czasie, kiedy żeście rządzili. Proszę państwa, a GUS to centralny organ administracji rządowej podległy prezesowi Rady Ministrów. Jak widać, i o faktach, i o liczbach możemy toczyć polityczną dyskusję.

(*Posel Izabela Leszczyna*: 24% wzrostu.)

Drodzy państwo, problem polega na tym, że o wiarygodności Polski decydują właśnie takie smaczki. Nie temperatura politycznego sporu, bo to jest istota demokracji, tylko wiarygodność władz publicznych i administracji rządowej w prezentowaniu danych dotyczących stanu polskiej gospodarki. Sprostowanie danych...

(*Posel Magdalena Kochan*: To żeście przedstawili.)

...za lata kryzysu z obniżeniem wzrostu gospodarczego naszego kraju do recesji, do zmniejszania się gospodarki daje, niestety, smutny obraz tego, jak państwo byliście w stanie daleko ingerować w rzeczywistość, manipulować faktami dla celów politycznych.

Proszę państwa, jest takie powiedzenie, że dzięki kłamstwu można daleko zajść, ale nie można wrócić. Politycy, którzy budowali propagandę sukcesu na statystycznych niedopowiedzeniach czy półprawdach, czy kłamstwach, powinni mieć tego świadomość, że Polacy nie dadzą im wrócić do władzy. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Adam Andruszkiewicz, klub Kukiz...

A, przepraszam, wcześniej jest pan poseł Tomasz Siemoniak, Platforma Obywatelska.

(*Posel Dominik Tarczyński*: Pan minister.)

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Siemoniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan marszałek Ryszard Terlecki mimowolnie zdradził prawdziwe plany Prawa i Sprawiedliwości w związku z tą debatą, bo do jednego z posłów zwrócił się: proszę zejść ze sceny. I rzeczywiście mieliśmy do czynienia z serią występów i popisów retorycznych... (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: O Jezu...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ale to był poseł Platformy Obywatelskiej.

(*Posel Dominik Tarczyński*: Ha, ha, ha. Brawo, pięknie!)

Posel Tomasz Siemoniak:

...ministrów rządu premier Beaty Szydło. Ale mimo że ten rząd pod względem liczebności ministrów i wiceministrów należy do najbardziej liczebnych w historii wolnej Polski, to tak naprawdę objawił się tylko jeden talent aktorski...

(*Posel Zbigniew Chmielewicz*: Bo ma najwięcej do zrobienia.)

...na tej sali, niestety był to talent aktora komediowego. Niestety mam na myśli ministra obrony...

(*Posel Marek Suski*: Tomasz Siemoniak.)

...pana Antoniego Macierewicza. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali*: Buuu...)

(*Posel Ewa Kopacz*: Brawo!)

Już był 20-letni doradca, już były nocne najścia, było badanie fal elektromagnetycznych, ale dzisiejszy teatr...

(*Posel Robert Telus*: Gdzie masz amunicję? Na razie same ślepaki.)

...zrobiony ze spraw bezpieczeństwa narodowego naprawdę przekroczył wszystkie granice. Bardzo się dziwię zwłaszcza nieobecnej w tej chwili pani premier Beacie Szydło, że była brawo wątpliwym żartem ministra Macierewicza na temat mózdzierzy, gdyż kilkanaście dni temu w Hucie Stalowa Wola przed mediami świętowała to, że mamy polski mózdzierz, i musiano jej wtedy powiedzieć...

(*Posel Robert Telus*: A amunicja?)

...że zamówiliśmy amunicję do tego mózdzierza produkowaną przez polski przemysł. Czyżby mini-

Posel Tomasz Siemoniak

ster Macierewicz chciał, żeby kupować amunicję za granicą? *(Oklaski)*

(Posel Ewa Kopacz: Brawo!)

(Posel Piotr Kaleta: Słabo ci biją brawo.)

Szanowni państwo, sprawy bezpieczeństwa pozostawiliśmy w listopadzie w bardzo dobrym stanie.

(Posel Marek Suski: Sam w to nie wierzysz.)

Sami ministrowie rządu PiS przy okazji tragicznych zamachów terrorystycznych w Brukseli przyznawali, że Polska jest bezpieczna. Również Siły Zbrojne Rzeczypospolitej są w bardzo dobrym stanie. To jest ocena sojuszników. Czy sojusznicy chcieliby z nami ćwiczyć na największych ćwiczeniach Anakonda w czerwcu, gdyby stan polskiej armii był naprawdę katastrofalny? Czy minister Macierewicz przedłużałby kadencję szefowi Sztabu Generalnego i dalej współpracował z dowódcami powołanymi przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, gdyby ta sytuacja miała być tak tragiczna, jak powiedział to w dzisiejszym wystąpieniu? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

(Posel Piotr Kaleta: Budka nie bił brawa.)

(Posel Ewa Kopacz: Ty jesteś prostak.)

Również w obszarze spraw wewnętrznych można się obawiać o to, co się dzieje z bezpieczeństwem wewnętrznym, bo minister Błaszczak dzisiaj w ogóle nie odniósł się do tych kilku miesięcy swojego rządzenia, do swej wątpliwej ręki w sprawach kadrowych, wielkiego zamieszania z komendantem głównym Policji, do komedii, gdy on się dziwił, że pomieszczenie komendanta głównego Policji jest zabezpieczone przed podsłuchami, zamieszania z łamistrąjkim z 1981 r. powołanym na komendanta głównego Straży Pożarnej... *(Oklaski)*

(Posel Piotr Kaleta: Teraz bije.)

...z majorem powołanym, awansowanym na kapitana, który kieruje Strażą Graniczną, z szefami BOR-u, którzy występowali w okolicznościach związanych z opołą i wypadkiem samochodowym z udziałem prezydenta.

Panie ministrze Błaszczak, możemy się obawiać o bezpieczeństwo po kilku miesiącach pańskiego rządzenia. *(Oklaski)*

(Posel Ewa Kopacz: Brawo!)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w tym momencie w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska...

(Posel Piotr Kaleta: Prosić o przerwę.)

...wnieść o odrzucenie „Raportu o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL”, z zastrzeżeniem takim, że ten raport tak naprawdę nie istnieje. Nie otrzymaliśmy żadnego dokumentu, nie otrzymaliśmy żadnych danych, odnosiliśmy się do serii chaotycznych popisów ministrów rządu PiS. To po prostu jest niepoważne. Tak się nie traktuje państwa, tak się nie traktuje opinii publicznej. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos ma minister obrony narodowej pan Antoni Macierewicz.

(Posel Borys Budka: O Jezus Maria.)

Bardzo proszę.

(Posel Rafał Grupański: Do lekarza, a nie na mównicę.)

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Rzeczywiście są elementy teatru, a dokładnie tragicznego teatru, tragifarsy, którą wy zrobiliście z Wojska Polskiego. *(Oklaski)*

(Posel Rafał Grupański: Więcej szacunku dla polskiej armii.)

Świadczą o tym setki liczb, które przytoczyłem za Najwyższą Izbą Kontroli. Pan nawet nie miał odwagi do którejkolwiek z tych danych, które przytoczyłem, się odnieść... *(Oklaski)*

(Posel Rafał Grupański: Za mało czasu mieliśmy.)

...bo pan dobrze wie, że są one po prostu prawdziwe. Nie dość, że pan publicznie kłamie, to jeszcze jest pan odpowiedzialny za katastrofę Wojska Polskiego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Sprostowanie?

(Posel Tomasz Siemoniak: Panie marszałku, dwa zdania w trybie sprostowania.)

(Posel Cezary Tomczyk: W trybie sprostowania.)

Proszę.

Posel Tomasz Siemoniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jedno zdanie tylko ministra Macierewicza.

(Posel Piotr Kaleta: Ciekawe, z czym wystrzeli.)

Wszyscy tutaj, którzy byli na sali, słyszeli, że tylko 2 mld z 50 mld zł zostały wydane w polskim przemyśle. Nieprawda, kłamstwo. Dlaczego pan, panie ministrze, mówi takie rzeczy?

W polskim przemyśle obronnym wydawaliśmy co roku 70% środków. Pan powiedział: 2 mld z 50 mld. Czy pan siebie nie słyszał, co pan tu mówi na sali? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Pięciu.)

(Posel Ewa Kopacz: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, pan minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Naprawdę, panie marszałku, Wysoka Izbo, ręce opadają. Wie pan, kiedyś mówiono: trzeba słuchać uchem, a nie brzuchem. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Ha, ha, ha!*)

Mówiłem: 2 mld rocznie, panie Tomasz Siemoniak. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

(*Posel Agnieszka Pomaska: 2 mld to 60%?*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, głos zabierze teraz pan poseł Adam Andruszkiewicz, klub Kukiz'15.

(*Posel Dominik Tarczyński: Dajesz, Adam!*)

Posel Adam Andruszkiewicz:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Jako młode pokolenie uważamy, że każdy, powtarzam, każdy rząd powinien być na koniec swojej kadencji rozliczany. I uważamy, że powinniśmy w polskim parlamencie wprowadzić nową zasadę – aby po zakończeniu kadencji każdy kolejny rząd był rozliczany z tego, co zrobił, i aby odpowiedzialni ministrowie i urzędnicy, którzy zawiniли, byli pociągani do...

(*Posel Krystyna Skowrońska: Czas!*)

(*Posel Magdalena Kochan: Czas nie płynie.*)

...odpowiedzialności, również karnej. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta: Brawo!*)

Natomiast zależy nam na tym, aby czynić to jawnie, ale przede wszystkim szybko i sprawnie, ponieważ uważamy, że nie wolno, a mamy obawy co do tego, zaprzepaścić momentu, w którym powinniśmy wszyscy razem na tej sali usiąść i rozmawiać o tematach najważniejszych dla polskiego młodego pokolenia. Dlatego też apelujemy, aby po szybkim rozliczeniu zdrajców i aferzystów przystąpić na tej sali do debaty na temat polskiego młodego pokolenia. (*Oklaski*) Jako klub Kukiz'15 prosimy o taką debatę już niebawem.

(*Posel Magdalena Kochan: Zdrajca.*)

My, młodzi, chcemy tutaj, w Polsce, żyć, pracować, zakładać rodziny, zakładać firmy, prowadzić je w sposób tani i prosty.

(*Posel Piotr Kaleta: A czy starzy nie mogą?*)

Obawiamy się również festiwalu tematów zastępczych. Teraz polskie media, wszystkie stacje, telewizje rozpoczynają swoje serwisy od liczenia manifestantów KOD-u, natomiast w tym samym czasie zegnamy kolejne koleżanki i kolejnych kolegów, któ-

rzy wyjeżdżają za granicę. I to jest poważny problem, szanowni państwo. (*Oklaski*)

(*Posel Grzegorz Długi: To jest problem.*)

Jako środowisko antysystemowe, jako środowisko narodowe mamy gotowy audyt ostatnich lat. Jest to audyt, raport „Polska Niegospodarna” przygotowany przez Centrum im. Władysława Grabskiego.

(*Posel Magdalena Kochan: W Białymstoku pokazaliście.*)

Jutro na konferencji prasowej zaprezentujemy konkretne przykłady malwersacji władzy na poziomie samorządowym i centralnym. Natomiast jeżeli będzie taka potrzeba, to za 4 lata przygotujemy kolejną edycję tego raportu i w pierwszej kolejności prześlemy go obywatelom jako suwerenowi Rzeczypospolitej. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Adam Szłapka z klubu Nowoczesna.

Posel Adam Szłapka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W pierwszych słowach chciałem się zwrócić do pana premiera Głińskiego, który w swoim wystąpieniu bardzo się wyparł liberalizmu. Panie premierze, przecież pan kandydował do Sejmu z list partii, której szefem był Leszek Balcerowicz. To są pana korzenie, nie ma czego się wstydzić. Ja bym pewnie głosował wtedy na pana. (*Oklaski*)

Natomiast wracając do dzisiejszego wystąpienia – audyty to jest nowa tradycja w polskim życiu społecznym, politycznym, być może dobra tradycja: rzetelna ocena przez niezależne podmioty działania instytucji, wyciągnięcie wniosków, wyciągnięcie konsekwencji to jest to, co być może należy robić. Państwo chcecie rozliczyć, okej. Platforma Obywatelska popełniła wiele błędów, wiele nadużyć, chcecie to rozliczyć, ale do tego potrzebne są profesjonalne narzędzia, trzeba przygotować rzetelny raport, wyciągnąć wnioski zarządcze i konsekwencje. W tym raporcie, w tym teatrze politycznym dzisiaj nie ma w ogóle mowy o konsekwencjach. Czy będą wnioski do prokuratury zgłaszane, czy nie?

(*Posel Dominik Tarczyński: Przecież było mówione, że będą.*)

Nie było. Nie mówiono na ten temat, na razie mamy raczej teatr polityczny.

(*Posel Dominik Tarczyński: Było mówione.*)

Panie pośle, nie było mówione.

(*Posel Dominik Tarczyński: Mówił minister Ziobro, mówił minister skarbu.*)

(*Posel Izabela Kloc: Rolnictwa.*)

Stawiacie państwo bardzo ciężkie zarzuty. Z jednej strony są bardzo ciężkie zarzuty, a z drugiej cały czas mieszacie to z teatrem politycznym. Mamy z jed-

Posel Adam Szlapka

nej strony zarzuty, a z drugiej strony mamy memy i hasztagi przygotowane przez kancelarię premiera. Pani premier, czemu ma służyć to, że urząd, który jest kierowany przez panią Beatę Kempę, przygotowuje hasztag i mem? Czy to ma służyć realnej dyskusji o raporcie? Nie.

(Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa: Nowoczesność w domu i w zagrodzie.)

To ma służyć tylko hucpie politycznej i teatrowi. Nie da się tego inaczej wyjaśnić.

Panie ministrze – zwracam się do pana ministra Antoniego Macierewicza – wytoczył pan bardzo ciężkie zarzuty, najcięższe możliwe działa, zarzuty o zdradę stanu i działania...

(Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa: Armaty.)

...na szkodę Polski. Rozumiem, że jak zawsze bierze pan za to odpowiedzialność, i rozumiem, że już są przygotowane w związku z tym wnioski do prokuratury i do Trybunału Stanu. Ale jak mam wierzyć pana słowom, skoro wyciąga pan tablicę Mendelejewa i kończy swoje dramatyczne wystąpienie groteską? Z czym mamy więc do czynienia? Czy mamy do czynienia z dramatem polskiej armii, czy z groteską i teatrem? *(Oklaski)* A publiczne ujawnienie, panie ministrze, stanu polskiej armii i powiedzenie publicznie przed kamerami, że jest w dramatycznej sytuacji... Czemu to służy? Czy to jest...

(Posel Krystyna Skowrońska: To jest zdrada.)

To jest chyba zdrada stanu. Czy to jest służenie polskiej racji stanu?

Dzisiejszy dzień pokazuje nam bardzo wyraźnie, że Prawo i Sprawiedliwość przywiązuje bardzo dużą wagę do audytów. To dobrze, bo jeśli tak, to warto zrobić rzecz, której nie zrobiono wcześniej – być może to jest bardzo poważny zarzut do poprzedniej koalicji PO-PSL – mianowicie rozliczyć, przygotować audyt z lat 2005–2007. Tego nie zrobiono. Przypomnę tylko hasłowo tamte czasy: śmierć Barbary Blidy, afery gruntowa, afery taśmowa – na marginesie, czy jest pan prezes Lipiński na sali, czy nadal przekonuje posłów, polityków Samoobrony, żeby przeszli do Prawa i Sprawiedliwości?...

(Posel Rafał Grupański: To za kasę Sejmu.)

...sprawa doktora Mirosława G., afery szpitalna, afery gazowa, afery przeciekowa, SKOK.

(Posel Piotr Kaleta: I „Gęsiarka”!) (Wesołość na sali, oklaski)

Bardzo dobrze przygotowujecie audyty, ale pora, żeby się zająć tamtym czasem. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Wyczerpał pan czas.

Posel Adam Szlapka:

Panie Marszałku! To jest to, co wymieniłem... *(Wicemarszałek wyłącza mikrofon)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Robert Winnicki.

(Wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński: Przepraszam, panie marszałku...)

A, bardzo proszę. *(Oklaski)* Najpierw wiceprezes Rady Ministrów, minister kultury i dziedzictwa narodowego pan Piotr Gliński.

(Posel Robert Winnicki: Zaczekam.)

(Posel Arkadiusz Czartoryski: A „Gęsiarka” się znalazła.)

**Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Gliński:**

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoki Sejmie! Faktycznie w życiu publicznym często są powtarzane fakty z mojego życiorysu. Byłem członkiem Unii Wolności... *(Oklaski)*

(Posel Rafał Grupański: Ale zrozumiałem swój błąd.)

...startowałem do Sejmu w wyborach, ale byłem członkiem frakcji ekologicznej zakładanej przez Ruch „Wolność i Pokój”...

(Głos z sali: Razem z ministrem Szyszką.)

(Posel Cezary Grabarczyk: To się nazywa spowiedź powszechna.)

...która była w bardzo ostrym konflikcie z ówczesnym liderem tej partii. To pan Ryszard Petru był jego bliskim współpracownikiem, nie ja.

(Głos z sali: Asystentem był.)

Myśmy z panem prof. Balcerowiczem także na płaszczyźnie naukowej bardzo ostro dyskutowali, byliśmy po różnych stronach tamtej partii. Jeszcze raz przypominam, że to była ekologia i Ruch „Wolność i Pokój”. Starsi posłowie, posłanki pamiętają, co to było.

(Posel Andrzej Halicki: Pamiętamy, pamiętamy, ale to bardzo interesujące.)

Ponieważ pan poseł Szlapka jest młody, chciałem to tylko wyjaśnić i nie będę państwu więcej zajmował czasu tą kwestią.

(Posel Andrzej Halicki: Brat najlepiej określił, bo zna najlepiej, prawda?)

Niestety, panie pośle, nie słyszę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Postkomuna.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie premierze.

Teraz głos ma minister obrony narodowej pan Antoni Macierewicz.

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Pan poseł Szlapka poruszył bardzo ważny problem. Jak państwo wiecie, stałem przed tym problemem wielokrotnie zarówno podczas posiedzeń Komisji Obrony Narodowej, jak i w wielu, wielu innych sytuacjach. Dlatego właśnie na samym początku mojego wystąpienia – zapewne pana wtedy po prostu nie było i tylko dlatego mogę sobie wyobrazić, że pan użył słów, których pan użył – powiedziałem, że są dwa ograniczenia, które moderowały zakres danych, jakie wykorzystałem w tym przemówieniu, bo nie mogę zaprezentować całego obrazu...

(Głos z sali: To byłby dramat.)

(Poseł Rafał Grupiński: Problemy psychiatryczne.)

...tego, do czego doprowadziły Platforma Obywatelska i PSL. W związku z tym podaję tylko te dane, które nie tylko zostały zweryfikowane, ale w przypadku których stan rzeczy powstały w ich wyniku został już naprawiony. I tylko o takich danych mówię, a całości ze względu właśnie na konsekwencje i krajowe, i międzynarodowe w tym przemówieniu nie było. Jeżeli pan uważa, a podzielam tę opinię, że obraz armii we wrześniu i październiku 2015 r. był katastrofalny...

(Poseł Rafał Grupiński: W 1939 r.)

...to mogę pana zapewnić, że tak już nie jest. Jeżeli pan w tej sprawie nie ma jasności, to uprzejmie proszę...

(Poseł Rafał Grupiński: Proszę, jaka błyskawica.)

...by porozumiał się pan z panią poseł Siarkowską. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Rafał Grupiński: Nowe czołgi, nowe samoloty, wszystko nowe.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Robert Winnicki.

(Poseł Adam Szlapka: Panie marszałku...)

Nie, panie pośle.

(Poseł Urszula Augustyn: A dlaczego nie?)

Pan minister odpowiadał na pana wypowiedź.

(Poseł Urszula Augustyn: Ale nie zrozumiał, sprostowanie.)

(Poseł Rafał Grupiński: Ma prawo sprostować. Chociaż resztek regulaminu przestrzegajcie.)

No dobrze, 1 minuta.

Bardzo proszę.

Poseł Adam Szlapka:

Panie ministrze, bardzo serdecznie dziękuję za wyjaśnienie. Chciałbym jednocześnie, żeby pan minister wyjaśnił, którą część pana wystąpienia powinniśmy traktować poważnie: czy tę część dramatyczną, czy tę część z tablicą Mendelejewa, bo to też było ważne, jak rozumiem. *(Oklaski)*

Natomiast ja chciałem powiedzieć, że to, co przedstawiliśmy, to... PiS bardzo wyraźnie pokazuje, że jest bardzo dobry w przygotowywaniu audytu i jest dużo lepszy w rozliczaniu innych niż w rządzeniu. Dlatego wielka prośba, żebyście dokładnie rozliczyli lata 2005–2007. Już czas najwyższy, żebyście też zaczęli przygotowywać rozliczenie tych ostatnich 6 miesięcy. Mówiliście o ustawie frankowej, a spróbujcie teraz frankowiczom wytłumaczyć, dlaczego frank jest tak drogi, i wmówić frankowiczom, że nie macie z tym nic wspólnego.

(Głos z sali: Staniał o 30%.)

(Poseł Dominik Tarczyński: Kto przewalutował?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

(Poseł Teresa Piotrowska: Będzie tak chodził?)

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Rzeczywiście pan ma rację. Nie odpowiedziałem panu na to pytanie dotyczące tablicy Mendelejewa. Powinienem odpowiedzieć. Pan ma rację, że to jest groteska. Jest groteską zakupienie przez ministra obrony 30 tys. tablic Mendelejewa, ale być może nie jest groteską dowiedzenie się, u kogo i za ile je zakupił. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

(Poseł Andrzej Halicki: U Mendelejewa.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Robert Winnicki, poseł niezależny.

Poseł Robert Winnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem powiedzieć na wstępie, że bardzo cieszę się – z całym szcunkiem, panie wicepremierze – że doczekaliśmy czasów, w których w polskim Sejmie trzeba się tłumaczyć z przynależności do Unii Wolności.

(Głos z sali: Bardzo śmieszne.)

Posel Robert Winnicki

To jest bardzo dobra zmiana, to jest bardzo dobra rzecz, że przynależność do Unii Wolności to coś wstydliviego, coś, z czego trzeba się tłumaczyć. To była antypolska formacja, bardzo źle zasłużona dla państwa polskiego...

(Głos z sali: Nieprawda.)

(Posel Andrzej Halicki: Ty wiesz, w jakim nurcie występujesz?)

...i na szczęście czas jej pogrobowców się kończy, szanowni państwo.

(Posel Jan Dziedziczak: Ale następcy są niestety.)

Są następcy, ale ci następcy, panie pośle – i tu odnoszę się również do głosu pani premier Kopacz – zgromadzili się w sobotę w tej liczbie kilkudziesięciu tysięcy na manifestacji.

(Posel Rafał Grupański: Zapisz się już do PiS.)

To manifestacja łącząca Platformę, Nowoczesną, PSL, komitet obrony... Czego tam oni bronią, to już nie pamiętam.

(Posel Andrzej Halicki: Narodowcy też byli na Piłsudskiego, sam z nimi rozmawiałem.)

(Posel Rafał Grupański: Narodowcy byli z nami.)

Homoseksualiści, socjaliści, Zieloni, SLD, liberalowie, cały ten, powiedzielibyśmy Tolkienem, lewicowo-liberalny Mordor, który zebrał się w sobotę.

(Posel Magdalena Kochan: Jak śmiesz?)

(Posel Rafał Grupański: Nieinteligentnych nie braliśmy.)

Ten Mordor zebrany pod flagami tęczową i brukselską to niestety...

(Posel Rafał Grupański: To jest pogarda do Polaków.)

...nie była, proszę państwa, żadna manifestacja siły. Jeśli weźmiecie pod uwagę trendy, jakie panują w Polsce, w Europie, a już nawet i w Ameryce za sprawą Trumpa...

(Głos z sali: Nie ma was już.)

...to była to manifestacja oblężonej twierdzy. Tak, pod flagą brukselską i pod flagą tęczową *(Oklaski)* zbiera się dzisiaj oblężona twierdza w Europie, a nie coś, co reprezentuje siłę albo przyszłość naszego państwa i naszego kontynentu.

(Posel Borys Budka: ONR!)

(Posel Małgorzata Kidawa-Błońska: Żeby to rozum jeszcze reprezentowało.)

Panie marszałku, jeśli pan byłby łaskaw zwrócić uwagę posłom Platformy, żeby... *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Hańba!)

(Głos z sali: Proszę uważać na słowa.)

Szanowni Państwo! Tak jak tu zostało już powiedziane, audyt jest potrzebny. Nie tylko audyt, ale i odpowiedzialność polityczna, której nie było przez ostatnie 25 lat. Jest to głęboką groteską.

(Posel Rafał Grupański: Antysemity.)

Jedynym pociągniętym – nie pociągniętym, ale wciąż stojącym – do odpowiedzialności za afery, za przekręty, za złodziejskie prywatyzacje, jakich było bez liku po roku 1989 r., jest Emil Wąsacz. I to on

cały czas nie może być do tej odpowiedzialności pociągnięty. I to jest farsa, to jest głęboka farsa. W państwie polskim powinna zresztą działać nie tylko prokuratura, ale i Trybunał Stanu, ale o tym na koniec.

(Posel Krystyna Skowrońska: Dla Ziobry.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Taki audyt jest potrzebny pod warunkiem, że wyciągamy z niego wnioski, że wyciągamy z niego prawidłowe wnioski.

(Posel Rafał Grupański: Do tego trzeba być inteligentnym. To nie jest pański przypadek.)

Ja się bardzo cieszę z wielu głosów, które tutaj padły ze strony rządu, np. kiedy pan wicepremier Morawiecki mówił o patriotyzmie gospodarczym, natomiast bardzo bym prosił, panie premierze, żeby nie mówił pan w ten sposób, jakby to pan czy rząd PiS-u odkrył patriotyzm gospodarczy. Pewne oczywistości dotyczące zachowania polskiej własności w handlu, w bankowości, polskiej własności ziemi, polskiej własności w przemyśle są głoszone przez środowisko narodowe, są głoszone przez Ruch Narodowy od wielu, wielu lat, od zawsze.

(Posel Rafał Grupański: Chłopie, Karol Marcinowski, XIX w.)

I to są żadne odkrycia. Natomiast bardzo się cieszę, że ten głos na rzecz protekcyjizmu gospodarczego, na rzecz nacjonalizmu gospodarczego wybrzmiał dzisiaj z ław rządowych. To bardzo dobrze, tylko prosiłbym o konsekwencję...

(Posel Rafał Grupański: Tylko w warunkach zaoboru, nie dziś, w wolnej Polsce.)

...a tą konsekwencją powinno być m.in. zdecydowane powiedzenie: nie dla nowej ofensywy globalistów, jaką są TTIP czy CeTA *(Oklaski)*, te traktaty międzynarodowe, które mają za zadanie jeszcze bardziej spauperyzować, jeszcze wzmocnić centrum, a obniżyć zdolności gospodarcze kolonii, takiej neokolonii, jaką jest dzisiaj Polska.

(Posel Rafał Grupański: Polska jest kolonią? Czyją?)

Jeśli chodzi o wypowiedź pana ministra Waszczykowskiego, to bardzo dobrze, że rząd deklaruje zerwanie z polityką białej flagi. Ale co ta polityka białej flagi oznacza? Ta polityka białej flagi to przecież nie tylko polityka wobec chociażby Rosji. Jest to polityka również wobec Ukrainy...

(Posel Rafał Grupański: Niemiec, Francji, Anglii, Litwy...)

...na której rozwija się banderyzm i której obecny rząd również w żaden sposób nie koryguje, Ukrainy, która nie jest naszym partnerem, nie bierze pod uwagę naszych strategicznych interesów, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, jeśli chodzi o strefę bezpieczeństwa, zwłaszcza gospodarki, a której mimo to pożyczamy ogromne sumy pieniędzy.

Jeśli chodzi o politykę białej flagi, to nie można jednocześnie walczyć z biurokracją brukselską i z naciskiem, który idzie z Brukseli, i w tym samym czasie popierać europejską straż graniczną, prokuraturę unijną i jednocześnie wzmocniać centralizm brukselski. To się po prostu ze sobą nie łączy. Tego nie można logicznie połączyć. I tutaj Platforma Obywatelska

Posel Robert Winnicki

jest logiczna, Nowoczesna, oni mówią tak: federalna Europa, jedno państwo unijne. Oni są tutaj koherentni, oni chcą zrezygnować z suwerenności. Wy nie jesteście w tym momencie koherentni.

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o koherentność, jeśli chodzi o spójność tego, co robi rząd, to bodaj najcięższe zarzuty padły dzisiaj pod adresem Ministerstwa Obrony Narodowej, ale też pod adresem szwarczarakteru rządów Platformy Obywatelskiej, pod adresem Bartłomieja Sienkiewicza. I bardzo dobrze, ponieważ państwo za czasów Platformy to było państwo inwigilacji, podsłuchów i pacyfikacji opozycji politycznej (*Oklaski*), również opozycji narodowej za pomocą służb. Dziwi mnie, że nie padło w tym kontekście nic o marszach niepodległości, inwigilacji, pacyfikacji, używaniu służb, podpalaniu budki pod ambasadą rosyjską.

(*Posel Andrzej Halicki*: Budka tu siedzi, jest zdrowy. O co chodzi?)

Dziwi mnie to, że to nie padło. (*Poruszenie na sali*)
(*Głosy z sali*: Było, było.)

Ale w niewielkim stopniu i na dalszym miejscu. (*Dzwonek*)

Natomiast zwracam się w związku z tym do posłów Prawa i Sprawiedliwości, do klubu Prawa i Sprawiedliwości o konsekwencję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle. Bardzo dziękuję.

Posel Robert Winnicki:

Ostatnie zdanie, panie marszałku, ostatnie zdanie.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Skończył się panu czas.

Posel Robert Winnicki:

Ruch Narodowy jutro złoży wniosek, zaproponuje wniosek o Trybunał Stanu dla Bartłomieja Sienkiewicza. Apelujemy o to, żebyście ten wniosek poparli. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Głos ma teraz pani poseł Elżbieta Kruk, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Modernizacja techniczna polskich Sił Zbrojnych to sprawa fundamentalna dla bezpieczeństwa państwa w kontekście zarówno wyposażenia naszej armii, jak i rozwoju polskiego przemysłu obronnego. To dosyć oczywiste.

(*Posel Cezary Tomczyk*: Coś tam, coś tam.)

Raport Europejskiej Agencji Obrony wskazuje, że inwestowanie w rozwój programów zbrojeniowych ma ogromny wpływ na wzrost PKB oraz innowacyjność gospodarki, pod warunkiem że angażuje się w to rodzimy przemysł oraz ośrodki badawcze. Mogło się wydawać, że rząd PO-PSL to rozumiał, przyjął bowiem w 2014 r. Strategię Bezpieczeństwa Narodowego, która jasno wskazała potrzebę maksymalnego zaangażowania polskiego przemysłu obronnego w proces modernizacji technicznej polskich Sił Zbrojnych. Okazało się inaczej. Realizację zadań w tym zakresie negatywnie oceniała choćby Najwyższa Izba Kontroli. Działania i zaniechania rządu prowadziły bowiem nieuchronnie do likwidacji przemysłu obronnego, o czym mówił minister obrony narodowej.

Dodam do tego jeszcze tylko jeden przykład. Prawdziwy stosunek rządu do wspomnianych dokumentów i ich założeń pokazuje w szczególności zorganizowany przez MON przetarg na dostawę wielozadaniowych śmigłowców dla polskich Sił Zbrojnych rozpisany w 2012 r. Sposób przeprowadzenia – nietransparentny, budzący wątpliwości proceduralne – oraz rozstrzygnięcie pokazały, jak rząd PO-PSL, ten rząd widział przyszłość przemysłu obronnego w Polsce. Choć w przetargu wystartowały dwa polskie zakłady: PZL Świdnik i PZL Mielec, rząd zdecydował o zakupie śmigłowców Caracal francuskiego Airbusa, mając w Polsce zakłady produkcyjne, postanowił inwestować w budowę linii montażowej, spełniając obawy ekspertów, że przemysł obronny trwale będzie odgrywać rolę montowni, podobnie jak nasz przemysł motoryzacyjny. Tymczasem np. PZL Świdnik jest producentem śmigłowców własnej konstrukcji z unikalną zdolnością projektowania, rozwoju i produkcji tych maszyn. Wyprodukowano tu prawie 7,5 tys. śmigłowców, dostarczonych do przeszło 40 krajów. Ten zakład zatrudnia 3,5 tys. pracowników i ma ok. 900 kontrahentów w całej Polsce. W przypadku wyboru oferowanego przez spółkę śmigłowca to właśnie w Świdniku powstałoby światowe centrum jego produkcji i rozwoju. Stworzyłoby to nie tylko możliwość zaspokojenia potrzeb MON, lecz także możliwość eksportu na cały świat w ciągu kilkunastu lat, napływu zaawansowanej technologii, utworzenia tysięcy nowych miejsc pracy nie tylko na Lubelszczyźnie, ale też w wielu małych i średnich przedsiębiorstwach lotniczych w całym kraju.

MON zignorował znaczenie tak wielkiego zakupu dla przemysłu obronnego i gospodarki Polski w ogóle. Wygrany przez Francuzów przetarg na śmigłowce to decyzja polityczna sprzeczna z polską racją stanu.

Posel Elżbieta Kruk

Premier Jerzy Buzek tak ocenił ten wybór: Decyzja MON w sprawie śmigłowców jest szokująca. Nie wyobrażam sobie, żeby Francja, USA czy jakiegokolwiek inny kraj, który produkuje na swoim terenie śmigłowce, które kupuje cały świat, zdecydował się na zakup innych maszyn. Tak, Polska byłaby jedynym krajem na świecie, który kupuje u innego producenta, mając fabryki na własnym terenie. Mamy tu więc do czynienia z klasycznym przykładem marnotrawstwa z triady pani premier: egoizm, pogarda i marnotrawstwo.

Wartość kontraktu jest gigantyczna. To prawie 13,5 mld zł, które miałyby popłynąć do francuskiego przemysłu i stworzyć miejsca pracy pod Marsylią. To szansa, którą chcieliście odebrać Lubelszczyźnie, Podkarpaciu i całej Polsce. Znajdujemy w tym przypadku pogardę dla Polaków i tego, co wypracowali. Bo co ta decyzja oznacza? Cytuję: Swoją decyzją Ministerstwo Obrony Narodowej poważnie zakwestionowało ugruntowaną pozycję, jaką PZL Świdnik posiada w polskim przemyśle lotniczym, oraz unikalny wkład świdnickiego zakładu w rozwój polskiej gospodarki – głosi oświadczenie zarządu firmy. Mamy tu kolejny przykład klientyzmu i postawy uległości koalicji PO-PSL wobec obcych interesów. Bo jakie cele były tu realizowane? Czy można to zrozumieć? Intencje to tajemnica jeszcze nierozwikłana, ale skoro u podłoża nie leżało dobro wspólne, to był wśród nich egoizm.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaplanowany na lata 2013–2022 budżet na modernizację armii wynosi 130 mld zł. Rolą szefa MON jest zapewnienie, aby jego jak największa część trafiła do polskich zakładów. Wyciągnęliśmy wnioski z tych 8 lat i mamy dziś ministra obrony narodowej, który ma odwagę mówić, że polskie Siły Zbrojne powinny być wyposażone przede wszystkim w sprzęt produkowany w Polsce, że przemysł obronny to nie tylko istotny element strategicznego bezpieczeństwa narodowego – może on być również kołem zamachowym polskiej gospodarki. Mamy rząd, który ma odwagę prezentować gospodarczy patriotyzm. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

(Posel Elżbieta Witek: Bardzo ładnie.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Rafał Trzaskowski, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Rafał Trzaskowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Winston Churchill powiedział kiedyś, że fanatyka poznaje się nawet nie po tym, że nie umie zmienić zdania, tylko po

tym, że nie umie zmienić tematu. A wy przez cały czas chcecie tylko i wyłącznie rozmawiać o naszych rządach, zamiast zająć się rządzeniem.

(Głos z sali: A o czym?)

(Głos z sali: A po co?)

Zajmijcie się rządzeniem, tak będzie lepiej. *(Oklaski)*

Ja się nie dziwię, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, że chcecie rozmawiać o tym, co myśmy zrobili, dlatego że nie macie żadnych osiągnięć i zajmujecie się głównie tłumaczeniem łamania konstytucji, nieprzestrzegania unijnych standardów, i to przed Komisją Wenecką, którą sami zaprosiliście do Polski. *(Oklaski)* Tak naprawdę wyspecjalizowaliście się głównie w obrażaniu swoich własnych sojuszników, naszych sojuszników: Europejczyków, Amerykanów.

(Głos z sali: Proszę sprawdzić porządek obrad.)

Panu ministrowi nawet udało się raz oskarżyć i obrazić Persów. Jesteście całkowicie zmarginalizowani w Unii Europejskiej i wśród naszych sojuszników.

(Głos z sali: A wy w Polsce!)

Pozbawiliście się całkowicie sojuszników i pozbawiliście się respektu. Kto tak naprawdę bije wam brawo? Tylko najgorsi eurosceptycy. W jaki sposób w takiej atmosferze chcecie załatwiać jakiegokolwiek interes ważny dla Polski? Czym możecie się pochwalić?

(Posel Marek Suski: Nie bredź.)

Nieudanymi negocjacjami z Brytyjczykami, podczas których osłabiliście zabezpieczenia socjalne naszych pracowników w Wielkiej Brytanii? Nieumiejętnością obrony naszych pracowników delegowanych? Czym się możecie pochwalić? Absolutnie niczym. Anachronicznymi mrzonkami o Międzymorzu?

(Głos z sali: Na temat prosimy, na temat!)

Przypominają się lata 2005–2007, kiedy bardzo mocno mówiliście o obronie polskich interesów i nic nie potrafiliście zrobić.

(Głos z sali: Za 4 lata...)

W jaki sposób negocjowaliście traktat lizboński? Oddaliście wszystko, co było dla Polski ważne. *(Oklaski)* Dzięki wam decyzje w polityce azylowej podejmowane są w głosowaniu większościowym, a nie jednomyślnie, i w momencie podejmowania ważnych decyzji nie możecie blokować ich wtedy, kiedy byście chcieli.

Pytam: I co wy załatwicie ważnego dla Polski? Załatwicie tak wielkie pieniądze, jak załatwił rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u? Czy będziecie w stanie je utrzymać? Czy będziecie w stanie utrzymać jedność Unii Europejskiej w sprawie sankcji nałożonych na Rosję? *(Oklaski)* Czy ochronicie jednolity rynek? Czy ochronicie naszych pracowników delegowanych? Czy będziecie w stanie skutecznie przeciwdziałać rozwarstwieniu Unii Europejskiej? Ciekaw jestem, co będziecie w stanie załatwić dla Polski z tego waszego samotnego marginesu. Pan minister powiedział, że nie będziecie płynąć głównym nurtem. Ja się nie dziwię, bo wy po prostu nie umiecie pływać *(Oklaski)* i z wielkiego basenu przenieśliście się do brodzika dla dzieci. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Jedyne, co wy potraficie, to pływać.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan minister – członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk.

Bardzo proszę.

Minister – Członek Rady Ministrów Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Szanowna Pani Premier! Wysoka Izbo! Wydaje mi się, że mówcy znacznie odbiegają od tematu. To jest debata na temat...

(Poseł Andrzej Halicki: Europejczyk.)

...audytu i przeglądu czasu rządów...

(Poseł Cezary Grabarczyk: A gdzie ten audyt?)

...Platformy Obywatelskiej i PSL-u za lata 2007–2015. (Oklaski) Na kilkaset zarzutów w tej debacie nie usłyszałem w odpowiedziach przedstawicieli byłej koalicji ani jednego wyjaśnienia.

(Głos z sali: Bo głuchy jesteś.)

Rozumiem, że wszystkie zarzuty przyjmujecie. (Oklaski)

(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Tłumacz się tylko winni.)

To chociaż powiedzielibyście słowo „przepraszam”. A jeśli uważacie, że zarzuty są nietrafione, to proszę je obalać. Natomiast dyskusja, która toczy się, jest absolutnie nie na temat.

Apeluję do pana marszałka, aby wzywał dyskusyjantów, żeby przechodzili do tematu. Dziękuję. (Poruszenie na sali, oklaski)

(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Proszę?)

(Poseł Urszula Augustyn: Cenzura w polskim Sejmie?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Wilk, klub Kukiz'15.

Poseł Jacek Wilk:

Panie Marszałku! Pani Premier! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! III Rzeczpospolita ma swoją konstytucję, ale jedna z najważniejszych zasad, jaka konstytuuje to państwo, to jest zasada, która nigdzie nie została zapisana. Ona została wygłoszona przy okrągłym stole, ale to jest taka zasada, że jeśli raz się ją usłyszy, to zapamięta się ją na całe życie. Ta zasada brzmi: wy nie ruszajcie naszych, my nie będziemy ruszać waszych. (Oklaski)

Czy po dzisiejszej debacie coś się zmieni? Czy ta zasada zostanie uchylona? Czy rzeczywiście będą zmiany na lepsze? My jako klub Kukiz'15 czekamy na dowody. Jeżeli dostaniemy na piśmie dowody świadczące o dużych przewinieniach, to nie zawahamy się podnieść ręki za Trybunałem Stanu, nie za-

wahamy się poprzeć komisji śledczych. Ale to jest za mało, nie tego oczekują Polacy. Polacy z dzisiejszej dyskusji nie będą pamiętali, co zrobił PiS, co zrobiło PO, będą pamiętali PO–PiS.

Jeżeli rzeczywiście chcemy zmiany na przyszłość, to musimy zapamiętać jedną rzecz. Chcę, aby Polacy zapamiętali z tej dyskusji rzecz najważniejszą: Polska nie tylko jest źle rządzona, ale też Polska jest źle zarządzana. Jeżeli chcemy zmian, jeżeli chcemy uniknąć tego typu sytuacji, potrzebne nam są chociażby takie zmiany jak przejrzyste finanse, jak działający Trybunał Stanu, jak prawdziwa odpowiedzialność polityków i najwyższych urzędników. Nasze państwo jest chore i musimy je uzdrowić. Zrobimy to tylko poprzez zmianę w konstytucji. Dlatego z tego miejsca proszę: nie bójcie się zmian w konstytucji. Odwagi! (Oklaski)

I pamiętajcie – zwracam się do partii rządzącej – wy też kiedyś zostaniecie rozliczeni. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

(Głos z sali: Już byli.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma pan poseł Arkadiusz Czartoryski, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Arkadiusz Czartoryski:

Panie Marszałku! Pani Premier! Panie i Panowie Posłowie! Reprezentuję Mazowsze wschodnie, czyli taką typową, piękną Polskę powiatową, Polskę, która w sposób szczególnie brutalny została porażona w czasach rządów Platformy Obywatelskiej i niestety PSL-u.

Szanowni Państwo! Domagacie się faktów, konkretów, więc przygotowałem kilka takich przykładów, które świadczą o tym, że w sposób brutalny traktowaliście Polskę powiatową. W publicystyce nazywa się to zwijaniem Polski powiatowej podczas rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kilka przykładów. Było już tutaj mówione o likwidacji szkół. Wystarczyła pierwsza kadencja rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u, żeby np. z 13 483 szkół podstawowych zlikwidować blisko 1 tys. szkół. Ich liczba spadła do 12 696.

(Głos z sali: Skąd te liczby?)

(Poseł Urszula Augustyn: Skąd pan to wziął? Chyba z sufitu.)

Mówiliście, że są to badania Instytutu Badań Edukacyjnych, i mówicie, że, owszem, zlikwidowaliście te szkoły, ale pewnie lepiej jest tym uczniom dojeżdżać autobusami na zajęcia. Niestety większość tych szkół zlikwidowaliście na terenach wiejskich. Co takiego zrobiły wam dzieci i rodziny na terenach wiejskich, że 53% spośród zamkniętych szkół w pierwszym okresie waszych rządów to były placówki w gmi-

Posel Arkadiusz Czartoryski

nach wiejskich, 17% w popegeerowskich gminach wiejskich, natomiast 14% to placówki w gminach miejsko-wiejskich z dominacją rolniczą? Dlaczego tak zawzięcie likwidowaliście te szkoły?

(*Posel Urszula Augustyn*: Nie zauważył pan, że jest milion dzieci mniej?)

Szanowni Państwo! Jeden przykład z regulaminu szkoły w moim okręgu, w pięknym mieście Ostrów Mazowiecka, a takich przykładów jest więcej, bo za waszych czasów wprowadzono w Polsce do regulaminów szkół zapisy mówiące o tym, że wychowawca – cytuję – na prośbę rodzica, opiekuna prawnego może zwolnić ucznia do autobusu z ostatniej lekcji, pod warunkiem że rodzic umieści w zeszytce, dzienniczku informację o godzinie odjazdu autobusu itd.

Szanowni Państwo! Doprowadziliście do takiej sytuacji, że ci, którzy musieli dojeżdżać do szkół, mają regulaminową zgodę na urywanie się z lekcji, tzw. legalne wagary. Ale czy taki uczeń rzeczywiście ma takie same szanse?

(*Posel Urszula Augustyn*: Pan poseł powinien wiedzieć, że rząd nie pisze regulaminu szkoły, naprawdę.)

Inny przykład, pani poseł – Policja. Już pan minister Mariusz Błaszczak mówił o tym, że z 800 posterunków Policji zlikwidowaliście połowę, zostało 400. Dlaczego mściliście się w sposób szczególny na posterunkach Policji w Polsce wschodniej?

Inny przykład: województwo lubelskie. Wystarczyło kilka lat waszych rządów, żeby likwidacji uległo 105 komisariatów i posterunków. W efekcie na terenie np. Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim zlikwidowano wszystkie gminne posterunki Policji, podobnie np. w powiecie parczewskim. I też mówicie, że radiowóz może dojechać na jakąś interwencję, ale doprowadziliście do takiego absurdu, że np. wszyscy dzielnicowi z terenu tych powiatów przebywają w komendzie powiatowej. Jak mogą działać dzielnicowi, którzy mają swoje rewiry oddalone o kilkadziesiąt kilometrów od siedziby, od tego miejsca, w którym mają swoje biurka. Będzie 100 przywracanych posterunków – już teraz taka decyzja została podjęta. Musimy nadrobić te zniszczenia, których dokonaliście w Polsce powiatowej.

Poczta. Kolejna wasza zemsta na Polsce powiatowej. Pierwsze lata rządów i z 8553 urzędów, filii, agencji pocztowych bardzo szybko zostało zlikwidowanych, szczególnie na terenach wiejskich, 0,5 tys. urzędów pocztowych.

Pan minister Bogdan Dombrowski, wiceminister administracji i cyfryzacji, na jednym z posiedzeń Sejmu w 2013 r. poinformował, że wystarczy, żeby w Polsce funkcjonowało 6920 placówek pocztowych. Przeczytajcie to sobie. A zatem te rozporządzenia, które państwo wprowadziliście, doprowadziły, umożliwiły likwidację 1320 urzędów pocztowych na terenach wiejskich. Co takiego zrobiła wam Polska powiatowa...

(*Posel Andrzej Halicki*: Niech pan sprawdzi dane. 8,5 tys. placówek jest w Polsce.)

...Polska gminna, a szczególnie Polska wschodnia, że wasze rządy tak mściły się na terenach Polski wschodniej, na terenach gminnych? Takie przykłady można mnożyć, szanowni państwo, dlatego musimy zrobić wszystko, żeby Polska powiatowa odzyskała swoją podmiotowość. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Borys Budka, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Borys Budka:

Dziękuję.

Pani Premier! Pani Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo krótko. Pani premier, operując dzisiaj tymi słowami kluczami, opisała 6 miesięcy waszych rządów: egoizm, marnotrawstwo i pogarda. Nie wiem, co wymieniać jako pierwsze. (*Oklaski*) Być może pogarda dla setek tysięcy ludzi, którzy od początku, od listopada na ulicach protestują. Protestują właśnie przeciwko temu, że każdego dnia łamiecie konstytucję...

(*Głos z sali*: Są wzburzeni na potęgę.)

...że okazujecie pogardę nie tylko dla rodaków, ale przede wszystkim dla tych, którzy wam kiedyś zaufali.

(*Posel Marek Suski*: Co? Kijowski na nas głosował?)

Egoizm? Proszę zapytać swojego asystenta, który awansował nagle na szefa lotniska w Balicach. Jedyne kwalifikacje w CV: asystent premier, z wykształcenia historyk, z całym szacunkiem dla historyków.

(*Posel Elżbieta Witek*: Pan premier Tusk to też historyk.)

Marnotrawstwo? Proszę zapytać ministra skarbu. Proszę zapytać o to, czy prawdą jest, że w jednej ze spółek Skarbu Państwa dwóch mecenasów, którzy są związani z panem ministrem, po przeprowadzeniu rzekomego audytu w tej chwili miesięcznie otrzymuje po 120 tys. zł.

(*Głos z sali*: Nieprawda!)

(*Głosy z sali*: Uuu...)

(*Głos z sali*: Skandal!)

I wreszcie mówicie państwo o wymiarze sprawiedliwości. Sprawdziłem. Sprawdziłem, panie ministrze, prokuratorze generalny. Pan chwali się sondażami. Proszę sobie zerknąć, jakiemu politykowi w Polsce od roku 2005 do 2007 wzrósł poziom nieufności o 100%. Do teraz pan nie przeprosił.

(*Głos z sali*: Bo to przestępcy.)

Nie przeprosił pan na przykład rodziny śp. Barbary Blidy za to, co wtedy zrobiliście. (*Oklaski*) Pan prezes Jarosław Kaczyński do teraz nie przeprosił

Posel Borys Budka

Ślżzaków za to, że nazywał ich zakamuflowaną opcją niemiecką. *(Oklaski)* I pani tu w tym miejscu mówi o pogardzie?

(Głos z sali: To nie te lata.)

To tak naprawdę trzy słowa klucze, które podsumowały pół roku waszych rządów.

(Poseł Marzena Machatek: Nie ten audyt.)

Ostatnia rzecz, bo chcemy pokazać każdy element państwa hipokryzji, jeżeli chodzi o to, co dzisiaj mówiliście. Dzielicie nawet funkcjonariuszy. Gdzie jest podwyżka dla Służby Więziennej, którą myśmy przewidzieli w budżecie? Proszę zapytać pana ministra Ziobrę o pismo z 4 maja Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego. Dlaczego do teraz nie zrealizowaliście tego? Nawet te grupy funkcjonariuszy mundurowych potraficie państwo dzielić na lepszych i gorszych.

(Poseł Marek Suski: Nie bredź.)

(Głos z sali: Mówimy o waszym rządzie, a nie o naszym.)

I ostatnia rzecz. Lubicie państwo powoływać się na cytaty, na Piłsudskiego. „Wam kury szczać prowadzać, a nie politykę robić”. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pan poseł...

(Poseł Marek Jakubiak: Panie marszałku, zapisałem się do pytań, a tu jest tylko 40 sekund. Czy można połączyć...)

Nie, można tylko wykorzystać...

(Poseł Marek Jakubiak: Dwa razy?)

Tak.

Głos ma teraz pan poseł Marek Jakubiak, klub Kukiz'15.

Posel Marek Jakubiak:

No to czas start: 40 sekund.

Chcę panu ministrowi przypomnieć Ciechanów w 2014 r., jak pan jako minister bardzo porządnego rządu przyjechał i zaproponował sprzedaż koszar wojskowych swojemu prezydentowi za kwotę 0 zł, po czym pan prezydent z PO nie został wybrany i cena wzrosła z dnia na dzień do 8 mln. *(Oklaski)* To panu tylko tak przypomnę à propos.

(Poseł Tomasz Siemoniak: Nieprawda.)

I ponieważ już mi się czas kończy, to powiem tylko tyle, że minister obrony powinien wiedzieć przynajmniej, że awans polega na tym, że awansuje się z kapitana na majora, a w drugą stronę to jest degradacja. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: To było przejęzyczenie.)

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pan poseł Kornel Morawiecki, poseł niezależny.

(Głos z sali: On ma 6 minut.)

Posel Kornel Morawiecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W audycie musimy powiedzieć o wizji Polski, o tym, jakiej Polski chcemy. To jest za poważna debata, żebyśmy sobie tylko wyrzucali nasze błędy, nasze zaniedbania, nasze krzywdy, których Polska od nas, polityków, doznała.

(Głos z sali: Na dwie ręce.)

(Głos z sali: Nie głosować na dwie ręce.)

Jaką wizję Polski przez dwadzieścia parę lat proponujecie państwo? Państwo z Platformy Obywatelskiej wizję ciepłej wody w kranie.

(Poseł Cezary Tomczyk: Wizję głosowania na dwie ręce.)

Ta wizja, którą mamy, to jest wizja Polski indywidualnej, wizja Polski partykularnej, podzielonej między odłamy polityczne i odłamy społeczne. Ja proszę państwa o Polskę solidarną, o Polskę, w której będzie solidarność nie tylko ubogich z bogatymi, ale wzajemna solidarność, solidarność tych, którzy popierają Platformę, z tymi, którzy popierają PiS. Chodzi o taką solidarność, o taką Polskę, o taki audyt nad Polską wielką, solidarną. I o to proszę.

(Poseł Cezary Tomczyk: Tak żebyśmy wszyscy mogli głosować na dwie ręce.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze teraz pan poseł Maciej Małecki, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejszy raport rzuca nowe światło na motywy, dla których politycy Platformy objeżdżają obce stolice i europejskie instytucje, szukając sprzymierzeńców w walce z demokratycznie wybranym polskim rządem. *(Oklaski)*

Przypomnijmy więc kolejne fakty. Elektrownia jądrowa. Wydaliście 250 mln zł na elektrownię jądrową na papierze. Po 8 latach rządów nie byliście nawet w stanie wskazać jej lokalizacji. A pani Ewa Kopacz na finiszu kampanii wyborczej atakowała słowami: Nie mam z tyłu głowy planu budowy elektrowni atomowej.

(Poseł Piotr Kaleta: I Grad ją trafił.)

Przypomnę, że tylko w czasie premierowania pani Ewy Kopacz na elektrownię, na tzw. budowę, wydaliście 66 mln zł, a wasz partyjny kolega Aleksander

Posel Maciej Malecki

Grad w tejsze elektrowni kasował miesiecznie 100 tys. zł. Kiedy Platforma plywała w glównym nurcie europejskiej polityki, Niemcy i Rosjanie na dnie Bałtyku kładli swój gazociąg. Nic nie robili sobie z tego, że uderzają w nasze bezpieczeństwo energetyczne i ograniczają rozwój naszego portu w Świnoujściu. Budowę terminalu gazowego, naszej strategicznej inwestycji, oddaliście w ręce firmy związanej z Gazpromem. Złamaliście wszystkie terminy ukończenia tej budowy. Mimo to jeszcze w styczniu 2015 r. pani Ewa Kopacz obiecała, że terminal będzie do lipca 2015 r. Nie dotrzymała słowa, ale przed wyborami urządziliście polityczną hecę z otwarciem nieskończonego gazoportu.

(Poseł Ewa Kopacz: Co ty gadasz?)

Przypomnijmy też loty politycznych nominatów Platformy i PSL w naszym narodowym przewoźniku PLL LOT i w upadłej już niestety spółce Eurolot. Kiedy w 2007 r. przejęliście władzę i przejmowaliście LOT, ta spółka miała 72 mln zysku, ale po roku waszych rządów zysk zamienił się w 0,5 mld straty. Wtedy zaczęliście wyprzedawać majątek spółki. Kiedy już nie było co sprzedać, wrzuciliście tam ponad 0,5 mld pomocy publicznej ze Skarbu Państwa. Kolejni menedżerowie obiecywali złote góry i odchodzili w niesławie.

Przypomnijmy też, że rządzony przez was LOT tylko w latach 2009–2011 wydał 2,7 mln zł na zewnętrzne kancelarie prawne zatrudniane w walce ze związkami zawodowymi i pracownikami. To jest informacja, którą uzyskał pan poseł Jerzy Polaczek w odpowiedzi na interpelację. Przypomnijmy też, że żona wiceprezesa LOT-u miała w tym samym czasie prywatną linię lotniczą, a z tego miejsca minister skarbu państwa tłumaczył, że to nie jest konflikt interesów. LOT dzisiaj szczęśliwie wychodzi na prostą.

Mniej szczęścia miał Eurolot, bo nie przeżył waszych rządów i nie przeżył szokującego kontraktu zawartego przez prezesa z ludźmi, z którymi wcześniej interesy robiła jego żona.

Polskie Inwestycje Rozwojowe, z których 275 mln zł daliście francuskiej państwowej firmie EDF na elektrociepłownię gazową w Toruniu. PIR najlepiej ocenił wasz partyjny kolega, minister Sienkiewicz, przy sutej kolacji u Sowcy i Przyjaciół.

Krajowa Agencja Poszanowania Energii – mam nadzieję, że wyjaśni się, w jaki sposób w ręce prezesa tej agencji trafiło prawie 17% akcji kierowanej przez niego firmy i dlaczego ta firma nadal używała rządowego adresu gov.pl.

Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych, popularne w branży marmury, przetrwały zabory, I i II wojnę światową, komunistyczną okupację i 20 lat transformacji...

(Poseł Rafał Grupański: O Janowie Podlaskim?)

...ale nie przetrwały prywatyzacji Platformy i PSL-u. W ciągu roku została zniszczona spółka, która od 35 lat dawała ludziom pracę i utrzymanie.

Miała na koncie gotówkę i generowała zyski. Tu akurat jest szczęśliwe zakończenie, bowiem KKSM w ostatniej chwili został uratowany przez rząd pani premier Beaty Szydło. *(Oklaski)*

Wasze działania ujawnione w raporcie wyrządziły Polsce szkody materialne i zniszczyły autorytet państwa. Możecie krzyczeć, tupać i maszerować, nie zakodujecie przed Polakami prawdy o waszych rządach. *(Oklaski)* Polacy oderwali was od przywilejów i publicznych pieniędzy. Wszczynacie rwetes, bo dzisiaj sami musicie płacić za ośmiorniczki. *(Oklaski)* Przeście więc płakać i lamentować, że Polacy zamknęli wam darmowy bufet i odcieśli was od konfitur...

(Poseł Rafał Grupański: A kto płaci za ochroniarzy...)

...bo miliony Polaków na co dzień obywają się bez ośmiorniczek i bez kawioru. Wierzymy, że też dacie radę. Dziękuję. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma pan poseł Cezary Grabarczyk, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Cezary Grabarczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! A więc to prawda, to prawda...

(Głos z sali: Spółdzielnia upadła.)

...Prawo i Sprawiedliwość się boi. *(Wesołość na sali)* Przestraszył się nawet najdzielniejszy w waszych szeregach Jarosław Kaczyński. To dlatego ten pseudoaudyt. To dlatego wydał on pani premier polecenie, aby dziś poza kolejką do porządku obrad wprowadzić punkt: Informacja rządu...

(Poseł Beata Mazurek: Wy nie wprowadzaliście takich punktów.)

...o rządach z lat 2007–2015. Przestraszyliście się garstki demonstrantów.

(Poseł Marzena Machałek: Zgadza się, to była garstka.)

Garstki reprezentantów suwerena i dlatego ta hucpa.

(Głos z sali: Nie drzyj się.)

Niektórzy wykonali zadanie, ale część z państwa nie odrobiła pracy domowej. Pan minister Adamczyk należy do tej grupy. Pan minister dziś po prostu kłamał. Pan minister powiedział, że w latach 2007–2015 wybudowaliśmy najdroższe autostrady w Europie.

(Głos z sali: Nieprawda.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Najdroższe na świecie były.)

(Głos z sali: Na Antarktydzie byłoby drożej.)

A to nieprawda. I tu jest dowód. To jest część raportu, którą opracowało PwC. Tu znajduje się dowód tego, że budowaliśmy za średnią europejską – 9600 tys. za 1 km. To średnia europejska.

(Głos z sali: Ale oni budują w Alpach.)

Posel Cezary Grabarczyk

A Węgrzy gdzie budują? Gdzie budują Węgrzy?
A oni budują za 11 800 tys. Austriacy także drożej budują.

(*Posel Jan Dziedziczak*: A tam nie ma Alp?)

Drożej budują Norwegowie. Kto bije rekordy? Nizinną Holandią za 50 mln.

(*Posel Dominik Tarczyński*: U nich nie upadają firmy.)

Nieładnie, panie ministrze, kłamać. Pan nie zajął się pracą domową, tylko zaczął pan przepisywać roszczenia. I à propos roszczeń, przemilczał pan dzisiaj przed Wysoką Izbą, że w sądach te roszczenia nie są zasądzone tym, którzy z roszczeniami występują.

(*Głos z sali*: Zabolało, zabolało.)

(*Posel Piotr Kaleta*: A Ewa mówiła, że Czarek kocha ludzi.)

Mniej niż 10% to wynik, który jest efektem procesów, które odbywają się przed polskimi sądami. Mówiliśmy o tym niedawno w Komisji Infrastruktury, mówił o tym także prezes NIK-u prezentujący swój raport. Taka jest prawda o infrastrukturze. Ale przy okazji pan przemilczał, że Platforma zastała Polskę analogową, zostawiła cyfrową...

(*Posel Piotr Kaleta*: Cyfrowo was nagrali.)

...że przygotowaliśmy dobry program mieszkaniowy i kilkadziesiąt tysięcy polskich rodzin mogło dzięki temu pozyskać swoje mieszkanie.

(*Głos z sali*: Dla siebie.)

Strach pomyśleć, co będzie, gdy przestraszycie się marszu 4 czerwca, co wtedy rozkaże prezes Jarosław Kaczyński, pani premier.

(*Posel Piotr Kaleta*: Wy się bójcie.)

(*Głos z sali*: Cezary, Cezary, nie strasz.)

Apeluję o prawdę. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Słabo bili brawo.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pan Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury.

(*Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk wchodzi na mównicę o kulach*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Minister i dwie laski.)

(*Posel Zbigniew Chmielowiec*: Obwodnica Kolbuszowej pewna.)

Bardzo proszę.

Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Panie i Panowie Posłowie! Szanowni Państwo! Ja jestem przyzwyczajony do tego typu inwektyw.

(*Głos z sali*: Jakie inwektywy?)

Ja jestem przyzwyczajony do inwektyw, które przez lata były kierowane pod adresem moim i moich

koleżanek i kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, panie ministrze.

(*Posel Marzena Machałek*: To prawda.)

Ja jestem przyzwyczajony do sytuacji, w której zamiataliście sprawy pod dywan. Pan pamięta MA532? Pamięta pan, jak w czasie debaty sejmowej w 2009 r. w kuluarach powiedział mi pan, że nie powinienem wiedzieć o tym moście, a wiem, i już o niczym nie będę wiedział?

Staralem się przywiązywać dużą staranność do spraw, którymi wówczas się zajmowałem. I wie pan, jeżeli dzisiaj wyszedłem na mównicę sejmową, to nie po to, żeby pokazać, że nie odrobiłem zadania. Ja lekcje odrobiłem. Otóż informacje, które czerpałem, są autorstwa Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z lutego 2013 r. To one pozwalają określić średnie ceny budowy autostrad w Europie. I pan jak mało kto wie, że jeżeli w Holandii buduje się za 50 mln, to buduje się na polderach, buduje się praktycznie na estakadach. I pan doskonale wie, że jeżeli w Austrii czy w Norwegii buduje się drożej, to tylko dlatego, że praktycznie większość stanowią tunele czy estakady. I pan doskonale wie, że jeżeli wprowadza się średnią cenę, to czym innym jest cena na Węgrzech z 20 czy 30 km budowanej autostrady, a czym innym jest uśredniona cena z 2 tys. km. I teraz jeżeli mówiłem o tym, że w Polsce budowano najdroższe autostrady, to wcale się nie myliłem.

(*Głos z sali*: Dokładnie.)

Pan doskonale wie, że podałem dzisiaj dwa zakresy kosztów budowy autostrady, i państwo też to wiecie. Pierwszy mieścił się w latach 2008–2012 włącznie. Później pana następcy chwalili się tym, że w 2014 r. obniżyli koszty realizacji inwestycji autostradowych o 38%. Faktycznie obniżyli, bo w latach 2013–2015 dalej budowaliśmy drożej od Niemców, ale już, panie ministrze, za kwotę ok. 8,9 mln euro, Niemcy – za 8,2 mln euro. I pan jak mało kto wie, że biorąc pod uwagę i pierwszą, i drugą perspektywę realizacji inwestycji autostradowych, 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u...

(*Posel Andrzej Halicki*: Ani nie ma danych, ani nie ma temat, ani w czasie niezdyscyplinowany.)

...gdybyście budowali autostrady w cenie niemieckiej, za 8 lat byłoby ich o 410 km więcej.

(*Głos z sali*: I trzypasmowe.)

(*Głos z sali*: Ale nie byłoby złotych mercedesów.)

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Sprostowanie.)

Jeszcze nie wywołałem pana po nazwisku, pan nigdy mnie przez ostatnie 8 lat po nazwisku nie wywoływał.

I proszę przestrzegać regulaminu Sejmu. Pan jak mało kto go zna.

Druga sprawa, gdybyście budowali autostrady w cenach słoweńskich, byłoby ich 840 km. Nie ma pieniędzy, nie ma autostrad, i doskonale pan o tym wie.

(*Głos z sali*: Za 20 lat.)

Jeżeli pan mówi o programie mieszkaniowym...

(*Posel Andrzej Halicki*: Gdyby babcia miała wąsy, toby była dziadkiem.)

Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk

(*Głos z sali:* Firmy zbankrutowały.)

Jeżeli pan mówi o programie mieszkaniowym i mówi pan, że kłamie, to przypomnę, że wygasiliście program „Rodzina na swoim”.

(*Głos z sali:* 2013 r.)

(*Głos z sali:* „Mieszkanie dla młodych”).

183 tys. beneficjentów, 33 mld zł wygenerowanych kredytów na potrzeby budownictwa mieszkaniowego przez beneficjentów tego programu. W 2013 r. pozbawiliście młodych Polaków jakiegokolwiek wsparcia finansowego.

(*Głos z sali:* „Mieszkanie dla młodych”).

Ustaliliście program „Mieszkanie dla młodych” na takim poziomie, że w 2014 r. zamiast 670 mln zł dofinansowania do tego programu udało się tylko i wyłącznie zaangażować 250 mln zł. I to pan nazywa pomocą?

(*Posel Dominik Tarczyński:* I co? Brawo.)

To pan nazywa kłamstwem? To pan nazywa nieodrobioną lekcją? (*Oklaski*)

Jeszcze jedno. Mam nadzieję, że będziemy mieli okazję podczas tematycznych debat, dyskusji – i o takie będę wnosil, o takie będę prosil – mówic na temat PKP, na temat inwestycji kolejowych PKP SA, PKP InterCity, PKP PLK, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Poczty Polskiej, że będą toczyły się odrębne dyskusje, debaty na temat zmarnowanych pieniędzy w PPL, kiedy opracowywano kolejne strategie i analizy, wyrzucając w błoto kolejne pieniądze, i zastanawiano się, czy realizować takie czy inne przedsięwzięcie, i ostatecznie skończyło się na tym, że sprywatyzowaliście ochronę polskich granic.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Trybunał za to.)

O tym będziemy mówili podczas odrębnych debat. Będziemy mieli bardzo dużo czasu i będziemy sobie przypominali osiągnięcia poszczególnych ministrów, ich zastępców, zaangażowanie wszystkich osób, które podejmowały dramatyczne w skutkach decyzje.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:* Nie kiwaj palcem na ministra.)

Ale zanim to nastąpi, pragnę jeszcze odnieść się do wypowiedzi jednego z moich przedmówców...

(*Posel Andrzej Halicki:* To godzinę będzie trwało?)

...który odniósł się do sprawy portu lotniczego w Balicach. Otóż, panie pośle, źle panu zasufłowano ten temat. Jeżeli szczerze się z portali internetowych krótkie informacje...

(*Głos z sali:* Który to taki?)

...a chce się nimi posłużyć z mównicy sejmowej, to warto te informacje pogłębić, sprawdzić i dopiero używać ich w debacie publicznej w Wysokiej Izbie. Można oczywiście o tym mówić w kuluarach, ale nie z tej mównicy, tutaj powinny być podawane informacje sprawdzone i pełne.

(*Posel Magdalena Kochan:* Wyłącznie prawdziwe.)

Mam prośbę do przedmówcy, który odniósł się do portu lotniczego w Balicach. Proszę zapytać ówczesnego ministra odpowiedzialnego za sprawy transpor-

tu lotniczego, kto w 2008 r. został prezesem portu lotniczego w Balicach i jakie miał doświadczenie w zarządzaniu portami lotniczymi.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:* Człowieku, wymień, bo my nie wiemy, o kim mówisz.)

Jakie miał doświadczenie związane z transportem lotniczym, ile i jakich przedsięwzięć związanych z portami lotniczymi zrealizował? Wie pan, co pan usłyszy? Nie wiem, gdzie jest pan poseł? Wie pan, co pan usłyszy?

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:* Który pan? Do kogo pan mówi?)

Usłyszysz pan, że ani jednego dnia...

(*Posel Piotr Kaleta:* Zero.)

...a jego tytułem było tylko to, że był wcześniej w Kongresie Liberalno-Demokratycznym, w Unii Wolności i popierał powstanie Platformy Obywatelskiej. To były jego dokonania. (*Poruszenie na sali*) A wie pan, kim jest z wykształcenia obecny prezes MPL w Balicach? Ukończył studia na Wydziale Zarządzania Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W latach 2006–2008 był dyrektorem i prezesem PUHiT Kraków...

(*Posel Andrzej Halicki:* Świetne kompetencje.)

...w latach 2009–2016 kierował Działem Zarządzania Majątkiem i Administracji w Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa w Katowicach.

(*Posel Andrzej Halicki:* I stamtąd wyleciał, dlatego zna się na lotnictwie.)

Był jednym z nadzorujących Euroterminal Sławków. Jest członkiem rad nadzorczych organizacji przemysłowych. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Brawo!)

To jest, panie pośle, osoba, która przyszła ze sfery zarządzania i z sektora przemysłu.

(*Posel Andrzej Halicki:* I zbiera mile.)

Muszę panu powiedzieć, że w większości przypadków parlamentarzysty Prawa i Sprawiedliwości otaczają się takimi asystentami społecznymi. Zapewniam pana, że tak jest, dlatego też ten człowiek był asystentem wówczas pani poseł, a dzisiaj pani premier Beaty Szydło. To tak dla sprawiedliwości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Cezary Grabarczyk:* Sprostowanie.)

(*Głos z sali:* Ale nie było nawiązania do nazwiska.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pana nazwisko nie było wymienione, ale pan minister zwracał się do pana.

Ma pan minutę na sprostowanie.

Posel Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Oczywiście podtrzymuję to, że pan minister podczas debaty posługiwał się kłamstwem. Mało tego,

Posel Cezary Grabarczyk

powiem, że nie odrobił pan lekcji, nie przygotował się pan do dzisiejszego występu. Zgubił pan po drodze 180 km autostrad. Mówił pan, że Platforma wybudowała 1400 km. Dzisiaj mamy już powyżej 1500 km autostrad.

Pani premier, proszę, przekazuję stosowne dane.

Zapytam jeszcze: Czy pan minister nie zauważył, że infrastruktura się zmieniała? Nie wiem, czy pan wybiera samolot, lecąc z Krakowa do Warszawy.

(*Posel Marzena Machałek*: To nie jest czas na pytania.)

Wtedy musi pan zwrócić uwagę, że port lotniczy w Balicach się zmienił, Okęcie się zmieniło. Jeżeli pan wybiera pociąg, na pewno wybiera pan Pendolino, bo to jest najszybszy i najbardziej komfortowy sposób podróżowania.

(*Posel Marek Suski*: Szczególnie do Radomia.)

Proszę przejrzeć na oczy, panie ministrze. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Chłopie, skończ.)

Minister Infrastruktury i Budownictwa Andrzej Adamczyk:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Pani Premier! Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Panie ministrze, albo pan nie rozumie, albo pan nie chce zrozumieć. Jeszcze raz powtarzam: w latach 2008–2012 r. rząd Platformy Obywatelskiej i PSL zrealizował, zgodnie z programem budowy dróg krajowych i autostrad, później nowelizowanym, 1443 km.

(*Posel Cezary Tomczyk*: 2012 r.)

Było to 45% planu rzeczowego określonego na lata 2008–2012. Tak deklarowaliście na przełomie lat 2007 i 2008.

Koszt realizacji tych przedsięwzięć to 60,6 mld zł. W kolejnej sekwencji, 2013–2015, zrealizowaliście państwo 615,3 km autostrad i dróg ekspresowych za kwotę 22,6 mld. W sumie zrealizowaliście 65% programu budowy dróg krajowych i autostrad z 2007 r., który podjęliście się realizować, panie ministrze. Zrealizowaliście tylko 65% przez 8 lat.

W 2008 r., w styczniu, z tych ław, z ław rządowych rządu Platformy Obywatelskiej rozlegały się głosy: Tylko ludzie małego serca i małej odwagi mogą zaplanować 3,2 tys. km autostrad i dróg ekspresowych, my do roku 2012...

(*Posel Krystyna Szumilas*: Ale mamy 2016 r., panie ministrze.)

To jest cytat z was.

...wybudujemy 4 tys. km. Skończyło się tak, jak powiedziałem. Mamy dokładne wyliczenia, proszę mi ufać.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Miliony mieszkań!)

Nie jest pan w stanie zarzucić mi pomyłki. Dzisiaj dysponujemy aparatem urzędniczym, który jest w stanie zanotować i zliczyć konkretne odcinki autostrad i dróg ekspresowych. Wygląda na to, że to pan nie odrobił lekcji. Ale cóż, rozumiem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Głos ma teraz pani poseł Marzena Machałek, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. (*Oklaski*)

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Egoizm, marnotrawstwo i pogarda w okresie rządów PO-PSL, na które wskazała pani premier w swoim wystąpieniu, niestety bardzo dotkliwie dotknęły polską szkołę. Konsekwentnie prowadziliście politykę opresji, przemocy wobec uczniów, nauczycieli, a przede wszystkim wobec rodziców. Prowadzona była też polityka przemocy wobec samorządów.

(*Głos z sali*: Elbanowscy.)

Oto najbardziej jaskrawe przykłady. Ustawowo zmusiliście nauczycieli do bezpłatnej pracy – tzw. karciane godziny. Odebraliście nauczyciela uczniom, nauczyciele nie mają czasu na uczenie i wychowywanie, bo wprzęgnięto ich w absurdalną biurokrację. Przypomnę też, że za waszych czasów nauczycieli dotknęły lawinowe zwolnienia, tysiące nauczycieli zostało pozbawionych pracy w wyniku waszych pseudoreform.

(*Posel Krystyna Szumilas*: A teraz ilu zwolnicie? 15 tys. do zwolnienia.)

Zlikwidowaliście tysiące szkół. Drastycznie ograniczyliście nauczanie historii Polski i innych przedmiotów.

(*Posel Krystyna Szumilas*: A dzieci w przedszkolach? A miejsca dla trzylatków?)

Pani się uspokoi, pani minister. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Spokój.)

(*Głos z sali*: ADHD.)

Ja wiem, że trudno słuchać prawdy.

W 2012 r., jak wynika z wyliczeń ekspertów, zniknęło 90 godzin historii, 60 godzin języka polskiego i 120 godzin przedmiotów ścisłych. Taka jest prawda. Jednym słowem, zdemontowaliście licea ogólnokształcące. (*Oklaski*) Niestety ich funkcję przejmują hurtowo prowadzone korepetycje, rynek prywatnych lekcji kিতnie.

(*Posel Krystyna Szumilas*: Liczba godzin się nie zmniejszyła. Zwiększyła się.)

Uchyliliście się, a w zasadzie zrezygnowaliście z odpowiedzialności za wykształcenie Polaków. Ogra-

Posel Marzena Machalek

niczyliście kompetencje kuratora oświaty. Dobitym tego przykładem jest odebranie kuratorom weta w sprawie likwidacji szkół. Ale myśmy już to zmienili.

(*Posel Krystyna Szumilas*: Dzieci nie mają miejsc w przedszkolach, nauczyciele na bruk.)

Dziś z raportu przedstawionego przez panią minister edukacji dowiedzieliśmy się, że zniszczenie nadzoru pedagogicznego kosztowało ponad 70 mln, ale tak naprawdę rzeczywiste koszty zniszczenia nadzoru pedagogicznego są nie do oszacowania. Wreszcie – i to jest największa wasza przemoc wobec uczniów, wobec rodziców – przymusowo postanowiliście wcielić 6-letnie dzieci do nieprzygotowanych szkół, wbrew zdecydowanej opinii większości rodziców i specjalistów.

(*Posel Danuta Pietraszewska skanduje*: El-ba-now-scy!)

Dzisiaj, kiedy rodzice odzyskali wolność i mogą decydować, czy wysłać 6- czy 7-letnie dzieci do szkoły, tylko 20% zdecydowało się na posłanie dzieci 6-letnich do szkół. To jest prawdziwy, rzeczywisty audyt waszej reformy. (*Oklaski*)

Rząd PO-PSL niestety pozostawał głuchy na wszelkie argumenty, a dodatkowo przerzucił na samorządy skutki tego zadania, absurdalnego obniżenia wieku szkolnego, nie zapewniając samorządom środków finansowych. Dzieci stały się zakładnikami waszych pomysłów. Wypychanie sześciolatków z przedszkoli do szkół miało poprawić wskaźniki dotyczące liczby miejsc w przedszkolach. To zmarnowane pieniądze, bo zamiast budować przedszkola, zmuszaliście samorządy do irracjonalnego przerabiania szkół na przedszkola. Co najgorsze...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

I pani była ministrem.

Co najgorsze, nazwę rzeczy po imieniu, małe dzieci miały stać się swoistą zapchajdziurą zdemolowanych za waszych czasów budżetów samorządów.

Na społeczne skutki wyrażanej siłowo, bo nieakceptowanej społecznie zmiany, nie trzeba było długo czekać. Rodzice powiedzieli: nie waszej szkodliwej pseudoreformie edukacji.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Rodzice powiedzieli: tak.)

Rodzice powiedzieli: nie przymusowemu wcielaniu 6-letnich dzieci do nieprzygotowanych szkół. Kolejne zmarnowane pieniądze, miliony, tym razem na nieskuteczną, nikomu niesłużącą propagandę.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Jezus Maria, co to za wiec?)

Ta nachalna i kosztowna propaganda rządowa, prowadzona najczęściej w zaprzyjaźnionych mediach, oraz polityka wypychania dzieci z przedszkoli i wymuszania na rodzicach decyzji zrodziły słuszny sprzeciw. Zdesperowani rodzice zorganizowali się i w proteście przeciwko błędnej polityce – waszej polityce – zebraли kilka milionów podpisów pod wnioskami o referen-

da w sprawie edukacji. Ale Platforma, przez żart zwaną obywatelską, wyrzuciła podpisy do kosza. Niestety, PO-PSL, wy uporczywie wdrażaliście szkodliwe zmiany w polskiej szkole, nie szanowaliście rodziców, uczniów, nauczycieli, nie szanowaliście samorządów, nie szanowaliście Polaków. To rzeczywiście niesłychane, w obronie polskiej szkoły...

(*Posel Andrzej Halicki*: Nie krzycz tak na PiS, nie krzycz na nich.)

...polskiej edukacji, przeciwko waszym działaniom niszczącym polską szkołę, w obronie nauczania historii miały miejsce strajki głodowe. Przychodzi na myśl XIX w. i czasy zaborów. Jedyny spektakularny sukces to wypowiedzenie wojny batonikom i czipsom w szkolnych sklepikach... (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Tak, dokładnie, brawo.)

...oraz triumfalny powrót drożdżówki do szkoły.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Jednak edukacja, polska szkoła po waszych rządach to wyjątkowo smutny obraz, obraz marnotrawstwa i opresji wobec uczniów, nauczycieli i rodziców na szczęście już nierządzącej koalicji PO-PSL. Ale my to zmienimy. Naprawimy polską szkołę. (*Oklaski*)

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Zwolnicie nauczycieli.)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pani poseł Izabela Leszczyna, klub Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Proszę, żeby pan poseł Maks Kraczkowski wszedł na mównicę i przeprosił Polaków, że wprowadził ich w błąd. Panie pośle, w Polsce nie było recesji. Zanim obrzuci pan kogoś błotem, niech pan parę razy sprawdzi, bo kłamać to wstyd. (*Oklaski*)

(*Posel Marek Suski*: No to wstydzicie się.)

Ten żaloszny spektakl, który PiS odgrywa tutaj od rana, potwierdza, że łatwiej dostrzec drzazgę w oku brata niż belkę we własnym.

(*Posel Marek Suski*: Wy to cały tartak macie w oczach.)

Ale musicie się zdobyć na elementarny obiektywizm i epatując od rana miliardami wziętymi z sufitu, które uciekają wam z budżetu, musicie przyznać, że minister finansów w rządzie Prawa i Sprawiedliwości na wejście zafundował Polsce obniżenie ratingu, pierwsze od 26 lat (*Oklaski*), w dodatku z perspektywą negatywną. Po raz pierwszy też nasze obligacje są droższe od obligacji węgierskich, a dzisiaj nawet od łotewskich. Minister Szałamacha to pierwszy minister, który nie musiał nowelizować budżetu, ale nowelizował, mógł obniżyć deficyt, ale ten deficyt

Posel Izabela Leszczyna

zwiększył. To też pierwszy minister finansów, który napisał list do prezesa Trybunału Konstytucyjnego...

(*Posel Marek Suski*: Być może pierwszy, który umie pisać.)

...prosząc, żeby tamten milczał, bo chociaż z finansami polskimi jest bardzo dobrze, to z demokracją niekoniecznie. Po raz pierwszy przy Świętokrzyskiej mamy ministra, który nie wie właściwie, jaki jest stan polskich finansów. Raz pan mówi, że dobry, a raz pan mówi, że zły. Proponuję panu, panie ministrze, proste ćwiczenie intelektualne. Jeśli napisał pan w liście, że finanse polskie są w dobrym stanie, a przez 6 miesięcy zdążyliście sporo popsuć, to w jakim stanie były polskie finanse, kiedy przejmowaliście za nie odpowiedzialność? No nie chce być inaczej – musiały być w bardzo dobrym stanie. Natomiast od rana kłamiecie z tej mównicy sejmowej. Haniebnej manipulacji dopuścił się premier Morawiecki, mówiąc o zadłużeniu Polski.

(*Posel Marek Suski*: A nie mamy długów?)

Czy premier Morawiecki nie wie, że przyrost polskiego długu publicznego w czasie rządów Platformy Obywatelskiej był jednym z najniższych w Europie? Nie wie pan, że mniej zadłużyły się tylko Szwecja, Estonia i Bułgaria?

(*Posel Teresa Wargocka*: Grecja.)

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska*: Iza, czas.)

Panie ministrze Szałamacha, miał pan zrobić trzy rzeczy: wprowadzić podatek bankowy, wprowadzić podatek od hipermarketów i uszczelnić system podatkowy. Żadnej rzeczy pan zrobić nie potrafi. Podatek bankowy to jest bubel prawny z dziurą. Podatku od hipermarketów nie ma i nie będzie. Luka VAT-owska – odmieniana przez wszystkie przypadki. I co? Prochu minister finansów nie wymyślił. Co pan proponuje? Realizację działań, które podjęła Platforma Obywatelska. To my zdecydowaliśmy, że będzie centralny rejestr faktur, i wy to wprowadzacie, z tą różnicą, że pan minister skapitulował, musiał powołać spółkę, bo sam zrobić tego nie potrafi.

(*Posel Teresa Wargocka*: 8 lat.)

I na koniec – macie rozdwojenie albo rozstrojenie jaźni, jeśli chodzi o kwotę wolną od podatku, ustawę frankową i wiek emerytalny. Doczekaliśmy się nawet błyskotliwego komentarza Jarosława Kaczyńskiego, który w sobotę, zamiast maszerować z suwerenem, poznawał świat Internetu i odkrył, że ludzie rzeczywiście żyją dłużej. Wygraliście dzięki kłamstwu, te kłamstwa was zgubią, oby nie zgubiły Polski. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pan poseł Grzegorz Schreiber, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Egoizm, marnotrawstwo, pogarda to cechy, słowa, którymi pani premier w swoim wystąpieniu określiła jakość rządów PO-PSL. Wydaje się, że znakomicie oddają stan spraw publicznych, z jakimi się stykaliśmy w latach 2008–2015, ówczesną rzeczywistość i charakter tamtych rządów. We wszystkich wystąpieniach ministrów z kolei mieliśmy swego rodzaju argumentację dotyczącą tej tezy, mieliśmy argumenty, jakże bolesne argumenty, bolesne dla Polski, bolesne dla Polaków – bolesne, bo pokazujące, jak rząd traktował sprawy publiczne, jak rząd traktował obywateli, bolesne, bo ukazujące ogrom strat, jakie ponieśliśmy w latach 2008–2015. Przywołajmy tutaj choćby te zmarnowane 340 mld zł, o których wspomniała pani premier. Przykładowo jeśli chodzi o infrastrukturę, wymieniamy w tym zakresie owe 6 mld roszczeń przeciwko Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, o których mówił już tak obrazowo pan minister Adamczyk. Wydaje się jednak, że warto w tym miejscu powiedzieć nie tylko o tych twardych stratach, ale także o wielu złotówkach, które zostały po prostu utopione w inwestycjach infrastrukturalnych, w samym zarządzaniu infrastrukturą. Pozwólcie państwu, że podam tylko kilka przykładów. W inwestycjach drogowych to choćby nadużycia przy zawyżaniu wartości kontraktów, ale też, równie popularne, niestety może mniej znane, nadużycia przy zaniżaniu jakości np. powierzchni dróg.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Taśmy prawdy to nie tylko Sowa i Przyjaciele, to także inne nagrania, które docierały do opinii publicznej, tak jak np. rozmowa byłego dyrektora dróg krajowych i autostrad z przedstawicielem inwestora. Urzędnik: I teraz to ci powiem jedną rzecz, że dzisiaj złapali ich na Wyszkowie. Musimy być ostrożni. Wiesz, na czym ich złapali? Inwestor: No? Dyrektor: Na grubościach i nasiąkaniu. Inwestor: No to skur..., w d... jeża, to mogą nas złapać. No wygląda to źle.

Tak, szanowni państwo, jakość nawierzchni zaniżano w Polsce notorycznie. Złapano sporadycznie kilku oszustów. Ofiarą był nie tylko budżet państwa, ofiarami były tysiące drobnych przedsiębiorców, tysiące podwykonawców, którzy w wyniku tych procedurów ewidentnie ucierpieli. Ciekawy jestem, i zadam to pytanie tutaj nie tyle ministrowi infrastruktury, ile ministrowi sprawiedliwości: Jakie konsekwencje? Czy znamy jakieś konsekwencje wyciągane już wobec tych, którzy ten proceder uprawiali...

(*Posel Ewa Kopacz*: Kara śmierci.)

...którzy narazili na ofiary tych, którzy chcieli rzetelnie pracować w Polsce?

Teraz powiem o sprawie, o której wielokrotnie z tej trybuny sejmowej mówiłem w poprzedniej kadencji Sejmu – o zaprzepaszczonych szansach inwestycyjnych związanych z budową infrastruktury na Euro 2012. Rząd PO-PSL nie potrafił w tamtym czasie nawet, i to co roku powtarzałem to z tej try-

Posel Grzegorz Schreiber

buny, przedstawić co roku rzetelnego raportu z realizacji przedsięwzięć Euro. Nawet tego państwo nie potrafiłście, a co dopiero wykonać te przedsięwzięcia. Z ponad 100 przedsięwzięć, które zostały zaprojektowane na Euro, państwo mieliście taką możliwość, sami sobie obciążiliście z tych 100 do 86 i zadeklarowaliście, że to na pewno wykonacie. A ile wykonaliście w rzeczywistości? 33 inwestycje. 33 inwestycje. Jeszcze 2 lata temu na papierze rozpoczynaliście inwestycje w trybie ustawy, specustawy z 2007 r., po to żeby w 2016 r., w roku rozpoczęcia kolejnych mistrzostw Europy, móc realizować inwestycje na Euro 2012. Tak to, Wysoka Izbo, wyglądało w tym zakresie. Czy to nie są straty? Czy to nie są straty, jeśli mieliście budżet na 80 inwestycji, na 86 inwestycji, a wykonaliście z tego budżetu tylko 33? Czy to nie są straty?

A teraz kolej. Rząd PO-PSL przyjął i realizował strategię wyprzedaży tego, co najcenniejsze z punktu widzenia interesów gospodarczych i bezpieczeństwa państwa. Rząd PO-PSL sprzedał PKL, która przecież corocznie miała dobre dochody, osiągała godziwe zyski. Sprzedał PKP Cargo, sprzedał PKP Energetykę, co do której do dzisiaj mamy wątpliwości, jeżeli chodzi o realizację tej sprzedaży. A wszystko to miało się odbywać pod szczytnym hasłem likwidacji historycznego długu kolei. No i żeby chociaż to się spełniło, żeby chociaż ta sztuka się udała, żeby chociaż ten dług został rzeczywiście spłacony. Chępliście się tym, że to wykonacie, że rzekomo już to wykonaliście. Pomimo uzyskania ze sprzedaży wpływów przekraczających prawie 6 mld zł rząd nie spłacił całego historycznego długu, a na początku 2012 r. prawie 4,5 mld zł, lecz wykonał jedynie to, co miał spłacić, a co wynikało z harmonogramu spłat zadłużenia. Spłacił tylko 3 mld. W efekcie na koniec 2015 r. zadłużenie PKP SA wynosiło dalej 2 mld zł. Spółka nie spłaciła więc historycznego długu, nawet złotych z tego historycznego długu nie nadpłaciła, natomiast wyprzedała sporą część majątku narodowego. Jednocześnie spółki kolejowe odnotowały bardzo duży wzrost kosztów zarządu obejmujących wydatki związane z delegacjami, reklamą, reprezentacją, szkoleniami, usługami prawnymi, doradczymi i usługami informatycznymi. Tylko w latach 2012–2014 w czterech spółkach kolejowych zawarto 1029 umów na usługi doradcze i eksperckie. Trzeba powiedzieć, że większość tych umów to były umowy z wolnej ręki, które wymagały choćby uchwały zarządu. Nawet tego nie robiono. I trzeba powiedzieć, że NIK jednoznacznie stwierdził, negatywnie ocenił zarówno celowość zawierania wielu umów, jak i tryb przeprowadzenia tych zamówień. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo! Tak to wyglądało pokrótce. Podałem tylko kilka przykładów, które mogłem w tak krótkim czasie w tym miejscu przywołać. Mam nadzieję, że rzeczywiście będzie jeszcze okazja do dłuż-

szej dyskusji, do dyskusji, w której będziemy mogli szereg argumentów między sobą wymienić. Egoizm, marnotrawstwo i pogarda. Tym charakteryzował się okres rządów PO-PSL. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawo, brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pan poseł Bartosz Arłukowicz, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Bartosz Arłukowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo przepraszam, panie pośle, zgłosił się pan minister z odpowiedzią na pytanie.

Posel Bartosz Arłukowicz:

To takie zasady teraz mamy?

(Poseł Czesław Mroczek: Jak można przerywać?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Proszę bardzo.

Posel Bartosz Arłukowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od wielu godzin prowadzony jest tu wielki audyt na tej sali. Ja przedstawię mały audycik. Chciałem zapytać wielkiego audytora, co wielki audytor na to, że jego mały audytor mówi o zapaści w informatyzacji służby zdrowia i jednocześnie jest zatrudniony w firmie, która odpowiada za tę informatyzację przez ostatnie 5 lat.

(Głosy z sali: Uuu...)

(Głos z sali: Hańba!)

Pobiera wynagrodzenie za to, że jest ekspertem dokładnie w tej firmie, którą krytykuje z tej mównicy. Co wielki audytor na to, że wiceminister zdrowia odpowiedzialny za politykę lekową w całym kraju w grudniu bryluje na spotkaniu, którego sponsorami są Boehringer Ingelheim, GSK, Biogen, Janssen, Roche, Sanofi?

(Głosy z sali: Ooo...)

Pytany o to minister zdrowia odpowiada: to nic wielkiego.

(Poseł Piotr Kaleta: A co jadł?)

Pan minister miał zobowiązania z przeszłości. Pewnie, że miał, ponieważ był prezesem fundacji, która tuż przed objęciem przez niego stanowiska otrzymywała przelewy z firm farmaceutycznych.

Posel Bartosz Arłukowicz

Różnica między moim audytem a waszym będzie polegała na tym, że ja będę precyzyjny. Te przelewy to: 9 tys., 12 tys., 35 tys., 30, 10, 16, 50, 16.

(*Posel Piotr Kaleta: Ale brutto czy netto?*)

To tylko kilka miesięcy jednego roku, kiedy fundacja, której prezesem był minister odpowiedzialny za politykę lekową w całym kraju, przyjmowała od koncernów farmaceutycznych...

(*Posel Izabela Leszczyna: Hańba!*)

Na tym ma polegać ten wielki audyt? Mówicie o nas 9 godzin. Nie dopuszczacie nas do głosu.

(*Posel Artur Dunin: Hańba!*)

Pani premier, jak pani toleruje tego typu zachowania? Czy pani tak po prostu i politycznie nie boi się tego, że prowadząc tak wielką batalię przeciwko nam, nie zauważa pani tego, co się dzieje tuż obok pani? Pan minister Radziwiłł był ekspertem Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia przez ostatnie lata i był doradcą właśnie od tego, żeby ta informatyzacja się powiodła. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: Uuu...*)

(*Posel Izabela Leszczyna: Hańba!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Jarosław Krajewski...

Aha, bardzo proszę, pan minister Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości.

(*Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro: Może najpierw pan minister Radziwiłł.*)

Pan minister zdrowia Konstanty Radziwiłł.

**Minister Zdrowia
Konstanty Radziwiłł:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Państwo Ministrowie! Słuchać hadko.

(*Posel Andrzej Halicki: Jak się wiedzy nie ma, to się nie rozumie.*)

Ja bym powiedział tak. Trzeba zacząć od tego, że dzisiaj rozmawiamy o audycie rządu, który już nie rządzi. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Dobre!*)

Tak jak już ktoś tutaj zauważył, z ław opozycji co rusz podnoszą się osoby, które nie mają absolutnie nic do powiedzenia na temat tego, co zostało przedstawione w tym audycie. Próbuje się natomiast wzniecać zasłonę dymną. Zarzut, że ktoś jako ekspert zatrudniony był w Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, mówię o mnie...

(*Głos z sali: Czyli był.*)

...i czynienie mi z tego zarzutu, uznawanie mnie za odpowiedzialnego za zapaść systemu P1, o którym mówiłem, który był wart 700 mln zł, to absurd, nad którym trzeba naprawdę długo myśleć, żeby coś takiego wymyśleć. To są głupstwa po prostu.

(*Głosy z sali: Uuu...*)

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Platforma.*)

(*Posel Izabela Leszczyna: A od czego są eksperci?*)

Proszę państwa, każdy z nas na tej sali skądś przyszedł i coś wcześniej robił. Jeśli ktoś przyszedł z bezrobocia, to chyba nie jest najlepsza rekomendacja.

(*Posel Piotr Kaleta: Ale Bartek z SLD przyszedł.*)

No tak, niektórzy przyszedli po prostu z jakiejś partii.

(*Posel Izabela Leszczyna: Bardzo zabawne. Panie ministrze, niech się pan odniesie do zarzutów.*)

Proszę państwa, tutaj nie ma po prostu zarzutu, bo przypisanie jako winy mojej osobie, że byłem zatrudniony i próbowałem doradzać w Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, jest po prostu absurdem.

(*Posel Czesław Mroczek: Pieniądze pan próbował brać czy pan brał?*)

(*Posel Ewa Kopacz: No to za co brałeś pieniądze?*)

Jeśli chodzi o pana ministra Łandę, który rzeczywiście zajmuje się w tej chwili polityką lekową w Ministerstwie Zdrowia, to jest to po prostu ekspert z tej dziedziny.

(*Posel Andrzej Halicki: Za to absurdalne pieniądze brał?*)

Trudno, żeby lekami zajmował się ktoś, kto na tym się w ogóle nie zna.

(*Posel Piotr Kaleta: Bartek się zna.*)

Pan minister Łanda zrezygnował ze wszystkich swoich zobowiązań poprzednich, nie jest już...

(*Głos z sali: W styczniu.*)

Nie w styczniu, tylko w momencie, kiedy przyszedł do ministerstwa...

(*Głos z sali: Panie ministrze, miłość to lekarstwo.*)

...nie miał już żadnych związków ze swoimi poprzednimi firmami i fundacjami, natomiast jest nadal uznanym ekspertem w tej dziedzinie, w dziedzinie leków, w dziedzinie oceny technologii medycznych.

(*Posel Izabela Leszczyna: Obiektywnym bardzo.*)

I dzięki temu, że właśnie jest takim ekspertem, jest możliwość prowadzenia sensownej polityki lekowej w tym zakresie.

(*Posel Izabela Leszczyna: Ludzie, wstyďte się po prostu.*)

Czas na naszą ocenę przyjdzie i pewnie ktoś kiedyś będzie oceniał nasze decyzje...

(*Posel Cezary Tomczyk: Oj tam, oj tam.*)

...ale dzisiaj odbieram tego typu napaści, bo to są napaści niemające naprawdę nic wspólnego z rzeczywistymi winami, jako zasłonę dymną, szczególnie gdy te zarzuty padają z ust osób, które dotychczas były odpowiedzialne za kolejki, chaos wywołany pakietem onkologicznym, szaleństwo komercjalizacji

Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł

i prywatyzacji, od której się państwo odzegnawali, a jest ona realizowana... *(Oklaski)*

(Poseł Ewa Kopacz: A jaki jest ZUS? Prywatny czy nie?)

...likwidację stażu podyplomowego, który miał doprowadzić do felfeleryzacji zawodów lekarza i lekarza dentyści...

(Poseł Ewa Kopacz: No proszę, żenada.)

...brak możliwości leczenia chorób pacjentów z chorobami rzadkimi...

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Panie marszałku, sprostowanie.)

...oraz – nie mówiłem tego wcześniej, ale teraz to powiem – dziwne kontrakty i interwencje kierownictwa Ministerstwa Zdrowia, niewyjaśnione do dzisiaj listy i telefony, błyskawiczne zmiany na stanowiskach w Narodowym Funduszu Zdrowia, które owocowały podpisywaniem w nocy kontraktów na wielomilionowe sumy. To jest to, o czym powinniśmy dzisiaj mówić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Bartosz Arłukowicz: Sprostowanie.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

W trybie sprostowania pan poseł Arłukowicz.
1 minuta.

Poseł Bartosz Arłukowicz:

Panie marszałku, sprostowanie.

(Poseł Piotr Kaleta: Przytyło się panu.)

My, czyli ja i pani minister Kopacz, kiedy byliśmy ministrami zdrowia, nie zatrudnialiśmy pana ministra Radziwiłła po to, żeby tam był...

(Poseł Zbigniew Ajchler: Brał czy nie brał?)

...tylko żeby pilnował, żeby firma dobrze chodziła. I taki był cel zatrudnienia pana w CSIOZ, ale może pan tego nie rozumiał.

(Poseł Dorota Niedziela: On próbował.)

Żeby być już precyzyjnym, panie ministrze, to mam przed sobą wyciąg z KRS, dzisiaj wyciągnięty wyciąg z KRS. Pana minister od leków jeszcze w styczniu funkcjonował w Zarządzie Fundacji Watch Health Care, która m.in. współpracowała z tymi koncernami, o których mówiłem. Jeszcze w styczniu, być może zrezygnował wcześniej. Mówię o twardych faktach. I tym różni się mój audyt od państwa, że ja mówię o faktach, a państwo robicie publicystykę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.
Bardzo proszę.

**Minister Sprawiedliwości
Prokurator Generalny
Zbigniew Ziobro:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Schreiber, dziękuję bardzo, zapytał mnie, co prokuratura zamierza uczynić z tymi licznymi nadużyciami, z tą ogromną krzywdą, z którą trudno się dzisiaj zmierzyć, setek polskich przedsiębiorców, podwykonawców budów dróg i autostrad, którzy pod okiem rządu Platformy Obywatelskiej, premiera Donalda Tuska, ministrów infrastruktury, ministrów sprawiedliwości byli oszukiwani, regularnie oszukiwani, doprowadzani do bankructwa, a czasami wręcz do samobójstwa przy bierności aparatu państwa, który wam podlegał, przy bierności prokuratury, przy bierności organów ścigania, Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i innych instytucji, które powinny działać. Otóż mogę powiedzieć, że w tej sprawie będziemy prowadzić intensywne śledztwo. W tej chwili dalej prowadzimy audyt spraw prokuratorskich, ale będzie intensywne śledztwo, które ma nie tylko ustalić sprawców tych oszustw, ale również tych funkcjonariuszy państwa, którzy wiedzieli o przestępstwach, bo wszyscy w Polsce o tym wiedzieli i nic nie robili, aby im zapobiec, aby przerwać ten proceder.

Można powiedzieć, że ta sprawa, podobnie jak sprawa Amber Gold, jak sprawa SKOK Wołomin, to są tak naprawdę wasze afery, pani premier. Do pani premier Kopacz się zwracam. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Dokładnie, brawo.)

Pani premier Kopacz usiłuje uwierzyć, stworzyć wrażenie, że uwierzyła we własną propagandę, że afera SKOK Wołomin to jest rzekomo afera Prawa i Sprawiedliwości. Otóż to jest wasza afera...

(Poseł Izabela Leszczyna: Senator Bierecki!)

...tak samo jak afera Amber Gold, jak afera tych przedsiębiorców okradzionych, oszukanych, doprowadzonych do bankructwa, bo to wy mieliście...

(Poseł Ewa Kopacz: Też pana lubię.)

...w ręku wszystkie organy państwa, aby w jednej chwili przerwać proceder przestępczy. A co się działo?

(Poseł Andrzej Halicki: A co z Blidą? A co z transplantacją?)

Przez 4 lata przestępcy w sprawie SKOK Wołomin okradali Polaków pod waszym okiem, patrzyliście się na to. Organa, którymi kierowaliście, wiedziały, że to się dzieje, pozwalały na to. To wasza afera, wasza nieudolność, wasze państwo tylko w teorii.

(Poseł Ewa Kopacz: I wasze SKOK-i.)

(Poseł Andrzej Halicki: Trybunał i tak będzie.)

Tylko w teorii, bo w praktyce wasze państwo nie istniało, jak mówił pewien minister. Amber Gold, SKOK Wołomin, oszukani przedsiębiorcy – to jest jeden wspólny mianownik braku działań państwa. Państwo ma działać, państwo ma wywiązywać się ze swoich zadań, państwo musi stawiać czoła przestępcom po to, aby chronić uczciwych ludzi, przedsiębiorców czy tych, którzy swoje oszczędności przekazywali do...

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Afera gruntowa, Sawicka, gwóźdź do trumny.)

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro

...SKOK Wołomin czy wierzyli aferzystom...

(*Posel Izabela Leszczyna*: Człowieku, to senator Bierecki.)

...lokując, jak się okazało, w Amber Gold. A wierzyli, bo widzieli zdjęcia tych, którzy ciągną samolot. Widzieli polityków Platformy Obywatelskiej, którzy dodawali wiarygodności i budowali zaufanie do oszustów i złodziei. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

Nie będę wspominał o panu prezydencie, z kim sobie robił zdjęcia, ale powiem jedno...

(*Posel Piotr Kaleta*: Można, powiedz.)

...co jest w tym wypadku czytelne i pewne: państwo nie działało.

Odniosę się do wypowiedzi pana ministra Budki, który przypomina sobie, jak i potem zresztą pani premier, panią Barbarę Blidę. Rozumiem, że w tym zgiełku bojowym kampanii wyborczej nie zauważyliście pewnego ważnego faktu. Nie zauważyliście tego, że zapadł właśnie w tej sprawie, w listopadzie 2015 r. przed sądem, niezawisłym sądem – tak dużo mówicie tutaj i krzyczycie o niezawisłych sądach, o szacunku dla ich wyroków – wyrok skazujący osoby współpodejrzan z panią Barbarą Blidą, wyrok skazujący na kary pozbawienia wolności, w tym dwóch panów współpodejrzanych i zatrzymanych w tym samym dniu, co pani Barbara Blida. Zostali skazani na kary 2,5 roku bezwzględnego pozbawienia wolności w oparciu o te same dowody. Czyli były wiarygodne dowody, czy te sądy są niewiarygodne? (*Oklaski*)

(*Posel Ewa Kopacz*: Panie ministrze, ta osoba nie żyje.)

Niezawisłe sądy, chyba że nie ma niezawisłych sądów. Są niezawisłe. Chronicie niezawisłe sądy, to szanujcie te sądy nie tylko wtedy, kiedy wam to pasuje. Taka jest prawda, korupcja jest faktem. Wiem, że korupcja was boli. (*Gwar na sali, dzwonek*) Wiem, że chcielibyście, aby zapadały takie wyroki jak w sprawie pani Sawickiej, którą wszyscy oglądaliście, Polacy oglądali, co robiła, a została uniewinniona, ale tu akurat zapadły wyroki skazujące, więc przyjmijcie je do wiadomości i wyciągnijcie z tego wnioski.

À propos działań pana ministra Budki w Ministerstwie Sprawiedliwości to też zresztą wiele można by na ten temat mówić. Natomiast jedno jest pewne, o własne interesy i własnego środowiska potrafił dbać. (*Oklaski*) Otóż nie kto inny jak wiceminister, zastępca pana Budki załatwił sobie kredyt, pożyczkę w ramach środków resortowych na kwotę blisko ćwierć miliona złotych, mimo że taka kwota była 10-krotnie wyższa od dopuszczalnych kwot, o jakie można było w takich procedurach występować. Sprawa jest już też złożona w prokuraturze i będzie analizowana. Zobaczymy, jaki będzie efekt.

(*Głosy z sali*: Uuu...)

Pan minister Budka 2 dni przed odejściem z urzędu podniósł drastycznie stawki adwokackie, uderzając w interesy zwykłych obywateli, zwykłych Polaków.

(*Głos z sali*: Ooo...)

(*Głos z sali*: Hańba!)

Oczywiście adwokaci zadowoleni, radcy prawni zadowoleni, zadowolony radca prawny pan Budka. Zresztą uczynił to z pominięciem koniecznych konsultacji, które powinny być w tej sprawie przeprowadzone, 2 dni przed odejściem.

(*Posel Piotr Kaleta*: Ooo...)

Być może uważał, kto wie, że jest okazja do zrealizowania pewnych zadań w obszarze zawodowym...

(*Posel Piotr Kaleta*: Niepozorny, a ja coś czułem, bo miał nowy krawat.)

...kiedy nie spełni się już jako polityk i zostanie z polityki przez wyrok wyborców ostatecznie usunięty, zwłaszcza że np. drastycznie podniósł stawki, najbardziej chyba, o ile pamiętam, za reprezentowanie klientów przed Trybunałem Konstytucyjnym, domoną pana Budki. Te stawki zostały podniesione aż 10-krotnie.

(*Głos z sali*: Tak się nie podniecaj, bo ci ciśnienie skoczy.)

A więc mogę powiedzieć panu mecenasowi Budce, że niedługo się będzie cieszył takimi rozwiązaniami, bo już podjąłem decyzję o obniżeniu tych stawek, bo mnie interesuje los zwykłych Polaków, a nie tylko adwokatów. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Brawo!)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Minister zdrowia pan Konstanty Radziwiłł, bardzo proszę.

(*Posel Dominik Tarczyński*: Jest Borys.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Krawat zmienił.)

(*Posel Borys Budka*: Przepraszam, użyto mojego nazwiska.)

Proszę?

(*Posel Borys Budka*: Użyto mojego nazwiska. Prosiłbym o danie możliwości sprostowania. Pan minister wymienił moje nazwisko.)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Wniosek o przerwę.)

(*Posel Marek Suski*: Borys, idzie do ciebie lekarz.)

(*Posel Izabela Leszczyna*: Ale zarzucił panu ministrowi...)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Borys, w razie czego lekarz jest obok.)

(*Posel Ewa Kopacz*: Co to jest?)

Pan poseł nie brał udziału w dyskusji. Proszę...

(*Głosy z sali*: Brał.)

(*Posel Borys Budka*: Pan minister Ziobro...)

(*Posel Dominik Tarczyński*: Prosimy o ciszę.)

Dobrze. Ma pan minutę. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Ewa Kopacz*: Zmierzcie tętno, napijcie się wody.)

(*Głos z sali*: Nie damy uderzyć marszałka.)

Posel Borys Budka:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Premier! Hipokryzja pana ministra Ziobry sięga zenitu. Otóż pan minister Zbigniew Ziobro miał 6 tygodni na to, by zweryfikować to, co przygotowałem. Co więcej, powiedziałem mu o tym w momencie przekazywania resortu...

(Posel Izabela Leszczyna: Kłamca!)

...tylko niestety pan minister Ziobro posługuje się kłamstwem. Dlaczego kłamstwem i demagogią? Dlatego że spotkał się z pracownikami resortu, długo zastanawiał się nad tym, czy po 13 latach byłoby dobrze podjąć również kwestię związaną ze stawkami radcowskimi i adwokackimi.

(Głos z sali: Ale sobie dawał?)

Tylko niestety jest tak, że pan minister co innego mówi, a co innego robi. Najważniejsza rzecz: ja, panie ministrze, mam to szczęście, że mam gdzie wracać, bo mam zawód, który wykonywałem i wykonuję.

(Posel Wojciech Skurkiewicz: Podwyżki sobie przyznali.)

Pan nigdy w życiu nie wykonywał żadnego zawodu (Dzwonek), oprócz bycia politykiem...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, oklaski)

(Posel Ewa Kopacz: Panie marszałku, co to jest? Recenzujecie wypowiedzi?)

(Posel Arkadiusz Czarторыski: Ale nie zaprzeczył pan tym faktom.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Zdrowia Konstanty Radziwiłł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem tylko króciutko sprostować.

Pan minister Łanda zrezygnował z zarządu w fundacji Watch Health Care tuż przed objęciem funkcji wiceministra, natomiast w KRS-ie zmiany...

(Posel Izabela Leszczyna: Stał się obiektywny.)

...następują z pewnym opóźnieniem (Poruszenie na sali) i dlatego być może jeszcze w styczniu pan minister Arłukowicz nie był w stanie zidentyfikować tego faktu. Chciałem to wyjaśnić, żeby sprawa była jasna. Tak że po prostu sprawa jest czysta od samego początku.

(Posel Izabela Leszczyna: Tak jak pana zarobki z tej fundacji.)

Jeśli chodzi o moją sprawę bycia zatrudnionym w CSIOZ...

(Posel Zbigniew Ajchler: Ale brał.)

...nie wiem dokładnie, ile osób jest zatrudnionych w CSIOZ, ale myślę, że co najmniej 200. Byłem jednym z pracowników i po prostu absurdem jest obarczanie odpowiedzialnością jednego z pracowników,

eksperta, za powodzenie jednego z głównych przedsięwzięć, jakim była platforma P1... Nie byłem dyrektorem, nie byłem nawet kierownikiem, byłem jednym z zatrudnionych tam pracowników. Po prostu wiem więcej na ten temat niż inni i to jest cała moja przewaga nad pozostałymi osobami.

Panie ministrze, naprawdę wstyd. Dziękuję. (Oklaski)

(Posel Cezary Tomczyk: Uderz w stół...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Minister sprawiedliwości pan Zbigniew Ziobro.

Bardzo proszę.

(Posel Cezary Tomczyk: Tak będziecie się zamieniać?)

Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro:

Panie pośle Budka, myli się pan, mówiąc, że nie pracowałem nigdzie poza polityką.

(Posel Izabela Leszczyna: Zabolało.)

Otóż muszę panu powiedzieć, że właśnie w Gliwicach, na Śląsku, z którego pan pochodzi...

(Posel Izabela Leszczyna: Pół roku.)

...z którym pan jest związany, odbywałem dwuletnią...

(Posel Borys Budka: Wiemy.)

...aplikację w prokuraturze, pracowałem na etacie i zdałem egzamin prokuratorski, z wynikiem dobrym, więc mam perspektywę pracy w zawodzie prawniczym, jeżeli kiedyś zdecyduję, by go wybrać i w nim dalej funkcjonować. To jest rzecz pierwsza.

Ale rzecz istotniejsza, owszem, pan ze mną rozmawiał na samym początku naszego spotkania, tej kurtuazji, którą zechciał pan w swej uprzejmości okazać...

(Posel Izabela Leszczyna: Kontakty z Platformą takie są.)

...ale to, na czym pan najbardziej koncentrował się w czasie tej rozmowy, to to, czy zgodziłbym się, aby na pewien czas użyć panu ministerialny samochód. (Wesołość na sali, oklaski) Mało tego, oczywiście grzecznościowo użyczyłem, muszę panu powiedzieć, ale pan później dwa wykorzystywał, nie tylko ten użyczony, ale jeszcze drugi z kierowcą. Kiedy to wyszło, to uznałem, że to za dużo, wie pan, beczelność i bufonada niestety...

(Posel Ewa Kopacz: Ale łaskawy pan jest.)

(Posel Elżbieta Radziszewska: Wstyd!)

...musiały zostać ukrócone i to co dobre się skończyło, bo kurtuazja i grzeczność też mają swoje granice. Myślę, że ta skłonność do błyskotek...

(Posel Magdalena Kochan: Dobrze wychowanie wynosi się z domu.)

...do tych samochodów, o których tu dzisiaj była mowa, do tych złotych mercedesów...

(Posel Dominik Tarczyński: Złoty mercedes.)

**Minister Sprawiedliwości
Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro**

...to wszystko was charakteryzuje bardzo, bardzo dobrze. Niestety prawdę mówiłem o tych decyzjach...

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Agent Tomek. Błyskotki agenta Tomka.)

...które podjęte zostały 2 dni przed odejściem z resortu przez pana mecenasa Budkę i które...

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Fury Tomka.)

...niestety nie oznaczały nic dobrego dla przeciętnego Polaka, wiele dobrego dla środowiska i dla samego pana mecenas Budki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Ewa Kopacz*: Ministra, to jest w dobrym tonie.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Grzegorz Długi.

Bardzo proszę, żeby to był wniosek formalny, panie pośle.

Posel Grzegorz Długi:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Składam wniosek o zarządzenie krótkiej przerwy, aby obydwaj panowie ministrowie, czyli pan minister Budka i pan minister Ziobro, obydwu bardzo szanuję, teraz nie żartuję, mieli okazję spotkać się w kuluarach i załatwić sprawę, która się staje...

(*Posel Robert Telus*: Po męsku.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Na miecze.)

...personalna, a bardzo bym nie chciał...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, to nie jest wniosek formalny.

Posel Grzegorz Długi:

...żeby z powodu tego konfliktu ucierpiało środowisko adwokackie...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, to nie jest wniosek formalny.

Posel Grzegorz Długi:

...i radcowskie, z którego pochodzę. Dziękuję.

(*Posel Piotr Kaleta*: Taki żarcik.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Jarosław Krajewski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Krajewski:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym podziękować wszystkim Polakom, którzy w ostatnich wyborach parlamentarnych zdecydowali się odsunąć Platformę Obywatelską i PSL od władzy (*Oklaski*), dzięki czemu możemy rozmawiać na temat pierwszego pełnego, wiarygodnego raportu o stanie państwa po 8 latach złych rządów.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Ale nie ma go, chłopie.)

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska*: Gdzie on jest, gdzie ten raport?)

Wysoka Izbo, przedstawione przez ministrów rządu pani premier Beaty Szydło informacje trzeba nazwać jednym słowem: porażające.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Pani premier, gdzie ten raport?)

Część polityków opozycji, ze szczególnym uwzględnieniem posłów Platformy Obywatelskiej, ma w ostatnich tygodniach usta pełne frazesów na temat stanu demokracji w naszym kraju. Dlatego warto sprawdzić, jak wyglądał trwający 8 lat demontaż demokracji za rządów PO–PSL. Czas obnażyć państwa hipokryzję.

Przypomnijmy sobie, jak za poprzednich rządów łamano fundamentalne zasady demokracji, jakimi są wolność słowa i wolność prasy. Pamiętacie państwo, jak ABW wtargnęła do redakcji „Wprost”, jak dokonano przeszukania redakcji, jak wykręcano ręce redaktorowi naczelnemu, a to wszystko w celu zablokowania publikacji kolejnych taśm prawdy o politykach PO, które przeszły do historii jako afera taśmowa. Dzisiaj posłowie PO powinni odpowiedzieć nam także na pytanie, czy ich rząd wpływał na zmiany redaktorów naczelnych dzienników „Fakt” i „Rzeczpospolita” w celu zaprzestania publikacji krytycznych dla ówczesnego rządu artykułów. Dzisiaj, szczególnie po wystąpieniu ministra Mariusza Kamińskiego, wiemy już dużo więcej o skali demontażu demokracji w wykonaniu PO i PSL. Inwigilowano 52 dziennikarzy, inwigilowano uczestników i organizatorów...

(*Posel Ewa Kopacz*: Kłamstwo.)

...legalnych zgromadzeń publicznych...

(*Posel Magdalena Kochan*: Kłamstwo.)

...ze środowiska ówczesnej opozycji. Inwigilowano internautów i blogerów Salon24.pl. Inwigilowano nawet ks. Stanisława Małkowskiego, przyjaciela błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Jasne.)

Co więcej, w jednej ze spraw operacyjnych wyznaczono za cel rozpoznanie środowiska dziennikarzy śledczych. Spójrzmy, jak za rządów PO–PSL przestrzegane było prawo do wolności zgromadzeń. Pa-

Posel Jarosław Krajewski

miętamy, jak w lutym 2015 r. policja strzelała do górników...

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Nieprawda.)

...którzy pod siedzibą Jastrzębskiej Spółki Węglowej bronili swoich miejsc pracy. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Co pan opowiada?)

Jeden z protestujących...

(*Posel Izabela Leszczyna*: Chłopie, co ty mówisz?)

...pan Marcin, informował w rozmowie z dziennikarzem o brutalności działań policji. W szpitalu zdiagnozowano u niego pęknięcia czaszki, wstrząśnienie mózgu i złamanie kości. Przypominało to praktyki z najczarniejszych lat PRL.

(*Posel Ewa Kopacz*: Krótko żyjesz, mało wiesz.)

Można wymieniać dalej: liczne prowokacje podczas marszów niepodległości 11 listopada, w tym głośna, ale niewyjaśniona sprawa z 2013 r., dotycząca podpalenia budki przy ambasadzie Federacji Rosyjskiej...

(*Posel Robert Telus*: Ale nie Borysa.)

(*Posel Grzegorz Długi*: Nazwisko padło.)

(*Posel Robert Telus*: Idź sprostuj.)

...jak również bulwersująca sprawa bezprawnego pobicia i skopania jednego z uczestników marszu przez funkcjonariusza Policji. Wspomniano już dziś na tej sali uporczywe nękanie uczestników marszu „Obudź się, Polsko”, największej demonstracji w historii Polski po 1989 r., która zgromadziła na ulicach Warszawy setki tysięcy osób.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Mówisz o 7 maja?)

Jak się okazuje, policja nie tylko zatrzymywała autokary jadące do Warszawy, lecz także poddawała ponadnormatywnej kontroli jej uczestników i organizatorów. Jeśli dodamy do tego postępowanie ABW mające na celu uzyskanie pełnej wiedzy na temat organizacji zgromadzenia, trasy przejazdu uczestników, środowisk, które wybierały się na marsz, to otrzymujemy obraz represyjnego państwa PO-PSL.

To tylko kilkanaście jaskrawych przykładów, jak demokracja w wykonaniu PO i PSL stała się demokracją wyduszkową, z zewnątrz opartą o PR, a w środku pustą, bez poszanowania podstawowych, elementarnych reguł demokracji. Teraz, znając skalę nieprawidłowości i ingerencji w podstawowe prawa obywateli, już rozumiem, dlaczego PO i PSL bało się demokratycznych wyborów i utraty władzy.

(*Posel Izabela Leszczyna*: My nie baliśmy się. Co ty gadasz?)

Ponosicie państwo pełną odpowiedzialność za demontaż demokracji w Polsce w ostatnich 8 latach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Brawo, Jarek!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Pół roku waszego rządu i chaos w edukacji, jakiego jeszcze nie widzieliśmy. Bardzo wiele błędów i wszystkie te błędy mają jeden wspólny mianownik. Tym wspólnym mianownikiem jest...

(*Posel Piotr Kaleta*: PO.)

...brak wyobraźni, bo tylko brakiem wyobraźni można wytłumaczyć sytuację, w której nie rozumiecie, co będą czuły dzieci, które bardzo dobrze czuły się w I klasie i będą tę I klasę powtarzać. Tylko brakiem wyobraźni można wytłumaczyć sytuację, w której nie chcecie zrozumieć, co czują nauczyciele wczesnoszkolni, którzy od 1 września nie będą mieli pracy.

(*Posel Maciej Wąsik*: A co dzieci czują? Co rodzice?)

Tylko brakiem rozumowania przyczynowo-skutkowego można tłumaczyć to, że nie chcecie pojąć, że już samą zapowiedzią likwidacji gimnazjów podcięliście skrzydła. Jeszcze nie podjęliście decyzji, a skrzydła już zostały podcięte.

Ostatnio, jak rozumiem, pani minister edukacji postanowiła ratować swoją reputację bliską współpracą z państwem Elbanowskimi, więc rozumiem, że nie ma lepszego dowodu na to, że wyobraźnia nie jest pani mocną stroną. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani minister edukacji narodowej Anna Zalewska.

(*Posel Magdalena Kochan*: Prawda kole w oczy.)

**Minister Edukacji Narodowej
Anna Zalewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Moja przedmówczyni, mówiąc o braku wyobraźni, definiuje 8 lat braku wyobraźni, przymusu, niewolnictwa biurokratycznego i zakładnictwa projektów europejskich, które na bardzo długi czas zablokowały rozwój polskiej edukacji. Trzeba nie tylko 4 lat, trzeba co najmniej 8 lat, żeby odblokować, odkręcić, odwrócić to wszystko, co złe zostało zrobione w systemie edukacji.

Pani poprzedniczka, pani poseł ośmiela się zwracać uwagę, że oto organizacja, stowarzyszenie, fundacja wygrała konkurs, staje się partnerem ministerstwa edukacji, które to ministerstwo edukacji wystąpi razem z tymże partnerem do konkursu w KPRM-ie, żeby odbyły się kolejne konsultacje społeczne, bo my tak rozmawiamy z obywatelami.

(*Posel Borys Budka*: Tak.)

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska*: Tak.)

Rozumiem, że przeżywa pani ogromny wstrząs, że to nie pani koleżanki i koledzy. Przypominam: z wolnej ręki 253 mln na różnego rodzaju projekty

**Minister Edukacji Narodowej
Anna Zalewska**

europiejskie, bo państwo rzeczywiście to bardzo lubią. Sami nie potraficie. Najlepiej zorganizować projekt europejski, dać zarobić pieniądze zaufanym służbom zewnętrznym, o szczególnej linii. Już oni nam zreformują edukację.

(*Posel Krystyna Szumilas: Elbanowscy.*)

Od 8 lat 15 osób, ciągle tych samych, reformuje polską edukację. I mówi pani nieprawdę, moja poprzedniczko, przedmówczyni, posłanko...

(*Posel Krystyna Skowrońska: Koleżanko...*)

...wskazując, że reforma mówiąca o wolności rodziców do podejmowania decyzji, czy sześcio-, czy siedmioletek idzie do szkoły, była reformą chybioną. Ponad 80% rodziców powiedziało: tak (*Oklaski*), to oni są tymi, którzy zdecydowali...

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: A dzieci?*)

...jak chcą widzieć wolność swoich dzieci, wolność swojego wyboru. Jednocześnie ocenili ten system, który państwo skonstruowali. I nieprawdą jest, pani poseł, że w związku z tymi zdarzeniami, w związku z tą reformą, która była konieczna, na którą czekali rodzice, ktokolwiek zostanie zwolniony...

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Jasne.*)

...dlatego że państwo po tych 8 latach różnego rodzaju przykładów braku wyobraźni i chaosu w edukacji powinni powiedzieć obywatelom, że nauczyciele klas I–III byli – uwaga – zatrudniani na czas określony: na rok, na dwa. W tej chwili tych umów już nie ma. Jednocześnie nauczyciele klas I–III to tacy sami nauczyciele, jak nauczyciele wychowania przedszkolnego.

(*Posel Krystyna Szumilas: Pani wyrzuca ich na bruk.*)

W związku z tym, skoro dzieci nie ubyło, nauczycieli ubyć też nie może.

(*Posel Krystyna Szumilas: Uczyć się trzeba nauczyć.*)

Jest tylko jeden organ prowadzący. Jest jeden wielki problem, na który państwo nie zwracali uwagi przez 8 lat – najszybciej starzejące się społeczeństwo w Europie.

(*Posel Izabela Leszczyna: Uwagi.*)

(*Posel Andrzej Halicki: Niech pani osobiście to odmieni.*)

Jesteśmy w czołówce starzejących się społeczeństw świata. W ciągu 15 lat 2 mln dzieci w systemie po prostu nie będzie, dlatego rozpoczynamy walkę o polską rodzinę i polskie dzieci.

(*Posel Krystyna Szumilas: Już dzisiaj pani wyrzuciła.*)

Jest 500+, ale to tylko początek, edukacja przyniesie ciąg dalszy. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Panie marszałku, sprostowanie.*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Nie była pani wymieniona, bardzo przepraszam.

Pan poseł Robert Telus, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Ale, panie marszałku: przedmówczyni, posłanka.*)

Nie była pani wymieniona, proszę opuścić mównicę.

(*Posel Grzegorz Schetyna: No jak, była.*)

Pani poseł, przywołuję panią do porządku. Proszę opuścić mównicę.

(*Posel Ewa Kopacz: To jest skandal, panie marszałku.*)

Pani poseł, utrudnia pani prowadzenie obrad.

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Ale cały czas pani minister się do mnie zwracała.*)

Ale nie była pani wymieniona, nie będziemy prowadzić polemik. Mielicie państwo czas na...

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Chciałabym wiedzieć w takim razie, do kogo zwracała się pani minister. Panie marszałku, proszę mi powiedzieć, do kogo...)*

Bardzo proszę opuścić mównicę.

(*Głos z sali: Panie marszałku, analizę proszę włączyć.*)

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Taka to jest debata.*)

Panie pośle, proszę.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Drodze Posłanki! Drodzy Posłowie! Ostatnio na spotkaniu z rolnikami jednemu członkowi PSL-u tłumaczyłem temat dopłat unijnych i wyrównania dopłat unijnych, bo zadał mi pytanie: Obiecywaliście, że wyrównacie dopłaty unijne. Dlaczego ich jeszcze nie wyrównaliście? Ale nie wyobrażałem sobie, że będę musiał tę samą sprawę tłumaczyć szefowi Polskiego Stronnictwa Ludowego, bo dziś zarzucił nam, że w ciągu pół roku nie wyrównaliśmy dopłat.

(*Posel Czesław Mroczek: Głośniej.*)

(*Posel Borys Budka: Wypłaciliście.*)

Panie przewodniczący, dopłaty unijne negocjował najpierw pana kolega partyjny Jarosław Kaczyński... Kalinowski, Jarosław Kalinowski (*Wesołość na sali, oklaski*), a później pan minister Marek Sawicki. I oni negocjowali dopłaty. Pan przewodniczący PSL-u mówił również, że jest tak niska cena trzody chlewnej. Drodzy państwo, w 2007 r. pogłowie trzody chlewnej w Polsce wynosiło 18 mln, a jak oddawaliście władzę, drodzy państwo – 9 mln. Polskie Stronnictwo Ludowe i Platforma Obywatelska – zniszczyliście polską hodowlę, to wy żeście ją zniszczyli. (*Oklaski*)

(*Posel Sylwester Tułajew: Tak było.*)

Przewodniczący PSL-u mówił również – wielka hipokryzja – że cena mleka jest tak niska. Drodzy państwo, w 2007 r. cena mleka była 1,40 zł, a za wa-

Posel Robert Telus

szych rządów – 60 gr. To wy do tego doprowadziliście. (Oklaski)

(Posel Marcin Świącicki: A ile będzie?)

I, drodzy państwo, nepotyzm, nepotyzm.

(Posel Ewa Kopacz: Nepotyzm?)

Z informacji z kancelarii premiera Donalda Tuska wynika, że w centrali ARiMR pracuje 3600 osób, z tego 1700 nazwisk się powtarza. To jeszcze nie wszystko, jest 200 osób o tych samych adresach.

(Posel Grzegorz Schetyna: Bez nazwisk.)

Drodzy państwo, to wasz nepotyzm. A gdy szef ARiMR po objęciu władzy wymienił szefów powiatowych, to rozdzwoniły się telefony do szefów PSL-u i w telefonach było słyhać: Wujek, ratuj, bo nas zwalnają. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Posel Krystyna Skowrońska: Podsluchyl!)

(Posel Grzegorz Schetyna: Ale fajne. Robert, ale ty mądry jesteś.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, pani poseł Ewa Kopacz, klub Platforma Obywatelska.

Posel Ewa Kopacz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Korzystam jeszcze z pozostałego limitu 35 minut, które dzisiaj nam przydzieliliście w ramach tej waszej łaskawości. Ale chcę na wstępie powiedzieć, i odnieść się do tego, co wyczynia pan marszałek.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: O Jezus...)

Panie marszałku, to, co pan prezentuje na tej sali, to jest, po pierwsze, zamordyzm, to jest ubezwłasnowolnianie posłów, to jest wreszcie brak elementarnej kultury i szacunku dla kolegów parlamentarzystów. (Oklaski)

(Głos z sali: Zamordyzm?)

Wy mówiliście kiedyś o pakiecie demokratycznym. Jak wam nie wstyd za to, co dzisiaj wyczyniacie? (Oklaski)

Dzisiaj chcę wam powiedzieć jedną rzecz. Wiecie, dlaczego marszałek wam tak pomaga? Bo jesteście słabi. (Wesołość na sali, oklaski) Niech pan się tak nie cieszy, tak po prostu jest.

Sprawa SKOK-u Wołomin – bo pewną rzecz trzeba sobie z tej mównicy wyjaśnić. Może byście mi odpowiedzieli: Czy jest prawdą, że prezes SKOK-u Wołomin został menedżerem roku na rok przed skandalem, który w tym SKOK-u wybuchł?

(Głos z sali: Na temat!)

Decyzją Kasy Krajowej. A kto stał wtedy na czele Kasy Krajowej? Nasz działacz czy wasz działacz? (Oklaski)

(Posel Izabela Leszczyna: Senator Bierecki.)

Czy można było wtedy wprowadzić komisarza, kiedy wreszcie pozwoliliście, żeby komisja nadzoru zajęła się tą kasą?

(Posel Izabela Leszczyna: Blokowaliście przez lata.)

I warto to powtarzać obywatelom. Więc nie zakładajcie prawdy. Jesteście mistrzami w czynieniu z kłamstwa prawdy i z prawdy kłamstwa.

(Posel Izabela Leszczyna: Andrzej Duda pokonał.)

Ale ta dzisiejsza debata zarówno co do formy, jak i co do treści z waszej strony była jednym wielkim pokazem obłudy. To był lincz na prawdzie. (Oklaski)

(Posel Piotr Kaleta: Konkret.)

Ale jak chcecie dyskutować i chcecie tej prawdy, i chcecie tę prawdę pokazać Polakom, to my dzisiaj, moi ministrowie...

(Głos z sali: Ale już nie ma...)

...ci, którzy występowali, i ci, którzy się nie zmieścili w tym limicie, oni dzisiaj są gotowi dyskutować ze swoimi odpowiednikami w tym rządzie...

(Głos z sali: O czym?)

...i będą mówić o błędach, ale...

(Posel Sylwester Tułajew: Ale ktoś im czas zabiera.)

...będą wytykać również wasze błędy. Zgódźcie się na to. Nie bójcie się prawdy.

(Głos z sali: Ale pani już dziękujemy.)

Ja też wyjdę i z panią premier będę dyskutować.

(Posel Piotr Kaleta: Nie, procesy idą szybciej.)

(Posel Wojciech Skurkiewicz: Ale dopiero za 8 lat.)

Nie bójcie się prawdy. Prawda nas wszystkich wyzwoli, naprawdę. Gwarantuję wam, że prawda nie będzie bolała.

(Głos z sali: Niektórych zamknij.)

Dlatego też proponuję, żebyście się nie bali tej debaty. Możemy to robić w niezależnych mediach, nie tych kierowanych przez waszych działaczy politycznych.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jak to są?)

Możemy to robić w Sejmie...

(Posel Piotr Kaleta: Jeszcze pod osłoną nocy.)

...i będziemy pewnie wtedy pewni, że do Polaków idzie prawdziwy sygnał, co się tak naprawdę dzieje przez ostatnie 6 miesięcy w tym kraju. Dziękuję. (Oklaski)

(Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Czy ja się mogę zapisać na ostatnią minutę Platformy?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Krzysztof Zaremba, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Zaremba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Taka jedna uwaga, kultury to mogłaby się pani uczyć od pana marszałka.

(Głosy z sali: Uuu...)

(Posel Ewa Kopacz: Też pana lubię, też pana szanuję.)

Posel Krzysztof Zaremba

Były pytania, kiedy będą zawiadomienia do prokuratury. Zawiadomienie już jest w sprawie zdemolowanego majątku Stoczni Szczecińskiej.

(*Posel Ewa Kopacz*: A co ze zbiórką na tę stocznice?)

Bohaterami zawiadomienia są Aleksander Grad, obecny tutaj, na sali, pan poseł Gawlik...

(*Posel Magdalena Kochan*: Nie kiwaj palcem na nas.)

...i pan Wojciech Dąbrowski, były szef Agencji Rozwoju Przemysłu. To, co zrobiliście w 2008 r., demolując stocznice, zresztą na zamówienie polityczne niemieckie...

(*Posel Ewa Kopacz*: Ale wy żeście je ratowali, zbieraliście pieniądze na nie, ale gdzieś zniknęły.)

...na polityczne zamówienie niemieckie...

(*Posel Magdalena Kochan*: Palec!)

...kiedy Niemcy 670 mln euro w tym czasie dotali... Doprowadziliście do zniszczenia majątku stocznioowego w 50%, do rozkradzenia tego majątku i co więcej, jeszcze doprowadziliście do tego...

(*Posel Ewa Kopacz*: Jak panu nie wstyd?)

...że dzisiaj tę infrastrukturę jest bardzo trudno odbudować. Na szczęście wszystkiego nie zdołaliście rozkręcić.

Ja tutaj nie widzę pana Nowaka, bo się na szczęście nie dostał do Sejmu, ale on we wrześniu 2008 r. mi powiedział: Jak to, co będzie ze stoczniami? Będą zlikwidowane.

(*Posel Piotr Kaleta*: Przekażę mu.)

Widzę tutaj pana posła Grupińskiego, z którym rozmawiałem. Rozmawiałem wtedy z panem marszałkiem Borusewiczem. Nie było woli uratowania stoczni. Robiliście wszystko, żeby je zlikwidować. Dzisiaj je odbudowujemy.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Nie kłam, człowieku.)

I taka była cena za fuchę dla Donalda Tuska. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Ewa Kopacz*: A wy zebraliście pieniądze na ratowanie, ale wyparowały.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, pani poseł Joanna Kluzik...

(*Posel Zdzisław Gawlik*: Najpierw ja.)

Pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska.

Bardzo proszę. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Izabela Leszczyna*: Ale jest sprostowanie, pan poseł Gawlik.)

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Sprostowanie, panie marszałku.)

(*Posel Zdzisław Gawlik*: Panie marszałku, w trybie sprostowania, ponieważ wymieniał mnie pan poseł Zaremba z nazwiska.)

Pan był wymieniony z nazwiska.

Posel Zdzisław Gawlik:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Znam pana posła Zarembę jeszcze z okresu dużo wcześniejszego, kiedy był senatorem Platformy...

(*Posel Ewa Kopacz*: My też go znamy, był w Platformie.)

...i wyrażał w sposób szczególny troskę o losy stoczni Szczecin. Nie będę do tego wracał, bo tak daleko akurat w tym momencie nie mam zamiaru czynić wycieczek. Faktem jest, że tego typu zdarzenie jak zarządzenie terenami na rzecz firmy Kraftport miało miejsce w 2010 r. Faktem jest, że zawiadomienie do prokuratury o fakcie popełnienia przestępstwa zostało złożone w 2011 r. Sprawa jest na ukończeniu. Sam pan w mediach podaje, że owa czynność została dokonana wbrew ministrowi skarbu państwa i bez zgody rady nadzorczej. Stosowne dokumenty na tę okoliczność są i prasa, odwołując się do pana wypowiedzi, że nie było konieczności zgód korporacyjnych, zwraca na to uwagę. Jeżeli pan o tym nie wie, to ja o tym panu mówię... (*Dzwonek*)

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

(*Posel Ewa Kopacz*: Co to jest? Cenzura?)

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Ale co to jest?)

(*Posel Krzysztof Zaremba*: Sprostowanie.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Nie ma, panie pośle, nie ma już możliwości prostowania.

(*Posel Krzysztof Zaremba*: Ale pan poseł mnie źle zacytował.)

(*Posel Borys Budka*: Nie ma.)

Ale prostuje pan swoją... Jedno zdanie.

(*Posel Krzysztof Zaremba*: Jedno zdanie.)

Proszę bardzo. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Teresa Piotrowska*: Swojemu można.)

Posel Krzysztof Zaremba:

Przedmiotem mojego zawiadomienia i jego powodem było to, że rzecznik ministerstwa skarbu z czasów pana Grada i pańskich powiedział, że nie sprawowaliście należytej kontroli nad powierzonym majątkiem, bo nie byliście o nim informowani, czyli...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski*)

(*Posel Andrzej Halicki*: Nie kłam, nie oszukuj, nie dopełniliście swoich obowiązków.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Joanna Kluzik-Rostkowska.

Została chyba 1 minuta.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Pani minister edukacji przed chwilą powiedziała, że z powodu waszej reformy nie zostanie zwolniony ani jeden nauczyciel wczesnoszkolny. Chciałam zapytać, czy jeżeli tak się stanie, czy jeżeli chociaż jeden z nauczycieli wczesnoszkolnych zostanie zwolniony w wyniku tej reformy...

(*Głos z sali: Pół.*)

...to pani zdymisjonuje panią minister edukacji. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani minister edukacji Anna Zalewska. Bardzo proszę.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Ale to było do pani premier.*)

(*Posel Marcin Świąćicki: Do pani premier.*)

(*Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska: Panie marszałku, mogę?*)

Tak.

Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier!

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Do pani premier było pytanie.*)

Rozumiem, że państwu trzeba powoli, spokojnie to samo i bez końca powtarzać. Liczba dzieci jest taka sama.

(*Posel Krystyna Szumilas: Tyle że zostają w domu.*)

Nauczyciele wykształceni i przygotowani do pracy w klasach I–III mają takie samo wykształcenie jak nauczyciele wychowania przedszkolnego. Jest tylko jeden organ prowadzący. W związku z tym w gestii organu prowadzącego leży zorganizowanie pracy tak, żeby rzeczywiście tak się stało. (*Oklaski*)

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Trzylatki nie mają miejsca.*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, pan poseł...

(*Posel Joanna Kluzik-Rostkowska: Jeszcze mam pół minuty.*)

Ale najpierw pan poseł Kazimierz Moskal.

Proszę, pan poseł Kazimierz Moskal.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska:

Korzystam z czasu.

Pani minister, jeżeli pani tą wypowiedzią chciała nas przekonać, że jednak ma pani wyobrażnię, to słabo pani wyszło...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, to nie jest plac targowy. Proszę opuścić mównicę. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: Nie bić marszałka...*) (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Cicho!*)

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Szanowny Rządzie! Powiem bardzo krótko. Lata 2007–2015 to też tzw. afery podkarpacka. Kim jest Jan Bury, wszyscy wiemy. Złote sztabki... (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

...prezes Najwyższej Izby Kontroli. W jaki sposób obsadzano stanowiska w tamtym czasie, doskonale wiecie. Ale, szanowni państwo, był pewien mechanizm. Po pierwsze, był mechanizm wyludzenia ogromnych pieniędzy...

(*Głos z sali: Był system.*)

...po drugie, ochrona parasolem ochronnym pewnych firm, po trzecie, niszczenie pewnych firm i ludzi, a po czwarte, wykorzystywanie w nieprawdopodobny wręcz sposób środków unijnych.

Teraz krótkie przykłady. Przykładów jest bardzo dużo, prokurator już się tym zajął. Szanowni państwo, Wola Rafałowska. Kolega Jana Burego razem z PGE Energia Odnawialna wyludza kilkadziesiąt milionów złotych. Ma być farma wiatrowa, nie ma farmy wiatrowej, nie ma pieniędzy. Sprawa kolejna, chodzi o spółkę córkę Azotów. Kolega Jana Burego również w pewnym momencie staje się współwłaścicielem tej firmy, kupuje ją za 2 mln 200. Zysk, który zostaje, tej firmy to 4,5 mln. Natomiast kilka miesięcy później otrzymuje z Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka” 40 mln dotacji. Oczywiście wtedy działa minister z PSL-u. Pewna firma spożywcza, w której działa, w której ma udziały Jan Bury, jego małżonka, wypuszcza na rynek zafałszowany towar. I co się okazuje? Kara, która powinna wynosić ponad 13 mln zł, wynosi 0 zł. Główny i wojewódzki inspektorzy jakości handlowej artykułów rolnych i spożywczych spowodowali, że kary nie ma.

Chodzi, szanowni państwo, o jeszcze jedną sprawę: o niszczenie ludzi, bo to jest najgorsze, o wykorzystywanie urzędu skarbowego, wykorzystywanie prokuratury.

(*Posel Bogdan Rzońca: Policji!*)

Osoba, która sprzeciwiła się układowi podkarpackiemu, jest tak prześladowana, że firma jest znisz-

Posel Kazimierz Moskal

czona, firmy nie ma. Natomiast, co pewnie też jest ciekawe (*Dzwonek*), małżonka Jana Burego była w Agencji Rynku Rolnego. Kontrakty z Agencją Rynku Rolnego...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Kazimierz Moskal:

...z Agencją Rezerw Materiałowych...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

(*Posel Borys Budka: Czas.*)

Posel Kazimierz Moskal:

Szanowni państwo, to jest demokracja, która...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, posel przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, wyczerpał pan czas.

Ostatnie 40 sekund dla Platformy Obywatelskiej. Pan posel Halicki.

Posel Andrzej Halicki:

Wysoka Izbo! Pani Premier! Nie oczekuję słowa „dziękuję”. Ale 9 mld piechotą nie chodzi, dzięki temu mogliście w ogóle rozpocząć jedyny projekt, jedyną obietnicę, jak myślę, program 500+. Właśnie dzięki tym środkom budżetowym zarobionym przez nas. Sami nie bylibyście w stanie tego uczynić. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Chmielowiec: A reszta to co?*)

Posel Krajewski zadał pytanie o stan demokracji. Rzeczywiście należy się o to troszczyć. Czy prawdą jest, że minister Błaszczak – a może ktoś inny – wydał Policji dyspozycje, by sprawdzać, jakie firmy zostały wynajęte, ile osób jechało i kto wynajmował autobusy z Płocka, z Radomia na 7 maja? Służy adresami. Tak ma wyglądać demokracja za waszych rządów? (*Oklaski*)

Słusznie pani minister Streżyńska (*Dzwonek*) skrytykowała system...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon*)

(*Głos z sali: Czas się skończył.*) (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Są posłowie zapisani do pytań.

Zamykam listę posłów zapisanych do pytań.

Określam czas pytania na 1 minutę.

Bardzo proszę, pani posel Beata Mazurek.

Posel Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Prawda z raportu boli, bardzo boli, dlatego tak krzyczycie. Zdenerwowało was ujawnienie fatalnych faktów dotyczących waszych rządów, a to dopiero początek dochodzenia do prawdy.

(*Głos z sali: Nie czytaj.*)

(*Głos z sali: To już było.*)

Nawet tę prawdę zakopaną na metr odkopie, obiecujemy to wam. (*Oklaski*)

(*Posel Dominik Tarczyński: Brawo!*)

A prawda o waszych rządach jest porażająca i oburzająca, również w zakresie wykorzystywania służb specjalnych do tropienia obywateli o poglądach i działaniach, które władzy PO-PSL się nie podobały lub zagrażały jej interesom, w tym też być może ciemnym interesom.

(*Posel Maria Małgorzata Janyska: Wszyscy mają to samo, wszyscy się na pamięć nauczyli.*)

Bo czemu miały służyć działania ABW wobec uczestników marszu „Obudź się, Polsko” czy obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, wobec dziennikarzy „Rzeczpospolitej”, „Wprost” czy Salonu24.pl? Jak to możliwe, że ABW dopatrzyło się zagrożenia terrorystycznego w działaniach blogerów czy internautów, których teraz tak bronicie? Zdumienie budzi inwigilacja ks. Małkowskiego, przyjaciela błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. (*Dzwonek*) On już był obiektem agresywnych działań – w PRL-u, inwigilowała go SB.

(*Posel Monika Wielichowska: Czas!*) (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani posel.

Posel Beata Mazurek:

Dziś okazuje się, że inwigilowała go także ABW. Po co? Tak bardzo się go baliście? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan posel Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Halicki:

Wysoka Izbo! Pani minister Streżyńska słusznie – nie mając szansy powiedzieć niczego pozytywnego, jeśli chodzi o te 6 miesięcy – skrytykowała program, który był podstawą wydawania środków na projekty informatyczne w roku 2007 i w kolejnych latach na podstawie strategii, która została przyjęta. Wiecie państwo, przez kogo? Przez rząd Jarosława Kaczyńskiego, bo Program Operacyjny „Innowacyjna gospodarka” został przyjęty w październiku 2007 r. Mało tego, strategia – właśnie ta resortowa, zła, niepozwalająca na pełną integrację – została przyjęta w marcu. Tu też jest podpis Jarosława Kaczyńskiego.

Ale jest jeszcze jedna ciekawa rzecz. Mianowicie pani minister bardzo skrytykowała ePUAP jako złą konstrukcję, złą filozofię i system źle funkcjonujący od podstaw.

(Głos z sali: Bo nie działa.)

Otóż muszę panią minister poinformować: Czy wie pani, kto wydał specjalne rozporządzenie, żeby ten system powstał, i kiedy? Otóż to rozporządzenie – 5 grudnia 2006 r. – znów *(Dzwonek)* podpisał Jarosław Kaczyński. Gratuluję donosu na samego siebie. *(Oklaski)*

(Poseł Grzegorz Schetyna: Brawo, Andrzej!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Krzysztof Sitarski, klub Kukiz'15.

Posel Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Mam pytanie odnośnie do poprzednich rządów PO-PSL, odnośnie do wspólnego zarządzania polskim górnictwem. Jedna z prezesów zarządzających, notabene z ugrupowania PSL, wniosła 600 mln na inwestycje, 900 mln na oddłużenie. Na tę okoliczność zostawiła po sobie 7,5 mld długów, ale Platforma pomogła audytami. W ciągu 3 lat wydała 45 mln zł na te audyty. Bilans jest taki, że prawie wszystko zbankrutowało. Na szczęście jakoś jeszcze to się tam trzyma.

Ale jeszcze jest kolejna sprawa. Zastanawiające jest to, że partiokracja broni partiokracji. PiS popiera Donalda Tuska, bo co? Bo to Polak? Myślę, że powoli jest już raczej Europejczykiem.

(Poseł Borys Budka: Polak to nie Europejczyk?)

W związku z tym myślę, że jednak dobrze by było, gdyby eurodeputowani, którzy tak zaniedbali Polskę, rozmawiali z trybunałem, ale tym razem nie konstytucyjnym. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Mieczysław Kasprzak, klub... *(Poseł Witold Zembaczyński: Jeszcze Witold Zembaczyński, panie marszałku.)*

Przepraszam, pan Witold Zembaczyński, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Zembaczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Zastanawiałem się, w jaki sposób w trzech słowach podsumować ten audyt, i przychodzi mi tylko jedno na myśl: polowanie na czarownice rozpoczęte.

(Głos z sali: Nie podsumowanie, tylko pytanie.)

Nie sposób bronić tych działań poszczególnych ministerstw, które zasługują na krytykę. Pytam was z tego miejsca: Gdzie byliście, co robiliście, jak to wszystko, co chcecie dziś napiętnować, działa się na żywo? Byliście przecież obecni w parlamencie, ale byliście zbyt skoncentrowani na budowie własnej ideologii, nie prowadziliście jako opozycja własnych monitoringów stanu państwa.

(Poseł Piotr Kaleta: Taki duży chłopak, a nie wie, o czym mówi.)

Byliście też zbyt skupieni na osobistych animozjach, na wzajemnych antagonizmach i nienawiści do własnych przeciwników politycznych. Dziś końca wojny polsko-polskiej dalej nie widać.

I tu kieruję pytanie do pani premier: Czy stopniowe reformy rozmontowujące system wymiaru sprawiedliwości wraz z zatarciem podstawowego trójpodziału władzy będą głównym motorem pani rządu? Czy planowane niebawem zmiany w funkcjonowaniu i niezawisłości sądów powszechnych są waszą zemstą na wymiarze sprawiedliwości za nieugiętość Trybunału Konstytucyjnego? *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Pani Premier! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani premier, bo pan minister Szałamacha bardzo trafnie ocenił tutaj szkodliwość braku implementacji dyrektywy MiFID, która od 2004 r. obowiązywała. Wyście też jej nie wprowadzili. Opcje walutowe, które przyniosły ogromną szkodę polskiej gospodarce – to jest wszystko prawda. Ale proszę wyjaśnić panu ministrowi, że wtedy Polskie Stronnictwo Ludowe zgłosi-

Posel Mieczysław Kasprzak

ło projekt, który usuwał te wszystkie szkodliwe skutki. Platforma Obywatelska tego nie poparła. Miała do tego prawo. Prawdopodobnie nie zrozumiała tego – trudno mieć do nich pretensje – ale wyście to rozumie, bo wyście zgłosili taki sam projekt i robiliście wszystko, żeby tego projektu nie uchwalić. Nie przychodziliście na posiedzenia komisji i ten projekt nie został uchwalony. Jaki mieliście w tym interes? Proszę wytłumaczyć. Żeby nie pomóc polskim firmom? Wiele polskich firm przez to, że ta dyrektywa nie zadziałała, przez opcje walutowe padło. Jakby pani premier mogła wyjaśnić i panu ministrowi, i Wysokiej Izbie (*Dzwonek*), jaki mieliście w tym interes. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.
Pan poseł Robert Winnicki, poseł niezależny.
(*Posel Borys Budka*: Chyba niezrzeszony.)

Posel Robert Winnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo krótkie, proste pytanie do pana ministra Błaszczaka, do pana ministra Kamińskiego. Przedstawiliście porażające dane i zarzuty, jeśli chodzi o działalność Bartłomieja Sienkiewicza jako ministra spraw wewnętrznych. Czy uważacie, że te zarzuty, tak jak uważa Ruch Narodowy, kwalifikują się pod Trybunał Stanu, żeby pociągnąć Bartłomieja Sienkiewicza do odpowiedzialności politycznej? My tak uważamy. Jutro będziemy prezentować wniosek, by pociągnąć Bartłomieja Sienkiewicza pod Trybunał Stanu.

(*Posel Andrzej Halicki*: Stawia się przed trybunałem.)

Apelujemy i prosimy również o odpowiedź na to: Czy dacie wolność posłom Prawa i Sprawiedliwości, by podpisywali się pod wnioskiem o Trybunał Stanu dla Bartłomieja Sienkiewicza? Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, pani poseł Małgorzata Gosiewska, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Małgorzata Gosiewska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister Waszchowski określił stan przejmowanej polskiej polityki zagranicznej jako niezadowolający. To bardzo dyplomatyczne określenie. Płynąć w głównym nurcie, unikać trudnych tematów, troska o formę, nie o treść, a najważniejszy cel to promocja szefa MSZ,

a potem szefa szefów, no i nie narażać się. Do tego potrzebni byli właściwi fachowcy, stąd pewnie decyzja o skorzystaniu z zasobów MON. Doświadczone kadry, których jedyną kwalifikacją było trzaskanie obcasami i czapkowanie ministrowi Sikorskiemu, mianowane na funkcje ambasadorów, generałowie w stanie spoczynku – Oslo, Ankara, Bratysława. A utrzymanie w służbie dyplomatycznej byłych agentów aparatu bezpieczeństwa PRL czemu miało służyć? Oficjalnie słyszymy o ok. 200 takich dyplomatów. Może właśnie z tego wynika rezygnacja z ochrony BOR w polskich placówkach czy likwidacja punktów szyfrowych w 59 placówkach.

Zabrakło analizy sytuacji wewnętrznej Rosji. Brak efektów Partnerstwa Wschodniego. Rezygnacja z udziału w rozmowach dotyczących Ukrainy. Brak solidarności w regionie. A jak mogło być (*Dzwonek*), jeśli na kluczowe stanowiska dotyczące obszaru byłego ZSRR kierowało się absolwentów...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Posel Małgorzata Gosiewska:

...Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Andrzej Czerwiński, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Mam pytanie do pana ministra Dawida Jackiewicza. Panie ministrze, czy pan pomyślał, co po panu zostanie? Przedstawił pan tutaj pewne insynuacje o przestępstwach, o niedociągnięciach, ale powiedział pan, że to, co pan wie, to jest dla pana i pan tym się nie podzieli – wie pan, ale nie powie. Kiedyś przyjdzie czas, że to pan będzie tutaj odpowiadał na te pytania.

(*Posel Dominik Tarczyński*: Właśnie nie, nie przyjdzie.)

Chcę panu powiedzieć, że dokładnie też pana koledzy mówią, że macie w ręku program i zadania realizowane i przygotowane przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u. A co panu zostanie? Zostanie panu prawdopodobnie zgasić światło w ministerstwie – zgasić, dlatego że na pewno energii nie brakuje. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Nawet Bartłomiej cię nie zrozumiał.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Marek Jakubiak, klub Kukiz'15.

Poseł Marek Jakubiak:

Panie Marszałku! Wysoki Izbo! Chciałbym zadać pytanie panu wicepremierowi Morawieckiemu, a pytanie dotyczy dokładnie miejsca, w którym znaleźli się w pańskim przemówieniu przedsiębiorcy...

(Poseł Grzegorz Długi: Jeszcze raz, bo premier nie słucha.)

A tu to normalne.

...przedsiębiorcy bowiem zostali tutaj absolutnie pominięci, mimo że przez te 8 lat też nie za bardzo dobrze się działo, ustawa o wolności gospodarczej praktycznie dzisiaj w ogóle nie istnieje. A więc chciałem zapytać: Czy przypadkiem to, że pan nie wymienił przedsiębiorców jako przedmiotu swojej troski na przyszłość i nie ujmuje pan przedsiębiorczości w swoich planach, nie jest jakimś takim faux pas? Ja bym chciał, żebyście państwo zapamiętali, że przedsiębiorczość to podstawa, a przedsiębiorcy są podstawą przedsiębiorczości. (Dzwonek) To nie jest takie trudne, ale warto o tym ciągle przypominać i mówić. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadaje pani poseł Paulina Hennig-Kloska, klub Nowoczesna.

(Poseł Piotr Kaleta: Kluska.)

Poseł Paulina Hennig-Kloska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Tak się zapatrzyliście przez te 6 miesięcy na grzechy swoich poprzedników, że postanowiliście je po prostu kontynuować. Straty polskich firm z powodu toksycznych opcji walutowych, jak słyszeliśmy, wynoszą 9 mld zł. Tymczasem kryzys rynków finansowych, w tym kryzys opcyjny, trwał między rokiem 2008 a 2010. A więc pytam: Po których rządach przyszedł, szanowni państwo? Przez rządy PO-PSL nastąpił drastyczny spadek dochodów podatkowych. Za czasów rządów PiS mamy gigantyczne spadki na giełdach: za ostatni rok PGNiG – 21%, Energa – 55, PGE – 37, Tauron – 41. Wołałabym o tym rozmawiać, a nie oglądać cały ten cyrk tutaj. Przez ostatnie 8 lat PO podwoiła dług publiczny, a ja się obawiam, że państwo potroicie. Wołałabym dziś usłyszeć od rządu, co robi, by opanować złotówkę, co robi, by zahamować wzrost kosztów obsługi (Dzwonek) polskiego długu...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Poseł Paulina Hennig-Kloska:

...co robi, żeby zatrzymać spadki na giełdzie.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Paszyk, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Paulina Hennig-Kloska:

Może zajmijmy się w końcu, szanowni państwo, poważnymi problemami... (Oklaski)

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Paszyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Skoro było tak źle, jak tu słyszymy dzisiaj przez cały dzień, to dlaczego dopiero teraz, po wyjściu z globalnego kryzysu, gdy widzimy, jak gospodarka światowa się rozpędza, akurat nam, Polsce, dzisiaj grozi obniżka ratingów? Ja wiem, co państwo... Trochę uprzedzę, pani premier, bo to dzisiaj się pojawiało w wypowiedziach pani ministrów. Powielacie znany tekst Kabaretu Moralnego Niepokoju: przypadek, układ, spisek. Faktycznie, jest spisek, ale to zakrawa, szanowni państwo, na spisek PiS-u na kieszenie przeciętnego Polaka. Bo dzisiaj wśród Polaków jest świadomość tego, że ratingi określają, ile będzie nas wszystkich kosztować obsługa długu, ile trzeba będzie na to wydać kosztem innych potrzeb...

(Poseł Piotr Kaleta: Jakich?)

...opieki zdrowotnej, edukacji czy też waszego programu 500+. (Dzwonek) Bardzo proszę o odpowiedź. (Oklaski)

(Poseł Piotr Kaleta: Oj, słabo, Krzysiek, słabo, coraz gorzej.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Sylwester Tułajew, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Sylwester Tułajew:

Pani Premier! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Diagnoza 8 lat rządów PO–PSL nie pozostawia złudzeń. Przez te ostatnie lata jedynym na poważnie podejmowanym przez państwa tematem jest walka o utrzymanie władzy, na szczęście nieskuteczna. Przez te wszystkie lata zapomnieliście o programie wyborczym, zapomnieliście o obietnicach, zapomnieliście o obywatelach i całkowicie zapomnieliście o Polsce wschodniej. Co prawda temat Polski wschodniej poruszyliście na taśmach prawdy, ale słowa z taśm, co o tej Polsce wschodniej myślicie, tylko potwierdziły, w jaki sposób traktowaliście wschodnie województwa. Bo to nie tylko słowa, ale także i czyny. Warto przypomnieć rok 2014 i Komisję Petycji w Parlamencie Europejskim. To europosłowie z Polski, z Platformy Obywatelskiej najaktywniej protestowali przeciwko inwestycji, przeciwko drodze via Carpathia. Pomijanie Polski wschodniej odbiło się również na bezpieczeństwie. To właśnie w województwie lubelskim zlikwidowaliście państwo najwięcej posterunków Policji. Model polaryzacyjno-dyfuzyjny zupełnie się (*Dzwonek*) nie sprawdził.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Sylwester Tułajew:

Dlatego proszę panią premier o odpowiedź, że jedyną drogą skutecznego...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, bardzo dziękuję.

Posel Sylwester Tułajew:

...i stabilnego rozwoju kraju jest zrównoważony rozwój. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Krzysztof Brejza, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Krzysztof Brejza:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! W grudniu dla przykrycia ustawy inwigilującej In-

ternet rzuciliście hasło o podsłuchiowanych 80 dziennikarzach.

(*Posel Marek Suski: Kto to panu pisał?*)

Użyliście sformułowania, że zrobicie audyt. Ten audyt zrobiliście 12 stycznia, ale go nie ujawniliście. 24 lutego pytaliśmy w komisji spraw wewnętrznych pana ministra Błaszczaka o ten audyt, on okłamał, stwierdził, że tego audytu nie ma. Ale za rządów Platformy w sprawie podsłuchów wprowadziliśmy obowiązki zapoznawania sądu z aktami sprawy. Wicie dłaczego? Dlatego że niektórych swoich ministrów podsłuchiowaliście na tzw. enenkę, na nieznaną osobę. Tacy z was dowcipnisie. Ale teraz szykujecie coś innego – podsłuch metodą na tzw. cudzoziemca.

(*Posel Piotr Kaleta: Na wnuczka.*)

Patrzę na ławy opozycji, gdzie siedziała kiedyś podsłuchiwana Samoobrona, i widzę samych Somalijszczyków, Kenijczyków i Eskimosów. To nadchodzi w ustawie antyterrorystycznej.

Dlatego mam pytanie do pana ministra Błaszczaka: Dłaczego ten jedyny audyt papierowy, który jest, ukryliście przed Sejmem i przed Komisją Administracji i Spraw Wewnętrznych? (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Rafał Wójcikowski, klub Kukiz'15.

Posel Rafał Wójcikowski:

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Kwota wolna od podatku jest za niska, orzekł to Trybunał Konstytucyjny. Przeciętnie o 950 zł rocznie podatnik płaci za wysokie podatki, bo gdyby kwota wynosiła 8 tys., a nie 3 tys., to 950 zł więcej powinno podatnikowi zostać w portfelu. 950 razy 8 lat to jest 7,5 tys., plus ustawowe odsetki to 11,5 tys. zł. I to 11,5 tys. zł poprzednia koalicja jest winna każdemu obywatelowi.

(*Posel Magdalena Kochan: Nie kiwaj na nas palcem.*)

A podatników jest 24 mln. Więc pytam – kto odda 276 mld nieprawnie pobranych pieniędzy obywatelom? Dziękuję.

(*Posel Piotr Kaleta: Nie ma.*)

(*Posel Borys Budka: Kibole.*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Przyznam, że jestem trochę zażenowany poziomem

Posel Jerzy Meysztowicz

tego pseudoaudytu, pomimo że absolutnie nie neguję, że doszło do wielu nieprawidłowości podczas ostatnich 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u. Przysłuchiwałem się wypowiedzi pani premier, która powiedziała, że wnikliwie słucha ludzi i pomaga ludziom, pytanie tylko, dlaczego pomagacie tylko swoim. To naprawdę są Himalaje hipokryzji. Był tu przytoczony przykład pani asystenta, który nie tylko został szefem lotniska w Balicach, ale również jest członkiem Rady Nadzorczej Telewizji Polskiej.

(*Posel Piotr Kaleta*: To kto miał zostać? Pan?)

Doszło do tego, że państwo już zmieniacie ustawy po to, żeby zatrudnić swoich niekompetentnych znajomych i działaczy partyjnych, tak jak było w przypadku ustawy o wojewodach.

Powiem tak: wpadkę w Janowie Podlaskim państwu odpuszczę, dlatego że próbowaliście przetestować dobrą zmianę na zwierzętach, ale przypomnę, że pozostawione w waszej kuracji (*Dzwonek*) konie padły.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Krystian Jarubas, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(*Posel Piotr Kaleta*: Idzie jak szeryf.)

Posel Krystian Jarubas:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Panie i Panowie Ministrowie tak zwanej dobrej zmiany! Wiemy już, że świetnie mówicie o przeszłości, przeszłości, którą będziecie całkiem miło wspominać, biorąc pod uwagę to, że przez 8 lat nie odpowiadaliście za nic i braliście za to całkiem niezłe pieniądze z budżetu państwa. My jednak chcemy wiedzieć, co oprócz oskarżania poprzedników zamierzacie robić.

(*Głos z sali*: Exposé już było.)

My już wiemy, że zamierzacie podnieść podatki, stąd pytanie: Kiedy zamierzacie obciążyć Polaków dodatkowymi daninami od wody, podatkiem paliwowym, podwyższeniem OC dla kierowców czy podatkiem od hipermarketów, który tak naprawdę uderzy w małe firmy rodzinne?

(*Posel Piotr Kaleta*: No chyba że Bury.)

Domagamy się także odpowiedzi, ilu beneficjentów ma już tzw. dobra zmiana. Mija pół roku waszych rządów, konie już padają jak muchy, a tę listę, szanowni państwo, listę ludzi, niekoniecznie z kompetencjami, panie pośle Telus, panu dedykuję. Wszystkiego dobrego. Pozdrawiam. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Ale przeczytaj parę nazwisk.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pani poseł Joanna Lichocka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Joanna Lichocka:

Panie Marszałku! Pani Premier! Przywołam pojęcie z natury rzeczy, z prawa wiecznego wypowiedziane, że ojczyzna jest to zbiorowy obowiązek.

(*Posel Magdalena Kochan*: Zbiorowy.)

To oczywiście Norwid. Cyprian Kamil Norwid.

W wydaniu rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u ojczyzna to wielkie zbiorowe żerowisko. W sieci symbolem tego stylu rządów jest złoty mercedes. Nazywają was dzisiaj na Twitterze partią złotego melona. (*Oklaski*) Chciałabym sprostować – były nie tylko mercedesy, były też i bety.

(*Posel Joanna Lichocka pokazuje zdjęcie samochodu marki BMW*)

Szefowa PGNiG związana z politykami...

(*Posel Dominik Tarczyński*: Wyżej!)

...PSL-u i Platformy Obywatelskiej miała do dyspozycji dwuletnie mercedesy klasy E, ale nie podobały jej się z jakiegoś powodu i zażądała beemki o wartości 457 tys. zł. Oczywiście dostała. Wiedzą państwo, jaki był komunikat prasowy tej państwowej publicznej spółki?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Posel Joanna Lichocka:

Użytkowany wcześniej samochód służbowy w warunkach pogodowych... (*Dzwonek*)

(*Posel Borys Budka*: Czas!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, bardzo dziękuję,

Posel Joanna Lichocka:

...zimowych nie pozwalał na bezpieczeństwo.

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Wstydu nie macie.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Czesław Mroczek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Czesław Mroczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Macierewicz powiedział dzisiaj, że mamy tutaj przedstawienie. I rzeczywiście mamy przedstawienie. Jeden dzień takiego przedstawienia można by było wytrzymać, ale to przedstawienie trwa już 6 miesięcy. Ucieczka od odpowiedzialności, niekompetencja. Dzisiaj minister Macierewicz powiedział, że stan polskiej armii 6 miesięcy temu był katastrofalny. Ale dzisiaj jest już dobry. Nie zadajecie państwo sobie pytania, co ten człowiek zrobił w tym czasie, że ten stan jest już dzisiaj dobry.

(Poseł Piotr Kaleta: Czasami wystarczy być uczciwym.)

Zatrudnił 20-letniego doradcę. I razem wymyślili, że napadną na NATO. (*Wesołość na sali, oklaski*) W nocy próbowali dostać się do placówki NATO. Później wymyślił, jak się nie udało, że stworzy obronę terytorialną – uzbrojone w broń oddziały do zwalczania na wszelki wypadek opozycji. Mało tego wszystkiego było, więc pomyślał sobie – wznowię śledztwo smoleńskie. (*Dzwonek*)

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Zaczął płacić osobom, które do tej pory za darmo wyjaśniały katastrofę. To zrobił minister Macierewicz? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Poseł Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Pani Premier! Szanowni Państwo! Mam pytanie do pana ministra Mariusza Kamińskiego. Pan jako minister poinformował nas o inwigilacji organizatorów i uczestników wielu patriotycznych marszów, jak marsz „Obudź się, Polsko”, czy wybranych uroczystości patriotycznych, takich jak obchody Narodowych Sił Zbrojnych czy żołnierzy wyklętych. Mam konkretne pytanie: Kto i jak prowokował te młode osoby, które jechały na Marsz Niepodległości? Sam byłem uczestnikiem Marszu Niepodległości w 2012 r., gdy zbiry w zielonych kominiarkach rozbijały nasz marsz (*Oklaski*), co powodowało, że wiele tysięcy młodych osób, patriotów, narodowców naprawdę mogło mieć konsekwencje fizyczne. Tam mogło dojść do tragedii. Pod ambasadą rosyjską sam byłem świadkiem, jak wypychano nas na teren ambasady rosyjskiej. Czy państwo sobie dzisiaj wyobrażacie, że uczestnicy marszów KOD-u byłiby wyciągani (*Dzwonek*) z autokarów i zakuwani w kajdanki?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Poseł Sylwester Chruszcz:

I tak było. I prosimy o wyjaśnienie tej sytuacji. (*Oklaski*)

(Poseł Teresa Piotrowska: Co robiliście na tym marszu?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Tomasz Latos, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że do dyskusji na temat audytu w ochronie zdrowia, do tych wszystkich patologii, które były związane z procesem informatyzacji, z niewykonaniem albo złym wykonaniem działania i złym działaniem pakietu onkologicznego, warto dodać jeszcze inne elementy, chociażby kwestie związane z wywozem leków. Panie ministrze, warto może poszerzyć audyt o pisma i korespondencję, która wychodziła z Ministerstwa Zdrowia, gdzie to niezgodnie z ustawą podejmowano decyzje upoważniające i umożliwiające wywóz leków za granicę, leków potrzebnych, leków ratujących życie.

Warto też przyjrzeć się bardziej dokładnie różnego rodzaju naciskom na Narodowy Fundusz Zdrowia. Zapewne jest jeszcze korespondencja w ministerstwie, gdzie to wiceministrowie pouczali prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia (*Dzwonek*), z kim i na jakiej zasadzie należy zawierać kontrakty. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zadaje pani poseł Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Poseł Urszula Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! No, muszę przyznać, że jestem pod wrażeniem. Naprawdę jestem pod wrażeniem tej socjotechniki, którą stosujecie. Zaczynacie zdanie, nie kończycie, rzućcie insynuacje, półprawdy, manipulujecie.

(Poseł Ewa Szymańska: Nieprawda.)

Posel Urszula Augustyn

Zresztą PiS słynie z takiej metody: coś wiem, ale nie powiem. Powiem troszkę, reszty się domyślcie. Widać, że PRL minął, ale niestety metody pozostały. Równie dobrze mogłabym w tym momencie powiedzieć, że jeden z posłów Prawa i Sprawiedliwości wziął, proszę państwa, tylko w ubiegłym roku od Kancelarii Sejmu grubo ponad 100 tys. zł. Zapomnę dodać, że może była to np. pensja. W taki sposób można wielu ludzi sponiewierać i skrzywdzić. To jest wyrachowanie, to jest cynizm. Nie jesteście w stanie nawet tego dzisiejszego audytu zapisać na papierze i pokazać posłom, żeby mogli się do jakichś konkretnych odnieść.

(Posel Ewa Szymańska: Jutro będzie wydrukowany, będzie stenogram jutro.)

Takie macie konkretne, cyniczne i wyrachowane metody działania.

Mam pytanie, pani premier: Za kogo macie Polaków? (Dzwonek) Czy sądzicie, że nie są w stanie ocenić waszych kłamstw?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Posel Urszula Augustyn:

Czy sądzicie...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Bogdan Rzońca, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Urszula Augustyn:

...że nie są w stanie w dobie mediów elektronicznych rozpoznać waszych manipulacji?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Proszę opuścić mównicę. (Oklaski)

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Trupy z szaf po waszych rządach PO-PSL będą jeszcze długo wypadać. Dlatego audyt musi trwać nadal. Musi trwać nadal.

(Posel Borys Budka: Permanentny.)

Przykład? Proszę bardzo. Panie ministrze Adamczyk, chciałem pana zapytać, bo za chwilę, za rok

Platforma Obywatelska nam wyrzuci, że nie zrobiliśmy tego czy owego. Chciałem zapytać pana ministra: Jak przygotowane są inwestycje kolejowe? Wiemy, że są miliardy złotych na koleje, polskie koleje, tylko że nie ma stosownych projektów, nie ma jak wydać tych pieniędzy. Wasi władcy z kolejami polskimi nie zrobili nic, żeby można było spokojnie projektować wydatki z nowej perspektywy finansowej na bardzo ważną część infrastruktury, jaką jest kolej.

Panie ministrze, proszę powiedzieć: Jak jesteście przygotowani do wydatkowania tych pieniędzy? Bo wygląda na to, że żeby wydatkować te środki, które są na nową perspektywę, trzeba będzie (Dzwonek) pól kolei unieruchomić, żeby...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Jarosław Urbaniak, Platforma Obywatelska. (Oklaski)

Posel Jarosław Urbaniak:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Nie ma w Sejmie Barbary Blidy, nie ma w Sejmie SLD. Dlatego nie będę pytał o finanse państwa, tylko gromkim głosem będę pytał: Jak można oskarżać publicznie kogoś, kto nie może się bronić? Jak można oskarżać w polskim Sejmie była posłankę Barbarę Blidę, która nie może się bronić, bo nie żyje?

(Posel Borys Budka: Dzięki wam.)

Jak można publicznie oskarżać kogoś na podstawie tego, że kilka lat po jej śmierci ktoś z jej współpracowników został skazany? Jak może oskarżać w ten sposób minister Ziobro, którego współpracownik, pan minister Kamiński, został skazany? (Oklaski)

(Głos z sali: Hańba!)

(Głos z sali: Brawo!)

No pewnie. Inny współpracownik, pan prezydent Andrzej Duda, go uniewinnił, a pan marszałek na coś takiego nie zareagował. To jest haniebnie. To jest haniebnie dla polskiego (Dzwonek) Sejmu. (Oklaski)

(Posel Borys Budka: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pan poseł Andrzej Jaworski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Jaworski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Premier! Wasze wystąpienia, wystąpienia dzisiejszej opozycji

Posel Andrzej Jaworski

to wystąpienia, w których brakuje najważniejszego – przyzwoitości. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Urszula Augustyn: Kto to mówi? I kto to mówi?*)

Czy z Gdańska, panie ministrze, dojedziemy autostradą na południe? Nie dojedziemy, bo tej autostrady nie ma. Miała być na 2012 r.

Czy pamiętacie państwo największą aferę za wszystkich czasów, niewyjaśnioną, Amber Gold i OLT Express, o której mówiła pani premier?

(*Posel Magdalena Kochan: SKOK-i!*)

Czy zrobiliście cokolwiek, aby tę aferę wyjaśnić? Nie wyjaśniliście, dlatego że nie tylko wasi najważniejsi politycy lokalni, ale także wasi patroni byli na imprezie, która była natychmiast zwołana, aby ta linia mogła zaistnieć, aby mogła zaistnieć za pieniądze poszkodowanych ludzi.

A jeżeli mówimy o demokracji, to czy nie pamiętacie, jak w 2009 r. (*Dzwonek*) czterdziestu kilku stoczniovców przyjechało do Warszawy, kiedy był kongres Europejskiej Partii Ludowej...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, posel przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

(*Posel Zbigniew Konwiński: A ten mikrofon tak wybiórczo wyłączamy, nie?*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadaje pani poseł Mirosława Stachowiak-Różecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Nie ma? A nie, jest pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Chyba rzeczywiście słowo „pogarda” najlepiej oddaje lata państwa rządów i państwa stosunek do polskiej szkoły i edukacji. Przejawialiście pogardę w stosunku do szkoły, dzieci, nauczycieli i rodziców, przejawialiście pogardę nawet do art. 70 konstytucji, którą dzisiaj tak chętnie wymachujecie przy każdej okazji. Art. 70 konstytucji zapewnia powszechny i równy dostęp do edukacji, tymczasem państwo przez te 8 lat stworzyliście na gruncie systemu publicznego, który powinien być egalitarny, system elitarny i tylko ci mogą odnieść w tym systemie sukces, którzy potrafią się w nim poruszać, bądź ci, którzy po prostu mają pieniądze na korepetycje. W tej chwili nasze dzieci zdają maturę i korepetycje są w modzie. Dlaczego są takie popularne? Dlatego, że państwo okroiliście program kształcenia ogólnego (*Dzwonek*) i zlikwidowaliście w liceach ogólnokształcących historię, biologię, geografę i fizykę.

(*Posel Urszula Augustyn: Kłamstwo.*)

Dlatego muszą być...

(*Wicemarszałek wyłącza mikrofon, posel przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski, poruszenie na sali*)

(*Posel Krzysztof Jurgiel: Brawo!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zadaje pan poseł Wojciech Skurkiewicz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Rządy Platformy Obywatelskiej to również czas największych katastrof, które miały miejsce w naszym kraju. Przypominam rok 2008 – katastrofa samolotu CASA w Mirosławcu, i rok 2010 – katastrofa w Smoleńsku. Moje pytanie: Czy ktokolwiek w tej sprawie poniósł jakąkolwiek odpowiedzialność polityczną?

(*Posel Urszula Augustyn: Jeszcze powódź była.*)

Działo się to za jednego ministra, ministra obrony narodowej Bogdana Klich. A jeżeli o Bogdanie Klichu mowa, to państwo mówiliście o niekompetencji, więc kilka zdań o tych kompetentnych w waszym przekonaniu. Jak donosi jeden tygodnik, spółki Skarbu Państwa i koncerny zbrojeniowe za rządów Platformy finansowały projekty realizowane przez instytut zarządzany przez żonę wpływowego polityka tej partii Bogdana Klich, byłego ministra obrony, obecnie senatora Rzeczypospolitej. Mieszcząca się w Krakowie fundacja to think tank zajmujący się tematyką obronną. W ciągu tylko 3 lat spółki Skarbu Państwa przekazały tam 5700 tys. zł. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

(*Posel Joachim Brudziński: Brawo, dobrze.*)

Posel Wojciech Skurkiewicz:

A głównym panelistą był właśnie kto? Bogdan Klich. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Marek Suski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw chciałbym pogratulować Platformie dobrego samopoczucia po tym wszystkim, co tu usłyszeliśmy.

(Posel Piotr Kaleta: Nie mają, oni tak udają.)

Szanowni Państwo! 8 lat rządów Platformy.

(Posel Magdalena Kochan: Z woli narodu.)

Linia kolejowa Warszawa–Radom – 8 lat opóźnienia, a jednocześnie szefowa pani Maria Wasiak – prawie pół miliona nagrody za to nieudacznictwo.

(Posel Tomasz Latos: Wiceprezydent Bydgoszczy teraz.)

Inwestycja dotycząca bloku energetycznego w Kozienicach – też jest w tej chwili pół roku opóźnienia, a wasz menedżer dostaje 327 tys. miesięcznie za nadzór nad tą inwestycją. Mam pytanie: Czy to jest metoda oceny działalności waszych menedżerów polegająca na tym, że za opóźnienia dostają oni horrendalne wynagrodzenia i nagrody? Dziękuję bardzo.

(Oklaski)

(Posel Joachim Brudziński: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Odpowiedzi na pytania udzieli prezes Rady Ministrów pani Beata Szydło. (Oklaski)

(Głosy z sali: Ooo...)

Bardzo proszę, pani premier.

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! To była bardzo długa dyskusja, ale bardzo potrzebna, dlatego że wreszcie Polacy usłyszeli prawdę o 8 latach rządów Platformy i PSL. (Oklaski)

(Posel Magdalena Kochan: Nie, usłyszeli nieprawdę.)

Ta prawda była przede wszystkim potrzebna Polakom. Była potrzebna ze względu na to, że wy nie mieliście odwagi rozliczyć się ze swoich rządów, a rządziście długo, bo 8 lat. To jest naprawdę bardzo długi czas.

(Posel Magdalena Kochan: Z woli narodu.)

W ciągu 8 lat można zrobić bardzo wiele dobrego...

(Posel Ewa Kopacz: Zrobiliśmy.)

...ale można też bardzo wiele zepsuć i można też wiele zmarnować.

(Posel Urszula Augustyn: Nic nie widzicie.)

Wy niestety jesteście tym drugim przypadkiem. Bardzo dużo zepsuliście i bardzo dużo zmarnowaliście.

(Posel Magdalena Kochan: W drugą stronę proszę patrzeć.)

Ale też rozumiem, że ta dzisiejsza dyskusja dla państwa siedzących w ławach opozycji jest trudna, bo miałam wrażenie, że wielu posłów Platformy Obywatelskiej słuchało z niedowierzaniem informacji, jakich udzielali poszczególni ministrowie.

(Posel Urszula Augustyn: Że można tak kłamać.)

Z niedowierzaniem, bo trudno im było uwierzyć, że rząd tworzony przez ich partię, Platformę Obywatelską, razem z PSL robił takie rzeczy i że były takie zaniechania.

(Głos z sali: Straszne.)

To jest trudna dla was dyskusja, bo trudno jest przyznawać się do błędów...

(Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska: Nie mamy szans na dyskusję.)

...ale politycy mają obowiązek nie tylko do błędów się przyznawać, wyciągać wnioski, ale też rozliczać się przed społeczeństwem, bo musimy wszyscy pamiętać, że jesteście na służbie i wybierają nas Polacy. Dzisiaj po tych 8 latach i po przegranych przez was wyborach okazuje się, że bańka mydlana pęka i że ta pięknie pomalowana ściana, fasada była niestety tylko fasadą. (Oklaski) Mówię to z przykrością, bo proszę mi wierzyć, że wołałabym stać dzisiaj na tej mównicy i mówić, że polski rząd, rząd Prawa i Sprawiedliwości, kontynuuje dobre projekty przygotowane przez poprzedników, że rząd Prawa i Sprawiedliwości buduje autostrady, realizuje inwestycje, które przygotowali poprzednicy...

(Posel Rafał Grupiński: Nie umiecie kontynuować.)

...którzy troszczyli się o państwo, bo myśleli w kategoriach dobra wspólnego. Wołałabym być 100 razy w takiej sytuacji...

(Posel Teresa Piotrowska: Nie gadać, tylko budować.)

...ale niestety rzeczywistość jest inna. Ta prawda, którą dzisiaj powiedzieliśmy tutaj, z tej mównicy, należy się przede wszystkim polskiemu obywatelowi, bo to oni, to polscy obywatele nas, polityków zobowiązują do pełnienia w ich imieniu zadań, które nam powierzają. My wszyscy jesteśmy im obowiązani uczciwością i starannością w naszych działaniach.

Ta dzisiejsza dyskusja na pewno nie była dla was, drodzy państwo, łatwa, ale to, co usłyszeliście tutaj, to są fakty i to jest prawda.

(Posel Rafał Grupiński: Nieprawda.)

Ministrowie przedstawili stan rzeczy, jaki zastali w poszczególnych swoich resortach, instytucjach im podległych. Ale też chcę powiedzieć, że ta informacja, którą tutaj przedstawiliśmy, nie jest informacją zamkniętą, bo mówię również z przykrością, że każdego dnia dowiadujemy się nowych rzeczy, pojawiają się nowe problemy, pojawiają się nowe fakty, które obrazują prawdę o waszych rządach, i nie są to niestety fakty pozytywne. A więc ta informacja będzie jeszcze poszerzana i będziemy cały czas uczciwie informować społeczeństwo o tym...

(Posel Andrzej Halicki: Czego nie robimy i jak nie robimy.)

...jaki stan polskiego państwa zostawiliście po sobie. Ale jest jedna dobra wiadomość. Te 8 lat jest już za nami, to jest przeszłość, z której trzeba wyciągnąć wnioski i trzeba oczywiście wyciągnąć konsekwencje.

(Posel Elżbieta Radziszewska: Pożyjemy, zobaczymy.)

Prezes Rady Ministrów Beata Szydło

I tak jak padało już tutaj z tej mównicy, będziemy stosownie wnioski składać i w prokuraturze, i w Najwyższej Izbie Kontroli, i we wszystkich tych instytucjach, które powinny zająć się tymi sprawami.

(*Posel Rafał Grupański*: Panią premier czeka Trybunał Stanu za nieopublikowanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego.)

Ale Polacy dokonali wyboru i na szczęście podziękowali wam...

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Co nie pozwala wam nie wypełniać prawa.)

...a więc te 8 lat możemy już zamknąć. Mówicie wszyscy o tym, że waszą troską jest demokracja, że waszą troską jest polskie państwo.

(*Posel Andrzej Halicki*: Waszą na pewno nie.)

Ale co robicie? Na czym dzisiaj polegała ta dyskusja, gdzie mieliście szansę odnieść się merytorycznie, mieliście szansę odnieść się do tych wszystkich informacji, które tutaj padały.

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Mieliśmy szansę? Pani żartuje? W 30 minut? Jaką mieliśmy szansę?)

Państwo wolicie krzyczeć, a szczególnie panie wolą krzyczeć zamiast słuchać i wyciągać wnioski.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Proszę nas palcem nie wskazywać.)

Państwo wolicie krzyczeć, państwo wolicie wzniecać awantury polityczne...

(*Posel Cezary Grabarczyk*: My?)

...ponieważ nie myślicie w kategoriach dobra wspólnego. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tak jest.)

(*Posel Urszula Augustyn*: To nie my kłamiemy.)

Waszym celem jest wzniecanie ciągłych awantur, podburzanie ludzi, straszenie ludzi...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tak, tak, tak.)

...i wynoszenie polskich spraw za granicę. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Halicki*: Do ministra Waszczykowski, bo chce odpowiedzieć na to.)

Jaki mamy stan dzisiaj, dzisiejszego dnia?

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: To jest dla was dzień sromoty ten dzisiejszy dzień.)

Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju podwyższył prognozę PKB dla Polski na ten rok do 3,6% z 3,3%. (*Oklaski*) Mercedes chce budować w Polsce firmy. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Andrzej Halicki*: O, kondominium, Niemcy.)

Była tutaj troska o to, że spada pozycja Polski na arenie międzynarodowej, o załatwianie polskich spraw w Unii Europejskiej. A więc chcę państwa poinformować, że udaje się nam odbudowywać to, co wy zniszczyliście. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tak jest.)

Udaje nam się odbudowywać koalicję i współpracę w ramach Grupy Wyszehradzkiej.

(*Posel Ewa Kopacz*: No proszę.)

Udało nam się obronić polskich pracowników delegowanych, o co była tutaj taka troska. To pokazuje, że konsekwencja, praca i obrona polskich interesów przynosi dobre efekty. My będziemy zawsze bronić

polskich interesów na arenie międzynarodowej, ale nie na kolanach, nie będziemy dawać się poklepywać po plecach po to...

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Powtarza się pani.)

...żeby tylko i wyłącznie indywidualne interesy jakichś polityków były załatwiane. Polacy dali nam mandat do tego, byśmy sprawowali władzę w Polsce. Polacy dokonali wyboru 25 października, mając dosyć kłamstwa, obłudy, cynizmu i, podtrzymuję, egoizmu, marnotrawstwa i pogardy, symboli waszej władzy. (*Oklaski*) Polacy chcą normalności, chcą szacunku i godnego życia.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Tak.)

(*Posel Rafał Grupański*: No właśnie, szanowania konstytucji.)

Chcą władzy, która troszczy się o ich sprawy, a nie zajmuje się sama sobą. (*Oklaski*)

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Jak prezes w stadinie w Janowie.)

Ja wiem, że wam jest wstyd...

(*Głos z sali*: Za ciebie.)

...bo 8 lat zmarnowanych, 8 lat rządów, które opierały się na egoizmie, marnotrawstwie i pogardzie, boli. Ale niestety tak było i to są fakty...

(*Posel Urszula Augustyn*: Nieprawda.)

...i dzisiaj o tych faktach mówiliśmy.

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Te słowa panią kompromitują, pani premier.)

Szanowni Państwo! Wszystkie pytania, które tutaj padły, które dotyczą tej informacji...

(*Głos z sali*: Zostały bez odpowiedzi.)

...które dotyczą tych 8 lat rządów Platformy i PSL, lat, które na szczęście mamy za sobą...

(*Posel Rafał Grupański*: Zostawiliśmy kraj w ruinie.)

...dzięki wyborowi Polaków, wszystkie te pytania odeślemy do ich adresatów...

(*Posel Rafał Grupański*: Najpierw Niemcy w 1945 r., a potem my.)

...do klubów Platformy Obywatelskiej i PSL. Dziękuję bardzo.

(*Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają, oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani premier.

Głos ma szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, członek Rady Ministrów pani Beata Kempa. (*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali*: Nie...)

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo!

(*Posel Elżbieta Radziszewska*: Kiedy wydrukujesz wyrok?)

Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Beata Kempa

Ponieważ podczas debaty padł wniosek o odrzucenie informacji, raportu o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych...

(Poseł Sławomir Nitras: Tak świetnie napisanej.)

...na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL, jako osoba, która wносиła o dzisiejszą informację, składałam wniosek przeciwny...

(Poseł Sławomir Nitras: Ale gdzie jest ta informacja?)

(Poseł Magdalena Kochan: To nie jest raport.)

...o przyjęcie raportu o stanie spraw publicznych...

(Głos z sali: Ale gdzie on jest?)

...i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów, szczęśliwego dla Polski zakończenia rządów PO-PSL.

(Poseł Magdalena Kochan: Gdzie jest raport?)

Wnoszę o przyjęcie informacji rządu. (Okłaski)

(Poseł Rafał Grupański: Nie ma czego przyjmować.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Apel, wniosek formalny.

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Apel:

Panie marszałku, poprosiłbym o przerwę, dopóki nie dostaniemy tego audytu w wersji papierowej... (Okłaski)

(Poseł Sławomir Nitras: Tak jest.)

Nie ma sensu głosować za odrzuceniem czy nieodrzućeniem, jeżeli nie mamy nad czym głosować, bo nie mamy tego w wersji materialnej.

(Poseł Sławomir Nitras: Beata, wydrukuj raport.)

(Poseł Cezary Grabarczyk: Opublikuj.)

Marszałek:

Żeby sprecyzować: pan poseł zgłasza wniosek o przerwę.

(Głosy z sali: Nie.)

Pan poseł zgłasza wniosek o przerwę?

Poseł Piotr Apel:

Tak, poproszę o przerwę do czasu, do momentu, kiedy dostaniemy audyt w wersji papierowej.

Marszałek:

Dobrze, w związku z tym w pierwszej kolejności poddam ten wniosek pod głosowanie.

(Poseł Rafał Grupański: A nawet elektronicznej.)

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Jako druk sejmowy.)

Czy wszyscy państwo są gotowi?

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za zarządzaniem przerwy w obradach, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

(Poseł Sławomir Nitras: Jakiej przerwy?)

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Do czasu wydrukowania raportu.)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 427 posłów. Za głosowało 192 posłów, przeciw – 234, 1 poseł wstrzymał się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił.

(Poseł Sławomir Nitras: Może chociaż e-mailem?)

Grupa posłów, przypominam jeszcze raz, złożyła wniosek formalny o przeprowadzenie głosowania imiennego nad punktem 2. porządku dziennego...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Zawsze jest imienne.)

...czyli nad tym punktem, w którym teraz jesteśmy.

...Przedstawiony przez Radę Ministrów, czytam jego tytuł, „Raport o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007-2015)”.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o przeprowadzenie głosowania imiennego nad punktem 2. porządku dziennego, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 428 posłów. Za głosowało 187 posłów, przeciw – 236, 5 posłów wstrzymało się.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Zawsze jest przecież imienne.)

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił.

Rozpatrujemy punkt 2. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów „Raport o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007-2015)”.

(Poseł Elżbieta Radziszewska: Gdzie ten raport?)

Do tego punktu zgłosili się panowie posłowie z pytaniami.

Pan poseł Ryszard Petru, klub Nowoczesna.

Czas – 1 minuta.

Poseł Ryszard Petru:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani premier, czy państwo działa, bo, jak widzę, macie problem z drukowaniem podstawowych dokumentów państwowych. (Okłaski) Nie możecie wydrukować wyroku trybunału, nie możecie wydrukować audytu.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Ile dostałeś za książkę?)

Posel Ryszard Petru

Audyty są potrzebne. Mieliliśmy dużo zastrzeżeń do rządów Donalda Tuska i pani premier Kopacz, zgłaszaliśmy te zastrzeżenia w kampanii wyborczej, ale to nie jest audyt.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz*: A książka ile kosztowała?)

Proszę państwa, to był audiobook. To nie jest raport. Gdzie jest ten raport? Gdzie jest ten raport?

(*Głos z sali*: Nowoczesność.)

Nie byliście w stanie tego w sposób sensowny zestawić.

(*Posel Krzysztof Jurgiel*: Mów wyraźniej.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Taki jesteś nowoczesny.)

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w raporcie robi się zdjęcie rzeczywistości... (*Gwar na sali*)

Panie marszałku, może pan uciszyć swoich znajomych?

(*Posel Wojciech Skurkiewicz*: Ile kosztowała książka?)

Jeszcze raz. W raporcie, w audycie przedstawia się taką rzeczywistość, jaka ona była, dobre i złe rzeczy. Wyciąga się wnioski na przyszłość.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz*: Ile kosztowała książka?)

Nikt z państwa nie wyciągnął wniosków na przyszłość.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: 4, 3, 2, 1 – czas.)

Dzięki tej waszej debacie Polska nie będzie lepsza (*Dzwonek*), kontynuujecie jałowy spór, który doprowadził do tego, że jesteśmy w tym momencie, w jakim jesteśmy.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Czas minął.)

Będziemy głosować za odrzuceniem tego raportu. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę państwa, proszę nie przeszkadzać posłom podczas zadawania pytań.

(*Posel Marek Suski*: Nie było pytania.)

To jest prośba do całej sali.

(*Posel Władysław Kosiniak-Kamysz*: Brakowało pana marszałka.)

Głos ma poseł Sławomir Neumann, klub Platforma Obywatelska.

Posel Sławomir Neumann:

Panie Marszałku! Pani Premier! Mówiła pani przed chwilą o uczciwości, o trudnej debacie. Rzeczywiście, jest trudna, bo nie mogliśmy zapoznać się z żadnym dokumentem, natomiast zapoznaliśmy się z wieloma słowami wypowiedzianymi przez panią i pani ministrów, było wiele pomówień, insynuacji, na które nie możemy odpowiedzieć, bo w dokumentach nie

ma żadnego śladu. Problem jest taki, że przez pół roku nie zrobiliście nic...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Argumentów nie macie.)

...nie macie o czym dyskutować, a chcecie rozmawiać o 8 latach Platformy. Jesteśmy na to gotowi. Rzeczywiście do uczciwej, poważnej rozmowy, uczciwej, nie w relacjach...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Przed sądem już teraz.)

...10 godz. dla PiS, pół godziny dla Platformy, ale uczciwej, poważnej debaty. Jesteśmy gotowi. (*Oklaski*) Wzywamy was na ubitą ziemię, każdego z osobna, każdego ministra pani rządu, każdego z osobna na uczciwą debatę jeden na jednego. Panią także, pani premier. I wtedy wszystkie wasze zarzuty, wszystkie wasze insynuacje pokażemy czarno na białym. Jesteśmy do tego przygotowani nawet jutro.

(*Posel Marek Suski*: Tak, tak.)

Proszę się nie bać i podejść do uczciwej debaty.

(*Posel Andrzej Halicki*: Nie są w stanie.)

Nie oszukujcie Polaków. Wasze pół roku to jedna wielka porażka. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionego raportu, który poddam pod głosowanie.

(*Posel Rafał Grupiński*: Panie marszałku, wniosek formalny.)

Zaraz, chwileczkę. (*Gwar na sali, dzwonek*)

Proszę bardzo, pan poseł Grupiński, wniosek formalny.

Posel Rafał Grupiński:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Otóż mamy za chwilę głosować rzekomy raport, którego nie ma. To głosowanie...

(*Posel Iwona Arent*: Nie rzekomy, tylko raport.)

...będzie z góry nieważne, ponieważ Sejm nie może głosować nad dokumentami, których nie ma. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Głosowanie nad waszymi wypowiedziami nie ma żadnego sensu z punktu widzenia pragmatyki pracy w Sejmie Rzeczypospolitej od ponad 500 lat, chyba że państwo zaczęliście pobierać pigułki Murti-Binga i gdzieś między wami jest generał Kocmołuchowicz. Witkacy się teraz śmieje zza grobu z tego, co robicie, bo to jest po prostu kompletna nierzeczywistość. (*Weśłość na sali, oklaski*)

(*Posel Sławomir Nitras*: Brawo! Nie rozumiem.)

(*Postowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska skandują*: Gdzie jest raport? Gdzie jest raport? Gdzie jest raport?)

(*Postowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość skandują*: 8 lat!)

Marszałek:

Proszę państwa. (*Gwar na sali, dzwonek*)
(*Posel Artur Dunin: Numer druku!*)

Oczywiście wystąpienie posła Grupińskiego nie miało charakteru wniosku formalnego.

(*Posel Agnieszka Pomaska: Jak nie? Ale gdzie jest ten raport?*)

W tej chwili o głos prosi...

(*Posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska skandują: Numer druku! Numer druku! Numer druku!*)

(*Posel Piotr Kaleta: Numer druku to zero.*)

O głos prosi prezes Rady Ministrów pani Beata Szydło. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali: Beata, drukuj!*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Drukuj, drukuj.*)

Proszę państwa...

**Prezes Rady Ministrów
Beata Szydło:**

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowni Państwo! My rzeczywiście będziemy mieli problem dogadać się ze sobą przez 4 lata, jeżeli wy nie czytacie ze zrozumieniem i nie słuchacie ze zrozumieniem. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Gdzie czytamy?*)

Od godz. 9 rano... (*Gwar na sali, dzwonek*)

(*Posel Sławomir Nitras: A kto ci dał 4 lata?*)

Od godz. 9 rano rozmawiamy o 8 latach rządów Platformy i PSL.

(*Posel Andrzej Halicki: Nie, to jest monolog.*)

(*Posel Marek Suski: Do lekarza.*)

Państwo nie odnosiliście się do 8 lat rządów Platformy i PSL.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Drukuj.*)

Ja wiem, że to jest trudne.

(*Głos z sali: Trudne jest, bo nie ma raportu.*)

Informacja, jeszcze raz przypomnę, dotyczyła 8 lat rządów Platformy i PSL.

(*Posel Magdalena Kochan: Ale numer druku...*)

(*Posel Sławomir Nitras: Nie kompromituj się.*)

Państwo odnosiliście się do tego, co jest w tej chwili. Natomiast informacja, jeszcze raz powtórzę, proszę do zrozumieć...

(*Posel Stefan Niesiołowski: Nie ośmieszaj się.*)

...dotyczyła 8 poprzednich lat. I dzisiaj... Mielicie 8 lat na to, żeby z Polakami uczciwie rozmawiać, żeby mówić prawdę. A jeżeli chodzi o wyciąganie wniosków na przyszłość, to Polacy wyciągnęli wnioski na przyszłość 25 października 2015 r. (*Oklaski*)

(*Posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska skandują: Opublikuj! Opublikuj! Opublikuj!*)

Marszałek:

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionego raportu, który poddam pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm przyjął raport do wiadomości.

(*Posel Artur Dunin: Ale numer druku, nad którym głosujemy, panie marszałku...*)

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie „Raportu o stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007–2015)”, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 418 posłów. Za głosowało 151, przeciw – 258, wstrzymało się 9.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym przyjął raport do wiadomości. (*Oklaski*)

(*Posel Rafał Grupiński: Głosowanie nieważne, nie ma druku.*)

(*Posel Jarosław Zieliński: Złodzieje, złodzieje...*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest!*)

Zarządzam 2 minuty przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 0 min 58 do godz. 1 min 01*)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Komisja Gospodarki i Rozwoju przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to druk nr 489.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjąłem decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach eksportowych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 405 i 462).

Proszę pana posła Wojciecha Zubowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Wojciech Zubowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałem tylko poinformować, że mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Komisji Finansów Publicznych o rozpatrzonej projekcie ustawy o zmianie ustawy o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach eksportowych oraz niektórych innych ustaw, zawartym w druku nr 405. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 462.

Komisja Finansów Publicznych oraz Komisja Gospodarki i Rozwoju rozpatrzyła zaproponowany projekt ustawy na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia 2016 r. i wprowadzono poprawki.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Komisje wnoszą o uchwalenie załączonego projektu ustawy wraz z przyjętymi poprawkami. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przypominam, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Wojciech Zubowski z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach eksportowych oraz niektórych innych ustaw. Projekt ten trafił do pierwszego czytania 12 kwietnia 2016 r., następnie skierowany został do komisji. Na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia przyjęliśmy poprawki. Wnosimy o przyjęcie projektu ustawy wraz z przyjętymi przez komisję poprawkami.

Panie Marszałku! Chciałbym jeszcze przedstawić jedną poprawkę, którą pragnę złożyć. Pozwolę sobie ją przeczytać. W art. 4 po pkt 2 należy dodać pkt 2a w brzmieniu: 2a) w art. 9 – lit. a – w ust. 1 uchyla się pkt 2, a pkt 3 otrzymuje brzmienie: „czuwanie nad zgodnością działalności Zarządu z przepisami prawa i statutem” – lit. b – uchyla się ust. 3.

Jest konieczność wprowadzenia tych zmian również po ustaleniach z legislatorami sejmowymi. Jest to konsekwencja uchylenia art. 12 ustawy o BGK. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Proszę bardzo.

W tej chwili głos zabierze pani poseł Bożena Szydłowska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko mojego klubu Platforma Obywatelska odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach eksportowych oraz niektórych innych ustaw.

W uzasadnieniu niniejszej ustawy wnioskodawca dowodzi, że przyjęcie zmian w ustawie o gwarantowanych przez Skarb Państwa ubezpieczeniach eksportowych oraz niektórych innych ustawach wynika w szczególności z konieczności dostosowania systemu prawnego w obszarze funkcjonowania istniejących instytucji wspierania rozwoju w celu ich integracji służącej inicjowaniu lub finansowaniu projektów inwestycyjnych, wspieraniu rozwoju przedsiębiorczości i innowacji.

W ramach przypomnienia powiem, że w przedstawionym projekcie proponuje się rozwiązania dotyczące zmian kompetencyjnych, zmian zasad nadzoru nad Korporacją Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i prezesem Urzędu Zamówień Publicznych. W tym przypadku ma nastąpić przeniesienie kompetencji prezesa Rady Ministrów do wykonywania nadzoru na ministra właściwego do spraw gospodarki.

Ponieważ proponowany zakres zmian dotyczy niezwykle ważnych dla polskiej gospodarki zmian, mój klub wnioskuję o ponowne skierowanie projektu ustawy do dalszych prac legislacyjnych w komisjach. Mam nadzieję, że tym razem podczas ponownych prac nad tą niezwykle ważną i niełatwą materią wyjaśnione zostaną wszelkie wątpliwości związane z konkretnymi zapisami proponowanego aktu prawnego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgodnie z przyjętym w Polsce porządkiem odpowiedzialnym za stan finansów publicznych zawsze był i nadal powinien być minister finansów. Takie jest nie tylko moje zdanie. W przedłożonym kolejnym poprawionym projekcie ustawy ciężar tej odpowiedzialności pozostaje nadal niezmieniony i wskazujący na ministra rozwoju, dla którego dbałość o finanse publiczne z pewnością jest ważna, ale jestem przekonana, że nie jest to dla niego celem najważniejszym.

Pragnę też zwrócić uwagę na fakt, że w czasie prac na wspólnym posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i Komisji Gospodarki i Rozwoju nie zostały wprowadzone żadne konkretne zmiany, wskutek czego do Sejmu wraca propozycja utrzymująca rozwiązania radykalnie naruszające dotychczasowy porządek, które mogą mieć negatywny wpływ

Posel Bożena Szydłowska

na stan finansów publicznych. Dokonane w trakcie prac komisji zmiany w projekcie ustawy mają charakter wyłącznie kosmetyczny, a wszelkie propozycje składane przez posłów opozycyjnych zostały odrzucone bez należytego ich zbadania.

Uważamy, że przyjęcie przez Sejm proponowanych dziś rozwiązań zawartych w projekcie ustawy może w dalszym ciągu doprowadzić do osłabienia pozycji Banku Gospodarstwa Krajowego, instytucji, której wpływ na stan finansów publicznych jest nie do przecenienia. Z uwagi na taki stan rzeczy ponawiamy pytania, dlaczego projektodawca zdecydował się na osłabienie pozycji ministra finansów oraz czy wnioskodawca nie obawia się, że realizowana przez ministra rozwoju polityka gospodarcza może w niektórych aspektach odbiegać od celów stawianych przed ministrem finansów, zwłaszcza tych związanych z obowiązkiem dbałości o stan finansów publicznych w Polsce.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o ponowne przekazanie projektu do dalszych prac legislacyjnych. Ponawiamy swoje pytania, a wręcz żądania, by jeszcze raz pochylić się nad tym projektem ustawy, i oczekujemy odpowiedzi na zadane przez nas pytania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Rafał Wójcikowski, klub Kukiz'15.

Posel Rafał Wójcikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę zabrać głos w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o gwaranto... gwarantowa... Ojejku.

(Poseł Izabela Leszczyna: Późna pora, panie pośle.)

(Poseł Maria Małgorzata Janyśka: A właściwie wczesny ranek.)

Tak jest.

...ubezpieczeniach eksportowych oraz zmianie niektórych innych ustaw. Chodzi generalnie o przeniesienie kompetencji nadzoru nad kilkoma instytucjami do Ministerstwa Rozwoju, ministerstwa, które będzie superministerstwem, które będzie się rozwijać, któremu przewodniczy minister Morawiecki.

O ile skupienie władzy przez ministra Morawieckiego, przez wicepremiera Morawieckiego w celu lepszego i pełniejszego zarządzania instytucjami, które mają generować przyszły program megainwestycji państwowych, które mają pobudzać wzrost gospodarczy i mają odbudowywać, tworzyć sanację polskiego przemysłu, polskiej gospodarki, to nie jest najgorszy pomysł, o tyle zwróciłem uwagę na dysku-

sję na temat tego, kto ma zarządzać Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Jest dyskusja na temat tego, ilu członków ma liczyć zarząd i w zasadzie którzy ministrowie mają mieć pełniejszą kontrolę, a którzy mniej pełną kontrolę.

Stoimy na stanowisku, że są jeszcze co najmniej dwie instytucje, które byśmy widzieli w składzie tego megaresortu, które powinny mu podlegać. Jeżeli minister Morawiecki, jeżeli wicepremier Morawiecki chce pełni władzy, chce mieć tak naprawdę pełnię władzy gospodarczej, instytucjonalnej nad kreowaniem rzeczywistości gospodarczej, to uważamy, że... Wśród takich instytucji jak PKO BP, Agencja Rozwoju Przemysłu czy agencja inwestycji zagranicznych brakuje nam KGHM-u, który nie jest spółką stricte górniczą w rozumieniu innych spółek górniczych, które w Polsce są, nie jest spółką energetyczną, a znajduje się w bardzo poważnej sytuacji, ma bardzo poważnych tarapatów, ma bardzo nietrafione inwestycje. W tej chwili prasa donosi, że związki zawodowe podnoszą głowę i w tej sytuacji, kiedy on ogłasza prawie 5 mld strat, żądają podwyżki wynagrodzeń, a tam podział wynagrodzeń jest jednym z najwyższych, jeżeli chodzi o polskie przedsiębiorstwa. Wydaje nam się, że tam powinno właśnie nastąpić również ręczne sterowanie przez wicepremiera Morawieckiego, ponieważ to KGHM może być centrum wykorzystania pieniędzy na innowacje, centrum wykorzystania pieniędzy na rozwój, to KGHM może być takim czebolem, który będzie pchał inne, mniejsze przedsiębiorstwa na drogę rozwoju, na drogę innowacyjności. Sytuacja, która w tej chwili jest w KGHM-ie, te nietrafione inwestycje, ten problem, nie do końca wiadoma sytuacja, co będzie z miedzią, co będzie z cenami surowców, co będzie z podatkiem miedziowym... Naszym zdaniem ten resort i ten minister powinni również przejąć kontrolę nad KGHM-em.

Druga sprawa to Fundusz Rezerwy Demograficznej. On podlega w tej chwili ZUS-owi i jest biernym nośnikiem 20 mld zł, a jeśli byłby przeniesiony pod auspicje ministra Morawieckiego, jeśli minister Morawiecki mógłby nim zarządzać, to mógłby stać się aktywnym elementem zarządzania gospodarką, mógłby stać się aktywnym elementem finansowania inwestycji, finansowania innowacji, mógłby być takim de facto długoterminowym państwowym funduszem inwestycyjnym, którego te facto nie ma. W perspektywie kilkunastu lat, jeżeli, a można się spodziewać, że do tego dojdzie, dalej będą likwidowane otwarte fundusze emerytalne, bo one już stanowią namiastkę tego, czym były, być może Fundusz Rezerwy Demograficznej podlegający nie ZUS-owi, a podlegający właśnie Ministerstwu Rozwoju byłby takim potężnym przyszłościowym funduszem emerytalnym, prawdziwym funduszem rezerwy demograficznej.

To są takie dwa postulaty, które mielibyśmy, korzystając z okazji, z tej debaty: aby zastanowić się nad rolą Funduszu Rezerwy Demograficznej oraz nad rolą KGHM, który jest de facto największym polskim przedsiębiorstwem przemysłowym. W tej chwili jego

Posel Rafał Wójcikowski

sytuacja wskazuje na to, że ten nadzór jest wyjątkowo nieprawidłowy, i należałoby ściśle poświęcić uwagę temu nadzorowi.

Klub Kukiza będzie wnioskował o przyjęcie ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nowela, o której mówimy, niestety nie przynosi nowych rozwiązań, których mogliśmy się spodziewać w kontekście realizacji programu gospodarczego pana premiera Morawieckiego. Nie zawiera oczekiwanych przez polskie przedsiębiorstwa, przez przedsiębiorców rozwiązań, które umożliwiałyby np. rozszerzenie zakresu udzielanych gwarancji czy poręczeń Skarbu Państwa. Nie zaproponowano także koniecznych w moim przekonaniu uproszczeń proceduralnych w zakresie poręczeń i gwarancji oraz zmian w tym zakresie.

Mamy kilka szczegółowych uwag do tej noweli. Przede wszystkim przenosi ona na ministra właściwego do spraw rozwoju kompetencje, które dotychczas były przyporządkowane ministrowi finansów, i podobnie jak moi poprzednicy mam tutaj obawy, że minister rozwoju będzie miał inne priorytety, że nie będzie we właściwy sposób dbał o budżet, a będzie dbał przede wszystkim o projekty. To może się skończyć poważnymi problemami budżetowymi.

Druga kwestia, na którą chcę zwrócić uwagę, to sprawa przeniesienia kompetencji w zakresie nadzoru właścicielskiego z Ministerstwa Skarbu Państwa na ministrów, tutaj ministra właściwego do spraw rozwoju czy gospodarki. Dotychczas mieliśmy do czynienia z jednolitym systemem nadzoru, to, że ta ustawa i inne akty prawne wprowadzają ten nadzór do innych resortów, może spowodować, że utracimy to, co było pewną wartością, mianowicie jednolite zasady nadzoru właścicielskiego.

Kolejna rzecz, jaka nam grozi w wyniku tej operacji, którą przeprowadzamy tą ustawą, związana jest z kwestią mieszania dwóch porządków – porządku regulacyjnego i porządku korporacyjnego czy porządku wynikającego z zasad nadzoru właścicielskiego. To również rodzi poważne ryzyko, że resort, który będzie sprawował funkcje regulacyjne, jako ten właściciel, któremu bliższe będzie nadzorowane przez niego przedsiębiorstwo, nie będzie obiektywny w swych decyzjach.

Ale, proszę państwa, najbardziej w tej ustawie niepokoją nas kwestie kadrowe, bo ta ustawa właśnie na te kwestie niestety kładzie nacisk – nie na kwestie

merytoryczne, a właśnie na kadrowe. Przepisy ustawy przewidują, że skład Komisji Nadzoru Finansowego będzie poszerzony, że rada Banku Gospodarstwa Krajowego, która dotychczas mogła liczyć od ośmiu do 12 członków, teraz będzie liczyła maksymalną ich liczbę, czyli właśnie 12 członków. Zarząd Banku Gospodarstwa Krajowego, który obecnie liczy pięciu członków, będzie poszerzony do sześciu. A więc nowe stanowiska, nowe koszty – nie znajdujemy w ustawie uzasadnienia ponoszenia tych kosztów, nie znajdujemy wystarczających powodów, by skład organów tego banku i innych instytucji, o których mowa w ustawie, został rozszerzony.

Obawiamy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego, ta najważniejsza, bardzo istotna instytucja finansowa, która jest odpowiedzialna m.in. za finanse samorządów, instytucji budżetowych, również będzie objęty tym negatywnym zjawiskiem, które obserwujemy w spółkach Skarbu Państwa, w podmiotach Skarbu Państwa – mechanizmem, który nazywamy zastępowaniem profesjonalistów przez amatorów, mieliśmy z tym do czynienia w stadninach koni. Mówimy: stop takiemu zjawisku. Zaproponowaliśmy poprawki ograniczające zmiany kadrowe. Jeśli te poprawki nie zostaną przyjęte, będziemy zmuszeni głosować *(Dzwonek)* przeciwko tej ustawie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Panie pośle, ale gdzie są te poprawki?

(Posel Zbigniew Gryglas: Poprawki były przekazane w komisji.)

Dobrze, rozumiem. Zostały przekazane podczas prac komisji?

(Posel Zbigniew Gryglas: Tak.)

Proszę, pan poseł Mieczysław Kasprzak, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zabezpieczenie eksportu, ubezpieczenie eksportu to bardzo ważna i istotna rzecz, szczególnie jeżeli ten eksport związany jest z dużym ryzykiem, z czym niejednokrotnie mamy do czynienia. Wielu przedsiębiorców o to zabiega i forma zabezpieczenia, która do tej pory funkcjonowała, sprawdziła się, natomiast zmiany, które są wprowadzane, jak już mówili moi poprzednicy, są nie do końca przejrzyste, jasne i transparentne, przede wszystkim jeśli chodzi o przesunięcie odpowiedzialności i zadań do ministra gospodarki. Zdaniem Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego jest to też niewłaściwe, są to finanse, które powinny jednak być pod kuratelą ministra finansów. Natomiast niepokoi nas bardzo – i to jest to, o czym mówiliśmy nawet dzisiaj w tej debacie – przede wszystkim polityka kadrowa. Cały czas nie idziemy

Posel Mieczysław Kasprzak

na oszczędność, tylko na zwiększanie. Już nie będę powtarzał tego, co mówili wcześniej poprzednicy, bo można zrobić tę wyliczankę. Na każdym etapie, w każdym miejscu zwiększamy obsadę, zwiększamy ilość pracowników, prezesów, członków zarządu.

Argumenty, które padały na posiedzeniu komisji, nie zostały uwzględnione. Przykro nam z tego powodu. To państwo bierzecie pełną odpowiedzialność za to, czy system wsparcia naszych eksporterów będzie dobrze funkcjonował. Macie większość i o tym zadecydujecie, ale ważne jest, abyście się wsłuchali w te wszystkie zgłaszane uwagi, bo one nie są po to, aby system źle funkcjonował czy żeby źle życzyć naszym przedsiębiorcom, ale wynikają z pewnych doświadczeń.

Jako Polskie Stronnictwo Ludowe będziemy popierać te rozwiązania, z tym że chcemy, żeby one były jak najlepsze. To w waszych rękach, panie ministrze, jest to, czy te rozwiązania będą dobre. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Proszę bardzo.

Jeden pan poseł zapisał się do pytań.

Koniecznie pan chce zadać to pytanie czy raczej niekoniecznie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Niekoniecznie.

W takim razie zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki i Rozwoju o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 366 i 489).

Proszę panią poseł Marię Małgorzatę Janyską o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rządowy projekt zmiany ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw z druku nr 366 wpłynął do Sejmu 24 marca, a 29 marca został skierowany do pierwszego czytania, które odbyło się na posiedzeniu plenarnym w dniu 31 marca. Projekt po pierwszym czytaniu został odesłany do

Komisji Gospodarki i Rozwoju. Komisja następnego dnia, 1 kwietnia, powołała podkomisję nadzwyczajną do rozpatrzenia tego projektu, która rozpoczęła pracę. 5 kwietnia marszałek Sejmu zwrócił się do przewodniczącego komisji z prośbą o to, aby przedstawić sprawozdanie z prac komisji w terminie umożliwiającym rozpatrzenie projektu na posiedzeniu w dniach 12 i 13 kwietnia. Było to absolutnie niemożliwe z uwagi na ważność materii, która jest regulowana tym projektem, ale też ze względu na jego obszerność, bo na jednym posiedzeniu musiałaby się odbyć praca podkomisji, przyjęcie sprawozdania przez komisję, drugie czytanie, ewentualne poprawki i trzecie czytanie. W związku z tym wystąpiłam do przewodniczącego Komisji Gospodarki i Rozwoju – a przewodniczący do marszałka Sejmu – o to, aby ten termin przesunąć, co stało się faktem.

Proszę państwa, podkomisja odbyła 10 niezwykle intensywnych posiedzeń. Każde z tych posiedzeń pokazywało, jak obszerna jest ta materia i jakie budzi zainteresowanie, ile jest wniosków i opinii. Podczas prac sam wnioskodawca złożył ponad 100 poprawek – na bieżąco, w trakcie każdego posiedzenia podkomisji, łącznie z ostatnim posiedzeniem podkomisji, kiedy złożonych zostało ponad 40 poprawek. Poprawki składały również kluby poselskie, poszczególni posłowie – ponad 30. Było bardzo dużo poprawek legislacyjnych. Również strona społeczna wskazywała na wiele problemów, które powinny być wzięte pod uwagę, co było akceptowane. Tak że, proszę państwa, dość trudno jest wyliczyć tak sumarycznie, bezbłędnie ilość złożonych poprawek, bo były poprawki do poprawek i takie, które były na bieżąco zgłaszane przez stronę społeczną i przyjmowane. Były też takie, które później, po rozpatrzeniu przez wnioskodawcę, były przedstawiane na kolejnych posiedzeniach.

To pokazuje, jak trudne było to procedowanie, bo w zasadzie ten projekt został zmieniony w bardzo wielkim stopniu – do wersji, która jest w sprawozdaniu z druku nr 489. Te zmiany można sobie zobrazować, nanosząc wytłuszczonym drukiem to, co zostało wprowadzone w stosunku do wersji pierwotnej. Proszę państwa, tam praktycznie nie ma jednostki redakcyjnej, która nie uległaby zmianie. Podczas prac podkomisji i później w komisji, na ostatnim posiedzeniu, były tylko przejawiane takie obawy, czy na pewno w związku z tym ta ostateczna wersja nie będzie w jakiś sposób nie korespondowała z inną ustawą i czy w natłoku tak dużej ilości poprawek przyjęte rozwiązania mogą okazać się inne, niż zamierzano i zaplanowano.

Podkomisja skończyła swoje prace 5 maja. Komisja w dniu 10 maja przyjęła sprawozdanie, które przedkładać jest Wysokiej Izbie.

W podkomisji zgłaszane były również poprawki i 12 wniosków mniejszości.

W druku nr 489 jest zawarte przedłożone przez komisję sprawozdanie z prośbą do Wysokiej Izby o przyjęcie projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

W tym punkcie wysłuchamy również 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Wojciech Murdzek, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Murdzek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedowany projekt ma na celu wdrożenie dwóch dyrektyw Unii Europejskiej: tzw. klasycznej i sektorowej. Wdrażane dyrektywy mają na celu realizację komunikatu Komisji Europejskiej „Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju, sprzyjającego włączeniu społecznemu”, gdzie zamówienia publiczne są wskazane jako instrument dla pobudzenia trwałego wzrostu sprzyjającego włączeniu społecznemu przy zagwarantowaniu efektywnego wykorzystania środków publicznych.

Nowelizacja Prawa zamówień publicznych stanowi pierwszy etap przekształcenia systemu zamówień publicznych w silny instrument realizacji polityki gospodarczej i społecznej państwa, o którym mowa w „Planie na rzecz odpowiedzialnego rozwoju Polski”. Nowe przepisy dotyczą pozacenowych kryteriów oceny ofert, kosztu cyklu życia przedmiotu zamówienia jako kryterium oceny ofert, zmniejszenia obowiązków biurokratycznych w postępowaniu, innowacyjności, zwiększenia udziału małych i średnich przedsiębiorstw w rynku zamówień publicznych, stosowania umów o pracę i klauzul społecznych, zamówień in-house.

Zgodnie z projektem kryterium ceny będzie mogło mieć wagę wyższą od 60% tylko wtedy, gdy przedmiot zamówienia będzie ustandaryzowany. Wzmocnienie pozacenowych kryteriów oceny ofert powinno przełożyć się na upowszechnienie podejścia opartego o bilans ceny, jakości i kosztów eksploatacji. Będzie dopuszczalne użycie kryterium kwalifikacji i doświadczenia personelu wyznaczonego do realizacji zamówienia lub kryterium procesu produkcji. Zupełnym novum będzie możliwość przyjęcia stałej ceny lub kosztu i, w konsekwencji, oceny ofert wyłącznie w oparciu o kryteria pozacenowe.

W projekcie przewidziano możliwość wykorzystania przez zamawiających kosztu cyklu życia przedmiotu zamówienia jako kryterium oceny ofert, czyli nie tylko kosztu nabycia, ale także kosztów użytkowania, remontów, recyklingu itd.

Jednym z podstawowych celów projektu jest również redukcja obciążeń biurokratycznych w postępowaniu. Zamawiający będzie mógł najpierw przeprowadzić ocenę ofert, a następnie żądać dokumentów lub oświadczeń tylko od oferenta, którego ofertę oceni najwyższej. Projekt rozszerza możliwość zmiany umowy.

Przepisy nowelizacji pozwalają na promocję innowacyjności poprzez zastosowanie kryterium oceny ofert związanego z innowacyjnością, wprowadzając m.in. nowy tryb udzielania zamówień publicznych – partnerstwo innowacyjne. Projekt kładzie nacisk na zwiększenie udziału małych i średnich przedsiębiorstw w rynku zamówień publicznych poprzez bardziej elastyczne dzielenie zamówień na mniejsze, wprowadzenie górnego pułapu przychodu przedsiębiorstwa, jakiego może wymagać zamawiający, zniesienie ograniczeń w udzielaniu zaliczek, wzmocnienie możliwości żądania przez zamawiającego osobistego wykonania kluczowych części zamówienia.

Projekt realizuje również cele związane z realizacją polityki społecznej, przede wszystkim wprowadza obowiązek nakładania przez zamawiających wymogu zatrudniania osób na podstawie umowy o pracę, zarówno wykonawców, jak i podwykonawców, wprowadza nowe, rozbudowane klauzule społeczne umożliwiające zamawiającym zastrzeżenie zamówienia dla zakładów pracy chronionej oraz wykonawców, u których co najmniej 30% osób zatrudnionych to osoby defaworyzowane.

Kwestią, która niewątpliwie budzi najwięcej kontrowersji, jest kwestia zamówień in-house, tj. zamówień udzielanych przez zamawiających jednostkom podległym i kontrolowanym. Przepisy nowelizacji w tym zakresie oparte są na przepisach dyrektywy, które z kolei stanowią skodyfikowanie dotychczasowego orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, nie są jednak prostym przeniesieniem przepisów dyrektyw. W myśl projektu przepisy nie stanowią wyłączenia ze stosowania ustawy, ale zostały ujęte jako przesłanka udzielenia zamówienia z wolnej ręki. Wymusza to zachowanie rygorystycznych warunków jawności, w tym ogłoszenia o zamiarze zawarcia umowy oraz możliwości składania odwołań od wyboru trybu. Podmiot kontrolowany, np. spółka komunalna, aby uzyskać zamówienie bez przetargu, będzie musiała wykonywać 90%, a nie 80%, jak to dopuszcza dyrektywa, działalności na rzecz kontrolującego ją zamawiającego, np. macierzystej gminy.

Dodatkowo do projektu wprowadzono poprawki mające na celu ograniczenie ryzyka nadużywania zamówień in-house. Pierwszym z zaproponowanych rozwiązań jest ograniczenie możliwości zlecania wykonania umów zawartych w trybie in-house podwykonawcom. Drugą propozycją jest wskazanie, że umowa zawarta w trybie in-house wygasa z upływem 3 miesięcy od dnia, w którym w kontrolowanej osobie prawnej będącej stroną umowy udział uzyskał kapitał prywatny, z wyjątkiem określonych przypadków. W trzecim rozwiązaniu (*Dzwonek*) jest propozycja przesunięcia wejścia w życie przepisów regulujących zamówienia in-house, w tym zmian w ustawie o czystości i porządku w gminach, do 1 stycznia 2017 r. Dziękuję bardzo. Jeszcze chciałbym zgłosić w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości jedną poprawkę. W związku z późną porą może złożyć ją pisemnie, już nie czytając.

Marszałek:

To jest dobre rozwiązanie, panie pośle.
Dziękuję.

Głos ma poseł Marek Sowa, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Sowa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej przedstawić nasze stanowisko w stosunku do nowelizowanej ustawy.

Czas tej debaty nie jest najlepszy, a ustawa jest niezwykle ważna, jest ważna z kilku powodów. Po pierwsze, nowelizacja, jak już wspomnieli mój poprzednik i pani sprawozdawca, obejmuje dwie dyrektywy europejskie, ale też trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że wypełni nam pustkę czasową, którą mamy od 18 kwietnia, kiedy to, zwłaszcza przy projektach sfinansowanych ze środków europejskich, Prawo zamówień publicznych dzisiaj nie może być stosowane, bo nie moglibyśmy rozliczyć tych projektów.

Bardzo intensywne prace podkomisji, 10 posiedzeń z ogromnym zainteresowaniem strony społecznej, pokazują, jak niezwykle istotny jest to element i jakie emocje budziła ta ustawa. Trzeba też bardzo wyraźnie powiedzieć, że ustawa, która wpłynęła do Sejmu, była po prostu bblem prawnym. Ponad 100 poprawek zgłoszonych przez Ministerstwo Rozwoju, a później przejętych przez posłów PiS-u, o tym świadczy, nie mówiąc już o pracy, jaką wykonali przedstawiciele sejmowego Biura Legislacyjnego i posłowie innych klubów, którzy zgłaszali swoje propozycje.

Kluczowe zagadnienia, które wywoływały duże emocje w tej debacie, to oczywiście zamówienia in-house, pozacenowe kryteria wyboru projektów, wykluczenia z postępowania przetargowego – tutaj będzie kolejna procedura z odwołaniami, w związku z powyższym nieprawdą jest, że to zmniejszy obciążenia biurokratyczne, raczej zwiększy, aczkolwiek element jest bardzo pozytywny – czy partnerstwo innowacyjne.

Przygotowaliśmy również jako klub Platformy Obywatelskiej poprawki do tej ustawy, za moment pani poseł Maria Małgorzata Janyska w imieniu naszego klubu przedstawi te poprawki. Nie ukrywam, że stanowisko klubu odnośnie do głosowania zapadnie po rozpatrzeniu tych poprawek.

Zachęcam stronę rządową do ponownego przyjrzenia się naszym poprawkom, ponieważ wydaje nam się, że one w sposób znaczący poprawiają i tak dzisiaj już dużo lepszą ustawę niż projekt przedłożony przez państwa, bowiem nie tylko odpowiadają na zapotrzebowania społeczne, ale również poprawiają czytelność i jasność tych przepisów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę.

Głos ma pani poseł Maria Małgorzata Janyska, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Od samego początku podczas pierwszego czytania jako przedstawicielka Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiałam obawy co do szybkości i rzetelności pracy nad tym projektem z uwagi na to, że znalazły się w nim również zapisy, które nie są obowiązkowe, biorąc pod uwagę dyrektywę, albo nie są w ogóle uwzględnione w dyrektywie. W związku z tym uważaliśmy jako klub, że powinny być one procedowane osobno, aby można było poświęcić im należytą uwagę i przeprowadzić dyskusję, aby wypracować jak najlepsze rozwiązania dla rynku zamówień publicznych. Podkreślaliśmy to, unikając jakiegokolwiek polityki, że chodzi nam o rynek, i tak było faktycznie w czasie prowadzonych prac.

Proszę Państwa! Jednym z zagadnień była sprawa in-house. Zgodnie z pierwotną wersją, która została zaproponowana, in-house mógłby powodować wypływanie pieniędzy publicznych właściwie na każde zadanie, jakie tylko można byłoby sobie wyobrazić, bo ogólnie na zadania użyteczności publicznej. W związku z tym sugerowaliśmy parę rozwiązań, które znalazły się w poprawkach. Bardzo się cieszymy, że z jednego z nich, mianowicie zakazu podwykonawstwa, strona rządowa skorzystała w trakcie prac nad tym projektem w komisji. W tej chwili proponujemy kolejne rozwiązania, które pozwolą zachować równowagę rynkową, bo zależy nam przede wszystkim na zachowaniu równowagi konkurencyjnej, to jest najważniejsze.

Podkreślałam również to, że projekt ustawy nie może klócić przedsiębiorców z samorządowcami i odwrotnie – samorządowców z przedsiębiorcami (*Oklaski*), a taka sytuacja niestety nastąpiła, tak się stało. Uważamy, że propozycje poprawek, które składamy, wyrównają te relacje i zapewnią równowagę. Dotyczy to m.in. zakazu korzystania z cudzego potencjału. Jest to zakaz dokapitalizowywania osoby prawnej na cele związane z realizacją zamówienia.

Powracamy do relacji: 80% do 20% w zakresie działalności kontrolowanej przez zamawiającego i wykonywanej na rzecz otwartego rynku pracy. Następne poprawki dotyczą zatrudnienia na umowę o pracę. Uważamy, że takie określenie, jakie jest dzisiaj, niestety nie będzie dobrym rozwiązaniem, i w związku z tym składamy propozycje. Kolejne dwie poprawki dotyczą, proszę państwa, tzw. usług leśnych. Ta ustawa wprowadza możliwość zlecania bez przetargu usług leśnych, czyli właściwie wszystkiego: zalesiania (*Dzwonek*), pielęgnacji, wyrębów, obróbki drewna

Posel Maria Malgorzata Janyska

itd., w ramach zamówień poniżej progów unijnych bez przetargów. To jest bardzo niebezpieczne i absolutnie niemożliwe do przyjęcia. Zwracamy się tu z wnioskiem, żeby ministerstwo wzięło to jeszcze pod uwagę, aby nie psuć równowagi rynkowej.

To są omówione poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Paweł Grabowski, klub Kukiz'15.

Posel Pawel Grabowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Tytułem wstępu warto wspomnieć, że przedłożony rządowy projekt ma na celu implementację dwóch unijnych dyrektyw, do czego państwo polskie jest zobowiązane. Z uwagi na niewielką ilość czasu wspomnę jedynie, że zwracamy uwagę na pozytywne aspekty tego przedłożenia, m.in. na dalsze odchodzenie od kryterium ceny w zamówieniach publicznych, jak również na te klauzule społeczne, które mają dla nas istotne znaczenie, w tym na kwestię włączenia osób defaworyzowanych do obrotu rynkowego.

To są ważne rozwiązania, wielkie plusy, które mają nasze pełne poparcie, natomiast cytując klasyka, musimy jednak pamiętać o tym, aby te plusy nie przesłoniły nam minusów, a w zasadzie jednego głównego minusu tego przedłożenia, który jest zawarty obecnie w art. 1 pkt 82 sprawozdania, gdzie projektodawca postuluje wprowadzenie zapisów dotyczących tzw. in-house odmienianego przez wszystkie przypadki. Nie będę opowiadał o tym, czym tak naprawdę jest in-house, natomiast w naszej ocenie wprowadzenie in-house w takiej formie, w jakiej zostało to zaproponowane w przedłożeniu rządowym, powoduje w istocie zmianę systemu gospodarczego Polski z gospodarki wolnorynkowej na gospodarkę państwową, a precyzując, na gospodarkę partyjną. Kiedyś już to mieliśmy i to po prostu się nie sprawdziło.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie zapisu dotyczącego in-house, w pierwszej kolejności uderza on w tzw. branżę dotyczącą gospodarki odpadami. 2 dni temu odbył się kolejny protest przedsiębiorców z branży gospodarki odpadami. I mam pytanie do posłów z Prawa i Sprawiedliwości: Dlaczego, panowie i panie, nie wyszliście do tych przedsiębiorców? Ja do

nich wyszedłem i, prawdę mówiąc, było mi przykro, i to było trudne.

(Posel Maria Malgorzata Janyska: My też wyszłyśmy.)

Tak, oczywiście, pani przewodnicząca podkomisji i pan przewodniczący komisji gospodarki również wyszli, co warto odnotować. Ale przykre i trudne było spojrzenie w oczy ludziom, którzy już niebawem mogą stracić, a najprawdopodobniej po prostu stracą pracę w związku z tym, że przedsiębiorstwa, które dzisiaj w ramach Prawa zamówień publicznych świadczą m.in. usługi wywozu czy usługi związane z obsługą śmieci, z gospodarką odpadową, po prostu zostaną zlikwidowane, i tyle. Tak więc warto spojrzeć na to szerzej.

Problem in-house w formie zaproponowanej w przedłożeniu rządowym dotyczy również szeregu innych branż, właściwie dotyczy wszystkich przedsiębiorców, którzy realizują zamówienia publiczne. I może się okazać, mówiąc kolokwialnie, że wielu przedsiębiorców po prostu niebawem obudzi się z ręką w nocniku, przy czym nie będą tylko ich problemem te nowe przepisy, które są tutaj wprowadzane, a właściwie przepychane, będzie to problem tysięcy pracowników, którzy najwyczejniej w świecie stracą pracę. Tak że my tutaj, jak już to powiedziałem w podkomisji i komisji, majstrujemy sobie w Sejmie przy przepisach, które tak naprawdę mają wpływ na konkretne życie wielu obywateli, które mogą pozbawić obywateli źródła ich utrzymania. Z tego też względu w podkomisji postulowaliśmy usunięcie w ogóle zapisów dotyczących in-house z tego projektu, ale nie po to, żeby ich w ogóle nie było, tylko po to, aby uwzględnić tutaj stanowisko Rady Dialogu Społecznego, która wyraziła poparcie dla całego projektu, z wyjątkiem właśnie tego rozwiązania in-house. Dodatkowo Rada Dialogu Społecznego zastrzegła i wyraziła gotowość do opracowania takiej formy tych zapisów dotyczących in-house, które nie będą powodowały zagrożenia dla polskiej gospodarki, dla polskich przedsiębiorców. Niestety ta poprawka przepadła, więc widząc ze strony rządowej dużą determinację do przeprowadzenia tej ustawy mniej więcej w takiej wersji, jaka została zaproponowana właśnie w zakresie in-house, zaproponowaliśmy kolejną poprawkę, aby ten in-house ucywilizować. Niestety ta poprawka też została odrzucona.

I teraz: dotarła do nas opinia Biura Analiz Sejmowych z dnia 6 maja 2015 r., która nie pozostawia suchej nitki na tym rozwiązaniu. Z tej opinii Biura Analiz Sejmowych wynika m.in., że to proponowane rozwiązanie jest bardzo niekorzystne dla przedsiębiorców, bo może się zakończyć likwidacją na skutek utraty istotnego lub niejednokrotnie jedynego źródła ich przychodów. Te rozwiązania są również niekorzystne dla obywateli, ponieważ mogą spowodować powstanie lokalnych monopolii, wzrost cen i obniżenie jakości usług. *(Dzwonek)*

Moje pytanie jest takie: Czy to jest faktycznie dobra zmiana?

Posel Pawel Grabowski

Panie marszałku, pozwolę sobie przedłożyć poprawkę, a właściwie trzy poprawki do tego projektu, prosząc jednocześnie stronę rządową o pochylenie się jeszcze raz nad tym istotnym problemem i uwzględnienie wyrażonego stanowiska Rady Dialogu Społecznego, która wyraziła gotowość do naprawy tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

Dziękuję.

Głos ma poseł Adam Cyrański, klub Nowoczesna.

Posel Adam Cyrański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W lutym 2014 r. zostały przyjęte nowe dyrektywy w sprawie zamówień publicznych. Państwa członkowskie dostały ponad 2 lata na implementowanie dyrektyw do prawa krajowego. Dnia 18 kwietnia br. czas ten się skończył. Nieudolność zarówno poprzedniego, jak i obecnego rządu doprowadziła do sytuacji, w której polskie prawo od niemalże miesiąca jest sprzeczne z prawem unijnym.

Dzisiaj rząd Prawa i Sprawiedliwości stawia Sejm pod ścianą – przedkłada projekt ustawy, nad którym nie można spokojnie pracować, wiedząc, że ustawa musi zostać jak najszybciej przyjęta, albowiem w przeciwnym razie grozi nam jeszcze większy chaos prawny, a szczególnie utrata części dofinansowania unijnego wydatkowanego niezgodnie z dyrektywami.

Są w tym projekcie elementy pozytywne, np. rozszerzenie katalogu czynności zamawiającego, od których wykonawca może odwołać się do Krajowej Izby Odwoławczej, ale te zmiany powinny pójść dalej.

Przedłożony projekt nie rozwiązuje wielu problemów wynikających z aktualnie obowiązującej ustawy, nie upraszcza procedur, nie wspiera przedsiębiorczości, np. poprzez obligatoryjną waloryzację wynagrodzenia w odniesieniu do cen materiałów przy długoletnich umowach. Rząd Prawa i Sprawiedliwości wymaga od przedsiębiorców, aby podpisując kilkuletnią umowę, przewidzieli, jak będą w tym czasie kształtowały się ceny materiałów. Przedsiębiorcy chcą i mogą rzetelnie wykonywać zamówienia publiczne, ale rząd wymaga od nich zdolności przewidywania przyszłości. Wymagajmy od firm dobrego wykonywania zamówień, ale nie wymagajmy od nich zdolności wróżbiarskich.

Przykładem jest wzrost cen asfaltu o 77% w okresie styczeń 2010 r. – maj 2012 r., podczas gdy cena ropy wzrosła o ok. 44%. Państwowy monopolista sprzedający asfalt doprowadził do upadku wiele firm z branży drogowej, które nie mogły przewidzieć takiego wzrostu cen. Jeżeli przedsiębiorca nie przewi-

dzi, że ceny za 2 lata istotnie wzrosną, to wobec braku możliwości waloryzacji wynagrodzenia zbankrutuje. Jeżeli będzie chciał wliczyć potencjalny wzrost do ceny oferty, to przegra przetarg, bo będzie za drogi.

Zamiast pomagać przedsiębiorcom, rząd postanowił rzucić im pod nogi kolejne kłody, wyjmując z konkurencyjnych zamówień publicznych ogromną część rynku poprzez zamówienia in-house. Szacuje się, że już dzisiaj 40% zamówień publicznych odbywa się poza konkurencyjnymi procedurami, a po przyjęciu proponowanych zmian procent ten radykalnie wzrośnie. Działając wbrew motywom dyrektywy, zgodnie z którymi możliwość udzielania zamówień publicznych w trybie in-house powinna mieć charakter absolutnie wyjątkowy, tj. być wykorzystywana tylko wtedy, gdy sytuacja na wolnym, konkurencyjnym rynku nie pozwala na prawidłowe zrealizowanie konkretnego zamówienia, chociażby poprzez zbyt małą liczbę podmiotów świadczących danego rodzaju usługi, rząd chce pozwolić na in-house w każdym przypadku.

Zgodnie z propozycją rządu zamawiający będą mogli tworzyć spółki, którym będą udzielać zamówień bez przetargów. Czy tak wygląda wolny rynek według Prawa i Sprawiedliwości? Czy wspieranie przedsiębiorczości polega na odbieraniu zamówień przedsiębiorcom i przydzielaniu ich spółkom zależnym od zamawiających, w których dodatkowo będzie można obsadzać kolejne stanowiska w zarządach i radach nadzorczych?

Wyprowadzenie kolejnych miliardów złotych z rynku zamówień publicznych jest niepożądaną zmianą, która może doprowadzić do upadku wielu przedsiębiorstw.

Na ręce pana marszałka w imieniu klubu Nowoczesna złożę poprawkę wyłączającą zamówienia in-house z tej ustawy, aby wnioskodawca miał szansę być w zgodzie z opinią własnego ministra rozwoju. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Przyłączę się do tych głosów, dlatego że tutaj apelujemy jednak do strony rządowej, żeby jeszcze raz przemyślała to, czy nie zrezygnować z in-house w tej ustawie. Dyrektywa unijna wcale nie wymaga, żeby ona się tam znalazła. Wiemy o tym, że prawdopodobnie w najbliższej przyszłości czekają nas kolejne prace nad nową ustawą o zamówieniach publicznych. Wtedy można by było się zastanowić. Ten zapis wzbudza olbrzymie kontrowersje. Ten zapis rzeczywiście powoduje, że ludzie z dnia na dzień mogą stracić pracę, zainwestowane

Posel Jerzy Meysztowicz

pieniądze. To rzeczywiście nie służy dobrze rozwijaniu się firm, przede wszystkim rodzinnych. Uważamy, że rzeczywiście ta deklaracja pana ministra, pana wicepremiera na posiedzeniu komisji kompletnie się rozjechała z tym, co państwo zaprezentowaliście i wnieśliście pod obrady Sejmu.

Chciałbym też odnieść się do analizy Biura Analiz Sejmowych, która jednoznacznie wskazuje, że to jest bardzo szkodliwa ustawa. (*Dzwonek*) Prosimy jeszcze raz o podjęcie tej dyskusji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę.

Głos ma poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jest tak późno, zbliża się 2 w nocy...

Marszałek:

Jakie późno, panie pośle, jakie późno?

(*Posel Marek Sowa*: Było później.)

Posel Mieczysław Kasprzak:

Mówię, żeby to zostało zapisane dla potomnych, że o zamówieniach publicznych, o bardzo ważnej ustawie rozmawialiśmy o 2 w nocy.

Marszałek:

Pan już nie pamięta, jak pan rano wychodził z Sejmu z obrad? Nie pamięta pan, jak pan nad ranem wychodził z Sejmu z obrad?

Posel Mieczysław Kasprzak:

Pamiętam, ale dzisiaj mogliśmy uniknąć tego, panie marszałku.

(*Posel Maria Małgorzata Janyska*: Pan marszałek wdaje się w polemikę, a czas leci.)

Mogliśmy uniknąć tego, gdyby tutaj ministrowie pańskiego rządu nie robili takiego teatrum, jak to ktoś określił, moglibyśmy to w normalnym, zaplanowanym czasie, tak jak było zaplanowane, bo plany były inne, że to o 17 mieliśmy dyskutować o tym.

(*Posel Maria Małgorzata Janyska*: Tak, 14.30.)

Ale ja bym chciał tu podziękować pani poseł Janyskiej za tę cierpliwość, za tę ciężką pracę, którą wykonała. (*Oklaski*) Proszę państwa, napisać przez posła opozycyjnego nową ustawę w podkomisji, to trzeba mieć cierpliwość...

(*Posel Maria Małgorzata Janyska*: To nie ja, to ze stroną społeczną i ministerstwem.)

Tak, ze stroną społeczną i z ministrem.

...i wziąć na siebie całą odpowiedzialność za tak poważną ustawę. Ta ustawa, jak tutaj niektórzy powiedzieli, została od nowa napisana w podkomisji.

(*Posel Maria Małgorzata Janyska*: Bo nam na rynku zależy.)

Żmudna praca, duża cierpliwość, dlatego myślę, że należy się uznanie i rząd powinien też tutaj w jakiś sposób te zasługi, tę pomoc... Ustawa była złą ustawą, to zresztą było widoczne. Jeszcze nie jest doskonała. Ustawa, która jest bardzo często zmieniana. Dzisiaj przedsiębiorcy pytają mnie, jak na dzień dzisiejszy wyglądają zamówienia publiczne. Ja nie jestem w stanie wytłumaczyć. A jak będzie w przyszłości, też nie wiem, bo to się tak zmieniało z dnia na dzień i jeszcze do końca nie wiadomo, jak będzie.

Taka refleksja, ja już tutaj tych uwag w większości nie będę przytaczał. Usługi leśne bez przetargu, ja wiem, skąd się to bierze.

(*Posel Marek Sowa*: My też.)

Tak sobie poukładałem to wszystko, dlatego że my w tej chwili mamy intensywnie sadzić lasy dla pochłaniania dwutlenku węgla, CO₂ itd., a z drugiej strony mamy szybko wycinać lasy, bo współspalanie rusza w tej chwili w elektrowniach, stąd trzeba szybko działać i nie będzie czasu na procedury w zamówieniach publicznych, więc z wolnej ręki będzie można lasy wycinać i spalać. Ale coś chyba w tym jest, szanowni państwo, chodzi o sam in-house, który wywołuje tak wiele kontrowersji. Pamiętamy, jak wchodziła tzw. ustawa śmieciowa, jakie problemy były, jakie kontrowersje, kiedy gminom zabroniono świadczenia usług w tym zakresie. Wiele gmin pozbawiło się własnego majątku w tamtym czasie. Dzisiaj ten temat wraca i on nie jest tak jednoznaczny. To nie jest tak, że wszystkie gminy z dnia na dzień podejmują się świadczenia tych usług, bo już wiele firm właśnie gminnych zostało zlikwidowanych i sprzętu się pozbili. Sprawa wymaga jednak wyjaśnienia, bo tutaj samorządy bardzo często podnosiły ten temat i interweniowały.

Dzisiaj, powiem szczerze, nie jestem w stanie powiedzieć, jak Polskie Stronnictwo Ludowe będzie głosowało. Czekamy jeszcze na te ostateczne rozstrzygnięcia, z tym że, jak mówię, stawiam się po stronie przedsiębiorców, firm, które będą musiały za kilka dni wystartować w jakichś przetargach, w zamówieniach publicznych. Jaką będą miały wiedzę na ten temat? Jak to wszystko zafunkcjonuje? Jestem pełen obaw, panie ministrze, ale życzę jak najlepiej, bo ustawa o zamówieniach publicznych powinna być jasna, przejrzysta, czytelna. Ale te częste zmiany, które są wprowadzane, i przyznam, przykro mi, ale

Posel Mieczysław Kasprzak

muszę to powiedzieć, to złe przygotowanie tej ustawy najlepiej temu nie wróżą. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

Oczywiście nie jesteśmy takimi optymistami, bo to nie kilka dni, tylko co najmniej 2 tygodnie, panie pośle.

(Posel Mieczysław Kasprzak: Jesteśmy już zmęczeniu, panie marszałku.)

Do zadania pytania zgłosił się poseł Zbigniew Biernat.

Koniecznie pan poseł chce zadać pytanie, tak?

Proszę, 1 minuta.

Posel Zbigniew Biernat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zadam to pytanie, ponieważ to jest bardzo istotna ustawa. Dyskutujemy o takiej porze, że trudno zadać kilka pytań.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Nie nasza wina.)

Ale najważniejsza kwestia, która oczywiście była tu już omawiana, in-house to jest wielki rynek, myślę, że państwo już tu o tym mówiliście. Natomiast mnie interesuje inna kwestia, nowe zapisy pkt 2b mówiące o tym, że zamawiający może ustalić stałą cenę lub koszt i w takim przypadku kryteriami oceny oferty są inne kryteria. Interesuje mnie przede wszystkim, w jaki sposób zamawiający ma ustalić tę cenę. Czy na podstawie kosztorysu inwestorskiego? Przecież w ustawie o finansach publicznych jest zapis, że starosta, wójt, burmistrz, prezydent musi czynić zamówienia przede wszystkim zgodnie z kryteriami oszczędności i racjonalności wydatków publicznych. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Proszę.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Gospodarki i Rozwoju w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Dziękujemy.)

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 11 maja br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Paweł Grabowski, klub Kukiz'15.

Posel Paweł Grabowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drogie Koleżanki i Koledzy! Godzina jest późna, ponieważ jest godz. 2 w nocy, ale myślę, że warto, i cieszę się, że jeszcze część osób została na sali, wygłosić oświadczenie być może dość szczególne, związane z tegorocznym egzaminem radcowskim i adwokackim, który odbył się w połowie marca.

Otóż z tego miejsca jako przedstawiciel, chyba jedyny, braci aplikanckiej chciałem wszystkim zdającym, którzy złożyli ten egzamin państwowy, zawodowy z wynikiem pozytywnym, pogratulować, natomiast do wszystkich tych, którym się nie udało w tym roku tego egzaminu zdać, chciałem zaapelować o to, abyście się nie poddawali, abyście wytrwali w postanowieniu zdania tego egzaminu i abyście już niebawem brali się do nauki, do pracy, a przede wszystkim: powodzenia w przyszłym roku. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę.

Głos ma pan poseł Zbigniew Biernat, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Biernat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2 maja, jak co roku, obchodziliśmy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej został ustanowiony w 2004 r., na mocy ustawy z dnia 20 lutego 2004 r. o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej.

Wybór tego dnia nie był przypadkowy, albowiem 2 maja 1945 r. polscy żołnierze zdobywający stolicę hitlerowskich Niemiec zawiesili biało-czerwoną flagę na kolumnie zwycięstwa oraz na Reichstagu, co stanowiło symboliczne zakończenie działań wojennych. Ponadto dzień 2 maja poprzedza jedno z najważniejszych świąt narodowych naszego państwa, święto Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej upamiętniające ogłoszenie Konstytucji RP w dniu 3 maja 1791 r. Co więcej, ustanowienie dnia 2 maja Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej znajduje uzasadnienie w działaniu władz komunistycznych w czasach PRL, gdy właśnie w tym dniu zdejmowano flagi państwowe wywieszone z okazji obchodów Święta Pracy dnia 1 maja, aby nie były one widoczne w dniu zniesione-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Zbigniew Biernat

go przez władze komunistyczne święta Konstytucji 3 maja.

Jednym z głównych powodów, jakie przyświecały inicjatorom ustanowienia 2 maja Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, było popularyzowanie wiedzy o polskiej tożsamości i symbolach narodowych. Barwy widniejące na fladze państwowej są jednym z ważniejszych elementów tożsamości narodowej. Historycznie polskie barwy narodowe wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego, a także herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Zgodnie z wyjaśnieniem symboliki polskiej flagi biel pochodzi od bieli orła będącego godłem Polski oraz bieli Pogoni – rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Litwy. Oba te godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Z tego właśnie względu na polskiej fladze biel znalazła się u góry, w heraldyce bowiem ważniejszy jest kolor godła niż tła.

Warto nadmienić w tym miejscu, że długo przed oficjalnym ustanowieniem polskiej flagi biało-czerwone barwy uznano za barwy narodowe, natomiast pierwsza informacja o oficjalnych barwach narodowych pojawiła się w prawodawstwie Rzeczypospolitej dopiero w 1831 r. Na oficjalne pojawienie się polskiej flagi trzeba było jednak czekać znacznie dłużej, gdyż Polska znajdowała się pod zaborami. Oficjalnie ustanowiona została ona dopiero w 1919 r. i od tego czasu kilka razy zmieniała swoją kolorystykę. Wszystko zostało dokładnie sprecyzowane w 1980 r., gdy ostatecznie ustalono kolorystykę polskiej flagi.

Dzień flagi jest jednym z najmłodszych świąt państwowych, tym bardziej powinno się go propagować i potwierdzać tym samym nasz szacunek do polskie-

go symbolu narodowego. Chciałbym jednak podzielić się z państwem moim spostrzeżeniem dotyczącym konieczności okazywania należytego szacunku dla polskiej flagi nie tylko w dniu obchodów święta flagi oraz przy okazji innych świąt państwowych, ale również w dni powszednie. Od pewnego czasu towarzyszy mi bowiem przeświadczenie, iż nadal podejmujemy za mało działań mających na celu ochronę naszego symbolu narodowego. Niejednokrotnie jesteśmy świadkami wydarzeń, w czasie których polska flaga jest używana w sposób nieodpowiedni, bez szacunku, jaki winien być okazywany polskim symbolom narodowym.

Polskie godło oraz polska flaga to nasze symbole i elementy tożsamości narodowej. Poprzez biało-czerwoną flagę wyrażamy nasze emocje, nie tylko w dni święta flagi, ale również na co dzień. Dlatego tak istotne jest dalsze upowszechnianie wartości i znaczenia naszych symboli narodowych oraz edukacja dzieci od najmłodszych lat. Działania podejmowane przez władze państwowe oraz samorządowe wszystkich szczebli są zatem niezbędne do wzmacniania poszanowania dla naszych symboli narodowych i mobilizowania społeczeństwa do coraz większego zaangażowania w kultywowanie polskiej tożsamości narodowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Proszę bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 2 min 03)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Gospodarki i Rozwoju o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 9. porządku dziennego

Posel Ewa Kozanecka

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z punktu widzenia interesu publicznego oraz z powodu potrzeby dostosowania przepisów krajowych do ustawodawstwa unijnego w pełni uzasadnione jest wdrożenie nowych rozwiązań z zakresu prawa zamówień publicznych. Znowelizowanie istniejących przepisów jest zatem konieczne oraz uzasadnione.

Chciałabym jednak prosić posła sprawozdawcę o doprecyzowanie kilku istotnych kwestii:

1. Czy projektowane zmiany przyczynią się do uproszczenia całego procesu udzielania zamówień publicznych?

2. Czy omawiane zmiany przyczynią się do podniesienia jakości sposobu projektowania inwestycji finansowanych ze środków publicznych?

3. Czy wdrażane zmiany zwiększą transparentność sposobu wyłaniania wykonawców oraz wydatkowania środków publicznych?

4. Czy omawiany projekt przyczyni się do polepszenia sytuacji małych i średnich przedsiębiorstw, w szczególności w zakresie łatwiejszego dostępu do rynku dla tych podmiotów?

5. W jaki sposób projektowane zmiany będą wpływały na wzmocnienie pozacenowego kryterium oceny poszczególnych przetargów, aby preferowane były oferty o najlepszym stosunku ceny do jakości?

6. Czy zmiany określone w art. 1 pkt 40 lit. e omawianego projektu będą obejmowały również potrzebę posiadania odpowiedniego certyfikatu zgodności z Polskimi Normami bądź normami europejskimi?

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 225. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 3 maja br. obchodziliśmy 225. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Powszechnie przyjmuje się, że była ona pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną, spisaną konstytucją.

Konstytucja 3 maja miała być odpowiedzią na pogarszającą się sytuację wewnętrzną i międzynarodową Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która jeszcze 150 lat wcześniej była jedną z największych potęg europejskich i największym krajem w Europie. Jednym z głównych powodów upadku kraju było nadużywanie prawa liberum veto. Od 1652 r. pozwalało ono każdemu posłowi na zerwanie Sejmu i odrzucenie wszystkich przyjętych uchwał. Korzystając z takiej możliwości, magnaci, a nawet agenci działający na rzecz państw ościennych, mogli z łatwością przekupić jedną lub więcej osób, aby odrzucić każde niewygodne z ich punktu widzenia reformy. Wydarzenia na świecie stworzyły jednak atmosferę sprzyjającą reformatorom. Sąsiedzi Polski byli zaangażowani w wojny (w szczególności z Imperium Osmańskim) i w rozwiązywanie wewnętrznych konfliktów, dlatego też nie ingerowali w sprawy polskie. Największe możliwości reform stworzył Sejm Czteroletni obradujący w latach 1788–1792. Był to tzw. sejm skonfederowany, czyli wolny od liberum veto, co pozwoliło na przyjęcie radykalnych jak na ówczesne czasy reform.

Autorami projektu konstytucji byli w szczególności Ignacy Potocki, król Stanisław August Poniatowski i ks. Hugo Kołłątaj. Po ujawnieniu tekstu uaktywniła się opozycja skupiona wokół ambasadora rosyjskiego, więc zwolennicy reform postanowili wnieść projekt ustawy zasadniczej w celu uchwalenia go na jednodniowej sesji, co naruszało regulamin sejmowy.

Historyczna sesja połączonych izb obradujących w Sali Senatorskiej na Zamku Królewskim obfitowała w gwałtowne spory. Ostatecznie król zaprzysiął jednak konstytucję, bez czytania, na ręce biskupa krakowskiego Feliksa Turskiego. 7 maja marszałkowie sejmowi wydali uniwersał ogłaszający uchwalenie konstytucji.

Konstytucja pozostawiała w Polsce ustrój stanowy. Zmniejszono jednak wpływy magnaterii na zarząd kraju poprzez wykluczenie z sejmików szlachty bez ziemi. W prawie wyborczym cenzus posiadania zastąpił dotychczasowy cenzus feudalny. Mieszczanom zatwierdzono prawo nabywania dóbr ziemskich

i uzyskiwania szlachectwa. Konstytucja utrzymała poddaństwo chłopów, pozbawiając jednak szlachtę prawa najwyższej zwierzchności.

Postanowienia konstytucji centralizowały państwo. Zniesiona została odrębność między Koroną i Litwą. Wprowadzono jednolity rząd, skarb i wojsko. Za religię panującą uznano katolicyzm, przy tolerancji dla innych wyznań. Konstytucja wprowadziła także trójpodział władzy: władzę ustawodawczą miał sprawować dwuizbowy parlament składający się z Sejmu – 204 posłów spośród szlachty posesjonatów i 24 plenipotentów miast – oraz Senatu. Zniesiono instrukcje poselskie, konfederacje i liberum veto. Władzę wykonawczą przyznano królowi wraz z radą, tzw. Strażą Praw. Zniesiono wolną elekcję – po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego tron miał być dziedziczny.

Konstytucja obowiązywała tylko przez rok, zanim została obalona przez armię rosyjską wraz z konfederacją targowicką. Od chwili uchwalenia jednak stała się symbolem dążeń do odzyskania niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej, niezależnie od przeszkód wewnętrznych i zagrożeń zewnętrznych. Dziękuję.

Posel Bernadeta Krynicka

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 8 maja obchodziliśmy 71. rocznicę zakończenia II wojny światowej. II wojna światowa, te trzy zwykłe słowa ułożone w zdanie, są symbolem niewyobrażalnych ofiar, cierpienia, kalectwa, nędzy setek milionów ludzi na całym świecie. O dniu zakończenia II wojny światowej często mówi się jako o dniu zwycięstwa. Jakże gorzkie to było zwycięstwo dla naszego narodu. W trakcie działań wojennych zginęło, zostało zamordowanych 6 mln Polaków. Nasz kraj poniósł największą ofiarę wśród walczących, zginęła 1/6 narodu.

Polska była pierwszym krajem, który zaatakowały hitlerowskie Niemcy. Mimo heroicznej obrony – przykładem jest 9. Pułk Strzelców Konnych z Grajewa, nasz pułk ziemi łomżyńskiej, który walczył jako jeden z nielicznych od 1 września 1939 r. aż do ostatniej bitwy w kampanii wrześniowej pod Kockiem 5 października 1939 r. – kraj nasz został pokonany.

Innym przykładem męstwa i ofiarności jest obrona Wizny, nazywana też polskimi Termopilami. Mimo ogromnej przewagi wroga, tj. 40 do 1, oddział kpt. Raginisa przez 3 dni powstrzymywał korpus pancerny gen. Guderiana. Bitwa pod Wizną jest stosunkowo mało znanym epizodem kampanii wrześniowej, lecz jej znaczenie i mężny opór żołnierza polskiego docenił w pamiętnikach nasz przeciwnik gen. Guderian.

Współcześnie bohaterstwo obrońców przedstawia w swoim utworze szwedzki zespół Sabaton. Jest to wielce wymowne oddanie czci bohaterom, iż muzycy

z obcego kraju, Szwecji, stworzyli utwór o obronie Wizny. Nasi sojusznicy Anglia i Francja nie udzielili nam żadnej skutecznej pomocy, do czego byli zobowiązani.

Nóż w plecy Polsce wbiła 17 września 1939 r. Rosja bolszewicka, atakując nasze wschodnie granice i łamiąc tym samym wszelkie traktaty i porozumienia. Ziemia łomżyńska na mocy porozumienia Ribbentrop – Mołotow znalazła się pod okupacją sowiecką. Często okres ten jest nazywany pierwszą okupacją sowiecką. Naszą ziemię, naszą małą ojczyznę nazwano Zachodnią Białorusią. Łomżyniacy byli masowo wywożeni w głąb Rosji sowieckiej. Ich jedyną winą było to, że byli Polakami. Na nieludzkiej ziemi ginęli z wycieńczenia i chorób, zmuszeni przez system bolszewicki do katorżniczej pracy w łagrach sowieckich.

Łomżyniacy walczyli z hitlerowskim okupantem i ginęli na wszystkich frontach II wojny światowej. Polaków mordowano w katowniach gestapo i więzieniach NKWD. O wielkim patriotyzmie i odwadze świadczą liczne oddziały partyzanckie, które powstały na terenie ziemi łomżyńskiej. To tutaj rotmistrz Wiktor Konopka, dowódca odtworzonego 9. Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej, stoczył największą bitwę partyzancką na białostockczyźnie pod wsią Grzędy. Dzielny dowódca poległ w bitwie. 8 maja 1945 r. nastąpiło podpisanie aktu kapitulacji hitlerowskich Niemiec – wojna była zakończona.

Niemcy hitlerowskie, które dążyły do eksterminacji narodu polskiego, zostały pokonane. Kraj nasz, mimo że najdłużej walczył i poniósł ogromne ofiary, nie był jednak wolny. Za zgodą zachodnich sojuszników, którzy nas sprzedali Stalinowi w Jałcie, Polska stała się wasalem – satelitą Związku Radzieckiego.

Polsce narzucono ustrój komunistyczny. Komuniści poprzez sfałszowane wybory zalegalizowali nowy, obcy, narzucony siłą ustrój. Nowa władza dążyła do wyeliminowania, zagłady ludzi, którzy nie popierali obecnego systemu. Więzienie w Łomży zapelnione zostało działaczami politycznymi i społecznymi, żołnierzami. Często bohaterowie konspiracji i działań partyzanckich byli osadzani w jednych celach ze zbrodniarzami z SS.

W nowej rzeczywistości na porządku dziennym były morderstwa sądowe. Między innymi zamordowano gen. Emila Fieldorfa i rotmistrza Witolda Pileckiego. Wśród moich ziomków byli jednak ludzie, którzy z bronią w ręku potrafili przeciwstawić się komunistycznej tyranii. Gdy świat świętował zakończenie II wojny światowej, oddział partyzancki pod dowództwem mjr. Jana Tabortowskiego pseud. Bruzda w nocy z 8 na 9 maja dokonał skutecznego ataku na Grajewo, uwalniając więźniów. Ostatni partyzant antykomunistyczny – żołnierz wyklęty na ziemi łomżyńskiej Stanisław Marchewka pseud. Ryba został zamordowany przez bezpiekę w 1957 r.

Upragnioną wolność nasz kraj uzyskał dopiero w 1989 r., po 6 latach II wojny światowej i aż 44 la-

tach zniewolenia komunistycznego. Polska jako pierwsza wyłamała się z bloku komunistycznego, dając tym samym przykład innym zniewolonym krajom tego chorego systemu. Moje pokolenie, chwała Bogu, nie wie, co to wojna, lecz ze wspomnień rodziców, dziadków możemy sobie wyobrazić, czym była wojna. Wojna to śmierć, cierpienie i nędza.

Każdy z nas w miarę swoich możliwości winien pracować dla dobra kraju, dla jego rozwoju, przyczyniać się do poprawy jego gospodarki, a tym samym wzmocnienia Sił Zbrojnych.

Jak uczy historia, żaden sojusz nie zagwarantuje w 100% bezpieczeństwa – niektóre sojusze były tylko na papierze. My, Polacy, jak żaden naród na świecie cenimy sobie wolność, bo doskonale wiemy, ile ona kosztowała naszych przodków. Aby w pełni docenić wolność, którą posiadamy, musimy pamiętać o naszej kulturze, tradycji naszych małych ojczyzn, kultywować je oraz nigdy nie zapominać o naszych przodkach, którzy oddali własne życie w obronie ojczyzny. Dziękuję.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.
PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

